Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Katarzyna Okoniewska

MEDYCYNA OBOZOWA

W KL STUTTHOF

ROZPRAWA DOKTORSKA

DZIEDZINA NAUK HUMANISTYCZNYCH

DYSCYPLINA HISTORIA

Praca doktorska napisana pod kierunkiem:

prof. dra hab. Stanisława Jankowiaka

Poznań 2025

OŚWIADCZENIE

Ja, niżej podpisan~~y~~/a

Katarzyna Okoniewska

.....

student/ka Wydziału Historii

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

oświadczam, że przedkładaną pracę doktorską

pt. **Medycyna obozowa w KL Stutthof**

.....

napisał~~em~~/am samodzielnie.

Oznacza to, że przy pisaniu pracy, poza niezbędnymi konsultacjami, nie korzystał~~em~~/am z pomocy innych osób, a w szczególności nie zlecał~~em~~/am opracowania rozprawy lub jej istotnych części innym osobom, ani nie odpisywał~~em~~/am tej rozprawy lub jej istotnych części od innych osób. Jednocześnie przyjmuję do wiadomości, że gdyby powyższe oświadczenie okazało się nieprawdziwe, decyzja o wydaniu mi dyplomu zostanie cofnięta.

....

(miejscowość, data) (czytelny podpis)

Spis treści

Wprowadzenie…….. 7
1. Obóz Stutthof 15
1.1 Założenie i rozbudowa obozu 15
1.2 Struktura obozu 16
1.3 Rozbudowa obozu 19
1.4 Więźniowie obozu 30
1.5 Warunki życiowe 36
1.6 Praca jako podstawowy obowiązek więźnia 41
1.6.1 Rodzaje prac 45
1.6.2 Wypadki przy pracy 55
1.7 System kar 63
2. Szpital 75
2.1 Organizacja szpitala 75
2.2 Szpital w Stutthof 75
2.3 Personel szpitala - Lekarze i sanitariusze SS 76
2.4 Truppenrevier - szpital dla załogi SS 82
2.5 Krankenbau - szpital dla więźniów od 1939 do 1940 r. 87
2.5.1 Krankenbau - szpital dla więźniów w 1941 r. 93
2.5.2 Krankenbau - szpital dla więźniów w 1942 r. 95
2.5.3 Krankenbau - szpital dla więźniów od 1943 do 1944 r. 103
2.5.3.1 Oddział chirurgiczny 111
2.5.3.2 Oddział chorób wewnętrznych 112
2.5.3.3 Oddział zakaźny 113
2.5.3.4 Gabinet dentystyczny 117
2.6 Apteka 116
2.6.1 Zaopatrzenie w medykamenty i narzędzia chirurgiczne 121

2.6.2 Zaopatrzenie w medykamenty i narzędzia chirurgiczne w podobozach 126
2.6.3 Korespondencja z podobozem Elbing w Elblągu.....127
2.6.4 Korespondencja z podobozem Hopehill 127
2.7 Krankenstube - rewir dla kobiet.....128
2.8 Judenkrankenbau.....137
2.9 Krematorium i komora gazowa 141
3. Dentystyka 157
3.1 Ambulatorium dentystyczne w KL Stutthof.....158
3.2 Stan uzębienia więźniów 159
3.3 Analiza wybranych dokumentów dotyczących leczenia zębów w KL Stutthof..161
4. Okulistyka 165
4.1 Dokumentacja okulistyczna.....166
5. Podobozy KL Stutthof 173
5.1 Warunki sanitarne i higiena w pierwszych podobozach KL Stutthof.....176
5.2 Warunki sanitarne i higiena w podobozach KL Stutthof powstałych w 1942 r. .191
5.3 Warunki sanitarne i higiena w podobozach KL Stutthof powstałych w 1944 r. .205
6. Statystyki szpitala.....247
6.1 Dokumentacja 247
6.2 Stan liczbowy personelu lekarskiego i pielęgniarskiego.....247
6.3 Stan liczbowy chorych przebywających w szpitalu, personelu medycznego, śmiertelności oraz leczonych w ambulatorium 255
6.4 Zachorowalność więźniów na podstawie księgi chorych - Krankenbuch.....280
6.5 Rokowania 291
7. Choroby przewodu pokarmowego w KL Stutthof 295
7.1 Głód i choroba głodowa w KL Stutthof.....295
7.1.1 Racje żywnościowe i wydawane posiłki.....295
7.1.2 Kuchnia obozowa 302

7.1.3 Wyżywienie podczas ewakuacji obozu 304
7.1.4 Przemiany w organizmie wynikające z choroby głodowej.....306
7.1.5 Przemiany psychiczne wynikające z choroby głodowej 309
7.2 Choroby jelit.....317
7.2.1 Biegunka 317
7.2.2 Zapalenie jelita grubego.....319
7.2.3 Symptomatologia i przebieg epidemii.....320
7.2.3 Badania laboratoryjne.....321
7.2.4 Czas inkubacji 322
7.2.5 Leczenie 322
8. Tyfus.....325
8.1 Krótki zarys odmian tyfusu 325
8.2 Badania nad tyfusem – rys historyczny 326
8.3 Tyfus podczas okupacji.....330
8.4 Epidemie tyfusu w obozie Stutthof.....331
8.4.1 Tyfus w obozie żydowskim 345
8.4.2 Stutthof: tyfusowy sabotaż.....347
8.4.3 Stutthof: eksperymenty pseudomedyczne z tyfusem.....348
8.5 Ewakuacja obozu a chorzy na tyfus.....349
9. Eksperymenty pseudomedyczne w KL Stutthof.....353
9.1 Stan wiedzy o eksperymentach pseudomedycznych w KL Stutthof 356
9.2 Sterylizacja kobiet i mężczyzn - wprowadzenie.....357
9.2.1 Sterylizacje kobiet w obozie Stutthof.....359
9.2.2 Sterylizacja mężczyzn w obozie Stutthof.....361
9.3 Eksperymenty z ropowicami i sprawdzanie działania leków sulfamidowych 363
9.4 Tyfus plamisty 369
9.4.1 Epidemie tyfusu i eksperymenty pseudomedyczne w Auschwitz.....371

9.4.2 Buchenwald: testowanie szczepionek....373
9.4.3 Natzweiler: dalsze testy na szczepionkach....375
9.4.4 Pozostałe obozy....376
9.5 Zbędne zabiegi chirurgiczne....377
9.6 Badania związane z krwią....382
9.7 Markieranctwo....383
9.8 Malaria....386
9.8.1 Eksperymenty z malarią w obozie Stutthof....386
10. Śmiertelność....389
10.1 Cmentarz na Zaspie....390
10.2 Cmentarz na Zaspie - okres od 1939 do 1940 r.....391
10.3 Cmentarz na Zaspie - 1941 r.....393
10.4 Cmentarz na Zaspie - 1942 r.....394
10.5 Cmentarz na Zaspie - okres od 1944 do 1945 r.....395
10.6 Księga zmarłych za okres od 17 stycznia 1939 do 15 sierpnia 1940 r.....397
10.7 Księga zmarłych - Verstorbene VII....397
10.8 Księga zmarłych - Verstorbene....398
10.9 Śmiertelność w okresie ewakuacji obozu....399
10.9.1 Ewakuacja piesza....399
10.9.2 Funkcjonowanie KL Stutthof po ewakuacji obozu....403
10.9.3 Ewakuacja morska....406
11. Biogramy polskich lekarzy-więźniów....417
12. Biogramy lekarzy i sanitariuszy SS....457
Zakończenie....493
Bibliografia....501
ANEKS 1.....517

Wprowadzenie

Zniszczenie Polski jest na pierwszym planie. Zadaniem naszym jest zniszczenie żywych sił nieprzyjaciela, a nie dotarcie do określonej linii. Nawet gdyby wojna wybuchła na zachodzie, zniszczenie Polski musi być zasadniczym celem. (...) Nie miejcie litości, bądźcie brutalni! Najsilniejszy ma prawo za sobą. Bądźcie jak najbardziej surowi – w ten oto sposób przemawiał Adolf Hitler na tajnej konferencji w Obersalzbergu 22 sierpnia 1939 r. Kilka dni później wybuchła II wojna światowa.

Okupanci natychmiast zaczęli realizować główne doktryny rasistowskie związane z postępowaniem z ludnością na zajętych ziemiach. Od samego początku stosowano przemoc wobec Polaków. Działalność rozpoczęły tzw. Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei, czyli grupy operacyjne policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa. Ich zadaniem była likwidacja nie tylko polskiej kultury, ale przede wszystkim polskich elit przywódczych, ponieważ Polacy angażujący się w obronę kultury i historii kraju, byli najbardziej niebezpieczni, uważano ich za „podżegaczy", którzy stanowili realne zagrożenie realizacji planów niemieckich. Prowadzone przeciwko nim działania takie jak: Akcja AB, Akcja Oczyszczania (Säuberungsaktion), Operacja Tannenberg (Aktion Tannenberg) czy Akcja „Inteligencja" (Intelligenzaktion) doprowadziły do ogromnych strat w społeczeństwie polskim. Strat, których nikt nie jest w stanie oszacować. Strat największych, bo całkowicie nieodwracalnych, mających długoterminowy wpływ na społeczeństwo polskie. Aresztowanych Polaków, których uznano za szczególnie niebezpiecznych, natychmiast rozstrzeliwano, a innych kierowano do obozów koncentracyjnych. Jednym z nich był obóz Stutthof. Obóz powstał 2 września 1939 r. we wsi Sztutowo, która przed II wojną światową wchodziła w skład Wolnego Miasta Gdańska. Był to pierwszy obóz założony na polskich ziemiach i, jak bieg historii pokazał, najdłużej funkcjonujący.

Tematem niniejszej rozprawy jest medycyna obozowa w KL Stutthof, czyli dziedzina dość odrębna, mająca jednak ogromny wpływ na życie więźniów obozu koncentracyjnego. Temat ten nie był wcześniej tak szeroko i dokładnie opracowany. Przez wiele lat podstawowymi publikacjami dającymi jakikolwiek pogląd na funkcjonowanie szpitalnictwa w obozie Stutthof były artykuły autorstwa Mirosława Glińskiego „Organizacja i obsada personalna szpitala w obozie koncentracyjnym Stutthof" i Mirona Kłusaka „Zachorowalność więźniów, jej przyczyny i lecznictwo w obozie koncentracyjnym Stutthof w latach 1939-1945", opublikowane w Zeszytach Muzeum Stutthof w 1976 r.

Celem mojej pracy doktorskiej jest nie tylko przedstawienie funkcjonowania szpitalnictwa w obozie Stutthof, zachorowalności więźniów i sposobów ich leczenia, ale przede wszystkim analiza zachowanej dokumentacji: ustalenie przebiegów epidemii, określenie działalności gabinetów: dentystycznego i okulistycznego, ukazanie sposobów leczenia w podobozach Stutthof oraz próba przedstawienia eksperymentów pseudomedycznych, które najprawdopodobniej miały miejsce w placówce. Ramy chronologiczne niniejszej rozprawy nasuwają się same – jest to okres działalności obozu koncentracyjnego Stutthof, czyli cezurę początkową stanowi data 2 września 1939 r., kiedy to przybył do obozu pierwszy transport więźniów liczący ok. 150 osób, a cezurą końcową jest wyzwolenie obozu, które miało miejsce 9 maja 1945 r.

Dysertacja składa się z dwunastu, chronologicznie opisanych rozdziałów. Pierwszy rozdział przedstawia ogólny zarys obozu koncentracyjnego Stutthof - ta część rozprawy jest o tyle ważna, ponieważ pozwala zrozumieć w jakich warunkach sanitarno-higienicznych żyli więźniowie, w jaki sposób one się zmieniały i jaki wpływ miały na pobyt w obozie, jakie rodzaje prac wykonywali aresztanci i jakie niebezpieczeństwa zagrażały ich zdrowiu i życiu.

Drugi rozdział skupia się na organizacji i funkcjonowaniu szpitala w obozie Stutthof. Pierwszych więźniów leczono w Nowym Porcie, ponieważ w początkowym okresie działalności obozu nie utworzono na jego terenie żadnych punktów sanitarnych. Dopiero jesienią 1939 r. utworzono pierwszy punkt opatrunkowy, a pod koniec 1939 r. prowizoryczną izbę chorych. Rozdział ten opisuje rozwój szpitala na przestrzeni kilku lat. Ponadto można znaleźć w nim informacje odnośnie apteki obozowej, zaopatrzenia w medykamenty i narzędzia chirurgiczne oraz krótką analizę zachowanej korespondencji aptecznej. Tę część pracy zamyka opis rozbudowy komory gazowej i krematorium, jednego z głównych narzędzi eksterminacji więźniów.

Trzeci rozdział porusza temat dentystyki i pracy w ambulatorium dentystycznym. Warunki panujące w obozach koncentracyjnych przyczyniały się do szybszej utraty zębów i do powstawania licznych zmian chorobowych w jamie ustnej więźniów. Ta część pracy umożliwia zapoznanie się z funkcjonowaniem gabinetu dentystycznego i ukazuje, jak więźniowie próbowali samodzielnie leczyć uzębienie. Ponadto przedstawiono i omówiono zachowaną dokumentację dentystyczną związaną nie tylko z leczeniem jamy ustnej SS-manów, ale także korespondencję dotyczącą uzyskania złota dentystycznego pozyskanego od nieżyjących więźniów.

Czwarty rozdział odnosi się do okulistyki i najczęściej występujących chorób oczu - zapalenia spojówek, kurzej ślepoty i jaglicy. Ponadto zaprezentowano analizę skierowań na badania okulistyczne.

Piąty rozdział prezentuje rozwój podobozów. Ich działalność można podzielić na kilka okresów: etap początkowy, czyli do momentu ustanowienia obozu Stutthof obozem koncentracyjnym (dnia 7 stycznia 1942 r.), następnie etap, w którym zredukowano liczbę filii, ponieważ priorytetem była rozbudowa placówki macierzystej w związku z przyłączeniem Stutthof do sieci obozów koncentracyjnych oraz etap nasilenia, który odnosi się do wszystkich jednostek utworzonych w 1944 r. Ta część pracy skupia się zwłaszcza na warunkach sanitarno-higienicznych podobozów oraz na analizie skierowań i raportów medycznych, zachorowalności i wskaźnika śmiertelności wśród osadzonych.

Rozdział szósty to omówienie statystyk szpitala, czyli stanu liczbowego personelu lekarskiego, pielęgniarskiego i chorych przebywających w szpitalu lub leczonych w ambulatorium, list osób niezdolnych do pracy, list zgonów oraz analiza zapisów księgi chorych, która przedstawia na jakie choroby najczęściej zapadali więźniowie. Uzupełnieniem tej części dysertacji jest aneks znajdujący się na samym końcu pracy. Jest to tłumaczenie zapisów wspomnianej księgi chorych przygotowane w formie tabeli. Informacje w niej podane to: data przyjęcia do szpitala, rozpoznanie choroby, efekty leczenia, data wypisu ze szpitala i dalsze zalecenia.

Rozdział siódmy skupia się wokół schorzeń przewodu pokarmowego - choroby głodowej i choroby jelit (biegunki, zapalenie jelita grubego), które z racji specyficznego pożywienia były powszechne w obozach koncentracyjnych. Ta część pracy przedstawia omówienie racji żywnościowych wydawanych podczas różnych etapów funkcjonowania obozu, przybliża działalność kuchni obozowej oraz opisuje czym objawiały się wyżej wspomniane schorzenia i jaki wpływ miały na więźniów.

Rozdział ósmy to charakterystyka tyfusu. Otwiera go krótki opis odmian choroby, zarys historyczny, a następnie interpretacja zachowanej dokumentacji (rozkazy komendanta, listy szczepień) i relacji więźniów, dzięki którym można było odtworzyć przebieg licznych epidemii tyfusu. Rozdział opisuje wszelkie podejmowane przez władze obozowe środki zaradcze i przedstawia sposoby więźniów na walkę z insektami i chorobą. Tyfus towarzyszył więźniom przez cały okres istnienia obozu i przyczynił się do bardzo wysokiej śmiertelności wśród osadzonych.

Rozdział dziewiąty porusza temat eksperymentów pseudomedycznych, które najprawdopodobniej przeprowadzano w KL Stutthof. Doświadczenia, takie jak m.in.:

sterylizacja, testowanie wpływu leków sulfamidowych na różnorodne stany zapalne, opracowanie szczepionek przeciwtyfusowych i badania nad markieranctwem zestawiono z zabiegami wykonywanymi w pozostałych obozach koncentracyjnych celem pełnego zobrazowania tematu.

Rozdział dziesiąty dotyczy śmiertelności od samego początku istnienia obozu, aż po moment wyzwolenia. Dane przeanalizowano przede wszystkim na podstawie: opracowań naukowych, ksiąg cmentarnych i ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego.

Rozdział jedenasty to biogramy polskich lekarzy-więźniów, którzy zawsze byli gotowi nieść pomoc chorym i tym samym na stałe zapisali się w pamięci ocalałych.

W ostatnim rozdziale, dwunastym, można zapoznać się z życiorysami peronelu medycznego SS - lekarzy i sanitariuszy.

Realizacja tematu rozprawy wymagała wykonania szeregu badań i analiz w odpowiednich placówkach, takich jak: Archiwum Muzeum Stutthof, Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku, Archiwum Muzeum Auschwitz-Birkenau, Muzeum Gross-Rosen oraz Biblioteka Główna Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

Główną bazą źródłową była dokumentacja Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie, m.in.: listy transportowe, akta personalne, akty zgonów, korespondencja dotycząca zaopatrzenia szpitala w leki, sprzęt medyczny, środki opatrunkowe i żywność, księga chorych, księga kobiet osadzonych w obozie i przebadanych w szpitalu obozowym, rozkazy komendanta, stan liczbowy personelu lekarskiego i pielęgniarskiego bloku szpitala, statystyka szpitala – są to archiwalia bezcenne. To dzięki nim wyłania się obraz działalności lekarzy i sanitariuszy niemieckich w obozie Stutthof, a tym samym ekstremalna sytuacja osadzonych, w której się znaleźli. Równie cenne są fragmenty dokumentów z podobozów Stutthof: meldunki dotyczące zmarłych a także korespondencja – niejednokrotnie informacje w nich zawarte stanowią jedyny ślad działalności podobozu, nieraz ukazują przy tym wyjątkową brutalność załogi obozowej i obojętność poszczególnych jej członków, która była nierozerwalna z ideologią hitlerowską. Uzupełnienie bazy archiwaliów stanowią relacje więźniów - większość z nich jest w formie maszynopisu, jednak do dyspozycji są także mikrofilmy oraz opublikowane wspomnienia. Owe zapisy przedstawiają sylwetki polskich lekarzy-więźniów, ich wysiłek w walce o ludzkie życie, a także ukazują jak wyglądał szpital oczami osadzonych oraz pomagają zrozumieć jego prawdziwą funkcję i przeznaczenie.

Kolejnym ważnym dokumentem był maszynopis pracy magisterskiej Alfonsa Wojewskiego zatytułowanej „Stan sanitarny i organizacja pracy lekarskiej w obozie

koncentracyjnym w Stutthof w latach 1943-1945*"* znajdujący się w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Zapis pochodzi z 1947 r. Jest niezwykle cenny z dwóch powodów: jego autorem jest były więzień obozu Stutthof, a praca została napisana zaraz po wojnie, zatem wiele szczegółów nie zdążyło umknąć jego pamięci. Dzięki temu można było odtworzyć podział szpitala na poszczególne oddziały wraz z jego wyposażeniem.

Równie interesujące relacje i sprawozdania naukowe znajdują się w Instytucie Pamięci Narodowej w Gdańsku. IPN prowadził śledztwo w okresie od 24 maja 2006 r. do 24 października 2017 r. w związku z eksperymentami pseudomedycznymi, które miały być przeprowadzane na więźniach obozu koncentracyjnego Stutthof. Zespół archiwalny zatytułowany „Eksperymenty związane z oziębianiem organizmu i doprowadzeniem do śmierci osób pokrzywdzonych" to zbiór relacji więźniów, którzy w latach 60. i 70. poświadczali, że przeprowadzano na nich różnorodne medyczne zabiegi eksperymentalne, a także szereg informacji o lekarzach niemieckich, którzy pełnili główną rolę w tym przedsięwzięciu. Całość stanowi ogromnie cenny materiał dla historyka obozów koncentracyjnych i być może zachęci do dalszych badań i analiz nad tematem medycyny obozowej.

Na końcu pragnę podziękować wszystkim wyżej wymienionym Instytucjom za udostępnienie materiałów kwerendalnych. Wyrazy wdzięczności kieruję do mojego opiekuna naukowego prof. dra hab. Stanisława Jankowiaka, który z ogromną wyrozumiałością i cierpliwością podszedł do różnych popandemicznych opóźnień. Bardzo dziękuję Kierowniczce Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie Pani Danucie Drywie za jej nieocenioną pomoc naukową. Z całego serca dziękuję także Jerzemu – mojemu Aniołowi, który daje mi przeogromne wsparcie we wszystkim, co dla mnie ważne.

Zielona Góra, 25.04.2025 r.

1. Obóz Stutthof

1.1 Założenie i rozbudowa obozu

Szykujący się do agresji na Polskę Niemcy przygotowali nie tylko plany militarne, ale przede wszystkim opracowanie projektu masowej eksterminacji elity polskiej. Przygotowania do niego zaczęły się już wczesną wiosną 1939 r. 22 marca 1939 r. w ramach Służby Bezpieczeństwa Sicherheitsdienst powstała specjalna jednostka, zwana Zentralstelle II Polen, czyli Sekcja Polska. Jej zadaniem było przejęcie polskich archiwów (zwłaszcza wojskowych) i opracowanie list proskrypcyjnych z wykazem nazwisk „szczególnie niebezpiecznych Polaków". W tym samym czasie przygotowaniem list zajęło się również Gestapo. Spisy powstawały dzięki informacjom pozyskanym z niemieckich placówek dyplomatycznych, a także dzięki wiadomościom prasowym. W efekcie powstała księga listów gończych Sonderfahndungbuch Polen z wykazem ponad 60 tys. nazwisk Polaków, których należało w pierwszej kolejności aresztować, a następnie zesłać do obozów koncentracyjnych.

Wiadomo, że już w lipcu 1939 r. skierowano do więzienia polskich kolejarzy w Wolnym Mieście Gdańsku. Następne aresztowania Polaków miały miejsce pod koniec sierpnia 1939 r.[1] 1 września 1939 r. w godzinach wczesnoporannych oficjalnie rozpoczęto akcję aresztowań, której podstawą były listy proskrypcyjne, kontrole uliczne i łapanki. Zatrzymanymi byli głównie: księża, nauczyciele, lekarze, pocztowcy, badacze stosunków polsko-niemieckich, członkowie Związku Zachodniego, Ligii Morskiej i Kolonialnej oraz Gminy Polskiej Wolnego Miasta Gdańska, inspektorzy celni, uczestnicy powstań narodowych z lat 1918-1920, a także osoby biorące udział w manifestacjach antyhitlerowskich. Kierowano ich do Victoriaschule, gdzie utworzono areszt tymczasowy. Szacuje się, że w ciągu pierwszych dni istnienia placówki wysłano do niej ok. 1500 osób[2]. Z tej grupy wybrano ok. 150 mężczyzn, których 2 września 1939 r. skierowano do wsi Stutthof, która przed II wojną światową wchodziła w skład Wolnego Miasta Gdańska. Od tego dnia swoje funkcjonowanie rozpoczął obóz Stutthof[3].

Teren obozu był usytuowany w nadbałtyckim lesie - były to nisko położone

[1] Więcej o tematyce Akcji Oczyszczania można przeczytać w monografii D. Drywa, *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof (1939–1942)*, Sztutowo 2014.

[2] *W cieniu obozu Stutthof: martyrologia więźniów w gdańskim obozie Neufahrwasser (1939-1940) i Aussenstelle Westerplatte (1939-1941). Wybór relacji i wspomnień*, Gdańsk 2020, s.18.

[3] W lipcu 1939 r. przywieziono do wsi Stutthof gdańskich więźniów, którzy mieli przygotować teren pod zabudowę obozu. Z kolei miesiąc później rozpoczęto prace przygotowawcze.

bagniste tereny delty Wisły. Las miał oddzielać obóz od głównego szlaku komunikacyjnego Gdańsk - Królewiec, wzdłuż którego przebiegały tory kolejki wąskotorowej. Lokalizacja miała uniemożliwiać ucieczkę osadzonym - z każdej strony obóz był otoczony wodą: rzekami Nogat i Wisłą oraz morzem Bałtyckim. Zarówno Stutthof, jak i pozostałe pobliskie miejscowości zamieszkiwali Niemcy. Odległość do Gdańska i Elbląga wynosiła ok. 50 km.

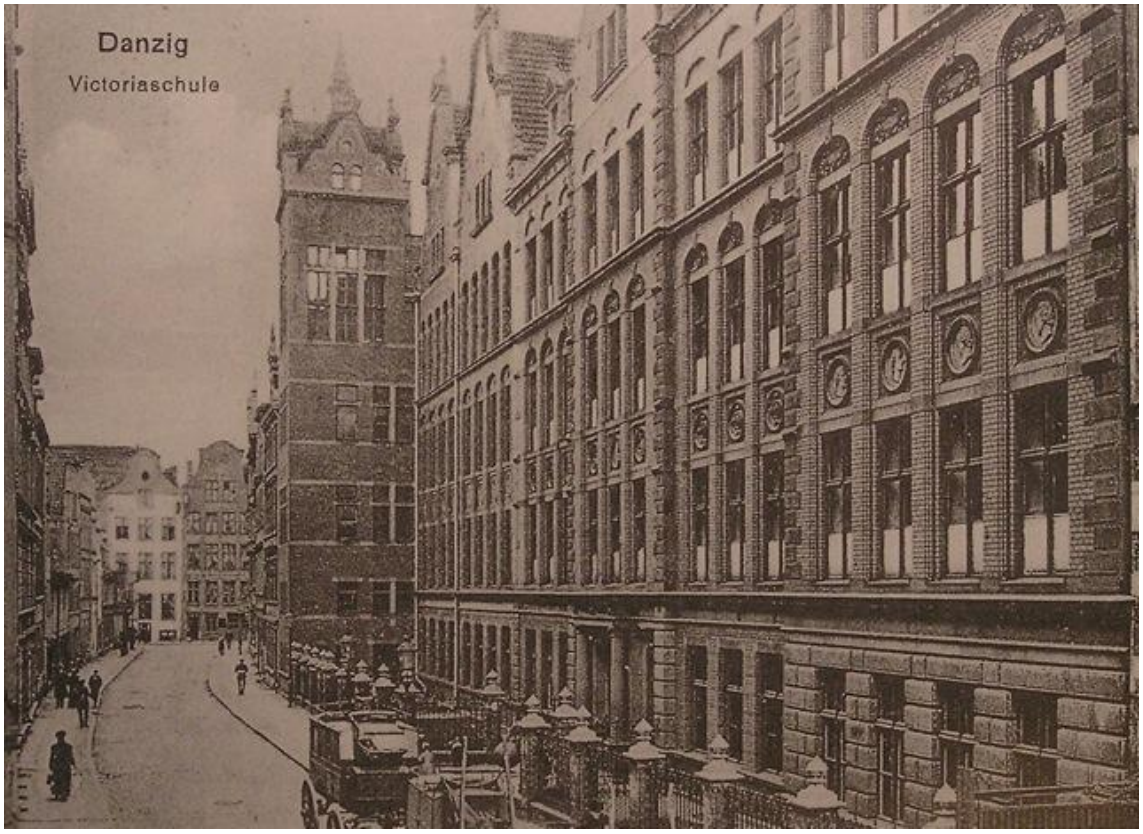

Fot. 1. Victoriaschule.
Źródło: https://ibedeker.pl/wp-content/uploads/2011/10/dhk2002_05.jpg

1.2 Struktura obozu

Do kwietnia 1940 r. obóz podlegał gdańskiemu Prezydium Policji. Prezydium zajmowało się naborem członków do załogi obozu i finansowaniem rozwoju placówki. Koszty okazały się jednak zbyt wysokie, dlatego wyższy dowódca SS i policji Richard Hildebrandt zwrócił się do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy i Reichsführera Heinricha Himmlera z wnioskiem o uznanie obozu za koncentracyjny, a tym samym o finansowanie go przez Inspektorat Obozów Koncentracyjnych w Oranienburgu. Ekspertyzy zakończyły się wynikiem pozytywnym, jednak z powodu nieporozumień między władzami lokalnymi i centralnymi decyzję cofnięto. Obóz w dalszym ciągu miał charakter lokalny i przejściowy, o czym świadczy fakt, że był przede wszystkim miejscem

przetrzymywania Polaków pochodzących z Pomorza. Przebywało w nim wówczas ok. 2000 więźniów[4]. Charakter ten utrzymał się do końca 1941 r.

1 listopada 1941 r. członkowie załogi obozu zostali wcieleni do Waffen SS. Do tego czasu podlegali oni gdańskiej rezerwie policji. 23 listopada 1941 r. obóz wizytował Heinrich Himmler. Reichsführer miał zapoznać się ze stanem placówki i zdecydować, czy można ją rozbudować. W rezultacie 7 stycznia 1942 r. obóz Stutthof włączono w struktury państwowe i poddano pod zarząd Inspektoratu. Miał wówczas powierzchnię 11,9 ha i przebywało w nim ok. 1000 osób, w tym ok. 100 kobiet.

Fot.2. Wizyta Heinricha Himmlera w obozie Stutthof. Źródło: https://collections.ushmm.org/iiif-b/assets/748635

Włączenie obozu do Inspektoratu wiązało się ze zmianami w zakresie organizacji i funkcjonowania placówki. Nastąpiła całkowita reorganizacja administracji obozowej. Dostosowano ją do schematu obowiązującego od 1936 r. we wszystkich obozach koncentracyjnych. Nastąpił podział na poszczególne wydziały:

Wydział I - komendantura z adiutantem będącym kierownikiem wydziału, którego głównym zadaniem było prowadzenie kancelarii komendanta obozu. Adiutant zajmował się korespondencją, przygotowywał raporty dla komendanta, opracowywał

[4] Pod koniec kwietnia 1940 r. w Stutthofie i jego podobozach przebywało ok. 3500 więźniów. Ok. 2000 osadzonych zwolniono, a pozostała część miała w nim zostać na czas nieokreślony.

rozporządzenia i dbał o ich realizację. Podlegał mu personel wydziału od I do VI;

Wydział II - wydział polityczny, kierowany przez pracownika Gestapo z Gdańska. Do zadań należało zajmowanie się sprawami związanymi z osadzonymi – trafiały tutaj listy transportowe i dokumentacja związana z osadzeniem danej osoby w obozie. Na ich podstawie przygotowywano akta personalne. Kierownik wydziału miał także przesłuchiwać więźniów lub brać udział w przesłuchiwaniach jako osoba trzecia;

Wydział III - obóz. Kierownikowi podlegali wszyscy więźniowie obozu, tym samym był on odpowiedzialny za ich zakwaterowanie, przydział do pracy oraz wykonywanie kar i wyroków śmierci. Podlegał mu raportowy (Rapportführer), którego głównym zadaniem było prowadzenie ewidencji obozowej (w tym organizowanie apelów), a także współpraca z blokowymi (Blockführerzy) i nadzorczyniami obozu kobiecego (SS-Aufseherinnen), którzy odpowiadali za porządek, pilnowanie osadzonych podczas wydawania posiłków i składanie meldunków o stanie osobowym;

Wydział IV - administracyjno-gospodarczy. Podlegały mu: księgowość, zaopatrzenie w żywność i odzież (dla załogi i dla więźniów), depozyty, a także warsztaty pracujące na potrzeby placówki;

Wydział V - lekarz obozowy. Kierownikiem był lekarz naczelny Lagerarzt, który organizacyjnie podlegał komendantowi obozu, a w sprawach fachowych wydziałowi sanitarnemu Inspektoratu D III. Lekarz odpowiadał za działalność szpitala obozowego, stan sanitarny obozu i stan zdrowia załogi SS. Jego obecność była konieczna podczas egzekucji i selekcji. Sporadycznie zajmował się leczeniem chorych więźniów. Podpisywał akty zgonów i zajmował się sprawami związanymi z pochówkiem osadzonych. Do wydziału V zalicza się także: aptekę, szpital dla załogi SS, szpital dla więźniów, gabinet dentystyczny, krematorium i komorę gazową;

Wydział VI - szkolenie. Kierownikiem był adiutant. Zajmował się kursami dla SS, a także organizacją imprez kulturalno-oświatowych.

Załoga dzieliła się na komendanta obozu i personel wydziałów od I do VI, załogę wartowniczą (pilnującą więźniów) i kierownictwa zakładów gospodarczych SS (DAW). Liczebność członków załogi zmieniała się wraz ze stanem osobowym obozu.

Fot. 3. Wizyta Heinricha Himmlera w obozie w Stutthof.
Źródło: https://stutthof.org/wp-content/uploads/2019/08/2.jpg

1.3 Rozbudowa obozu

Pierwsi więźniowie zastali na miejscu ogrodzoną półhektarową leśną polanę, znajdującą się w pobliżu Domu Starców[5]. Więźniowie ci jednocześnie utworzyli pierwszą Waldkolonnę[6]. Ich zadaniem było wycięcie drzew, niwelacja terenu, ogrodzenie obszaru słupami i drutem kolczastym oraz wybudowanie szeregu baraków. Na tej powierzchni stała prowizoryczna wiata chroniąca palenisko i kotły do gotowania oraz kilkanaście namiotów stożkowych wraz z rozścieloną słomą na ziemi: *Zawieziono nas do wioski Stutthof. Koło wioski stał dom starców niemieckich, którzy wychylali się z okien i krzyczeli: „Bijcie tych Polaków, bijcie!"(...). W obozie trafiliśmy na grupę cieśli i murarzy Niemców, oni tam pracowali od początku sierpnia. Byli też więźniowie z Gdańska. Wszystko było przygotowane przez nich – studnia, garkuchnia, namioty itp.*

[5] SS-Oberabschnitt Weischel kupił dom za 110 000 RM. Pieniądze pochodziły z nadwyżki finansowej obozu. W jego miejsce wybudowano z czasem gmach komendantury.
[6] Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie (dalej AMS), Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Zbigniewa Raczkiewicza, s. 65.

już 2 września (...)[7]*. Plac 80 x 120 m, ogrodzony był kolczastym drutem podwójnym i zasiekami, ale bez podłączenia prądu elektrycznego. Wież strażniczych nie było. Tam, gdzie stoi lewy barak przy wejściu był ustawiony baraczek kuchenny. Poza tym były okrągłe namioty z jednym słupem w środku. Było nas w takim namiocie dwudziestu do trzydziestu – jak śledzi w beczce. Łóżek nie było*[8]*. Natychmiast zapędzono nas do wykopów pod fundamenty rozpoczętych baraków, ścinania drzew i karczowania pni. W niedługim czasie postawiliśmy prowizoryczną ubikację. Do końca 1939 r. postawiliśmy pierwsze baraki*[9]- wspominał Wacław Lewandowski.

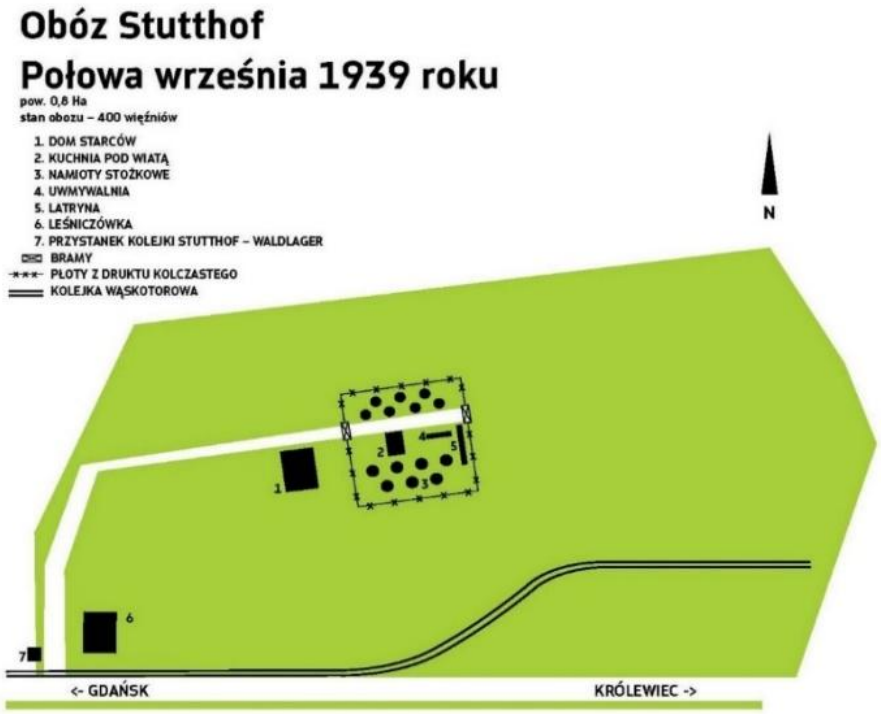

Fot. 4. Obóz Stutthof we wrześniu 1939 r. Źródło: AMS.

Do chwili postawienia baraków więźniowie mieszkali w namiotach na podmokłej, torfiastej glebie, trzebiąc las, karczując pnie, osuszając i niwelując teren: *Kiedy pierwsze baraki były częściowo zbudowane przeniesiono nas do nich. Kiedy już w nich mieszkaliśmy robiono podłogę, wstawiano okna i drzwi. Pieców nie było*[10] - relacjonował

[7] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Wacława Lewandowskiego, s. 207, 209.
[8] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Wacława Lewandowskiego, s. 112.
[9] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Wacława Lewandowskiego, s. 207, 209.
[10] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Mieczysława Filipowicza, s. 37.

Mieczysław Filipowicz. Pierwszy barak stał z prawej strony bramy[11], naprzeciwko wybudowano kolejny, który w późniejszym okresie stał się blokiem kobiecym. Pomiędzy nimi stała prowizoryczna kuchnia. Za kuchnią wybudowano „toalety" i koryta, które stanowiły umywalnię.

Budowa pierwszego odcinka obozu zakończyła się późną wiosną 1940 r. Na terenie liczącym 4 ha stało 10 baraków w trzech równoległych rzędach z wejściem od strony zachodniej i poprzecznym barakiem łączącym skrajne linie zabudowy od strony wschodniej. W budynkach tych były izby mieszkalne dla więźniów, magazyny, warsztaty i szpital. W późniejszym okresie teren ten nazwano Starym Obozem. Całość ogrodzono drutem kolczastym.

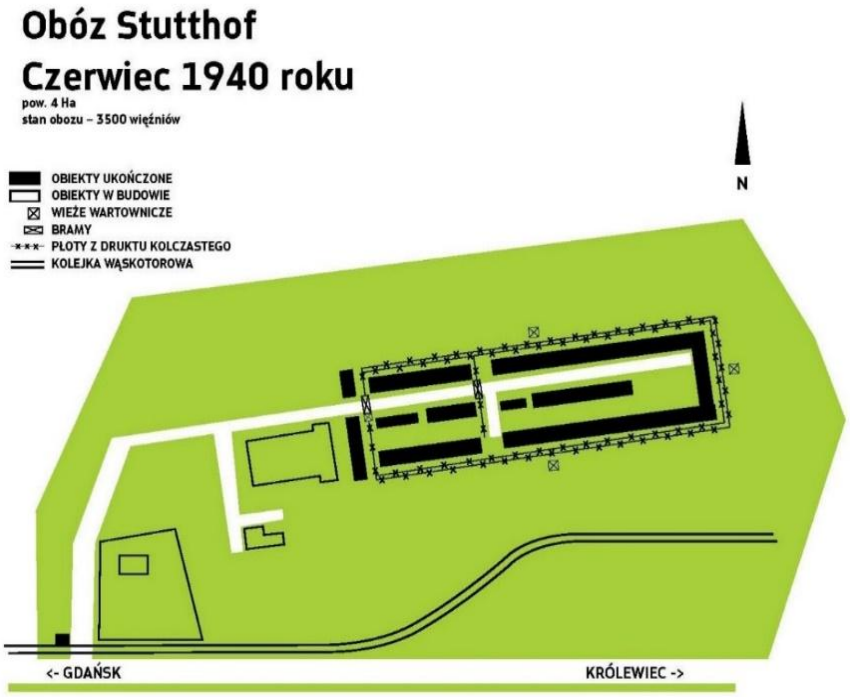

Fot. 5. Obóz Stutthof do połowy czerwca 1940 r. Źródło: AMS.

Do 1941 r. w obozie znajdowało się 15 jednopiętrowych, drewnianych baraków oraz budynki dla służby. Stały one na terenie o wymiarach ok. 70 x 270 m[12]. Z zachodniej części terenu obozowego wyprowadzała główna brama obozu. Przed bramą stały baraki z przeznaczeniem na biura - w jednym była kantyna, w drugim biuro administracji obozowej (późniejszy Rapportabteilung) i dwupiętrowy budynek komendantury, który

[11] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Cypriana Wosztala, s. 268.
[12] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t.15, s. 2926.

stał w miejscu Domu Starców. W gmachu komendantury mieściły się biura obozowe, kasyno, kuchnia i kwatery dla SS. Organizowano w nim kursy i szkolenia dla SS. W jego pobliżu wybudowano garaże i willę dla komendanta. Prócz tego w promieniu do ok. 300 m rozmieszczono: ogród ze szklarnią, psiarnię[13], królikarnię, a także plac składowania węgla.

Kompleks baraków stojących we wschodniej części stanowił od 1942 r. rewir dla więźniów. Na placu otoczonym przez baraki rewiru znajdowały się dwa obiekty: jeden pełnił funkcję umywalni, drugi był izolatką dla zakaźnie chorych. W baraku nr 12 stojącym w południowo-wschodnim rogu znajdowało się specjalne pomieszczenie o wymiarach ok. 3 x 3,5 m, służące jako miejsce do przeprowadzania selekcji[14]. Prowadziło z niego osobne wyjście na zewnątrz. Tuż obok dobudowano szopę o wymiarach 3 x 5 m, która stanowiła kostnicę. Otwór w ścianie baraku umożliwiał przerzucanie ciał zmarłych z pomieszczenia sekcyjnego do kostnicy. Obóz był otoczony ogrodzeniem z drutu kolczastego. Ponadto postawiono 4 wieże wartownicze wyposażone w broń maszynową.

Po przyłączeniu Stutthofu do Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych Urząd C w Berlinie kierowany przez SS-Gruppenführera Heinza Kammlera opracował plan jego powiększenia. Docelowo placówka miał zakwaterować ok. 25 000 więźniów[15]. Rozbudowa miała objąć północną i zachodnią część terenu nad istniejącym już obozem. Wkrótce potem rozpoczęto karczowanie lasu. Prace wykonywali więźniowie, a także firmy specjalistyczne, które ich zatrudniały.

Na Nowy Obóz wyznaczono teren o wielkości 250 x 250 m i pokryto go siecią przebiegających pod kątem prostym ulic. Wykonano trzy rzędy baraków, po dziesięć ustawionych podłużnie obok siebie – każdy o długości ok. 60 m i szerokości 12,5 m[16]. Teren Nowego Obozu ogrodzono drutami pod napięciem 360 V[17]. W 20 barakach mieszkali

[13] Psiarnię wybudowano w 1941 r. Początkowo pełniła funkcję pomieszczenia dla psów służbowych załogi wartowniczej KL Stutthof. Na parterze budynku znajdowały się pokoje dla SS-manów i opiekunów psów. W piwnicy były pomieszczenia dla zwierząt. Pierwsze dziesięć psów wraz z opiekunami skierowano do obozu 27 września 1942 r. z jednostki liniowej Waffen SS (SS Infanterie Ersatz Battalion Der Führer). W maju 1943 r. w obozie znajdowało się 20 rasowych psów: owczarków niemieckich, bokserów i sznaucerów: *Nieopodal stała psiarnia, przy której specjalnie tresowano psy, uczulone na zapach więźnia a także na ściganie go podczas ucieczki*. AMS, Relacje i wspomnienia t.1, relacje Wacława Lewandowskiego, Bernarda Mrozka, s. 213-214; http://muzeum.stutthof.org/2018/02/13/dawna-psiarnia-czescia-muzeum-stutthof/ (dostęp 07.11.2020 r.)

[14] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t.15, s. 2927.

[15] Ibidem.

[16] AMS, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Bernarda Mrozka, s. 212.

[17] M. Gliński, *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (7 stycznia 1942 – 25 stycznia 1945)*, „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1979, nr 3, s. 103.

więźniowie, a pozostałe przeznaczono na kantynę, tymczasową kuchnię wraz z magazynem żywnościowym, kwarantannę i warsztaty. W każdym baraku były u szczytu 2 sale sypialne, a w środku jadalnie[18]. W sypialniach stały trzypiętrowe prycze o wymiarach 80 x 200 cm[19]. Każdy barak przedzielono węzłem sanitarnym. Wybudowano dwie stacje pomp. Na wschód od obozu postawiono strzelnicę, na której sprawdzano broń naprawioną przez osadzonych.

Fot. 6. Obóz Stutthof w lutym 1942 r. Źródło: AMS.

Jednym z najważniejszych planów budowlanych było postawienie krematorium. Z początku miał to być budynek liczący 8 podwójnych pieców wraz z podziemną trupiarnią, połączoną windą z piecami. Całość miała być otoczona wysokim murem. Nie doszło jednak do realizacji tego planu. Latem 1942 r. pojawił się w obozie piec krematoryjny opalany olejem naftowym. Stał po wschodniej stronie baraku szpitalnego. Na przełomie 1942 i 1943 r. firma Kori wybudowała dwa murowane piece krematoryjne z 18-metrowym kominem. Nad piecami był drewniany barak, który spłonął w nocy z 3

[18] AMS, Relacje i wspomnienia t. 1, relacje Wacława Lewandowskiego, Bernarda Mrozka, s. 213.
[19] M. Gliński, *Organizacja...,* s. 103.

na 4 grudnia 1944 r. Krematorium uruchomiono ponownie 26 grudnia 1944 r. Tuż obok niego znajdowała się komora gazowa mająca wymiary 8,5 x 3,5 x 2,5 m. W płaskim dachu betonowym był otwór, przez który wsypywano Cyklon B. Do komory dobudowano piec opalany węglem[20]. Od linii kolejki wąskotorowej odbiegało odgałęzienie w stronę obozu, które kończyło się w pobliżu krematorium i komory gazowej.

Na zachód od Nowego Obozu, na przestrzeni liczącej 200 x 125 m, rozciągał się główny plac[21]. Na wschód wybudowano hale fabryczne DAW (Deutsche Ausrüstungswerke). Ich budowę zakończono w styczniu 1943 r. Na skraju obozu postawiono koszary SS. Pomiędzy nimi a Starym Obozem znajdowały się baraki przeznaczone dla pracowników firm wykonujących różnorodne ulepszenia na rzecz obozu, w tym firmy Dehlert, która zajmowała się rozbudową jego dróg, a także obóz szkoleniowy dla niemieckich członków SS. Osobną część stanowił tzw. Germanenlager - położony między cegielnią a gospodarstwem Werderhof. Początkowo pełnił funkcję obozu karnego dla SS. W grudniu 1943 r. umieszczono w nim policjantów norweskich.

Fot. 7. Obóz Stutthof w drugiej połowie 1943 r. Źródło: AMS.

[20] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t.15, s. 2928.
[21] Ibidem, s. 2930.

Na zachód ulokowano magazyny obozowe i łaźnie wybudowane w 1944 r. Latem tego roku postawiono trzy baraki dla więźniów i jeden gospodarczy, które tworzyły obóz specjalny tzw. Sonderlager. Wstęp do niego mieli SS-mani i więźniowie dokonujący napraw. Pozostałym osobom wstęp był surowo zabroniony[22]. Sonderlager był otoczony 4-metrowym murem i drutami z wysokim napięciem[23]. Przy bramie i na rogach obozu stały wieże wartownicze. O Sonderlager mówi relacja byłego więźnia: *Donoszone z naszego obozu wyżywienie do bramy, odbierali SS-mani strzegący ten obóz. Wyznaczony do niesienia kotłów z zupą obiadową do tego obozu, po otwarciu bramy widziałem wnętrze. Za murami otaczającymi cały teren, była ścieżka dla wartownika odgrodzona od baraków drutami kolczastymi pod prądem. Poszczególne baraki, stojące na bagnisku, poodgradzane były od siebie również drutami kolczastymi. Nikogo nie widziałem na zewnątrz ani w oknach*[24]. W tym samym roku wybudowano także budynek Nowej Kuchni, która w ostateczności nie została oddana do użytku.

Latem 1944 r. w związku z masowymi transportami Żydów utworzono obóz żydowski zwany Judenlager. W 10- ciu nowo postawionych barakach nie było żadnego wyposażenia, a więźniowie spali na słomie. Całość była otoczona drutem pod wysokim napięciem.

Ostatecznie obóz Stutthof zajmował ok. 120 ha powierzchni[25], a w jego skład wchodził: Stary Obóz, Nowy Obóz, Judenlager dla więźniów żydowskich, Germanenlager, Sonderlager oraz część dla załogi SS wraz z budynkiem komendantury. Integralną częścią obozu były także warsztaty i hale fabryczne DAW, magazyny i składy odzieżowe oraz place materiałów budowlanych.

Budowa nie została ukończona, na co wskazuje zachowana makieta należąca niegdyś do komendanta obozu. Na jej podstawie można wywnioskować, że obóz planowano rozbudować do 180 baraków, przy czym większa część miała być zbudowana z cegły. Ostatecznie obóz koncentracyjny Stutthof z budynkami, instalacjami i placami położony był na polu o powierzchni 300 ha z zachodu na wschód na długości ok. 2,5 km i szerokości ok. 1,2 km[26].

[22] AMS, Relacje i wspomnienia t. 26, relacja Władysława Bonińskiego, s. 3.
[23] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 1, relacje Wacława Lewandowskiego, Bernarda Mrozka, s. 213.
[24] Ibidem, relacja Henryka Tempczyka, s. 273.
[25] M. Gliński, op. cit., s. 109.
[26] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 15, s. 2931.

Fot. 8. Obóz Stutthof 31 grudnia 1944 r. Źródło: AMS.

Fot. 9. Budowa obozu. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 000167.

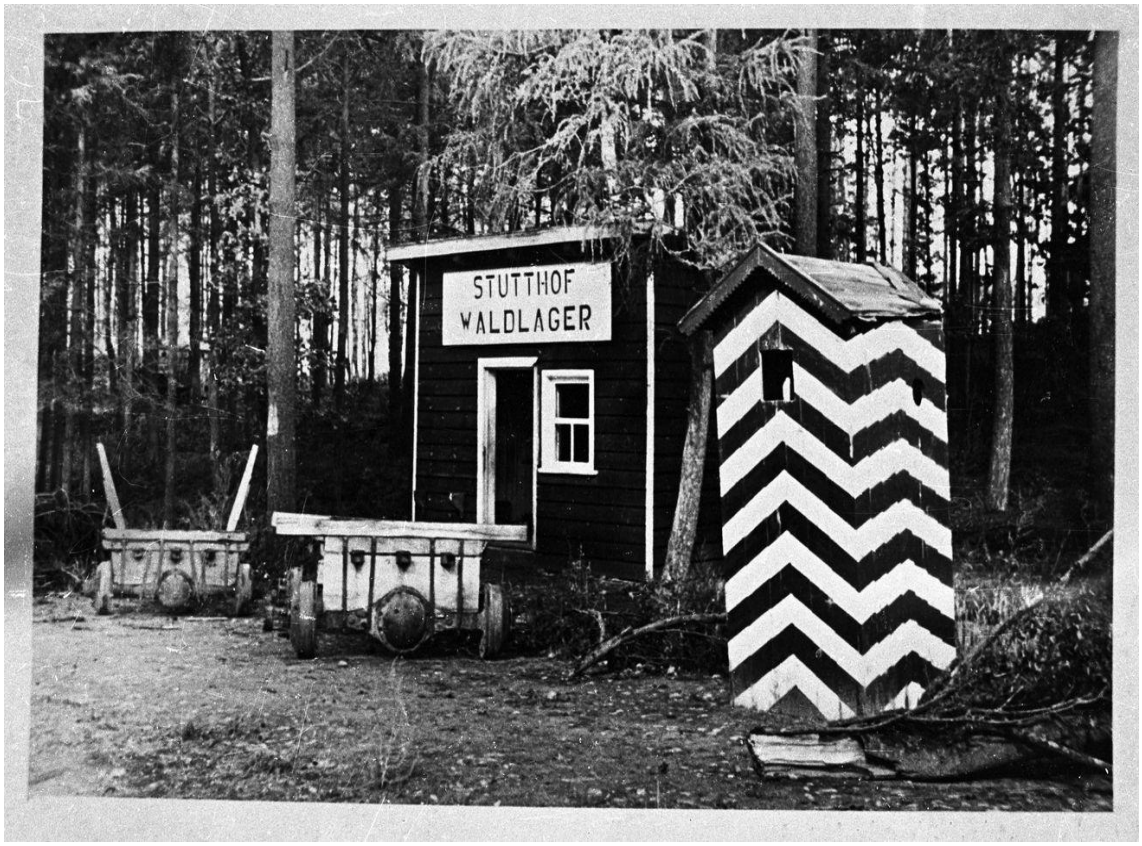

Fot. 10. Przystanek kolejki wąskotorowej. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 007146.

Fot. 11. Komendantura. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 000683.

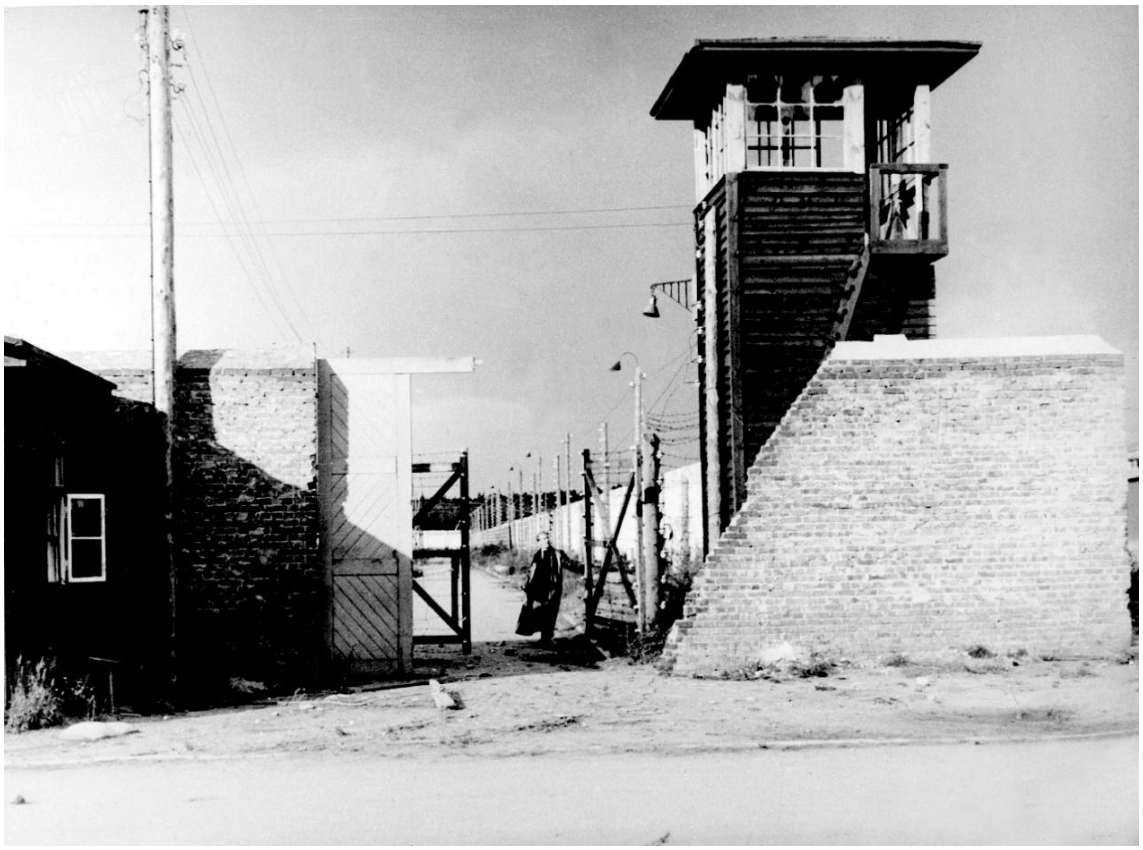

Fot. 12. Sonderlager. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 002997.

Fot. 13. Na pierwszym planie Brama Śmierci, w tle krematorium. Źródło: https://stutthof.org/wp-content/uploads/2019/08/4.jpg

Fot. 14. Panorama Starego Obozu 1941 r. Źródło: https://stutthof.org/projekty/media/stary_oboz_1941.jpg.

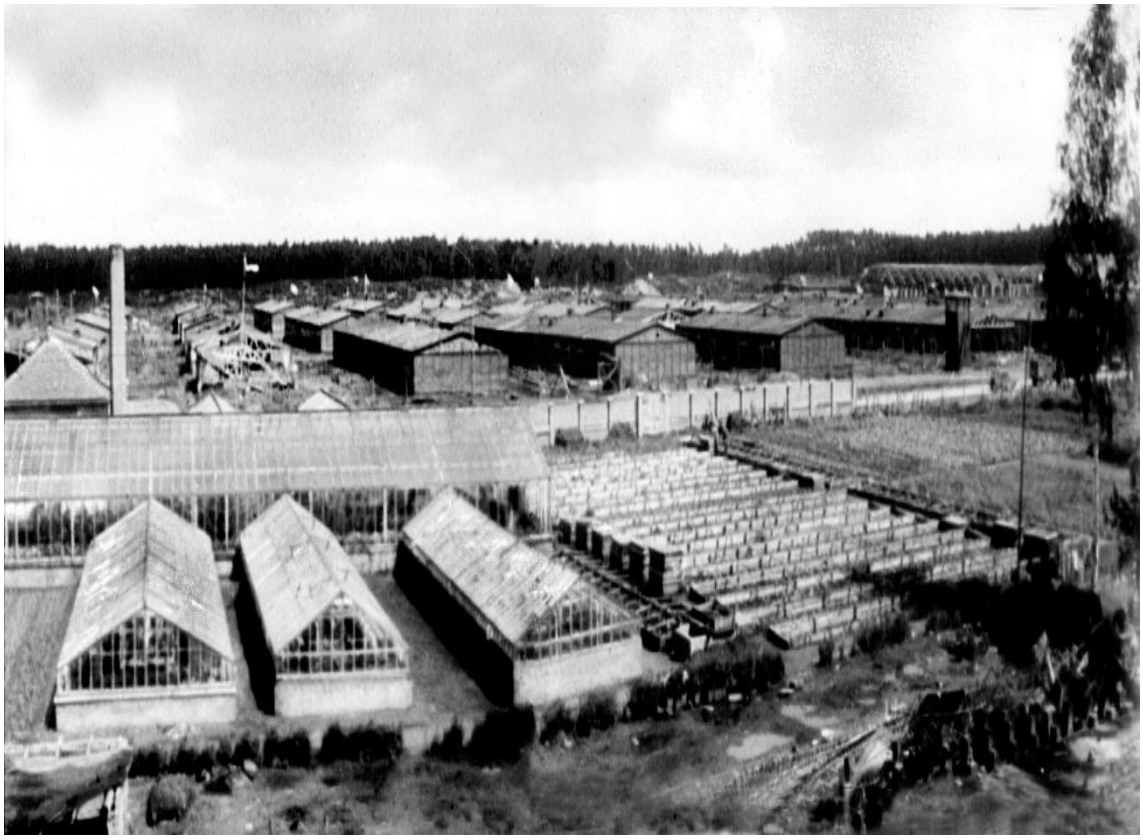

Fot. 15. Panorama ogrodnictwa. Źródło: https://stutthof.org/projekty/media/ogrodnictwo_panorama.jpg.

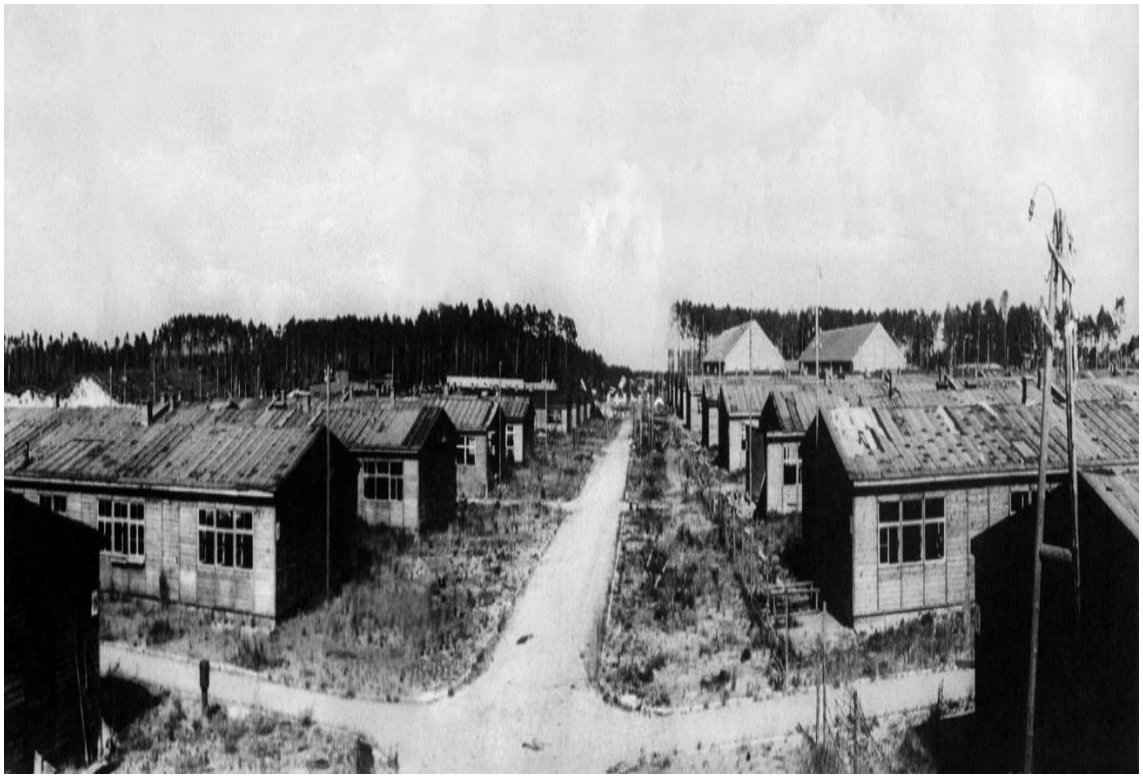

Fot. 16. Widok na Nowy Obóz. Źródło: https://www.gov.pl/photo/format/4e4c57d4-f198-4ae1-9c21-962232abe23d/resolution/1460x616

1.4 Więźniowie obozu

Ogólną liczbę więźniów obozu Stutthof szacuje się na ok. 110 000. Jak podaje Marek Orski, przez obóz przeszli obywatele 23 państw europejskich, a także Stanów Zjednoczonych i Turcji[27].

W okresie od 1939 do 1941 r., gdy Stutthof pełnił funkcję obozu dla jeńców cywilnych (Zivilgefangenenlager), większość osadzonych stanowili Polacy. Wynikało to w dużej mierze z nacisku ze strony niemieckiej na usunięcie polskości z terenu Pomorza, jak i z lokalnego charakteru obozu. Aresztowanymi byli m.in.: nauczyciele, duchowni, urzędnicy, działacze polityczni i społeczni z Pomorza, oficerowie i funkcjonariusze polskiego wywiadu i kontrwywiadu na Wybrzeżu, a także członkowie pomorskich organizacji konspiracyjnych (od połowy 1940 r.). W wielu przypadkach obóz Stutthof stanowił krótki przystanek przed rozprawą skazującą ich na śmierć. Prócz nich kierowano do obozu także Niemców (nierzadko byli to Volksdeutsche) i Rosjan. 17 września 1939 r.

[27] M. Orski, *KL Stutthof obozem międzynarodowym* [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988, s. 152.

przybyła do obozu pierwsza grupa Żydów, pochodząca z Gdańska[28]. Ich liczby nie udało się ustalić, wiadomo jednak, że z tego transportu nikt nie przeżył. Godna uwagi informacja znajduje się w monografii Danuty Drywy zatytułowanej „Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof 1939 - 1945". Autorka pisze, że w tak wczesnym okresie istnienia obozu nie istniał najprawdopodobniej podział na Polaków i Żydów wśród więźniów[29]. Jedynym wyodrębnieniem ludności żydowskiej była noszona przez nich na ubraniach gwiazda Dawida. Jednak już od momentu przekroczenia bramy mogli odczuć, że to właśnie oni w głównej mierze będą skazanymi na śmierć.

Po ataku Niemiec na ZSRR kierowano do Stutthofu obywateli radzieckich. Po parotygodniowym pobycie wysłano ich do podobozu Grenzdorf w Granicznej Wsi, następnie ponownie do obozu macierzystego, a stamtąd przekazano do dyspozycji Gestapo.

Od października 1941 r. Stutthof został przemianowany na obóz pracy wychowawczej (Arbeitserziehungslager) dla Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Jego organizację oparto na okólniku Heinricha Himmlera z dnia 29 maja 1941 r. mówiącym, że należy utworzyć przynajmniej jeden taki obóz w każdej prowincji Rzeszy. Więźniowie, których kierowano na wychowanie, zdaniem okupanta nie wypełniali prawidłowo swoich obowiązków, uchylali się od pracy lub dokonywali sabotażu. Byli to przede wszystkim Polacy, a także robotnicy przymusowi z państw okupowanych przez Rzeszę. Ich pobyt trwał najczęściej od 14 do 56 dni. Po podpisaniu oświadczenia mówiącego o zachowaniu tajemnicy opuszczali obóz[30].

Od momentu ustanowienia Stutthofu obozem koncentracyjnym w styczniu 1942 r. zaczęto kierować do niego większe grupy obcokrajowców, co miało ogromny wpływ na strukturę państwowo-narodowościową. Od tej pory przyjeżdżały nie tylko transporty polskie, niemieckie i radzieckie, ale także francuskie, holenderskie, jugosłowiańskie, czeskie, skandynawskie, szwajcarskie i hiszpańskie. Latem 1942 r. skierowano do Stutthof ludność polską działającą w AK i Szarych Szeregach. Więźniowie ci w dużej mierze zainicjowali akcje samopomocowe i byli inicjatorami nielegalnych form życia obozowego. W tym okresie przysyłano także Polaków, którzy uchylali się od przymusowej akcji

[28] M. Orski, *Struktura państwowa i skład narodowościowy obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939-1945*, „Zeszyty Muzeum Stutthof" 10, 1992, s. 12.
[29] D. Drywa, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof 1939 – 1945*, Gdańsk 2001, s. 28.
[30] D. Drywa, *Arbeitserziehungslager (obóz pracy wychowawczej) Stutthof. Część I*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof", Sztutowo 2020, nr 8 (18), s. 53-94.

germanizacji. Do 1942 r. przez obóz Stutthof przeszło łącznie 12 570 więźniów, a liczbę ofiar szacuje się na ok. 5400 osób[31]. 31 grudnia 1942 r. stan osobowy wynosił 1855 osadzonych, w tym 332 kobiety[32]. Poza tym zaczęto przypisywać osadzonym kategorię więźniarską wraz z oznaczeniem graficznym i numerem obozowym: czerwony trójkąt oznaczał więźnia politycznego, zielony - kryminalnego, czarny - aspołecznego, różowy - homoseksualistę, fioletowy - badacza Pisma św., żółta Gwiazda Dawida przypisana była Żydom.

Od 1943 r. wysyłano do obozu członków pomorskich organizacji konspiracyjnych, w tym działaczy Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski. Jesienią 1943 r. objęto akcją likwidacyjną Polską Armię Powstania z Torunia i Gdańska. 100 funkcjonariuszy osadzono w Stutthof. Osadzano także polskich robotników przymusowych i nadawano im kategorię więźniów wychowawczych. Po odbyciu kary zwalniano ich z obozu. Na pobyt bezterminowy kierowano Polaków aresztowanych za łamanie okupacyjnych rozporządzeń aprowizacyjnych i narodowościowych.

W pierwszej połowie 1943 r. skierowano do obozu Rosjan i obywateli krajów ZSRR, których zatrzymano za wspieranie oddziałów partyzanckich i zaangażowanie w działalność organizacji konspiracyjnych. Kilkudziesięcioosobowa grupa oficerów Armii Czerwonej została przetransportowana do KL Stutthof z powodu podejrzenia o przygotowanie ucieczki z obozu jenieckiego w Hammerstein.

W marcu 1943 r. pojawiła się w obozie grupa kilkudziesięciu Litwinów aresztowanych w Kownie i Wilnie, w tym Balys Sruoga, który po wojnie wydał wspomnienia związane z pobytem w obozie. Po kilku tygodniach Litwinom nadano tytuł więźniów honorowych i zwolniono ich z obowiązku pracy. Podobna sytuacja miała miejsce w także przypadku Łotyszy, którzy w okresie od 1943 r. do marca 1944 r. stanowili trzecią grupę pod względem liczebności narodowej. W obozie byli także Czesi z Protektoratu i Słowacy.

We wrześniu 1943 r. osadzono w obozie kilkunastoosobową grupę Polaków pochodzenia amerykańskiego w związku z współpracą z ruchem oporu. Do obozu kierowano coraz większe grupy Skandynawów. 5 października 1943 r. przybyło 150 Duńczyków - działaczy partii komunistycznej, dziennikarze, malarze, urzędnicy, inżynierowie.

[31] J. Grabowska, *Przyczyny osadzenia w obozie. Transporty przychodzące* [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988, s. 126.
[32] AMS, Wykazy stanu załogi i więźniów, sygn. I-IVA-8.

14 grudnia 1943 r. przywieziono 271 policjantów norweskich, którzy odmówili współpracy z kolaboracyjnym rządem Quislinga. Osadzono ich w obozie germańskim, który znajdował się poza głównym terenem placówki macierzystej. Nie objęto ich numeracją obozową ani nie skierowano do pracy. Niemcy liczyli na to, że Norwegowie zgodzą się na współpracę – proponowano im pracę w załodze wartowniczej obozu, jednak nikt się na to nie zdecydował. Pod koniec 1943 r. i w drugiej połowie 1944 r. osadzono więźniów fińskich. Pod koniec 1944 r. skierowano do KL Stutthof wyłącznie marynarzy fińskich. Było to 88 osób, z czego 12 stanowiły kobiety[33]. W obozie Stutthof przebywało łącznie 629 osób pochodzących ze Skandynawii: 344 osoby (16 kobiet) z Norwegii, 154 (7 kobiet) z Danii, 128 (17 kobiet) z Finlandii, 3 ze Szwecji[34]. Zmarło 15 więźniów skandynawskich.

21 listopada 1943 r. przybył transport 300 więźniów żydowskich z Białegostoku. 10 stycznia 1944 r. 253 Żydów z tego transportu wysłano do KL Auschwitz w celu eksterminacji. Tym samym na terenie obozu Stutthof zostało jedynie kilkanaście osób pochodzenia żydowskiego.

W ciągu 1943 r. do obozu trafiło łącznie 11 863 więźniów, z czego ok. 10% stanowiły kobiety. Stan ogólny pod koniec roku wynosił 6000 osób[35].

W związku ze zbliżaniem się Armii Czerwonej Niemcy zaczęli likwidować obozy koncentracyjne i getta z Estonii, Litwy i Łotwy. Obóz Stutthof został wyznaczony jako miejsce docelowe dla tamtejszych transportów. Ponadto zanotowano ogromny napływ transportów żydowskich skierowanych do uśmiercenia – tym samym obóz Stutthof nabrał charakteru obozu zagłady. Dla krótkiego omówienia tego okresu wybrano kilka najbardziej charakterystycznych momentów i najważniejszych dat w historii transportów.

Wiadomo, że w połowie roku stan osobowy wynosił ok. 9 000 więźniów, a łącznie nadano 36 000 numerów[36]. W tym roku przysłano kilka polskich transportów do obozu. 24 maja 1944 r. przysłano 859 osób z więzienia na Pawiaku, w większości byli to członkowie organizacji konspiracyjnych. Przywieziono także 110 osób z więzienia Gestapo z Lublina. 26 sierpnia 1944 r. przybyło do obozu 2757 więźniów z powstańczej

[33] M. Orski, *Struktura państwowa i skład narodowościowy obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939-1945*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" 10, 1992, s. 19.
[34] Ibidem.
[35] J. Grabowska, *Przyczyny osadzenia w obozie. Transporty przychodzące* [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988, s. 127.
[36] Numeracja w KL Stutthof była ciągła. Ostatni nadany numer w dniu 30 czerwca 1944 r. wynosił 36360. AMS, Lista osadzonych w KL Stutthof więźniow, sygn. I-IIB-10, s. 84.

Warszawy – grupy tej nie wpisano do ewidencji obozowej i skierowano do dyspozycji pomorskich urzędów pracy. Drugi taki transport przybył 31 sierpnia 1944 r., liczył 2914 osób i został objęty ewidencją obozową. 29 września 1944 r. przywieziono kolejne 1300 osób, z czego 40 stanowiły kobiety z AK[37].

Niewielką grupę osadzonych stanowili członkowie rodzin zamachowców na Hitlera z 20 lipca 1944 r.[38], osoby zaangażowane w działalność antyhitlerowską oraz osoby podejrzane o współpracę z wywiadem radzieckim. Na terenie Rzeszy zatrzymano 261 osób będących członkami rodziny zamachowców, w tym 63 dzieci w wieku poniżej 15 lat. Wysłano ich do obozu 2 grudnia 1944 r.[39] Jak podaje Marcin Owsiński, niemal wszyscy członkowie chorowali na przeziębienie, szkarlatynę lub biegunkę[40]. Do KL Stutthof trafili także generałowie włoscy i węgierscy, których zatrzymano po przejściu ich krajów na stronę aliantów. Mówił o nich w swojej relacji były więzień Leon Piotrowski: *Z kuchni nosiliśmy obiady dla 8 generałów włoskich, których mocno strzeżono*[41]. Z powodu braku odpowiedniej dokumentacji nie można ustalić więcej szczegółów odnośnie do wspomnianych wojskowych. Wyżej wymienione narodowości umieszczono w obozie specjalnym. Osadzeni nie wychodzili poza jego teren i byli zwolnieni z obowiązku pracy.

Jesienią 1944 r. obok transportów z więźniami żydowskimi z powstania warszawskiego przybywali również więźniowie narodowości holenderskiej, fińskiej, rosyjskiej, łotewskiej, niemieckiej, francuskiej i polskiej jako więźniowie „wychowawczy" oraz jako więźniowie „polityczni"[42].

Od 1944 r. najliczniejszą grupą narodowościową byli Żydzi. Początkowo kierowano ich na eksterminację do obozu Auschwitz, który był miejscem docelowym dla wszystkich transportów żydowskich. Jednak w związku z jego przepełnieniem i opóźnieniami w realizacji eksterminacji podjęto decyzję o wysłaniu transportów żydowskich do innych obozów koncentracyjnych. Kobiety kierowano do obozu Stutthof, mężczyzn do obozu Mauthausen. Na podstawie ewidencji obozu wynika, że w okresie od 29 czerwca do 28 października 1944 r. osadzono w Stutthof 48 609 osób pochodzenia

[37] AMS, Lista transportowa więźniów z Pawiaka i z Lublina, sygn. I-IIB-6.
[38] Członków określono kryptonimem Sippenhäftlinge (więźniowie rodowi).
[39] M. Owsiński, *Obóz specjalny w KL Stutthof 1944-1945*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1(11), 2013, s. 127.
[40] Ibidem, s. 130.
[41] AMS, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Leona Piotrowskiego, s. 219.
[42] AMS, Listy transportowe z 1944 r., sygn. I-IIB-10 – I-IIB-12.

żydowskiego. Jeżeli weźmie się pod uwagę transporty, których nie odnotowano, liczba ta mogłaby wówczas wzrosnąć co najmniej do 49 000[43], z czego śmierć poniosło 27 000, a ponad 11 000 skierowano do innych obozów[44].

5 listopada 1944 r. przebywało w obozie łącznie 57 056 więźniów (ok. 33 000 przebywało w obozie macierzystym, a reszta w podobozach), w tym 36 873 kobiety[45].

Na początku stycznia 1945 r. przyjęto do Stutthof najprawdopodobniej ok. 1000 osób. 25 stycznia 1945 r. zaprzestano przyjmowania nowych transportów i prowadzenia dokumentacji. Ogólną liczbę ofiar ocenia się na ok. 63 000 - 65 000[46].

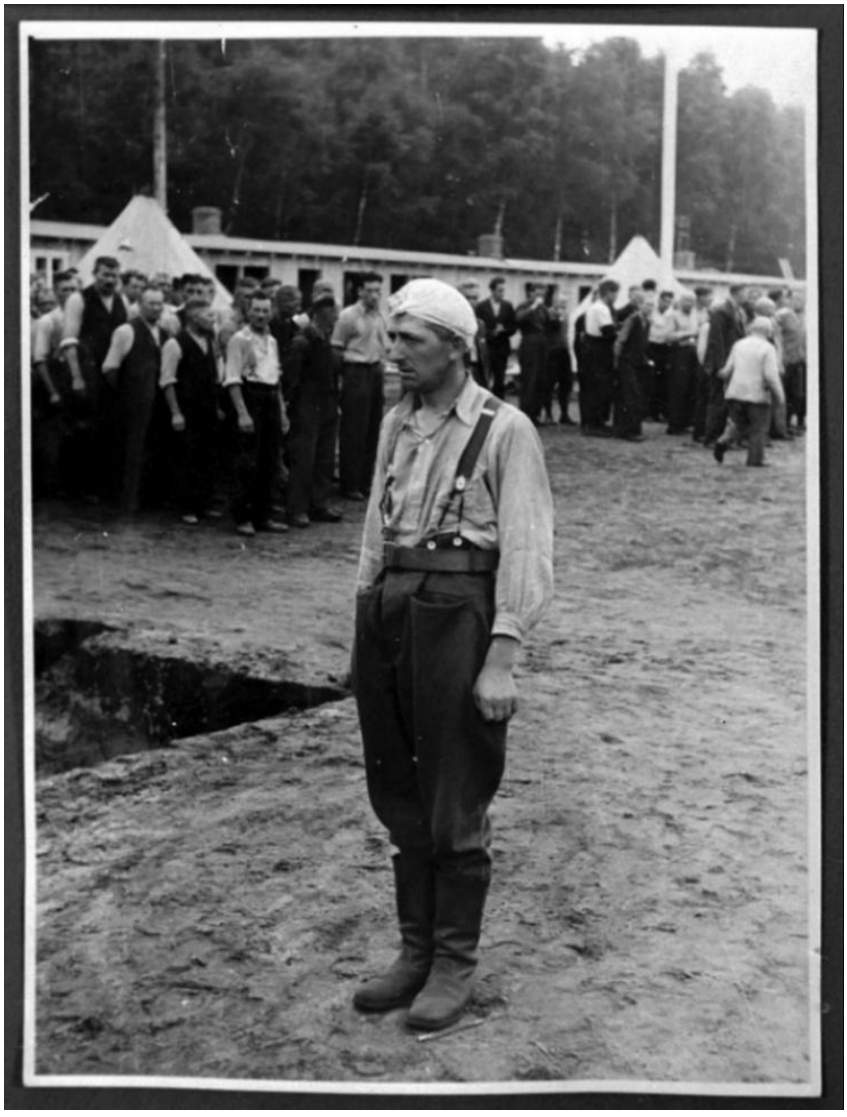

Fot. 17. Więzień. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 000673.

[43] D. Drywa, *Zagłada Żydów*..., s. 93.
[44] Ibidem, 344.
[45] AMS, Pismo z KL Stutthof do SS-WVHA w Oranienburgu w sprawie zaopatrzenia więźniów w odzież z 5 XI 1944 r., sygn. I-IVH-5, s.133.
[46] Liczba ta obejmuje ofiary obozu głównego Stutthof, jego podobozów i ewakuacji lądowej oraz morskiej.

1.5 Warunki życiowe

Zadaniem obozu było złamanie psychiki więźniów i ich sił fizycznych. Już same warunki transportu pozbywały ludzi nadziei wydostania się na wolność i ocalenia życia. Po przybyciu na miejsce biciem zmuszano ich do opuszczenia wagonów, po czym następowało właściwie przyjęcie do obozu: *Byliśmy bardzo głodni, spodziewaliśmy się, że dostaniemy obiad. Po wyjściu z samochodu ustawili nas w szereg i wtedy otrzymaliśmy „chrzest bojowy"- każdemu bez względu na stan i wiek 25 razów kijami i kolbami. Potem wsadzili nas na sztuby bez obiadu i kolacji*[47] - relacjonował były więzień Zygmunt Kwapisz. *SS-mani każą wychodzić z samochodów i stawać w szeregu. Na prawo widzimy murowany budynek bez dachu. Przed sobą barak i drewnianą bramę, przy której stoi wartownik. Na nasze przybycie przygotowano kilka stołów i dużą drewnianą skrzynię. Każdy otrzymał cios w zęby przy wysiadaniu i ustawianiu się w szereg. SS-mani podchodzili do każdego z nas z osobna, spoglądając z bliska każdemu w oczy, zadawali pytania i rozdawali ciosy. Niejeden wypluł zęby*[48] - mówił były więzień Stefan Pstrągowski.

W okresie od marca 1943 do połowy 1944 r. nowo przybyłych więźniów ustawiano twarzą do ściany i kazano im oczekiwać na przyjazd oddziału politycznego, który ich rejestrował. Oddział ten często zmuszał więźniów do wykonywania gimnastyki: przysiadów, skakania żabką, szybkiego marszu po podwórzu etc. Przy zapisywaniu więźniów stosowano przemoc. Następnie określano rodzaj aresztu i przypisywano numer obozowy[49]. Nowym więźniom zapowiadano, że nie przyjechali do sanatorium, lecz do obozu koncentracyjnego, z którego droga do wyjścia prowadzi przez komin. Kiedy przekraczali bramę, tracili swoją indywidualność i stawali się numerami. Od tej pory ich użyteczność mierzono wartością pracy, którą mogli wykonywać dla Rzeszy[50].

Kolejnym etapem przyjęcia do obozu było odebranie więźniom ich ubrań, kosztowności, pieniędzy i dokumentów: *(...) podchodziliśmy kolejno do stołu pierwszego. Do stojącej tam skrzyni kazano wrzucać dokumenty, obrączki, zegarki itd. Nie wolno było niczego zatrzymać przy sobie*[51]. Następnie kierowano ich do kąpieli w łaźni: *Kąpiel nie należała do przyjemności, obsługa robiła sobie żarty: raz puszczała zimną, raz ciepłą*

[47] AMS, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Zygmunta Kwapisza, s. 3.
[48] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 26, relacja Stefana Pstrągowskiego, s. 93.
[49] Ibidem, Zbiory, sygn. Z-V-24, s. 62.
[50] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 242.
[51] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 26, relacja Stefana Pstrągowskiego, s. 93.

wodę. Tam też strzyżono nas tępą maszynką. W łaźni po umyciu dostawaliśmy tzw. ręcznik, wielkości chustki do nosa[52] - wspominał Felicjan Łada. Wszystko odbywało się w atmosferze bicia, kopania, krzyków i przekleństw. Nazajutrz nowy więzień był kierowany do szpitala, gdzie musiał wypełnić ankietę osobową. Następnie kierowano go do biura pracy i przydzielano do konkretnych zadań. Od połowy 1944 r. nowo przybyli osadzeni odbywali kwarantannę, która miała pokazać, czy transport nie przywiózł ze sobą choroby zakaźnej. Trwało to od dwóch do czterech tygodni - w tym czasie nie można było kontaktować się ze starszymi obozowiczami. Czas do obiadu był wypełniony ćwiczeniami. Na tym etapie wielu więźniów ulegało załamaniu psychicznemu. Po zakończeniu kwarantanny wysyłano ich na badania lekarskie i w zależności od decyzji lekarza kierowano do obozu lub na śmierć.

Więźniowie mieszkali w barakach wybudowanych z cienkich desek, przez które przenikał wiatr, deszcz i mróz. Regularnie wykradali drzewo podczas pracy w lesie, by odrobinę ogrzać pomieszczenie, jednak groziły za to surowe kary. W początkowym okresie budowy obozu spano na słomie, którą za dnia rozsuwano za pomocą dwóch desek stanowiących jedyny element, na którym można było usiąść za dnia. Po zsunięciu słomy powstawało wąskie przejście idące przez środek baraku: *Co rano też i co wieczór w czasie rozsuwania i zsuwania zagród, w czasie rozpościerana i składania słomy barak ciemniał od prochu i pyłu, unoszącymi się gęstymi chmurami pod strop. Chwila ta nazywała się „chwilką świeżego powietrza", inni nazywali ją "poranną i wieczorną gimnastyką wszy"*[53] – pisał w swojej monografii zatytułowanej „Nr 20998 opowiada" ks. Wojciech Gajdus. Każdy barak przeznaczono dla 300 osób, jednak od drugiej połowy 1944 r. wielokrotnie mieściło się w nim ok. 1000 osadzonych[54]. W tej sytuacji jedynie połowa mieszkańców mogła się położyć, a pozostała część czekała na swoją zmianę. W 1940 r. położono w barakach podłogi i ustawiono prycze, a następnie piętrowe łóżka, których szerokość wynosiła 75 cm[55]. Początkowo spało na nich po trzech więźniów na każdym piętrze, z końcem 1944 r. mieściły się po cztery osoby.

Od początku istnienia obozu zadbanie o odpowiednie warunki higieniczne było trudne do zrealizowania. Baraków nie utrzymywano w należytej czystości, przeważnie

[52] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Felicjana Łady, s. 12.
[53] W. Gajdus, *Nr 20998 opowiada*, Pelplin-Sztutowo 2013, s. 164.
[54] Szczególnie przepełnione były bloki żydowskie i rosyjskie.
[55] AMS, Zbiory, sygn. Z-V-24, s. 9.

ograniczano się do zamiatania ich średnio do dwóch razy dziennie[56]. Interesującą relację na ten temat można znaleźć we wspomnieniach ks. Wojciecha Gajdusa: *Pierwsze zadanie sprzątających – to wyrównanie zagród rozgraniczających legowiska. Idealnie prosta linia zagród, wymierzana calówką, to pierwszy warunek „porządnego" baraku. Następował drugi punkt – wyrównanie słomy. Skrzętne ręce zanurzały się w zawsze z lekka wilgotnawej i mocno cuchnącej masie zetlałej słomy i tworzyły idealnej równości kanapę. Na nią składa się w kostki kołdry, derki, w braku tychże płaszcze lub burki. Po obfitym spryskaniu wodą powstałych ganków, następowało pierwsze wymiatanie, potem obficie zlawszy wodą, myło się chodniki, zwłaszcza główny, wiodący od jednych do drugich drzwi baraku. Woda nie tyle zmywała brud, bo była zimna, bez proszku i mydła, ile zalewała znajdującą się za ruchomymi zagrodami słomę. Wreszcie zostały umyte i oczyszczone okna stale zresztą otwarte. Praca ta trwała przez całe przedpołudnie i wykonywana była tylko i wyłącznie na pokaz ewentualnej inspekcji z góry*[57].

W latach 1939-1941 postawiono na wolnym powietrzu cementową umywalnię: *Myć chodziliśmy się na zewnątrz. Było tam koryto i taka rurka z dziurkami, z których ledwo kapała woda. (...) Woda momentalnie zamarzała – mróz był w granicach 18-20 stopni. Wychodziliśmy się myć do połowy nago – inaczej nie było wolno*[58] - mówił Jan Gdaniec. Dostęp zarówno do koryt, wody, jak i mydła był ograniczony. Osadzeni myli się zatem przy pomocy piasku, a niektórzy wykorzystywali do tego otrzymaną kawę: *Czasem ktoś udawał mycie rąk, poświęcając na to pewną znikomą część otrzymanej kawy. Na palce rąk polewano odrobinę, a potem wycierano je w brudną odzież. Było to coś w rodzaju symbolicznego gestu czystości*[59] - opowiadał Czesław Majewski. W 1941 r. rozpoczęto budowę umywalni w blokach. Było w nich po pięć mis oraz koryta cementowe do mycia stóp. Nie rozwiązało to jednak problemu nieczystości, ponieważ umywalnia miała służyć kilkuset osobom, a na higienę przeznaczono bardzo mało czasu. Problematyczny był też fakt, że niektórzy więźniowie w ogóle nie myli się nawet tygodniami: *Od dwóch tygodni nie mogę dotrzeć do wodopoju, żeby się umyć. Nogi myłem przed miesiącem i to śniegiem. Koszulę mam niezmienioną od przyjazdu, barłogi gniją, mrowisko wszy, garnki na obiad trzymane w gnojówce, ustępy brudne, że nie ma*

[56] Ibidem.
[57] W. Gajdus, op. cit., s. 164.
[58] AMS, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Jana Gdańca, s. 43.
[59] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Czesława Majewskiego, s. 40.

gdzie usiąść, do snu rozebrałem się ostatni raz wczoraj po pół roku[60] - wspominał ks. Gajdus. Wodę puszczano jedynie dwa razy dziennie, o czym mówi relacja byłego więźnia Bolesława Kowalczyka: *Woda tak powoli ciekła, że nie można było jej nabrać w dłoń. Rurka długości 2 m, cienka z małymi otworami bardzo wolno przepuszczała strumień wody, a przecież czas na mycie był ograniczony, gdyż w obozie było nas ok. 4500 więźniów, a wszyscy musieli umyć się w ciągu jednej godziny. Tak przewidywał regulamin*[61]. W okresie zimowym woda zamarzała w rurach, dlatego więźniowie korzystali ze śniegu. Brak odpowiedniej ilości wody nie zaspokajał potrzeb więźniów obozu, z kolei nieodpowiednie rury wodociągowe powodowały, że kanalizacja nie spełniała swego zadania. Wobec tego Niemcy stworzyli na terenie obozu dodatkowe „toalety" bez rur odprowadzających. Był to dół w polu, z którego mieli korzystać zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Stan ten trwał do 1942 r. Jeżeli więzień chciał skorzystać z toalety w nocy, wówczas musiał poprosić strażnika o pozwolenie, a następnie pobiec do latryny i biegiem wracać. Jeżeli strażnik nie miał humoru, strzelał do więźniów. Z tego właśnie powodu wielu z nich wolało nie ryzykować, a potrzebę fizjologiczną oddawali w słomę: *W obozie było dużo chorych na biegunkę, którzy ze strachu przed strzelającymi strażnikami oddawali kał na podłogę i zakrywali go słomą. Z biegiem czasu dolne warstwy słomy, ciągle zwilżanej opadającymi z dachu kroplami wody, zamieniały się w wyjątkowo smrodliwy gnój, cuchnący biegunkowymi odchodami ludzi chorych i tylko obeschnięta w ciągu dnia warstwa wierzchnia robiła wrażenie legowiska. Każde jednak wzruszenie słomy o parę centymetrów w głąb wydobywało nieprzyjemny odór*[62] - relacjonował Henryk Tempczyk. W efekcie doprowadziło to do ogromnych epidemii i ciężkich dermatoz, tragicznych w swoich skutkach, ponieważ słoma stawała się gniazdem wszelkich chorobotwórczych bakterii nie tylko kałowych, ale także ropnych. Wycieńczeni więźniowie, nie byli w stanie podnieść się z posłania, które szybko stało się także ich toaletą: *Chorzy, którzy już nie wychodzili do ustępu, odgarniali spod siebie mokrą słomę i wciągali suchszą spod nóg i pleców. Po tej czynności całe ręce mieli ubrudzone kałem. Ślady nieczystości widoczne były również na twarzach chorych, którzy zmuszeni byli bronić się brudnymi rękami przed wszami pełzającymi po uszach i twarzy. Po wyschnięciu złuszczano paznokciami zaschnięte*

[60] W. Gajdus, op. cit., s. 165.
[61] Czas ten uległ wkrótce skróceniu do 10 minut dla wszystkich więźniów danego bloku. AMS, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Bolesława Kowalczyka, s. 118-119.
[62] AMS, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Henryka Tempczyka, s. 246.

nieczystości. W czasie obiadu chorzy wypijali z miski zupę, trzymając ją w niemytych rękach. Miska przechodziła do innego więźnia itd.[63] Od 1943 r. zaczęto budować ubikacje wewnątrz bloków. Więźniowie mogli z niej korzystać w ograniczonych porach wymierzonych przez komendanta obozu.

Były więzień Jan Jarzębowski zrelacjonował w swoich wspomnieniach, że jednego dnia pół tysiąca ludzi otrzymało rozkaz ogolenia się w ciągu dwóch godzin trzema tępymi brzytwami, których nie można było nawet zdezynfekować[64]. W takich właśnie warunkach szybko szerzyły się wszelkie schorzenia dermatologiczne.

Władze nie troszczyły się także o ubiór osadzonych. Osoby, które trafiły do obozu Stutthof w pierwszych miesiącach jego funkcjonowania, musiały chodzić, spać i pracować w ubraniach, w których przybyły do obozu. Dopiero w 1940 r. można było wymienić znoszone ubranie na „nowe" mniej zniszczone. Było to możliwe, ponieważ zaczęły wzrastać zapasy odzieży po zmarłych oraz przydziały z zapasów wojskowych. Od tego okresu zaczęto także wydawać obozowe ubrania nowo przybyłym: *Wszyscy chodziliśmy w ubraniach w jakich zostaliśmy aresztowani. Było ono podarte, brudne. Dopiero po ośmiu miesiącach pierwsi więźniowie zaczęli otrzymywać nowe ubrania. Pierwszą rzecz jaką dostaliśmy była czapka. Były to furażerki z bardzo miękkiego materiału. Natychmiast Niemcy zaczęli nas ćwiczyć w prawidłowym nakładaniu i zdejmowaniu czapek*[65] - opowiadał Jan Jarzębowski. Oczekiwanie na pasiaki wielokrotnie trwało godzinami bez względu na porę roku. Ubiór był jednolity dla wszystkich: koszula, kalesony, kurtka, spodnie i drewniane buty. Drewniaki powodowały otarcia skóry, szybko przemieniające się w zapalenia i ropowice, które stanowiły olbrzymi odsetek schorzeń chirurgicznych. Więźniowie nie byli chronieni przed warunkami atmosferycznymi, zwłaszcza od zimna i wilgoci. Podczas mrozów nie wolno było nosić żadnej ciepłej odzieży. Jeżeli ktoś stracił buty, wówczas chodził boso. Niektórzy obwiązywali nogi workami i tak poruszali się po obozie[66]. Jeżeli organizowali sobie inne części garderoby, SS-mani bili ich, a ubrania odbierali. Dopiero zimą 1944 r. rozdawano płaszcze, jednak miało to związek z pogorszeniem się sytuacji na froncie, ponieważ Niemcy zaczęli się obawiać, że stracą cenną siłę roboczą.

Czynnikami, które dodatkowo miały wpływ na wyniszczenie więźniów, były

[63] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Czesława Majewskiego, s. 40.
[64] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Jana Jarzębowskiego, s. 166.
[65] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Mieczysława Filipowicza, s. 39.
[66] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Zbigniewa Nielepca, s. 82.

głód, apele oraz mordercza praca. Nie zachowano urzędowych norm wyżywienia, a więźniów okradano z przysyłanej im żywności. Osadzeni, chcąc ratować swoje życie, wylizywali kotły, w których przyrządzano jedzenie, jedli chwasty, odpadki i napotkane zwierzęta. Zdarzało się też, że kradli jedzenie psom, które było zdecydowanie lepsze i bardziej wartościowe. Pracujący w królikarni oddzielali dobre i zdrowe warzywa, które dawali królikom, z kolei zgniłe jedli sami[67]. Głód doprowadzał do sytuacji, kiedy to więzień zatrudniony przy kopaniu rowów jadł schwytane żaby, co bawiło SS-manów[68]. Gromadzili się wówczas, by popatrzeć, jak ich poddani zjadają płazy. Na skutek niedożywienia rozwijała się choroba głodowa, która ukształtowała postać więźnia i jego życie w obozie.

Fot. 18. Ściana jednego z baraków. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 001404.

1.6 Praca jako podstawowy obowiązek więźnia

W dokumentacji Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie znajduje się kilkanaście maszynopisów zawierających adnotacje odnośnie wypadków podczas pracy. Zanim jednak dojdzie do ich omówienia, należy przedstawić pokrótce zagadnienie pracy w obozie koncentracyjnym.

[67] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Heleny Jarockiej, s. 79.
[68] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 19, relacja Jana Urbaniaka, s. 69.

Praca była podstawowym obowiązkiem każdego więźnia, o czym mówił paragraf 11 pierwszego regulaminu obozowego[69] z dnia 29 maja 1933 r., dotyczący obozu koncentracyjnego Dachau[70]. Zapis wyjaśniał, że wszyscy więźniowie zobowiązani byli do pracy, a jej rozmiary i czas trwania określał komendant obozu[71]. Następny regulamin, wystawiony 1 października 1933 r., mówił już o zatrudnianiu więźniów w warsztatach i innych miejscach pracy, takich jak: kamieniołomy, doły gliniane, żwirownie czy torfowiska[72]. Z czasem owe przepisy zaczęły obowiązywać także w kolejnych nowo utworzonych obozach. Praca, która miała przynosić zarówno korzyści, jak i zyski Trzeciej Rzeszy, była równocześnie głównym środkiem eksterminacji więźniów. Jej władze regularnie cynicznie podkreślały, że poprzez systematyczną pracę można osiągnąć bardzo dobre wyniki wychowawcze, co wielokrotnie podkreślał sam Himmler mówiąc: *Nie przestrzegające umowy pracy i unikające elementy wychować i nauczyć dyscypliny, a po osiągnięciu celu wychowawczego przywrócić ponownie na stare stanowiska*[73]. Stąd też powstał pomysł na umieszczenie nad głównymi bramami wejściowymi do obozów koncentracyjnych sloganów typu „Arbeit macht frei". Każdy więzień tuż po przybyciu do obozu był kierowany na kwarantannę, a następnie lekarz określał jego przydatność do pracy. Osoby chore i niezdolne do wysiłku fizycznego praktycznie natychmiast zabijano. Zakwalifikowanie do pracy było tylko swoistym odroczeniem wyroku. Praca była na tyle wyczerpująca i niebezpieczna, że nie tylko doprowadzała do wielu wypadków, ale przede wszystkim do śmierci z wyczerpania.

Jak wspomiano wcześniej, w początkowym okresie wojny głównym zadaniem więźniów było przygotowanie terenów pod rozbudowę obozów, a także wybudowanie baraków, w których następnie mieli zamieszkać. Z czasem jednak zdecydowano, że pracę osadzonych wykorzysta się przede wszystkim na potrzeby gospodarki niemieckiej. Zdarzało się, że gdy liczba uwięzionych przekraczała zapotrzebowanie na siłę roboczą,

[69] Dla zachowania pozorów praworządności opracowano regulaminy obozów koncentracyjnych, które były oparte na pruskiej dyscyplinie wojskowej. Regulaminy nie były jednak powszechnie znane pośród osadzonych, a w momencie stosowania, były interpretowane zawsze na ich niekorzyść. Zasad życia obozowego uczyli SS-mani i więźniowie funkcyjni, którzy byli rekrutowani z niemieckich więźniów kryminalnych.

[70] KL Dachau to pierwszy obóz koncentracyjny, który utworzono w 1933 r. Był obozem wzorcowym dla pozostałych placówek.

[71] E. Georg, *Die wirtschaftlichen Unternehmungen der SS*, Stuttgart 1963, s. 13; T. Musioł, *Dachau 1933-1945*, Katowice 1968, s. 119.

[72] Ibidem.

[73] C. H. Beck, *Der Ort des Terrors. Geschichte der nationasozialistischen Konzentrationslager*, München 2015, s. 59.

kierowano ich do zupełnie bezużytecznych zadań, a cała sytuacja stanowiła okazję do stosowania wobec nich przemocy. Szykanowanie więźniów było stosowane regularnie w każdym obozie koncentracyjnym, a wyrażało się ono w komplikowaniu nawet najprostszych czynności, czemu towarzyszyły przekleństwa połączone z biciem. Przemoc fizyczna towarzyszyła więźniom codziennie, a powodów do jej stosowania nigdy nie brakowało. Można do nich zaliczyć np. opieszałość, ruch samoobronny czy różnorodne „przewinienia".

Już w styczniu 1937 r. Heinrich Himmler wydał oświadczenie wobec Wehrmachtu, że więźniów w obozach wychowuje porządek, że wszelkie okrucieństwa są tam wykluczone, a jeśli stosuje się kary cielesne, to w rzadkich przypadkach i zawsze w asyście lekarza[74]. Celem było ukrycie przed opinią publiczną prawdziwego charakteru obozów. Tymczasem w praktyce, zdaniem Himmlera, komendanci powinni bezwzględnie eksploatować więźniów i troszczyć się o ich wychowanie, zatem terrorem wymuszano na nich bezwzględne posłuszeństwo, dążąc do tłumienia w nich oporu. Bestialskość funkcyjnych osiągała taki stopień, iż pastwili się oni nawet nad chorymi, uznając ich za symulantów lub po prostu ofiary, które pomogą w ujściu agresji. Więźniowie wielokrotnie relacjonowali, że nadużycia wobec nich miały zróżnicowane nasilenie w zależności od sukcesów Niemców podczas wojny. Cytując za byłym więźniem KL Stutthof dr. Alfonsem Wojewskim: *Niemcy zdobywali jedno państwo po drugim, szał zwycięstwa, dostateczna liczba rąk do pracy w państwie powodowała, że w tym czasie Niemcy więźniom politycznym nie dawali żadnych warunków sanitarnych, żadnych możliwości egzystencji, wszystko co się tu dostawało – ginęło. Każdy SS-man miał nieograniczone prawo w stosunku do więźnia, a największymi łaskami cieszył się ten, który zabijał jak najwięcej więźniów. W drugim okresie, od roku 1943, dają się zauważyć powoli pewne zmiany, pewna znaczna poprawa. Klęski zadawane Niemcom jedna po drugiej, kolosalny wpływ polityki zagranicznej, widmo upadku Niemiec, obawa przed odpowiedzialnością, brak rąk do pracy bezwzględnie przyczyniły się do nieznacznej poprawy bytu w obozie koncentracyjnym. Z drugiej jednak strony zbrodni swych nie zaprzestali do ostatniej chwili*[75].

Praca więźniów przynosiła duże dochody i korzyści finansowe nie tylko władzom obozów, ale także przedsiębiorstwom ich zatrudniającym. Wynajmowanie pracowników

[74] T. Musioł, op. cit., s. 71.

[75] A. Wojewski, *Stan sanitarny i organizacja pracy lekarskiej w obozie koncentracyjnym w Stutthof w latach 1943-1945*, Poznań 1947 (mszp. w Bibliotece Głównej Uniwersytety Medycznego), s. 1-2.

przynosiło obozowi wysoki dochód, np.: zakłady DAW płaciły za wykwalifikowanego robotnika 1,50 RM dniówki, z kolei za niewykwalifikowanego jedynie 0,5 RM dniówki. Pełny obraz sytuacji przedstawia kwota jaką wpłacono na konto obozu w styczniu 1943 r. – było to 9604,50 RM[76]. Całościowe zyski trudno jednak ustalić z powodu braku odpowiedniej dokumentacji. Dodatkowo warto podkreślić, że więźniowie obozu Stutthof pracowali także dla okolicznych gospodarzy niemieckich. Za pracę mężczyzn płacono władzom obozu 3 RM, z kolei za pracę kobiet 2 RM.

19 sierpnia 1942 r. ukazało się zarządzenie zastępcy szefa Urzędu D I, Głównego Urzędu Gospodarczego i Administracyjnego SS (SS-Wirtschafts- und Verwaltungshauptamt, SS-WVHA), Arthura Liebehenschela w sprawie brutalnego obchodzenia się z więźniami ze strony personelu nadzorczego. Komendanci obozów otrzymali rozkaz, by rozpowszechnić zarządzenie, a wszelkie przypadki przemocy należało od tej pory meldować. W obozie Stutthof okólnik ten odczytano w grudniu 1942 r.[77] i nawiązano jednocześnie do komunikatu Himmlera z 2 grudnia 1942 r., w którym zabroniono dalszego stosowania kary chłosty wśród osadzonych. Oficjalny zakaz bicia zaczął obowiązywać od początku 1943 r.

Bardzo wysoka śmiertelność w obozach koncentracyjnych nie odpowiadała władzom na wyższych szczeblach. Według relacji byłego więźnia obozu Stutthof Edmunda Dylewskiego: *Na przełomie roku 1942-1943 wszyscy musieli pracować, nawet ci, co ledwie utrzymywali się na nogach*[78]. Tym samym SS-WVHA postanowiło przeciwstawić się tej sytuacji, oczywiście powodem nie było dobro więźniów, ale jak największa możliwość ich eksploatacji. 20 stycznia 1943 r. szef Grupy Urzędów D Richard Glücks wydał rozkaz dotyczący letalności wśród osadzonych. Domagał się, by lekarze obozowi poprawili stan zdrowotny więźniów, zmniejszyli umieralność i podwyższyli wydajność pracy. Pismo jednak nie wprowadziło żadnych zmian w obozowym życiu z oczywistych przyczyn – lekarze nie byli w stanie zapewnić odpowiedniej opieki medycznej z powodu kiepskich warunków sanitarnych i braku odpowiednich środków, nie mieli także wpływu na wyżywienie osadzonych. Tym bardziej nie mogli zrobić nic, by ograniczyć czas pracy i zapewnić więźniom odpoczynek. Tragiczną obozową rzeczywistość podkreślały kolejne rozkazy Himmlera, który regularnie nakazywał zwiększyć wydajność pracy i zmniejszyć racje żywnościowe – tym

[76] AMS, Forderungsnachweis, nr 7 z dn. 31 stycznia 1943 r.; M. Przyłucka, *Praca więźniów…* , s. 69.
[77] L. Staśkiewicz, *Na krawędzi życia,* [w:] *Wspomnienia farmaceutów z lat 1939-1945*, Kraków 1975, s. 59.
[78] AMS, Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Edmunda Dylewskiego, s. 50.

samym zamiast zyskać w pełni wydajnych robotników, Trzecia Rzesza bogaciła się pracą osłabionych, wycieńczonych ludzi. Od 1943 r. ratunkiem dla osadzonych były paczki żywnościowe nadsyłane przez ich rodziny. Nie było to jednak zjawisko masowe, nie mogło więc w sposób istotny zmienić sytuacji.

1.6.1 Rodzaje prac

Praca więźniów w obozie koncentracyjnym Stutthof była dość różnorodna. W 1977 r. na łamach Zeszytów Muzeum Stutthof ukazał się artykuł Marii Przyłuskiej „Praca więźniów w obozie Stutthof", a w 1999 r. nakładem Muzeum Stutthof w Sztutowie ujrzała światło dzienne monografia Marka Orskiego „Niewolnicza praca więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939-1945". Obydwoje autorów dokonało klasyfikacji, w której za podstawowe kryterium przyjęto rodzaj wykonywanej pracy:

- komanda zatrudnione przy budowie obozu,
- komanda pracujące na potrzeby obozu (ogólne i bieżące),
- komanda pracujące na potrzeby załogi SS,
- komanda pracujące na rzecz instytucji i firm pozaobozowych,
- komanda pracujące w podobozach.

Każde komando miało swoją nazwę w zależności od rodzaju wykonywanej pracy. Czuwali nad nimi kierownicy grup roboczych, którzy wybierali do pomocy kapo. Kapo także miał pomocnika w postaci tzw. Vorarbeitera. Początkowo byli to przypadkowo wybrani więźniowie, z czasem więźniowie kryminalni, a następnie polityczni, co pozytywnie wpłynęło na sytuację więźniów w komandach roboczych. Liczebność drużyny zależała od charakteru pracy.

1. Komanda zatrudnione przy budowie obozu

Komanda zatrudnione przy budowie obozu zajmowały się karczowaniem lasów, niwelacją terenu i przygotowaniem pod zabudowę. Pracami tymi kierował SS-Unterscharführer Otto Neubauer. Więźniów podzielono na następujące drużyny robocze:

a) Technische Arbeitskolonne - wykonywało plany budowy, pracowało w nim 13 więźniów;
b) Planierung - zajmowało się przygotowaniem terenu pod rozbudowę obozu. O pracy w komandzie wspomniał w swojej relacji były więzień obozu Stutthof Stanisław Kostka: *Praca polegała na niwelowaniu terenu: wywożenie taczkami ziemi, karczowanie pniaków. Tempo pracy zawsze biegiem. Liczyło od 40-50 osób. Jedna z grup*

więźniów w tym komandzie wykopywała pnie, inna woziła taczkami piasek, a inna niwelowała teren, tzn. zbierała warstwę ziemi oznaczona palikami i sznurem i poziomicą. Wytyczali głębokość usuwanej ziemi. Ten podział pracy więźniowie samorzutnie zorganizowali, bo widzieli, że jeśli ci sami wozili ziemię taczkami, to zawsze do obiadu były 3 albo 4 trupy. Przerwa obiadowa, to także czas na uporządkowanie obozu[79]*;*

c) Waldkolonne - w 1940 r. pracowało w niej ok. 500 więźniów, a skład bezustannie się zmieniał z uwagi na trudne warunki pracy i wysoką śmiertelność. Głównym zadaniem była wycinka drzew, a także obdzieranie ich z kory, wykopywanie pni z ziemi, a następnie przeniesienie materiału na plac drzewny, gdzie poddawano je obróbce. Liczne oświadczenia więźniów podkreślają, że praca w tym komandzie była najcięższa, co potwierdza relacja byłej więźniarki Apolonii Deyk: *Najgorszym był widok mężczyzn powracających z codziennej pracy, a szczególnie z cegielni i Waldkommando. Rano bowiem szli dość prosto do pracy. Gdy zaś powracali jeden drugiego wlókł lub podpierał. Zabitych zaś przy pracy, a było ich zawsze po kilka osób, wieziono z tyłu na wozie. Temu okrutnemu widowisku przygrywała jeszcze orkiestra obozowa*[80].

W okresie od 1943 do 1944 r. komando przemianowano na SS-und Polizei Bauleitung, które miało następujące działy: Holzverwaltung (karczowanie terenu i rąbanie drzewa), Hoch- und Tiefbau (kopanie rowów, kanalizacja), Bewässerung (odwadnianie terenu), Sonderlager (budowa obozu specjalnego), Zaubau (budowa płotów kolczastych)[81];

d) Pracami budowlanymi zajmowały się firmy prywatne – karczowaniem lasu firma Dehlert, budowaniem dróg na terenie obozu firma Rommel. Dla obu przedsiębiorstw także pracowali więźniowie obozu Stutthof;

e) Baukommando - powstało w 1940 r. a głównym zadaniem pracujących było stawianie baraków, rozebranie Domu Starców i wybudowanie na jego miejscu gmachu komendantury;

f) Wagenkolonne - grupa więźniów dowożąca potrzebne materiały na plac budowy. Zatrudnionych wykorzystywano jako siłę pociągową, a w zależności od wielkości wozu zaprzęgano do niego od 8 do 12 osób;

[79] AMS, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Stanisława Kostki, s. 16.
[80] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Apolonii Deyk, s. 17.
[81] K. Dunin-Wąsowicz, *Stutthof. Ze wspomnień więźnia obozu koncentracyjnego*, Warszawa 2011, s. 36; M. Przyłucka, *Praca więźniów w obozie Stutthof*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" 2, 1977, s. 61.

g) Umspannwerke - czyli komando elektryczne, zajmujące się zakładaniem oświetlenia. Początkowo należało do niego dwóch więźniów. Z czasem komando zatrudniało ok. 20 osób. O pracy przy instalacji elektrycznej wspominało dwóch więźniów. Pierwszy z nich Henryk Racki zrelacjonował jak ogólnie przedstawiała się praca elektryka: *Bardzo wcześnie rano codziennie wachmani prowadzili nas do pracy, wracaliśmy późnym wieczorem, musieliśmy zawsze zdążyć na apel wieczorny do obozu.Budowaliśmy wysokie napięcie, nikt nas nie gonił, było swobodnie*[82]*;* Podobne oświadczenie wydał Alfons Szramke: *Na początku wszyscy pracowaliśmy przy wyrębie lasu, a potem jak zaczęli budować baraki, to ja miałem szczęście dostać się do pracy jako elektryk (...), zacząłem robić oświetlenie uliczne, światło zakładałem w barakach. Jak budowali dom komendantury to także robiłem tam instalacje, potem warsztat i na koniec Ziegeleikommando. W tym komandzie było 100 chłopa i ja wtedy też się tam dostałem. W ziegelei miałem całą instalację elektryczną pod nadzorem*[83]*;*
h) Töpfermacherkommando, zwane inaczej komandem zdunów, stawiało piece w barakach i cegielni;
i) Bauleitung Neues Lagers to komando budujące część Nowego Obozu, które wykonywało także inne roboty budowlane dla załogi SS.

2. Komanda pracujące na potrzeby obozu

Do grupy komand pracujących na potrzeby obozu zalicza się komanda administracyjne, utrzymujące porządek na terenie obozu i pracujące na jego potrzeby. Do prac administracyjnych należały biuro zatrudnienia więźniów (Arbeitseinsatz) i departament polityczny (Politische Abteilung). W biurze zatrudnienia głównymi zadaniami było sporządzanie zestawień zatrudnienia więźniów, prowadzenie ich kartotek i obliczanie dniówek. Więźniowie pracujący w tym wydziale mieli wpływ na przydział innych osadzonych do konkretnych komand i wielokrotnie pomagali im uniknąć ciężkiej pracy. Z kolei w Politische Abteilung prowadzono ewidencję więźniów i przygotowywano raporty dotyczące liczebności osadzonych. W obu przypadkach pracowało po kilku więźniów, a warunkiem koniecznym była znajomość języka niemieckiego.

Do komand utrzymujących porządek na terenie obozu należało:

[82] AMS, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Henryka Rąckiego, s. 128.
[83] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Alfonsa Szramke s. 266-267.

a) Komando Gaskammer zajmowało się odwszawianiem ubrań więźniów, z czasem jednak wykonywało identyczne zadania jak Leichenkommando (w żydowskim obozie tzw. Totenkommando), które gromadziło zwłoki zmarłych więźniów i przygotowywało do transportu do Gdańska, gdzie następnie ciała grzebano na Zaspach. Po wybudowaniu pieca krematoryjnego wywózki wstrzymano, zatem komando zajmowało się przenoszeniem zwłok zmarłych do krematorium, co skomentował były więzień obozu Stutthof Bronisław Tuszkowski następującymi słowami: *Praca ta nie była tak ciężka, jak wstrętna. Kiedy musiałem wyjmować trupy z trumny, zbierało mi się na wymioty*[84]*;*

b) W magazynie mienia więźniarskiego zwanego Effektenkammer przyjmowano rzeczy nowo przybyłych – segregowano je, układano i wpisywano do kartotek wraz z nazwiskiem i numerem osoby osadzonej. Następnie ubrania przenoszono do Bekleidungskammer, czyli magazynu odzieżowego. Przy przyjmowaniu odzieży pracowało do ok. 7 więźniów, z kolei do ich reparacji zatrudniano ok. 30 kobiet;

c) Straż pożarną, czyli Feuerwehrdepot, utworzył były więzień Franciszek Patron na polecenie władz obozowych. Straż pożarna nie tylko miała za zadanie chronić obóz przed pożarem, ale brała także udział w pracach ogrodowych (podlewanie kwiatów, upraw) i odwszawianiu więźniów: *Zawszawione rzeczy oddano do dezynfekcji, a ludzi poddano kąpieli. W tym celu sprowadzono obozową straż pożarna kierowaną przez volksdeutscha Reissa. Podzielił on strażaków na dwie grupy, które ustawiono z dwóch stron szczytów baraków, między którymi znajdowali się nadzy krawcy. Strażacy zaczęli zlewać ich zimną wodą ok. pół godziny, tak że w trakcie tego wiele osób z zimna skostniało*[85] *i osłabło, z tego dużo potem chorowało i zmarło*[86].

W KL Stutthof pożar wybuchł 6 kwietnia 1940 r. Zapaliła się wówczas budka strażnicza. Komando istniało do sierpnia 1944 r., kiedy to niepowodzeniem zakończyła się jego ucieczka z obozu[87]. Prócz obozowej straży istniała także niemiecka, która w profesjonalny już sposób zajmowała się ochroną przeciwpożarową obozu i innych obiektów należących do SS[88];

[84] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Bronisława Tuszkowskiego, s. 98.
[85] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Czesława Majewskiego, s. 59.
[86] Ibidem, s. 60.
[87] Ibidem, relacja Franciszka Patrona, s. 124.
[88] M. Orski, *Niewolnicza praca więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939-1945*, Gdańsk 1999, s. 72.

d) Abortreiniger (tzw. Scheisskommando) to drużyna czyścicieli, która przez wielu więźniów była określana jako najgorsza praca. Kierowano do niej księży i Żydów, a do zadań należało oczyszczanie latryn obozowych: więźniowie wchodzili do dołów kloacznych i wypełniali wiadra fekaliami, które następnie ustawiali na stojący w pobliżu wóz i wywozili poza teren obozu. Po pracy nie było ani możliwości, ani warunków, by odpowiednio zadbać o swoją higienę[89];
e) Schneekolonna, działała jedynie w okresie zimowym, a jej zadaniem było odśnieżanie terenu obozu.

Do grup roboczych pracujących na potrzeby obozu zalicza się:

a) Häftlingsküche, czyli kuchnia więźniarska, zajmowała się przygotowaniem posiłków dla więźniów. Czas pracy w kuchni był najdłuższy w obozie. Pracę rozpoczynano o 3.00 nad ranem, a kończono ok. 21.00 – 22.00 wieczorem;
b) Kartoffelschälerkommando i Kartoffelverleser, czyli komanda obierające ziemniaki. Praca polegała na sortowaniu i obieraniu ziemniaków oraz brukwi. Komando istniało przez cały okres funkcjonowania obozu i pracowały w nim osoby narażone na prześladowania ze strony SS;
c) Häftlingskrankenbau, szpital obozowy – powstał w 1940 r. Więźniów zatrudniano tu początkowo jako pielęgniarzy, a dopiero z czasem jako lekarzy. Tuż przy nim znajdował się magazyn żywnościowy, przystosowany specjalnie do jego potrzeb;
d) O pracy w pralni Wäscherei mówi relacja byłej więźniarki Heleny Jarockiej: *Pracowałam tam przy korycie, w którym prało się potyfusową bieliznę. W pralni stała beczka z wodą, w której moczyłyśmy zabrudzoną bieliznę. Po kilku dniach, kiedy bielizna w beczce zaczynała fermentować od nieczystości, wyciągałyśmy ją i prałyśmy*[90] oraz wspomnienia Anny Paszkowskiej: *Ta najgorsza robota to była praca przy takich korytach, do których przychodziła bielizna zalana wrzątkiem i w tej parze musiałyśmy takimi łopatami zeskrobywać przyschnięty kał i ze szwów całe zwały wszy*[91]. W komandzie zatrudniano ok. 30-40 więźniarek;
e) Komando fryzjerów składało się z dwóch osób. Usługi fryzjerskie polegały przede wszystkim na obcinaniu włosów i goleniu głów nowo przybyłym. Od sierpnia 1942 r. fryzjer wchodził także w skład personelu szpitalnego.

[89] AMS, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Zbigniewa Nielepca, s. 83.
[90] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Heleny Jarockiej, s. 51.
[91] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Anny Paszkowskiej, s. 130.

3. Komanda pracujące na potrzeby załogi SS

a) Angorazucht to komando zajmujące się hodowlą królików. Królikarnię usytuowano w pobliżu krematorium. Było w niej 800 klatek dla ok. 1200 królików. Wiadomo, że pod koniec października 1941 r. w obozie znajdowało się ich ok. 300. W komandzie tym pracowało ok. 40 więźniów, a pieczę nad nimi sprawował SS-Rottenführer Johann Wolf;

b) Ogrodnictwem trudniło się ok. 17 ludzi[92]. Wyhodowane warzywa trafiały do kuchni SS, z kolei kwiaty sprzedawano na miejscu lub wysyłano do Gdańska. Cytując za byłym więźniem Wacławem Guzowskim: *Ogrodnictwo zajmowało duży obszar – ziemia była wspaniała, sadzono buraki, sałatę, marchew, brukiew i trochę pomidorów. Oranżerie były blisko bramy. Hodowało się tam kwiaty, ogórki i pomidory. Kwiaty kupowali SS-mani zarówno cięte, jak i w doniczkach. Nasiona i cebulki były przywożone z Holandii*[93]*;*

c) Reiniger Kommandantur Gebäude utworzono w pierwszej połowie 1942 r. Pracowały w nim kobiety, których głównym zadaniem było sprzątanie kwater SS-manów, czyszczenie umundurowania, pranie bielizny, praca w kuchni dla załogi obozu. W komandzie zatrudniano maksymalnie do 15 kobiet. Szefem był SS-man Wagner;

d) Strohschuchstube, czyli warsztat produkcji butów ze słomy, utworzony w połowie 1943 r. Było to komando kobiece, które liczyło maksymalnie do 20 osób, a jego założycielką była Cecylia Ciesielska. Była więźniarka Apolonia Deyk wspomniała w swojej relacji: *Przypominam sobie również istnienie innej pracowni, w której więźniarki wyrabiały różne przedmioty pamiątkarskie, jak koszyczki, buciki ze słomy i inne przedmioty*[94]*;*

e) SS-Friseure to niewielkie komando liczące 6 osób, zajmujące się pełnieniem usług fryzjerskich dla SS;

f) SS-Küche – prowadzono dwie kuchnie dla załogi: jedną dla wachmanów, drugą dla oficerów. Kuchnia SS miała osobny magazyn żywnościowy. Pracę zaczynano o 4.00 nad ranem. Zadaniem zatrudnionych w komandzie więźniów było utrzymanie czystości na stołówce, a także pomoc w wydawaniu posiłków. Osadzeni ci mieli także dodatkowe przywileje: nie musieli strzyc włosów i mogli nosić ubranie cywilne;

[92] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Wacława Guzowskiego, s. 50.
[93] Ibidem, s. 56.
[94] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Apolonii Deyk, s. 15.

g) Praca w cegielni majątku Werderhof, należącym do obozu w okresie od 1942 do 1943 r. Zachowało się o niej kilka relacji, które podkreślają jak ciężkie było to zajęcie: *W cegielni w dzień pracowali więźniowie z obozu, palili pod piecem, a w nocy mieli dwóch palaczy cywilnych. (...) tam była praca bardzo ciężka, ale najgorsza dla tych więźniów, co byli przy piecu. (...) w tej gorączce, co tam była, szczególnie jak otworzyli piece to dosłownie lało się z nich jakby byli woda oblani. No i przy glinie, przy ładowaniu też była strasznie ciężka praca. tych ludzi co na wózki ładowali glinę to naprawdę zawsze trzeba było żałować. (...) wyjmowali te gorące cegły, ładowali i zaraz nakładali do pieca następne. (...) dziennie musieli przygotować gliny na 18 do 25 tys. cegieł*[95]*;*

4. Komanda pracujące na rzecz instytucji i firm pozaobozowych

Od 1940 r. większość więźniów była zatrudniona w obozowych warsztatach: szewskim, stolarskim, ciesielskim i malarskim. Od początku 1942 r. zaczęły one podlegać warsztatom zbrojeniowym DAW, których produkcja szła na potrzeby wojska niemieckiego. Były to wytwórnia nastawiona na akord przy bardzo wysokich normach[96], mimo wszystko zdarzały się opinie, takie jak byłej więźniarki Franciszki Borzyszkowskiej Szady, że *(...) w warsztatach praca była wyczerpująca. Ogólnie jednak bardziej znośna niż w innych komandach. Praca była zmianowa*[97]. W DAW znajdowały się różnorodne warsztaty rzemieślnicze – warsztat ciesielski, stolarski i malarski był nadal w Starym Obozie, z kolei pozostałe: krawiecki, tkacki, szewski, ślusarski, reperacji broni mieściły się w barakach Nowego Obozu. Jak zrelacjonował były więzień obozu Roman Olszewski: *(...) te warsztaty, (...) zaczęły się ogromnie rozrastać i dawały możność urządzenia wielu więźniów. Najpierw była tylko stolarnia, ciesielnia, ślusarnia, maleńki warsztacik, które później rozrosły się i powiększyły. Nastąpił rozdział między rzemieślnikami, którzy pracowali dla obozu, to były niewielkie grupki i coraz większymi warsztatami DAW*[98].

Odnośnie do pracy zachowało się dużo różnorodnych relacji, które nakreślają przede wszystkim jej warunki i główne cele, dzięki czemu można mieć dobrą wizualizację tego, jak wyglądał dzień więźnia w danym miejscu. W warsztacie stolarskim pracowało do ok. 100 więźniów podzielonych na kilka grup. Wykonywano w nim klatki

[95] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Alfonsa Szramke, s. 268-269.
[96] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Apolonii Deyk, s. 15.
[97] Ibidem, relacja Franciszki Borzyszkowskiej Szady, s. 7.
[98] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Romana Olszewskiego, s. 189-190.

dla królików, a także drzwi, okna i trumny dla więźniów zmarłych w obozie[99]. O pracy mówił po wojnie były więzień obozu Stutthof Teofil Białowąs, w taki oto sposób: *Stolarze robili piękne meble, które szły na wywóz, kredensy, szafy, stoły i inne rzeczy. (...) pracowali nie tylko Polacy, byli tu też Niemcy. Robiliśmy też fuchy – kasetki ładnie wykładane, za co stolarze otrzymywali dodatkowe porcje jedzenia od zamawiających je Niemców, dostawaliśmy też do picia denaturat*[100]. Przy stolarni funkcjonował warsztat malarski. Pracowało w nim, w zależności od zapotrzebowania, od kilku do kilkunastu osadzonych.

Warsztat ciesielski zatrudniał ok. 60 osób. Do głównych zadań należało stawianie baraków: *(...) pracowałem w ciesielni, gdzie zbijaliśmy baraki. Robiliśmy to na dworze. Baraki stawialiśmy z desek, kantowizny i ocieplaliśmy watą szklaną. Materiał do budowy baraków był przywożony z Gdańska, były to gotowe heblowane deski i kantowizna. Natomiast karczowane na miejscu drzewo wywożono na wieś do tartaku*[101] - mówił Adam Mirowski.

Gewehrkommando zajmowało się przede wszystkim naprawą i konserwacją przysyłanych z frontów karabinów, ale także składaniem nowej broni: *czyściliśmy i oliwiliśmy broń, a SS-mani przestrzeliwali i wysyłali na front niemiecki. Gdy wybudowano hale przeszedłem tam do pracy. Ustawialiśmy przyrządy do wiercenia części kadłubów samolotowych*[102]. Normą dzienną na jednego więźnia było zreperowanie 7 karabinów, które musiały zostać z kolei sprawdzone w pobliskiej strzelnicy Schisstange: *Tam przestrzeliwaliśmy około 400 do 500 karabinów dziennie (...) Większość karabinów nie była w odpowiedni sposób przestrzeliwana, muszki były źle ustawione. Z każdego karabinu miały być oddane trzy strzały, jeśli miał wadę konstrukcyjną to dalsze trzy czy cztery, żeby był odpowiednio przestrzelany*[103]- powiedział Zbigniew Giezek. Z relacji Czesława Majewskiego wynika, że więźniowie pracujący w komandzie regularnie dokonywali sabotażu: *Broń uszkadzaliśmy nieznacznie, tak że po kilkakrotnym użyciu była nam znowu odsyłana do reparacji*[104]. Uszkadzano ją także na inne sposoby: kaleczono lufy, naruszano komory nabojowe, celowniki, nadłamywano kolby w imadłach, luźno nakładano przyrządy celownicze. Kilka sztuk dobrej broni

[99] Ibidem, relacja Ignacego Joachimiaka, s. 28.
[100] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Teofila Białowąsa, s. 2.
[101] Ibidem, relacja Adama Mirowskiego, s. 106.
[102] Ibidem, relacja Bolesława Dobke, s. 9.
[103] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Zbigniewa Giezka, s. 87-88.
[104] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Czesława Majewskiego, s. 52.

przetrzymywano pod podłogą w strzelnicy. *Poza tym w warsztatach produkowaliśmy zbiorniki na paliwo do samolotów i łodzi podwodnych. Tutaj też prowadziliśmy akcję sabotażową – przy spawaniu uderzaliśmy w blachę młotkiem z jednej strony tak, że po pewnym czasie w tym miejscu robiła się wyrwa*[105]. Akcja sabotażowa zakończyła się kontrolą komisji w grudniu 1944 r., która zaczęła badać przyczynę powstawania owych uchybień. Ostatecznie uznano jednak, że to nie sabotaż, a uszkodzenia blachy, które powstały podczas transportu do obozu.

Największym warsztatem był warsztat szewsko-siodlarski Schumacherei-Sattlerei, w którym były 3 działy: szewski, siodlarski i tapicerski[106]. W warsztatach szewskich pracowało ok. 450-500 osób, z czego zaledwie 150 osób było fachowcami. Fachowcy wykonywali nowe obuwie, a reszta reperowała uszkodzone buty wojskowe, które trafiały do obozu prosto z Niemiec. Pracę w warsztacie szewskim wspominał w swojej relacji były więzień Mieczysław Kuchta: *Z początku sortowałem i przebierałem buty, po pewnym czasie dostałem inną pracę tzn. nabijałem gwoździe na buty. Robiliśmy to niedokładnie, zostawialiśmy w środku buta żelazne gwoździe. Jak nieśliśmy buty do wagonów związywaliśmy je nie do pary*[107]. Tuż obok warsztatu szewskiego znajdowała się tkalnia, gdzie wykonywano pasy do karabinów. Prace wykonywano na dwie zmiany[108].

W warsztatach kuśnierskich Kürschnerei zajmowano się szyciem kurtek oraz płaszczy dla żołnierzy niemieckich. Warsztaty te znajdowały się w pobliżu komanda krawieckiego, w którym pracowało 100 osób[109]. Szyto w nim mundury i reperowano odzież: *Pracowałam przy mundurach. Najpierw przyszywałam różne odznaki, później przykrawałam spodnie*[110] oraz druga relacja: *dostałam się do kuśnierki, gdzie szyłyśmy z króliczych skórek kożuchy dla wojska. Tam była niezła praca*[111]. Początkowo szyto na zwykłych maszynach, które szybko zamieniono na elektryczne[112]. Z czasem zaczęto wszywać w nowe mundury wszy pochodzące od chorych więźniów, przeważnie z bloku żydowskiego. Wszy przeniesiono z czasem do szwalni kobiet, gdzie szyto ciepłą odzież

[105] Ibidem, s. 52.
[106] M. Przyłucka, *Praca więźniów w obozie Stutthof*, „Zeszyty Muzeum Stutthof" 2, 1977, s. 66.
[107] AMS, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Mieczysława Kuchty, s. 25.
[108] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Stefana Mościpana, s. 177; Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Stefana Myszki, s. 161.
[109] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Apolonii Deyk, s. 15.
[110] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Janiny Jarocińskiej, s. 23.
[111] Ibidem, relacja Elżbiety Stremlau, s. 137.
[112] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Marii Klosak-Reiter, s. 28.

dla wojska[113] (zob. podrozdział Stutthof: tyfusowy sabotaż).

W ślusarni Schlosserei więźniowie naprawiali m.in. nożyce do przecinania zasieków, a norma dzienna dla każdego więźnia to 4 sztuki obcinaczek. W skład ślusarni wchodziły warsztaty rowerowe Fahrradkommando[114]. Naprawiano w nich rowery przywiezione z frontu lub składano nowe. W tym wypadku także dochodziło do sabotażu. Mianowicie do łożysk kulkowych nalewano smar wraz z opiłkami żelaznymi pochodzącymi ze składów rusznikarskich lub ślusarskich. Opiłki po pewnym czasie wtapiały się w części roweru i niszczyły je. Pod koniec 1944 r. zaczęły napływać masowe zażalenia z frontu, co w efekcie doprowadziło do ostrzejszej kontroli pracujących[115].

W relacji więźniów często można znaleźć wzmianki o firmach, które ich najmowały, w tym o firmie Gerharda Eppa, która od 1920 r. trudniła się budową fabryki maszyn[116]. Ze słów byłego więźnia Witolda Kura wynika, że w firmie pracowało ok. 600 osób, a zarówno praca, jak i traktowanie w manufakturze były lepsze niż w obozie. Dodatkowo zawsze była możliwość otrzymania ponadplanowej ilości pożywienia. Pracowało się na dwie zmiany po 12 godzin. Na pierwszej zmianie pracowali Francuzi i Niemcy, a na drugiej Rosjanie i Polacy. *(...) Francuzi robili dziennie 200 sztuk zapalników, a my robiliśmy do 215. Zazwyczaj bardzo szybko je wykonywaliśmy, a resztę czasu spędzaliśmy udając pracę*[117].

5. Komanda pracujące w podobozach

Ważną rolę w systemie eksploatacji siły roboczej więźniów i ich eksterminacji poprzez pracę pełniły podobozy. W okresie funkcjonowania obozu Stutthof utworzono ok. 70 podobozów i zewnętrznych komand pracy (zob. rozdział Podobozy KL Stutthof).

[113] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Czesława Majewskiego, s. 59.
[114] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Władysława Wawdysza, s. 231.
[115] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Czesława Majewskiego, s. 53.
[116] Gerhard Epp był absolwentem inżynierii mechanicznej i elektrotechniki. Po studiach pracował jako projektant w firmie Daimler-Motoren-Gesellschaft. 10 stycznia 1910 r. założył swoją pierwszą własną firmę w Charkowie. Oprócz sprzedaży samochodów, silników i maszyn rolniczych produkowano w niej elektrotechnikę i systemy grzewcze. Wybuch I wojny światowej spowodował nagły koniec odnoszącej sukcesy firmy. Gerhard Epp został wywieziony na Syberię. W 1918 r. uciekł do Niemiec. W 1920 r. założył swoją drugą firmę o nazwie Epp & Görlich w Sztutowie. Zajmowała się dokładnie tym samym czym wcześniej, dodano jedynie produkcję grzejników płytowych. 3 maja 1945 r. Epp musiał uciekać z córką i niewielką grupą pracowników na Zachód, aby uniknąć schwytania przez wojska rosyjskie. Ostatecznie trafili do miejscowości Preetz. Epp wynajął wolne budynki przy Wakendorfer Strasse i założył kolejną firmę - początkowo była związana z naprawą maszyn i pojazdów mechanicznych, później dodano małą firmę autobusową. Zob. https://epp-wiebe.de/chronik.htmllegte (dostęp 17.07.2020 r.)
[117] AMS, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Witolda Kura, s. 39.

Większość z nich powstała w drugiej połowie 1944 r., kiedy to znacznie wzrosła liczba więźniów w obozie i nastąpiły trudności z zapewnieniem im zatrudnienia na miejscu. Do podobozów odesłano w tym czasie ok. 30 000 osób[118].

1.6.2 Wypadki przy pracy

Wypadki przy pracy zdarzały się bardzo często, a wiele z nich miało skutek śmiertelny. W zbiorach Archiwum Muzeum Stutthof można znaleźć korespondencję zawierającą 52 karty meldunkowe dotyczące różnorodnych incydentów, które wystąpiły w godzinach pracy osadzonych. Zapisy pochodzą z okresu od stycznia 1944 do stycznia 1945 r. Ilość ta nie oddaje faktycznej częstotliwości występowania wypadków. Dokumentacja w dużej mierze została zniszczona, zatem zachowane meldunki dają jedynie podgląd na całą sytuację. Raporty można podzielić na kilka rodzajów:

1. dotyczące uszkodzenia ciała wraz z dokładnym opisem ran, zawierające adnotacje na temat „rzekomego" pobicia więźnia,
2. przekazujące ogólne informacje o wypadku,
3. opisujące incydenty, które zaszły podczas pracy,
4. związane z zastrzeleniem więźnia podczas ucieczki.

Przykładem meldunków opisujących uszkodzenia ciała jest 5 zachowanych maszynopisów. Pierwszy pochodzi z 12 stycznia 1944 r. Został wystawiony i podpisany przez lekarza obozowego. Z tłumaczenia wynika, że polski więzień polityczny nr 17 788 Henryk Pranaitis został przyjęty do szpitala dla więźniów o godz. 10: „Na owłosionej części głowy, w prawym jej obszarze znajdują się trzy rany o długości 5 cm, które sięgają kości czaszki, są rozwarte i silnie krwawią. W prawym obszarze widoczny obrzęk i krwiak. Wargi opuchnięte, na wewnętrznej części dolnej wargi uszkodzenie błony śluzowej. Na obu przedramionach krwiaki. Pacjent był nadal oszołomiony, gdy został przyjęty do szpitala. Stwierdzono wstrząs mózgu."[119]

Druga adnotacja pochodzi z 08 marca 1944 r. i brzmi: „Lekarz obozowy obozu Stutthof melduje, że niżej wymienieni więźniowie zostali natychmiastowo przyjęci do szpitala: 1. Władysław Kostecki, nr 24 462, został dostarczony do szpitala 04 marca 1944 r. z bloku VI. Oględziny: Na piersi rozległy krwiak, podobnie jak na prawym ramieniu i łokciu. Dwa nabiegłą krwią pręgi przebiegające przez pośladki. Złamanie 10.

[118] J. Grabowska-Chałka, *Stutthof. Informator historyczny. Przewodnik*, Gdańsk-Sztutowo 2014, s. 70.
[119] AMS, Korespondencja wydziału dotycząca wypadków więźniów, sygn. I-VA-2, s. 1.

żebra – lewego[120]. 2. Piotr Gryg, nr 31 424, został dostarczony do szpitala 5 marca 1944 r. z bloku VIII. Oględziny: Złamanie 9. żebra – lewego, złamanie 7. i 8. żebra prawego. Przez całą klatkę piersiową przebiega rozległa rozedma skóry. Na głowie i plecach przekrwione siniaki. Obaj więźniowie twierdzą, że zostali pobici przez personel bloku."[121] Drugi więzień zmarł jeszcze tego samego dnia.

Kolejny przypadek miał miejsce 17 maja 1944 r. Zapis głosi: „Więzień polityczny – Polak, nr 23 920 Wincenty Kadzik ur. 06 maja 1924 r., został zabrany do szpitala dnia 16 maja 1944 r. o godz. 14 z powodu obrażeń głowy i krwiaka na lewym ramieniu. Kadzik został rzekomo pobity podczas pracy w komandzie Hoch und Tiefbau."[122]

Następne pismo jest datowane na 04 lipca 1944 r. Lekarz obozowy obozu Stutthof meldował w nim, że: „więzień polityczny (Rosjanin) nr 30 057, Iwan Manibeew, ur. 28 czerwca 1920 r., z bloku 9, komando Kemna I został dostarczony do szpitala dla więźniów dnia 3 lipca 1944 r. o godz. 17:30. Oględziny: Dobrze odżywiony i silny. W pobliżu zewnętrznego lewego kącika ust znajduje się rana długości 2 cm, rozwarta, krwawiąca, sięgająca kości. Na głowie znajdują się 3 krwiaki wielkości jabłka, a na plecach 3 wielkości pięści, poza tym na korpusie widoczne są szramy i zadraśnięcia skóry. Opuchlizna i tkliwość lewego przedramienia. Manibeew został rzekomo pobity przez wartownika."[123]

Ostatni zapis pochodzi z 19 lutego 1944 r. i brzmi: „Lekarz obozowy obozu Stutthof melduje, że podczas wczorajszego przeglądu lekarskiego w tkalni pasów, stwierdzono u polskiego więźnia politycznego nr 30 499, Vincentego Chmara, ur. 05 kwietnia 1885, fioletowe, bolesne szramy i siniaki znajdujące się na plecach. Podczas przesłuchania Chmara powiedział, że został pobity przez starszego sztubowego bloku VIII."[124]

Na podstawie powyższych tłumaczeń można zauważyć przede wszystkim wysoki stopień brutalności nie tylko wartowników, ale także pozostałego personelu obozu. Co prawda w pierwszym dokumencie nie ma żadnej informacji na temat pobicia, wskazują na nie jednak obrażenia, które poniósł poszkodowany. Zdarzało się, że wskutek pobić więźniowie tracili życie, tak jak wspomniany wyżej Piotr Gryg.

[120] Ibidem, s. 11.
[121] Ibidem, s. 12.
[122] Ibidem, s. 18.
[123] Ibidem, s. 27.
[124] Ibidem, s. 6.

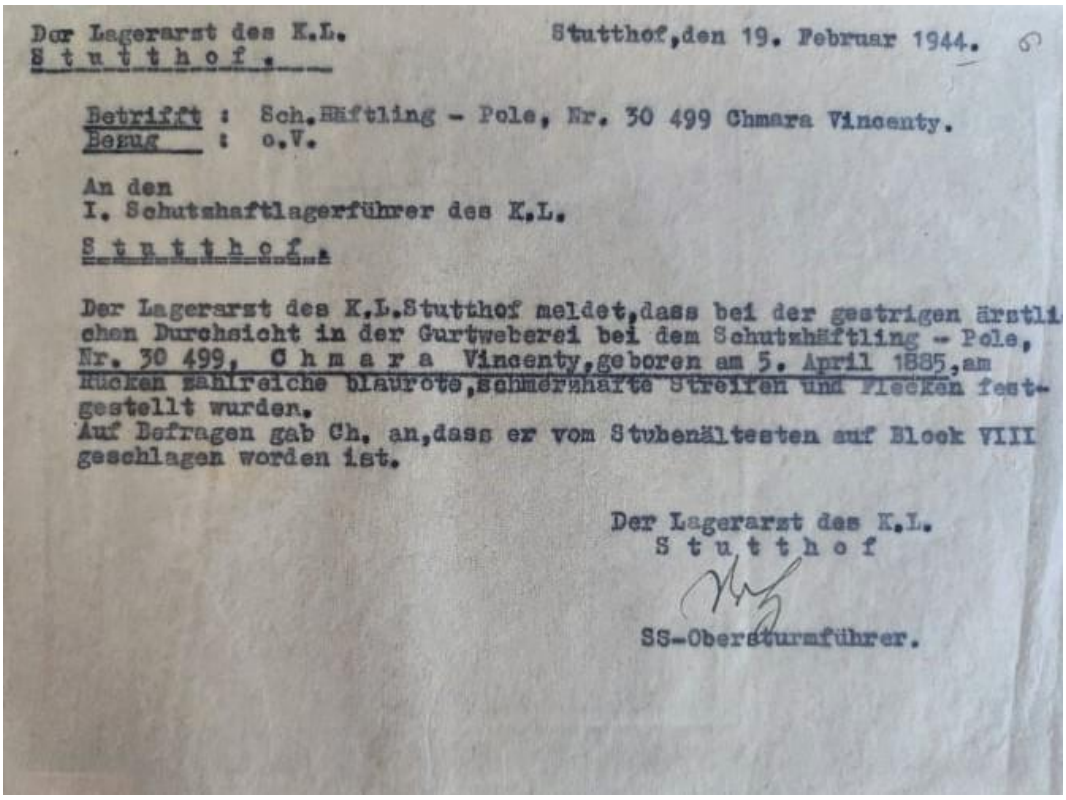

Der Lagerarzt des K.L.
S t u t t h o f .

Stutthof, den 19. Februar 1944.

Betrifft : Sch.Häftling - Pole, Nr. 30 499 Chmara Vincenty.
Bezug : o.V.

An den
I. Schutzhaftlagerführer des K.L.
S t u t t h o f .

Der Lagerarzt des K.L.Stutthof meldet,dass bei der gestrigen ärztlichen Durchsicht in der Gurtweberei bei dem SchutzhäftlingPole, Nr. 30 499, C h m a r a Vincenty,geboren am 5. April 1885,am Rücken zahlreiche blaurote,schmerzharte Streifen und Flecken festgestellt wurden.
Auf Befragen gab Ch. an,dass er vom Stubenältesten auf Block VIII geschlagen worden ist.

Der Lagerarzt des K.L.
S t u t t h o f

SS-Obersturmführer.

Fot. 19. Dokument potwierdzający noszenie śladów po pobiciu.

Źródło: AMS, Korespondencja dotycząca wypadków więźniów, sygn. I-VA-2, s. 6.

Następne zapisy stanowią komunikaty opisujące okoliczności w jakich doszło do wydarzenia. Meldunki pochodzą z pracy na terenie obozu, komand zewnętrznych i podobozów. Ważnym elementem takiego dokumentu jest nie tylko sama treść, która bardzo często była podawana w sposób niezwykle lakoniczny - bez opisów zdarzenia, a jedynie z informacją, że dana sytuacja miała miejsce - ale także wskazanie świadków wypadku. Dla przykładu przedstawiono kilka tłumaczeń:

1. „Więzień polityczny (Polak) Romuald Warus nr 15 767 - ur. 25 czerwca 1925 r., uległ wypadkowi 14 lutego 1944 r. popołudniu podczas wyładunku mięsa z kolejki wąskotorowej. Więzień został przyjęty do szpitala. Świadkami są: Paul Neumann nr 13 884 i Tadeusz Chyliński nr 17 738.”[125]
2. „Więzień polityczny (Czech) Władysław Ryger nr 25 639, ur. 07 grudnia 1920 r. uległ wypadkowi 21 lutego 1944 r., w DAW w komandzie stolarzy, podczas pracy z frezarką. Więzień został przyjęty do szpitala. Świadkami są: Jakob Sulawka nr 18 364, Vinzenty Smykowski nr 23 872.”[126]

[125] Ibidem, s. 4.
[126] Ibidem, s. 8.

3. „Więzień Władysław Prengowski nr 18 145, ur. 12 sierpnia 1912 r., uległ wypadkowi 06 marca 1944 r. podczas pracy w DAW w kuźni. Więzień został przyjęty do szpitala. Świadkami są: Józef Woźny nr 16 236, Józef Sawicki nr 31 747."[127]
4. „Dimitrij Winniczuk przebywał w obozie Stutthof od 1 marca 1944 r. (blok VII). Winniczuk 13 marca 1944 r. ok. godz. 10:30 niósł w parze drewnianą skrzynię załadowaną chlebem ze swojego bloku do bloku VI, na schodach prowadzących do bloku VI zdarzył się wypadek – upadł i doznał prawostronnego złamania podudzia. Został natychmiast przyjęty do szpitala."[128]
5. „Więzień polityczny (Polak) Ignatz Pasiński nr 31 458 ur. 15 lutego 1902 r., uległ wypadkowi 11 kwietnia 1944 r. podczas alarmów lotniczych. Świadkiem jest Paul Kussauer nr 17 155."[129]
6. „Więzień polityczny Bolesław Kitowski nr 32 735, ur. 30 marca 1918 r., uległ wypadkowi 09.05.1944 r. podczas pracy w komandzie Rommel przy obrabianiu kamieni. Został natychmiast przyjęty do szpitala. Świadkami są: Gustaw Modro nr 23 836, Günther Krüger nr 25 943."[130]
7. „Więzień polityczny (Polak) Stanisław Horoszewski nr 32 327, ur. 14 grudnia 1914 r., uległ wypadkowi 14 czerwca 1944 r. podczas pracy w Sägewerk Krause-Stutthof. Doznał wypadku z piłą tarczową, gdzie Horoszewski pracował wraz z pracownikiem cywilnym. Więźnia zabrano do szpitala. Świadkiem wypadku jest pracownik cywilny Fritz Kluth, pozostali więźniowie nie byli obecni na miejscu wypadku."[131]
8. „Więzień polityczny (Polak) Józef Tenżycki nr 19 550, ur. 06 stycznia 1924 r., uległ wypadkowi 11 lipca 1944 r. podczas pracy w DAW w warsztacie siodlarskim. Został natychmiast przyjęty do szpitala. Świadkami są: Stanisław Gajewski nr 18 646, Władysław Drabiński nr 24 430."[132]
9. „Więzień polityczny Ernst Geduhn nr 23 346, dostał się podczas pracy w komandzie Hoch und Tiefbau pomiędzy ogrodzenie z drutu i oparzył sobie prawie

[127] Ibidem, s. 9.
[128] Ibidem, s. 13.
[129] Ibidem, s. 16.
[130] Ibidem, s. 17.
[131] Ibidem, s. 23.
[132] Ibidem, s. 28.

przedramię. Został natychmiast przyjęty do szpitala. Świadkami są: Ernst Zwingamnn nr 36 448, Artur Schiemann nr 40 312."[133]

10. „Więzień polityczny Franz Felski nr 21 786, uległ wypadkowi 8 września 1944 r. podczas pracy w komandzie zewnętrznym Lauenburg – doznał złamania czaszki."[134]
11. „Więzień polityczny Emils Kupojs nr 63 482, ur. 27 marca 1919 r. uległ wypadkowi 09 września 1944 r. podczas pracy w cegielni. Został natychmiast przyjęty do szpitala. Świadkiem jest Adam Merkel nr 14 249."
12. „Więzień polityczny Stanisław Gibala nr 63 632, ur. 26 grudnia 1897 r., uległ wypadkowi 2 stycznia 1945 r., podczas pracy w komandzie Dehlert I podczas załadunku wagonu. Został natychmiast przyjęty do szpitala. Świadkami są: Franz Kuziemski nr 26 357, Johann Narloch nr 22 701."[135]
13. „Więzień polityczny Antoni Ciesielski ur. 26 lipca 1909 r., więzień nr 93 674, został postrzelony przez żandarmerię podczas próby ucieczki."[136]
14. „Więzień nr 80 812 – Iwan Andrejew, został dostarczony dnia 18 stycznia 1945 r. o godz. 9 z fabryki do szpitala z powodu zgniecenia 2, 3, 4 i 5 palca prawej dłoni. Dłoń została amputowana."[137]

Wśród dokumentacji zachowały się także zapisy wzywające więźniów do regularnego stawiania się w ambulatorium. Dla przykładu przetłumaczono wezwanie z 18 lutego 1944 r.: „Na rozkaz lekarza, więzień nr 16 120 Friedrich Richard z bloku 12, ma się wstawiać codziennie między godziną 10 a 11 w szpitalu dla więźniów w celu leczenia ambulatoryjnego. Obowiązuje do dnia 29 lutego."[138]

[133] Ibidem, s. 30.
[134] Nota sporządzona na podstawie przekazu telefonicznego. Ibidem, s. 38.
[135] Ibidem, s. 42.
[136] Ibidem, s. 45.
[137] Ibidem, s. 47.
[138] Ibidem, s. 5.

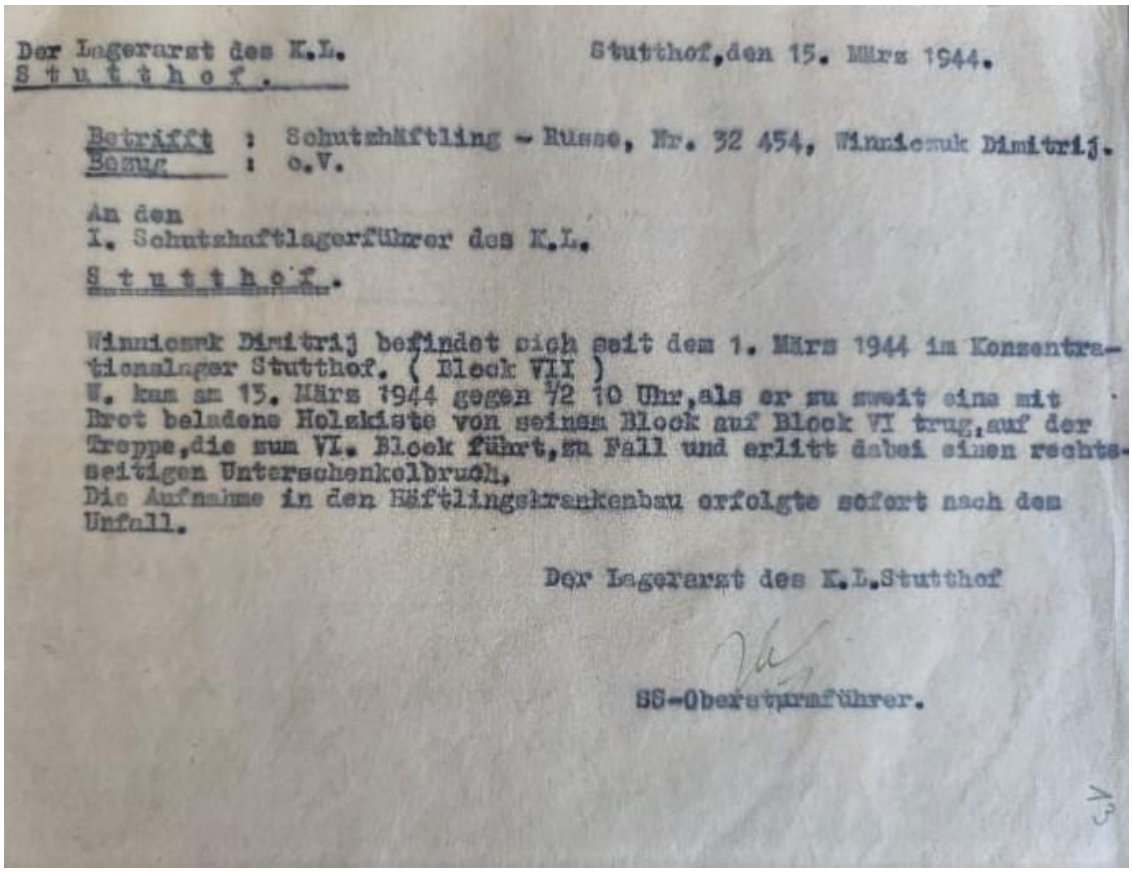

Der Lagerarzt des K.L.
Stutthof.

Stutthof,den 15. März 1944.

Betrifft : Schutzhäftling - Russe, Nr. 32 454, Winniczuk Dimitrij.
Bezug : o.V.

An den
I. Schutzhaftlagerführer des K.L.
Stutthof.

Winniczuk Dimitrij befindet sich seit dem 1. März 1944 im Konzentrationslager Stutthof. (Block VII)
W. kam am 15. März 1944 gegen ½2 10 Uhr,als er zu zweit eine mit Brot beladene Holzkiste von seinem Block auf Block VI trug,auf der Treppe,die zum VI. Block führt,zu Fall und erlitt dabei einen rechtsseitigen Unterschenkelbruch.
Die Aufnahme in den Häftlingskrankenbau erfolgte sofort nach dem Unfall.

Der Lagerarzt des K.L.Stutthof

SS-Obersturmführer.

Fot. 20. Zaświadczenie o wypadku i złamaniu podudzia.

Źródło: AMS, Korespondencja dotycząca wypadków więźniów, sygn. I-VA-2, s. 13.

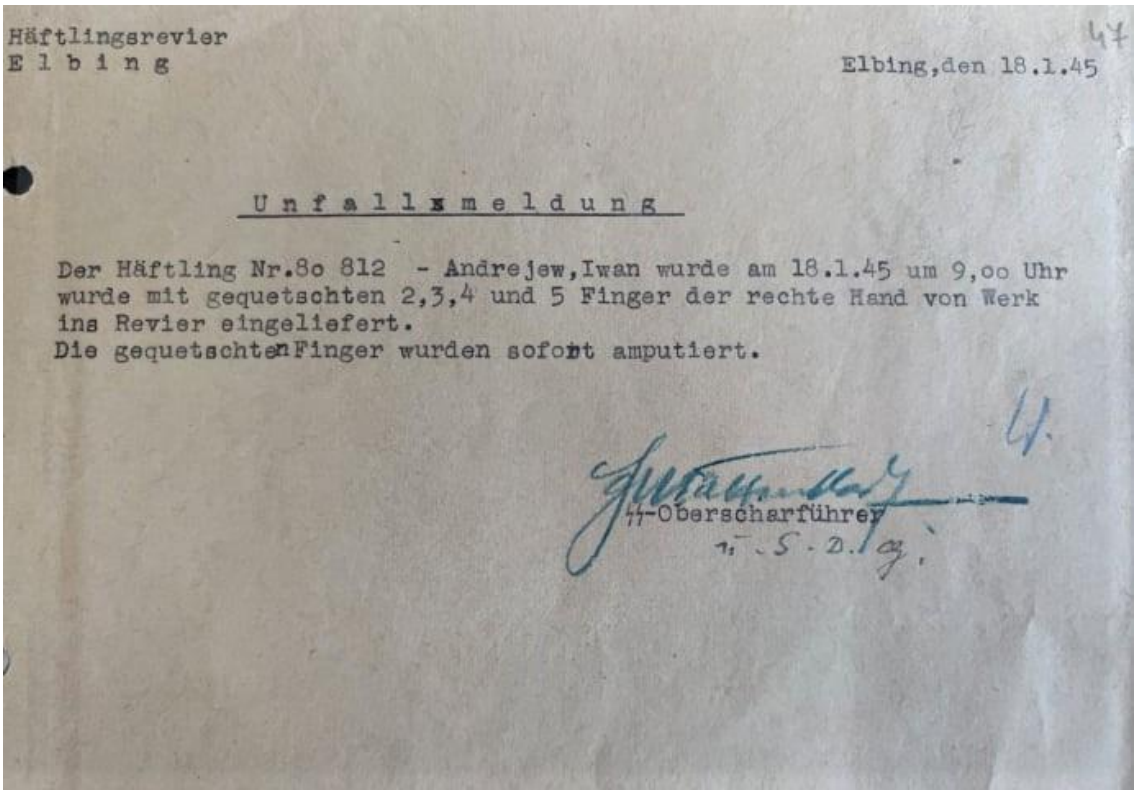

Häftlingsrevier
Elbing

47

Elbing,den 18.1.45

Unfallmeldung

Der Häftling Nr.8o 812 - Andrejew,Iwan wurde am 18.1.45 um 9,oo Uhr wurde mit gequetschten 2,3,4 und 5 Finger der rechte Hand von Werk ins Revier eingeliefert.
Die gequetschten Finger wurden sofort amputiert.

SS-Oberscharführer

Fot. 21. Amputacja.

Źródło: AMS, Korespondencja dotycząca wypadków więźniów, sygn. I-VA-2, s. 47.

Jak wspomniano na samym początku niniejszego rozdziału, 19 sierpnia 1942 r. ukazało się zarządzenie w sprawie brutalnego obchodzenia się z więźniami. W obozie koncentracyjnym Stutthof odczyt rozporządzenia miał miejsce w grudniu 1942 r., tym samym oficjalny zakaz bicia osadzonych w bloku i miejscu pracy obowiązywał od początku 1943 r. W sytuacji, gdy doszło do aktu przemocy, więzień miał prawo odwołać się do Arbeitseinsatz, jednak z obawy przed konsekwencjami nikt tego nie robił. W połowie 1944 r. zarówno więźniom funkcyjnym jak i nadzorcom komand nakazano podpisać oświadczenie zobowiązując do przestrzegania tejże zasady, a jej złamanie miało grozić karą śmierci. Rzeczywistość obozowa była jednak inna, o czym świadczą chociażby raporty dotyczące uszkodzenia ciała wraz z dokładnym opisem ran, zawierające adnotacje na temat „rzekomego" pobicia więźnia. Potwierdza ją również relacja byłego więźnia Aldo Coradello, który powiedział: *Z Berlina wydano zarządzenie, wg którego samowolne bicie więźniów było zabronione. To zarządzenie praktycznie nie miało żadnego znaczenia. Typowy przykład tego przeżyliśmy jesienią 1944 r. Przez SS, podczas przesłuchania, pewna ilość więźniów została bezlitośnie zbita. Wypadek ten dostał się do wiadomości berlińskiemu rzędowi centralnemu, który wykonywał nad obozami kontrolę. Rzeczywiście pewien urzędnik Gestapo przybył do Stutthofu celem zbadania rzeczy na miejscu. (...) Kilku zbitych było przesłuchanych. W obecności Hoppego, Meyera i Chemnitza pytano, czy w czasie przesłuchania byli bici. Żaden z nich nie miał odwagi powiedzieć, że tak i każdy mówił „nie" (...). Tylko jeden odważył się powiedzieć, za co otrzymał 15 batów. Po pewnym czasie przyszedł wyrok z Berlina (...). Niektórzy z więźniów otrzymali 100, a jeden Walter Gaul otrzymał 200 uderzeń batem. Wyrok z Berlina przewidywał jeszcze 25 batów za jego przewinienie*[139].

Z całej historii obozu znanych jest zaledwie kilka przypadków ukarania więźniów funkcyjnych. 23 stycznia 1943 r. kapo Arbeitseinsatz zwrócił się do osób maltretujących więźniów, sugerując, że jeżeli sytuacja nie zmieni się wówczas, wystosuje odpowiedni meldunek do władz obozowych, a sprawcy zostaną umieszczeni w Waldkolonne. Nieznany jednak jest dalszy przebieg sprawy. Wiadomo, że kierownik obozu SS-Haupsturmführer Theodor Meyer kilkakrotnie nakładał kary na więźniów funkcyjnych, którzy dopuszczali się przemocy fizycznej wobec więźniów. 30 października 1944 r. odbyła się egzekucja pisarza bloku I Josefa Pabsta, który brutalnie zamordował powracających z pracy ośmiu Polaków, u których znalazł ziemniaki. Pabst znany był

[139] A. Coradello, *Co się działo w Stutthofie*, Warszawa 2011, s. 55.

w obozie z wykorzystywania seksualnego nastoletnich chłopców, których dotkliwie pobił[140].

Wracając do wypadków podczas pracy, warto podkreślić, że w 1943 r. dużą rolę w jej pozytywnej zmianie odegrała zamiana więźniów kryminalnych[141], pełniących funkcję Vorarbeiterów, na polskich więźniów politycznych. Polacy przejęli w ten sposób wiele funkcji w warsztatach i innych komandach, a to znacznie poprawiło warunki pracy w drużynach roboczych. Tym samym osoby skazane na prześladowania umieszczano w spokojniejszych komandach. Ta postawa zdecydowanie poprawiła jakość życia w obozie. Niestety nie można tego powiedzieć o Waldkolonne, która bezskutecznie próbowała walczyć z więźniami funkcyjnymi na kilku płaszczyznach. Próbowano ich nakłonić do zmniejszenia reżimu, przekupywano racjami żywności oraz towarami rzadko spotykanymi w obozie, jednak ostatecznie poprawy były krótkie i tymczasowe.

Przedstawione tłumaczenia adnotacji to zaledwie niewielka część tego, co naprawdę czekało na więźniów w grupach roboczych, a dodatkowe osłabienie spowodowane nadmierną eksploatacją i niedożywieniem bez wątpienia wpływało na częstotliwość odnoszenia obrażeń podczas pracy.

Fot. 22. Praca przy odśnieżaniu terenu. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 004552.

[140] M. Orski, op. cit., s. 257; D. Drywa, op. cit., s. 260, 262; A. Coradello, op. cit., s. 68.
[141] Zostali wysłani do innych obozów lub walki na froncie.

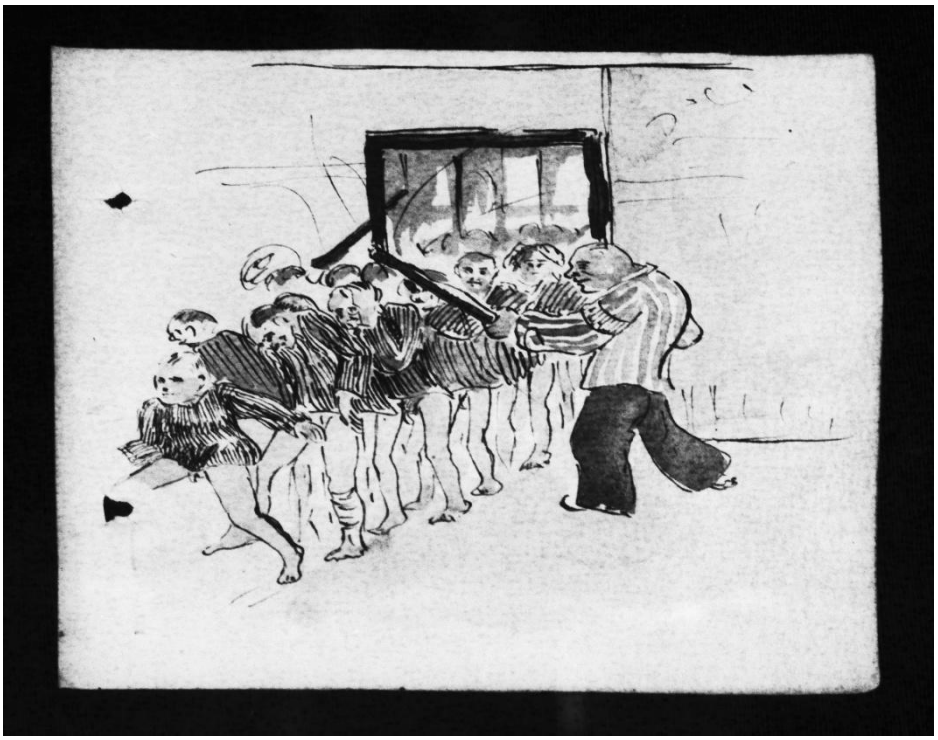

Fot. 23. Rycina ukazująca przemoc wobec więźniów. Źródło: AMS, Sztuka, sygn. 004614.

1.7 System kar

Obóz miał za zadanie podporządkować sobie więźniów. Do końca 1943 r. więźniowie osadzeni *stricte* w celu wychowawczym stanowili większość spośród osadzonych więźniów KL Stutthof. Jednym ze środków wychowawczych były kary. Pod koniec każdego tygodnia SS-mani składali raporty do kancelarii, gdzie zapisywano ich uwagi w specjalnej księdze. Pod koniec każdego miesiąca przygotowywano raporty o przestępstwach popełnionych przez więźniów. Sposób wykonywania kary obmyślał SS-Haupsturmführer Theodor Meyer. Zdarzało się, że wykonywano ją natychmiast po wykryciu przestępstwa. Od chwili przybycia do obozu ludzie byli narażeni na bezustanne bicie: za uchylanie się od pracy, za „symulowanie" choroby, za niezdjęcie czapki przed SS-manem[142], a także za buntowniczość i pozostawienie brudnych narzędzi[143].

W KL Stutthof prowadzono kronikę wykroczeń i kar stosowanych wobec więźniów - Strafbuch. Księga obejmuje okres od 1 października 1941 r. do 10 stycznia 1942 r. Znajdują się w niej ręczne zapisy z datami, numerami i nazwiskami więźniów, opisami wykroczenia i zatwierdzenia kary. Odnotowywano w niej drobne przewinienia,

[142] D. Drywa, *Eksterminacja Bezpośrednia* [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988, s. 254-255.

[143] M. Orski, *Niewolnicza praca więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939-1945. Organizacja pracy i metody eksploatacji siły roboczej*, Gdańsk 1999, s. 231.

cięższe wykroczenia zapisywano oddzielnie. Na 211 zapisów kilka nazwisk powtarza się kilkakrotnie. Odnotowano 13 zgonów – część więźniów zmarła podczas odbywania kary, a część wkrótce po jej zakończeniu[144]. W wiadomości oficjalnej podano, że przyczyną śmierci były schorzenia kardiologiczne.

Stosowanie kar w początkowym okresie istnienia obozu cechowała dowolność. Były więzień Wacław Mitura podzielił je na przypadkowe, wymierzane samowolnie przez SS-manów i oficjalne.

Chłostę stosowano często. Wykonywano ją na koźle podczas apelu wieczornego. Wymierzano ją za: opieszałość, próbę ucieczki, rozmowy etc.[145] Tym sposobem karano całe komanda, co wydłużało czas trwania apeli. Więzień sam musiał liczyć razy, które otrzymywał. Jeśli się pomylił, bito go od nowa, początkowo przez spodnie, z czasem na obnażone pośladki. Nie ograniczano się do 25 batów, niejednokrotnie liczba uderzeń przekraczała 100. Ciało było poodrywane, tygodniami opuchnięte, a rany goiły się źle: *(...) więzień dostał na koźle ze 200 uderzeń w pośladki, to te pośladki wyglądały jak jeden befsztyk, wszystko zakażone (...) trudno było coś na to poradzić*[146] - mówił dr Julian Węgrzynowicz. Więźniowie moczyli je w zimnej wodzie, by nie dopuścić do wywiązywania się zbyt silnego stanu zapalnego, mimo tego obrażenia były tak poważne, że mogły ulec poprawie tylko dzięki transplantacji skóry[147]. Gojenie zropiałych ran wymagało ok. pół roku leczenia[148]. 11 sierpnia 1942 r. ukazało się rozporządzenie SS-WVHA mówiące, że kara chłosty miała być wykonywana przez więźniów, z jednoczesnym zastrzeżeniem, że Niemców nie mogą bić osadzeni innej narodowości. W październiku 1943 r. wydano oficjalny zakaz samowolnego bicia więźniów, ponieważ uznano, że miało ono zły wpływ na ich kondycję, jednak w praktyce nie uległo to większym zmianom. Były więzień Leszek Zdrojewski skomentował formalny zakaz bicia mówiąc: *Były okresy, że był formalny zakaz bicia. Najczęściej działo się to przed przybyciem komisji. Pamiętam generalne porządki przed przyjazdem komisji ze Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża, dali w szpitalu białą pościel na łóżka i nawet w jakimś bloku. To było wiosną 1944 r.*[149]

---

[144] AMS, Fragment księgi ewidencyjnej kar dyscyplinarnych wymierzanych więźniom za drobniejsze przewinienia w okresie od 1.10.1941 do 10.01.1942, sygn. I-IIIC-1, k. 1-12.
[145] M. Orski, *Niewolnicza praca...*, s. 228.
[146] AMS, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 254-255.
[147] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 29-30.
[148] A. Wojewski, op. cit., s. 31.
[149] AMS, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Leszka Zdrojewskiego, s. 142.

Podczas apeli karnych wymierzano karę chłosty lub dokonywano publicznej egzekucji. Nie uczęszczali na nie chorzy i personel szpitalny. Stan chorych w rewirze spisywał kapo i podawał go dwa razy dziennie[150]. Ci, którzy nie mogli stać, byli kładzeni razem ze zwłokami zmarłych więźniów na ziemi, bez względu na to czy padał deszcz, czy śnieg[151]. Długie apele odbywały się wieczorami, zwłaszcza gdy stwierdzono brak któregoś z osadzonych. Wszyscy więźniowie stali wówczas równo w dziesiątkach, dopóki nie znaleziono zaginionego. Byli oni wyczerpani fizycznie oraz psychicznie ciągłym staniem i oczekiwaniem na odwołanie apelu, co sprawiało, że słabsi więźniowie umierali w jego trakcie. Dodatkową karą było pozbawienie wszystkich osadzonych kolacji.

Karą było także skierowanie do karnej kompanii – Strafkompanie. W latach 1939 i 1940 w jej skład wchodzili księża i nauczyciele. Więźniów zmuszano do ciężkich, poniżających prac w godzinach wieczornych i nocnych[152]. Po zamachu na Hitlera karna kompania odbywała ćwiczenia przez 2,5 godziny. Skutek był taki, że: *czterech więźniów dostało ataku serca, dwóch zabito pałkami, cała reszta była pobita i zakrwawiona*[153].

Karne ćwiczenia obejmowały intensywne ćwiczenia gimnastyczne i biegi, którym zawsze towarzyszyły krzyki i bicie SS-manów. Ludziom starszym i niepełnosprawnym organizowano spacery, w czasie których z powodu wysiłku i bicia padali ze zmęczenia. Kara ta był także pretekstem do znęcania się nad słabszymi więźniami.

Powszechną karą była indywidualna „kara słupka" polegająca na wieszaniu za związane z tyłu ręce na belce, którą podciągano tak, by więzień nie mógł dotknąć ziemi. W efekcie zrywały się ścięgna ramion, co doprowadzało do fizycznej niedyspozycji więźnia, a tym samym przybliżało go śmierci. Były więzień Jean Maitre relacjonował, że jeden z Polaków po odbyciu takiej kary przez tydzień nie był w stanie posługiwać się łyżeczką[154]. Kary tej nie ujmowano w dokumentacji, podobnie jak kary stójki przy bramie. Ta ostatnia stosowana była indywidualnie lub zbiorowo przypadku ucieczki więźnia. Powszechnie stosowano także karę aresztu, która charakteryzowała się systemem trójstopniowym: aresztem łagodnym (zwykłym), średnim (obostrzonym)

[150] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Jana Kostrzewy, s. 107.
[151] A. Wojewski, op. cit., s. 10.
[152] D. Drywa, *Eksterminacja Bezpośrednia* [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988, s. 255; M. Orski, *Niewolnicza praca...,* s. 230-231.
[153] A. J. Kamiński, *Hitlerowskie obozy koncentracyjne i środki masowej zagłady w polityce imperializmu niemieckiego*, Poznań 1964, s. 225.
[154] D. Drywa, op. cit., s. 255.

i ścisłym. W areszcie zwykłym więzień otrzymywał takie samo pożywienie jak pozostali osadzeni, w obostrzonym – pełne wyżywienie co trzeci dzień, w bunkrach – osadzony przebywał w ciemnej celi o chlebie i wodzie[155]. Bunkry znajdowały się w budynku Rapportabteilung. Były to małe, betonowe cele: cztery z nich posiadały małe okna, dwie były ciemne. Na karę bunkra skazywano za lenistwo, kradzież, próbę ucieczki i nielegalną korespondencję.

Po uzyskaniu statusu obozu koncentracyjnego regulamin przewidywał siedem rodzajów kar, którym podlegał więzień wykraczający przeciwko porządkowi obozowemu: upomnienie, praca karna w czasie wolnym, wcielenie do kompanii karnej na określony czas, areszt zwykły, areszt obostronny, areszt w ciemnicy do 42 dni, kara chłosty do 25 kijów. Pierwsze sześć mógł stosować komendant obozu, a karę chłosty i karę śmierci wyznaczał na wniosek komendanta inspektor obozów koncentracyjnych lub sam Heinrich Himmler[156]. W egzekucjach brał udział komendant obozu, który odczytywał wyrok oraz lekarz SS, który stwierdzał śmierć skazanego. Świadkami egzekucji byli wszyscy więźniowie. Zachowały się liczne wspomnienia o egzekucji przez powieszenie, podczas której doszło do trzykrotnego zerwania sznura[157]. Niemcy nie przestrzegali międzynarodowego zwyczajowego prawa mówiącego, że taka sytuacja jest równoznaczna z ułaskawieniem. Skazanego ostatecznie rozstrzelano. Często wieszano osadzonych nocą w umywalni lub topiono ich w korytach służących do mycia nóg. W spisie ujmowano to jako samobójstwo.

Dnia 25 maja 1943 r. wydano w KL Stutthof rozkaz specjalny dotyczący użycia broni palnej przez wartowników obozu koncentracyjnego. Broń można było użyć: w razie ucieczki więźnia[158], buntu lub wypowiedzenia nieposłuszeństwa przez grupę więźniów, w razie, gdy natychmiast po alarmie osadzeni nie wracali do pomieszczeń, w razie napaści czynnej więźnia na SS-mana i gdy więzień samowolnie opuszczał barak w czasie ciszy nocnej[159].

---

[155] M. Orski, *Niewolnicza praca...*, s. 232.

[156] D. Drywa, op. cit., s. 257. M .Orski, *Niewolnicza praca...*, s. 234.

[157] AMS, Protokół zeznania świadka Chruszcza Włodzimierza Aleksandrowicza z dnia 6 października 1965 r., s. 2.

[158] Jeśli uciekiniera przyprowadzono do obozu żywego, wówczas na piersiach i plecach przyszywano mu czarne koło z czerwonym znakiem pośrodku. Był to rodzaj tarczy strzelniczej na wypadek, gdyby więzień ponownie postanowił uciec. Oprócz tego karano go chłostą. Jeśli uciekinier stawiał opór wówczas zamykano go w bunkrze, a następnie wieszano.

[159] M. E. Jezierska, *Kary obozowe na podstawie dokumentów obozu koncentracyjnego Stutthof*, „Zeszyty Muzeum Stutthof" nr 9, s. 108.

Na podstawie zachowanych fragmentów księgi ewidencyjnej kar dyscyplinarnych[160], kart osobowych i meldunkowych KL Stutthof można wymienić kilkadziesiąt innych powodów, jednak najcięższe kary można było dostać za:

Wykroczenie przeciw porządkowi obozowemu

Karą grożącą za ów występek było: odjęcie pożywienia, karne ćwiczenia, od 10 do 25 uderzeń kijem, od 1,5 do 3 dni aresztu, karna praca, zakaz korespondencji przez około miesiąc czasu. W przypadku więźniów wychowawczych przyznanie kary oznaczało przedłużenie pobytu w obozie Stutthof o miesiąc[161].

Lenistwo

Niektórzy więźniowie byli kilkakrotnie karani za lenistwo. W niektórych przypadkach można dodatkowo znaleźć adnotację „zła wydajność, sabotaż" i w tych sytuacjach kary były surowsze, np. trzykrotne odjęcie całodziennej porcji jedzenia. W przypadku sabotażu w opisie „winy" można wyczytać, że więźniowie oddalali się bez zezwolenia od komand, do których należeli. Osoby ukarane dostawały karną godzinę ćwiczeń, odjęcie całodniowej porcji jedzenia, noc aresztu lub 25 uderzeń kijem. Za opuszczenie miejsca pracy groziło: 15 uderzeń kija, areszt, godzina karnych ćwiczeń, odjęcie racji żywnościowej. W zależności od rodzaju przewinienia karę można było podwoić. Jeżeli więzień opuścił miejsce pracy, by próbować zdobyć jedzenie, karano go 15 uderzeniami kija[162].

Brak czystości i porządku

Blokowi i sztubowi żądali od więźniów chodzenia boso w sztubie. Przerywali ciszę nocną, by sprawdzić czystość ich stóp. Jeżeli były brudne, wówczas cały blok otrzymywał karę, np. całonocną stójkę lub karną gimnastykę. Prócz tego meldunki dotyczyły: brudnych sztućców - jako karę stosowano pojedyncze odjęcie racji żywnościowej, 10 uderzeń kijem lub przesunięcie terminu opuszczenia obozu; nieoskrobanych z błota butów – za które groziło 25 uderzeń kijem; braku czystości osobistej - pojedyncze odjęcie racji żywnościowej, karne ćwiczenia, zakaz korespondencji. Za załatwienie potrzeby poza latryną groziło pojedyncze odjęcie racji żywnościowej, karne ćwiczenia, z kolei za

[160] AMS, Fragment księgi ewidencyjnej kar dyscyplinarnych wymierzanych więźniom za drobniejsze przewinienia w okresie od 1.10.1941 do 10.01.1942, sygn. I-IIIC-1, k. 1-12.
[161] Zob. M. E. Jezierska, op. cit., s. 166-171.
[162] Zob. Ibidem, s. 171-189.

brudną odzież i koc można było otrzymać 6 uderzeń kijem[163].

Kradzież

Kradzież jedzenia była jednym z najczęściej popełnianych wykroczeń. Były więzień Wiktor Ostrowski wspominał: *Ukraść bochenek chleba z zapasów nagromadzonych w piekarni, ukraść go spod rąk drania, który ten chleb sprzedaje, a nie przydziela go, ukraść ryzykując nawet życiem, a zwłaszcza ukraść nie dla siebie, a dla kolegów - to organizacja, przynosząca zadowolenie moralne, że nawet w tych warunkach triumfu zła i podłości - odruch ludzki istnieje, walczy i zwycięża*[164]. Kary, jakie wymierzano za ów czyn, miały miejsce w każdym obozie koncentracyjnym i miały różny wymiar. Więźniowie otrzymywali baty, mieli jednak sposoby, by uderzenie nie było mocno odczuwalne: *Wiedząc, że zostanę ukarana, włożyłam pod sukienkę skrawki futra, tak że później nie czułam bicia*[165] - mówiła Elżbieta Stremlau. Zdarzały się sytuacje, że z powodu kradzieży odrzucano możliwość wcześniejszego zwolnienia z obozu lub przedłużano pobyt więźnia wychowawczego. Poniżej przytoczono kilka przykładów kar:

- kradzież chleba: 3 dni w ciemnicy (więzień otrzymywał chleb i wodę, a po 4. dniu pełne wyżywienie), pojedyncze odjęcie obiadu, godzinę karnej pracy lub 15 uderzeń kijem;
- kradzież ziemniaków: średnio od 10 do 15 uderzeń kijem, karne ćwiczenia, pojedyncze odjęcie obiadu, przez 3 niedziele odjęcie wszelkich posiłków, 3 dni aresztu, zakaz korespondencji;
- kradzież jarzyn: odjęcie obiadu, 2 dni aresztu, 15 uderzeń kijem, 2 niedziele bez jakiegokolwiek pożywienia;
- „w czasie roboczym na terenach rozbudowy SS ukradł marchewkę i zamierzał przeszmuglować do obozu”[166]: przez 3 niedziele odjęcie całego pożywienia (kara odbywała się także w dni robocze - działo się tak przeważnie wtedy, kiedy więźniowi nakładało się kilka kar jednocześnie);
- „ukradł zepsute ogórki, by je zjeść i w ten sposób dokonał uszkodzenia swego zdrowia”[167] - kara: odjęcie obiadu 2 razy przy pełnym zatrudnieniu. Wykonano

[163] Zob. Ibidem, s. 201-210.
[164] AMS, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Wiktora Ostrowskiego, s. 100.
[165] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Elżbiety Stremlau, s. 137.
[166] M. E. Jezierska, op. cit., s. 218.
[167] Ibidem, s. 220.

23 i 30 sierpnia, na drugi dzień więzień zmarł[168].

Za jedzenie buraka podczas pracy można było dostać 25 batów wraz z odjęciem obiadu na dwa dni[169], z kolei za kradzież masła z paczki innego więźnia młody Rosjanin został położony nago w wannie w mroźny dzień, a następnie był oblewany zimną wodą i bity aż do śmierci[170]. Interesującą relację na ten temat zdał były więzień Jan Urbaniak: *Byłem świadkiem ukarania więźnia 100 uderzeniami kija za kradzież śledzia. Urządzono zabawę, że jeden z wachmanów spędzał gromadę więźniów, wiązał na sznurku przytwierdzonym do kija kawałek kiełbasy i kazał więźniom chwytać ja ustami. Gdy któryś z więźniów podskoczył i usiłował dostać tę kiełbasę wachman podrywał przynętę do góry. Zabawa ta trwała tak długo, dopóki nie znudziła się wachmanowi*[171].

Wielu więźniów zgodnie przyznało, że najdotkliwszą spośród wszystkich wymienionych kar było pozbawienie więźnia pokarmu lub obniżenie racji żywnościowej, co nieraz przyspieszało śmierć bądź było jej głównym powodem.

Palenie tytoniu

Do tej grupy zaliczamy kilka wykroczeń:

- karę za posiadanie zapałek i tytoniu - odjęcie pożywienia, karna praca w wolnym czasie, przedłużony pobyt w obozie;
- zbieranie niedopałków - 10 uderzeń kijem;
- palenie w czasie pracy - odjęcie żywności przez 3 niedziele, pojedyncze odjęcie obiadu, od 5 do 15 uderzeń kijem, 2 dni aresztu, karne ćwiczenia;
- palenie w ustępie - od 15 do 10 uderzeń kijem, karne ćwiczenia, odjęcie obiadu, przedłużenie aresztu;
- palenie w baraku - karna praca i ćwiczenia[172].

Kary za niewłaściwe powitanie

Osobie, która nie przywitała się prawidłowo z SS-manem (należało szybko zerwać czapkę z głowy, stanąć na baczność i zameldować się według numeru) groziło: 10 uderzeń kijem; dla więźnia, który w ogóle nie przywitał SS-mana, wyznaczano karę jednorazowego odjęcia obiadu i karne ćwiczenia; dla osadzonego, który przywitał się

[168] Ibidem, s. 211-230.
[169] AMS, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Jana Strycharczyka, s. 254.
[170] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Stefana Dudzińskiego, s. 4.
[171] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Jana Urbaniaka, s. 71.
[172] M. E. Jezierska, op. cit., s. 193-199.

w języku polskim groziło pojedyncze odjęcie racji wieczornej, karne ćwiczenia oraz zakaz korespondencji (przeważnie trwał ok. miesiąca)[173].

Nielegalne listy i paczki

„Legalną drogą" więźniowie pisali listy po niemiecku raz na miesiąc, jednak tekst korygowano i cenzurowano. Standardowo należało napisać „Czuję się dobrze, przyślijcie paczkę z jedzeniem, pozdrawiam was". Drogą nielegalną więźniowie pragnęli umieścić więcej informacji o swoim losie. Za przyjmowanie listów i próbę nielegalnego wysłania przysługiwała kara od 10 do 15 uderzeń kijem, a za odkrycie regularniejszego pisania i przekazanie do nielegalnego wysłania trzykrotne odjęcie niedzielnego pożywienia. Za informacje dotyczące warunków życia w obozie winnego natychmiast umieszczano w bunkrze, a zasadniczą karę orzekano w Berlinie. Jednocześnie stwarzano mu warunki do popełnienia samobójstwa. Lekarz lub jego zastępca poświadczał okrągłą pieczęcią, że zmarły zakończył żywot z powodu ogólnej utraty sił lub zapalenia płuc[174].

SS-mani otrzymywali nagrody w formie trzydniowego urlopu za mordowanie więźniów, więc sami stwarzali sytuacje do zabójstw. Celowo wyrzucali drewniak, czapkę lub pożywienie w pobliżu drutów kolczastych, by więzień zbliżył się do ogrodzenia i wówczas oddawali strzał pod pozorem powstrzymania osadzonego od ucieczki.

Reasumując, w interesie załogi obozu leżało sterroryzowanie więźnia, załamanie go pod względem psychicznym, fizycznym i moralnym. Załoga przechodziła trzytygodniowy kurs, podczas którego uczyła się, jak ma zachowywać się wobec osadzonych. Mówiły o tym niemieckie nadzorczynie podczas śledztw przeprowadzonych przed pierwszym procesem załogi obozu Stutthof: (…) *więźniarki należy bić i znęcać się nad nimi, a jeśli od bicia którakolwiek z nich umrze, to nie będzie to żadna strata, gdyż właśnie chodzi o to, by jak najwięcej więźniów wyniszczyć. Jeśli zaś więźniarka umrze w czasie pracy, to należy ją tak zakopać, aby to było niewidoczne, przed zakopaniem zaś dla zatarcia wszelkich śladów, należy zedrzeć u zabitego więźnia wszelkie odznaki obozowe*[175] - zeznała Wanda Klaff. *Uczono nas, by nie żałować Słowian, bo narody słowiańskie to chwasty, które trzeba niszczyć - na miejsce zaś zamordowanych przyjdą nowe zastępy, które znów muszą ulec wyniszczeniu. Nie należy kierować się sumieniem,*

[173] Ibidem, s. 236.
[174] Zob. Ibidem, s. 239-242.
[175] „Dziennik Bałtycki" 1946 r., nr 115 (332), zeznanie Wandy Klaff, s. 3

gdyż takowego Niemiec nie powinien posiadać[176] - powiedziała Jenny Barkmann. Zła kondycja fizyczna więźniów, a więc niedożywienie, niewyspanie, wycieńczenie pracą i choroby zmniejszały niebezpieczeństwo czynnej akcji przeciwko załodze.

Warto podkreślić, że nie tylko osadzeni podlegali systemowi kar. Dotyczył on także SS-manów. Mówi o tym relacja Jana Kałamarskiego: *Nam przypadł naprawdę dobry wachman. Jak wyprowadził nas za bramę, to na postrach zdjął karabin i udawał, że chce do nas strzelać. Kiedy jednak byliśmy już daleko i nikt z esesmanów nas nie widział, to kazał nam iść wolniej, krokiem dowolnym. Zaczął z nami rozmawiać, wypytywać się, za co zostaliśmy osadzeni w obozie, o nasze rodziny, nazwiska. Zdarzało się, że on oddawał nam swoje sznytki chleba. (...) W lesie nie gonił nas do pracy, było nas trzech do jednego karcza. Wachman ten mówił: >>Niech dwóch pracuje, a jeden idzie na jagody<<. (...) Miał też do nas zaufanie, często bowiem postawił obok siebie karabin i szedł spać. Tylko jednego z nas postawił na warcie, aby w razie nadejścia jakiegoś Niemca z obozu go obudził*[177]. Z kolei we wrześniu 1942 r. ukarano SS-Schütze Gerharda Emsa za spanie podczas służby i pozostawianie więźniów bez opieki. Jak się okazuje, nie był to jedyny taki przypadek, bo za identyczne przewinienie ukarano także innych wachmanów[178].

[176] Ibidem, zeznanie Jenny Barkmann.

[177] AMS, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Jana Kałamarskiego, s. 28-32.

[178] D. Drywa, *Arbeitserziehungslager. Obóz pracy wychowawczej Stutthof. Część I,* „Zeszyty Muzeum Stutthof" 8 (18), 2019, s. 74

Fot. 24. Rycina przedstawiająca karę chłosty. Źródło: AMS, sygn. 004603.

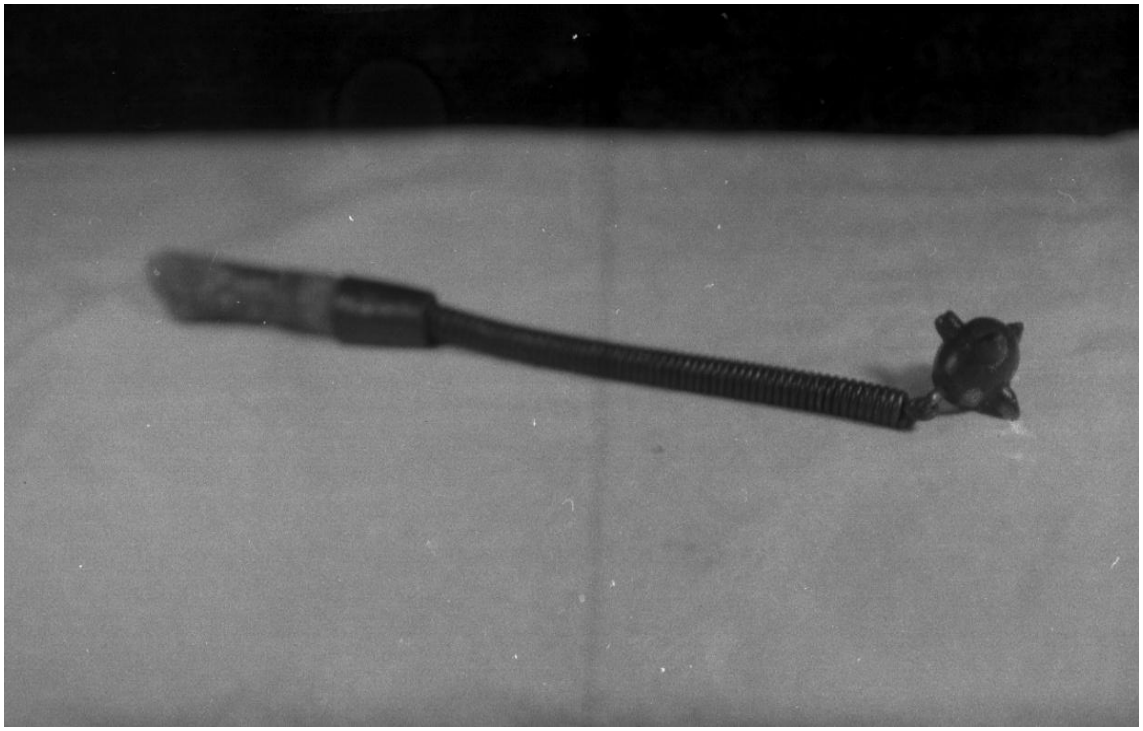

Fot. 25. Jedna ze szpicrut. Źródło: AMS, sygn. 004766.

Fot. 26. Jedna z kart Strafbuch. Źródło: zdjęcie własne.

lfd. Nr.	Datum	Zu- und Vorname des Gefangenen	Nummer des Gefangenenbuches A oder B	Letzte Hausstrafe (Datum und Nummer des Strafbuches)	Kurze Angabe des Tatbestands	Verhängte Strafe	Strafverfügung (Datum und Name des Beamten oder Unterschrift)	Äußerung des Gefängnisarztes	Vermerk über die Vollstreckung	Bemerkungen
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
78.	5.12.41	Witowski, Franz	12417		Unverschämtheit. Faulheit	2 Tage Arrest	5.12.41 SS-Hptsturmführer		5.12.41 18.00 Uhr	
79.	6.12.41	Domaker, Bernhard	12432		Haben bei dem Waschen mit die Hemden u. Unterjacken ausgezogen	bis 12 Stck. d. Hemden	6.12.41 SS-Hptsturmführer		bis 7.12. 18.00 Uhr.	
		Kriegowski, Johann	12427			12 Stockschläge	Dr. Thumm		6.12.41	
80.	6.12.41	Kruczalla, Josef	12384		Verstoß gegen die Lagerordnung	25.12.42 bis 8.12.42	6.12.41 SS-Hptsturmführer		7.12. 18.00 Uhr	
		Fabianski, Stanislaus	12220			Arrest b. Wasser u. Brot	Dr. Thumm		b. 8.12. 7.00 Uhr	
81.	6.12.41	Zirath, Josef	10942		Z. Arb. d. Lagerkommando	14 Stck. d. Hundepeitsche	6.12.41 SS-Hptsturmführer		6.12.41	
					m. sein Hund abgebissen	12 Stockschläge	Dr. Thumm			
82.	10.12.41	Jarmoszewski			Wolle Nahrungsmittel in eine Decke wickeln	1 Stck. d. Hundepeitsche	10.12.41 SS-Hptsturmführer		11.12.41.	
		Fromlowitz	12317		Tornister verwechselt	1 Strafarrest	Dr. Thumm			
83	10.12.41	Zielasko, Ferdinand	3631		Z. Arb. die Straßenschleife gefegt	14 Stck. d. Hundepeitsche	10.12.41 SS-Hptsturmführer		11.12.41	
					Dabei Späne u. ausgebrochene Steine	14 Strafexerzieren	Dr. Thumm			
84.	10.12.41	Nowakowski, Peter	12295		Diebstahl auf der Schuh	28 Stck. d. Hundepeitsche	10.12.41 SS-Hptsturmführer		11.12.41	
						21 Strafexerzieren	Dr. Thumm			
85.	10.12.41	Schiele, Johann	12162		Straßenschleife	28 Stck. d. Hundepeitsche	10.12.41 SS-Hptsturmführer		am 11.12.12.41	
						28 Strafexerzieren	Dr. Thumm			
86.	10.12.41	Gruszka, Johann	12012		Zahn vom Strohsack Stroh gestohlen	28 Stck. d. Hundepeitsche	10.12.41 SS-Hptsturmführer		am 11.12.12.41	
		Lemanke, Stanislaus	11634		die Stiefel stehen	28 Strafexerzieren	Dr. Thumm			
87.	11.12.41	Kempe v. Friedenau	10694		Befehl des SS-Postenführers					
		Tomaszek, Johann								
		Wiskowski, Josef	12225							
		Adler, Alfred	12236		Zu kurze nicht ausgeschnitten					
		Kordulla, Franz	12074		trotzdem sie mehrmals					
		Waschkowski, Hans	12236		hierzu die Befehl erhalten					
		Waschkowski, Theodor	12026		haben mit dem Messer					
		Kaminski, Joachim	12239		die Brot dann geschnitten					
					[illegible]					

Fot. 27. Jedna z kart Strafbuch. Źródło: zdjęcie własne.

2. Szpital

2.1 Organizacja szpitala

Specjalne miejsce w życiu obozowym zajmował Häftlingskrankenbau, zwany przez więźniów rewirem szpitalnym. Dla jednych był nadzieją przetrwania, dla innych miejscem przyspieszającym zgon.

Z dniem likwidacji obozu w Victoriaschule 15 września 1939 r. utworzono obóz w Nowym Porcie, który nazwano Gefangenenlager Danzig. Podporządkowano mu podobozy Stutthof i Grenzdorf. W związku z licznymi zachorowaniami osadzonych postanowiono zorganizować w nim izbę chorych, która z czasem uległa przemianie w mały szpital, którym kierował SS-Oberscharführer dr Werner von Schenck[179]. Podlegał on komendantowi obozów Maxowi Pauly'emu. Personel składał się z zawodowych sanitariuszy lub z Sanitär-Dienst-Gehilfe - SDG, czyli pomocniczej służby sanitarnej (przeszkolonych w tym kierunku SS-manów)[180]. Przebywali tam polscy więźniowie-lekarze, aresztowani wkrótce po wybuchu wojny: dr Stefan Mirau, dr Aleksander Witkowski, dr Witold Kopczyński i dr Edmund Zieliński[181]. Pełnili oni funkcje pielęgniarzy i salowych. Nieodpowiednie warunki, takie jak brak odpowiednich lekarstw i narzędzi, uniemożliwiały skuteczne leczenie chorych.

W szpitalu w Nowym Porcie leczono więźniów pracujących na Westerplatte, Stutthof i Grenzdorf, ponieważ nie było na ich terenie izb chorych. Osoby, które zmarły w bloku dla zdrowych więźniów, były wywożone do Nowego Portu. Czasami pozwalano więźniom jeździć do lekarza do Gdańska. Jeszcze w 1939 r. w obu obozach utworzono prowizoryczne izby chorych. Pracowali w nich lekarze z Nowego Portu, którzy podlegali lekarzowi naczelnemu – dr. Wernerowi von Schenck.

2.2 Szpital w Stutthof

W pierwszych miesiącach funkcjonowania obozu Stutthof przypadków śmierci naturalnej było mało, ponieważ pierwsze transporty składały się z ludzi silnych, nie wyniszczonych pobytem w więzieniu. W miarę rozszerzania obozu i napływania nowych transportów zwiększała się liczba chorych. Równocześnie mijały miesiące, które więzień

[179] E. Grot, *Eksterminacja pośrednia* [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988, s. 204.
[180] M. Gliński, *Organizacja i obsada personalna szpitala w obozie koncentracyjnym Stutthof*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1, 1976, s. 12.
[181] E. Grot, op. cit., s. 204.

mógł przeżyć na głodowych porcjach obozowego wyżywienia, bo zgodnie z założeniem władz SS więzień, który nie miał możliwości organizowania pożywienia, mógł utrzymać się przy życiu przez ok. trzy miesiące. Po tym czasie więźniowie stawali się „muzułmanami", ludźmi wynędzniałymi, zobojętniałymi na wszystko, wolno reagującymi na krzyki SS-manów, których doprowadzało to do wściekłości. Taki osadzony wyglądem nie różnił się od zmarłego. W takiej sytuacji należało stworzyć dodatkowe pomieszczenia, w których chorzy mogliby spędzać czas od zachorowania aż do śmierci. Motywy, jakimi kierował się Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy przy organizowaniu obozowej służby zdrowia, miały charakter zapobiegawczy. Do wolnego świata przenikały zza drutów wiadomości dotyczące zbrodni, terroru i warunków, w jakich żyją więźniowie. Szpital i dom publiczny miały wprowadzić w błąd opinię świata. Jeżeli ktoś dowiedział się o istnieniu na terenie obozu obu wymienionych instytucji, nie wierzył w terroryzowanie więźniów.

Głównym celem zorganizowania służby zdrowia było pośredniczenie w dziele masowej zagłady. Rewir szpitalny w obozie koncentracyjnym Stutthof, podobnie jak w wielu innych obozach, nie przyczyniał się do zmniejszenia śmiertelności wśród więźniów. Było to dodatkowe narzędzie w rękach SS, które wykorzystywano do zagłady ludzi. Chorych bito, głodzono, pozbawiano wykwalifikowanej opieki. Obozowe przychodnie stały się z czasem miejscem selekcji, z których wysyłano chorych na zastrzyk fenolu lub do komory gazowej. Wśród większości więźniów panowało przekonanie, że szpital istniał po to, by przyspieszyć ich śmierć. Osadzeni woleli zaryzykować swoje życie i zostać na terenie obozu, niż zgłosić się do szpitala. Chodzili także do pracy, nawet jeśli choroba mocno dawała się we znaki. Ponadto szpital miał izolować cierpiących na choroby zakaźne i w ten sposób przeszkodzić rozwojowi wszelkich epidemii, które mogłyby przenieść się na załogę SS lub na okoliczną niemiecką ludność cywilną. Häftlingskrankenbau był szpitalem jedynie z nazwy, w którym o leczeniu nie było mowy. Sytuacja zmieniła się dopiero w późniejszym okresie dzięki polskim lekarzom-więźniom.

2.3. Personel szpitala - Lekarze i sanitariusze SS

Już od czasu założenia pierwszych obozów koncentracyjnych lekarze SS trzymali się na uboczu działalności lekarskiej. Opiekę nad chorymi powierzali wybranym sanitariuszom – przeważnie byli to ludzie nie znający zasad diagnostyki i lecznictwa. Sami zaś ograniczyli się do podpisywania aktów zgonu, a obecni byli najczęściej przy

wymierzaniu kar i podczas egzekucji. Z czasem głównym zadaniem lekarzy stało się: leczenie ludzi zdolnych do pracy i eliminacja osób ciężko chorych, utrzymanie higieny obozowej (przeciwdziałanie epidemiom) i wyżywienie osadzonych.

W połowie marca 1940 r. w związku z likwidacją obozu w Nowym Porcie i przejęciem jego funkcji przez obóz Stutthof obsadę szpitala stanowili lekarze z Nowego Portu[182]. Szpitalem kierował lekarz naczelny - Lagerarzt, który odpowiadał za stan sanitarny i zdrowotny, ustalał zadania i nadzorował pracę w szpitalu dla więźniów, w szpitalu dla załogi SS i służby sanitarnej w podobozach. Podlegał mu cały personel szpitalny nie tylko w obozie macierzystym, ale także w podobozach. Funkcję lekarza naczelnego w obozie KL Stutthof pełnili:

- SS-Oberscharführer Werner von Schenck, ur. 27 lipca 1912 r. w Heilbronn. W KL Stutthof od 4 lipca do 31 października 1941 r. Zanim jednak został lekarzem naczelnym, przyjeżdżał do obozu z wizytacją dr Alfred von Labitzki,
- dr Johannes Otto - w obozie Stutthof od l listopada l94l do końca kwietnia l942 r.,
- dr Otto Heidl, ur. 8 września 1910 r. w Arnau[183], w obozie Stutthof od 28 kwietnia 1942 r. do 4 kwietnia 1945 r.

W 1942 r., po uznaniu Stutthofu za obóz koncentracyjny, nastąpiła zmiana w organizacji szpitala. Od tej pory lekarz obozowy, szpital dla więźniów, szpital dla załogi SS, apteka, gabinet dentystyczny, krematorium, a od 1944 r. także komora gazowa wchodziły w skład Wydziału V. Lekarz naczelny podlegał komendantowi obozu, z kolei w sprawach fachowych jednostce Sanitätswesen und Lagerhygiene w Inspektoracie w Oraniensburgu. To właśnie z Oranienburga lekarz naczelny otrzymywał wytyczne w sprawie polityki sanitarnej, zaopatrzenia w sprzęt i lekarstwa. Jego obowiązkiem było składanie regularnych raportów SS-Standarteführerowi dr. Enno Lollingowi.

Od 28 kwietnia 1942 r. szpitalem kierował dr Otto Heidl. Jego praca polegała na porannym przeglądzie więźniów przedstawionych jako kandydatów do przyjęcia, a następnie wyleczonych i gotowych do zwolnienia ze szpitala. Czasami sprawdzał, czy nie przetrzymuje się zdrowych więźniów. Do pomocy miał czterech SS-manów, byli to: SS-Hauptscharführer Otto Haupt, SS-Unterscharführer Gottlieb Schmidt, SS-Unterscharführer Otto Knott, a także SS-Oberscharführer Heidritz, który pełnił funkcję pomocnika kancelaryjnego[184].

[182] Ibidem.
[183] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-360.
[184] A. Wojewski, op. cit., s. 20.

W skład personelu wchodzili SS-mani oraz więźniowie. Prócz lekarza obozowego, był także drugi lekarz, który pomagał w kierowaniu szpitalem, w leczeniu załogi SS oraz więźniów. Lekarz ten podpisywał wszelkie akta szpitalne. Funkcję tą pełnił kolejno:

- SS-Hauptsturmführer Siegfried Schwela ur. 3 maja 1903 r.[185]
  W obozie Stutthof do 20 marca 1942 r.,
- SS-Obersturmführer Willibald Jobst ur. 27 października 1912 r.[186]
  W obozie Stutthof jako Truppenarzt od 11 marca 1942 r.,
- SS-Untersturmführer Georg Meyer ur. 5 września 1917 r. w Wiedniu[187].
  W obozie Stutthof od 9 listopada 1942 do 18 lutego 1943 r.,
- SS-Obersturmführer Franz Lucas ur. 15 września 1911 r. w Osnabrück[188]. Początkowo był w KL Auschwitz i KL Mauthausen-Gusen. W KL Stutthof od 20 października 1944 do 11 grudnia 1944 r., następnie przeniesiono go do KL Ravensbrück,
- SS-Hauptsturmführer Heinrich Plaza, w obozie Stutthof od 11 stycznia 1945 r.[189],
- student medycyny Benno Orendi ur. 29 marca 1918 r. w Hermannstadt.
  W KL Stutthof od 11 grudnia 1944 r.[190],
- Karl Braun, aptekarz, który przybył do obozu 7 listopada 1944 r.[191]

Należy też wspomnieć o dr. Franzu Lucasie, który jesienią 1944 r. przyjechał do obozu i pełnił funkcję pomocnika dr. Otto Heidla. Bez wiedzy władz wyższych zorganizował salę operacyjną i wykonywał na niej zabiegi ratujące życie więźniów. Dr Alfons Wojewski wspominając dr. Franza Lucasa powiedział, że zachowywał się on kulturalnie wobec wszystkich lekarzy-więźniów, traktował ich jak kolegów, a w stosunku do chorych był prawdziwym lekarzem[192]. Zaznaczył też, że dr Lucas nie brał udziału w selekcji, mimo tego, że otrzymał taki rozkaz. Jego postawa nie spodobała się kierownictwu i został usunięty z obozu[193]. Cytując za Balysem Sruogą: *Za jakie grzechy trafił on z armii w szeregi SS, tego prawdopodobnie on sam nie wiedział. (...) Z początku błąkał się po obozie*

[185] M. Gliński, *Organizacja i obsada* ..., [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1, 1976, s. 19; AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-1126.
[186] Ibidem; AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-457.
[187] Ibidem; AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-735.
[188] Ibidem; AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-673.
[189] Ibidem; AK-IPN, SO Gd, sygn. S56/05/Zn, t. 50, s. 10467.
[190] Ibidem; AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-808.
[191] Ibidem.
[192] AMS, List Alfonsa Wojewskiego do Lecha Duszyńskiego z dnia 6 lutego 1970 r., s. 3.
[193] Ibidem, Zbiory, sygn. Z-V-24, s. 77.

jak ogłupiały, w żaden sposób nie mógł przyjść do siebie po tym, co tutaj ujrzał. Wkrótce z zapałem przystąpił do pracy: przeprowadzał operacje wyrostka, flegmony, naprawiał jak mógł, ręce i nogi. Wraz z upływem czasu poznał bliżej więźniów jako ludzi. W tajemnicy spotykał się z nimi nocą, znosił do szpitala jakieś rzeczy. W gabinecie chirurga długo w noc paliło się światło, stukały młotki… Z materiałów skradzionych w składach doktor przy pomocy więźniów-fachowców urządził wspaniałą salę operacyjną. Heidl obserwował ukradkiem poczynania, wreszcie nie wytrzymał jego samowoli i przepędził go ze Stutthofu. I słusznie, nie pchaj nosa w cudze sprawy[194].

Lekarze SS mieli do swojej pomocy specjalnie dobranych sanitariuszy, którzy wykonywali każde polecenie, a przede wszystkim nadzorowali pracę więźniów. Stanowili oni drugą grupę obsady personalnej szpitala i podlegali administratorowi szpitala SS-Hauptscharführerowi Ottonowi Hauptowi. Decydował on o przyjęciu chorych do szpitala, przydzielał lekarstwa i zajmował się dokumentacją. Pozostali sanitariusze brali udział w selekcjach, a wielu z nich mordowało chorych. Ich podpisy znajdują się pod wykazami przyjętych i zwolnionych z rewiru. Rolę sanitariuszy pełnili m.in.:

- SS-Unterscharführer Emil Behrendt, ur. 21 stycznia 1895 r. w Gardschin.
  Pełnił funkcję sanitariusza w szpitalu dla załogi do dnia 19 sierpnia 1943 r. 20 sierpnia 1943 r. przeniesiony do KL Lublin, gdzie również został przydzielony do SDG[195];
- SS-Unterscharführer Siegfried Buhr, ur. 15 maja 1921 r.
  W szpitalu dla więźniów od 23 maja 1942 r. Przybył z KL Lublin[196];
- SS-Unterscharführer Heinrich Heinz Ehmann, ur. 18 czerwca 1911 r.
  W KL Stutthof od 1940 do 13 czerwca 1942 r.[197];
- SS-Unterscharführer Werner Fenchel, ur. 1 września 1912 r. w Mannheim.
  Z zawodu dentysta. W KL Stutthof od 13 września 1942 do 21 stycznia 1944 r. jako sanitariusz w gabinecie dentystycznym[198];
- SS-Rottenführer Peter Ginzinger, ur. 5 maja 1913 r. w Marienfeld w Rumunii.
  W KL Stutthof przebywał od 2 grudnia 1943 r. jako technik dentysta[199];

[194] B. Sruoga, op. cit., s. 86.
[195] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-54.
[196] Ibidem, sygn. I-IE-105.
[197] Ibidem, sygn. I-IE-171.
[198] Ibidem, sygn. I-IE-202; Rozkazy komendanta, sygn. I-I-1, s. 253.
[199] Ibidem, sygn. I-IE-268.

- SS-Hauptscharführer Otto Haupt, ur. 8 grudnia 1896 r. w Nowym Dworze Gdańskim. W KL Stutthof od grudnia 1939 do 7 sierpnia 1944 r. jako administrator szpitala dla więźniów[200];
- SS-Rottenführer Otto Heinz Hirsbrunner, ur. 3 lutego 1919 r. w Nowym Stawie. W KL Stutthof od 1 marca 1943 r. Początkowo pełnił funkcję pisarza w komendanturze, od 9 stycznia 1944 r. przebywał w szkole sanitarnej w Oranienburgu, a następnie jako sanitariusz w obozie Stutthof. Od 15 lipca 1944 r. w załodze podobozu w Bydgoszczy[201];
- SS-Unterscharführer Rudolf Hofer, ur. 29 czerwca 1897 r. w Berlinie.
  W KL Stutthof od 15 października 1942 do 16 listopada 1943 r. Przeniesiony do KL Lublin[202];
- SS-Unterscharführer Rudolf Höhne, ur. 21 sierpnia 1906 r.
  Do KL Stutthof przybył z KL Ryga. W gabinecie dentystycznym od 17 października 1944 r.[203];
- SS-Sturmann Josef Kloztbier, ur. 24 września 1919 r. w Wiesenheid.
  W KL Stutthof od 20 września 1943 r. jako sanitariusz[204];
- SS-Schütze Nikolaus Knapp, ur. 5 marca 1920 r. w Guttenbrunn.
  W KL Stutthof od 1943 r., a jako sanitariusz od 25 maja 1944 r. Od 24 sierpnia 1944 r. taką samą funkcję pełnił w podobozie w Dziemianach[205];
- SS-Unterscharführer Otto Knott, ur. 5 czerwca 1910 r. w Gottswalde.
  W obozie Stutthof przebywał od grudnia 1939 do 2 czerwca 1942 r., następnie przeniesiono go do KL Lublin na okres od 3 czerwca 1942 do 20 sierpnia 1943 r., a 21 sierpnia 1943 r. wrócił do obozu Stutthof[206];
- SS-Oberscharführer Friedrich Lösch, ur. 4 sierpnia 1891 r.
  W KL Stutthof od 4 grudnia 1944 r.[207];
- SS-Oberscharführer Hermann Mattenklodt, ur. 27 czerwca 1892 r. w Bielefeld. W KL Stutthof od 20 września 1944 r.[208];

[200] Ibidem, sygn. I-IE-352.
[201] Ibidem, sygn. I-IE-396.
[202] Ibidem, sygn. I-IE-399.
[203] Ibidem, Rozkazy komendanta, Rozkaz nr 71 z 22 października 1944 r., sygn. I-IB-3, s. 234.
[204] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-IE-522.
[205] Ibidem, sygn. I-IE-525.
[206] Ibidem, sygn. I-IE-536.
[207] Ibidem, Rozkazy komendanta, Rozkaz nr 81 z 4 grudnia 1944 r., sygn. I-IB-3, s. 267.
[208] Ibidem, sygn. I-IE-711.

- SS-Unterscharführer Friedrich Peters, ur. 15 marca 1911 r. w Gdańsku.
  W KL Stutthof od 1939 r. Od marca 1945 r. pełnił funkcję szefa drugiej zmiany w krematorium obozowym[209];
- SS-Unterscharführer Hans Rach, ur. 5 czerwca 1905 r. w Heinrichau.
  W KL Stutthof od 1939 r. W okresie od września 1942 r. do kwietnia 1945 r. był szefem obozowego krematorium[210];
- SS-Oberscharführer Walter Rappel, ur. 17 kwietnia 1944 r. w Gdańsku.
  Z wykształcenia pielęgniarz. Pełnił funkcję sanitariusza w KL Stutthof od 1939 do 25 września 1942 r., a następnie w podobozie w Bydgoszczy od 8 czerwca 1944 r.[211];
- SS-Unterscharführer Erich Scharfetter, ur. 27 maja 1908 r. w Gdańsku.
  W KL Stutthof do 24 lutego 1943 r., następnie został skierowany do obozów Hinzert i Vaivara, po czym wrócił do KL Stutthof 5 maja 1944 r.[212];
- SS-Unterscharführer Gottlieb Schmidt, ur. 26 stycznia 1914 r. w Gdańsku. Pełnił rolę sanitariusza w KL Stutthof od 1939 r. Od 1942 r. by regularnie przenoszony do innych obozów. 11 sierpnia 1944 r. powrócił do KL Stutthof jako administrator szpitala dla więźniów[213];
- SS-Unterscharführer Kurt Werner, ur. 12 grudnia 1909 r.
  W KL Stutthof do 20 sierpnia 1943 r. Przeniesiony do KL Lublin, KL Rygi, a następnie ponownie do KL Stutthof (od 16 sierpnia 1944 r.), by ostatecznie trafić do podobozu w Bydgoszczy (Bromberg-Brahnau) i tam pełnić funkcję sanitariusza[214];
- SS-Scharführer Josef Waberski, ur. 9 września 1891 r.
  W KL Stutthof od 10 grudnia 1944 r.[215];
- SS-Rottenführer Stefan Weiss, ur. 20 września 1910 r. w Krickerhau.
  W KL Stutthof jako sanitariusz od 10 października 1943 r.[216];
- SS-Sturmann Erich Wischer, ur. 6 maja 1913 r. w Fosshütte.

[209] Ibidem, sygn. I-IE-844.
[210] Ibidem, sygn. I-IE-881.
[211] Ibidem, sygn. I-IE-888.
[212] Ibidem, sygn. I-IE-993.
[213] Ibidem, sygn. I-IE-1031.
[214] Ibidem, sygn. I-IE-1278.
[215] Ibidem, Rozkazy komendanta, rozkaz nr 82 z 11 grudnia 1944 r., sygn. I-IB-3, s. 272.
[216] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-IE-1297.

W KL Stutthof jako sanitariusz od 28 maja 1942 do 23 lutego 1943 r.[217];

- SS-Rottenführer Heinz Wisner, ur. 5 grudnia 1916 r.
  W KL Stutthof od 1939 do 27 maja 1942 r., następnie przeniesiony do obozu Flossenbürg[218].

2.4 Truppenrevier - szpital dla załogi SS

Truppenrevier początkowo mieścił się w baraku stojącym po lewej stronie od wejścia do Starego Obozu, a pracowali w nim jedynie SS-mani z SDG. W połowie 1943 r. przeniesiono go do nowo wybudowanych koszar pod wsią Stegna[219]. Szpital dla załogi SS składał się z izby przyjęć i pomieszczeń dla chorych. Opiekę nad szpitalem sprawowało dwóch lekarzy. Obsługą zajmowali się sanitariusze z SS, z kolei do prac pomocniczych zawsze przypisywano więźnia. Ze szpitalem dla załogi związani byli podoficerowie sanitarni poszczególnych kompanii wartowniczych[220].

O zdrowie SS-manów troszczono się z najwyższą dbałością, jednak nie zawsze udało się uratować ich życie, choć usilnie starano się zapobiec ich śmierci. W przypadku, gdy konieczna była operacja, wówczas bezzwłocznie kierowano ich na zabieg do szpitala w Gdańsku lub w Prabutach (Riesenburg). W przypadku zgonu SS-mana zawiadomienie wysyłano do SS-WHVA i dokonywano wpisu w księdze SS-Soldbuch. Zdarzały się także sytuacje, że Truppenrevier określał przydatność SS-mana do pełnienia różnych funkcji w obozie i niejednokrotnie odsyłano go jako niezdolnego. W rewirze dla SS wystawiano zaświadczenia urlopowe. Poniżej przedstawiono kilka tłumaczeń przypadków chorobowych z zachowanej dokumentacji szpitala dla załogi:

1. „SS-Unterscharführer August Dobert (wcześniej Dobrowiński), ur. 30 sierpnia 1905 r. Pełnił funkcję Gruppenführera w Wachdienst od 1 listopada 1941 r. Chorował na tyfus od 21 października 1942 r. – przyjęty do szpitala przez lekarza garnizonowego SS-Standortarzt Stutthof. 22 października 1942 r. przyjęty do Reserve Lazarett Danzig[221]. Zmarł na tyfus 11 listopada 1942 r. o 9:20.”[222];
2. „SS-Schutze Oskar Bonkowski, ur. 17 grudnia 1907 r. Pełnił służbę w Wachdienst od 20 września 1941 r. Chorował na obustronną otwartą gruźlicę od 26

[217] Ibidem, sygn. I-IE-1320.
[218] Ibidem, sygn. I-IE-1321.
[219] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Leona Prusińskiego, s. 202.
[220] M. Gliński, op. cit., s.17.
[221] AMS, Akta personalne, I-IE-140, s. 19.
[222] Zaświadczenie wydane o 14:30: … *ist nach Mitteilung des Res. Lazarett Damzig, am 11.11.42 infolge Typhus vertorben. Formuralmassige Meldung folgt*. Zob., *Ibidem*, Akta personalne, sygn. I-IE-140, s. 16.

lutego 1942 r.[223] Zmarł 27 czerwca 1942 r. o 23:10 w Reserve Lazarett Riesenburg."[224];

3. „SS-Sturmann Gustaw Bernhard, ur. 31 lipca 1910 r., pełniący służbę w Stutthof od 31 sierpnia 1941 r. Od 15 września 1941 r. przebywał w Truppenrevier z powodu reumatyzmu. Od 3 lutego 1943 r. leżał w szpitalu w Gdańsku. Zmarł 1 marca 1943 r. o 15:30 z powodu sepsy, na którą chorował od 19 stycznia 1943 r."[225];
4. „Leo Dylawerski został skierowany do szpitala 3 września 1941 r. z powodu przepukliny pachwinowej z adnotacją: Operacja konieczna natychmiastowo!"[226];
5. „SS-Unterscharführer Albert Gehlhaar, ur. 3 stycznia 1894 r. Członek Wachkommando. 17 grudnia 1943 r. wystawiono zaświadczenie odnośnie udzielenia 10 dni urlopu."[227] Przeniesiony do KL Mauthausen;
6. „Karl Hagedorn, ur. 4 grudnia 1919 r. Powołany do służby w obozie Stutthof 10 września 1941 r. Od 20 września 1941 r. przebywał w rewirze dla SS z powodu początkowego stadium zapalenia tkanki podskórnej. 10 listopada 1941 r. został zwolniony i określony jako nieprzydatny do pracy w obozie."[228];
7. „SS-Rottenführer Edwin Hannemann, ur. 16 lutego 1909 r. Powołany do służby w obozie Stutthof od 28 lipca 1939 r., zwolniony 1 sierpnia 1941 r. z powodu ogólnego osłabienia organizmu."[229];
8. „SS-Oberscharführer Otto Haupt, ur. 8 grudnia 1896 r. Od 1 listopada 1940 r. pełnił funkcję administratora szpitala obozowego Stutthof. 16 czerwca 1941 r. niezdolny do pracy i przyjęty do rewiru SS z anginą i zapaleniem oskrzeli."[230] Z powodu przedłużającej się choroby wysłany do szpitalu w Gdańsku;
9. „Adolf Kaptein, ur. 12 grudnia 1909 r. Powołany do służby w obozie Stutthof od 10 września 1941 r., 13 września 1941 r. przyjęty do Truppenrevier z powodu lumbago [postrzału]. 17 września 1941 r. zwolniony ze służby ze skutkiem natychmiastowym i określony jako nieprzydatny."[231];

[223] Ibidem, s. 11.
[224] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-IE-88, s. 1.
[225] Ibidem, sygn. I-IE-61, s. 15.
[226] Ibidem, sygn. I-IE-162, s. 5.
[227] Ibidem, sygn. I-IE-256.
[228] Ibidem, sygn. I-IE-322.
[229] Ibidem, sygn. I-IE-334.
[230] Ibidem, sygn. I-IE-352.
[231] Ibidem, sygn. I-IE-479.

10. „SS-Rottenführer Johann Käsler, ur. 19 stycznia 1908 r. Powołany do służby w obozie Stutthof od 1 listopada 1941 r. Od 4 października 1941 r. przebywał w rewirze SS z powodu gruźlicy. 18 listopada 1943 r. został przeniesiony do SS-Ausbildungslager Trawniki.”[232];
11. „SS-Unterscharführer Paul Bohnke utopił się w kwietniu 1940 r.”[233];
12. „SS-Schutz Wilhelm Ebehardt, ur. 19 czerwca 1908 r. Członek Wachdienst od 1 listopada 1941 r. Zmarł 5 sierpnia 1943 r.”[234];
13. „SS-Sturmann Richard Ewald, ur. 9 czerwca 1906 r. Członek Wachdienst od 8 października 1941 r. Zmarł 9 października 1943 r. podczas nalotu.”[235]

W zachowanych archiwaliach można znaleźć teczkę z wynikami prześwietleń rentgenowskich członków załogi z końca 1944 r. Są to krótkie informacje stwierdzające diagnozę. Pierwsza z nich pochodzi z 30 listopada 1944 r. U Heinricha Tönnissena rentgen wykazał złamanie kości śródręcza III w prawej ręce[236].

Drugi maszynopis pochodzi z 1 grudnia 1944 r. Raport lekarski dotyczył Mathiasa Mayera. Wynik badań wskazywał na licznie występujące osady wapnia zlokalizowane w prawym szczycie i środku lewego płata górnego płuc. Pacjent cierpiał na przewlekłe zapalenie oskrzeli[237].

Następny dokument dotyczy wyników rentgena i diagnozy kilku pacjentów. U czterech z nich: Franza Wagnera, Stanisława Zielińskiego, Kurta Gerda i Heinricha Meitnera, prześwietlenie nie wykazało żadnych zmian chorobowych, z kolei u Hansa Witta można było zauważyć zapalenie oskrzeli i gęste osady wapnia w lewym płacie górnym[238].

Kolejna adnotacja dotyczy wstępnej diagnozy, wykonanej przez lekarza obozu Stutthof, dotyczącej stanu zdrowia Stanisława Słojewskiego. Badanie wykazało zmiany na płucach i cień wielkości 10 fenigów. Nie było możliwości załączenia zdjęcia z powodu braku odpowiedniego filmu. Diagnoza niepewna, jednak najprawdopodobniej była to nieaktywna tuberkuloza.

[232] Ibidem, sygn. I-IE-481.
[233] Ibidem, sygn. I-IE-84.
[234] Ibidem, sygn. I-IE-164.
[235] Ibidem, sygn. I-IE-189.
[236] Ibidem, Wyniki prześwietleń rentgenowskich członków załogi obozowej, sygn. I-VE-1, s. 1.
[237] Ibidem, s. 2.
[238] Ibidem, s. 3.

Ostatni zapis pochodzi z 6 grudnia 1944 r. i dotyczy trzech pacjentów. W przypadku Gerharda Kirsteina prześwietlenie nie wykazało żadnych zmian chorobowych. U Edmunda Zandera stwierdzono brak zdolności do służby z powodu nefropatii (choroba nerek). Jako leczenie przypisano odpoczynek, jedzenie bez zawartości soli, spożywanie herbaty z liści winogron, a także ponowne wstawienie się na badania za 8 dni. Josef Zawacki okazał się nie zdolny do przebywania w obozie z powodu wady serca.

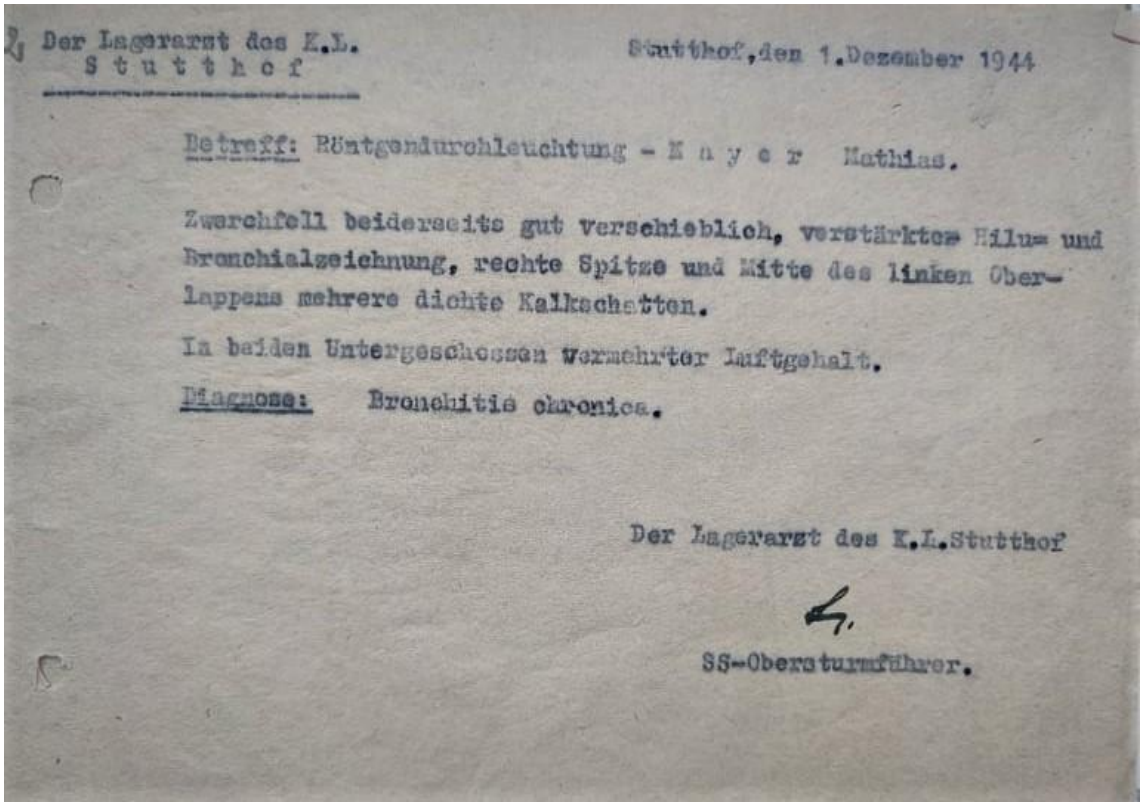

Der Lagerarzt des K.L.
S t u t t h o f

Stutthof, den 1. Dezember 1944

Betreff: Röntgendurchleuchtung - K a y e r Mathias.

Zwerchfell beiderseits gut verschieblich, verstärkte Hilus- und Bronchialzeichnung, rechte Spitze und Mitte des linken Oberlappens mehrere dichte Kalkschatten.

In beiden Untergeschossen vermehrter Luftgehalt.

Diagnose: Bronchitis chronica.

Der Lagerarzt des K.L.Stutthof

SS-Obersturmführer.

Fot. 28. Wynik prześwietlenia Mathiasa Mayera.

Źródło: AMS, Wyniki prześwietleń rentgenowskich członków załogi obozowej, sygn. I-VE-1, s. 2.

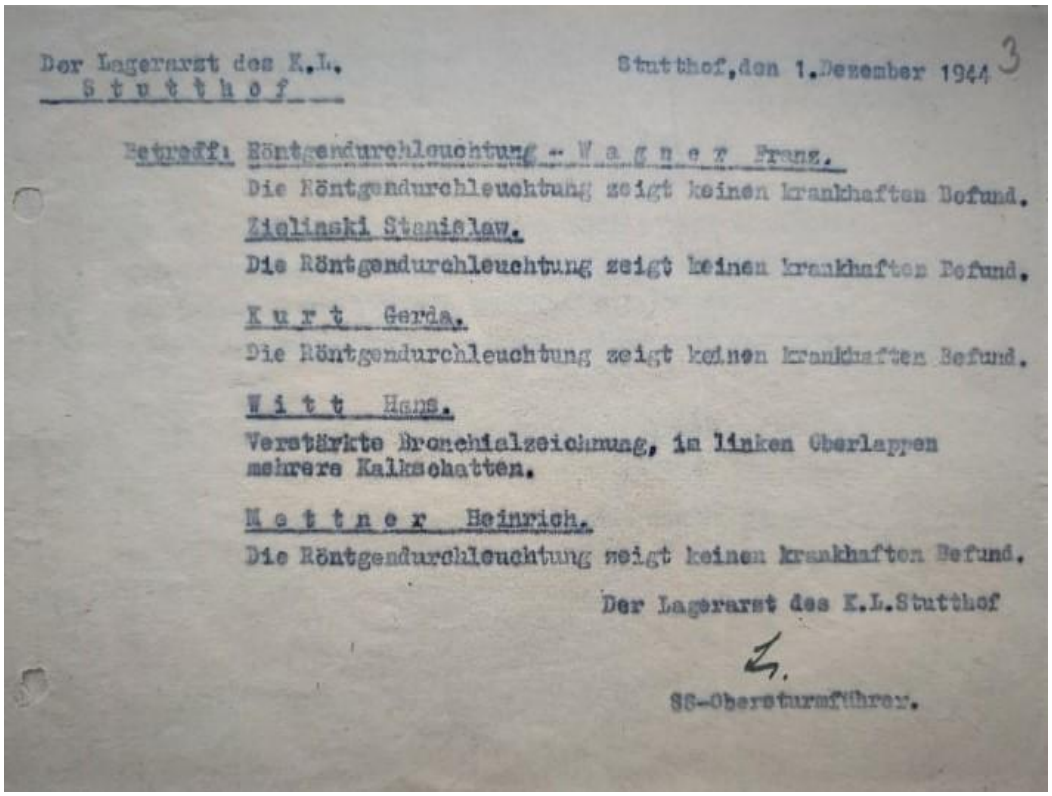

Der Lagerarzt des K.L.
Stutthof

Stutthof, den 1. Dezember 1944

3

Betrifft: Röntgendurchleuchtung - W a g n e r Franz.

Die Röntgendurchleuchtung zeigt keinen krankhaften Befund.

Zielinski Stanislaw.

Die Röntgendurchleuchtung zeigt keinen krankhaften Befund.

K u r t Gerda.

Die Röntgendurchleuchtung zeigt keinen krankhaften Befund.

W i t t Hans.

Verstärkte Bronchialzeichnung, im linken Oberlappen mehrere Kalkschatten.

M e t t n e r Heinrich.

Die Röntgendurchleuchtung zeigt keinen krankhaften Befund.

Der Lagerarzt des K.L.Stutthof

Z.

SS-Obersturmführer.

Fot. 29. Wyniki prześwietleń Franza Wagnera, Stanisława Zielińskiego, Gerda Kurta, Hansa Witta i Heinricha Mettnera. Źródło: AMS, Wyniki prześwietleń rentgenowskich członków załogi obozowej, sygn. I-VE-1, s. 3.

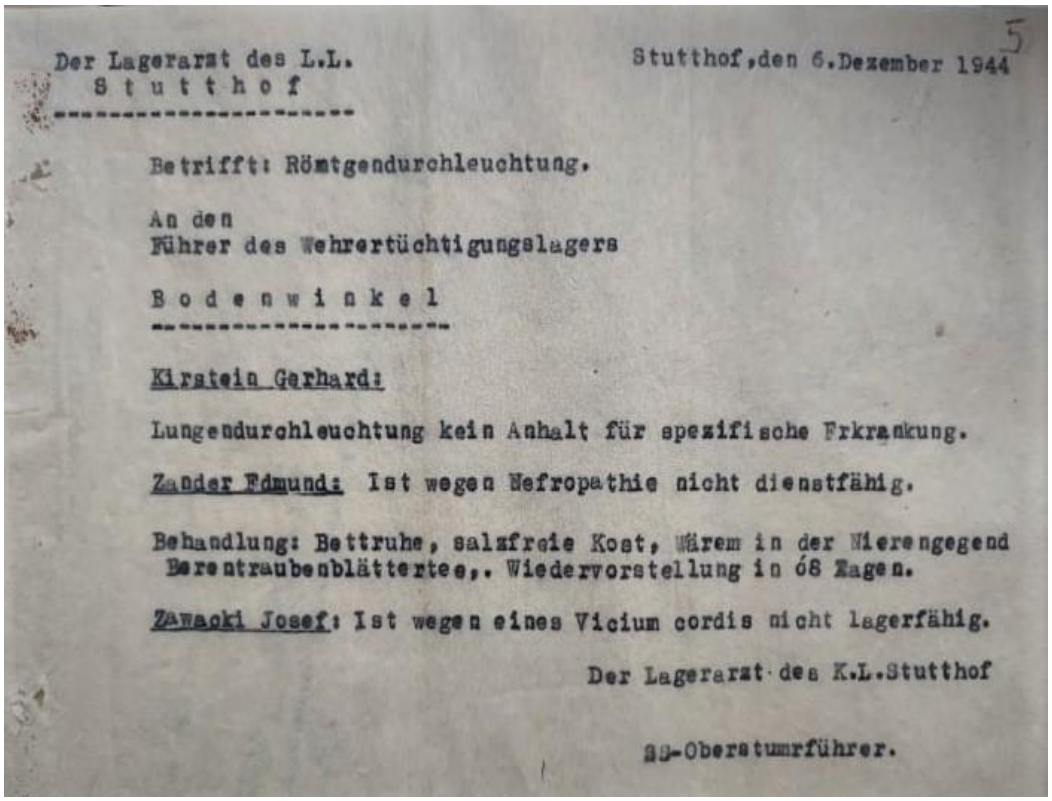

Der Lagerarzt des L.L.
S t u t t h o f

Stutthof, den 6. Dezember 1944

5

Betrifft: Römtgendurchleuchtung.

An den
Führer des Wehrertüchtigungslagers

B o d e n w i n k e l

Kirstein Gerhard:

Lungendurchleuchtung kein Anhalt für spezifische Erkrankung.

Zander Edmund: Ist wegen Nefropathie nicht dienstfähig.

Behandlung: Bettruhe, salzfreie Kost, Wärem in der Nierengegend Berentraubenblättertee,. Wiedervorstellung in 68 Tagen.

Zawacki Josef: Ist wegen eines Vicium cordis nicht lagerfähig.

Der Lagerarzt des K.L.Stutthof

SS-Obersturmführer.

Fot. 30. Wyniki prześwietleń Gerharda Kirsteina, Edmunda Zandera i Josefa Zawackiego.
Źródło: Wyniki prześwietleń rentgenowskich członków załogi obozowej, sygn. I-VE-1, s. 5.

2.5 Krankenbau - szpital dla więźniów od 1939 do 1940 r.

Sytuacja więźniów w obozie Stutthof zmieniała się w zależności od przebiegu drugiej wojny światowej. Okres od września 1939 r. do połowy 1942 r. obejmował największe sukcesy militarne Niemiec, co odbiło się negatywnie na więźniach, ponieważ Niemcy pewni swojej wielkości, starali się unicestwić jak najwięcej jednostek uznanych za „podludzi". Jest to zatem najgorszy okres w historii obozu. Chorych nie leczono, a lekarzom-więźniom nie pozwalano wykonywać swojego zawodu. Wcielano ich do różnych komand roboczych, a leczeniem chorych i rannych współwięźniów mogli zajmować się po pracy.

Jak zaznaczono na początku rozdziału, na początku istnienia obozu kierowano osadzonych do skromnie urządzonej izby chorych w Nowym Porcie. Chorymi zajmowali się niemieccy sanitariusze oraz personel pomocniczy składający się z więźniów. Do personelu należeli wymienieni wcześniej lekarze: dr Stefan Mirau, dr Aleksander Witkowski, dr Witold Kopczyński i dr Edmund Zieliński.

W samym obozie więźniowie zgłaszali się przede wszystkim z okaleczeniami do punktu opatrunkowego, który był usytuowany na wolnym powietrzu przy prowizorycznej kuchni obozowej[239]. „Zabiegi" te miały miejsce po apelu wieczornym. W grę wchodziły opatrunki drobnych skaleczeń oraz aspiryna. Rzadko były potrzebne środki przeczyszczające albo węgiel[240]. Sanitariuszem był SS-Oberscharführer Feliks Pallasch, a do pomocy skierowano dr. Witolda Kopczyńskiego. Dr Kopczyński miał zezwolenie na przekraczanie bramy obozowej celem zdobycia odpowiednich leków w aptece obozowej, która mieściła się w budynku komendantury: *Pod jego okiem* [Pallascha] *robiłem opatrunki, udzielałem pomocy więźniom. Do dyspozycji miałem papierowe bandaże, jodynę, jakieś pigułki, środki bardzo proste. Jako sanitariusz otrzymywałem pozwolenie przechodzenia przez bramę obozową do apteki, która znajdowała się w baraku komendantury. Miałem specjalny paszport. Apteka była małym magazynkiem, z którego w koszyczku wydawano mi bandaże, jodynę*[241].

Mniej więcej pod koniec listopada 1939 r. wykonywanie opatrunków na wolnym powietrzu nie było możliwe z racji warunków atmosferycznych. Utworzono zatem ambulatorium w baraku stojącym po lewej stronie od Bramy Śmierci (sala nr 8). Tym

[239] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Witolda Kopczyńskiego, s. 132.
[240] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 26.
[241] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Witolda Kopczyńskiego, s. 132-133.

samym obóz uniezależnił się od szpitala w Nowym Porcie. Było to skromne pomieszczenie o wymiarach 20 x 30 m[242]. Pracował tam dr Witold Kopczyński wraz z dr. Edmundem Zielińskim: *Razem z dr. Zielińskim spaliśmy w ambulatorium, ale nie było tam łóżek dla chorych. Izby dla chorych w ogóle w obozie jeszcze nie było, pomijając izbę dla chorych na krwawą biegunkę*[243]. Sam Kopczyński wspominał zresztą, że jako lekarz jeździł także do filii KL Stutthof Pröbernau: *Na jesieni 1939 r. obsługiwałem też filię Stutthofu - Pröbernau, gdzie nie było stałego lekarza. W Pröbernau był jeden barak otoczony drutem kolczastym. Jeździłem tam z Pallaschem jako lekarz. Udzielałem tam doraźnej pomocy lekarskiej. Do Pröbernau nie jeździłem często. Byłem tam kilka razy*[244].

Pierwsza zima była bardzo trudna dla więźniów, ponieważ oprócz licznych zapaleń płuc, opłucnej, nerek oraz ropnych angin, przyczyniła się do ciężkich przypadków odmrożeń[245]. Odmrożenia były dość powszechną przypadłością więźniów obozu Stutthof, ponieważ większość z nich aresztowano w pierwszych dniach wojny, kiedy było ciepło, zatem nadal byli oni ubrani w letnie rzeczy. Obuwie obozowe było wycięte z kawałka lipy, było za duże i często spadało z nóg. Władze obozu czyniły wszystko, aby doprowadzić do szybkiej zagłady uwięzionych, a jedną z metod było zmuszanie ich do wielogodzinnych apeli na mroźnym powietrzu: *Któregoś dnia po południu wezwano cały obóz zamiast do pracy na apel. Zarządzono: >>Achtung<<— baczność. Staliśmy więc na śniegu i mrozie od godz. 13 w południe do zachodu słońca tak, że apel trwał około 5 godzin. Staliśmy w bezruchu przez wszystkie godziny. Ile było zgonów po tym apelu w ciągu najbliższego tygodnia, nie pamiętam, wiem, że było ich kilkadziesiąt. Odmrożonych rąk, nóg i nosów było tyle, że zabrakło w rewirze maści i wielu, bardzo wielu więźniów chodziło przez długi czas z krwawiącymi, nie gojącymi się ranami rąk, uszu, nosa i policzków*[246]. Trudną sytuację mieli nie tylko chorzy cierpiący na wszelkie odmrożenia, ale także potrzebujący operacji. Zabiegi tego typu odbywały się w Gdańsku, o ile zgodziła się na nie komendantura: *Pamiętam, ile to kosztowało perswazji ze strony lekarzy, zanim zgodzono się na wysłanie do Gdańska do amputacji nogi biednego chłopca, pracującego przez całą zimę boso u Niemca, który nie dał mu butów. Jeść nie dał, kazał pracować mimo ciężkiego mrozu, a była to mroźna zima 1939 r.*

[242] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 27.
[243] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Witolda Kopczyńskiego, s. 133.
[244] Ibidem, s. 134.
[245] B. Siniecki, *Z historii szpitala obozowego w Stutthofie*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" 1975, t. 32 nr 1, s. 86.
[246] W. Gajdus, op. cit., Pelplin-Sztutowo 2013, s. 134.

Przywieziono go do nas na wozie z dalekiej wsi. Leżał spokojnie na noszach. Posłano po szefa rewiru. Kiedy w jego obecności odsłonięto nogi chłopca, okazały się sczerniałe i spuchnięte do łydek. Były bez czucia, a kiedy lekarze dowodzili, że tylko amputacja może uratować to młode życie, on na to powiedział: Czy w ogóle warto? Ile to było takich wypadków, nieraz o wiele gorszych, o których wie może tylko sam Pan Bóg[247] – opowiadał ks. Gajdus. Więźniów odsyłano następnie pod konwojem z powrotem do obozu, zmarłych natomiast chowano na cmentarzu Gdańsk-Zaspa. Dopiero od kwietnia 1940 r. amputacje przeprowadzano na miejscu[248].

Na przełomie 1939 i 1940 r. utworzono w ostatnim pomieszczeniu baraku od strony północnej pomieszczenie izolujące dla cierpiących na krwawą biegunkę: *Nie było tam żadnych urządzeń, tylko zgniła słoma zabrudzona kałem i krwią chorych, nikt tam nie wchodził. Wrzucano chorego i to wszystko. Posiłek stawiano tuż przy drzwiach, nie wchodząc do środka. Chory nie miał żadnych szans wyzdrowienia. Pomieszczenie to nazywaliśmy „sztubą śmierci". Nikt nie przyznawał się, że jest chory na dezynterię. Chorych kolegów ukrywaliśmy i leczyliśmy we własnym zakresie. Jedynym lekarstwem był węgiel drzewny wygrzebywany z pieca, który zjadaliśmy*[249] - wspominał Edmund Nitkiewicz. Chorych regularnie odwiedzał dr Edmund Zieliński, jednak z powodu braku lekarstw, służył jedynie poradą. Na brudnym i zawszonym barłogu leżało przeciętnie do ok. 95 osób. Chorzy nie mogli się umyć i dostawali mniejsze posiłki. W tych warunkach większość z nich umierała[250].

Na przełomie lutego i marca 1940 r. ambulatorium przeniesiono do baraku od strony południowej (sala nr 21) i utworzono izbę chorych: *(...) przeniesiono tylko śmiertelnie chorych. Resztę wypędzono do baraków, dawszy na odczepne glejt lekarski, zwalniający na kilka dni z pracy, zwany „czasem ochrony"*[251] – opowiadał ks. Gajdus. Były w nim polowe, jednopiętrowe łóżka, sosnowy stół i kilka krzeseł. W kącie stało niezakryte wiadro po marmoladzie, służące za ustęp. Na noc stawiano ich kilka. Wrzucano do nich także zużyte opatrunki[252]. W sztubie było 8 miejsc[253]. W izbie nie wykonywano operacji, a śmiertelność była niewielka: *W czasie mojego pobytu był*

[247] Ibidem, s. 150.
[248] E. Grot, op. cit., s. 206; B. Siniecki, op. cit., s. 86.
[249] AMS, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Edmunda Nitkiewicza, s. 114.
[250] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Jana Kostrzewy, s. 103; Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Czesława Majewskiego, s. 37-44; E. Grot, op. cit., s. 207.
[251] W. Gajdus, op. cit., s. 151.
[252] Ibidem, s. 148.
[253] AMS, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Witolda Kopczyńskiego, s. 135.

bodajże jeden śmiertelny wypadek, na zapalenie płuc. Leżało tam 20-25 osób[254] - relacjonował dr Witold Kopczyński.

W połowie marca 1940 r. zlikwidowano Obóz w Nowym Porcie, a więźniów przetransportowano do Stutthofu i Grenzdorfu. Stutthof przejął funkcję obozu centralnego, a Max Pauly został jego komendantem. Do obozu przeniesiono zaplecze gospodarcze, które było dotychczas w Nowym Porcie oraz szpital wraz z personelem. Przeniesienie to zbiegło się z wybudowaniem baraku, który przeznaczono na szpital[255].

Wiosną 1940 r. ukończono budowę poprzecznego baraku nr IV, w którym zorganizowano szpital obozowy. Oddano go do użytku 8 kwietnia 1940 r.[256] Tym samym zlikwidowano izbę chorych oraz miejsce dla cierpiących na biegunkę. Warto podkreślić, że już od samego początku szpital miał złą opinię wśród więźniów, o czym doskonale świadczą słowa ks. Gajdusa: *(...) pierwszy* [szpital]*, kpił w żywe oczy z wszelkiej higieny, to jednak wychodzili z niego więźniowie względnie dobrze podleczeni i nie zawsze umierali, podczas gdy z nowego, nowocześnie i higienicznie urządzonego, będą „wychodzić" prawie tylko na cmentarz, a rzadko jako ozdrowieńcy do baraku*[257].

Pomieszczenia w rewirze nie były numerowane. Korytarz dzielił szpital na część chirurgiczną i internistyczną. W skład części chirurgicznej wchodził pokój operacyjno-zabiegowy, apteka i sala chorych licząca 60 łóżek. W części internistycznej również przygotowano miejsce dla 60 osób. Łącznie było zatem 120 łóżek. Układ pomieszczeń został dokładnie nakreślony przez Jana Kostrzewę i przedstawiał się następująco:

Ryc. 1 Układ szpitala wiosną 1940 r. na podstawie rysunku Jana Kostrzewy[258].

<table>
<tr><td rowspan="2">I</td><td rowspan="2">II</td><td rowspan="2">III</td><td rowspan="2">IV</td><td colspan="2">V</td><td rowspan="2">VII</td><td rowspan="2">VIII</td><td rowspan="2">IX</td><td rowspan="2">X</td><td rowspan="2">XI</td><td rowspan="2">XII</td><td rowspan="2"></td></tr>
<tr><td></td><td>VI</td></tr>
<tr><td></td><td colspan="7">XIII</td><td></td></tr>
</table>

[254] Ibidem, s. 134.
[255] M. Gliński, op. cit., s. 14.
[256] E. Grot, op. cit., s. 204.
[257] W. Gajdus, op. cit., s. 149.
[258] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Jana Kostrzewy, s. 121.

Cyfry rzymskie oznaczają kolejno: I – oddział chirurgiczny, II – sala opatrunkowa, III – toaleta, IV – sala operacyjna, V – mieszkanie lekarzy i pielęgniarzy, VI – apteka, VII – kuchnia, VIII – toaleta, IX – magazyn, X – XII – oddział wewnętrzy, XIII – korytarz. Po lewej stronie szpitala mieściła się sala opatrunkowo-zabiegowa. Prócz tego znajdowało się niewielkich rozmiarów pomieszczenie, w którym urządzono aptekę, a za nią pomieszczenie dla personelu. Jedną dużą salę przeznaczono na oddział chirurgiczny, w którym stało 60 łóżek. Po prawej stronie korytarza była kuchnia –przynoszono do niej jedzenie z ogólnej kuchni obozowej i podgrzewano wodę. W tej części była także kotłownia i niewielkie pomieszczenia przeznaczone na internę, gdzie mogło przebywać ok. 50 chorych. Łóżka były piętrowe, a na każdej pryczy spało po dwóch chorych. W rewirze były kaloryfery, ciepła woda oraz wanny[259].

W okresie tym oddziałem chirurgicznym kierował dr Aleksander Witkowski, a wewnętrznym dr Stefan Mirau. Oprócz nich w rewirze obozowym pracowali dr Witold Kopczyński (na początku kwietnia 1940 r. został przeniesiony do podobozu Grenzdorf i pełnił tam funkcję lekarza do końca kwietnia 1941 r.) i dr Edmund Zieliński z Rumii. W 1940 r. do obozu doszło jeszcze czterech lekarzy: dr Józef Dębski – chirurg, dr Bogdan Jasiński – ginekolog, dr Stefan Kopczyński oraz dr Julian Węgrzynowicz, których początkowo zatrudniono w charakterze sanitariuszy.

Wskutek niewłaściwego odżywiania zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, nadmiernej pracy, szykan i zmniejszonej odporności organizmu, zapadalność na wszelkie schorzenia była ogromna. *Stuba mieściła ok. 40 chorych. Był pielęgniarz, który przynosił herbatę, chleb i poza tymi czynnościami niczym innym się nie zajmował. Korzystne było tylko to, że można było tam spokojnie leżeć, nie obawiając się wejścia SS-manów. SS-mani w obawie przed zarażeniem w ogóle tam nie wchodzili. Chorych nie szykanowano. Przychodził do tej sztuby lekarz – prawdopodobnie Zieliński – ale dawał tylko wskazówki, żadnych lekarstw nie było*[260] - mówił Jan Kostrzewa. Dziennie przyjmowano od 10-15 chorych, czyli tyle osób, ile było zwalnianych ze szpitala lub ile zmarło w ciągu doby[261]. Podstawowym kryterium podczas przyjęcia do szpitala była wysoka gorączka (powyżej 38°C), ciężkie obrażenia ciała lub choroby zakaźne. Przyjęcia chorych odbywały się codziennie, jednak ich ilość była uzależniona

[259]Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 262.
[260]Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Jana Kostrzewy, s. 103.
[261]Ibidem, Meldunki dotyczące stanu liczbowego chorych w szpitalu oraz personelu pielęgniarskiego. Wykazy nazwisk więźniów przyjętych do szpitala i zmarłych w szpitalu, sygn. I-VB-2 oraz I-VB-3.

nie tylko od stopnia i rodzaju choroby, ale także od wolnych miejsc w szpitalu, który zawsze był przepełniony[262]. Lekarz miał prawo zwolnić z pracy maksymalnie sześciu więźniów dziennie, którzy następnie przechodzili do kuchni obierać ziemniaki dla całego obozu[263].

Stan zdrowia niejednokrotnie nie decydował o niczym. Osoby uznane za chore odsyłano w ręce personelu szpitalnego, a pozostałych wysyłano za pomocą kija i kopniaków do bloków roboczych. Chorych wprowadzano na boso na korytarz baraku szpitalnego. Tutaj mieli się rozebrać do naga, bez względu na aurę, przy otwartych drzwiach i oknach. Gdy zimą lekarze-więźniowie zezwolili chorym rozbierać się w szpitalu, wówczas za karę każdy z lekarzy i pielęgniarzy otrzymał po 10 uderzeń bykowcem[264]. Kolejnym etapem była wizyta w umywalni, gdzie odbywała się kąpiel naprzemiennie w zimnej i gorącej wodzie. Mokrych i nagich więźniów ustawiano w kolejce do lekarza. Następnie każdy z nich musiał wejść do beczki ze środkiem dezynfekującym (najczęściej lizolem) i poddać się strzyżeniu, by ostatecznie przejść do spisywania danych, takich jak: wzrost, waga, przebyte choroby. Więźniom, którzy przetrwali moment przyjmowania do szpitala, wydawano koszule i biegiem kierowano do wyznaczonego oddziału. W przypadku grypy lub anginy chory otrzymał jedynie lek, a następnie musiał iść do pracy, dlatego że w pojęciu SS-manów żaden z nich nie kwalifikował się do leczenia.

Administrator szpitala obozowego SS-Hauptscharführer Otto Haupt coraz częściej dostawał rozkaz mordowania słabych i chorujących na gruźlicę. W celach „leczniczych zarządzano kąpanie chorego - więźnia kładziono do wanny i podczas mycia topiono[265]. Mówi o tym relacja byłego więźnia Jana Kostrzewy: *Zanim dostałem się do rewiru w ogóle nie wiedziałem, że istnieje coś takiego, jak wykańczanie chorych. Dopiero pod koniec swojego trzymiesięcznego pobytu w rewirze zauważyłem, jak z sali oddziału wewnętrznego brano chorych do kąpieli i w łaźni rewiru wykańczano ich. Takim chorym mówiono, że będą przeniesieni do innej sali, i że przedtem muszą zostać wykąpani. Wykańczaniem zajmowali się Bratz i Posmyk. Robili to na rozkaz SS-mana. Całym rewirem zarządzał wówczas Haupt*[266].

[262] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Bolesława Gawrońskiego, s. 25.
[263] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Stefana Wernera, s. 281.
[264] A. Wojewski, op. cit., s. 3.
[265] Ibidem, s. 27.
[266] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Jana Kostrzewy, s. 104.

2.5.1 Krankenbau - szpital dla więźniów w 1941 r.

W miarę rozbudowy obozu i wzrostu liczebnego osadzonych, powiększał się zarówno szpital, jak i jego obsada personalna. Układ pomieszczeń w rewirze został taki sam, niewielkie zmiany wprowadzono jedynie w przeznaczeniu wnętrz, co odzwierciedla poniższa rycina.

Ryc. 2 Układ szpitala w styczniu 1941 r. na podstawie rysunku Jana Kostrzewy[267].

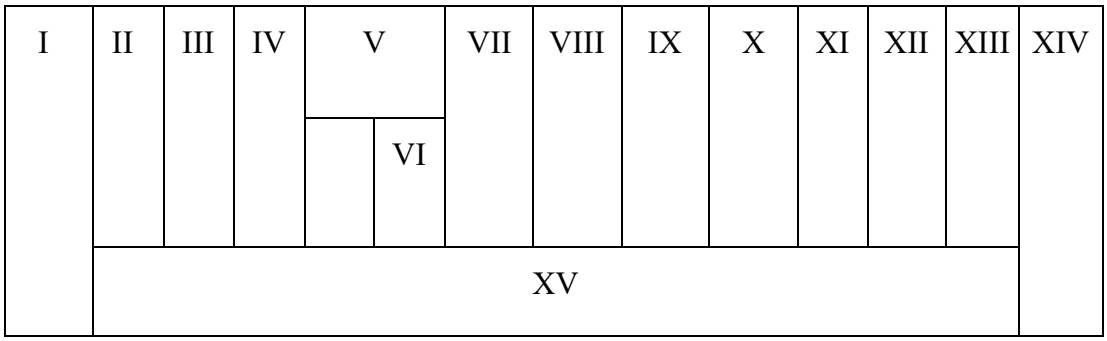

Cyfry rzymskie oznaczają: I – magazyn, II – oddział chirurgiczny, III – toalety i umywalnia, IV – oddział chirurgiczny, V – mieszkanie lekarzy i pielęgniarzy, VI – apteka, VII – sala operacyjna, VIII – kuchnia, IX – mały magazyn, X – toaleta i umywalnia, XI – XII – oddział wewnętrzny kobiecy, XIII – oddział gruźliczy, XIV – oddział wewnętrzny, XV – korytarz. Pierwsze pomieszczenie, służące wcześniej za oddział chirurgiczny, przemieniono na magazyn. Salę opatrunkową i operacyjną przeznaczono na oddział chirurgiczny. Mieszkanie lekarzy powiększono. Część oddziału wewnętrznego przeznaczono dla kobiet. Utworzono także oddział gruźliczy. Były więzień Jan Kostrzewa powiedział: *Komora – magazyn znajdowała się obok ustępu, gdzie była wanna, w której topiono chorych. Odbywało się to prawie codziennie. Robiono to skrycie, wykańczając po jednej osobie*[268].

Na oddziale wewnętrznym lekarz badał chorych dwa razy w tygodniu. Zadaniem pielęgniarza było mierzenie temperatury, przynoszenie wody do mycia i rozdawanie zapisanych lekarstw: *Pilnowałem rozdawania obiadu, śniadania i kolacji, musiałem dbać o czystość chorzy dostawali co tydzień czystą bieliznę, wprawdzie często podartą, ale czystą. (...) Hauserzy utrzymywali czystość na sali, sale były myte dwa razy w dniu*[269] - kontynuował Kostrzewa. Na łóżkach chorych znajdowały się karty przebiegu choroby, według których SS-mani wyznaczali osadzonych na śmierć. Stan chorych w rewirze

[267] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Jana Kostrzewy, s. 124.
[268] Ibidem, s. 107.
[269] Ibidem, s. 107-108.

spisywał kapo i podawał do apelu dwa razy dziennie. Były więzień Wiktor Poćwiardowski zrelacjonował jak wyglądało w tym okresie leczenie stanu zapalnego ucha środkowego: *Mirau leczył mnie płukaniem ucha. Nie leżałem, chodziłem tylko na opatrunki. (...) pracowałem u ogrodników. Później zwolniło się miejsce i przez pewien czas leżałem*[270].

31 października 1941 r. stanowisko lekarza naczelnego obozu zajął dr Johannes Otto. Dr Lech Duszyński pracował jako pielęgniarz[271].

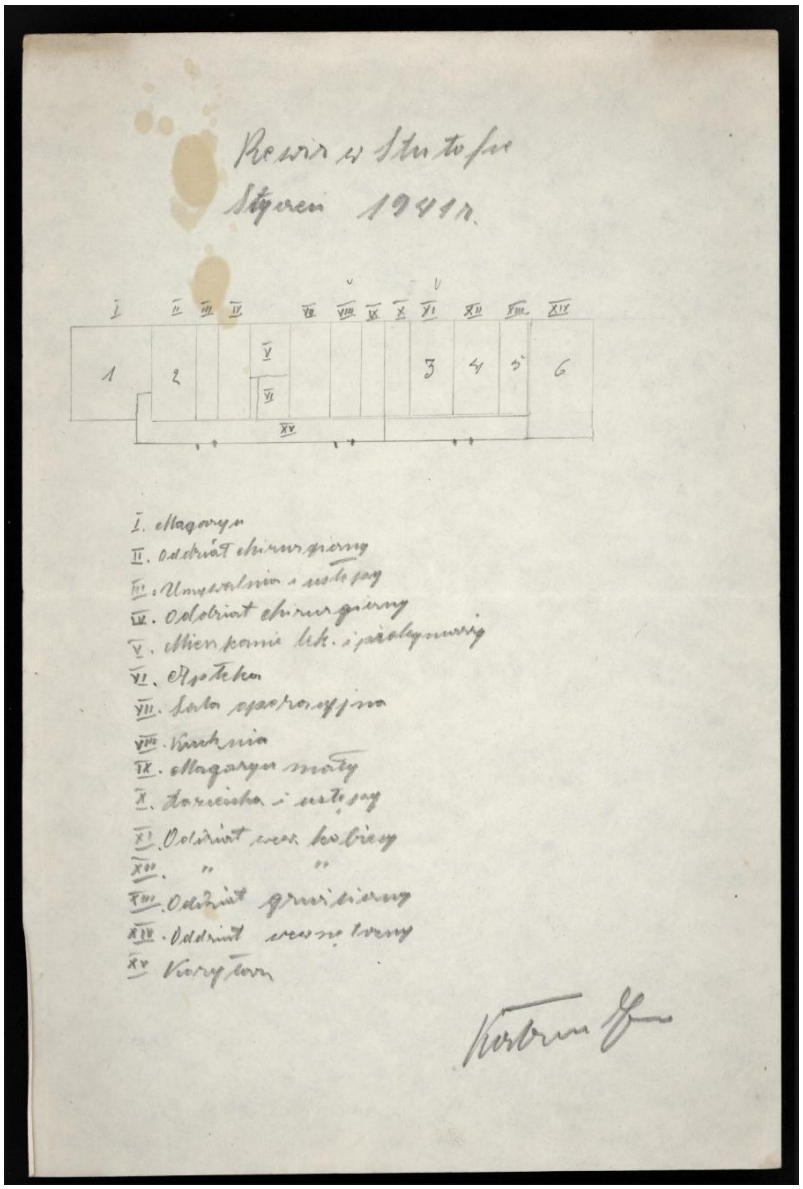

Fot. 31. Rycina rewiru wykonana przez Jana Kostrzewę. Źródło: AMS, Mapy i plany, sygn. VI-1/1.

[270] AMS, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Wiktora Poćwiardowskiego, s. 146.

[271] W 1941 r. dr Lech Duszyński i dr Witkowski zostali wysłani do Grenzdorfu. Wrócili do rewiru w Stutthofie pod koniec 1944 r. AMS, Relacje i wspomnienia, t. 9, relacja Jana Kostrzewy, s. 108-109; M. Kłusak, op. cit., s. 69.

2.5.2 Krankenbau - szpital dla więźniów w 1942 r.

W połowie 1942 r. Niemcy zaczęli ponosić klęski na froncie wschodnim. W związku z tym, że pochłaniały one wielu żołnierzy niemieckich i sprzęt wojenny, należało w szybkim tempie budować czołgi, samoloty oraz karabiny maszynowe. W tych warunkach władze obozowe były zmuszone do oszczędniejszej gospodarki siłą roboczą w niemieckim przemyśle zbrojeniowym. W obliczu tej sytuacji podjęto się leczenia chorych, którzy rokowali na szybki powrót do pracy, natomiast tych, których powrót do zdrowa i pracy nastąpiłby zbyt późno - zabijano. Jak wspomniano wcześniej, 28 kwietnia 1942 r. stanowisko Lagerarzta objął dr Otto Heidl i piastował je do 4 kwietnia 1945 r. Rozpoczęły się wówczas częste, regularne selekcje więźniów. Zwolnionych ze szpitala kierowano do bloku III tzw. Schonungblock, w którym więźniowie leżeli bez leczenia od kilku dni do trzech tygodni[272]. Więźniów, którzy przebyli ciężką chorobę oraz osoby niepełnosprawne kierowano do lżejszych prac. Ochroną objęto też osoby po tyfusie, które będąc okresowo zwolnione z pracy, przebywały na bloku kwarantannowym zwanym Quarantänenblock[273].

Od tej pory zezwalano także na oficjalne wykonywanie zawodu lekarza przez więźniów. Udzielali oni pomocy chorym, zwłaszcza tym wyniszczonym, co odbywało się w tajemnicy przed lekarzem SS. Możliwości niesienia pomocy były utrudnione, bowiem polscy lekarze pracowali wraz z lekarzami i sanitariuszami niemieckimi. Rolę tych drugich spełniali ludzie, którzy nie mieli żadnego kontaktu z medycyną, a głównym ich zadaniem było znęcanie się nad chorymi i odbieranie im życia. Z tego okresu funkcjonowania szpitala zachowała się relacja Tadeusza Nieśpiałowskiego, który opisał pobyt w szpitalu swojego przyjaciela Mieczysława Lewandowskiego: *Miecio był bardzo blady i słaby. Mówił, że w szpitalu obozowym jest tylko to dobre, że nie trzeba iść do pracy, na biegunkę nie dają jednak żadnych leków poza sproszkowanym węglem, a odżywiają tylko sucharami i przegotowaną wodą. >>Spokoju to tutaj także nie ma<< powiedział mi Miecio z wyczuwalną rezygnacją w głosie >>(...), bo ci „Hauserzy", czyli posługacze szpitalni, przeważnie Niemcy albo Volksdeutsche, odbywający po chorobie rekonwalescencję, są bardzo niecierpliwi i niewyrozumiali dla chorych. Pielęgniarze zaś chorymi na biegunkę wcale się nie zajmują ani nie przejmują. Lekarzy natomiast to tutaj w ogóle na*

[272] E. Grot, op. cit., s. 210.

[273] Więźniowie wykazujący oznaki choroby, których nie można było przyjąć do rewiru, dostawali zaświadczenie mówiące, że z powodu przepełnienia szpitala, nie są w danym dniu zdolni do pracy.

terenie rewiru nie widać. Tylko przy samym przyjęciu był lekarz w białym fartuchu, a potem to już się moją chorobą nikt nie interesował, chociaż w nocy miałem gorączkę i mówiłem o tym „flegrowi". Nadal goni mnie ciągle, chociaż węgiel dają mi trzy razy dziennie. To mnie bardzo osłabia, bo nie mogę się spokojnie wyspać[274].

Nadal najpopularniejszym sposobem zabijania więźniów było topienie w wannie: *Na rozkaz SS-mana (...) o godzinie 21 (...) z dwoma pielęgniarzami zabrałem jednego chorego i zaniosłem do łaźni, gdzie była wanna. Po chwili stanąłem i poszedłem dalej spokojnym krokiem do toalety. Zauważyłem, że w łaźni pali się światło. Zajrzałem przez dziurkę od klucza i zobaczyłem, że w wannie leży chory, a dwaj pielęgniarze trzymają go za ręce, a twarz jego jest pod kurkiem, z którego prosto do buzi leje się woda. Pamiętam jakby to było dzisiaj* – powiedział jeden z więźniów[275]. Na ciele nieraz widoczne były ślady walki, a śmierć następowała w wyniku uduszenia lub utopienia: *Zdarzały się wypadki topienia więźniów przez zanurzanie głowy w korycie, co powodowało duszenie z braku powietrza. Niejednokrotnie więźniowie nie myli się po kilka dni obawiając się bicia i maltretowania. Odór i smród wydzielany przez więźniów, a w dodatku wszy powodowały mękę, a nie odpoczynek nocny po ciężkiej pracy*[276] - mówił Albin Obrzydowski. Podobny los spotkał w 1941 r. więźniów chorych na gruźlicę w podobozie Grenzdorf, gdzie oblewano ich naprzemiennie wrzącą i lodowatą wodą. Nieraz umierali oni wskutek oparzenia[277]. Były też wypadki wyciągnięcia chorego z sali szpitalnej i rozstrzelania. Przedtem Heidl zaglądał więźniom w usta, by sprawdzić, czy nie posiadają złotych zębów. Każdemu zmarłemu wyrywano złote uzębienie, po czym zwłoki wrzucano do pieca krematoryjnego[278].

Od 1942 r. stosowano nową metodę uśmiercania - zastrzyki z fenolu, benzyny, sublimatu (chlorku rtęci) i kwasu karbolowego[279]. Wielu więźniów straciło życie w wyniku dożylnej lub dosercowej iniekcji. Przez zdecydowaną większość czasu wykonywaniem zastrzyków zajmował się Otto Haupt, który metodę tę przeprowadzał już w szpitalu psychiatrycznym w Kocborowie. W 1942 r. do obozu przybył nowy lekarz SS o nazwisku Schröder. Zebrał on wszystkich lekarzy i przez trzy dni dyskutował na temat

[274] T. Nieśpiałowski, *Wspomnienia nauczyciela z lat wojny, okupacji i niewoli. Czas grozy i poniżenia. Wspomnienia z lat niewoli*, Zakopane 1984 (mszp. w AMS), s. 17.
[275] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 13, s. 2431.
[276] AMS, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Albina Obrzydowskiego, s. 70.
[277] A. Wojewski, op. cit., dodatek nienumerowany.
[278] Ibidem, s. 43.
[279] A. Wojewski, op. cit., dodatek nienumerowany.

eutanazji. Przedstawiał tezę mówiącą, że z punktu widzenia humanitaryzmu lekarze powinni zdawać sobie sprawę z tego, że są wypadki na tyle beznadziejne, że nie należy przedłużać im życia. Zapytał, czy lekarze obozowi zgadzają się skracać życie ciężko chorym więźniom, jednak Polacy kategorycznie odgradzali się od tej praktyki, bowiem uważali, że dopóki człowiek żyje, dopóty należy udzielić mu pomocy lekarskiej, a z niej można zrezygnować dopiero wtedy, gdy nastąpi śmierć kliniczna: *Kiedyś mówiłem Hauptowi, że mam za dużo chorych na sali i nie mam ich, gdzie pomieścić. Haupt dał mi strzykawkę i powiedział, żebym wykańczał. Takie sytuacje zdarzały się nieraz. Powiedziałem, że jeżeli każe mi to robić, odejdę z rewiru, ponieważ umiałem utrzymać porządek, zależało mu na mnie i więcej mnie nie zmuszał*[280] – mówił Jan Kostrzewa. Eutanazję stosowali zatem na szeroką skalę lekarze SS. Od 1942 r. codziennie rano wybierano minimalnie od 15 do 30 chorych, których przeznaczono na śmierć. Dokonujący selekcji dr Heidl wraz ze swoim pomocnikiem Hauptem wskazywali ofiary poprzez losowe wybranie dwudziestu osób, które leżały najdłużej lub były najbardziej chore: *Pamiętam taki wypadek: pewnego razu na parterze tego trzypiętrowego łóżka leży człowiek, (...) kolejarz z Chełmna (...). I wtedy Heidl zapytał (...) czy rokuje wyzdrowienie, odpowiedziałem, jak mnie nauczono, że w medycynie nie ma przypadków straconych i ja mam nadzieję, że on się wygrzebie. Zostawił go, a szedł za nim Haupt i zapisywał nazwiska. Heidl dawał znak ręką i wtedy Haupt zapisywał, nazwisko, numer, miejsce. Tego kolejarza zostawił. Na moich salach jakoś udawało mi się wytłumaczyć, że nie ma przypadków straconych. No i ten człowiek umarł w nocy. Byłoby wszystko dobrze, gdybym o tym pamiętał i na to miejsce wsunął innego – tymczasem następnego dnia, gdy Heidl przyszedł, zapamiętał wzrokowo to miejsce i zapytał co się stało. Nie wykombinowałem żadnego wytłumaczenia i powiedziałem, że umarł. Heidl popatrzył na mnie, a że akurat miał zdjęte rękawiczki – to tymi rękawiczkami chlast mnie po gębie >>widzisz, mówiłem, że ten przypadek jest stracony<<. Zabolało mnie, tym bardziej że traktował mnie jak lekarza i naraz to uderzenie na sali przy chorych*[281] - relacjonował dr Julian Węgrzynowicz.

Uśmiercający zabieg iniekcji przebiegał następująco: więźniom kazano rozebrać się do naga i ustawić rzędem przed umywalnią. Jeśli osadzony był na tyle słaby, że nie mógł iść, wówczas był niesiony. Następnie każdy musiał usiąść na krześle lub położyć

[280] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Jana Kostrzewy, s. 111.
[281] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 246-247.

się na stole i wówczas otrzymywał zastrzyk 5 cm^3 fenolu: *Tych wyznaczonych albo nieśli, albo jeśli chorzy mogli iść, to musieli sami pójść, w koszuli do umywalni, tzw. waschraumu, gdzie był przygotowany stolik z przyrządami, po zrobieniu zastrzyku Heidl kazał więźniowi zdjąć koszulę i położyć się na cemencie w kącie. Działanie zastrzyku trwało jednak parę minut, toteż chory zdążył jeszcze zdjąć koszulę i pójść do tego kąta. I tak to szło. I po kolei kazał się tym ludziom kłaść na kupę, czy to było 20, czy 30. O ile znam te sprawy, to działo się to tylko na terenie rewiru*[282] - wspominał dr Julian Węgrzynowicz. SS-man nie zawsze trafił igłą prosto w serce, zwłaszcza jeśli był pijany. Zdarzało się, że niektórzy domyślali się, co ich czeka i chcieli się ratować, wtedy byli zmuszani przemocą do posłuszeństwa. Śmierć przeważnie następowała szybko – człowiek tracił przytomność, ukazywała się piana na ustach i charczenie. Zdarzały się sytuacje, że zastrzyk nie zadziałał, osadzony budził się i próbował uciekać, jednak szybko był dobijany przez SS-manów. Ciała zabitych iniekcjami były ciemnosinego koloru, a w okolicy ukłucia zostawał ślad po zastrzyku wielkości główki od szpilki. W pomieszczeniu, w którym leżały ciała, unosił się zapach karbolu[283].

Kiedy wszelkie wysiłki Niemców w kierunku nakłaniania lekarzy i pielęgniarzy do mordowania chorych nie przyniosły skutku, postanowiono sprowadzić grupę przeszkolonych w tym celu więźniów z obozu koncentracyjnego Dachau[284]. Dnia 22 kwietnia 1942 r. do obozu Stutthof przybyli:

1. Römmen Mathias ur. 31.07.1909 r.[285]
2. Wendt Zbigniew ur. 18.01.1919 r.
3. Klinkowski Janusz ur. 24.04.1910 r.[286]
4. Labenz Alfred ur. 2.03.1916 r.[287]
5. Waliszewski Wiesław ur. 26.07.1922 r.[288]
6. Stefaniak Feliks ur. 6.10.1913 r.[289]
7. Dieker Wilhelm ur. 16.04.1920 r.[290]
8. Smital Ladislaus ur. 16.07.1919 r.

[282] Ibidem, s. 247-248.
[283] AMS, Zbiory, sygn. Z-V-24, s. 18-19.
[284] Ibidem, Księga ewidencyjna więźniów. Numery od 12031 do 15253, sygn. I-IIE-5, s. 115.
[285] Opuścił obóz 4 lutego 1943 r.
[286] 18 października 1944 r. przeniesiony do obozu Neuengamme.
[287] Opuścił obóz 4 marca 1943 r.
[288] 18 października 1944 r. przeniesiony do obozu Neuengamme.
[289] Opuścił obóz 9 października 1942 r.
[290] Opuścił obóz 2 listopada 1942 r.

9. Sawkiewicz Kazimir ur. 4.10.1915 r.[291]
10. Zaklicki Lucjan ur. 7.12.1921 r.

Cytując za Janem Kostrzewą: *Dwóch było Niemców – Mathias, który został kapem rewiru, Willi, jeden Jugosłowianin, jeden Czech, a reszta to Polacy, w tym Kazimierz Sawkiewicz, który bardzo się udzielał przy wykańczaniu chorych, jednym słowem był pielęgniarzem sadystą*[292]. Relacja dr. Juliana Węgrzynowicza jedynie potwierdza ich okrucieństwo: *Był Mathias, który został oberpflegerem, był i drugi, taki wysoki, który wykonywał całą robotę za tych scharführerów. Zresztą Mathias też to robił, ale w mniejszym stopniu*[293]. Od chwili przybycia więźniów z KL Dachau rozpoczęto masowe wykańczanie chorych dożylnymi zastrzykami sublimatu: *Po zastrzyku sublimatu człowiek żył do 15 sekund. Sublimat działał piorunująco. Mathias, czy później Breit, przebierali się za lekarzy. Chorzy nie byli zorientowani: nie wiedzieli, czy to lekarz, czy nie. Na zastrzyki prowadzono czy przynoszono pod pozorem badań lekarskich. Zastrzyk dawano dożylnie w rękę. Nie widziałem tego jak dawano zastrzyki. Wiem, w które miejsce dawano, bo pozostawał siny ślad. Zastrzyki dawano w gabinecie przyjęć i stamtąd wynosiłem zmarłych do kostnicy, gdzie później wywożono do krematorium*[294] - mówił Kostrzewa.

Wiosną 1942 r. rozbudowano szpital o dodatkowe skrzydło. W ciągu następnych trzech miesięcy powstało kilka nowych pomieszczeń, a stare przystosowano do nowych funkcji: w sali I znajdował się – oddział chirurgiczny (lekkie przypadki), II – oddział chirurgiczny (ciężkie przypadki), III – toalety, IV – sala, w której mordowano chorych iniekcjami, V a, b – biura, VI – sala operacyjna, VII- kuchnia, VIII – mieszkanie pielęgniarzy i kapo, IX a, b – łaźnia z wannami, X – mieszkanie lekarzy, XI – dentysta, XII- apteka, XIII – XIV – oddział wewnętrzny, XV – oddział chirurgiczny, XVI – oddział wewnętrzny, XVII- toalety, XVIII – umywalnie.

Aptekę przeniesiono do jednej z sali oddziału wewnętrznego, a w jej miejsce utworzono salę operacyjną. Utworzono blok środkowy, który był oddzielony od pozostałych części baraku, ale umiejscowiony w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Wcześniej znajdowała się w nim toaleta. Przebywało w nim do ok. 100 osób, cierpiących na choroby zakaźne. Warunki w nim były takie same, jak w pozostałych częściach:

[291] 18 października 1944 r. przeniesiony do obozu Neuengamme.
[292] AMS, Relacje i Wspomnienia t. 9, relacja Jana Kostrzewy, s. 110-111.
[293] Ibidem, Relacje i Wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 248.
[294] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Jana Kostrzewy, s. 111.

trzypiętrowe łóżka, sienniki bez prześcieradeł i koce[295].

8 lipca 1942 r. przybyli kolejni pielęgniarze, jednak tym razem z obozu koncentracyjnego Flossenbürg. W transporcie tym znalazł się późniejszy kapo szpitala Johann Breit i Josef Bönsch[296].

Do jesieni 1942 r. ponownie rozbudowano szpital. Do każdej sali dołączono umywalnię, składającą się z koryta i szeregu kranów. Od strony wschodniej umieszczono gabinet lekarski i salę opatrunkową, biura, salę operacyjną, kuchnie, łaźnie, mieszkanie lekarzy, gabinet dentystyczny, rentgen i aptekę. W części północnej były oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, rozpoznawczo-chirurgiczny i gruźliczy. Główną część szpitala zajmowały sale przeznaczone dla chorych, zwane w nomenklaturze obozowej „stacjami". Początkowo było ich 6, jednak liczba ta szybko została powiększona dwukrotnie. Były to stacje: 1 – zakaźna, 2 – chirurgiczna, 3 – wewnętrzna, 4 – chirurgiczna, 5 – wewnętrzna, 6 – rozpoznania chirurgicznego, 7 – krypelkommando (komando zajmujące się zwłokami więźniów), 8 – rozpoznawcza z mieszkaniem lekarzy, 9 – rozpoznawczo – chirurgiczna, 10 – wewnętrzna, 11 – gruźlicza (11a – dla osób, u których podejrzewa się chorobę), 12 – zakaźna (z czasem podzielono ją na 12a – dla chorych na biegunkę i 12b dla cierpiących na tyfus).

Jesienią 1942 r. przybył do rewiru dr Bolesław Kaczyński[297], który od 1944 r. pełnił funkcję lekarza w obozie w Policach (Pölitz).

[295] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 263.
[296] M. Gliński, op. cit., s. 21.
[297] Ibidem, s. 35.

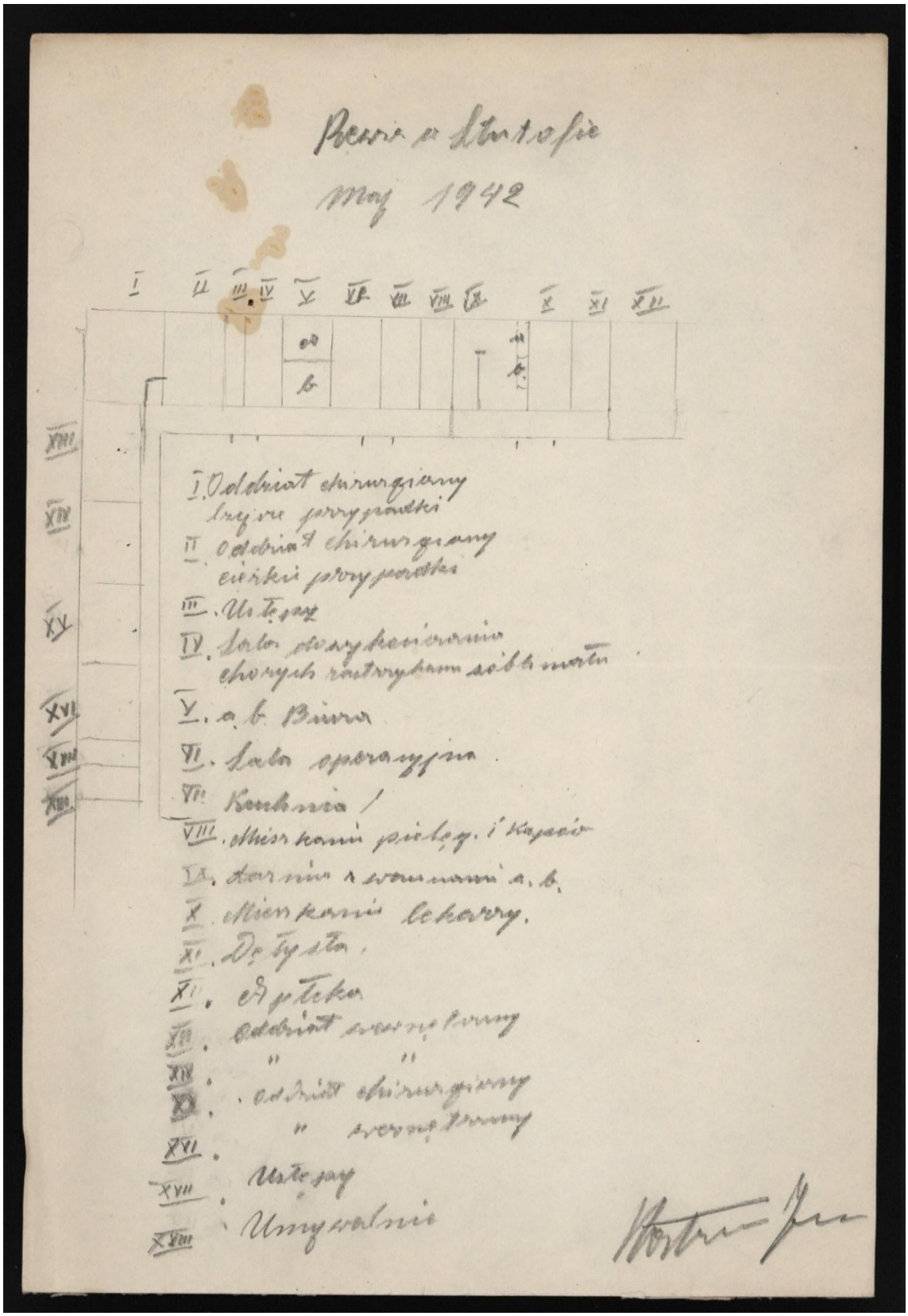

Fot. 32. Rycina rewiru wykonana przez Jana Kostrzewę. Źródło: AMS, Mapy i plany, sygn. VI-1/1.

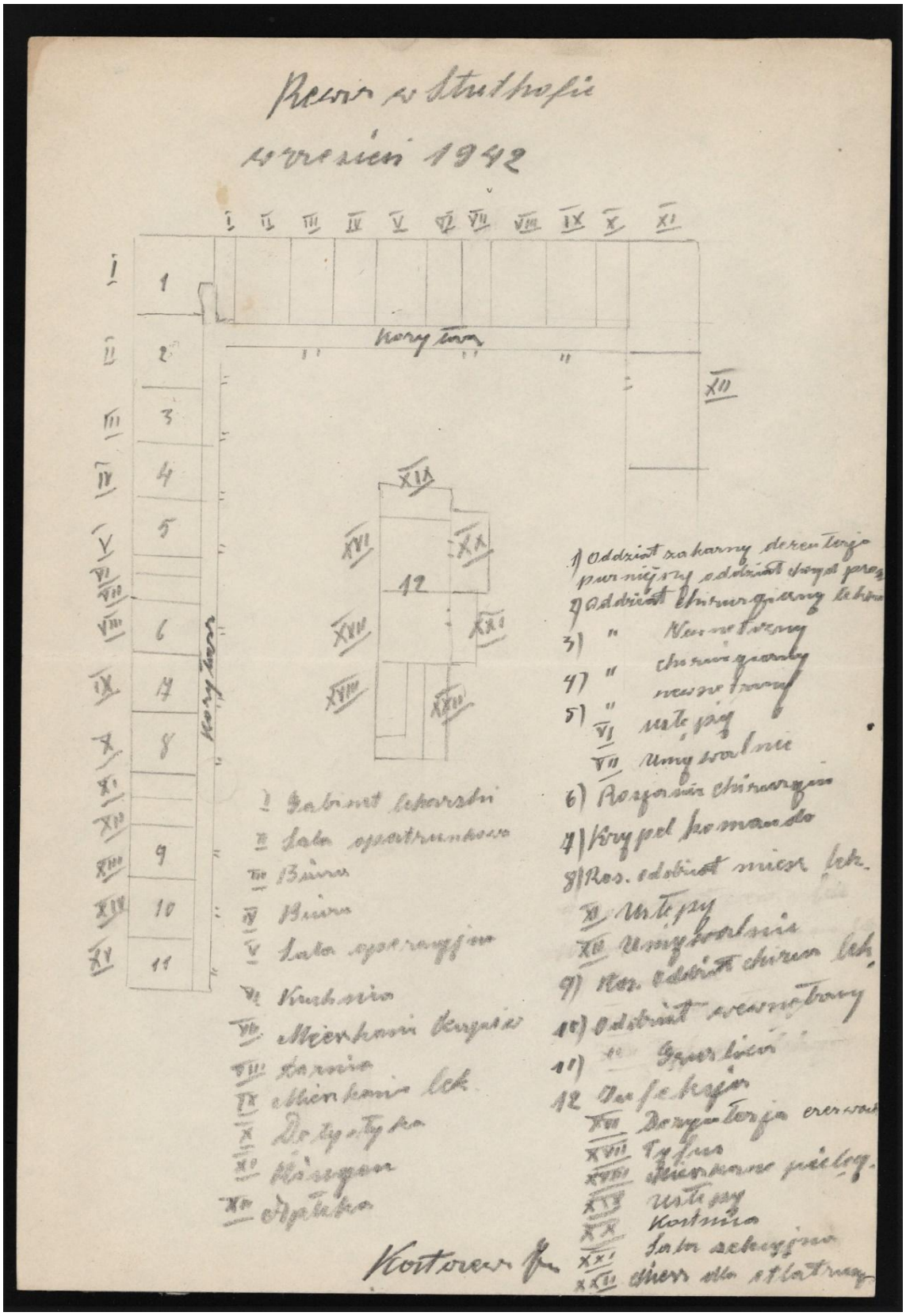

Fot. 33. Rycina rewiru wykonana przez Jana Kostrzewę. Źródło: AMS, Mapy i plany, sygn. VI-1-1.

2.5.3 Krankenbau - szpital dla więźniów od 1943 do 1944 r.

W kolejnym roku działalności obozu więźniowie nadal niechętnie chodzili do szpitala: *bo w rewirze nie leczono, a często wykańczano więźniów. Jeszcze w 1943 r. rewir miał taką opinię. Lekarze polscy robili wszystko, aby ulżyć chorym więźniom, ale byli bezsilni* – wspominał Józef Bystroń[298]. Przyjęcia chorych więźniów w dalszym ciągu odbywały się codziennie, a sposób, w jaki tego dokonywano, nie uległ zmianie. Chorzy zgłaszali się do szpitala rano: (…) *chcąc nie chcąc, zaryzykowałem pójście do rewiru. Pójście tam, to zbyt lekko powiedziane. Pierwszą czynnością było zgłoszenie się u schreibera swojego bloku. Po apelu i odejściu więźniów do pracy (...) selekcja, nie wszystkich zawsze przyjęto, innych uznanych za symulantów brutalnie odsyłano z powrotem. Przyjęty pacjent musiał wpierw wykapać się, następnie otrzymał koszulę. Z kolei trzeba było udać się do ambulatorium, gdzie staliśmy w kolejce czekając na zabieg*[299] - opowiadał Gerard Knoff. *Kolega Jan Gliniecki został skierowany do rewiru przez starszego blokowego, który zauważył u niego dreszcze. Stanąwszy przed wejściem do rewiru kazano mu zdjąć drewniaki i na boso wejść do wnętrza. Tu musiał rozebrać się do naga i stanąć na dwie godziny pod zimny prysznic, niby do „kąpieli". Następnie rozkazali mu w rewirze oddać stolec, by móc stwierdzić na co zgłaszający się choruje. Rzecz zupełnie zrozumiała, że pacjent po takich zabiegach kuracyjnych musiał rozchorować się śmiertelnie. Po tygodniu otrzymałem smutną wiadomość, że mój kolega umarł 3 czerwca 1943 r. a do domu wysłano zawiadomienie, że >>auf Herzschlag gestorben<<*[300] - opowiadał Franciszek Januchowski. Ostateczną decyzję o przyjęciu chorego podejmował Otto Haupt, który dokonywał selekcji w dość charakterystyczny sposób, co potwierdza relacja jednego z byłych więźniów Jerzego Krzewskiego: *Sprawdzianem czy chory nie symuluje był stopień odporności na bicie. Jeżeli więźniowie padali po ciosach wybranego SS-mana, wówczas uważani byli za chorych*[301]. Więźnia podejrzanego o uchylanie się od pracy karano.

Raz w tygodniu zwalniano więźniów zdolnych do pracy. Dopuszczalny stan chorych w szpitalu wynosił 1200. Przekroczenie tej liczby zwracało uwagę lekarza SS-mana, który dawał wówczas rozkaz likwidacji nadwyżki chorych: *Były to tragiczne*

[298] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Józefa Bystronia, s. 5.
[299] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Gerarda Knoffa, s. 221; K. Dunin-Wąsowicz, *Stutthof*..., s. 48-49.
[300] „Zmarli na zawał serca". Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Franciszka Januchowskiego, s. 108.
[301] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Jerzego Krzewskiego, s. 148.

chwile, kiedy kilku więźniów zaopatrzonych w strzykawki wpadało, jak huragan na sale szpitalne i według uznania, wstrzykiwało śmiercionośną dawkę chorym. W godzinę po tym wkraczała obsługa krematorium, która wyciągała trupy i przewoziła do spalenia[302] - powiedział Bolesław Gawroński. Tym sposobem stan szpitala został unormowany. *Grupa więźniów licząca na pomoc lekarską liczyła średnio 100 osób dziennie, z czego do szpitala przyjmowano około 10 osób. Reszta wracała do baraków obozowych, aby tam ginąć z ręki blokowych i kapów*[303] - kontynuował Gawroński. Poza tym panował zwyczaj, że jeśli pobyt więźnia w obozie trwał mniej niż trzy miesiące, wówczas nie mógł korzystać z pomocy lekarskiej[304].

Dokonywano licznych morderstw pod pozorem badań lekarskich. Wybierano najgorzej rokujących więźniów i opowiadano im o konieczności przeprowadzenia badań lekarskich w celu zwolnienia lub wysłania do lżejszego obozu. Następnie przeprowadzano ich do jednego pomieszczenia w krematorium, gdzie rozbierali się do oględzin lekarskich. Stawali przy mierze wzrostu, która była skonstruowana w taki sposób, że gdy drążek oznaczający wymiar był opuszczany na głowę, padał śmiertelny strzał. Pokój był tak izolowany, że dźwięk nie przenikał na zewnątrz. Po wyniesieniu zwłok, wprowadzano kolejne ofiary. Nie wiadomo jednak, jak długo funkcjonowało to narzędzie zagłady ani jak duża była liczba zabitych[305]. Ten sposób zabijania praktykowano także w innych obozach koncentracyjnych[306].

Na przykładzie zachowanych kart, dotyczących zestawienia liczb chorych więźniów z dnia 18 maja 1944 r., można zauważyć, że mimo podziału na stacje, rozmieszczenie chorych było chaotyczne, a więźniowie nie byli dzieleni ze względu na rodzaj choroby, tylko umieszczani tam, gdzie było wolne miejsce. Tego konkretnego dnia w szpitalu przebywało łącznie 834 osadzonych:

- 155 osób cierpiących na choroby stóp (dermatozy, flegmony),
- 114 chorych na grypę/przeziębienie,
- 103 chorych na gruźlicę,
- 102 chorych cierpiących na odmę,
- 99 osób cierpiało na bliżej nieokreślone schorzenia,

[302] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Bolesława Gawrońskiego, s. 26.
[303] Ibidem, s. 27.
[304] B. Sruoga, Las bogów, Gdynia 1965, s. 88.
[305] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 46, s. 9142.
[306] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn t. 44, s. 8782.

- 97 osób przebywało z powodu ogólnego osłabienia organizmu,
- 59 osób cierpiących na choroby rąk (dermatozy, flegmony),
- 55 osób cierpiących na schorzenia wymagające opieki chirurgicznej,
- 49 chorych na biegunkę,
- 1 osoba cierpiała na kiłę

Tab. 1. Statystyka szpitala. Zestawienia liczb chorych więźniów z dnia 18 maja 1944 r.[307]

Stacja	Choroby stóp	Przeziębienie /grypa	Gruźlica	Odma	Nieokreślone schorzenia	Osłabienie	Choroby rąk	Schorzenia chirurgiczne	Biegunka	Kiła	Razem
1	7	19		1		1		4			32
2		3			2		1	1			7
3	25				29		4				58
4	24	5			5		7	11			52
5		39			12						51
6		25		7	10	9					51
7	46			4	10	6	22	13			101
8	2	11		53	14	21				1	114
9	8	9		31	3	37	2				90
10	42			1	6	3	22	24			98
11			103								103
12	1	3		3	8	20	1	2	49		89
Razem	155	114	103	102	99	97	59	55	49	1	834

Podłogi i ściany szpitalne były utrzymane w czystości, ale sienniki i koce rzadko były prane i dezynfekowane. Po chorych cierpiących na wrzody i ropowice kładziono natychmiast kolejnych. Na sali poza łóżkami nie było żadnych nocnych stolików, szaf, ani płaszczy i pantofli, dlatego chorzy zmuszeni byli chodzić do toalety ubrani jedynie w koszulę i boso, a zimą po pokrytych lodem korytarzach i ustępach[308].

[307] AMS, Statystyka szpitala. Zestawienia liczb chorych więźniów, sygn. 1-VB-9, k. 1-4.
[308] A. Wojewski, op. cit., s. 20.

Od połowy 1943 r. do zespołu lekarzy-więźniów dołączyli litewscy więźniowie dr Teodor Soprunow[309] i dr Antanas Starkus, a także dr Alfons Wojewski, dr Stanisław Kruszewski (w Hopehill od czerwca 1944 r.), dr Józef Roszkowski[310].

W porównaniu z poprzednimi latami warunki leczenia w szpitalu uległy poprawie, ponieważ lekarze opracowali własne metody przywracania chorych do zdrowia w tych niezwykle ciężkich warunkach. Sytuację polepszył fakt, że dr Otto Heidl nie zajmował się leczeniem, więc polscy więźniowie-lekarze mieli ułatwione zadanie, tym bardziej że stanowili większość personelu: *Dodatnim zjawiskiem w warunkach szpitalnych był fakt, że władze sprawowali sami więźniowie Polacy, którzy wiedząc do jakiej organizacji należałem, otoczyli mnie opieką udostępniając wszystkie potrzebne lekarstwa. Do takich opiekunów należeli: dr Kaczyński Bolesław, dr Węgrzynowicz, dr Wojewski, dr Roszkowski*[311] - mówił Bronisław Gawroński.

W gorszej sytuacji byli nowo przybyli więźniowie, dla których pójście do szpitala było bardzo ryzykowne, bo nikt się z nimi nie liczył: *Pierwszy raz ze szpitalem zetknąłem się wiosną 1943 r. Miałem wtedy biegunkę. Byłem zugangiem, więc obchodzono się za mną wprost makabrycznie. Szefem był wówczas Haupt. Ja przyszedłem z bardzo dużą grupą chorych – ok. 200 osób, ponieważ panowała epidemia biegunki. Na początek zrobiono nam gimnastykę, po której kilkunastu poszło do trupiarni. Wtedy zrezygnowałem z leczenia w szpitalu, wróciłem na blok. Dużo kolegów nie chodziło w ogóle do rewiru, bo wszyscy wiedzieli, że w tym okresie wykańczają, a nie leczą*[312] - zrelacjonował Leszek Zdrojewski. Od 1944 r. regularnością stały się ćwiczenia gimnastyczne. Rozkaz ten wprowadził Heidl, ponieważ uważał, że aktywność fizyczna przyspieszy leczenie chorych[313]. Były więzień obozu Alfons Domek opowiadał: *Jednego razu za odmawianie różańca skazano wszystkich więźniów z baraku na gimnastykę nago na mrozie. Trzeba było wtedy m.in. wykonywać żabkę i leżeć krzyżem na śniegu. Przebywając przez dwa tygodnie w karnej kompanii, musiałem odbywać również nago, na mrozie marszobiegi i ciężkie ćwiczenia gimnastyczne*[314]. Forsowna gimnastyka niejednokrotnie doprowadziła do zgonu chorych: *(...) ćwiczono zdejmowanie i nakładanie czapek. Ćwiczenie to powtarzano wiele dziesiątków razy. Dla urozmaicenia ćwiczono też „żabkę". Było to*

[309] AMS, Protokół przesłuchania świadka Teodora Soprunowa z dnia 27 października 1956 r., s. 1.
[310] M. Gliński, op. cit., s. 35-36.
[311] AMS, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Bronisława Gawrońskiego, s. 21.
[312] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Leszka Zdrojewskiego, s. 142.
[313] B. Sruoga, op. cit., s. 85; E. Grot, op. cit., s. 211.
[314] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn t. 38, relacja Alfonsa Domka, s. 5489.

bardzo męczące, nie można było tego ćwiczyć przez dłuższy czas. Wszyscy byli bowiem osłabieni, wycieńczeni pobytami w innych obozach czy więzieniach. Blokowy wyżywał się na nas jak tylko mógł. Bili nas przy każdej okazji, mieli swoje sposoby bicia. Najczęściej bili pięścią w żołądek. (...) codzienna musztra, krzyki, wyzwiska, głód – wszystko to zrobiło z nas masę zastraszonych muzułmanów[315]. Ćwiczenia odbywały się przed gmachem komendantury, by mógł ją obserwować komendant obozu: *żabka, a następnie kładzenie się twarzą do ziemi z założonymi rękami na głowie, wtedy to kapo, sztubowi i blokowy chodzili po więźniach jak chcieli, zdarzały się wypadki łamania żeber*[316] - mówił Albin Obrzydowski.

Dalszy rozwój szpitala obozowego nastąpił w 1944 r. W wyniku ponoszonych przez Niemców porażek na froncie wschodnim zaczęto zwozić do obozu sprzęt sanitarny z gett i obozów pracy położonych na Litwie, Łotwie i Estonii: Roentgen, stół operacyjny, lampę operacyjną, mikroskopy, obszerną aptekę i bibliotekę[317]. Roentgen służył do wyszukiwania chorych z otwartą gruźlicą w celu ich uśmiercenia[318]. Ponadto dr Julian Węgrzynowicz stworzył aparat do wytwarzania odmy śródpłucnej: *Zrobiłem go z takich dużych półlitrowych ampułek tutofoziny czy sterofondiny, skombinowałem, że to wykazywało ciśnienie i w pewnych wypadkach stosowałem odmę śródpiersiową*[319] - opowiadał.

12 stycznia 1944 r. lekarz obozowy wydał informację, że od tego dnia po apelu wieczornym zabiegi ambulatoryjne będą odbywały się w Nowym Obozie. Osoby chore, wymagające przyjęcia do szpitala, miały otrzymać pieczątkę, którą musiały okazać w rewirze po apelu porannym. Pilne przypadki przyjmowano do szpitala po zamknięciu ambulatorium[320].

Wiosną 1944 r. zrobiono generalne porządki w związku z przybyciem Komisji ze Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża i wtedy właśnie pojawiła się biała pościel na łóżkach[321].

7 sierpnia 1944 r. SS-Hauptscharführer Otto Haupt został usunięty z funkcji kierującego szpitalem za nadużywanie alkoholu, a jego miejsce zajął SS-Unterscharführer

[315] AMS, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Kazimierza Wojciechowskiego, s. 125.
[316] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Albin Obrzydowski, s. 70.
[317] A. Wojewski, op. cit., s. 40.
[318] AMS, Zbiory, sygn. Z-V-24, s. 13.
[319] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 255.
[320] Ibidem, Korespondencja wydziału zarządzenia, sygn. I-VA-1, s. 3.
[321] AMS, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Leszka Zdrojewskiego, s. 142.

Gottlieb Schmidt. Tym samym obowiązek uśmiercania więźniów fenolem przejęli wspomniany wcześniej SS-man Gottlieb Schmidt i SS-man Otto Knott, za co obaj otrzymywali w nagrodę alkohol. W listopadzie 1944 r. przybył do obozu Stutthof transport z podobozu w Policach liczący 300 osób, z czego 110 natychmiastowo skazano na śmierć w wyniku iniekcji fenolu. Rozkaz ten wykonał Schmidt w ciągu trzech dni, następnie w ciągu kolejnych trzech dób mordował po 25 więźniów ze stacji gruźliczej. Śmiertelność eutanazyjna zmalała pod koniec 1944 r., ponieważ pielęgniarze wykonujący zastrzyki zostali powołani do Sonderkommanda[322]. W tym samym miesiącu przeprowadzono szkolenie wybranych więźniów, którzy następnie dołączyli do personelu szpitala. 21 września 1944 r. sprowadzono następnych pielęgniarzy z Dachau.

14 września 1944 r. szpital obozowy wydał regulację dotyczącą zgłaszania się chorych do lekarza. Pisano w niej: *W ostatnim czasie rośnie liczba przypadków, które według doniesień lekarzy, pojawiają się w szpitalu w mniejszych grupach, często rozproszonych w ciągu dnia, celem przyjęcia. W celu sprawniejszej współpracy prosi się, aby warsztaty, Żydzi, bloki kwarantanny etc. pojawiały się w szpitalu w ustalonym czasie, po porannym apelu. Oczywiście zawsze brane są pod uwagę nagłe wypadki*[323].

6 grudnia 1944 r. wyszło zarządzenie dotyczące zwolnienia z apelu więźniów chorych i niezdolnych do pracy z bloku 2 Nowego Obozu[324].

W 1944 r. do personelu rewiru dołączyli więźniowie: Rajmund Moczulski-Hrynkiewicz, Artur Jakowicz, Zenon Janicki, Jerzy Kowalczuk, Bolesław Drobner-Kwiatkowski, Roman Łoziński, Bolesław Łuczak, Walenty Wolański[325]. Z tego okresu zachowało się kilkanaście kart szpitalnych. Są to blankiety o rozmiarze A6, na których ręcznie odnotowywano imię i nazwisko więźnia, datę, chorobę i zalecenia. Na kolejnych stronach przedstawiono wybrane karty.

[322] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 250.
[323] Ibidem, Korespondencja wydziału zarządzenia, sygn. I-VA-1, s. 9.
[324] Ibidem, s. 11.
[325] M. Gliński, op. cit., s. 35-36.

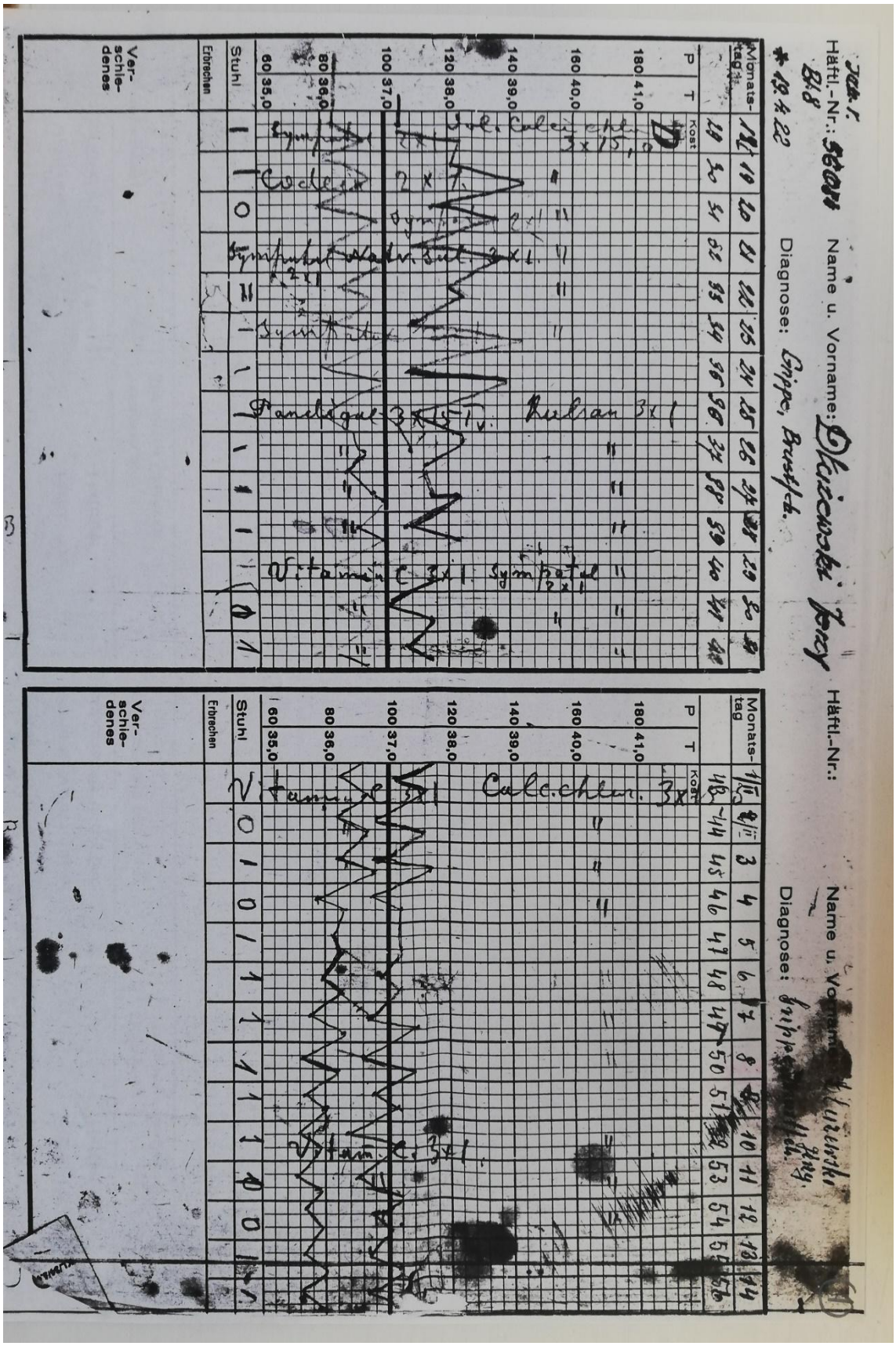

Fot. 34. Szpitalna karta chorobowa więźnia Jerzego Dłużewskiego (1944 r.).

Źródło: AMS, Karty szpitalne, sygn. I-VB-24.

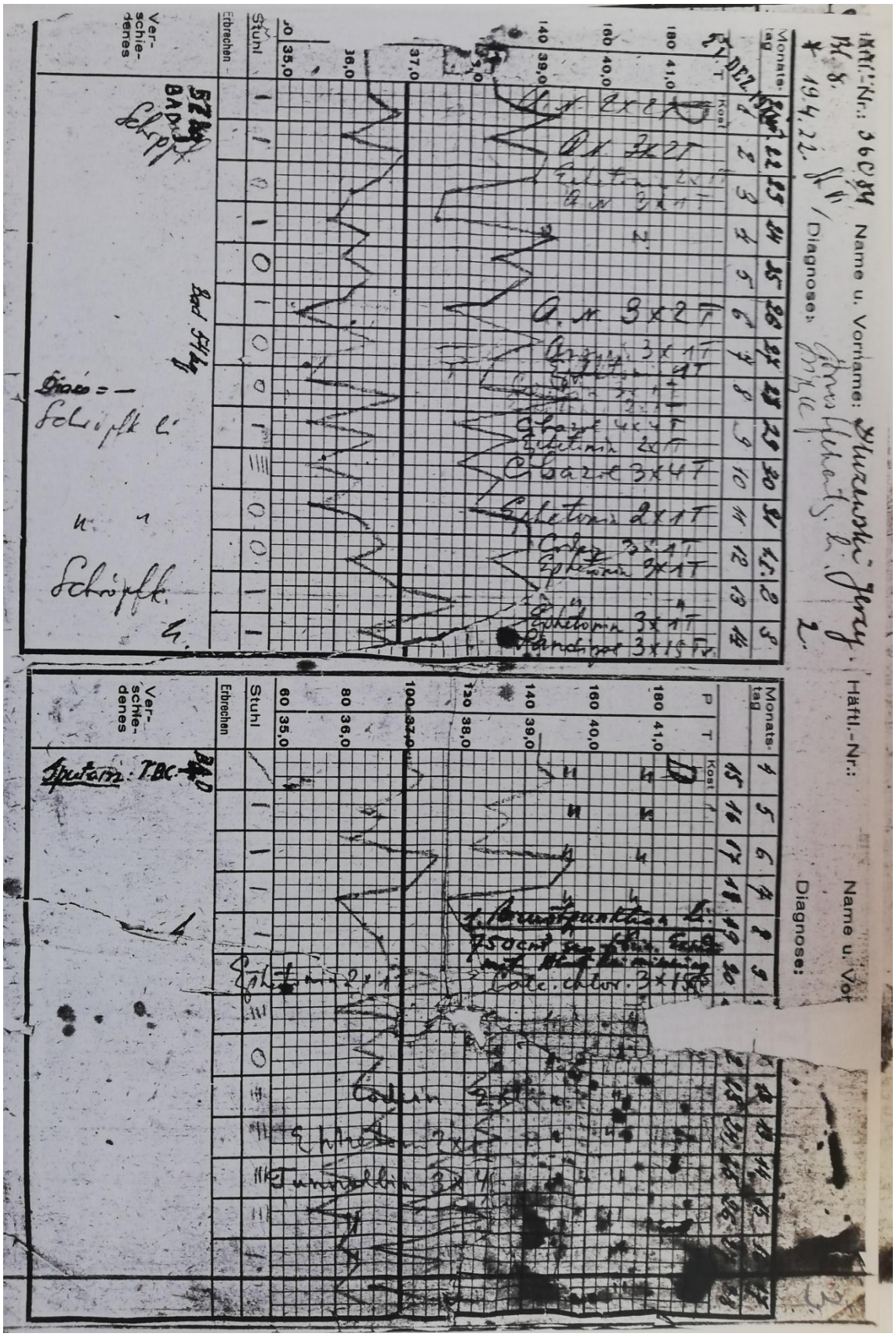

Fot. 35. Szpitalna karta chorobowa więźnia Jerzego Dłużewskiego (1944 r.).

Źródło: AMS, Karty szpitalne, sygn. I-VB-24.

2.5.3.1 Oddział chirurgiczny

Kierownikiem oddziału był dr Bolesław Kaczyński. W głównej sali oddziału o wymiarach 5 x 5 m znajdowały się dwa stoły opatrunkowe, przy których pracowali lekarze. Cały oddział składał się z 300 łóżek, a przeciętnie przebywało w nim do 500 chorych.

Pierwsze dwie sale chorych posiadały dwupiętrowe, metalowe łóżka, na których była ułożona bielizna szpitalna. Sala czwarta i piąta miała trzypiętrowe drewniane łóżka z jednym lub dwoma kocami. Dodatkowe wyposażenie stanowiło kilkanaście misek do posiłków. Na każdej sali był pielęgniarz. Warunki sanitarne nie spełniały podstawowych zasad higienicznych, ponieważ nie wymieniano sienników, a bieliznę pościelową jedynie raz na kwartał. Bez względu na stan chorobowy wszyscy więźniowie byli raz na tydzień kąpani. W tym celu korzystano z większej łaźni obozowej, do której kierowano chorych okrytych jedynie kocem bez względu na porę roku i pogodę[326].

Za dnia wykonywano opatrunki szpitalne i drobne operacje, z kolei wieczorem sala pełniła funkcje ambulatorium chirurgicznego. Na oddziale pracowało dwóch lekarzy-więźniów i czterech sanitariuszy. Wyposażenie, którym dysponowano na oddziale chirurgicznym, stanowiło jedynie kilka narzędzi: stare pincety, skalpele i kilka korcang. Instrumentarium dezynfekowano w antybakteryjnym płynie - sagrotanie. Brakowało narzędzi do wykonywania poważniejszych operacji. W 1943 r. oddzielono salę opatrunkową od operacyjnej, a także dostarczono niezbędne sprzęt medyczny do wykonywania większych operacji.

Nie było ogólnodostępnych środków przeciwbólowych. W tajemnicy przed niemieckimi medykami lekarze-więźniowie podawali chorym zastrzyki znieczulające podczas zabiegów. Spośród środków przeczyszczających dostępny był jedynie calomel[327]. Poza bandażami, maściami i nieznaczną ilością środków nasennych, stacja chirurgiczna nie otrzymywała innych medykamentów, dlatego leczenie chirurgiczne polegało głównie na nacinaniu i robieniu prowizorycznych opatrunków. Brak gipsu i wyciągów ortopedycznych nie dawał możliwości odpowiedniego leczenia złamań. Kończyny układano po prostu w szyny.

[326] A. Wojewski, op. cit., s. 28.
[327] Ibidem, s. 30.

Na ogół śmiertelność na oddziale chirurgicznym była najmniejsza. Chorych zwalniano jednak przedwcześnie ze szpitala, czego skutkiem były nawroty chorób. Małe ropnie przecinano natychmiast i bez znieczulenia. Więźniowie z dużymi flegmonami dostawali kartki do szpitala ze skierowaniem na następny dzień. Zabroniono wykonywania jakichkolwiek operacji więźniom-Żydom.

2.5.3.2 Oddział chorób wewnętrznych

Kierownikiem oddziału był dr Julian Węgrzynowicz. Schorzeniami laryngologicznymi zajmował się anatomopatolog prof. Antanas Starkus[328]. O obu polskich lekarzach-więźniach i ich pracy opowiadał dr Lech Duszyński: *Dr Węgrzynowicz oraz dr Starkus pracowali na internie. Sami dawali zastrzyki. Mieli w tym wielką wprawę. Do ich dyspozycji stały pojedyncze strzykawki i zmieniali jedynie igły. Mieli tak wielką wprawę, że prawie nigdy nie potrzebowali aspirować krwi, co pozwalało im na pracę małym zestawem strzykawek. Pracowali spokojnie. Nigdy nie słyszałem z ich strony podniesionych głosów*[329].

Na oddziale było 250 łóżek, a chorych przeważnie do dwóch razy więcej. Na pierwszych dwóch salach były dwupiętrowe metalowe łóżka z bielizną, a na pozostałych trzypiętrowe drewniane z jednym lub dwoma kocami. Do oddziału należało słabo wyposażone laboratorium. Brak odpowiedniej diety i lekarstw przyczyniały się do wysokiej śmiertelności.

Wysoka gorączka była decydującym momentem stanowiącym o stanie zdrowia więźnia. Po zbadaniu pacjenta lekarz musiał przedstawić SS-manowi istotę choroby, by uzyskać zezwolenie wydania kartki do przyjęcia osadzonego do szpitala. Choroby bez gorączki SS-mani nie uznawali, dlatego łatwiej było uzyskać przyjęcie do ambulatorium chirurgicznego, gdzie schorzenia były po prostu widoczne.

Latem 1944 r., gdy dr Heidl wyjechał na miesięczny urlop, jego zastępcą został lekarz SS Bottmann z Rygi, który nakazał zebrać w jednym miejscu 300 wygłodzonych osób i wydawać im tylko połowę porcji posiłku, argumentując: *że wtedy pojawia się wola życia i oni zdrowieją, a jeśli ktoś z nich umiera, to jest jego własna sprawa*[330]. Kapo kuchni w tajemnicy przywoził dla nich podwójną porcję jedzenia. Nikt nie zmarł[331]. Ten sam lekarz rozkazał Hauptowi zabić zastrzykiem dosercowym wszystkich ciężko

[328] Ibidem, s. 25.
[329] AMS, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 102.
[330] Ibidem, Zbiory, sygn. Z-V-24, s. 77.
[331] Ibidem, List Alfonsa Wojewskiego do Lecha Duszyńskiego z dnia 6 lutego 1970 r., s. 4.

chorych. Masowe mordowanie ustało, gdy wrócił Heidl. Zatwierdził jednak sprawę ograniczenia przydziału żywności.

Ostatnim oddziałem chorób wewnętrznych była stacja dla chorujących na gruźlicę lub z podejrzeniem choroby. Przebywało na niej średnio ok. 100 osób[332]. Każdego dnia od 5 do 10 osób kierowano do krematorium[333].

2.5.3.3 Oddział zakaźny

Przez cały okres istnienia obozu wybuchały epidemie, które były konsekwencją panujących w nim warunków. Władze obozowe miały świadomość, że główną przyczyną większości schorzeń był brak urządzeń sanitarnych. Jednak nie próbowano tego zmienić, ponieważ przyczyniało się to do szybszego wyeliminowania „podludzi".

Pierwotnie pomieszczenie oddziału zakaźnego było toaletą. Było w nim 50 trzypiętrowych, drewnianych łóżek, a na każdym piętrze leżało po dwóch chorych. Do oddziału przybudowano tzw. trupiarnię. Było to miejsce, do którego znoszono zwłoki zmarłych więźniów. Przed trupiarnią stało zawsze kilka trumien. Służyły one za środek transportu ciał do krematorium. Pod koniec 1944 r. śmiertelność wśród więźniów gwałtownie wzrosła. Piece przestały być wystarczającym środkiem do palenia zwłok, zatem zaczęto układać stosy całopalne: warstwę ciał przykrywano drzewem, polewano ropą i podpalano.

Oddziałem zakaźnym zajmował się prof. Teodor Soprunow. Zdaniem stacji zakaźnej było izolowanie chorych i zapobieganie epidemii, a nie leczenie. W tej części przebywali chorzy na: tyfus brzuszny, tyfus plamisty, paratyfus i krwawą biegunkę (dezynterię). Tych ostatnich prześladowano najbardziej, ponieważ wielokrotnie, bezwiednie oddawali stolce. Na oddziale brakowało personelu i odpowiedniej pielęgnacji, co prowadziło do ogromnego zanieczyszczenia sal. Każdy pacjent szpitala bez względu na stan zdrowia sam musiał porządkować swoje łóżko. Gdy nie był w stanie tego zrobić, wówczas sanitariusz stosował wobec niego przemoc. Lekami na biegunkę był zwęglony razowy chleb lub węgiel w proszku. W związku z częstymi chorobami układu pokarmowego prof. Starkus i prof. Soprunow przeprowadzili badania naukowe celem wykrycia istoty nieżytów przewodu pokarmowego.

[332] A. Wojewski, op. cit., s. 34.
[333] Ibidem, s. 35.

Fot. 36. Stół operacyjny. Źródło: AMS, Muzealia, sygn. 000546.

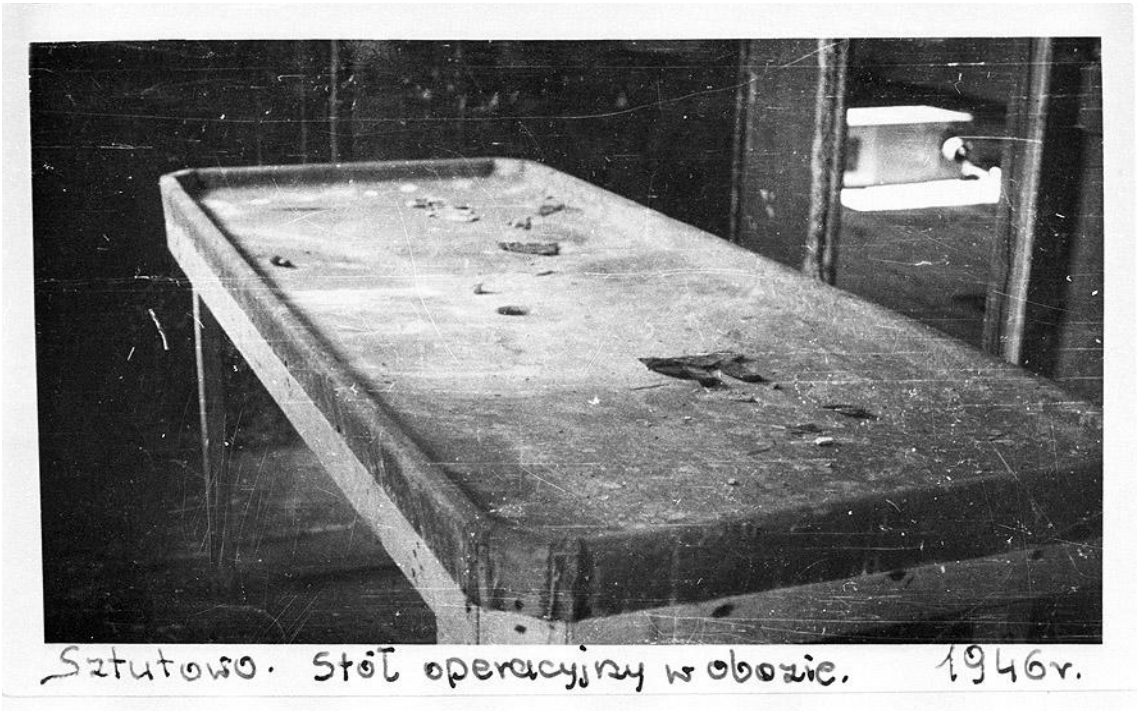

Fot. 37. Stół operacyjny. Źródło: AMS, Muzealia, sygn. 000546.

Fot. 38. Pozostałe wyposażenie szpitalne. Źródło: AMS, Muzealia, sygn. 004864.

Fot. 39. Pozostałe wyposażenie szpitalne. Źródło: AMS, Muzealia, sygn. 004863.

Fot. 40. Apteczka. Źródło: Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 000548.

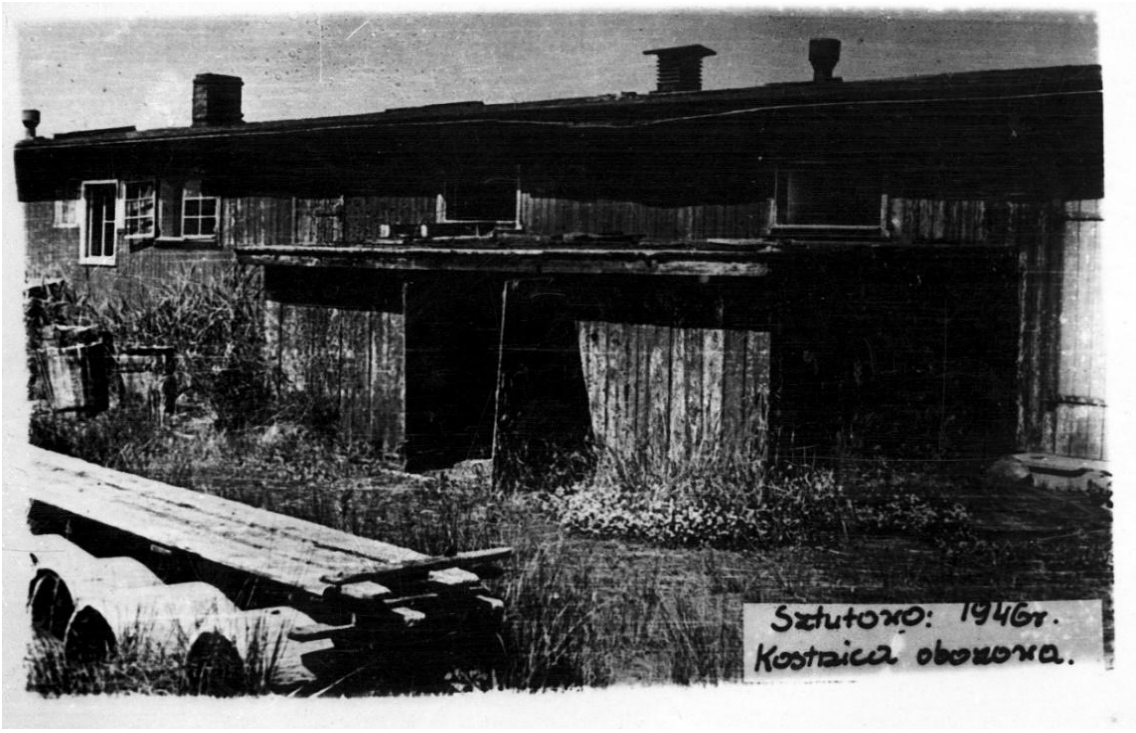

Fot. 41. Kostnica. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 004553.

2.5.3.4 Gabinet dentystyczny

Na terenie rewiru funkcjonował od 15 listopada 1941 r. gabinet dentystyczny. Był to niewielki pokój z krzesłem dentystycznym oraz z małym mikroskopem[334]. Praca dentysty w obozie ograniczała się do rejestrowania ilości złotych zębów u nowo przybyłych więźniów. Plombowanie było dozwolone tylko za zgodą komendanta obozu i za opłatą. Zezwolenie na leczenie otrzymywali tylko więźniowie, którzy wykonywali w obozie pracę dającą Niemcom poważne korzyści, czyli rzemieślnicy i specjaliści[335].
W gabinecie dentystycznym pracowali:

- SS-Untersturmführer dr Ernst Wedel ur. 27 lipca 1897 r. w Mannheim[336], pracował w gabinecie od 15 listopada 1941 do maja 1942 r.,
- SS-Untersturmführer dr Karl Heinrich Meinck ur. 13 września 1906 r. w Schwerin[337], pracował w gabinecie od 22 maja 1942 do 31 grudnia 1942 r.,
- SS-Obersturmführer dr Karl Abraham ur. 2 sierpnia 1908 r. w Untergeis[338], pracował w gabinecie 1 stycznia 1943 do 31 marca 1944 r.,
- SS-Hauptsturmführer dr Heinrich Pütz[339], pracował w gabinecie od 1 kwietnia 1944 do kwietnia 1945 r.,
- SS-Unterscharführer dr Hans Joachim Jantzen ur. 12 grudnia 1909 r. w Kiel[340], pracował w gabinecie od 21 września 1944 do kwietnia 1945 r.

W 1944 r. stanowisko dentysty objął Hans Frömber (niemiecki więzień, który przybył z KL Sachsenhausen). W gabinecie pracowali także więźniowie Maks Grabs i Tadeusz Lewandowski jako technicy dentystyczni. Grabs traktował pracę jako źródło zarobku i od każdego więźnia oczekiwał podarunku za wykonany zabieg (zob. rozdział Dentystyka).

2.6 Apteka

Za zaopatrzenie medyczne odpowiadał lekarz naczelny. Apteka dla załogi SS, mieszcząca się w gmachu komendantury, stale była zaopatrzona w pełny asortyment lekarstw. Apteka dla więźniów znajdowała się w małym pomieszczeniu w rewirze.

[334] A. Wojewski, op. cit., s. 20.
[335] Ibidem, s. 26.
[336] M. Gliński, op. cit., s. 23; AMS, Akta personalne załogi SS, sygn. I-IE-1286.
[337] Ibidem, s. 23; AMS, Akta personalne załogi SS, sygn. I-IE-720.
[338] Ibidem, s 24; AMS, Akta personalne załogi SS, sygn. I-IE-1.
[339] Ibidem, s. 24.
[340] Ibidem, s. 24; AMS, Akta personalne załogi SS, sygn. I-IE-449.

W początkowym okresie istnienia obozu możliwości leczenia były bardzo ograniczone, dlatego że dysponowano jedynie bandażami i jodyną[341]. Sytuacja uległa nieznacznej poprawie na przełomie lutego i marca 1940 r., kiedy do użytku oddano nową izbę chorych. Wówczas lekarze posiadali aspirynę, maść i jodynę[342]. W aptece były: leki przeciwbólowe, przeciwbiegunkowe, nasercowe, moczopędne, witamina C, aspiryna, maść na świerzb, znikoma ilość jodyny, różnego rodzaju krople, a także środki opatrunkowe - bandaże papierowe i wata.

Od 1943 r. zaopatrzenie w lekarstwa było lepsze. Regularnie zamawiano z Gdańska leki nasercowe i moczopędne[343]. W dalszym ciągu nie dysponowano żadnymi lekami tuberkulostatycznymi. Na rozkaz Otto Haupta, z dnia 13 kwietnia 1944 r., wydawanie leków z apteki odbywało się codziennie w godzinach od 10.00 do 11.00 oraz od 15.00 do 16.00[344]. Pierwszą czynnością, jaką wykonywali SS-mani po dostawie medykamentów, było spożycie przysłanego spirytusu, a dopiero kolejną podział lekarstw na poszczególne oddziały. Alkohol czysty zostawał do dyspozycji SS-manów, z kolei skażony benzyną dzielono: litr na chirurgię, pół litra na oddział wewnętrzny i pół litra na oddział zakaźny[345]. Spirytusem upijał się Otto Haupt, a następnie kierował się do sal chorych, gdzie bił ich i groził im rewolwerem.

Baraki nie posiadały własnych apteczek. Nie do końca można ustalić, czy znajdowały się w miejscach pracy. W zachowanej dokumentacji można znaleźć dwie prośby o wysłanie odpowiednich środków medycznych do komand. Pierwsza dotyczyła dostarczenia apteczki do cegielni Stutthof - sugerowano, że apteczka byłaby przydatna w nagłych wypadkach[346]. Druga dotyczyła warsztatów ślusarskich na terenie Nowego Obozu - argumentowano, że zwiększyła się odległość do szpitala, dlatego należy wyposażyć miejsce pracy w bandaże i leki pierwszej pomocy[347].

Jak wspomniano wcześniej, zaopatrzenie w medykamenty poprawiło się po wyzwoleniu Litwy i Łotwy, wówczas do apteki przetransportowano tamtejsze lekarstwa, które były wystarczające dla chorych[348]. Od 1944 r. korzystano z leków odebranych

[341] E. Grot, op. cit., s. 206.
[342] Ibidem, s. 207.
[343] AMS, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 263.
[344] Ibidem, Korespondencja wydziału zarządzenia, sygn. I-VA-1, s. 5.
[345] A. Wojewski, op. cit., s. 26.
[346] AMS, Korespondencja wydziału dotycząca zaopatrzenia szpitala w leki, sprzęt medyczny, środki opatrunkowe, żywność, sygn. I-VA-6, s. 17.
[347] A. Wojewski, op. cit., s. 30.
[348] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacje Jana Kostrzewy, s. 109.

przybywającym do Stutthofu więźniom. Aptekarzem był w tym czasie Juliusz Majewski[349].

Jako ciekawostkę warto podać, że aptekarz leczył więźniów sugestią. Zabarwiał wodę i podawał chorym mówiąc, że to odpowiedni lek na ich dolegliwości i niektórzy twierdzili, że te lekarstwa pomagały[350].

Fot. 42. Buteleczki po lekach. Źródło: Fotografia autorstwa Wiesława Leszczyńskiego.

[349] E. Grot, op. cit., s. 209.
[350] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Jana Kostrzewy, s. 106.

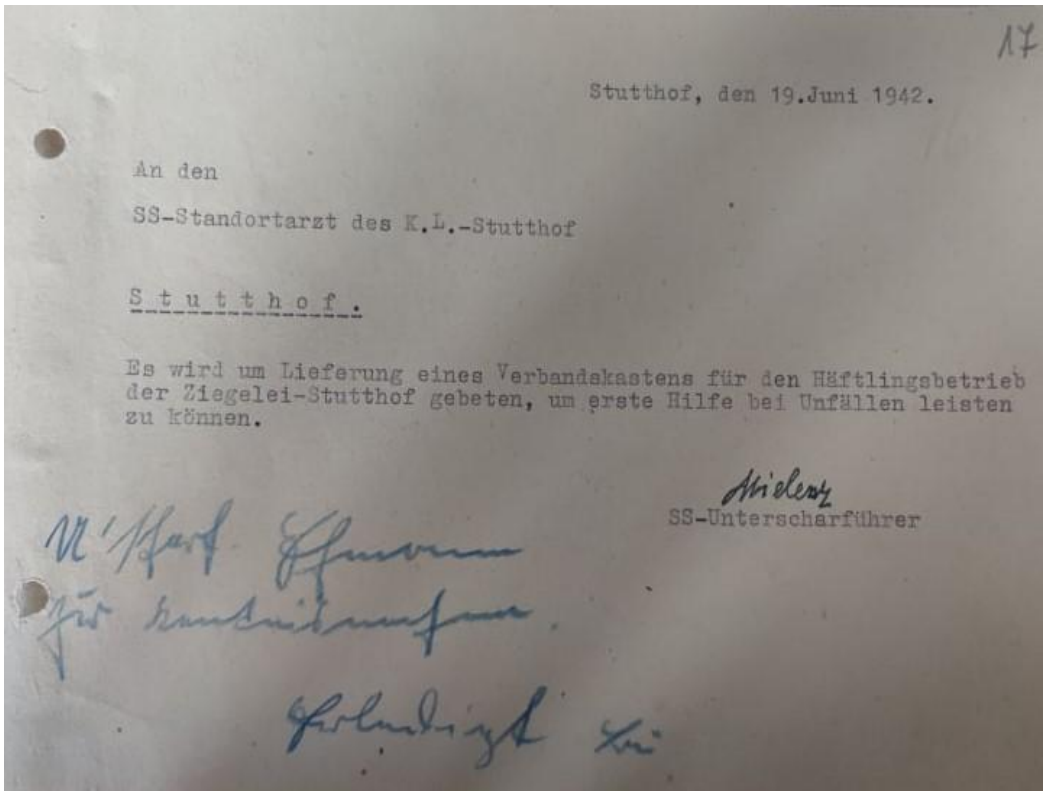

17

Stutthof, den 19.Juni 1942.

An den

SS-Standortarzt des K.L.-Stutthof

S t u t t h o f .

Es wird um Lieferung eines Verbandskastens für den Häftlingsbetrieb der Ziegelei-Stutthof gebeten, um erste Hilfe bei Unfällen leisten zu können.

SS-Unterscharführer

Fot. 43. Prośba o dostarczenie apteczki do cegielni w Sztutowie. Źródło: AMS, Korespondencja wydziału dotycząca zaopatrzenia szpitala w leki, sprzęt medyczny, środki opatrunkowe, żywność, sygn. I-VA-6, s. 17.

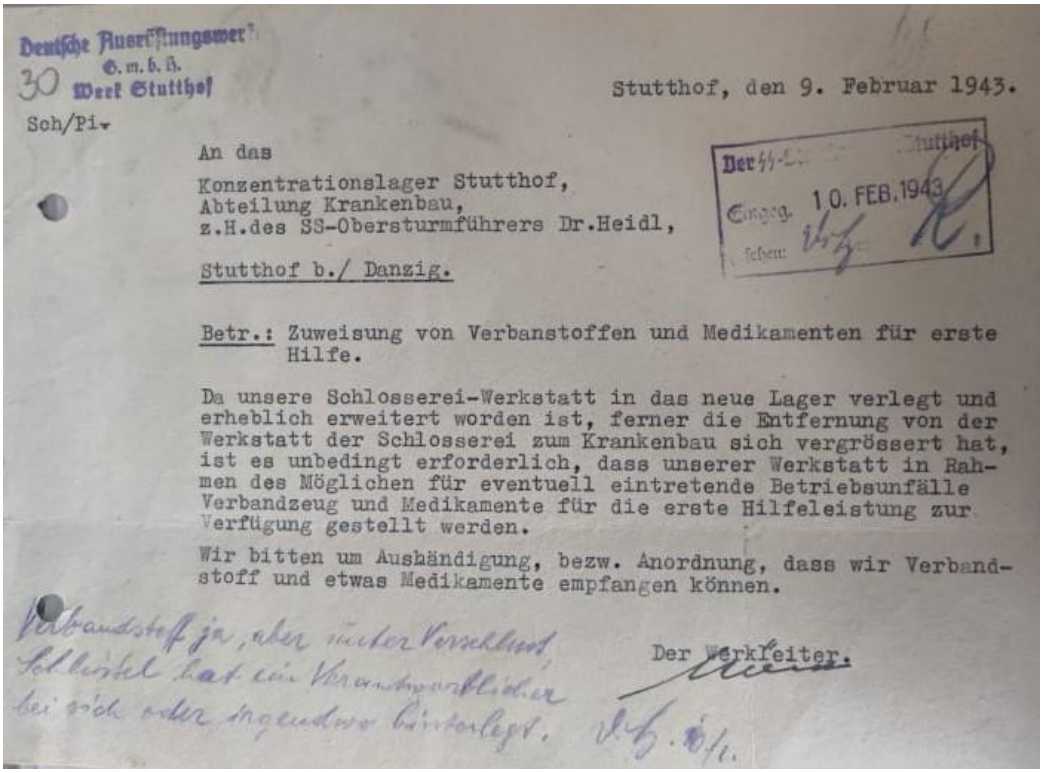

Deutsche Ausrüstungswerke
G.m.b.H.
30 Werk Stutthof

Sch/Pi

Stutthof, den 9. Februar 1943.

An das
Konzentrationslager Stutthof,
Abteilung Krankenbau,
z.H.des SS-Obersturmführers Dr.Heidl,

Stutthof b./ Danzig.

Der SS-[illegible] Stutthof
Eingeg. 10. FEB. 1943

Betr.: Zuweisung von Verbanstoffen und Medikamenten für erste Hilfe.

Da unsere Schlosserei-Werkstatt in das neue Lager verlegt und erheblich erweitert worden ist, ferner die Entfernung von der Werkstatt der Schlosserei zum Krankenbau sich vergrössert hat, ist es unbedingt erforderlich, dass unserer Werkstatt in Rahmen des Möglichen für eventuell eintretende Betriebsunfälle Verbandzeug und Medikamente für die erste Hilfeleistung zur Verfügung gestellt werden.

Wir bitten um Aushändigung, bezw. Anordnung, dass wir Verbandstoff und etwas Medikamente empfangen können.

Der Werkleiter.

Fot. 44. Prośba o wyposażenie warsztatów ślusarskich w apteczkę. Źródło: AMS, Korespondencja wydziału dotycząca zaopatrzenia szpitala w leki, sprzęt medyczny, środki opatrunkowe, żywność, sygn. I-VA-6, s.30.

2.6.1 Zaopatrzenie w medykamenty i narzędzia chirurgiczne

Ważną dokumentacją szpitalną jest korespondencja związana z zaopatrzeniem w leki, sprzęt medyczny, środki opatrunkowe i żywność. Niewielki zbiór zachowanych archiwaliów jest bardzo cenny, ponieważ ukazuje, jakim sprzętem medycznym dysponował szpital i przedstawia mechanizm współpracy pomiędzy poszczególnymi jednostkami.

Obóz macierzysty korespondował w sprawie zaopatrzenia medycznego z głównym magazynem zaopatrzenia - Hauptsanitätslager der Waffen Berlin-Lichtenberg. Z kolei podobozy kierowały swoje prośby o przesyłki do obozu macierzystego. Pierwsze zachowane tego typu pismo pochodzi z dnia 23 lipca 1940 r. Rewir Stutthof wystosował pismo do komendantury obozu z prośbą o zamówienie różnego typu narzędzi chirurgicznych według katalogu Herrmana Windlera[351]. Rewir zamówił wówczas zestaw haków do ran typu Payer, składający się z haków: tępego, z jednozębną końcówką; ostrego, z trójzębną końcówką; ostrego, z sześciozębną końcówką oraz obciążnika z łańcuszkiem; parę haków do ran typu Sauerbruch i parę haków do ran typu Klapp tępych, z trójzębną końcówką. Haki chirurgiczne używano do odsuwania i rozwierania struktur tkankowych podczas zabiegu. Prócz tego szpital złożył zamówienie na: 12 kleszczyków chirurgicznych typu Kocher bez haków, 16 cm i 20 cm oraz z hakami, 16 cm; 8 kleszczyków typu Mikulicz; 12 pęset zagiętych; 12 pincet anatomicznych 16 cm, 2 – 25 cm, 2 – 20 cm oraz dwie sztuki klemów jelitowych; Kleszczyki chirurgiczne, klemy i pincety to narzędzia służące do chwytania tkanek. Wyróżnia się kilka modeli kleszczyków: kleszczyki tupu Peana, Kochera, Mikulicza i Chaputa[352]. Różnią się między sobą zastosowaniem i budową. Kleszczyki typu Peana mają gładkie końce i służą najczęściej do opanowywania krwawienia. Kleszczyki typu Kochera są wykorzystywane do przytrzymywania powięzi i mięśni. Na zakończeniach wydrążone są ząbki, z kolei kleszczyki typu Mikulicza mają takie same zastosowanie, lecz są większych rozmiarów. Kleszczyki typu Chaputa wykorzystuje się do przytrzymywaniu żołądka i jelit. Miękkim typem kleszczyków są klemy, które wykorzystuje się do doraźnego zaciskania naczyń i jelit. Pincety dzieli się na chirurgiczne, wykorzystywane do przytrzymywania skóry, powięzi i mięśni oraz anatomiczne, służące do przytrzymywania delikatnych struktur.

[351] AMS, Korespondencja wydziału dotycząca zaopatrzenia szpitala w leki, sprzęt medyczny, środki opatrunkowe, żywność, sygn. I-VA-6, s. 5-6.
[352] https://www.echirurgia.pl/technika/narzedzia_klasyczne.htm (dostęp 11.11.2020 r.)

Na liście były 4 nożyczki chirurgiczne typu Cooper 16 cm, 1 nożyczki do przetok Mayo. Nożyczki chirurgiczne to narzędzia do nacinania i preparowania tkanek oraz przycinania materiałów opatrunkowych i szewnych.

Potrzebne były także 3 tuziny okrągłych igieł do szycia chirurgicznego; 3 tuziny tępych igieł do szycia chirurgicznego, rozmiar średni i 2 imadła chirurgiczne Roser Walcher. Igły, nici chirurgiczne i imadła (zwane także igłotrzymaczami) zalicza się do narzędzi służących do szycia tkanek. Igły chirurgiczne dzieli się na 4 typy: tnące (trójkątne, trzy brzegi tną tkankę), okrągłe (zwężające się w kierunku czubka; służą do szycia tkanek miękkich), trójgraniaste (trójkątne z częścią tnącą na czubku; służą do szycia tkanek twardych) i proste. Pozostałe rodzaje igieł stosuje się celem przebicia skóry (iniekcja leków lub pobranie materiałów do badań). Szpital więźniarski Stutthof zamówił 2 igły do ligatur - małą i dużą oraz 6 igieł do nakłucia lędźwiowego.

Zamówiono także konkretne narzędzia specjalistyczne:

- ortopedyczne: służące do usuwania części kości – 1 odgryzacz kostny, narzędzie służące do skrobania kości -1 raspator żebrowy, łyżeczki służą do wydrążenia kości lub wyłyżeczkowania ropni - ostra łyżeczka kostna;
- ginekologiczne: 1 para wzierników typu Doyen - Bumm 120 x 80 mm, 1 para wzierników dopochwowych Franza;
- laryngologiczne: komplet wzierników do uszu, 3 lusterka laryngologiczne: małe, średnie, duże.

Prócz powyższych narzędzi wyrażono zapotrzebowanie na: dużą sondę chirurgiczną typu Kocher, 2 ostre kirety, 2 łożyska igiełkowe do sterylizacji, 1 rękaw do pomiaru ciśnienia krwi, 2 fartuchy chirurgiczne (gumowe), szyny Kramera o różnych rozmiarach.

Do głównego magazynu zaopatrzenia wysyłano także prośby o wymianę narzędzi czy skargi dotyczące transportu i jakości przysłanego towaru. 5 maja 1942 r. lekarz obozowy wystosował pismo odnośnie wymiany 23 strzykawek Record różnej pojemności i 26 kaniuli[353]. 30 września 1942 r. wysłano prośbę o wymianę lub niklowanie narzędzi[354]. Dzięki temu ostatniemu maszynopisowi można zobaczyć, jakimi jeszcze narzędziami chirurgicznymi operował rewir obozowy. Na liście znalazło się:

[353] AMS, Korespondencja wydziału dotycząca zaopatrzenia szpitala w leki, sprzęt medyczny, środki opatrunkowe, żywność, sygn. I-VA-6, s. 16.
[354] Ibidem, s. 22.

- 12 strzykawek Record 5 cm, 10 cm i 20 cm;
- 4 kleszczyki Peana, 3 anatomiczne i 4 chirurgiczne;
- dwie korncangi;
- 1 ostra łyżeczka;
- pincety: 14 pincet anatomicznych, 4 chirurgiczne, pinceta drzazgowa, pinceta stomatologiczna;
- 4 skalpele;
- 1 sonda prosta; 1 sonda typu Kocha;
- 3 nożyczki coopera, 5 nożyczek prostych; nożyczki do paznokci.

Przykładem skargi z dostarczeniem wadliwego zamówienia może być maszynopis z 3 lutego 1943 r. Lekarz obozowy pisał w nim, że podczas odbioru leków dla rewiru obozowego zauważył, że podczas transportu rozlało się 10 l cuprexu i 5 l scabexu[355]. Niepotrzebne przedmioty odsyłano do magazynu zaopatrzenia sanitarnego SS, o czym zaświadcza pismo dnia 9 lipca 1942 r.[356] Wysłano wówczas do Berlina puste puszki (1000 - 5000 g) i puste butelki (250 - 2000 g).

Wszelkie prośby kierowano do poszczególnego wydziału. Przykładem jest dokument z 31 lipca 1942 r. Lekarz obozowy wysłał do działu administracji prośbę w związku z wyprodukowaniem 8 fartuchów operacyjnych argumentując, że odzież używana dotychczas, została całkowicie zużyta[357]. 17 listopada 1942 r. wysłano pismo ponaglające, ponieważ sprawa była pilna, a fartuchy były potrzebne ze względu na ryzyko przenoszenia chorób zakaźnych[358]. 10 maja 1944 r. lekarz obozowy wystosował prośbę o podanie szczegółowych informacji dotyczących instrumentów znajdujących się w rewirze oraz inwentarzu należącym do szpitala. Wykaz instrumentów i spis miały zostać sporządzone oddzielnie. Zaznaczył też, że w przyszłości spirytus, narkotyki i leki hipnotyczne będą zamawiane osobno dla nowych zamówień[359].

[355] Ibidem, s. 29.
[356] Ibidem, s. 18.
[357] Ibidem, s. 20.
[358] Ibidem, s. 23.
[359] Ibidem, s. 7.

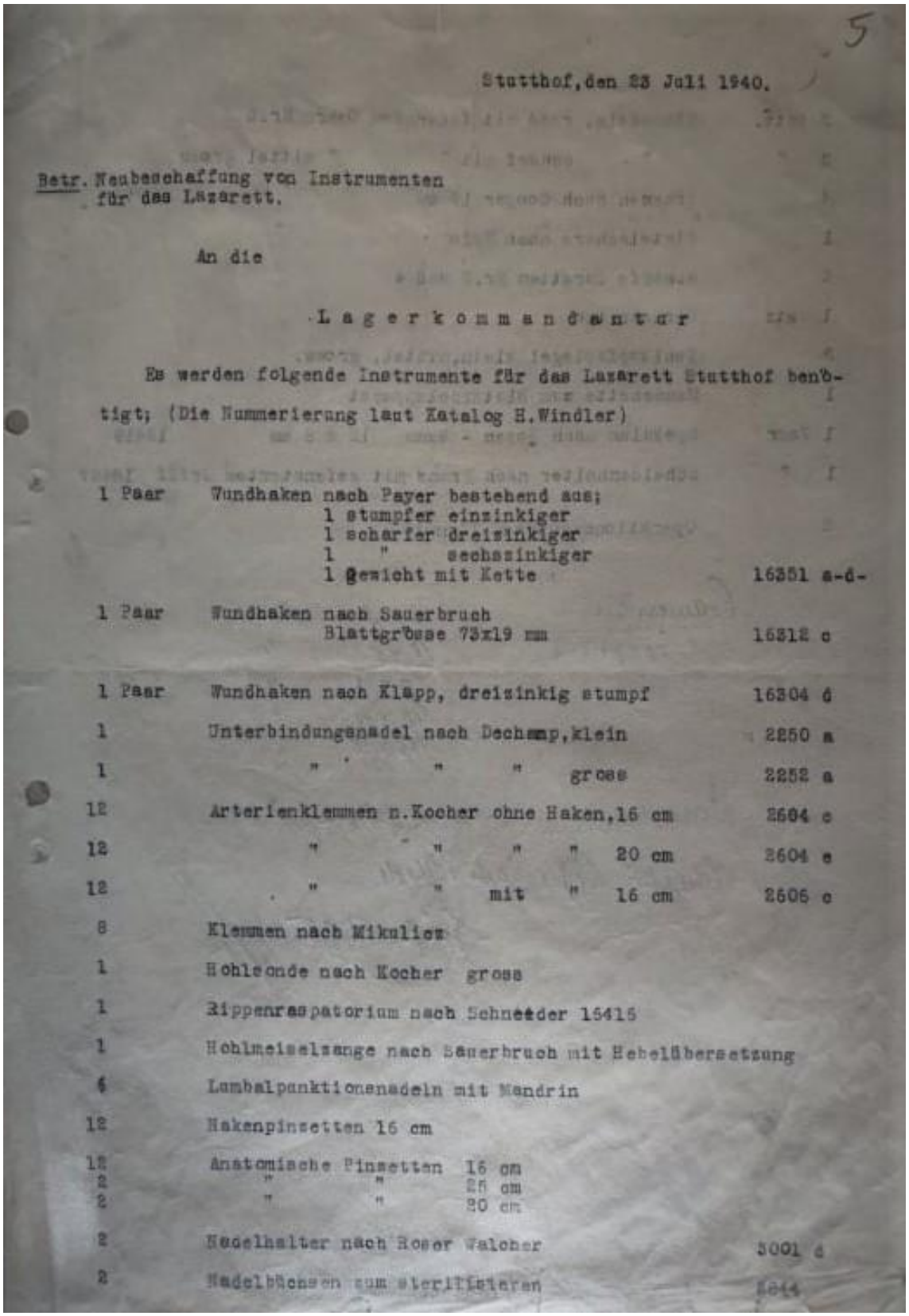

5

Stutthof, den 23 Juli 1940.

Betr. Neubeschaffung von Instrumenten
für das Lazarett.

An die

Lagerkommandantur

Es werden folgende Instrumente für das Lazarett Stutthof benötigt; (Die Nummerierung laut Katalog H.Windler)

1 Paar	Wundhaken nach Payer bestehend aus; 1 stumpfer einzinkiger 1 scharfer dreizinkiger 1 " sechszinkiger 1 Gewicht mit Kette	16351 a-d-
1 Paar	Wundhaken nach Sauerbruch Blattgrösse 73x19 mm	16312 c
1 Paar	Wundhaken nach Klapp, dreizinkig stumpf	16304 d
1	Unterbindungsnadel nach Dechamp, klein	2250 a
1	" " " gross	2252 a
12	Arterienklemmen n.Kocher ohne Haken, 16 cm	2604 c
12	" " " " 20 cm	2604 e
12	" " mit " 16 cm	2606 c
8	Klemmen nach Mikulicz	
1	Hohlsonde nach Kocher gross	
1	Rippenraspatorium nach Schneider 15415	
1	Hohlmeisselzange nach Sauerbruch mit Hebelübersetzung	
6	Lumbalpunktionsnadeln mit Mandrin	
12	Nakenpinzetten 16 cm	
12	Anatomische Pinzetten 16 cm	
2	" " 25 cm	
2	" " 20 cm	
2	Nadelhalter nach Roser Walcher	3001 d
2	Nadelbüchsen zum sterilisieren	5614

Fot. 45. Pismo z prośbą o zamówienie narzędzi chirurgicznych wg katalogu Herrmana Windlera.
Źródło: AMS, Korespondencja wydziału dotycząca zaopatrzenia szpitala w leki, sprzęt medyczny, środki opatrunkowe, żywność, sygn. I-VA-6, s. 5.

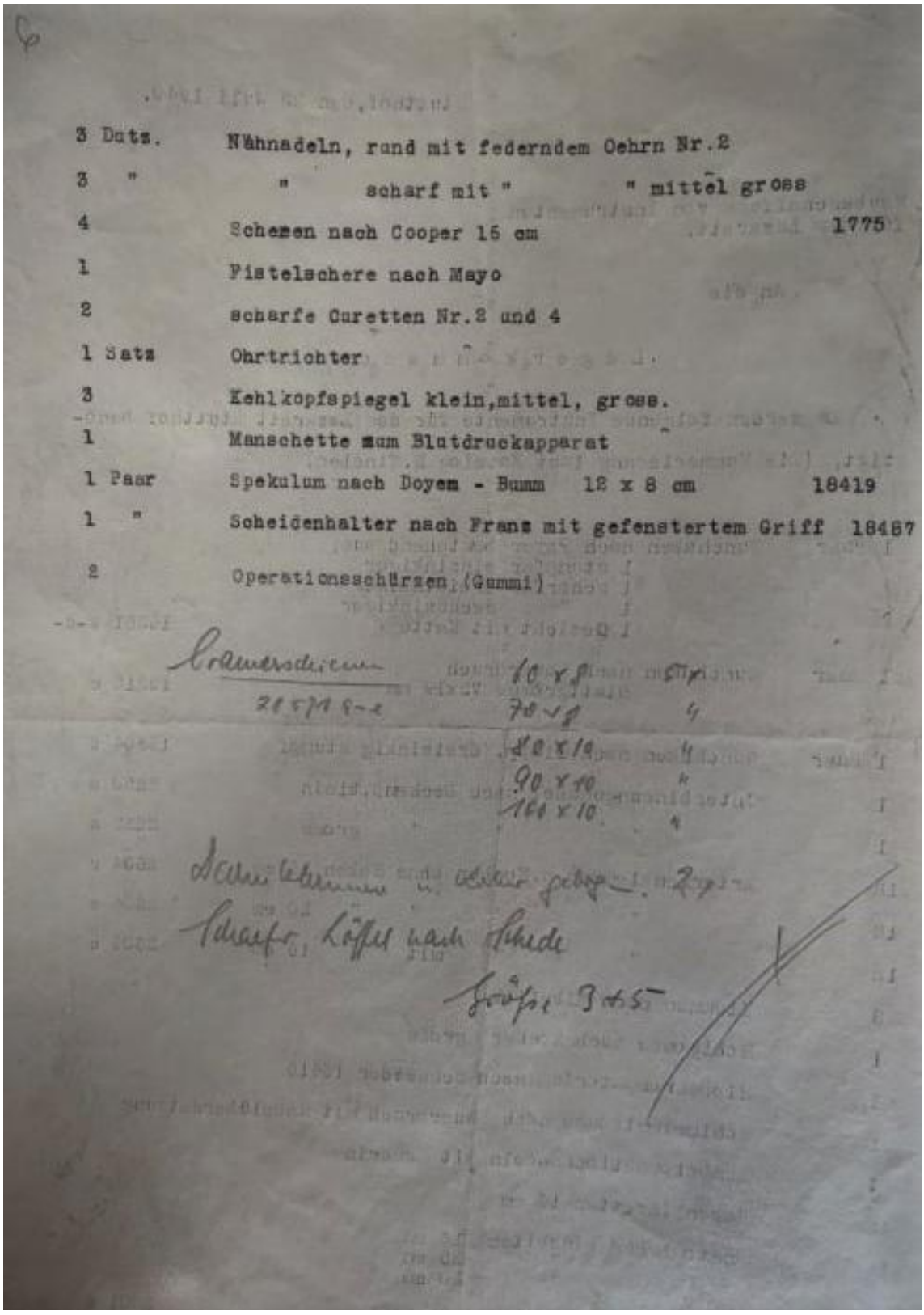

3 Dutz. Nähnadeln, rund mit federndem Oehrn Nr.2
3 " " scharf mit " " mittel gross
4 Scheren nach Cooper 15 cm 1775
1 Pistelschere nach Mayo
2 scharfe Curetten Nr.2 und 4
1 Satz Ohrtrichter
3 Kehlkopfspiegel klein,mittel, grosse.
1 Manschette zum Blutdruckapparat
1 Paar Spekulum nach Doyen - Bumm 12 x 8 cm 18419
1 " Scheidenhalter nach Franz mit gefenstertem Griff 18467
2 Operationsschürzen (Gummi)

Fot. 46. Pismo z prośbą o zamówienie narzędzi chirurgicznych wg katalogu Herrmana Windlera.
Źródło: AMS, Korespondencja wydziału dotycząca zaopatrzenia szpitala w leki, sprzęt medyczny, środki opatrunkowe, żywność, sygn. I-VA-6, s. 6.

2.6.2 Zaopatrzenie w medykamenty i narzędzia chirurgiczne w podobozach

Pierwszym ważnym maszynopisem stanowiącym odnośnie zaopatrzenia w podobozach jest pismo Wernera von Schencka dotyczące kontroli punktów sanitarnych w podobozach Grenzdorf i Westerplatte. Miron Kłusak zwrócił uwagę, że jest ono dowodem na chęć polepszenia zaopatrzenia i uporządkowania całokształtu działalności medycznej[360]. 6 lipca 1940 r. Werner von Schenck napisał, że podczas wizytacji obozu na Westerplatte i Grenzdorfu dnia 29 czerwca 1940 r., doszedł do poniższych wniosków:

1. Zaopatrzenie oddziałów w leki i instrumenty jest niewystarczające.
2. Zapotrzebowanie na lekarstwa z obozu Stutthof jest niewystarczające. Konieczne jest, aby lek był zawsze dostępny w określonej ilości. Instrumenty medyczne są wymagane i, jeśli są dostępne, należy je utrzymywać w jak najlepszym stanie. Niedopuszczalne jest, aby pinceta rdzewiała tylko dlatego, że nie jest czyszczona lub żeby termometry znikały. Inspekcja zaopatrzenia sanitarnego dla obozów jest nieodpowiednio wykonywana przez SDG. Nawet jeśli SDG jest wezwany do spełnienia obowiązku bezpieczeństwa, musi być w stanie dokonać niezbędnych ustaleń i monitorować spożycie leków. Utrzymanie instrumentów i lekarstw w idealnym stanie i zapobieżenie ich zniszczeniu jest jedynie kwestią osobistego wysiłku[361].

Ponadto Werner von Schenck rozkazał, by obozy Grenzdorf i Westerplatte otrzymały torbę lekarską z odpowiednimi narzędziami. Za jej zawartość miały być odpowiedzialne konkretne osoby z SDG. Podkreślił także, że instrumenty medyczne należy po użyciu dokładnie wyczyścić i nasmarować tłuszczem (wazeliną, olejem rycynowym etc.). Von Schenk uważał, że zawsze musi być dostęp do określonej ilości leków: „Zawsze muszą być dostępne leki nasercowe i krążeniowe (cardiazol, sympatol, campher etc.) i dlatego należy o nie poprosić zawczasu."[362]

W przypadku transportu zwłok ze Stutthofu do Gdańska obóz Grenzdorf miał zostać powiadomiony telefonicznie z odpowiednim wyprzedzeniem: „Musi więc istnieć możliwość sprowadzenia chorych, potrzebujących leczenia szpitalnego, z podobozu Grenzdorf do Gdańska, skąd można ich następnie przewieźć do szpitala w Stutthofie."[363]

---

[360] M. Kłusak, *Zachorowalność więźniów, jej przyczyny i lecznictwo w obozie koncentracyjnym Stutthof w latach 1939-1945*, „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1976, nr 1, s. 66.

[361] AMS, Korespondencja wydziału dotycząca zaopatrzenia szpitala w leki, sprzęt medyczny, środki opatrunkowe, żywność, sygn. I-VA-6, s. 3.

[362] Ibidem.

[363] Ibidem.

Tego samego dnia Werner von Schenk wystosował do komendanta obozu Stutthof Maxa Pauly'ego prośbę o aprobatę pisma. On ją zatwierdził i podpisał.

2.6.3 Korespondencja z podobozem Elbing w Elblągu

Pierwszy zachowany dokument korespondencyjny pomiędzy obozem Stutthof a podobozem Elbing w sprawie medykamentów pochodzi z 9 grudnia 1940 r. i informuje o wysłaniu do tego drugiego tornistra sanitarnego oraz 2 ładownic sanitarnych[364]. Podobne pismo wystawiono dnia 31 marca 1941 r., w którym poinformowano o transferze medykamentów i instrumentów z obozu macierzystego. Wysłano wówczas: 300 g preparatu radikal, 300 gr preparatu grauschüttel, 20 sztuk tabletek mixtura solvens[365], 50 sztuk tabletek na gardło; 2 strzykawki Rekord - 20 ccm i 50 ccm, 6 kaniuli dożylnych, 3 igły, nerkę medyczną, uchwyt na spinacze, otwieracz do spinaczy, 3 paski spinaczy, 1 catgut (struna chirurgiczna), sztukę nici chirurgicznych, opakowanie sterylnej waty i sterylnej gazy[366]. Kolejny zapis pochodzi dopiero z 28 lutego 1942 r. i dotyczy zwrotu leków (wg rozkazu z dnia 19 grudnia 1941 r.). Podobóz odesłał do jednostki macierzystej następujące medykamenty: 100 tabletek kwasu acetylosalicylowego 0,5, 100 tabletek pyra 0,3, opakowanie tabletek trypaflavin, opakowanie gazy jodoformowej 8 cm x 5 m, 5 metrów plastra Hansaplast 6 cm, 5 metrów plastra Leukoplast 5 cm, 500 g waty, 20 m gazy[367].

2.6.4 Korespondencja z podobozem Hopehill

30 listopada 1942 r. obóz Stutthof przekazał podobozowi Hopehill następujące medykamenty: 30% wodę utlenioną - 200, plaster leukoplast 5 cm - 2 sztuki, opatrunki z gazy 10 cm - 10 sztuk, opatrunki z gazy 8 cm - 10 sztuk, kodeina 0,05 - 15 tabletek, sztyfty do nosa - 2 sztuki[368]. 12 marca 1944 r. lekarz obozowy wysłał listę leków, które tego dnia miały zostać wysłane do podobozu, były to: prontosil w tabletkach - 100 sztuk, prontosil w ampułkach - 10 sztuk, solvens w tabletkach - 100 sztuk, lek przeciwbiegunkowy tannalbin - 100 sztuk, zioła moczopędne - 100 sztuk, salyrgan - 5 ampułek, krople żołądkowe - 50, krople walerianowe - 100, dermatol 20% - 100, kwas

[364]AMS, Korespondencja wydziału dotycząca zaopatrzenia szpitala w leki, sprzęt medyczny, środki opatrunkowe, żywność, sygn. I-VA-6, s. 10.
[365]Środek stosowany do wspomagania oczyszczania dróg oddechowych. https://www.deutsche-digitale-bibliothek.de/item/STM336ETFPZPK7UHLD3E336ZZS7BWD6M (dostęp 09. 11. 2020 r.)
[366] Ibidem, s. 9.
[367] Ibidem, s. 15.
[368] Ibidem, s. 27.

taninowy - 20, spirytus - 150, spirytus 96% - 150, leukoplast 1, 25 cm - 4 opakowania, leukoplast 5 cm - 1 opakowanie, pasta zinci - 500, maść na świerzb - 4000, aquacid - 5000, anginasin - 1 opakowanie[369]. Prócz tego podobóz Hopehill parokrotnie wystosował prośbę do obozu Stutthof o przesłanie dodatkowych bandaży[370], z kolei 22 lipca 1942 r. poproszono o przysłanie 50 żyłek do pobierania krwi[371].

17 września 1943 r. wysłano informację od lekarza obozowego mówiącą, że puste słoiki i butelki po medykamentach należy odesłać do obozu macierzystego: „W przeciwnym razie nie będzie można dostarczać leków w przyszłości."[372]

2.7 Krankenstube - rewir dla kobiet

Początkowo obóz Stutthof przeznaczony był dla męskich przedstawicieli polskiej inteligencji i działaczy organizacji patriotycznych. Zatrzymania mające miejsce 1 września 1939 r. w Gdańsku obejmowały także całe rodziny, które kierowano do więzienia w Victoriaschule. Tego samego dnia ok. 50 kobiet wraz z dziećmi zwolniono, a zatrzymano jedynie te, których nazwiska znajdowały się na listach proskrypcyjnych[373].

Pierwsza więźniarka została osadzona w obozie Stutthof w czerwcu 1940 r. W tym samym roku zarejestrowano jeszcze ok. 20 kobiet. Rok później osadzono w obozie łącznie ok. 300 kobiet, wśród których były działaczki Komendy Obrońcy Polski z Pomorza. Od końca lipca 1941 r. zaczęto wysyłać do obozu więźniarki wychowawcze, czyli takie, które popełniły szeroko rozumiane przewinienia w miejscu pracy[374]. W 1943 r. osadzono w obozie 1358 kobiet. Były to działaczki „Gryfa Pomorskiego", „Polskiej Armii Powstania", „Polska Żyje", ale także mieszkanki Kaszub, które aresztowano jako zakładniczki za męskich członków rodziny, którzy uciekli z Wehrmachtu. Oprócz Polek kierowano do obozu kobiety innych narodowości, m.in.: pod koniec 1943 r. osadzono kilka Dunek, a pod koniec sierpnia i września 1944 r. Łotyszki, Estonki i Norweżki[375]. Do połowy 1944 r. kobiety stanowiły stosunkowo niewielki procent wszystkich więźniów. Sytuacja uległa zmianie od momentu, gdy zaczęły przybywać transporty z więźniami żydowskimi, wśród których przeważały

[369] Ibidem, s. 33.
[370] Ibidem, s. 21, 32.
[371] Ibidem, s. 19.
[372] Ibidem, s. 31.
[373] G. Danielewicz, M. Koprowska, M. Walicka, *Polki w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 1985, s. 87.
[374] J. Grabowska, *Martyrologia kobiet i dzieci* [w:] *Stutthof – hitlerowski obóz koncentracyjny*, red. D. Steyer, Warszawa 1988, s. 130.
[375] Ibidem, s. 132.

Żydówki. Do końca 1944 r. w KL Stutthof osadzono łącznie ok. 49 000 Żydów, z czego zdecydowaną większość stanowiły kobiety.

Rewir dla kobiet zwany był inaczej Krankenstube i mieścił się w baraku zajmowanym przez kobiety na terenie Starego Obozu: *Pod koniec 1940 r. na sali trzeciej w rewirze leżały kobiety. Nie było wtedy osobnego szpitala kobiecego. Na tej sali leżało max. 20 kobiet. Byłem tam przez 8 miesięcy pielęgniarzem. W 1941 r. były tam także Żydówki. (...) Kobiety leżały na rewirze do chwili przybycia pielęgniarzy z Dachau, a później wybudowano specjalny szpital*[376] - opowiadał Jan Kostrzewa.

Szpital dla kobiet podlegał lekarzowi naczelnemu, a bezpośrednią kontrolę nad nim sprawował dr Otto Haupt, który regularnie przeprowadzał selekcję. Stan zdrowotny oceniał na podstawie nóg, jeżeli były opuchnięte lub owrzodzone, wówczas skazywał więźniarkę na śmierć.

Opiekę lekarską pełnił jeden z lekarzy-więźniów: w 1942 r. był to dr Bogdan Jasiński, od 1943 r. dr Józef Roszkowski mający do pomocy dr Annę Paszkowską, która od stycznia 1945 r. była jedynym lekarzem. Pielęgniarkami były Jadwiga Zabęska, Halina Spionek, Zofia Piasecka i Dorota Szklarska. Łącznikiem między rewirem męskim i kobiecym był więzień Stanisław Knopkiewicz, który dostarczał do Krankenstube witaminy i lekarstwa[377].

Krankenstube składało się z dwóch pomieszczeń przeznaczonych dla chorujących więźniarek (z trzydziestoma łóżkami) i dwóch pomieszczeń, w których przyjmowano chore i wykonywano zabiegi[378]. Jak zrelacjonowała Eleonora Janecka, rewir zajmował dwie izby chorych, znajdował się tam też gabinet lekarski i niewielkie pomieszczenie, w którym mieszkały pielęgniarki. Lekarzem w tym czasie był dr Józef Roszkowski: *W rewirze były dwupiętrowe łóżka. Trudno mi określić, ile chorych kobiet przebywało w rewirze. Właściwie nie przeprowadzano żadnego leczenia. Ja dostałam pigułki na przeczyszczenie i to było wszystko. Dodatnia stroną przebywania w rewirze było to, że tam był spokój i można było odpocząć. Warunki sanitarne i higieniczne w rewirze były takie same jak na sztubach*[379] - powiedziała Eleonora Janecka. Z biegiem czasu dwie izby przemieniono na oddział zakaźny. Wyposażenie stanowiły piętrowe łóżka.

---

[376] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Jana Kostrzewy, s. 107. Zob. także M. Kłusak, *Zachorowalność więźniów, jej przyczyny i lecznictwo w obozie koncentracyjnym Stutthof w latach 1939-1945*, „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1976, nr 1, s. 66.

[377] M. Kłusak, op. cit., s. 79.

[378] M. Gliński, op. cit., s. 18.

[379] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Eleonory Janeckiej, s. 76-77.

Warunki sanitarne były takie same jak w pozostałych blokach. Umierające kobiety umieszczano w pomieszczeniu, w którym stały 4 drewniane łóżka, jednopiętrowe posiadające słomę i metalowe łóżka z materacem. Każda chora otrzymywała dwa koce, jeden służył za prześcieradło, drugi za przykrycie. W ramach więźniarskiej pomocy mężczyźni starali się zorganizować poduszki. W kącie stał kubeł na nieczystości. Zmarłe kobiety owijano w koc, przyczepiano do nogi kartkę z datą i miejscem urodzenia, numerem obozowym, po czym układano przed rewir: *Nieraz trupy leżały tak i tydzień, i śnieg już przybył, niekiedy tylko parę godzin. Stąd wózkami zabierali je więźniowie-sanitariusze, układali i wywozili do krematorium*[380] - mówiła była więźniarka Łucja Brymora.

Jesienią 1944 r. powstał kobiecy rewir w bloku 26 Nowego Obozu. Zajmowali się nim się dr Roszkowski wraz z dr Paszkowską. Rewir stanowił duży barak, wyposażony w trzykondygnacyjne prycze. W trzech salach mieściło się do 70 osób[381]. Był ubogi w zaopatrzenie medyczne, a jedyną substancją, którą stosowano w leczeniu była glukoza. Personel zajmował się jedynie sprzątaniem sal i obsługą chorych.

Jak zeznała dr Anna Paszkowska najczęściej przeprowadzanym zabiegiem było nacinanie ropni[382]. Więźniarki chorowały najczęściej na: ropowice, biegunkę, tyfus brzuszny, tyfus plamisty i gruźlicę. Jedynymi dostępnymi lekami były aspiryna i tanalbina, a prócz nich środki opatrunkowe i strzykawki: *Sprzętu miałam tak mało, że kilka dożylnych zastrzyków glukozy, a także wapnia robiłam jedną strzykawką, zmieniając tylko igły bez aspiracji krwi*[383] - mówiła.

Kobiety przybywające do obozu poddawane były „badaniom ginekologicznym", o czym świadczy relacja byłej więźniarki Marii Zaleskiej-Pitery: *Po otrzymaniu drewniaków, przeszłam do szpitala na badanie ginekologiczne. Tam było już bardzo dużo oficerów i podoficerów, którzy przyglądali się, jak to badanie się odbywało. Dr Jasiński szepnął mi wtedy: >>niech się pani nie krępuje, proszę nie zwracać uwagi.<< Po tym badaniu przeprowadzili nas do baraku. Mam wrażenie, że to badanie miało na celu sprawdzenie czy się nie jest w ciąży*[384] oraz relacja Heleny Jarockiej: *Zaprowadzono nas do łaźni, odebrano nam wszystko, co posiadałyśmy i urządzono nam zimną kąpiel.*

[380] Ibidem, Proces w Szwecji, Protokół przesłuchania świadka Łucji Brymory, s. 4.
[381] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Anny Paszkowskiej, s. 137; M. Kłusak, *op. cit*., s. 79.
[382] https://kpbc.umk.pl/Content/162136/Paszkowska_Anna_166_166_Pom.pdf (dostęp 22.09.2021 r.)
[383] Ibidem.
[384] AMS, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Marii Zaleskiej-Pitery, s. 252.

W beczce z wodą amoniakalną musiałyśmy zanurzać głowy. Po kąpieli skierowano nas do rewiru na badania ginekologiczne. Badania przeprowadzał lekarz-więzień. Asystowali przy tym: Heidel, Chemnitz, Meyer i szereg innych SS-manów[385]. Najprawdopodobniej podczas badań poszukiwano ukrytych kosztowności. Z powyższych relacji, jak i z zeznań Duszyńskiego wynika, że lekarze-więźniowie przeprowadzali je tylko wtedy, gdy w sali był SS-man: *Nie przeprowadzaliśmy szczegółowych badań. Na fotel ginekologiczny sadzaliśmy jakąkolwiek ze zgłoszonych ochotniczo kandydatek, którą badaliśmy tylko w momencie pojawienia się kogoś kompetentnego. (...) badana i lekarz, znajdowali się w pozycji wyczekującej i dopiero pojawienie się SS-mana dawało powód do badania.(...) nieraz zdarzało się, że badana wchodząc na fotel ginekologiczny, gubiła jakiś wartościowy przedmiot, który z reguły pozostawał niezauważony do chwili, kiedy znowu znikał w tajemniczy sposób*[386].

Po wojnie pojawiło się dużo zeznań byłych więźniów, mówiących o różnorodnych zabiegach mających wpływ na menstruację. Sugerowano, że wykonywano specjalne iniekcje i podawano odpowiednie środki farmakologiczne, które miały mieć wpływ na gospodarkę hormonalną osadzonych. W tak specyficznym miejscu jak obóz koncentracyjny, gdzie był ograniczony dostęp do wody, a prócz tego brakowało odpowiednich środków higienicznych, stosowanie takich kroków zaradczych nie powinno być zaskakujące. Zastrzyki miały różnorodny wpływ na kobiety, u niektórych miesiączkowanie zostało wstrzymane na określony czas, z kolei u innych doszło do całkowitego zablokowania menstruacji. Część z kobiet zaszła po wojnie w ciążę, a u innych następowały samoistne poronienia. Poniżej przytoczono kilka wypowiedzi:

Stefania Borkowska: *W obozie co miesiąc ja i inne osoby dostawały bardzo bolesny zastrzyk. (...) Po tych zastrzykach kobiety nie miały miesiączki. Po tych zastrzykach już po wyzwoleniu przez okres ok. 3 miesięcy miałam silne bóle brzucha. Po tym okresie powrócił cykl miesięczny i urodziłam ośmioro dzieci. Nadmieniam, że pierwsze było martwe*[387].

Bronisława Dubel: *Kazano mi się udać na rewir. Tam przeprowadzono badania ginekologiczne a następnie kazano iść na blok. Od tej pory wzywano mnie co pewien czas i dawano tam zastrzyki. W przypadku wezwania dwukrotnego w tygodniu otrzymywałam po jednym zastrzyku, jeżeli natomiast wezwano mnie raz w tygodniu to dawano dwa*

[385] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Heleny Jarockiej, s. 150-151.
[386] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 123.
[387] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn t. 12, relacja Stefanii Borkowskiej, s. 2162.

zastrzyki. Były to wyłącznie zastrzyki domięśniowe w pośladek. (...) po każdym takim zastrzyku dostawałam coś w rodzaju febry i trzęsło mnie. W czasie tym nie miałam prawie miesiączki. (...) Również z pobytem w obozie i otrzymanymi zastrzykami wiążę swoją niepłodność. Mimo leczenia nigdy nie mogłam zajść w ciążę. Dodaję, że zastrzyki otrzymywałam przez okres 6 miesięcy[388].

Zofia Murawska: *W każdym baraku przebywało ok. 60 kobiet. Od samego początku raz w miesiącu wzywano nas do zastrzyków. Odbywało się to w ten sposób, że wywoływano cały barak do stawienia się do zastrzyków. Otrzymywaliśmy je w lewą rękę. Sam zastrzyk był bolesny. (...) Wszystkie współwięźniarki, które otrzymały zastrzyki przestały miesiączkować i potem mówiły między sobą, że robili nam, dlatego abyśmy nie miały miesiączki. Zastrzyki otrzymywały wszystkie więźniarki bez względu na narodowość*[389].

Janina Kostyra: *Słyszałam, że do jedzenia dosypywane były jakieś środki powodujące zatrzymanie menstruacji*[390].

Maria Łyczkowska: *Niemka robiła zastrzyk w narządy rodne. (...) Po kilku dniach poczułam bóle w podbrzuszu i wówczas zgłosiłam się do blokowej Jackowskiej, która skierowała mnie na rewir. Na rewirze zaczęłam silnie krwawić po dwóch/trzech dniach otrzymałam ponownie zastrzyk w narządy rodne. (...) po tym zastrzyku w dalszym ciągu przebywałam przez kilka dni na rewirze. (...) po tym czasie chodziłam normalnie do pracy. (...) odczuwałam od czasu do czasu silne bóle w podbrzuszu i miałam silne krwawienia. Nie były to krwawienia okresowe. Miesiączki były nienormalne. Zamiast normalnej krwi miesiączkowej pojawiały się skrzepy krwi*[391]*. Na wolności -> operowana dwukrotnie na cysty i usunięto jeden jajnik. Jestem bezpłodna*[392].

Klara Skrzydłowska: *Na apelu zostałam wraz z innymi kobietami wyznaczona przez lekarza niemieckiego do eksperymentu w szpitalu obozowym. W czasie pobytu (...) lekarz dawał mi domaciczne zastrzyki. Przy użyciu strzykawki lekarskiej wstrzykiwano do macicy jakiś płyn. Po zastrzyku byłam oszołomiona, kręciło mi się w głowie, krwawiłam z narządów rodnych. (...) otrzymałam trzy zastrzyki w odstępach jednodniowych. (...) po tych zastrzykach zachorowałam na nerki, krwawiłam przez dłuższy okres czasu, ustało*

[388] Ibidem, t. 13, relacja Bronisławy Dubel, s. 2410-2411.
[389] Ibidem, t. 15, relacja Zofii Murawskiej, s. 2886.
[390] Ibidem, t. 32, relacja Janiny Kostyry, s. 6344.
[391] Ibidem, t. 37, relacja Marii Łyczkowskiej, s. 7398.
[392] Ibidem.

miesiączkowanie. (...) W 1947 r. urodziłam córkę. Po tym porodzie chorowałam, a córka jest osoba nienormalną. Więcej dzieci nie mam, chociaż chciałam mieć. Od 1977 r. przebywam na rencie z powodu choroby dróg moczowych, nerwicy i nadciśnienia[393].

Jadwiga Gertruda Szumała: *W obozie byłam przez pół roku. Dostawałam jakieś zastrzyki. (...) po tych zastrzykach przytyłam, bolały mnie piersi i brzuch. Wstrzymał mi się okres, ale nie pamiętam przez jaki okres czasu nie miałam miesiączki*[394].

Engel Eugenia: *Nie wiem jakie środki stosowano, ale przez cały okres żadna z nas nie przechodziła menstruacji. Stan ten trwał w moim wypadku jeszcze przez okres dwóch lat mimo intensywnego leczenia. (...) w ciążę zachodziłam, lecz donosiłam tylko do 4 miesiąca i kończyło się poronieniem. Po zajściu w ciążę po raz czwarty donosiłam dziecko do 6 miesięcy i tym razem skończyło się urodzeniem martwej dziewczynki*[395].

Kolejnym dokumentem jest księga kobiet osadzonych i przebadanych w szpitalu obozowym. Zawiera zapisanych odręcznie 36 stron. Numer początkowy 16318 rozpoczynający księgę sugeruje, że jest to kolejna dokumentacja medyczna tego typu. Numer końcowy 17421 świadczy o tym, że w księdze dokonano zapisów dotyczących 1103 kobiet. Pierwsza adnotacja pochodzi z 1 marca 1943 r., ostatnia z 31 grudnia 1943 r. W księdze znajdują się informacje związane z miesiączkowaniem kobiet, narodzinami dzieci, przebytymi chorobami i ogólną liczbą przebytych ciąż[396]. Dla zobrazowania, jak wyglądały takie zapisy, podaję kilka przykładów w zamieszczonej na kolejnej stronie tabeli:

[393] Ibidem, t. 41, relacja Klary Skrzydłowskiej, s. 8161.
[394] Ibidem, t. 54, relacja Jadwigi Gertrudy Szumały, s. 10749.
[395] Ibidem, t. 58, relacja Engel Eugenii, s. 11514.
[396] AMS, Książka kobiet osadzonych w obozie i przebadanych w szpitalu obozowym, sygn. I-VB-11, s. 1-71.

Tab. 2. Tłumaczenia wybranych zapisów z księgi kobiet osadzonych w obozie i przebadanych w szpitalu obozowym – 1943 r.

Lp.	Data	Imię i nazwisko	Numer	Data urodzenia	Wzrost i waga	Wywiad medyczny
16400	5.04.1943	Tell Erika	21517	15.02.1921	166/70	panna/miesiączka 1.03.1943; sterylizacja 1934 r.
16483	21.05.1943	Semieniuk Tereska	23095	16.07.?	170/70	panna/nie miała jeszcze miesiączki
16484	21.05.1943	Lutego Rosalia	23094	19.08.1919	157/60	zamężna/miesiączka 20.10.1942; ciąża
16573	21.06.1943	Kwiatkowska Wanda	23683	5.10.1902	157/56	zamężna/2 dzieci żyje; 6 zmarło; 2 poronienia - w 1 i 2 miesiącu; brak miesiączki
16577	21.06.1943	Czynż Stanisława	23686	?.05.1887	147/53	zamężna/4 dzieci żyje; klimakterium
16610	3.07.1943	Mączerek Anna	23860	8.09.1908	152/55	panna/1 dziecko zmarło; 1 przedwczesny poród; miesiączka miesiąc temu
16627	6.07.1943	Niedaleig Hildegart	23956	4.02.1924	156/55	panna/miesiączka 4 miesiące temu; ciąża
16642	9.07.1943	Rosada Pelagia	24012	20.11.1904	157/50	zamężna/4 dzieci - żyją; bliźnięta urodzone 5 miesięcy temu - od tego czasu brak miesiączki
16764	16.08.1943	Lipinski Anna	24662	1.09.1912	161/66	panna/miesiączka trzy miesiące temu; zapalenie sutków; ciąża
16791	26.08.1943	Kozacińska Stefania	24810	?	154/56	panna/miesiączka 8 miesięcy temu
16818	31.08.1943	Ratajczak Dorota	24968	7.02.1907	156/51	zamężna/1 dziecko żyje; 1 dziecko zmarło; 2 poronienia; miesiączka miesiąc temu

Lp.	Data	Imię i nazwisko	Numer	Data urodzenia	Wzrost i waga	Wywiad medyczny
16842	11.09.1943	Kupty Teresa	25181	13.01.1927	160/55	panna/miesiączka 12.08.1943; wycięcie wyrostka robaczkowego
16849	13.09.1943	Mozerczuk Marina	25199	1.04.1924	158/65	panna/miesiączka 4 miesiące temu; czyrak
16860	17.09.1943	Zawadzka Natalia	25250	27.08.1898	158/63	zamężna/2 dzieci żyje; 2 dzieci zmarło; 2 poronienia; miesiączka 2 tygodnie temu
16923	8.10.1943	Manchi Klara	25809	2.05.1909	159/60	panna/miesiączka trzy miesiące temu; wszy łonowe; ciąża
17035	5.11.1943	Wilgórska Zofia	26392	11.01.1927	158/55	panna/miesiączka 6 miesięcy temu; infantylizm
17155	21.11.1943	Koszewska Estera	26865	1917	153/42	zamężna/1 dziecko; miesiączka 7 miesięcy temu
17276	7.12.1943	Dubicka Hedwig	27220	11.12.1922	155/59	panna/miesiączka 2 tygodnie temu; hamartoma[397]
17335	11.12.1943	Sztopa Lekadia	29316	25.08.1094	167/60	zamężna /miesiączka 4 tygodnie temu; zapalenie nerek
17403	24.12.1943	Meger Marta	29656	10.08.1880	155/78	zamężna /7 dzieci żyje; 8 dzieci zmarło; klimakterium
17420	31.12.1943	Jarzębińska Otylia	29741	4.08.1883	158/46	zamężna/7 dzieci żyje; 5 dzieci zmarło; żylaki; klimakterium
17421	31.12.1943	Jarzębińska Władysława	29742	30.09.1910	152/52	panna/miesiączka 12 listopada 1943; syfilis; gnidy; ciąża

[397] Guz o charakterze nienowotworowym.

Fot. 47. Stół ginekologiczny. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 000547.

Fot. 48. Rewir kobiecy. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 000552.

2.8 Judenkrankenbau

Od lipca 1944 r. zaczęły napływać do obozu liczne transporty żydowskie. Więźniów poddawano rewizji osobistej i okradano z kosztowności, które przywieźli ze sobą. Szczególnie upokarzające były rewizje kobiet, ponieważ one same były poddawane dokładnym oględzinom: *Wypędzono nas do dużej sali i kazano nam rozebrać się do naga. Przeprowadzono dezynfekcję i zbadano, czy nie mamy schowanego złota i kosztowności*[398] – mówiła Jaffa Ulpan-Kowarska. Następnie umieszczano je w barakach mieszkalnych. Baraki przeznaczone dla Żydów były znacznie mniejsze niż baraki w obozie męskim, zatem warunki bytowe były bez porównywania gorsze, podobnie zresztą jak traktowanie: *W Stutthofie torturowano nas licznymi badaniami i „selekcjami", depcząc naszą godność osobistą. (...) Starałyśmy się nie stać się zwierzętami, pozostać ludźmi. Widziałam w Stutthofie rosyjskich jeńców, których zaprzęgano do wozów jak bydło pociągowe. Były trzy załogi: Essenkommando, które transportowało jedzenie, Totenkommando, które transportowało trupy i trzecie, Scheisskommando, które musiało opróżniać dół kloaczny. (...) dół kloaczny był otwartym ze wszystkich stron basenem, wielkości pokoju. Nad nim umieszczone były deski z otworami. To był obóz dla kobiet; oprócz trzech załóg, o których wspomniałam i esesmanów, żadni mężczyźni nie wchodzili do tego obozu. Jednakże byłyśmy przyzwyczajone od dzieciństwa, załatwiać nasze potrzeby w prywatności. W Stutthofie, zostałyśmy tego pozbawione. W wyniku braku odpowiednich warunków sanitarnych, kobiety chorowały na biegunkę i wiele z nich zmarło*[399] - relacjonowała Chana Borochowitz.

Początkowo umieszczono je w kilku barakach Nowego Obozu. Po wybudowaniu obozu żydowskiego kobiety przeniesiono. Judenkrankenbau składał się z dziesięciu baraków oznaczonych numerami od 21 do 30: *(...) w których musiało mieszkać okrągłe 16 000 kobiet. Kilka dalszych tysięcy znajdowało się w barakach poza kuchnią obozową. W każdym z tych baraków mieszkało ponad 1 500 kobiet. Ponadto baraki te były nieco mniejsze niż te, które znajdowały się w obozie męskim, wszystkie były w opłakanym stanie. Pryczy lub coś w tym rodzaju tam nie było. Tak więc musiały kobiety te spać przez miesiące na podłodze*[400]. Budowany w pośpiechu nie posiadał kanalizacji i bieżącej wody, przez co nie było ani łazienki, ani kuchni. Z czasem czterem blokom nadano inne przeznaczenie: w dwóch umieszczono kobiety z AK biorące udział w powstaniu

[398] Wspomnienia J. Ulpan-Kowarskiej, maszynopis w AMS.
[399] Ch. Borochowitz-Golany, *Childhood in the Storm*, 2003, s. 49.
[400] A. Coradello, *Co się działo w Stutthofie*, Warszawa 2011, s. 61.

warszawskim, a w dwóch kolejnych zrobiono magazyn Effektenkammer[401]. Żydówki budzono codziennie o 3:30 lub 5.00 rano na poranny apel, po którym przeganiano je z miejsca na miejsce całymi dniami.

W dwóch ostatnich barakach utworzono szpital, który przez więźniów nazywany był „wykańczalnią" lub blokami śmierci. W bloku tym: *(...) gniły dosłownie we własnych nieczystościach. Kiedy przynoszono posiłek, sztubowe szturchały nogami każdą prawie osobno, żeby sprawdzić, czy jeszcze się rusza. Trudno bowiem było odróżnić trupy od żywych*[402] - mówiła Olga Pickholz-Barnitsch. Podobny widok zastał dr Alfons Wojewski: *Był to wstrząsający widok. Na podłodze z cementu leżała gruba warstwa błota, mułu i odchodów ludzkich. Na tej warstwie spały chore. W barakach nie było żadnego sprzętu. Jedzenie przywożono im nie w kiblach, lecz w dużej skrzyni drewnianej, którą rano przynosiło ok. 6 – 12 więźniów. Była to wodnista zupa z kapusty. Niemcy wykopali długi rów. Przy rowie postawili z dwóch stron podparty drąg, na który siadały chore z odsłoniętymi pośladkami, załatwiając się. Na dworze był śnieg i mróz. W bloku tym były chore wyselekcjonowane na śmierć*[403]. Obóz był oddzielony drutem kolczastym o silnym napięciu, a dodatkową izolację stanowiły maty trzcinowe. *Panowały egipskie ciemności. Okienka baraku zasłonięte były zamarzniętymi trupami*[404] - opowiadała Chaja Ber.

Judenkrankenbau był organizacyjnie związany ze szpitalem głównym, jednakże posiadał własny personel składający się wyłącznie z więźniów narodowości żydowskiej. Personel szpitala dzielił się na: lekarzy, pielęgniarzy, personel pomocniczy, gabinet dentystyczny, kapo i komando czyścieli[405]. Zadaniem ostatniej grupy było dostarczanie chorych do szpitala, a zmarłych do krematorium. W dniu 30 października 1944 r. zespół szpitala żydowskiego liczył 29 osób[406]. Lekarzami byli: Hanna Abramowitsch, Stanisława Anyszewska, Mascha Jochelsohn, Jacha Kagan, Riwa Kaplan-Molk, Rachel Rosenblium-Gordon, Paula Schwarz, Rebecca Wiszniecki-Bar. Blockführerem obozu żydowskiego był Ewald Foth[407].

Część więźniarek spała na pryczach, a pozostałe leżały na ziemi oprószonej

[401] D. Drywa, *The extermination of Jews in Stutthof concentration camp 1939-1945*, Gdańsk 2004, s. 94.
[402] AMS, Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Olgi Pickholz-Barnitsch, s. 149.
[403] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 22, relacja Alfonsa Wojewskiego, s. 214-215.
[404] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 7, relacja Chaja Ber, s. 5.
[405] M. Gliński, op. cit., s. 22.
[406] Ibidem.
[407] SS-Oberscharführer Ewald Foth ur. 1 sierpnia 1908 r. w Sztutowie, z zawodu murarz. Od 22 sierpnia 1939 r. do 31 października 1941 r. służył w Polizei Reserve Danzig, a 1 listopada 1941 r. zaczął służbę w KL Stutthof (AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-224, S. 30).

słomą. Umierały w własnych nieczystościach. Były tak słabe, że chodziły na czworakach, albo nie poruszały się w ogóle[408]. Ich ciała były pokryte dermatozami i wszami[409]. Nie było możliwości, by zadbać o higienę, ponieważ odcięto dopływ wody. Trupy kobiet wyrzucano przed blok, a ich miejsce szybko uzupełniano kolejnymi Żydówkami. Zanim ciała zmarłych spalono na stosach mijało kilka dób. Nic dziwnego, że mieszkając w takich warunkach, masowo umierały. W Judenlagrze panowała najwyższa zachorowalność i śmiertelność, o czym mówi relacja byłego więźnia Bronisława Gawrońskiego: *Chore, u których stwierdzono podwyższoną temperaturę, wyrzucano po prostu z baraku układając jedną na drugiej*[410]. Zdaniem byłej więźniarki Olgi Pickholz-Barnitsch jesienią 1944 r. więźniowie zważyli potajemnie ciało zmarłej Żydówki. Ważyło zaledwie 19 kg[411].

Selekcje więźniów żydowskich odbywały się regularnie i bez badań lekarskich. Niezdolność do wykonania najprostszych ćwiczeń, takich jak skakanie czy bieganie wystarczyła, by skazać więźniów na śmierć. Ofiary w grupach liczących od 25 do 35 osób kierowano do komory gazowej. Zdarzało się także, że umieszczano je w baraku izolacyjnym, znajdującym się w nowym obozie obok baraków mieszkalnych. Najsłabsi byli przetransportowani do komory na płaskim wózku ciągniętym przez więźniów[412]. O selekcji Żydówek mówi relacja byłego więźnia Jerzego Orłowskiego: *Przyszedł lekarz SS Heidl i jego pomocnik Haupt, przed nimi defilowały zdrowe i chore Żydówki. Oni decydowali o życiu i śmierci. Jedna na prawo, druga na lewo. Nie wiadomo, która strona na śmierć. Ciężko chore muzułmanki, o wadze maksimum trzydziestu kilogramów, tańczyły przed swoimi katami. To był taniec śmierci. Nie ma na świecie takiego choreografa, żeby mógł ułożyć podobne pląsy. Zaraz po zakończeniu selekcji, raz na lewo, raz na prawo, przyjeżdżał francuski wóz, ciągnięty i pchany przez więźniów, na który ładowali nieszczęsne kobiety. Rozdzierający krzyk, płacz, modły do Boga w hebrajskim języku stwarzały scenerię, która pozostała na zawsze w mojej pamięci*[413]. Żydówki gazowano także w specjalnie przystosowanym do tego celu wagonie kolejki wąskotorowej (zob. rozdział Krematorium i komora gazowa). Uśmiercanie gazem trwało do listopada, kiedy

[408] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Cyryli Elberg, s. 18.
[409] A. Wojewski, op. cit., s. 19.
[410] AMS, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Bronisława Gawrońskiego, s. 34.
[411] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Olgi Pickholz-Barnitsch, s. 148.
[412] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 46, s. 9140.
[413] AMS, Relacje i wspomnienia t. 13, relacja Jerzego Orłowskiego, s. 106-107.

to w czasie selekcji zjawił się komendant obozu Paul Werner Hoppe i rozkazał ją przerwać, ponieważ przyszedł rozkaz z Berlina nakazujący zaprzestać gazowanie[414].

Ostatnie miesiące działalności obozu Stutthof były najtragiczniejsze dla Żydówek: *W dniach 22 lub 23 stycznia 1945 r. przyszli SS-mani do bloku nr 12 i wybrali mnie w grupie ok. 10 więźniów i zaprowadzili mnie do lagru kobiet żydowskich (...). Tam dostaliśmy przyczepę traktorową, na którą załadowaliśmy zwłoki Żydówek zmarłych z wycieńczenia, głodu i w wyniku epidemii tyfusu. Zwłoki leżały między Żydówkami żywymi i dogorywającymi, które zbieraliśmy z ich posłań oraz leżące na podłogach. Zdejmowaliśmy z nich sukienki na polecenie SS-manów i ładowaliśmy je nago na przyczepę. Żydówki te były wycieńczone do tego stopnia, że mogły one ważyć po ok. 30 kg, a nawet i mniej. Zbierano zwłoki układaliśmy na stosie na przemian z drzewem i lepikiem. Zwoziliśmy dziennie ok. 700 zwłok*[415] - opowiedział Roman Iwański. Równie tragiczny los spotkał kobiety w ciąży: *(...) ciężarne Żydówki zaprowadzono do dołów wypełnionych niegaszonym wapnem i tam je wrzucano. Podobno Żydówki z bólu rodziły*[416] - zrelacjonowała Helena Jarocka.

W marcu 1945 r. baraki żydowskie całkowicie odizolowano od pozostałej części obozu. Mogły na niego wkraczać jedynie kolumny sanitarne. Kiedy 25 kwietnia 1945 r. weszły na teren obozu żydowskiego, żyło jedynie 15 kobiet. Przeniesiono je do rewiru. 27 kwietnia 1945 r. SS-mani podpalili baraki żydowskie z ukrywającymi się w nich Żydówkami, które chciały uniknąć transportu z obozu. W płomieniach zginęło kilka kobiet, pozostałe zostały wyprowadzone i rozstrzelane przez esesmanów w pobliżu krematorium. Część kobiet nie mogła doczekać się śmierci, jak zrelacjonowała jedna z nich: *Stutthof pustoszał, a Lolka i ja nie mogłyśmy poruszać się. Zostałyśmy opuszczone. (...) Dręczyły nas wszy, które usuwałyśmy uderzając się po twarzy i ramionach, nogach i innych częściach naszego ciała. (...) Obok mnie leżała dziewczyna z rozkładającą się brodą. Ciało jej gniło, a ona mimo to leżała cicho, bez skargi i bez usuwania wszy, od których się na niej roiło. (...) Od czasu do czasu przechodził niemiecki strażnik i raz, kiedy przechodził obok nas, nieludzki dźwięk wydobył się z jej gardła >>Panie Nadzorco, zastrzel mnie<<, ale on kontynuował swój spacer w szeregu, nie odpowiadając*[417].

[414] Rozkaz ten wydano najprawdopodobniej 2 listopada 1944 r. AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Romana Smoczyńskiego, s. 269.
[415] AK Gd-IPN, sygn. Akt Ds. 76/64, Protokół przesłuchania świadka Romana Iwańskiego, s. 8.
[416] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Heleny Jarockiej, s. 54.
[417] R. Chirurg, op. cit., s. 161.

2.9 Krematorium i komora gazowa

Od jesieni 1939 r. do początków września 1942 r. ciała zmarłych były wywożone do Gdańska i chowane na cmentarzu na Zaspie. Interesującą relację na ten temat przedstawił były więzień Tadeusz Masio: *Trupy z całego obozu znosili księża, przez jakiś czas był tam też i pewien nauczyciel. Składano je do niszy – nory wykopanej w skarpie koło komendantury. (...) Trupy ładowano do trumien wykonanych w stolarni obozowej. Początkowo stosowano zasadę – do jednej trumny jeden trup więźnia. Wtedy to księża brali trumny ze stolarni i chodzili po blokach zbierając zmarłych więźniów i umieszczając ich w przyniesionych trumnach. Później wzrosła śmiertelność w obozie i brakło trumien.(...) Każdy więzień miał przyczepiony kawałek papieru z wypisanymi danymi personalnymi. Naszym zadaniem było wkładanie trupów do trumien, kładliśmy po dwa, trzy do jednej trumny. Kartę z danymi personalnymi wkładaliśmy do ręki zmarłemu. Gdy się zebrało więcej trumien, przyjeżdżał samochód, na który je ładowaliśmy. Na Zaspę jechało nas 8 oraz 2 wachmanów. Na cmentarzu przychodził grabarz z księgą, do której zapisywał dane dotyczących zmarłych, a my w międzyczasie kopaliśmy groby. Dla każdego więźnia osobny grób*[418].

Wszelkie opłaty związane z pochówkami pokrywała komendantura obozu. Dla władz było to kłopotliwe, ponieważ po pierwsze transport był skomplikowany i kosztowny, a po drugie był to niezbity dowód na dokonywane zbrodnie[419]. Ponadto w czerwcu 1942 r. administracja cmentarza odmówiła zgody na dalsze przyjmowanie zwłok, dlatego zaczęto projektować krematorium.

W sierpniu 1942 r. sprowadzono metalowy piec do spalania zwłok przy użyciu ropy naftowej i ustawiono go na skraju obozu tuż za budynkiem szpitala obozowego. Pracą krematorium kierował SS-Unterscharführer Hans Rach. Jego zadaniem było nadzorowanie prac komanda obsługującego krematorium i prowadzenie ewidencji spalonych ciał. Nie ma dokładnych informacji odnośnie tego, kiedy miało miejsce pierwsze spalenie zwłok. Komisja do Badań Zbrodni Hitlerowskich ustaliła, że było to ok. 10 września 1942 r.[420], z kolei zdaniem porucznika Andrzeja Chudego było to 31 sierpnia 1942 r.[421] Piec ten nie był wydajny, ponieważ mieścił maksymalnie do pięciu ciał

[418] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Tadeusza Masio, s. 133-134.
[419] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja A. Coradello, s. 88.
[420] Komisja do Badań Zbrodni Hitlerowskich, sygn. SO Gd. relacja Edmunda Kamińskiego, teczka 78, s. 314.
[421] AMS, Cmentarz Zaspa w Gdańsku – korespondencja, list z 15 marca 1982 r.

(choć przeważnie palono po jednym[422]). Proces spalania trwał do 40 minut i zużywano ok. 6 kg ropy[423]. *Pamiętam 11 listopada 1944 r. drzwi krematorium były przybrane zielenią i napisem, a raczej cyfrą 1000 - tzn. do tego czasu spalono tam 1000 ludzi*[424] - wspominał Bolesław Tuszkowski. Z relacji byłego więźnia Bernarda Mrozka wynika, że piec ten spowodował pożar baraku, który służył za krematorium[425].

W związku z niską wydajnością i wysokimi kosztami eksploatacyjnymi, kierownictwo obozu postanowiło przystąpić do budowy wydajniejszego krematorium według planów dostarczonych przez berlińską firmę Kori. Późną jesienią dobudowano dwa piece opalane koksem. Były zbudowane z materiału szamotowego i miały dwa otwory ze strony frontowej, pierwszy służył do ułożenia zwłok, drugi do wybierania popiołu. Miały także otwór o średnicy 20 cm służący do regulacji przepływu powietrza. Wewnętrzna furtka była wykonana z żaroodpornej hartowanej stali. Całość dopełniały drzwiczki o grubości od 7 do 9 mm[426]. Przez maleńką dziurkę w furtce można było obserwować proces spalania[427]. Piece były zmontowane wraz z pomieszczeniami o wymiarach 18 x 10 x 2 m przeznaczonymi do rozstrzeliwań i wieszania.

Kubatura otworu pieca wynosiła 0,5 x 0,6 x 3,2 = 0,96 m^3, biorąc pod uwagę wychudzenie zwłok, jako średni obwód ciał przyjęto 0,25 x 0,2 x 1,56 = 0,08 m^3, zatem pojemność jednego pieca wynosiła 0,96 : 0,08 = 12 ciał[428]. Zdaniem byłego więźnia Bolesława Tuszkowskiego pracującego przy załadunku ciał zmarłych do pieców, mieściło się ich nawet 20[429]. Konstrukcja pozwalała na podwyższenie temperatury aż do 1000ºC – wówczas proces spalania trwał ok. godziny.

Zdolność przepustowa pieców krematoryjnych została obliczona w następujący sposób. Na terenie obozu stały trzy piece, w każdym można było umieścić 12 zwłok, a na spalanie przeznaczano ok. godziny, zatem: 24 (godziny) x 12 (liczba zwłok) x 3 (liczba pieców) dawało wynik 864 ciał, które można było spalić. Gdyby temperatura była niższa i wynosiła do 500ºC wówczas czas spalania uległby wydłużeniu do niespełna dwóch godzin, zatem: 12 x 12 x 3 = 432 spalone ciała[430].

---

[422] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Bolesława Tuszkowskiego, s. 99.
[423] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Wacława Lewandowskiego i Bernarda Mrozka, s. 211-212.
[424] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Bolesława Tuszkowskiego, s. 99.
[425] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Wacława Lewandowskiego i Bernarda Mrozka, s. 212.
[426] Ibidem, Zbiory, sygn. Z-V-24, s. 38.
[427] Ibidem, Relacje i wspomnienia t.13, relacja Jerzego Orłowskiego, s. 83.
[428] Ibidem, Zbiory, sygn. Z-V-24, s. 38.
[429] Ibidem, Relacje i wspomnienia t.2, relacja Bolesława Tuszkowskiego, s. 99.
[430] Ibidem, Zbiory, sygn. Z-V-24, s. 39-40.

Początkowo ciała palono kilka razy w tygodniu, jednak w ostatnim roku istnienia obozu piece pracowały bez przerwy: *Nieraz w ciemną noc komin buchał ogniem, jak wulkan*[431] - relacjonował Bolesław Tuszkowski. Z kolei inny więzień, Stanisław Mazurkiewicz, opowiadał: *Krematorium było tak urządzone, że mogło spalić 70-80 trupów dziennie. Jeżeli było więcej to czekały na kolejkę do następnego dnia. Lecz gdy było mniej, np. 30-40 to jeden gestapowiec chodził po wszystkich blokach i wybierał chorych, starych, słabych, aby było 70. Gdy nazbierał, gazowali ich i później palili. W październiku przyszło do obozu 4 tys. Żydówek z Rumunii. Gestapowcy wszystkim kazali rozebrać się do naga, dali im lekkie sukienki. Było już zimno, a bloki były nieopalane, poza tym wyżywienie bardzo słabe, a więc zaczęły chorować. Gdy chodziliśmy do pracy w okresie listopada i grudnia to przed ich blokami codziennie leżały gromady trupów tych Żydówek. Wszystkie były nagie, bo jak któraś umarła, to zbiegały się inne i zdzierały z niej sukienkę. Krematorium nie nadążało z paleniem zwłok. SS-mani brali platformy, zaprzęgali do nich 12-16 więźniów, jeździli od baraku do baraku, zbierali trupy i wywozili na skraj lasu. Tam układali w stos, przekładali go drzewem, polewali substancją łatwopalną i podpalali*[432].

Z czasem wprowadzono także pewne ulepszenia m.in.: wykonano niwelację, by krew zamordowanych szybciej spływała i dobudowano nowy komin, który szybko zaczął pękać, ponieważ materiał, z którego był wykonany, nie był odporny na długotrwałe działanie ognia[433].

Praca w krematorium była kilkuetapowa. Na początku zatrudniano więźnia przy pracach porządkowych, czyli do pobierania popiołu spalonych osób, które znajdowały się za krematorium. Następnie kierowano go bezpośrednio do spalania zwłok albo w krematorium, albo na stosach całopalnych[434]. Jak zeznał jeden z więźniów pracujących w krematorium, wszyscy więźniowie zatrudnieni do tej pracy, posiadali kategorię więźniów uprzywilejowanych – tzw. Vorzugshäftlingów. Z tego tytułu otrzymywano dodatki. Codziennie przed południem był to chleb z mięsem, prócz tego zagwarantowany codzienny wstęp do kantyny[435]. 2 grudnia 1944 r. pracowało w krematorium czterech niemieckich więźniów: Franz Kitta, Zbigniew Krawczyk, Wilhelm Pasch i Toni Kiel.

[431] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Bolesława Tuszkowskiego, s. 99.
[432] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Stanisława Mazurkiewicza, s. 136-137.
[433] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Wacława Lewandowskiego i Bernarda Mrozka, s. 212.
[434] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 26, relacja Władysława Bonińskiego, s. 2.
[435] Ibidem.

Obsługa mieszkała w pokoju przylegającym do pomieszczenia z piecami. Otrzymywała dodatkowe racje żywnościowe i alkohol.

Zmarłych kładziono na noszach i wsuwano do pieca głową do przodu, a następnie zapalono ogień, który przechodził pod rusztami, na których leżały ciała. Zdarzały się wypadki, że więźniów palono żywcem lub tuż przed włożeniem do pieca dobijano ich pałką lub siekierą. Od czasu do czasu jeden z pracowników poprawiał ciała, żeby wszystko dobrze się spaliło. Ciało kobiety paliło się szybciej z racji większej ilości tkanki tłuszczowej: *Jesteśmy tak wyczuleni, że z góry określamy, kogo palą – biedotę czy bogatsze. Bogatsze Żydówki palą się płomieniem, ponieważ są kobietami dobrze odżywionymi i tłustymi, natomiast zagłodzone na śmierć, oświęcimiaki ledwo się tlą, a wylatują z paleniska słabym, czarnym dymem, który swym ogonem okrywa cały obóz koncentracyjny*[436]. Gdy było więcej pracy, angażowano wówczas Żydów, których zadaniem było przenoszenie zagazowanych w wagonie funkcjonującym jako komora gazowa. Po wykonanej pracy pomocników rozstrzeliwano[437]. W krematorium SS-mani urządzali zabawy, przy dźwiękach muzyki tańczyli, jedli, pili wódkę i bawili się do rana[438]. Kapo krematorium zawsze starał się znaleźć rozrywkę w pracy i np. wkładał zmarłym do rąk karty i z nimi grał[439].

4 grudnia 1944 r. pożar spowodował spalenie się pieca krematoryjnego. Przyczyna nie jest znana, ale krążyły pogłoski, że został wywołany przez członków organizacji podziemnej[440]. Władze obozu w obawie przed wybuchem epidemii przystąpiły natychmiastowo do jego odbudowy. Prace ukończono 26 grudnia 1944 r. W tym czasie zwłoki palono w krematorium polowym znajdującym się na północny zachód od Nowego Obozu. Do pracy wyznaczono dawną obsługę krematorium oraz więźniów funkcyjnych delegowanych z Nowego Obozu. W wykopanym dole ok. 20 więźniów ułożyło kamienie granitowe, następnie szyny kolejki wąskotorowej spełniające role rusztu, a na nich z kolei układali naprzemiennie: ciała, różnej wielkości drewno oraz słomę lub wiór[441]. Całość polewano benzyną lub mazutem i podpalano: *Widziałem, jak palono trupy dzieci, a nawet i niemowląt. Polowe krematorium było czynne całą dobę.*

[436] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 13, relacja Jerzego Orłowskiego, s. 195.
[437] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Bolesława Tuszkowskiego, s. 99.
[438] A. Wojewski, op. cit., s. 44.
[439] AMS, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Bolesława Tuszkowskiego, s. 100.
[440] Ibidem, relacja Soni Anweier, s. 273.
[441] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 21, relacja Władysława Bonińskiego, s. 18.

(...) Gdy palił się, był to koszmarny widok – ciała tańczyły[442]. Stos był używany nawet po naprawie krematorium, ponieważ w styczniu 1945 r. panowała w obozie epidemia tyfusu i nie nadążano ze spalaniem zwłok. Stosy paliły się od popołudnia, przez noc, aż do południa następnego dnia. Budowano je regularnie. Przed ułożeniem każdego z nich SS-man częstował więźniów alkoholem[443]. W stosach palono także ciała noworodków – od razu po urodzeniu lub kilkunastodniowe[444]. Prochów nie sprzątano. Przed ułożeniem kolejnych ciał przychodził SS-man, który wyrywał złote i srebrne zęby.

W marcu 1945 r. krematorium spalało także ciała zmarłych spoza obozu, czyli żołnierzy z jednostek broniących się na Mierzei Wiślanej, jak i osób cywilnych przebywających na terenie obozu. Aby podołać pracy, utworzono drugą zmianę, a jej szefem został SS-Unterscharführer Fritz Peters. Od tej pory krematorium ponownie pracowało przez całą dobę. Popiół wysypywano do specjalnych dołów lub na teren ogrodnictwa.

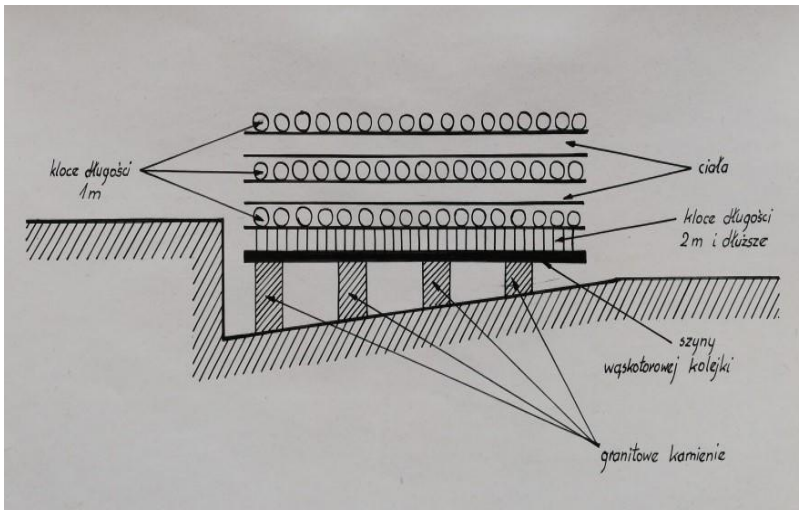

Fot. 49. Szkic stosu całopalnego wykonany na podstawie relacji byłego więźnia KL Stutthof Władysława Bonińskiego. Źródło: AMS.

Należy też podkreślić, że rodziny zmarłych więźniów mogły otrzymać za opłatą 15 marek urnę z prochami. Jak wiadomo każdy zmarły więzień był spalany wraz innymi współtowarzyszami niedoli, jednak w tym samym piecu spalano także zwierzęta i zawszoną odzież. Jak zaznaczono wcześniej, popiół zrzucano do głębokich dołów, zatem gdy przyszło zapotrzebowanie na przygotowanie urny z prochami, wówczas wybierano część popiołu, wsypywano do skrzynki i wysyłano rodzinie[445]. Prochy

[442] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Jana Thiela, s. 225.
[443] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 26, relacja Władysława Bonińskiego, s. 4.
[444] Ibidem.
[445] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Aldo Coradello, s. 92.

Niemców od razu wsypywano do urn i wysyłano rodzinom, lecz najczęściej był to zwykły popiół z koksu. Jeżeli zmarłym był więzień mający dobre znajomości, spalano go osobno - w tajemnicy i za wynagrodzeniem[446].

Krematorium zostało wysadzone w powietrze w drugiej połowie kwietnia 1945 r.[447]

Konzentrationslager Stutthof
Kommandantur

Stutthof, den 10.12.44

An Frau Maria Brzoska,
in Kirkenfliess.Kr.Kr.Stuhm rd. Post Weldau.

Der Schutzhftl. Josef Brzoska geb. 20.5.06
ist am 6.12.44 an den Folgen von Lungentuberculose
im hiesigen Krankenhaus
verstorben.

Die Leiche wird im staatlichen Krematorium eingeäschert.

Gegen die Aushändigung der Urne bestehen, wenn eine Bescheinigung der örtlichen Friedhofsverwaltung beigebracht wird, daß für ordnungsmäßige Beisetzung Sorge getragen wird, keine Bedenken. Es wird gebeten, die Bescheinigung baldigst an das **Krematorium** des Konzentrationslagers Stutthof bei Danzig zu senden. Die Übersendung der Urne erfolgt kostenlos.

Der Totenschein ist anliegend beigefügt.

Eine standesamtliche Sterbeurkunde können Sie von dem **Standesamt** in Kl.Stutthof bei Danzig anfordern.

Der Nachlaß wird demnächst übersandt.

Der Lagerkommandant:
i.A.
SS-Untersturmführer.

Fot. 50. Zawiadomienie o spaleniu zwłok.

Źródło: AMS, Zawiadomienie o spaleniu zwłok więźnia Józefa Brzoska, sygn. I-VD-1.

Komora gazowa, podobnie jak krematorium, także podlegała lekarzowi obozowemu. Wybudowano ją w pierwszej połowie 1944 r. Murował ją jeden z polskich kapo Włodzimierz Daniec. Od samego początku więźniowie mieli pewne przypuszczenia, co do właściwej przyczyny jej powstania i planowali sabotaż, o czym mówi relacja byłego więźnia Wacława Lewandowskiego: *Powiedziałem mu* [Włodzimierzowi Dańcowi]*, że jak SS-man Schröder, który opiekował się komandem murarskim, nie będzie uważał, żeby spróbować zostawić jakąś dziurę. Spytał, dlaczego, na co mu odpowiedziałem, że może się tak zdarzyć, że on albo ja tam się znajdziemy, i wtedy przez tę dziurę będziemy mieli trochę świeżego powietrza. Ale podobno Schröder tak pilnował, że mowy nie było o jakimś sabotażu; pracę wykonano zgodnie z poleceniem*[448]. SS-mani przekonywali więźniów, że komora będzie służyła jedynie niszczeniu insektów i dezynfekcji ubrań więźniów: *Rozmawiałem z Paulem, jednym z bardziej ludzkich Niemców. Odpowiedział, że oczywiście, że tam postawi się specjalne*

[446] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Bolesława Tuszkowskiego, s. 100.
[447] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Leona Prusińskiego, s. 204.
[448] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Wacława Lewandowskiego, s. 143-144.

wieszaki do wieszania ubrań. Ja czasem lubiłem sobie pokpić, kiedy wyczułem, że sytuacja na to pozwala, więc spytałem go, czy nie może się tak zdarzyć, że zapomni się wyciągnąć człowieka z tego ubrania. Oburzony powiedział: >>no co pan sobie myśli, przecież my jesteśmy kulturalnym narodem!<<[449]. Lewandowski twierdził, że w komorze ustawiono wieszaki, jednak szybko je wyrzucono[450]: *Kiedy ukończyli budować komorę gazową koło krematorium, polecono mi przewieźć tam ubrania, celem odwszawienia ich za pomocą gazu. Pierwsza próba wypadła zadowalająco. Po sześciu godzinach otworzono komorę gazową i po godzinnym przewietrzeniu, zaczęto wyjmować rzeczy. Użyto do tego gazu Cyklon w postaci niebieskiego proszku*[451]- powiedział były więzień Bronisław Tuszkowski.

Budynek komory był urządzeniem technicznym o wymiarach 8,5 x 3,5 x 2,5 m[452], posiadającym dwie pary zamykanych hermetycznie drzwi ze specjalnym otworem o średnicy 20 cm, przez który wsypywano trujący gaz – cyklon B. Wzdłuż jednej ze ścian zbudowano opalany węglem piec o wymiarach 1,5 x 1,2 x 0,8 m[453], który służył do ogrzania komory gazowej, ponieważ wyższa temperatura powodowała szybszą absorpcję gazu. Z pieca przechodził wzdłuż całego pomieszczenia komory metalowy komin o średnicy 20 cm, otoczony przez kominy ceramiczne, zakryte ceglaną kształtówką o otworach wielkości 2,5 cm. Ujście dwutlenku węgla znajdowało się poza komorą gazową do specjalnie wybudowanego ceglanego komina będącego po stronie drzwi wejściowych. Tym samym duszenie nie odbywało się za pomocą dwutlenku węgla, tylko specjalnego środka trującego.

Do przeprowadzenia pierwszej próby gazowania wybrano grupę składającą się z ok. 40 osób. Zebranym przekazano informację, że obóz Stutthof jest dla nich zbyt łagodny, więc postanowiono, że zostaną przewiezieni do innego. Otrzymali prowiant na drogę, związano ich ręce do tyłu, po czym poinformowano, że pójdą do pociągu. Ci jednak spostrzegli, że są kierowani w przeciwną stronę i zaczęli uciekać[454]. O pierwszej próbie gazowania zachowało się kilka dokładnych relacji więźniów. Pierwsza z nich to wspomnienie Bronisława Tuszkowskiego: *Pewnego razu, kiedy miałem już komorę załadowaną ubraniami, przyszedł nagle rozkaz opróżnienia jej, gdy rzekomo miała*

[449] Ibidem, s. 143.
[450] Ibidem, s. 144.
[451] Ibidem, relacja Bronisława Tuszkowskiego, s. 95.
[452] Ibidem, Zbiory, sygn. Z-V-24, s. 36.
[453] Ibidem, s. 36.
[454] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Józefa Kucharskiego, s. 192.

przyjechać komisja, celem przeprowadzenia próby skuteczności działania gazu. Ubrania przewieźliśmy tymczasowo do krematorium. Tego dnia, krótko przed apelem wieczornym, wyczytano w lagrze grupę ok. 40 osób i pod silną eskortą zaprowadzono przed krematorium, gdzie zdjęto im z rąk więzy i wpuszczono do komory gazowej. Po zamknięciu drzwi Knott wsypał dwie puszki cyklonu przez specjalnie do tego zrobiony otwór w dachu. Był cały czas w masce gazowej. Ok. 10 minut trwały męczarnie gazowanych. Po godzinie, kiedy otworzono ponownie komorę, ci z komisji przekonali się, że próba wypadła zadowalająco i że można ten proceder dalej kontynuować. (...) Od tego czasu komora gazowa nie próżnowała[455]. Warto także zwrócić uwagę na wspomnienie Feliksa Cieszyńskiego, które pokazuje, jaki wpływ na psychikę więźniów miało pierwsze gazowanie: *Widzieliśmy kolumnę maszerującą w kierunku krematorium. Za chwilę więźniowie weszli do komory dezynfekcyjnej na ubrania. Ktoś z SS-manów zatrzasnął drzwi. Jeden z nich wszedł drabiną na dach i kręcił się koło komina. Za 15 minut SS-mani odmaszerowali. Gruchnęła wieść, że wszystkich zagazowali. Wiadomość potwierdziła się. Skromna kolacja składająca się z pajdki chleba ze śladem margaryny plus herbaty ziołowej nie chciała smakować. Każdy widział śmierć w oparach cyklonu. Następna wieść hiobowa: numer taki i taki do Schreibstube. Pełni lęku kładliśmy się na prycze, czekając na dalsze nieszczęścia. Nagle pociski z karabinów maszynowych świszczały złowrogo i uderzyły w dach. (...) Strzelanina trwała ok. 10 minut, by się zakończyć jednym spóźnionym wystrzałem z pistoletu. Tej nocy nikt nie spał. Dowiedzieliśmy się, że druga kolumna do gazowania po opuszczeniu bramy rozbiegła się na wszystkie strony usiłując znaleźć schronienie w pobliskich drzewach. Z tej grupy ok. 30 więźniów tylko jeden zdołał zbiec do muru i jednym susem go przeskoczył. Reszta legła nieżywa na drodze. Podczas dalszej obławy „Bocian" wykończył ostatniego wystrzałem z pistoletu. (...) Był to pierwszy mord przy pomocy cyklonu w obozie Stutthof*[456].

Wybrani na śmierć więźniowie błagali SS-manów, by darowali im życie, zapewniając o swojej zdolności do pracy. Inni płakali nad swoim losem lub śpiewali pieśni żałobne. Pozostali byli tak wycieńczeni, że było im już wszystko jedno i chcieli umrzeć. Po przybyciu do komory ofiary musiały do niej wejść. Częściowo stawiały nawet opór, po czym wpychano je siłą. Gdy zamykano drzwi przez otwór w dachu wsypywano do środka gaz. Opary gazu rozprzestrzeniały się w pomieszczeniu i paraliżowały układ

[455] Ibidem, relacja Bronisława Tuszkowskiego, s. 95.
[456] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Feliksa Cieszyńskiego, s. 72.

oddechowy więźniów, co prowadziło do uduszenia wszystkich ludzi znajdujących się w komorze. Gazowani drapali się po swoim ciele, wyrywali sobie włosy i obejmowali się w konwulsyjnych uściskach. Kiedy otwierano komorę, rozdrapane, splamione i szczepione ze sobą zwłoki przedstawiały makabryczny widok: *wchodziliśmy do komory gazowej, wyciągaliśmy ofiary na zewnątrz, rozbieraliśmy je z garderoby, a następnie przychodził SS-man dentysta, który wyrywał im złote zęby, koronki itp.*[457] – mówił Władysław Boniński.

Na podstawie powyższych zeznań byłych więźniów widać, że bardzo ważną rolę odgrywał SS-Unterscharführer Otto Knott, który podczas pobytu na Majdanku przeszedł odpowiednie szkolenie w obsłudze komory gazowej[458]. Jego zadaniem było wsypanie gazu do komory i obserwowanie przez otwór w dachu tego, co dzieje się w jej wnętrzu. Czasami funkcję taką pełnili także Liedtke oraz Bublitz, którzy z bestialstwa czynili sobie zabawę. Podczas gazowania zaciemniano okna w rewirze, zdarzało się jednak, że więźniowie mogli zaobserwować całą sytuację. Następnie zwłoki rozbierano, usuwano im złote zęby i przenoszono do pobliskiego krematorium, a komorę wietrzono.

Według obliczeń prokuratury radzieckiej, jeśli weźmie się pod uwagę powierzchnię komory gazowej 8 x 3 = 24 m^2 oraz skupisko ludzi, gdy na każdy metr kwadratowy powierzchni można było zmieścić maksymalnie do 5 osób, można było dojść do wniosku, że komora mogła pomieścić w pozycji stojącej min. 96 osób[459], co potwierdzałoby relację byłego więźnia Zbigniewa Krawczyka, który mówił, że jednorazowo można było umieścić w komorze do 90 osób[460]. Liczba ta wydaje się być jednak zawyżona, o czym świadczą liczne relacje pozostałych osadzonych. Świadkowie zeznający podczas gdańskiego procesu zbrodniarzy obozu Stutthof, który odbywał się w latach 1946-1947, mówili, że do komory jednorazowo wchodziło od 40 do 50 osób. W miarę rozwoju badań naukowych i poszerzania bazy źródłowej wiadomo, że jest to najbardziej prawdopodobna liczba[461]. Ogólną zdolność przepustową komory obliczono zakładając, że umowny czas na załadowanie trwał 40 min., proces uśmiercania – 45 min., rozładowanie ok. 15 h, co wyniosło: $\frac{24}{3}\ x\ 96 = 768$ osób na dobę[462].

W komorze kilkakrotnie zagazowano większe grupy więźniów skazane przez

[457] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 26, relacja Władysława Bonińskiego, s. 4.
[458] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Jana Starzyńskiego, s. 224.
[459] Ibidem, Zbiory, sygn. Z-V-24, s. 37.
[460] Ibidem, s. 37.
[461] D. Drywa, op. cit., s. 136.
[462] Ibidem, s. 39.

sądy niemieckie na karę śmierci, jak np. grupę więźniów z Pawiaka w maju 1944 r. Zdarzało się, że grupa skazanych próbowała uciec. Niemcy próbowali wymyśleć coś, co sprawiłoby, że ofiary pójdą na śmierć o własnych nogach, zatem stworzyli komorę gazową w wagonie kolejki wąskotorowej. Od zwykłych wagonów różniły się jedynie tym, że w dachu miały specjalny otwór, jeden lub dwa kominki i posadzkę. Wagon ten był uszczelniony i zaopatrzony w rurę, do której wsypywano Cyklon B. Zwabiano do niego chorych, mówiąc, że pojadą do sanatorium lub do lekkich prac. Jeden z członków SS podczas wprowadzania ofiar zakładał mundur kolejowy i opowiadał ofiarom, że muszą się spieszyć, bo ten pociąg musi tego samego dnia dotrzeć do Gdańska. Po załadowaniu zamykali wagon, przetaczali kilka metrów dalej, wsypywali gaz, następnie przetaczali do krematorium i wyładowywali ciała. Akcja ta trwała od sierpnia do października 1944 r.: *W czasie przybycia transportu żydowskiego w łaźni odbywała się selekcja. Przeprowadzał ją dr Heidl. Wyglądało to w ten sposób, że patrzył na każdą osobę chorą i starą, i znaczył krzyżykiem stawianym na ich ciele. Osoby z takim oznaczeniem nie szły na blok tylko bezpośrednio do wagonu – gazowni. (...) to był zwykły wagon towarowy tylko szczelnie obudowany. Cyklon wrzucano przez otwór dachu. Wagonu tego używano tylko nocą, w czasie gazowania jeździł zawsze naokoło obozu*[463] - relacjonował Roman Smoczyński. Świadkowie opowiadali, że walka więźniów ze śmiercią była tak ciężka, że wagon się trząsł[464].

Pod koniec 1944 r. Niemcy zaczęli oszczędzać wyjątkowo cenny produkt, jakim był Cyklon: *Zaobserwowałem, że trupy miały pogryzione i podrapane twarze i ręce. Zwróciłem na to uwagę koledze, który ze mną wyładowywał te sorty, a on powiedział: SS-mani oszczędzają cyklon, sypią małe ilości i przez to ludzie męczą się dłużej*[465] - powiedział Stefan Dudziński. Środek dostarczano do obozu z Oranienburgu lub Gdańska, i tak np. 15 czerwca 1944 r. do Oranienburga wyjechali SS-Unterscharführer Willi Knoth i SS-Rottenführer Johannes Bergthold, by przywieźć ze sobą 50 kg gazu[466].

Po wyzwoleniu na terenie obozu znaleziono 27 skrzyń zawierających po 16 puszek cyklonu i jedną rozpoczętą skrzynię w aptece obozowej. Po zbadaniu zawartości puszki zakopano na jego terenie[467].

[463] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Romana Smoczyńskiego, s. 269.
[464] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn t. 46, s. 9142.
[465] AMS, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Stefana Dudzińskiego, s. 10.
[466] Ibidem, Rozkazy Komendanta, sygn. I-IB-3, s. 100.
[467] AGKBZHwP, SO Gd., teczka 81, s. 42.

Fot. 51. Komora gazowa w 1945 r. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 002626.

Fot. 52. Widok współczesny na komorę gazową. Źródło: zdjęcie własne.

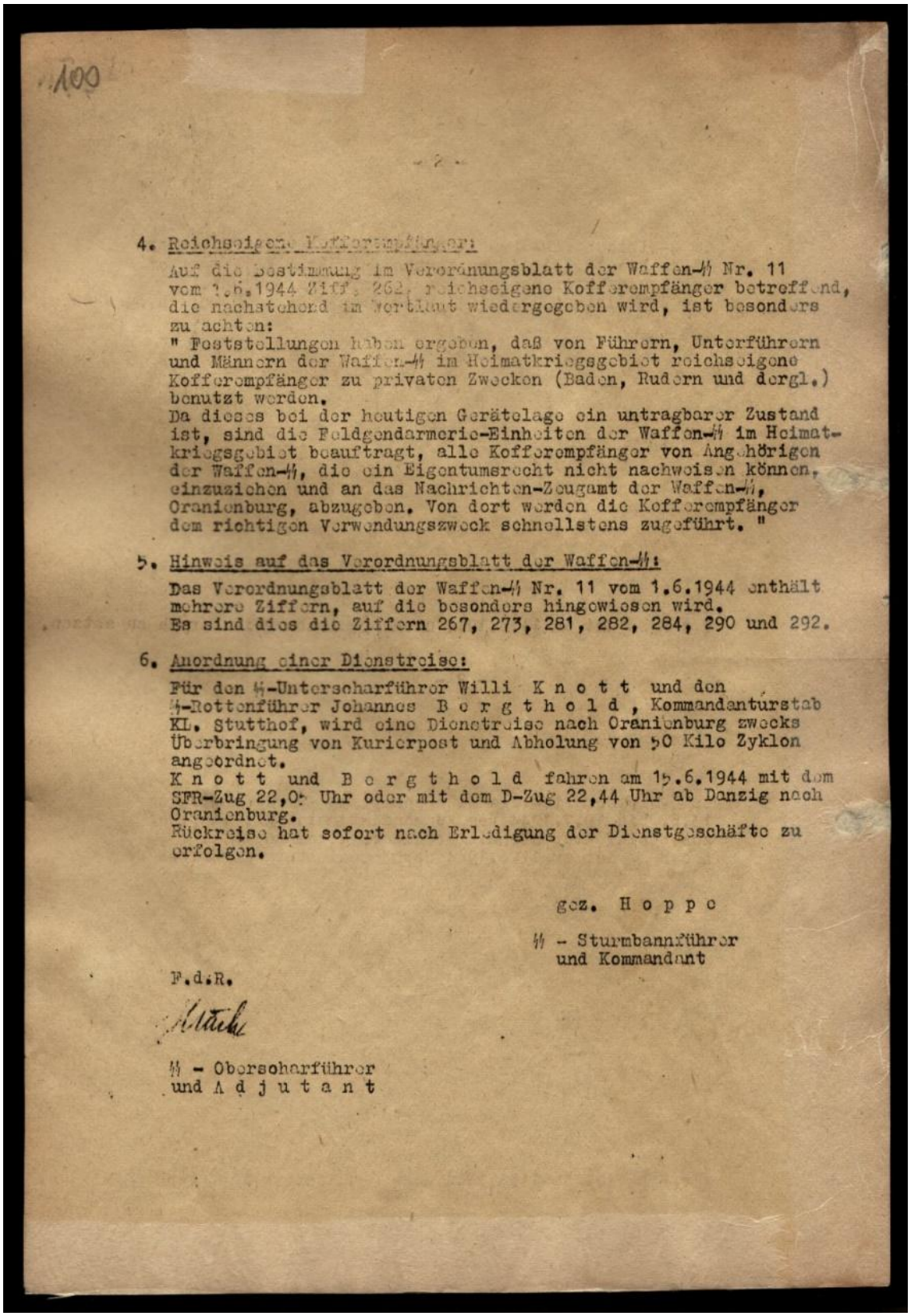

100

- 2 -

4. Reichseigene Kofferempfänger:

Auf die Bestimmung im Verordnungsblatt der Waffen-SS Nr. 11 vom 1.6.1944 Ziff. 262, reichseigene Kofferempfänger betreffend, die nachstehend im Wortlaut wiedergegeben wird, ist besonders zu achten:
" Feststellungen haben ergeben, daß von Führern, Unterführern und Männern der Waffen-SS im Heimatkriegsgebiet reichseigene Kofferempfänger zu privaten Zwecken (Baden, Rudern und dergl.) benutzt werden.
Da dieses bei der heutigen Gerätelage ein untragbarer Zustand ist, sind die Feldgendarmerie-Einheiten der Waffen-SS im Heimatkriegsgebiet beauftragt, alle Kofferempfänger von Angehörigen der Waffen-SS, die ein Eigentumsrecht nicht nachweisen können, einzuziehen und an das Nachrichten-Zeugamt der Waffen-SS, Oranienburg, abzugeben. Von dort werden die Kofferempfänger dem richtigen Verwendungszweck schnellstens zugeführt. "

5. Hinweis auf das Verordnungsblatt der Waffen-SS:

Das Verordnungsblatt der Waffen-SS Nr. 11 vom 1.6.1944 enthält mehrere Ziffern, auf die besonders hingewiesen wird.
Es sind dies die Ziffern 267, 273, 281, 282, 284, 290 und 292.

6. Anordnung einer Dienstreise:

Für den SS-Unterscharführer Willi K n o t t und den SS-Rottenführer Johannes B e r g t h o l d , Kommandanturstab KL. Stutthof, wird eine Dienstreise nach Oranienburg zwecks Überbringung von Kurierpost und Abholung von 50 Kilo Zyklon angeordnet.
K n o t t und B e r g t h o l d fahren am 15.6.1944 mit dem SFR-Zug 22,0[illegible] Uhr oder mit dem D-Zug 22,44 Uhr ab Danzig nach Oranienburg.
Rückreise hat sofort nach Erledigung der Dienstgeschäfte zu erfolgen.

gez. H o p p e

SS - Sturmbannführer
und Kommandant

F.d.R.

SS - Oberscharführer
und A d j u t a n t

Fot. 53. Informacja o wyjeździe SS-Unterscharführera Williego Knotta i SS-Rottenführera Johannesa Bergtholda.

Źródło: AMS. Rozkazy komendanta, sygn. I-IB-3, s. 100.

Fot. 54. Stos całopalny. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 006850.

Fot. 55. Stos całopalny. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 006851.

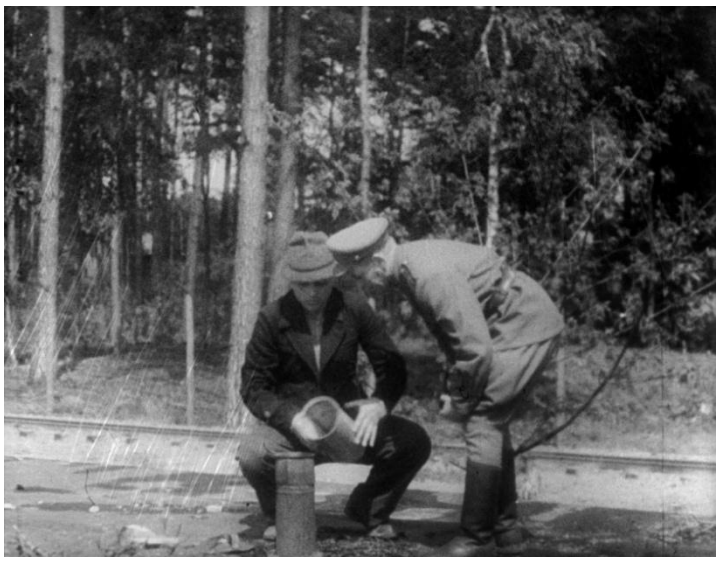

Fot. 56. Wsypywanie Cyklonu do komory gazowej. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 006857.

Fot. 57. Puszka z Cyklonem B. Źródło: AMS, Muzealia, sygn. 008730.

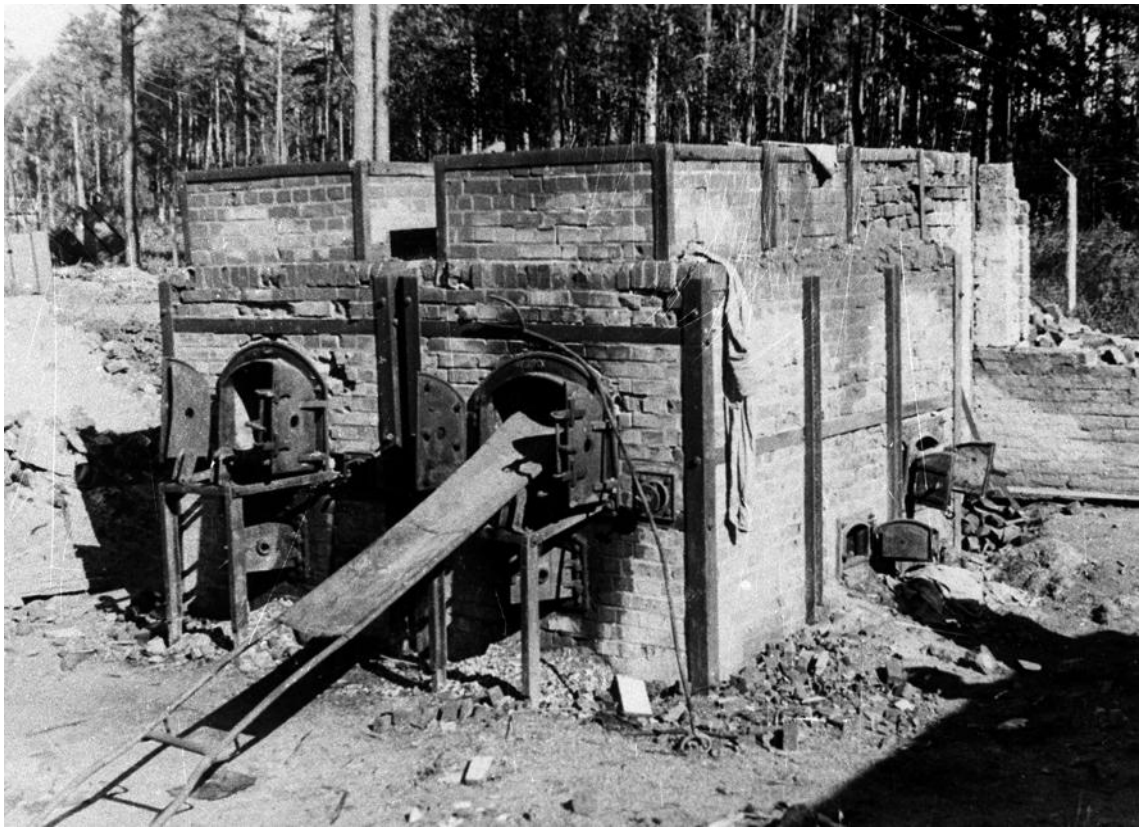

Fot. 58. Piece krematoryjne. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 000774.

3. Dentystyka

Szczegółowe zagadnienie jakim jest dentystyka w obozach koncentracyjnych nie było dotychczas przedmiotem szerszych badań historyków zajmujących się funkcjonowaniem szpitalnictwa obozowego. Opracowania związane z tą problematyką są dość ogólne i skupione na konkretnej tematyce. Prócz niezwykle cennej oryginalnej niemieckiej dokumentacji temat dentystyki był poruszany we wspomnieniach przede wszystkim lekarzy-więźniów bądź ofiar, które miały styczność zarówno z samym gabinetem, jak i lekarzem odpowiedzialnym za leczenie uzębienia.

Jednym z pierwszych źródeł wprowadzających do tematu jest praca doktorska dentysty Wiktora Scholza „O możliwości ponownego stosowania złota z jam ustnych zmarłych" obroniona w Instytucie Stomatologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego w 1940 r. Praca została wydana drukiem w Strzelinie[468]. Zagadnienie szybko doczekało się rozwiązania praktycznego, bo już 23 września 1940 r. Reichsführer SS Heinrich Himmler wydał rozkaz usuwania złota dentystycznego ze zwłok więźniów, którzy zmarli w obozach koncentracyjnych[469]. Zobowiązał także zarządy obozów do dostarczania złota do centralnej administracji SS raz w miesiącu. Następnie Urząd Sanitarny SS-Sanitätsamt przydzielał otrzymane złoto gabinetom dentystycznym, z których korzystali członkowie załogi SS i ich rodziny. Od drugiej połowy 1942 r. ilość zdobytego złota była tak ogromna, że postanowiono umieszczać je w Banku Rzeszy. Dla przykładu warto zobrazować sytuację kilkoma danymi: na końcu marca i kwietnia 1944 r. dostarczono do SS-WVHA z Buchenwaldu 1191,545 g, z Neuengamme 142,17 g, z Sachsenhausen ponad 2030 g metali dentystycznych, z Oświęcimia 12 g złota określonego jako złoto dentystyczne, a oprócz tego 1673,8 g złota i 4367,1 g srebra, które w sporym stopniu mogło pochodzić z jamy ustnej pomordowanych więźniów[470].

Najcenniejszym źródłem mówiącym o funkcjonowaniu dentystyki w obozach koncentracyjnych są wspomnienia więźniów, zarówno w postaci orzeczeń, opublikowanych monografii, jak i relacji na łamach „Przeglądu Lekarskiego – Oświęcim".

---

[468]W. Scholz, *Uber die Möglichkeit der Wiederverwendung des Goldes in Munde der Toten. Inaugural Dissertation zur Erlangung des Grades eines Dr der Zahnheilkunden der Hohen medizinischen Fakultät der Schlesischen Friedrich−Wilhelm Universität zu Breslau*. Strehlen 1940.

[469]Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (APMA-B), Zbiór rozporządzeń SS-WVHA t. 3, k. 227.

[470]A. Strzelecki, *Wykorzystywanie zwłok ofiar obozu*, „Zeszyty Oświęcimskie", 1995, nr 21, s. 92.

O dentystyce w KL Stutthof nie powstał żaden odrębny artykuł. Bardzo ogólne informacje o funkcjonowaniu gabinetu dentystycznego znajdują się w artykule Mirosława Glińskiego „Organizacja i obsada personalna szpitala w obozie koncentracyjnym Stutthof"[471].

W zbiorze dokumentów w Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie znajdują się dwa zbiory dotyczące dentystyki. Pierwszy, o sygnaturze I-VC-I, to dokumentacja dotycząca złota wydawanego SS-manom z lat 1942-1945, licząca 70 kart. W tym zespole można znaleźć:

a) pokwitowania dotyczące uzyskania lub wydania SS-manom takich materiałów jak złoto czy ołowianka[472],
b) pisma wysyłane do SS-Sanitätsamt z prośbą o dokonanie przetopienia złota dentystycznego z uzyskanych koron i mostków na złote sztabki,
c) kilka zachowanych kartotek stanu uzębienia członków załogi obozu, z których można wyczytać informacje dotyczące: zębów uszkodzonych, wypełnionych, brakujących, całkowicie zniszczonych, wyrzynania zębów mądrości, posiadanych klipsów protetycznych, zębów tymczasowych, koron, wkładów koronowo-korzeniowych i mostków, a także rodzaj zastosowanego leczenia i użytej w tym celu substancji,
d) orzeczenia o niepełnosprawności, spowodowanej postrzałem w głowę, który skutkował porażeniem nerwu twarzowego.

Druga grupa to niewielki zbiór liczący 6 kart o sygnaturze I-VC-2, z lat od 1942 do 1943 r. przekazujących informacje odnośnie pozyskanej w danym miesiącu ilości złota dentystycznego. 4 zachowane karty informują, że w grudniu 1942 r. uzyskano w drodze przetopienia 30,3 g złota[473], w styczniu 1943 r. 7,46 g, w marcu 1943 r. 29,29 g, w kwietniu 1943 r. 40,29 g[474]. Znajdują się w niej także pisma lekarza z prośbą o przydział stalowej kasety do przechowywania złotych zębów oraz wniosek o przesłanie złomu dentystycznego na adres Reichsführer SS und Chef der Deutschen Polizei SS-Wirtschafts-Verwaltungshauptamt A/II/3, Berlin Lichtferfelde, Unter den Linden 129/136[475].

---

[471] M. Gliński, *Organizacja i obsada personalna szpitala w obozie koncentracyjnym Stutthof,* „Zeszyty Muzeum Stutthof", 1976, nr 1, s. 23-24.
[472] W 1802 r. dentysta Luis Laforgue przedkładał ołów ponad inne materiały do wypełnień ubytków zębowych.
[473] Ibidem, s. 2.
[474] AMS, Korespondencja dotycząca detali dentystycznych zabieranych więźniom, k. 3-6.
[475]Ibidem, k. 2.

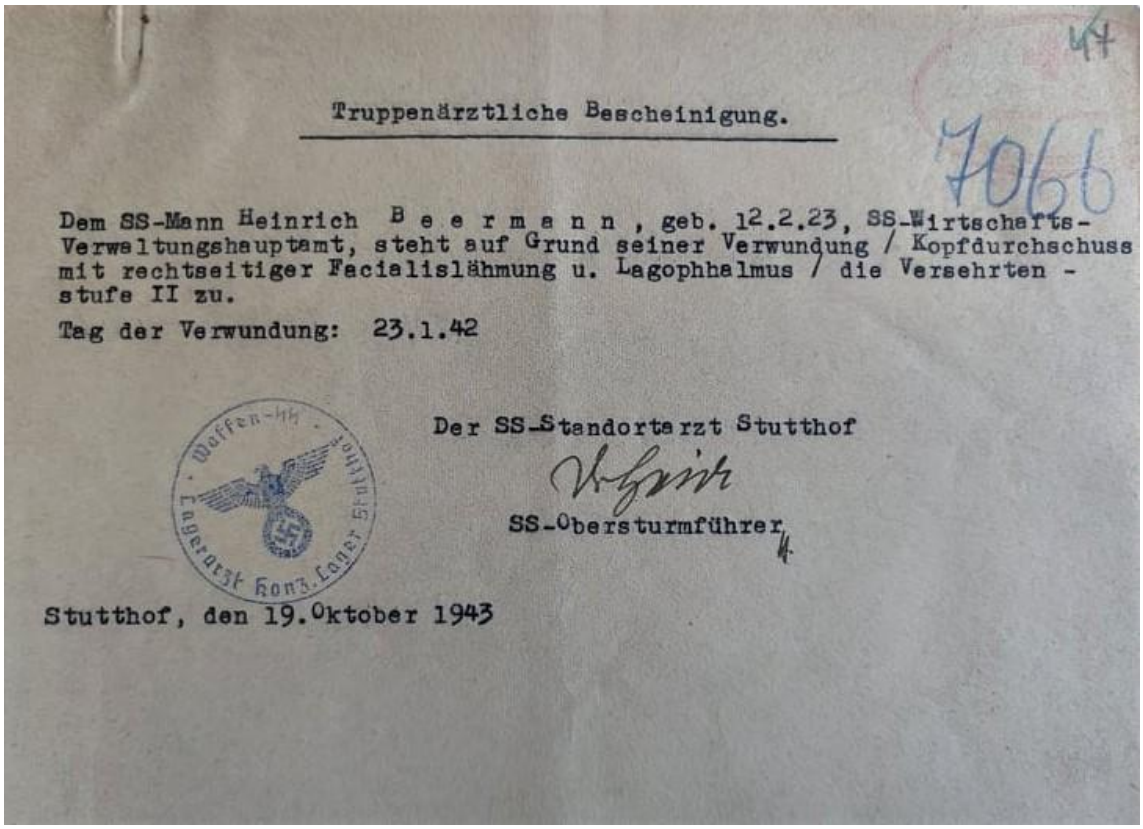

Truppenärztliche Bescheinigung.

Dem SS-Mann Heinrich B e e r m a n n , geb. 12.2.23, SS-Wirtschafts-Verwaltungshauptamt, steht auf Grund seiner Verwundung / Kopfdurchschuss mit rechtseitiger Facialislähmung u. Lagophhalmus / die Versehrten - stufe II zu.

Tag der Verwundung: 23.1.42

Der SS-Standortarzt Stutthof

SS-Obersturmführer

Stutthof, den 19. Oktober 1943

Fot. 59. Orzeczenie o niepełnosprawności.

Źródło: AMS, Dokumentacja wydawanego SS-manom złota, sygn. I-VC-1, s. 47.

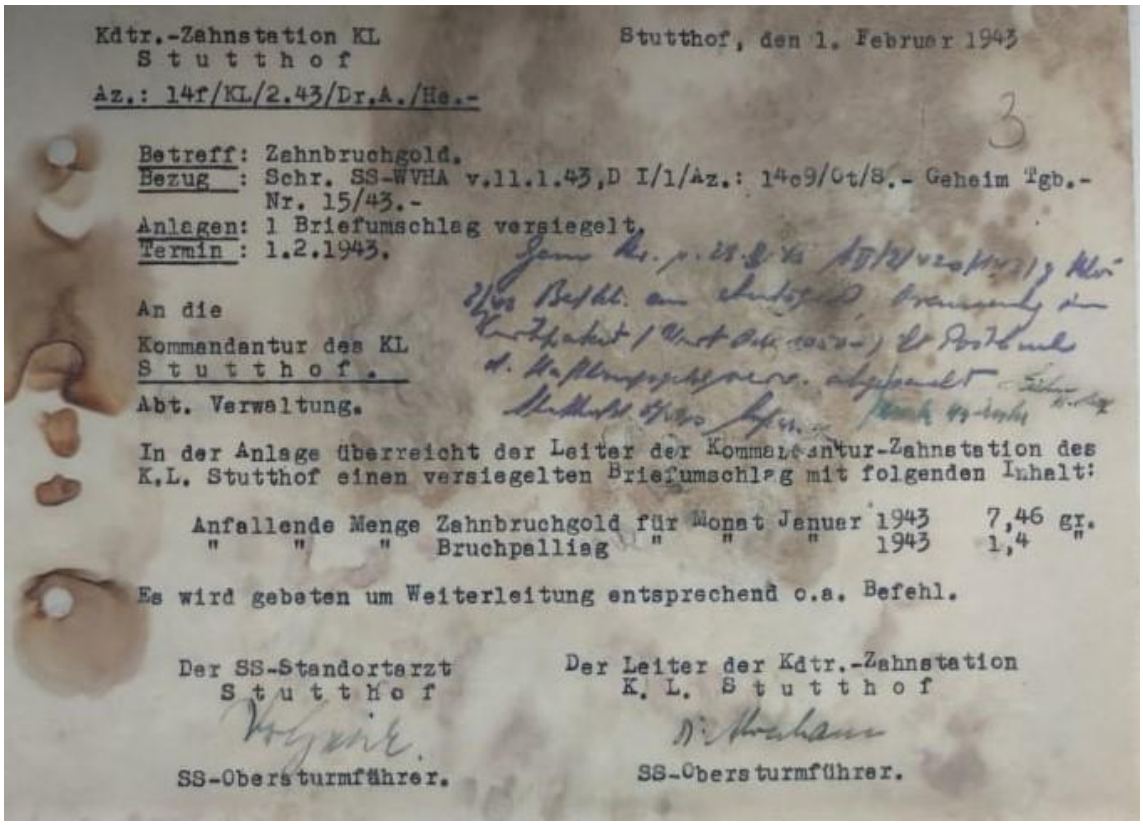

Kdtr.-Zahnstation KL
S t u t t h o f

Stutthof, den 1. Februar 1943

Az.: 14f/KL/2.43/Dr.A./He.-

Betreff: Zahnbruchgold.
Bezug : Schr. SS-WVHA v.11.1.43,D I/1/Az.: 14c9/Ot/8.- Geheim Tgb.- Nr. 15/43.-
Anlagen: 1 Briefumschlag versiegelt.
Termin : 1.2.1943.

An die
Kommandantur des KL
S t u t t h o f .
Abt. Verwaltung.

In der Anlage überreicht der Leiter der Kommandantur-Zahnstation des K.L. Stutthof einen versiegelten Briefumschlag mit folgenden Inhalt:

Anfallende Menge Zahnbruchgold für Monat Januar 1943 7,46 gr.
" " " Bruchpalliag " " " 1943 1,4 "

Es wird gebeten um Weiterleitung entsprechend o.a. Befehl.

Der SS-Standortarzt
S t u t t h o f
SS-Obersturmführer.

Der Leiter der Kdtr.-Zahnstation
K. L. S t u t t h o f
SS-Obersturmführer.

Fot. 60. Uzyskane złoto dentystyczne.

Źródło: AMS, Korespondencja dotycząca detali dentystycznych zabieranych więźniom, sygn. I-VC-2, s. 3.

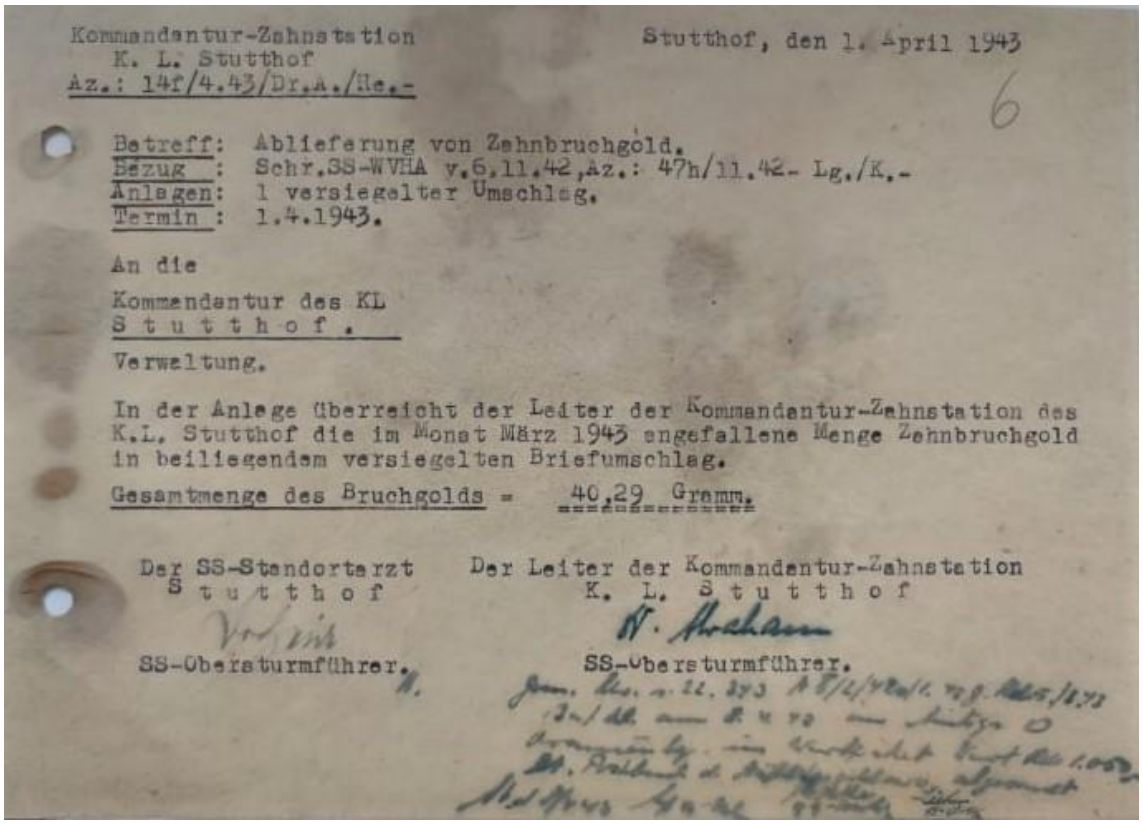

Kommandantur-Zahnstation
K. L. Stutthof
Az.: 14f/4.43/Dr.A./He.-

Stutthof, den 1. April 1943

6

Betreff: Ablieferung von Zahnbruchgold.
Bezug : Schr.SS-WVHA v.6.11.42,Az.: 47h/11.42- Lg./K.-
Anlagen: 1 versiegelter Umschlag.
Termin : 1.4.1943.

An die
Kommandantur des KL
S t u t t h o f .
Verwaltung.

In der Anlage überreicht der Leiter der Kommandantur-Zahnstation des K.L. Stutthof die im Monat März 1943 angefallene Menge Zahnbruchgold in beiliegendem versiegelten Briefumschlag.

Gesamtmenge des Bruchgolds = 40,29 Gramm.

Der SS-Standortarzt
S t u t t h o f

SS-Obersturmführer.

Der Leiter der Kommandantur-Zahnstation
K. L. S t u t t h o f

SS-Obersturmführer.

Fot. 61. Uzyskane złoto dentystyczne.

Źródło: AMS, Korespondencja dotycząca detali dentystycznych zabieranych więźniom, sygn. I-VC-2, s. 6.

3.1 Ambulatorium dentystyczne w KL Stutthof

Na podstawie dokumentacji znajdującej się w KL Stutthof można wywnioskować, że gabinet dentystyczny powstał dopiero w połowie listopada 1941 r. Funkcję dentysty pełnił dr Ernst Wedel, który podlegał lekarzowi obozowemu. Prócz niego w gabinecie pracowały dwie grupy: pierwszą byli SS-mani i drugi dentysta dr Hans Joachim Jantzen, który dołączył do zespołu w 1944 r.; drugą stanowili więźniowie, którzy pełnili funkcje pomocnicze. Głównym celem dentysty było pozyskanie złota dentystycznego. Zdobywanie złota należało do Goldarbeiterów tj. więźniów-dentystów, którzy pod stałym nadzorem SS-manów dokładnie przeglądali uzębienie osób zagazowanych i szybko je wyrywali. Zęby były leczone bardzo sporadycznie, przeważnie natychmiast je usuwano. O ile zęba nie usunięto przy rejestracji obozowej, wówczas wykonywano taki zabieg po śmierci ofiary, a ząb przetapiano.

Oczywiście w przypadku załogi SS sytuacja wyglądała inaczej, ponieważ SS-mani mieli prawo do pełnej pomocy dentystycznej i leczenia zębów nawet w wyjątkowo beznadziejnych sytuacjach. Przywilejem leczenia uzębienia lub wykonywania zabiegów operacyjnych byli objęci (prócz załogi SS) więźniowie funkcyjni i honorowi.

3.2 Stan uzębienia więźniów

Warunki obozowe miały ogromny wpływ na stan jamy ustnej więźniów. Brak możliwości utrzymywania należytej higieny oraz głodowe racje żywnościowe doprowadzały do tego, że więźniowie tracili zęby. Już po kilku miesiącach pobytu w obozie osadzeni zauważyli szybko postępujący proces próchnicowy, a po pewnym czasie zaczęły pojawiać się zmiany chorobowe w przyzębiu i na błonie śluzowej jamy ustnej. Występowało zaczerwienienie i blednięcie dziąseł, samoistne krwawienie, ich brzegi zaczęły się obniżać, a zęby ruszać[476]. Zdarzały się także zapalenia jamy ustnej i dziąseł. Początkowo występowało uczucie swędzenia, pieczenia, napięcia śluzówki i słodki posmak w ustach. Następnie pojawiały się naloty, a dookoła zaczerwienienie i obrzęk[477].

W związku z tym, że w ambulatorium od razu wyrywano zęby, więźniowie próbowali leczyć uzębienie na „własną rękę": pili zioła, przygotowywali wywary z łodyżek malin, płukali usta roztworem soli kuchennej, dodawali do jedzenia czosnek, cebulę i chrzan. By polepszyć ukrwienie dziąseł myli zęby ostrymi szczoteczkami[478]. Oczywiście zdobycie tych wszystkich środków wcale nie było takie proste, choćby z racji utrudnionego dostępu do nich. Problemy z uzębieniem były ostatecznym dowodem na wyniszczenie organizmu więźnia.

Duży wpływ na stan uzębienia miały też urazy szczękowo-twarzowe, które nieraz doprowadzały do złamania żuchwy lub zębów i prowadziły do ich wypadnięcia. Urazy powstawały podczas pracy, nieszczęśliwych wypadków, bombardowań i pobicia. W przypadku złamań szczęki przeprowadzano szynowanie szynami drucianymi Hauptmeyera szczęki złamanej i przeciwległej. Szyny doginano albo w ustach chorego, albo na modelach. Po osiągnięciu zwarcia wykonywano zdjęcie rentgenowskie. W cięższych przypadkach wykorzystywano aparaty w postaci szyn lanych z cierniami w przestrzeniach międzyzębowych i wąsami do wyciągów gumowych, które likwidowały zaklinowania odłamów[479].

---

[476] E. Franaszek, M. Chlebowska, T. Hoehne, *Stan jamy ustnej więźniów w obozach koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim", 1977, nr 34, s. 26.
[477] Ibidem, s. 26.
[478] Ibidem, s. 27.
[479] J. Krzywicki, *Obrażenia szczękowe w obozie oświęcimskim*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim", 1967, nr 1, s. 94.

Zachowała się interesująca relacja Tadeusza Nieśpiałowskiego na temat warszawskiego więźnia, nieznanego z imienia i nazwiska, pełniącego funkcję technika dentystycznego w podobozie Elbing: *Z gabinetu dentystycznego wyszedł niski, szczupły człowieczek w białym fartuchu, na którym widniał również czerwony trójkąt z wyraźną literą P. (...) bez dalszej dyskusji wypalił: >>Słuchaj no, bracie, siadaj na fotel i pokaż swoje uzębienie!" Siadłem i to chyba po raz pierwszy w życiu bez uczucia strachu czy choćby niepokoju. Nie omieszkałem, wszakże zauważyć, że zęby czyszczę szczoteczką i proszkiem tylko wieczorem, rano zaś najwyżej płuczę jamę ustną wodą. (...) Kazał mi tylko otworzyć szeroko gębę i nic nie gadać, sam zaś uzbrojony w lustereczko i zakrzywiony szpikulec, zabrał się do generalnego przeglądu mojego uzębienia. (...) zakonkludował tak: >>Gdybyś był u nas, to ja bym ci te Twoje ząbki trochę połatał plombami, ale część trzeba by jednak koniecznie usunąć, bo wypróchniałe korony będą się łamać, a korzenie będą bolały.<< (...) >>A dzisiaj zaraz nie mógłby kolega wyrwać mi tych najgorszych zębów?<< >>Czemu nie, mógłbym. Tylko widzisz w tej chwili nie mam zupełnie zastrzyków znieczulających, a rwanie na żywo, to nie wiem, czy wytrzymasz.<< Obruszyłem się więc: >> No o to niech się kolega nie boi. Gestapo przecież nie stosowało środków znieczulających (...). Jeśli kolega może mi to zrobić, to bardzo proszę.<< Nie musiałem nic więcej mówić, bo mój opatrznościowy wyrwiząb wepchnął mi tampon z papierowego bandaża między policzek i szczękę, a po chwili, trzymając już w ręku odpowiednio dobrane szczypce, przestrzegł mnie tylko, abym nie chwycił go za rękę, co mogłoby utrudnić mu normalne wykonanie zabiegu. (...) Nagle w gębie mi chrupnęło, a w głowie łupnęło jakby od uderzenia pałką, ale stało się to tak szybko, że nie zdążyłem nawet jęknąć. Dentysta mruknął tylko: >>No, jednego już mamy. Trzymaj się, zaraz będzie drugi.<< I rzeczywiście w kilka sekund później powtórzyło się to samo i drugi ząb, wyrzucony ze szczypiec szczęknął o emaliowaną tackę, stojącą na stoliczku obok fotela. Nie dłużej jak po pięciu minutach, podczas której dentysta założył mi tamponik na zranione i krwawiące dziąsło, operacja powtórzyła się po drugiej stronie jamy ustnej, a wszystko w górnej szczęce*[480] – opisał w swoich wspomnieniach Nieśpiałowski. *(...) dentysta zauważył, że całe moje pozostałe uzębienie pokryte jest grubą warstwą kamienia nazębnego, czyli osadu wapienno-potasowego, który przyczynia się do powstawania (...) parodontozy. Wytłumaczył mi przy tym, że przyczyną jest najczęściej brak witaminy C w organizmie i jego ogólne wyniszczenie,*

[480] T. Nieśpiałowski, *Wspomnienia nauczyciela z lat wojny, okupacji i niewoli. Czas grozy i poniżenia. Wspomnienia z lat niewoli*, Zakopane 1984 (mszp. w AMS), s. 138-139.

co w obozie koncentracyjnym jest rzeczą zupełnie normalną. Gdy zapytałem go, jaka jest na to rada, odpowiedział, że zaraz mi pokaże. Wygrzebał spośród narzędzi jakieś dłuteczko i zabrał się do zeskrobywania kamienia z moich zębów[481].

3.3 Analiza wybranych dokumentów dotyczących leczenia zębów w KL Stutthof

Źródłem, które zostanie przeanalizowane, jest skierowanie SS-Unterscharführera Erich'a Mertens'a do dentysty w celu przygotowania protezy wraz z zezwoleniem na użycie złota w celu jej wykonania[482]. Pismo jest datowane na 18 lutego 1943 r.

Dokument został wydrukowany przez Vordruckverlag W. F. Mayr Miesbach (Bayerischen Hochland) 13 474 i nosi oznaczenie SSV S46. Czcionką dominującą jest fraktura. Dokument jako niewypełniony arkusz posiada kilka luk i kilka tabel, które uzupełniano głównie pismem maszynowym, w nielicznych miejscach znaleźć można także pismo odręczne. Na samym dole arkusza znajduje się podpis dentysty oraz pieczęć ze stopniem paramilitarnym. Pismo ma charakter oficjalny i składa się z trzech stron. Pierwsza strona to skierowanie na wykonanie protezy, czyli informacje odnośnie stanu uzębienia danej osoby oraz propozycja leczenia, druga strona to uzasadnienie o celowości wykonania mostku protetycznego oraz informacja, ile złotych koron wliczono w wykonanie protezy, należy zaznaczyć, że ta strona była wysyłana do Urzędu Sanitarnego z prośbą o zatwierdzenie i odpowiedzią, czy wniosek został zaakceptowany całkowicie, czy częściowo. Strona trzecia to podsumowanie wypisane ręką osoby, dla której wykonano protezę z informacjami odnośnie finalnej ilości zużytego materiału oraz tabelami w których znajdują się dane dotyczące wprowadzenia zmian, kontroli i ewentualne uwagi.

Na wstępie skierowania znajduje się adnotacja wstępna dotycząca przygotowania propozycji i planu leczenia wraz z podaniem kosztów wynikających z umowy pomiędzy Bankiem Rzeszy a Stowarzyszeniem lekarzy KZV[483]. Następnie widnieją informacje odnośnie całego uzębienia SS-mana, który ma być poddany leczeniu. Karta posiada następujący rozkład:

a) tabelę ukazującą stan całego uzębienia. Jest ona podzielona na kilka części: pierwsza to cyfry od 1-8 odpowiadające konkretnym zębom, druga to podział na zęby górne i dolne, trzecia to zróżnicowanie na prawą i lewą stronę szczęki.

[481] Ibidem, s. 140.
[482] AMS, Dokumentacja wydawanego SS-manom złota, sygn. I-VC-I, s. 19.
[483] Kassen-Zahnärztlichen-Vereinigung.

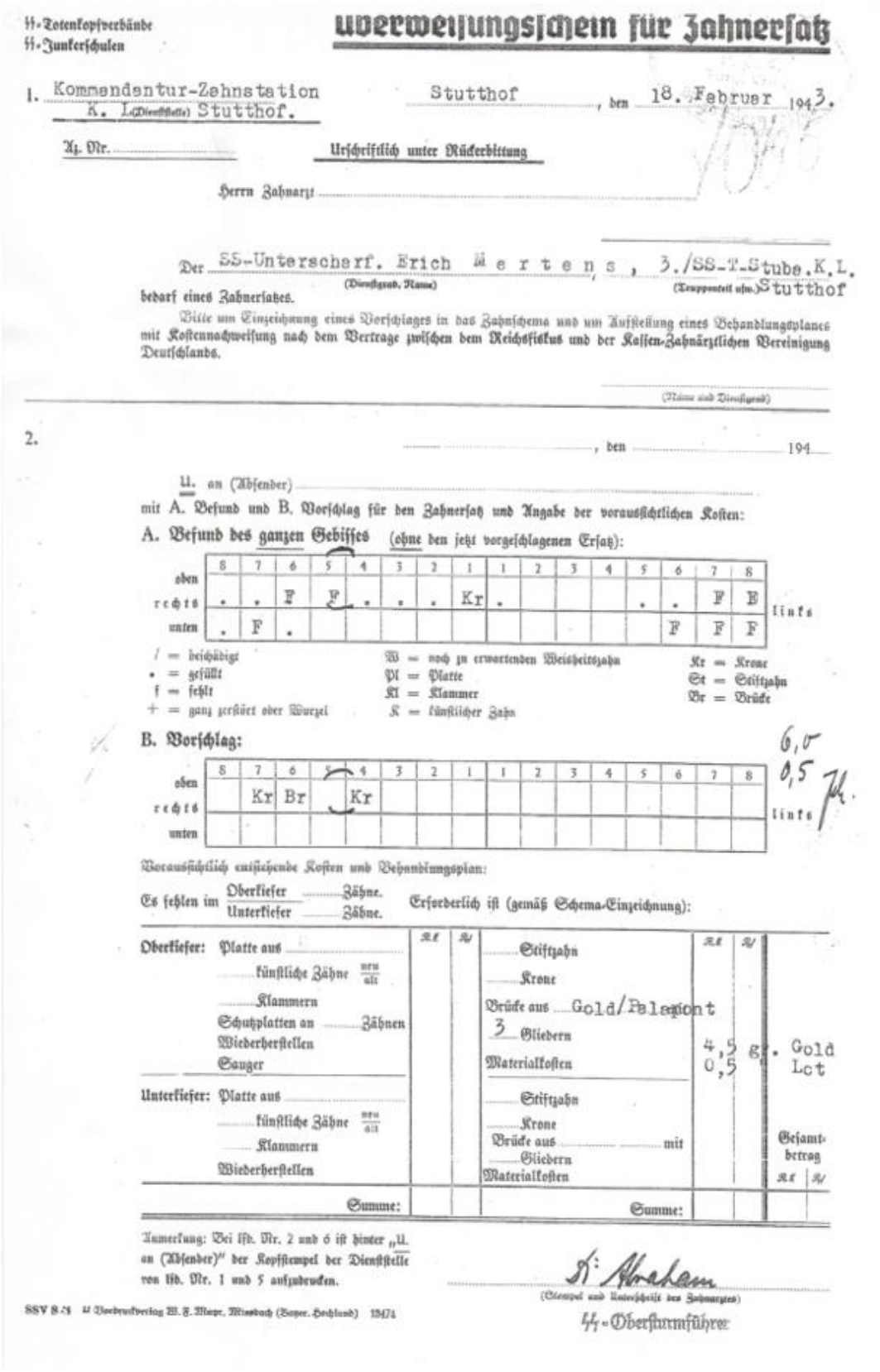

SS-Totenkopfverbände
SS-Junkerschulen

Überweisungsschein für Zahnersatz

1. Kommandantur-Zahnstation K. L. (Dienststelle) Stutthof, den 18. Februar 1943.

Az. Nr. ..... Urschriftlich unter Rückerbittung

Herrn Zahnarzt .....

Der SS-Unterscharf. Erich Mertens, 3./SS-T.Stube.K.L. (Dienstgrad, Name) (Truppenteil usw.) Stutthof

bedarf eines Zahnersatzes.

Bitte um Einzeichnung eines Vorschlages in das Zahnschema und um Aufstellung eines Behandlungsplanes mit Kostennachweisung nach dem Vertrage zwischen dem Reichsfiskus und der Kassen-Zahnärztlichen Vereinigung Deutschlands.

(Name und Dienstgrad)

2. ....., den 194...

U. an (Absender) .....

mit A. Befund und B. Vorschlag für den Zahnersatz und Angabe der voraussichtlichen Kosten:

A. Befund des ganzen Gebisses (ohne den jetzt vorgeschlagenen Ersatz):

	8	7	6	5	4	3	2	1	1	2	3	4	5	6	7	8	
oben																	
rechts	.	.	F	F	.	.	.	Kr	.				.	.	F	F	links
unten	.	F	.											F	F	F	

/ = beschädigt
. = gefüllt
f = fehlt
+ = ganz zerstört oder Wurzel
W = noch zu erwartenden Weisheitszahn
Pl = Platte
Kl = Klammer
K = künstlicher Zahn
Kr = Krone
St = Stiftzahn
Br = Brücke

B. Vorschlag: 6,0 0,5

	8	7	6	5	4	3	2	1	1	2	3	4	5	6	7	8	
oben																	
rechts		Kr	Br		Kr												links
unten																	

Voraussichtlich entstehende Kosten und Behandlungsplan:

Es fehlen im Oberkiefer ..... Zähne. Unterkiefer ..... Zähne. Erforderlich ist (gemäß Schema-Einzeichnung):

	RM	Rpf		RM	Rpf
Oberkiefer: Platte aus			..... Stiftzahn		
..... künstliche Zähne neu / alt			..... Krone		
..... Klammern			Brücke aus Gold/Palapont		
Schutzplatten an ..... Zähnen			3 Gliedern		
Wiederherstellen				4,5	g. Gold
Sauger			Materialkosten	0,5	Lot
Unterkiefer: Platte aus			..... Stiftzahn		
..... künstliche Zähne neu / alt			..... Krone		
..... Klammern			Brücke aus ..... mit		
Wiederherstellen			..... Gliedern		
			Materialkosten		
Summe:			Summe:		

Gesamtbetrag RM Rpf

Anmerkung: Bei lfd. Nr. 2 und 6 ist hinter „U. an (Absender)" der Kopfstempel der Dienststelle von lfd. Nr. 1 und 5 aufzudrucken.

(Stempel und Unterschrift des Zahnarztes)

SS-Obersturmführer

SSV 8.43 Buchdruckverlag W. F. Mayr, Miesbach (Bayer. Hochland) 13474

Fot. 62. Karta stomatologiczna Ericha Mertensa.

Źródło: AMS, Dokumentacja wydawanego SS-manom złota, sygn. I-VC-1, s. 19.

Umieszczone w tabeli dane dotyczą stanu poszczególnych zębów i podawane są one w formie znaku lub skrótu, np.:

/ = *beschädigt*, ząb uszkodzony

• = *gefüllt*, ząb wypełniony

f = *fehlt*, ząb brakujący

+ = *ganz zerstört oder Wurzel*, ząb całkowicie zniszczony lub korzeń

w = *noch zu erwartenden Weisheitszahn*, niewyrżnięty ząb mądrości

Pl = *Platte*, płytka

Kl = *Klammer*, klips protetyczny

k = *künstlicher Zahn*, ząb sztuczny

kr = *Krone,* korona

St = *Stiftzahn*, wkład koronowo-korzeniowy

Br = *Brücke,* mostek

Na podstawie tych informacji, można łatwo rozszyfrować stan uzębienia badanego SS-mana. Po prawej stronie szczęki zarówno zęby górne jak i dolne, były w gorszym stanie, niż po stronie lewej. Erich Mertens nie posiadał kilku zębów trzonowych. W przypadku zębów górnych po prawej stronie zanotowano: dwa ubytki- brak zęba piątego i szóstego, a na dole brak zęba siódmego. Po stronie lewej brakowało zęba siódmego i ósmego, na dole odnotowano brak wszystkich trzech trzonowców. Mertens posiadał także jedną koronę na górnej, prawej jedynce[484]. Prócz sporych braków występowały też liczne wypełnienia, w zdecydowanej większości po prawej stronie szczęki, w jej górnej części znajdowało się ono w każdym zębie. Na dole po prawej wypełnień było mniej, jedynie w szóstce i ósemce. Lewa strona szczęki miała mniejszą liczbę plomb. Na górze znajdowały się one w piątce i szóstce, a na dole żaden ząb nie był w taki sposób leczony.

b) drugą tabelę przedstawiającą proponowany sposób leczenia. Erich'owi Mertens'owi zaproponowano uzupełnienie prawej, górnej części szczęki, w której znajdowały się dwa ubytki tuż obok siebie. Jako najlepsze rozwiązanie lekarz przyjął zastosowanie

[484] Na drugiej stronie dokumentu widnieje informacja, że jest to korona złota.

czteropunktowego mostu[485] na dwóch zębach: wykonanie korony[486] na czwórce i siódemce oraz przymocowanie mostu protetycznego do naturalnych zębów.

W kolejnym etapie podawano ilość materiału, który miał zostać zużyty do wykonania protezy i określano przypuszczalne koszty zgodnie z przyjętym wzorem:

- określano, ile zębów łącznie brakuje w górnej/ dolnej szczęce,
- podawano rodzaj materiału z jakiego wykonano płytkę stomatologiczną,
- ilość wstawionych sztucznych zębów z zaznaczeniem czy są nowe, czy wymieniono stare,
- liczbę założonych klipsów protetycznych, sumę wykonanych płytek ochronnych na zęby,
- informowano, czy miało miejsce odtworzenie zęba w przypadku złamania,
- wymieniano ilość zastosowanych wkładów koronowo-korzeniowych i koron,
- pisano z jakiego materiału wykonano mostek i z ilu części się składał,
- na końcu podawano koszty leczenia górnej i dolnej szczęki.

W przypadku SS-Unterscharführera Erich'a Mertens'a wykonano adnotację, że mostek protetyczny składający się z trzech części wykonany będzie ze złota i palapontu[487]. W koszty materiałowe wliczono 4,5 g złota oraz 0,5 g ołowianki[488]. Dokument został podpisany przez dr. Karla Abrahama.

Pośród skierowań na wykonanie protezy znajduje się także propozycja leczenia dla komendanta obozu Paul'a Werner'a Hoppe'go, któremu wykonano sześć koron i pięć mostków, co pochłonęło 22 g złota[489]. Podobnych pism i sposobów leczenia można jeszcze znaleźć kilka.

---

[485] Most jest uzupełnieniem, którego celem jest odbudowanie brakujących zębów. Mocowany jest na zębach oskrzydlających lukę. Nie może być stosowany w przypadku stwierdzenia ruchomości zębów filarowych. Istnieje podział na mosty klasyczne (długość luki może wynosić od 1-4 zębów) i adhezyjne (tylko 1 ząb). (Majewski S., *Współczesna protetyka stomatologiczna. Podstawy teoretyczne i praktyka kliniczna*, Wrocław 2014, s. 183). Most protetyczny stosuje się m.in.: aby uniknąć przemieszczania zębów w przypadku luk, chorób dziąseł i próchnicy spowodowanej przez akumulację jedzenia w lukach, aby odzyskać prawidłowy zgryz.

[486] Korona jest uzupełnieniem protetycznym, które pozwala na odbudowę zniszczonych koron zębów. Korony pokrywają ząb naturalny do poziomu jego szyjki i są wykonywane na podstawie modelu oszlifowanego zęba własnego. Brzeg korony przebiega naddziąsłowo, dodziąsłowo lub w przypadku ubytków rozleglejszych także poddziąsłowo. (Ibidem, s. 182). Nakłada się ją m.in.: w celu zabezpieczenia stałego zęba przed złamaniem, by umocować most protetyczny lub by pokryć ząb po leczeniu kanałowym.

[487] Palapont to rodzaj białej masy akrylowej. Zastosowanie: sztuczne zęby, protezy, korony, mosty, płytki i żywice syntetyczne stosowane w połączeniu z wypełniaczami i do zębów oraz materiały do formowania do celów dentystycznych.

[488] AMS, Dokumentacja wydawanego SS-manom złota, sygn. I-VC-1, s. 19.

[489] Ibidem, s. 1.

4. Okulistyka

Okulistyka, podobnie jak dentystyka, również nie została dokładnie opracowana i nie powstał na ten temat żaden odrębny artykuł naukowy. W Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie zachował się niewielki zbiór dokumentów dotyczący specjalnego zaopatrzenia dla więźniów, jakim był sprzęt okulistyczny. W teczce dostępne są skierowania więźniów na różnego typu badania okulistyczne oraz recepty na wykonanie okularów. Na badania kierowano więźniów do Gdańska do Augenklinik Der Krankenanstalten der Hansestadt Danzig und der Medizinischen Akademie, gdzie dyrektorem był prof. dr Walter Rauh[490] (1900-1987). Wyrobem okularów, jak i pozostałego sprzętu medycznego zajmowała się firma Hahn und Löchel. Początkowo w okresie 1892-1911 była to wytwórnia narzędzi chirurgicznych, bandaży i sprzętu medycznego, z czasem w okresie wojny firma stała się specjalistycznym sklepem medyczny i sanitarnym[491].

Tab. 3. Rozwój firmy Hahn und Löchel.

Nazwa firmy	Adres	Okres działania	Właściciel (lub forma działalności)
Hahn und Löchel Instrumenten- und Bandagenfabrik	1892 Wollwebergasse 18 (ul. Tkacka)	1892–1911	1892–1911 Heinrich Hahn (1855–1924) i Ludwig Johann Löchel (1857–1911)
Hahn und Löchel Fabrik chirurgischer Instrumente	1908–1918 Langgasse 79 (ul. Długa)	1914–1918	1914–1918 Heinrich Hahn
Hahn und Löchel Optisches Geschäft	1921–1945 Langgasse 72 i 79 (ul. Długa)	1921	1921 Heinrich Hahn
Hahn und Löchel Medizinisches Fach- und Versandhaus		1928	1928 dr med. Hans Hahn
Hahn und Löchel Medizinisches und Sanitäres Fachgeschäft		1935–1945	1935–1945 dr Hans Hahn

[490] Walter Rauh ur. 30 marca 1900 r. w Saarbrucken. Studiował medycynę w latach 1919-1924. W latach 1935-1943 był zatrudniony w Klinice Okulistyki Uniwersytetu w Lipsku. W 1937 r. został profesorem nadzwyczajnym. Od 1943 r. do 1945 r. pełnił funkcję dyrektora Kliniki Okulistycznej w Gdańsku. W 1950 r. został dyrektorem Kliniki Okulistycznej w Giessen. Zmarł w 1987 r. Był członkiem SA (od 1933 r.). M. T. von Grabowski, *Biografie profesorów Medizinische Akademie Danzig (MAD) 1935-1945,* „Archiwum historii i filozofii medycyny" 2015, 78, 57-74.

[491] https://www.gedanopedia.pl/?title=PRZEDSI%C4%98BIORSTWA_I_ZAK%C5%81ADY_PRZEMYS%C5%81OWE# (dostęp 02.10.2020 r.)

4.1 Dokumentacja okulistyczna

W obozie Stutthof więźniowie cierpieli na trzy schorzenia okulistyczne (pomijając wady wzroku): zapalenie spojówek, kurzą ślepotę i jaglicę. W Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie nie ma żadnej obszerniejszej relacji ani dokładnej dokumentacji związanej z wyżej wymienionymi chorobami. Ich istnienie poparte jest informacjami ogólnymi pochodzącymi ze wspomnień więźniów, wyników badań więźniów bądź wzmianki w księdze chorych Krankenbuch. Czym charakteryzują się wyżej wymienione schorzenia?

Zapalenie spojówek – to stan zapalny błony śluzowej tworzącej wewnętrzną powierzchnię powieki i pokrywającej gałkę oczną. Naczynia krwionośne wypełniają się krwią, co prowadzi do zaczerwienienia i obrzęku oka. Gruczoły łzowe, łojowe i potowe tworzą charakterystyczną wydzielinę, która towarzyszy chorobie.

Kurza ślepota – to schorzenie związane z pogorszeniem widzenia. Przyczyną jest niedobór witamin i niewłaściwy sposób odżywiania się. Głównym objawem jest trudność widzenia po zmierzchu.

Jaglica – to zakaźne zapalanie spojówek, charakteryzujące się opadaniem i deformacją powiek, brakiem rzęs i zmętnieniem rogówek. Epidemia jaglicy miała miejsce w obozie Gross-Rosen[492].

Archiwum Muzeum Stutthof posiada niewielki zbiór archiwalny liczący 18 kart wielkości A5 zatytułowanych „Korespondencja w sprawie zaopatrzenia więźniów w okulary, skierowania". Dokumentacja powstała w 1944 r. Można ją podzielić na kilka typów: skierowania, badania i recepty. Skierowania na badania miały bardzo prostą formułę. Umieszczano imię i nazwisko więźnia, podawano jego numer i informowano, że więzień jest skierowany do leczenia ambulatoryjnego. Zapis ten wieńczył podpis komendanta lub osoby, która została do tego upoważniona. Na podobnej wielkości kartach przychodnia okulistyczna Augenklinik wydawała wyniki badań i rozpoznanie choroby. Badania zostały podpisane przez dr. Sachtelebena i podbite pieczęcią szpitala. Poniżej przedstawiono tłumaczenie dokumentu:

1. „Knapp, Franz - ostrość wzroku -14 dioptrii; prawe 5/24, lewe 5/18; centralne delikatne blizny rogówki i typowe zmiany krótkowzroczności; wyniki normalne. Recepta: okulary";

[492] https://e-historia.edu.pl/main/articles/show/article:O-leczeniu-oczu-w-obozach-Auschwitz-i-Gross-Rosen-243/ (dostęp 17.01.2022 r.)

2. „Schmiedberger Alfons - oba oczy 5/5; W fałdach powiek, po obu stronach, kilka szklistych mieszków włosowych, brak blizn. Podejrzenie jaglicy potwierdzone przez prof. Rauh. Recepta: zobacz receptę";

3. „Opiekunski Bernhard - widzi z 0,5; oba oczy 5/5; bez okularów widzi niewyraźnie. Przy niskiej krótkowzroczności okulary nie są wymagane. Niewielkie podrażnienie spojówek, prawdopodobnie związane z pracami spawalniczymi. Recepta: krople cynku."[493]

Kolejne archiwalia są równie interesujące. Wydano je dla dwóch więźniów: Antona Fabro i Alfonsa Schmidtbergera. Anton Fabro został skierowany 15 marca 1944 r. na badanie i dobór odpowiednich okularów. Stwierdzono, że więzień cierpi na krótkowzroczność. Odręcznie nakreślono wynik badań: R: - 1.0 dpt, - 1.0 cyl Ax 170 stopni, L: - 0,5 dpt, - 0.5 cyl Ax 0 stopni[494]. Więzień Alfons Schmidberger został zbadany 2 lutego 1944 r. przez prof. dr. Rauha i przywieziony ponownie z powodu podejrzenia jaglicy. Na skierowaniu znajduje się także dopisek: Ponadto prosi się o naprawę okularów więźnia Arthura Lidkte.

23 sierpnia 1944 r. skierowano dwóch więźniów Wladislausa Muzyka i Antona Meggera na badanie w związku z niedowidzeniem i dobraniu okularów. Na odwrocie skierowania znajduje się zapis maszynowy dotyczący obu więźniów, mówiący, że:

1. w przypadku więźnia Antona Meggera chodzi o nowe ustalenie odnośnie okularów,

2. dla więźnia Wladislaus Muzyka jakiś czas temu ustalono okulary. Okulary zostały dostarczone, ale podobno nie pasują. Wymagane jest dalsze badanie lub kontrola.

Dopisek został podpisany przez lekarza garnizonowego SS-Standortarzt. Poniżej znajduje się odręczna odpowiedź:

ad. 1 okulary bliskie i dalekie są na recepcie,

ad. 2 okulary z bliska są trochę za mocne. Pacjent nie chce jednak zmiany okularów. Ponieważ jest przyzwyczajony do swoich starych pół-okularów, dlatego zaleca się

[493] AMS, Korespondencja wydziału dotycząca specjalnego zaopatrzenia więźniów w okulary, skierowania, sygn. I-VA-4.

[494] Jeśli pacjent nie wymaga sferycznej korekcji okularowej w danym oku wówczas zapis sferyczny jest zerowy, czyli wynosi 0,0. Innymi wartościami są cylindry i ich osie. Jeżeli rogówka oka nie jest równomiernie zakrzywiona, czyli ma symetrię obrotową, wówczas stosuje się cylinder, który koryguję wadę. Poprzez wartość cylindra koryguje się astygmatyzm. Obok cylindra podaje się wartość osi wyrażoną w stopniach od 0 do 180. Podanie tej wartości jest konieczne do prawidłowego osadzenia szkła w oprawie okularów.

ich reparaturę.

11 lipca 1944 r. skierowano dwóch następnych więźniów do kliniki. Byli to Johann Choiński oraz ponownie Wladislaus Muzyk. Dla Choińskiego wystawiono receptę na okulary na blisko: R, L -> +1.5 dpt, dla Muzyka zapisano szkło powiększające: R +3.5 dpt, L +4,0 dpt.

Prócz powyższej dokumentacji znajduje się także krótkie zarządzenie wydane 25 kwietnia 1944 r. przez lekarza obozowego, a podpisane przez zarządzającego szpitalem Otto Haupta: „Na rozkaz lekarza obozowego więźniowie: 1. Piotr Obiedziński nr 34 000 blok 17, 2. Roman Krol nr 34 048 blok 17, mają meldować się codziennie (do odwołania) w izbie chorych na leczenie oczu”[495].

Jako ciekawostkę należy przytoczyć jedyną relację związaną z operacją oka. Były więzień obozu Stutthof Józef Świeżyński opowiedział: *Otrzymałem zastrzyk w powiekę i po 15 minutach czułem drętwienie oka. Dalsza czynność polegała na wyjęciu oka na zewnątrz (...). Przystąpiono do krojenia oka ruchami urywanymi, krótkimi. (...) pfleger sanitariusz wycierał mi krew, na to wskazywał sposób wycierania kącika oka od strony nosa. W końcu czułem szycie, dalej wnikliwa obserwacja i zawiązano oczy bandażem. (...) W drugim czy trzecim dniu lekarz SS dokonał oględzin i polecił oczy odwiązać na chwilę i zakładać ciemne okulary, które zostawił na miejscu. Próbowałem zdejmować ciemne okulary i patrzeć bez, to widziałem obraz podwójnie, a stan ten trwał około trzech tygodni. W czwartym tygodniu stwierdziłem, że stan się poprawił i podczas badania stwierdziłem lekarzowi SS, że stan jest normalny. Wtedy zaczęło się badanie jak patrzenie ściśle w jeden punkt, czytanie liter na odległość na obydwa oczy i każde z osobna. (...) Wyjęcie zaszycia nastąpiło po dwóch tygodniach, czynność ta nie trwała długo, ale miałem uczucie bardzo nieprzyjemne, które czułem w każdym nerwie. Z oka chorego i nawet zdrowego wypływała żółto-zielona ropa, którą wycierałem wilgotną szmatką zamoczoną w kawie, względnie własnym moczem. (...) Od chwili operacji oka do wyjścia na obóz trwało ok. 4 tygodni. Badanie było raz na miesiąc. Stwierdzam, że operacja osłabiła mi wzrok oka prawego w bardzo dużym stopniu. Dziś oko to bardzo szybko się męczy przez czytanie, a w szczególności przy świetle czuję lekki ból i uczucie piasku w oku. Leżąc w rewirze dowiedziałem się od pflegera Czerwińskiego, że operacja została dokonana dla doświadczeń lekarza SS*[496].

[495] AMS, Korespondencja wydziału dotycząca specjalnego zaopatrzenia w okulary, skierowania, sygn. I- VA-4, s. 9.

[496] Ibidem, Listy w sprawie odszkodowań sygn. III-IV-321, relacja Józefa Świeżyńskiego.

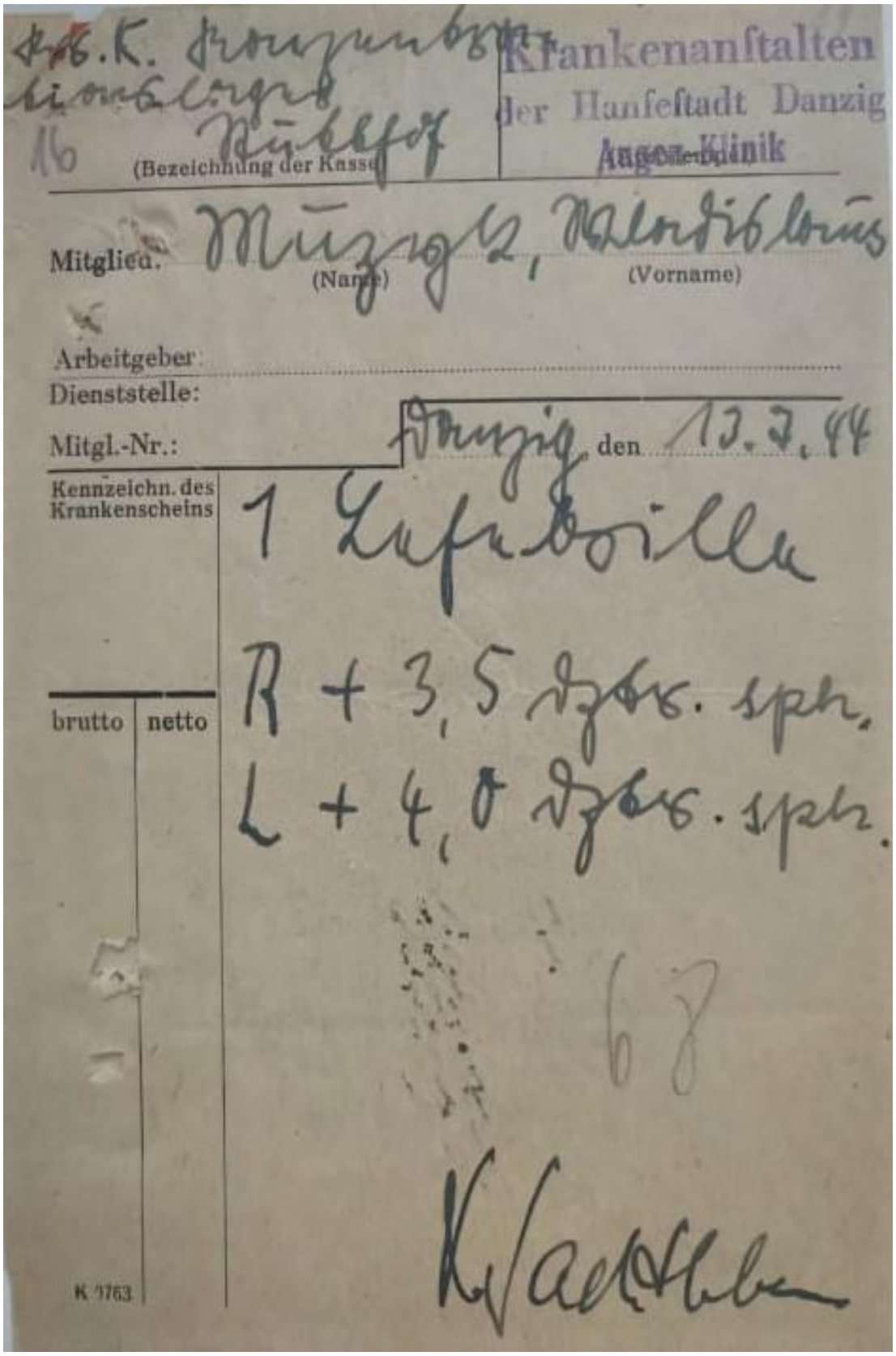

Fot. 63. Recepta na okulary.

Źródło: AMS, Korespondencja wydziału dotycząca specjalnego zaopatrzenia więźniów w okulary, skierowania, sygn. I-VA-4, s. 15.

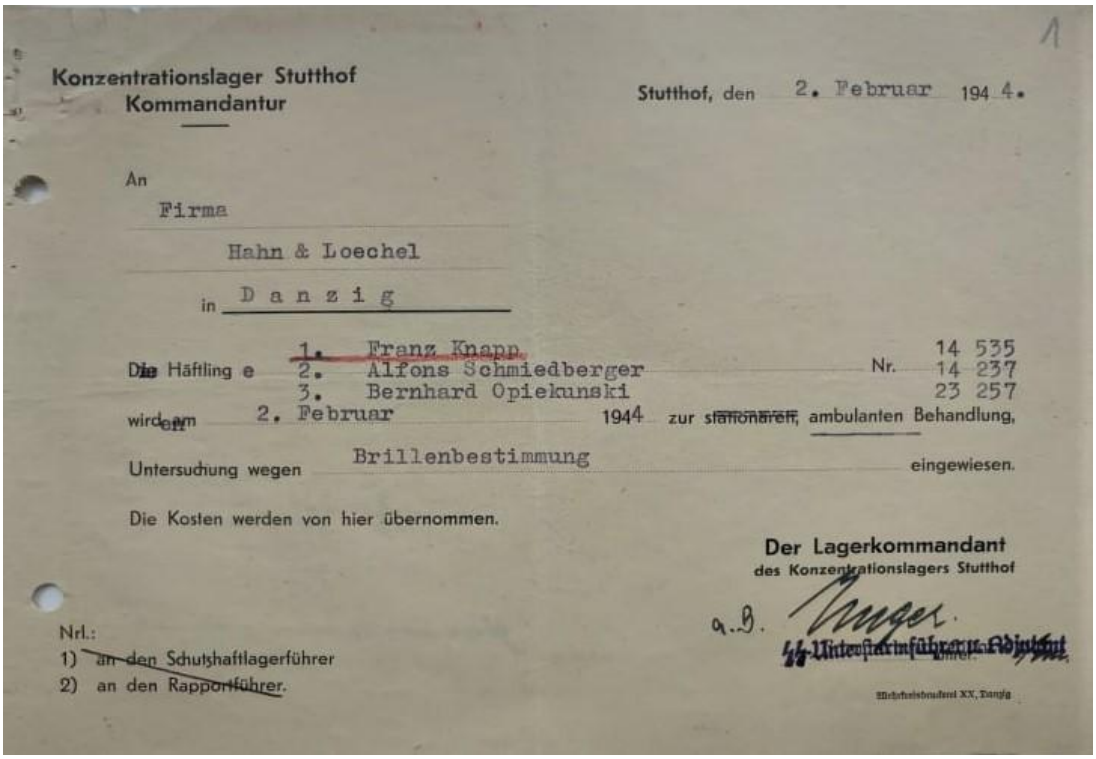

Konzentrationslager Stutthof
Kommandantur

Stutthof, den 2. Februar 194 4.

An
Firma
Hahn & Loechel
in Danzig

Die Häftlinge 1. Franz Knapp 14 535
2. Alfons Schmiedberger Nr. 14 237
3. Bernhard Opiekunski 23 257

wird am 2. Februar 1944 zur ~~stationären~~, ambulanten Behandlung,

Untersuchung wegen Brillenbestimmung eingewiesen.

Die Kosten werden von hier übernommen.

Der Lagerkommandant
des Konzentrationslagers Stutthof

Nrl.:
1) ~~an den Schutzhaftlagerführer~~
2) an den ~~Rapportführer~~.

Fot. 64. Skierowanie więźniów na badania.

Źródło: AMS, Korespondencja wydziału dotycząca specjalnego zaopatrzenia więźniów w okulary, skierowania, sygn. I-VA-4, s. 1.

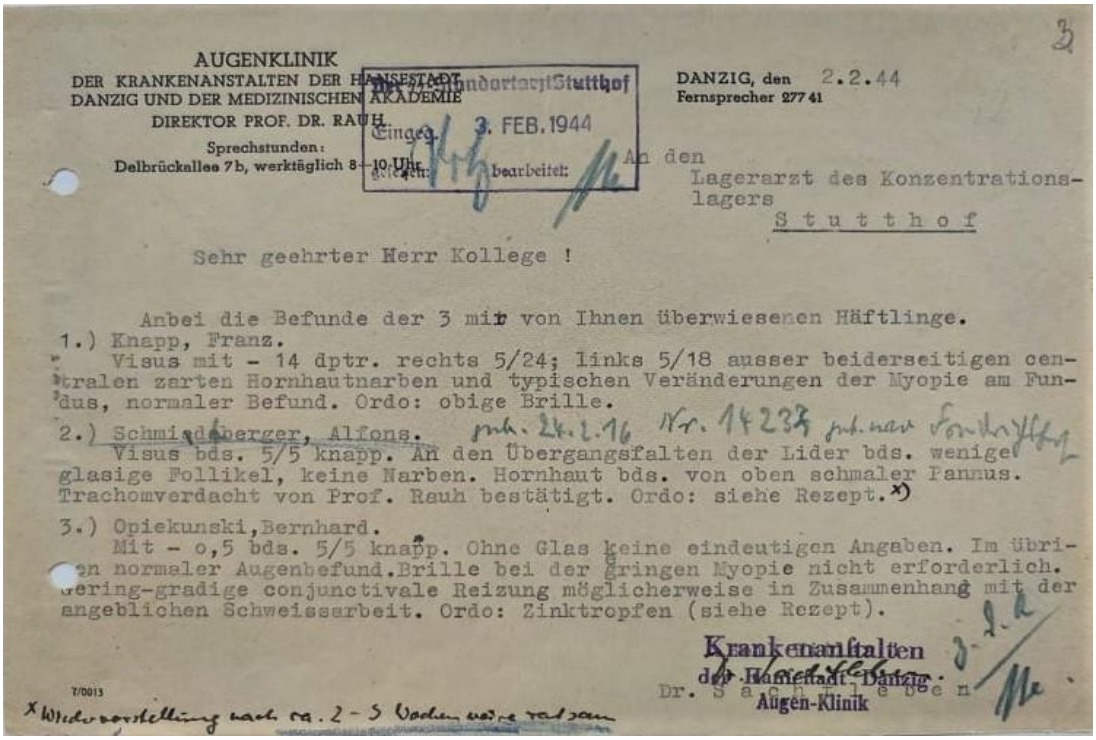

AUGENKLINIK
DER KRANKENANSTALTEN DER HANSESTADT
DANZIG UND DER MEDIZINISCHEN AKADEMIE
DIREKTOR PROF. DR. RAUH
Sprechstunden:
Delbrückallee 7b, werktäglich 8–10 Uhr

Eingeg. 3. FEB. 1944
bearbeitet:

DANZIG, den 2.2.44
Fernsprecher 277 41

An den
Lagerarzt des Konzentrations-
lagers
Stutthof

Sehr geehrter Herr Kollege !

Anbei die Befunde der 3 mir von Ihnen überwiesenen Häftlinge.

1.) Knapp, Franz.
Visus mit – 14 dptr. rechts 5/24; links 5/18 ausser beiderseitigen centralen zarten Hornhautnarben und typischen Veränderungen der Myopie am Fundus, normaler Befund. Ordo: obige Brille.

2.) Schmiedberger, Alfons. geb. 24.2.16 Nr. 14237 geb. nach Sonderliste
Visus bds. 5/5 knapp. An den Übergangsfalten der Lider bds. wenige glasige Follikel, keine Narben. Hornhaut bds. von oben schmaler Pannus. Trachomverdacht von Prof. Rauh bestätigt. Ordo: siehe Rezept.*)

3.) Opiekunski, Bernhard.
Mit – 0,5 bds. 5/5 knapp. Ohne Glas keine eindeutigen Angaben. Im Übrigen normaler Augenbefund. Brille bei der geringen Myopie nicht erforderlich. Gering-gradige conjunctivale Reizung möglicherweise in Zusammenhang mit der angeblichen Schweissarbeit. Ordo: Zinktropfen (siehe Rezept).

Krankenanstalten
der Hansestadt Danzig.
Dr. Sachsalber
Augen-Klinik

T/0013

*) Wiedervorstellung nach ca. 2 – 3 Wochen wäre ratsam

Fot. 65. Wyniki badań okulistycznych.

Źródło: AMS, Korespondencja wydziału dotycząca specjalnego zaopatrzenia więźniów w okulary, skierowania, sygn. I-VA-4, s. 3.

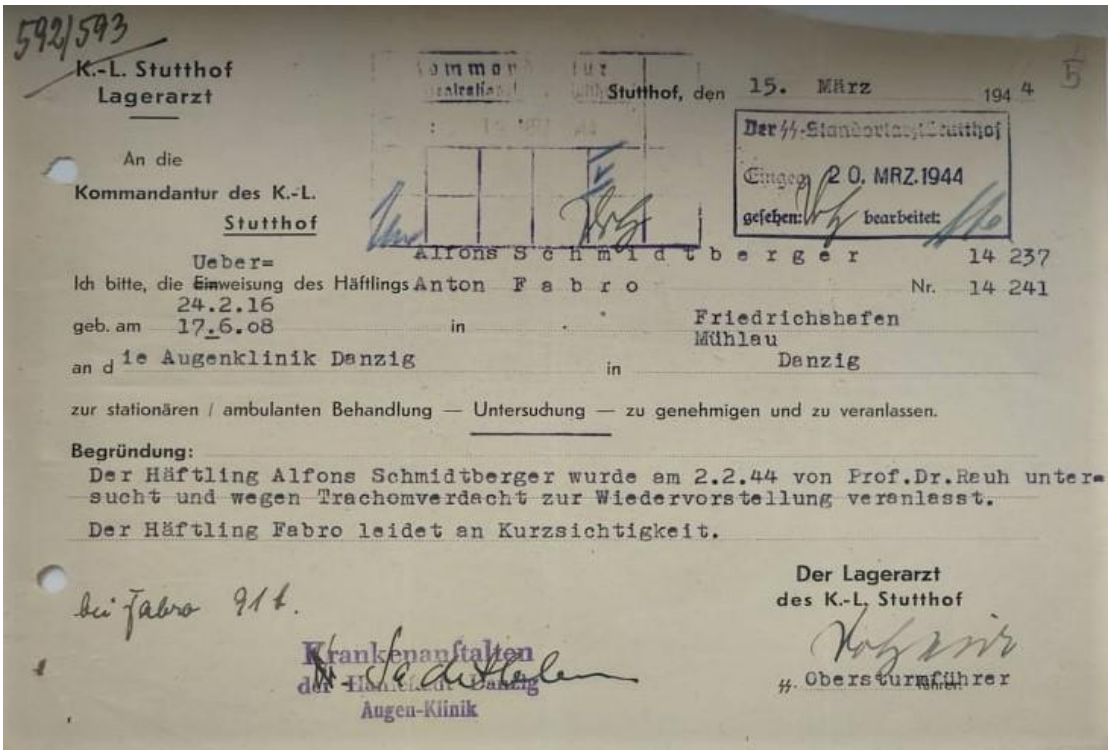

592/593

K.-L. Stutthof
Lagerarzt

Stutthof, den 15. März 194 4

An die
Kommandantur des K.-L.
Stutthof

Der SS-Standortarzt Stutthof
Eingeg. 20. MRZ. 1944
gesehen: bearbeitet:

Ueber=
Ich bitte, die ~~Einweisung~~ des Häftlings Alfons Schmidtberger 14 237
Anton Fabro Nr. 14 241
geb. am 24.2.16 / 17.6.08 in Friedrichshafen / Mühlau
an d 1e Augenklinik Danzig in Danzig

zur stationären / ambulanten Behandlung — Untersuchung — zu genehmigen und zu veranlassen.

Begründung:
Der Häftling Alfons Schmidtberger wurde am 2.2.44 von Prof.Dr.Reuh unter-
sucht und wegen Trachomverdacht zur Wiedervorstellung veranlasst.
Der Häftling Fabro leidet an Kurzsichtigkeit.

bei Fabro 911.

Krankenanstalten
der [illegible]
Augen-Klinik

Der Lagerarzt
des K.-L. Stutthof
SS-Obersturmführer

Fot. 66. Skierowanie więźniów na badania.

Źródło: AMS, Korespondencja wydziału dotycząca specjalnego zaopatrzenia więźniów w okulary, skierowania, sygn. I-VA-4, s. 5.

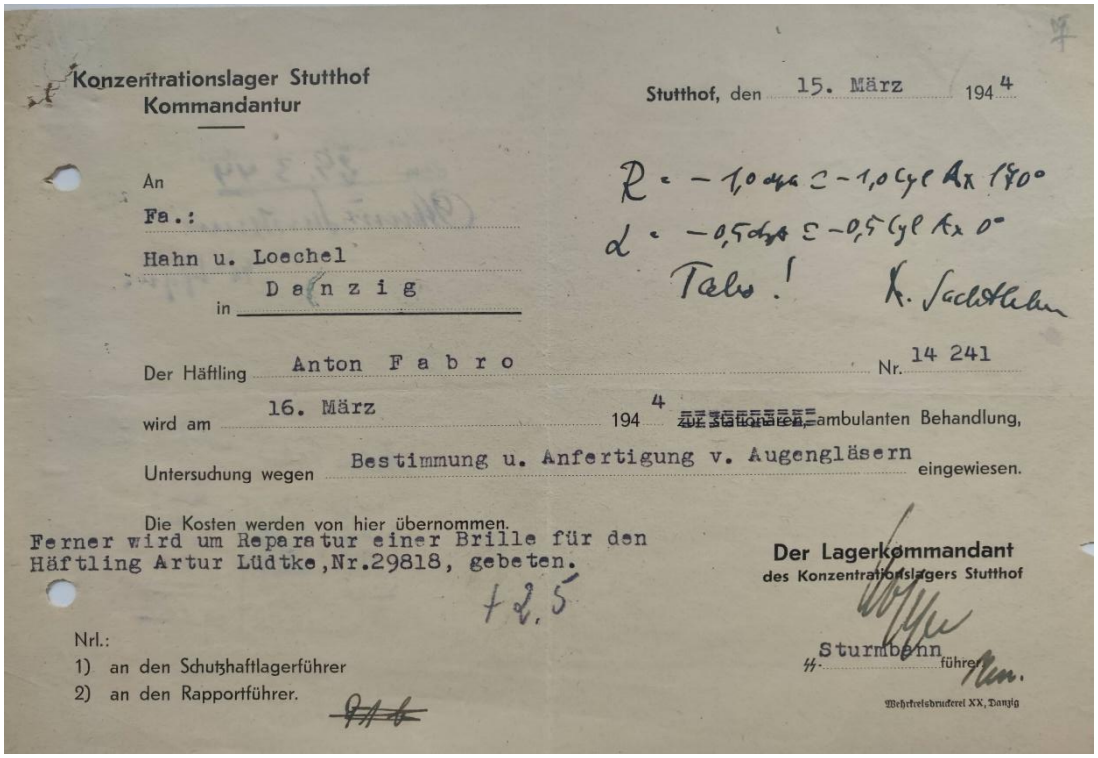

Konzentrationslager Stutthof
Kommandantur

Stutthof, den 15. März 194 4

An
Fa.:
Hahn u. Loechel
in Danzig

R = −1,0 dpt C −1,0 cyl Ax 180°
L = −0,5 dpt C −0,5 cyl Ax 0°
Talo!

Der Häftling Anton Fabro Nr. 14 241
wird am 16. März 194 4 ~~zur stationären~~, ambulanten Behandlung,
Untersuchung wegen Bestimmung u. Anfertigung v. Augengläsern eingewiesen.

Die Kosten werden von hier übernommen.
Ferner wird um Reparatur einer Brille für den
Häftling Artur Lüdtke, Nr.29818, gebeten.
+2,5

Der Lagerkommandant
des Konzentrationslagers Stutthof
SS-Sturmbann führer

Nrl.:
1) an den Schutzhaftlagerführer
2) an den Rapportführer.

Wehrkreisdruckerei XX, Danzig

Fot. 67. Skierowanie więźniów na badania.

Źródło: AMS, Korespondencja wydziału dotycząca specjalnego zaopatrzenia więźniów w okulary, skierowania, sygn. I-VA-4, s. 7.

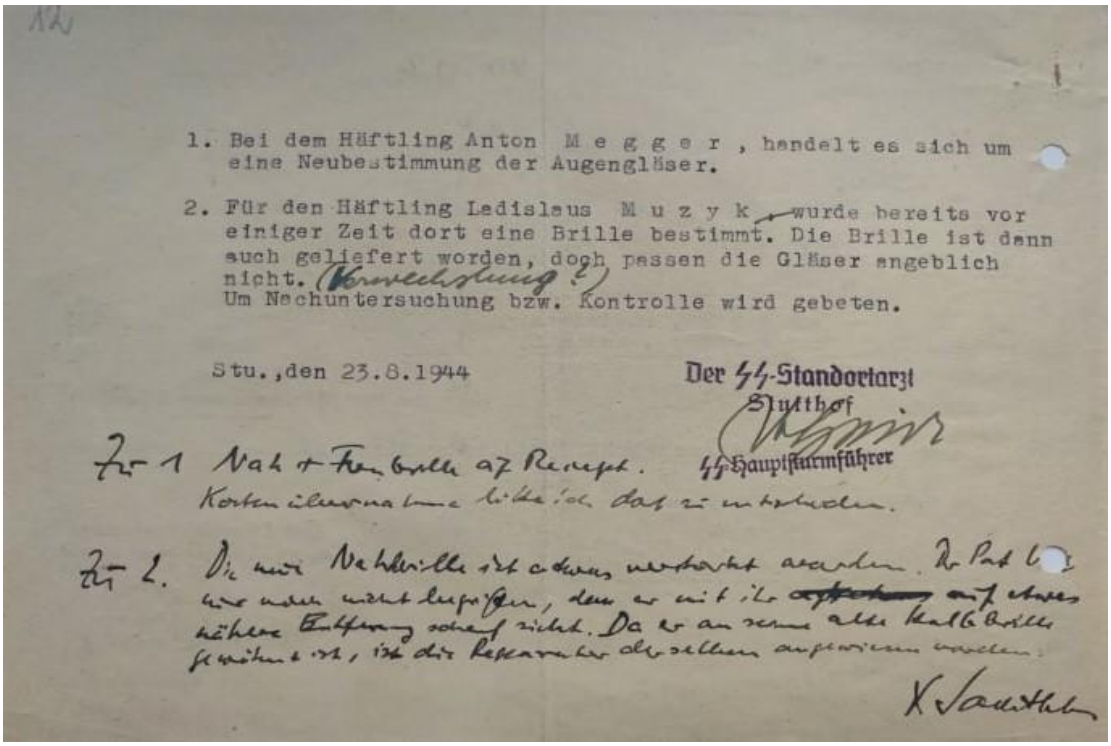

1. Bei dem Häftling Anton M e g g e r , handelt es sich um eine Neubestimmung der Augengläser.

2. Für den Häftling Ledislaus M u z y k wurde bereits vor einiger Zeit dort eine Brille bestimmt. Die Brille ist dann auch geliefert worden, doch passen die Gläser angeblich nicht. (Verwechslung?)
Um Nachuntersuchung bzw. Kontrolle wird gebeten.

Stu.,den 23.8.1944

Der SS-Standortarzt
Stutthof
SS-Hauptsturmführer

Zu 1 Nah + Fernbrille gz Rezept.
Kostenübernahme bitte ich, daß zu unterbleiben.

Zu 2. Die neue Nahbrille ist schon verordnet worden. Da Pat bei uns nicht bleiben, denn er mit ihr ~~optischen~~ auf etwas nähere Entfernung sehen sieht. Da er an seine alte Hornbrille gewöhnt ist, ist die Reparatur derselben anzuweisen.

Fot. 68. Skierowanie na badania.

Źródło: AMS, Korespondencja wydziału dotycząca specjalnego zaopatrzenia więźniów w okulary, skierowania, sygn. I-VA-4, s. 12.

5. Podobozy KL Stutthof

Filie, zwane Arbeitskommandos, Arbeitslager, Aussenlager, Aussenstelle, Aussenkommandos i Nebenlager były powiązane organizacyjnie z komendanturą centralną. Kwestia dokładnego nazewnictwa nie miała prawdopodobnie większego znaczenia, ponieważ terminy te uznawano za równoznaczne. Andrzej J. Kamiński podkreślił w swojej pracy zatytułowanej „Koszmar niewolnictwa. Obozy koncentracyjne od 1896 do dziś. Analiza", że terminy te służyły jedynie maskowaniu prawdziwego statusu obozu[497]. Interesującą uwagę wygłosił Józef Marszałek w monografii „Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939 –1945" pisząc, że: (...) *właściwy charakter obozu oddawała nie nazwa, ale praca uwięzionych, warunki egzystencji oraz reżim obozowy. Natomiast nazwa nierzadko maskowała prawdziwe zadania*[498]. W związku z tą niepewnością dokonano podziału na podobozy i komanda zewnętrzne. Nazwa „podobozy" określała grupę więźniów, która nie mając możliwości codziennego powrotu do obozu macierzystego, przebywała i zamieszkiwała odrębnie wydzielony teren. Obozy te nadal były powiązane organizacyjnie z obozem głównym. Z kolei termin „komanda zewnętrzne" oznaczał grupę więźniów zatrudnioną w bliskim sąsiedztwie, z którego wracano do obozu na noc.

Filie miały bardzo duże znaczenie w rozwoju gospodarczym ziem przyłączonych podczas wojny do Trzeciej Rzeszy. Niemcy liczyli na to, że ośrodki te będą służyły utrzymaniu dominacji na tych terenach. W przypadku mniejszych obozów nie istniały żadne ograniczenia w ilości powoływanych podobozów. Powoływano je na podstawie rozkazu specjalnego tzw. Sonderbefehl lub w rozkazach ogólnych. W przypadku dużych obozów wymagana była zgoda urzędu w centralnej administracji SS. Odnośnie do obozu Stutthof od dnia 7 stycznia 1942 r. postanowienie o utworzeniu podobozu podejmowano na podstawie decyzji władz zwierzchnich, Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych, a następnie Urzędu D SS-Wirtschafts- und Verwaltungs HauptAmt.

Główny powód, dla którego zakładano filie, to możliwość zatrudnienia więźniów jako taniej siły roboczej w państwowym lub prywatnym sektorze gospodarczym. Zanim jednak przedsiębiorstwa prywatne zgłosiły zapotrzebowanie na dodatkowych pracowników, musiały uzyskać pozytywną opinię z Ministerstwa Uzbrojenia i Amunicji.

[497] A. J. Kamiński, *Koszmar niewolnictwa. Obozy koncentracyjne od 1896 do dziś. Analiza*, Warszawa 1990, s. 50.
[498] J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945*, Lublin 1998, s. 11.

Władze SS podpisywały wówczas umowę z najemcą, która określała warunki zatrudnienia, zakwaterowania, wyżywienia, leczenia etc. Część podobozów powstała w momencie załamania polityki zatrudnienia w związku z przedłużającą się wojną i koniecznością wykorzystania dodatkowych rąk do pracy. Przyczyną powołania kolejnych placówek była także potrzeba stworzenia kolejnych miejsc pracy, wynikająca z powodu przepełnienia obozu macierzystego (obóz macierzysty nie mógł zatrudnić wszystkich Żydów przebywających na jego terenie, stąd też stali się oni główną siłą roboczą Aussenarbeitslager), względów wychowawczych (niektóre filie traktowano jako karne) i jako miejsca eksterminacyjne (np. praca w kamieniołomach).

Łączną liczbę filii obozu Stutthof szacuje się na ponad 70[499]. Liczba podobozów, które można było powołać, zależała od liczby więźniów i liczebności załogi wartowniczej, która nadzorowała pracę grupy. Osadzonych wysyłano do różnych zleceń w celu zdobycia funduszy na utrzymanie i budowę obozu, jednak większość prac wykonywano na miejscu, ponieważ rozbudowa wymagała dużego nakładu siły roboczej.

Pierwsze nieliczne komanda zewnętrze obozu Stutthof wysyłano do prac rolniczych do niemieckich właścicieli majątków na terenie Żuław. Wiosną 1940 r. aresztantów zatrudniano na gospodarstwach w Trutenau (Trutnowy) i Grenzdorf B (Płonina). Były więzień Jerzy Piotrowski wspominał, że gospodarz z okolicy Kałdowa był nastawiony na maksymalny wyzysk: nie pozwalał pracownikom na odpoczynek, rozkazywał, by biegiem nosili kosze z ziemniakami. Jego żona miała odmienne podejście i starała się wynagrodzić więźniom trudy pracy dodatkowymi porcjami żywności[500]. Podobnie było u Rittmeistera Wendta, właściciela gospodarstwa w Schönfeld. Więźniów zamykał na noc w pomieszczeniu dla robotników sezonowych, narzucał wysokie normy, odnosił się do nich bez szacunku, a za uchylanie się od pracy w niedzielę był gotowy do popełnienia morderstwa[501]. W październiku 1940 r. komanda rolnicze pracowały m.in.: w Kępinach Małych, Lipcach, Miłocinie i Nowym Dworze Gdańskim. Pozostałe komanda zewnętrzne zajmowały się pracą przy budowie i wzmacnianiu wałów przeciwpowodziowych w Przebrnie i Kępinach Wielkich.

Systematycznie tworzono nowe filie. Osadzonych wysyłano do pracy w fabryce beczek Otto Josta w Gdańsku, miejskich składów opałowych, szkoły jazdy konnej Huth-Reitschule w Gdańsku Oliwie, czy w Betonfabrik w Gdyni Orłowie. Zatrudniano ich

[499] M. Orski, *Filie*..., s. 377.
[500] Ibidem, s. 360.
[501] Ibidem.

także w fabryce makaronu w Toruniu Mokre i cegielni w Wiślince[502]. Przedsiębiorstwa wykazywały duże zainteresowanie najmem więźniów, co widać po różnorodnych pracach, które wykonywali. Powstawały także pierwsze podobozy, a do największych należały te na Westerplatte i w Elblągu.

7 stycznia 1942 r. Stutthof stał się obozem koncentracyjnym. Wraz z jego rozbudową rozwiązano niemal wszystkie istniejące podobozy. Niewielkie grupy więźniów pracowały w firmie Carl Stephun i Stadtwerk Schichau w Elblągu, zakładzie budowlanym H. Milke w Jezierniku czy firmie budowlanej Fricka w Gdańsku[503]. Przez najbliższe dwa lata osadzonych zatrudniano jedynie w rolnictwie jako pracowników sezonowych. Priorytetem była rozbudowa obozu, a stan osobowy placówki macierzystej nie był wysoki - pod koniec 1941 r. stan liczbowy wynosił 1024 więźniów. Większy napływ nastąpił dopiero na przełomie 1943 i 1944 r., kiedy to liczba aresztantów wynosiła 6000[504].

Okres od połowy 1944 r. do stycznia 1945 r. to czas, gdy powstało po pierwsze najwięcej podobozów, po drugie podzielono je na placówki dla więźniów pochodzenia żydowskiego i nieżydowskiego. W tym okresie działało 27 podobozów. Zmiana ta była spowodowana gwałtownym napływem Żydów do obozu macierzystego i brakiem możliwości ich zatrudnienia. W listopadzie 1944 r. na terenie obozu macierzystego i jego podobozów przebywało łącznie ok. 57 000 więźniów[505]. Celem poprawienia warunków mieszkalnych i sanitarnych osadzonych niemal 25 000 więźniów żydowskich skierowano do nowo powstałych filii. Pierwsza filia dla osób pochodzenia żydowskiego została założona w Praust (Pruszczu Gdańskim) 7 lipca 1944 r. Prócz niej założono 18 innych podobozów dedykowanych Żydom. Łącznie przebywało w nich 23 649 osób[506].

[502] M. Orski, *Filie*..., s. 172.
[503] Ibidem, s. 209.
[504] Ibidem.
[505] M. Orski, *Filie*..., s. 241; M. Orski, *Przedsiębiorstwa SS i firmy prywatne – najemcy siły roboczej obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939-1945: ekonomiczne uwarunkowania zatrudnienia więźniów*, Gdańsk 2001, s. 259.
[506] M. Orski, *Filie*..., s. 242.

5.1 Warunki sanitarne i higiena w pierwszych podobozach KL Stutthof

Obóz w Neufahrwasser (Nowy Port) miał status obozu tymczasowego. W budynkach koszarowych Nowego Portu mieściła się centralna Komendantura Obozów Jenieckich Gdańsk, którym zarządzał późniejszy komendant obozu Stutthof SS- Obersturmbannführer Max Pauly oraz obóz Neufahrwasser, którego komendantami byli kolejno SS-Hauptsturmführer Fran Christoffel i SS-Obersturmführer Erich Gust.

Wśród więźniów Nowego Portu znajdowali się cywile – robotnicy, inteligencja, rzemieślnicy, kupcy oraz żołnierze: obrońcy Helu i Oksywia, obrońcy składnicy wojskowej na Westerplatte i zwolnieni z niewoli przez Wehrmacht, a powracający do domów na Pomorzu[507]. Zdaniem Konrada Ciechanowskiego do obozu skierowano także ok. 500 kombatantów[508]. Zespół medyczny stanowili: dwóch lekarzy więźniów dr Stefan Mirau i dr Aleksander Witkowski, a także maksymalnie do pięciu pielęgniarzy. Ich zadaniem było dokonanie przeglądu osadzonych i segregowanie według przydatności do pracy. Wśród chorób najczęściej odnotowywano żylaki i przepukliny[509]. Szpital znajdował się w górnej kondygnacji budynku. Kierowano do niego ciężko chorych, którzy leżeli w nim tak długo, dopóki nie skonali[510]. W Nowym Porcie znajdowała się także izba chorych dla chorujących na choroby zakaźne: *Łóżek nie było i spaliśmy na podłodze. Dostałem koc i przebywałem tam przez kilka dni. Dali mi czarną maść*[511] – powiedział były więzień Anzelm Rudłowski.

W Nowym Porcie stosowano wszystkie możliwe formy eksterminacji osadzonych, począwszy od braku zapewnienia właściwych warunków bytowych, a skończywszy na uśmiercaniu bezpośrednim. Więźniów zakwaterowano w miejscu, gdzie na podłodze nie było słomy, na której można byłoby spać. Spali zatem w odzieży, w której codziennie chodzili i pracowali. Kilka wiązek słomy otrzymali dopiero w październiku, z kolei w listopadzie i grudniu dostarczono im koce. Dużym problemem był brak higieny. Z tego powodu szybko doszło do zawszenia więźniów. Wyżywienie składało się ze śniadania, na które rozdawano niewielki kawałek chleba i czarną zbożową kawę. Na obiad podawano zupę z brukwi lub kapusty z ziemniakami. Jedynym

[507] *W cieniu obozu Stutthof: martyrologia więźniów w gdańskim obozie Neufahrwasser (1939-1940) i Aussenstelle Westerplatte (1939-1941). Wybór relacji i wspomnień*, Gdańsk 2020, s. 18.
[508] K. Ciechanowski, *Hitlerowski obóz w Gdańsku-Nowym Porcie (Zivilgefangenenlager Neufahrwasser) 1 IX 1939-1 IV 1940*, „Zeszyty Muzeum Stutthof", nr 5, 1984, s. 62-63, *W cieniu obozu Stutthof*..., s. 19.
[509] AMS, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 25.
[510] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Anzelma Rudłowskiego, s. 156-157.
[511] Ibidem.

produktem tłuszczowym była niskiej jakości margaryna. Wszystkie wyżej wymienione czynniki przyczyniały się do wzrostu zachorowań: *Chorzy więźniowie zwolnieni od pracy wracali do swych kwater w obozie. Jeżeli natomiast wnioski o zwolnienie nie zostały zatwierdzone, wyznaczani byli do pracy w obozie, a nawet do ćwiczeń karnych. Ciężko chorych kierowano do szpitala miejskiego*[512] - podkreślił w swojej monografii Konrad Ciechanowski.

Dla więźniów problematyczne stało się także samo dojście do miejsca pracy. Wielu z nich przychodziło do pracy pieszo. Wystarczyło, by przekroczyli bramę obozu, a już byli bici i popychani. Najcięższe szykany stosowano wobec duchownych. Poniżanie stanowiło ich codzienność. Osadzonych kierowano do prac, do których nie byli fizycznie i psychicznie przygotowani. Jeszcze jesienią 1939 r. utworzono komando, które kopało doły dla zamordowanych Polaków i pacjentów szpitali psychiatrycznych lub wywoziło ich ciała do Piaśnicy: *(...) chowałem każdego z poległych pojedynczo, niedaleko willi oficerskiej. Ale potem, gdzieś po 4 godzinach, zjawił się gestapowiec Heinrich Frize i tak mnie zbił pałką, że upadłem nieprzytomny na ziemię. Zbił mnie za to, że chowałem pojedynczo i w kształcie grobów, a należało ich zakopać w jeden dół, zrównany z ziemią, bez kopczyka*[513] - zrelacjonował Władysław Deik, były więzień obozów Westerplatte, Neufahrwasser, Matzkau i Stutthof.

Obóz Neufahrwasser miał swoją filię na Westerplatte. We wrześniu 1939 r. należało do niej ok. 2000 więźniów, których zadaniem było wykonanie wszelkich prac porządkowych, usuwających skutki działań wojennych. Z zachowanej dokumentacji oraz wspomnień więźniów wynika, że w obozie panowała wysoka śmiertelność: *Stolarnia obozowa stale wyrabiała skrzynki dla zmarłych, których wywożono po ok. 5 dziennie i chowano na cmentarzu na Zaspie*[514] – powiedział były więzień Franciszek Racławski. Na podstawie archiwaliów szacuje się, że w Neufahrwasser doszło do ok. 100 zgonów, jednak, gdyby uwzględnić niezweryfikowane relacje, wówczas liczba ta mogłaby wzrosnąć do kilkuset osób[515]. Wywożono z niego także ludzi skazanych na śmierć. To właśnie stąd zabrano więźniów, których następnie rozstrzelano 11 stycznia 1940 r. w obozie Stutthof.

[512] K. Ciechanowski, *Hitlerowski*..., s. 72.
[513] *W cieniu obozu Stutthof*..., s. 44.
[514] AMS, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Franciszka Racławskiego, s. 38-39.
[515] K. Ciechanowski, *Hitlerowski*..., s. 83, *W cieniu obozu Stutthof*..., s. 22.

Fot. 69. Koszary w Nowym Porcie. Źródło: https://muzeumpomorza.pl/images_download/_3450_gdansk-koszary-pruskie-w-nowym-porcie-.jpg

W Nowym Porcie zorganizowano służbę zdrowia. Na jej czele stał jeden z asystentów w Szpitalu Miejskim w Gdańsku dr. med. Werner von Schenck: *(...), kiedy uświadomił sobie, jaka rola przypadła mu w tym zespole zawodowych morderców, chęć uwolnienia się od tej funkcji stała się wewnętrznym nakazem, który mógł osiągnąć tylko w jeden jedyny sposób: przerwać specjalizację i zgłosić się ochotniczo na front. Nie zastanawiał się długo z decyzją*[516] - zrelacjonował dr Lech Duszyński.

1 kwietnia 1940 r. obóz przestał istnieć. Budynki pokoszarowe zostały zajęte przez jednostkę artylerii nadbrzeżnej. Więźniów przeniesiono do obozów: Stutthof, Grenzdorf i podobozów w Elblągu i Przebrnie. Część podlegającą germanizacji skierowano do obozu przejściowego w Prabutach. Pozostałych zwolniono lub wysiedlono.

W obozie w Victoriaschule powstało pierwsze komando zewnętrzne podlegające komendanturze **- Kommando Westerplatte**. Wysłano je wkrótce po zakończeniu działań wojennych do pracy na Westerplatte celem przygotowania terenu na wizytę Adolfa Hitlera, która miała mieć miejsce 21 września 1939 r. Komando było formalnie

[516] AMS, Relacje i wspomnienia t. 10, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 132.

podporządkowane obozowi w Nowym Porcie do 15 września 1939 r.

Z tego obozu skierowano 11 września 1939 r. pierwszą grupę więźniów do pracy. W odróżnieniu od pierwszej grupy więźniowie z Nowego Portu wracali do swojego obozu na noc. Kolejna grupa, licząca ok. 1000 osób, przybyła 15 września 1939 r. z Gdyni. W kolejnych dniach osadzono następnych Polaków. Łącznie na Westerplatte przebywało ok. 2000 osób[517]. Komandem kierował SS-Untersturmführer Paul Ehle. Podzielono je na kilka mniejszych grup, a każdej przydzielono inne zadanie: zwijanie drutu kolczastego wyrównywanie terenu, oczyszczanie okolicy z niewypałów, naprawę budynków koszarowych etc.

Więźniom przydzielono do jedzenia porcję chleba lub śledzi oraz kawę, a w porze obiadowej zupę. Poza tym żywili się tym, co znaleźli w ruinach koszar: *Zmęczeni, zgłodniali, w wieczornym mroku szukaliśmy czegoś do zjedzenia. Niektórzy znaleźli buraki, a szczęśliwcy – zielone pomidory lub kapustę. Skutek był taki, że w nocy niektórzy nie nadążyli z wyjściem z budynku i zanieczyszczali ubrania, a jeden „porządny", nie chcąc opaskudzić kolegów leżących na podłodze, spuścił spodnie i z piętra załatwiał się przez okno. Nieszczęście chciało, że pod oknem stał SS-man. Coś tam spadło mu na czapkę, więc wściekły natychmiast zrobił pobudkę i zbiórkę, aby się dowiedzieć, który z naszych go tak urządził. Oczywiście nie dowiedział się, ale do samego rana nas maltretował*[518] – napisał w swoich wspomnieniach „Ludzie, stocznie i okręty" Mieczysław Filipowicz. Były więzień Nowego Portu, Westerplatte i Stutthof Teodor Kluka zeznał, że w okresie pracy na Westerplatte jego największym marzeniem było najeść się i umrzeć[519].

Z powodu niskich temperatur i nieodpowiedniego stroju osadzonych panowała wysoka zachorowalność na choroby górnych dróg przewodu oddechowego. Zimą na przełomie 1939 i 1940 r. panowała wysoka śmiertelność: *Kto miał okrycie, mógł jakoś wytrzymać, ale wielu więźniów świeciło niemal nagością, ponieważ byli tylko w tym, w czym ich przypadkiem zabrano z ulicy lub z domu*[520] – powiedział Wacław Mitura. Oficer wysłuchiwał więźnia, a następnie uderzał go kolbą i odsyłał do szeregów[521]. *Żadnej opieki lekarskiej praktycznie tu nie było, chorzy zdani byli na łaskę losu. (...)*

[517] M. Orski, *Filie*..., s. 118; *W cieniu obozu Stutthof*..., s. 25.
[518] M. Filipowicz, *Ludzie, stocznie i okręty*, Gdańsk 1985, s. 194.
[519] AMS, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Teodora Kluki, s. 75.
[520] W. Mitura, *Za drutami Stutthofu: wspomnienia więźnia obozu*, Bydgoszcz 1984, s. 31.
[521] W. Formański, *Jesienią 1939 roku*, „Pomerania" 1977, nr 6, s. 38.

Zmarłych grzebano na Zaspie w Gdańsku[522]. Chorzy mieli obowiązek zgłosić się przed apelem do lekarza.

21 września 1939 r. Westerplatte wizytował Adolf Hitler: *Zapędzono nas wszystkich na brzeg morza. Cały dzień trzymano nas bez jedzenia. (...) Wieczorem wróciliśmy do swych legowisk. Zimno tak nam wszystkim dokuczyło, że włamaliśmy się do jakiegoś magazynu i zabraliśmy bieliznę. Była to bielizna naszych żołnierzy, brudna i zawilgocona. Jakże przydała się nam drugiego dnia, gdy znowu rano zapędzono nas nad brzeg morza. W tym jednak dniu trzymano nas tam tylko kilka godzin*[523] – opowiedział Witold Formański. 27 września 1939 r. przywieziono więźniów z Nowego Portu. Od tego momentu prace na Westerplatte wykonywało ok. 500 osób. Komando codziennie przemierzało trasę pieszą w kierunku Nowy Port – Westerplatte. Panowała w nim duża rotacja więźniów – część z nich wysłano do obozu Stutthof lub wypuszczono na wolność.

W marcu 1940 r. powstała na Westerplatte filia obozu Stutthof zwana Aussenstelle Westerplatte. Funkcję komendanta pełnił SS-Untersturmführer Paul Ehle, a zastępcą był SS-Oberscharführer Albert Behnke. Do pracy przydzielono 300 osób z obozu Stutthof. Najemcą więźniów były władze wojskowe. To właśnie do nich należały spalone koszary, które mieli rozebrać więźniowie. Uzyskany z rozbiórki materiał budowlany był przetransportowywany do obozu Stutthof, a tam wykorzystywany do budowy baraków.

Więźniów ulokowano w koszarach wojskowych z uszkodzonymi dachami, z oknami bez szyb. Nie mieli dostępu do bieżącej wody i środków czystości. Na 300 mężczyzn przydzielono jedną brzytwę do golenia[524]. Nie zapewniono im odpowiednich posiłków ani warunków, w których mogliby je spożywać: *Niektórzy jedli w hełmach, kilku w znalezionych spluwaczkach, w zardzewiałych puszkach. Łyżki sami sobie wystrugaliśmy z drzewa*[525] – powiedział były więzień Stanisław Matuszczak.

Nie było izby chorych. Wszelkich porad lekarskich udzielał więźniom dr Witold Kopczyński, który nie dysponował żadnymi środkami medycznymi. W maju 1940 r. załoga obozu rozstrzelała 16 słabych fizycznie więźniów pracujących przy wycinaniu wikliny. Podczas apelu poinformowano pozostałych osadzonych, że zastrzelono ich za symulowanie choroby. Latem 1940 r. na Westerplatte przyjechał także SDG Otto Haupt. Po jego przyjeździe odesłano do obozu w Stutthofie wszystkich niesprawnych fizycznie

[522] W. Mitura, op. cit., s. 31.
[523] Ibidem, s. 38.
[524] AMS, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Stanisława Matuszczaka, s. 161.
[525] Ibidem, s. 161-162.

więźniów. W styczniu 1941 r. wysłano na Westerplatte dr. Juliana Węgrzynowicza. Z jego relacji wynika, że w obozie dochodziło do wielu skaleczeń[526].

Były więzień Stanisław Matuszczak opowiadał po wojnie, że na Westerplatte ludzie byli tak wycieńczeni, że nie mogli stać, a gdy zachodziło słońce prawie nic nie widzieli, była to tzw. kurza ślepota[527].

W 1941 r. liczba osób pracująca w komandzie wyniosła 200 osób. W połowie czerwca 1941 r. Ausenstelle zostało zlikwidowane. Część więźniów wróciła do obozu, a pozostałych skierowano do pracy w tartaku i zakładach chemicznych Gdańsk-Stogi.

Podobóz nad Nogatem, koło Elbląga, Zeierniderkampe (Kępiny Wielkie) powstał 4 grudnia 1939 r. Najemcą więźniów była spółka Deichverband des Kresises Elbing, która wynajmowała osadzonych do zabezpieczania wałów w okolicy Elbląga i Nowakowa nad Nogatem. Obóz stanowił barak dla 150 osób z odrębną kuchnią i pomieszczeniami dla załogi podobozu. Barak był nieszczelny, zimą przenikał przez szpary śnieg. Więźniowie spali na podłodze usłanej warstwą słomy. Nie posiadali ciepłej odzieży, otrzymali jedynie koce. Toalety znajdowały się na zewnątrz, w nocy jednak były niedostępne. Więźniowie mieli do dyspozycji naczynie ustawione w kącie baraku.

Bolesław Mański pracujący w Zeierniderkampe opowiedział: *Więźniów było ok. 130. Pracowaliśmy przy sypaniu wałów ochronnych. W obozie był tylko jeden barak. Co sobotę przyjeżdżał z obozu Stutthof samochód, który przywoził nowych więźniów, a chorych zabierał do Stutthofu. Zabierał sporo osób, bo w tym podobozie było gorzej niż w samym Stutthofie, gorsze warunki, mniejsze racje żywnościowe. Dostałem się na rewir. Miałem zapalenie oskrzeli i świerzb. Polscy lekarze bardzo o nas dbali. Po wyzdrowieniu zostałem wywieziony do innego podobozu. Do Elbląga. Tam pracowaliśmy przy budowie fabryki, kopaliśmy fundamenty, rowy do instalacji, zakładaliśmy kable*[528]. Lekarzem w obozie był dr Aleksander Witkowski. Do jego normalnych obowiązków należało pomaganie w kuchni. Po pracy każdą wolną chwilę przeznaczał na walkę z insektami. Z relacji Jana Urbaniaka wynika, że należało przynieść dr. Witkowskiemu pudełko zapałek, przydziałową margarynę i wtedy przygotowywał maść[529]: *Dr Witkowski chciał pomagać, lecz nie posiadał żadnych lekarstw. Jeśli chorych było więcej jak dwóch czy trzech wtedy wachmani kolbami przywracali im zdrowie. Nikt nie przejmował się wszami*

[526] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 234.
[527] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Stanisława Matuszczaka, s. 161-162.
[528] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Bolesława Mańskiego, s. 144.
[529] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Jana Urbaniaka, s. 61-62.

łażącymi po więźniach. Niektórzy więźniowie mieli na ciele rany wielkości dwóch dłoni od insektów. Bardziej wrażliwi na ich ukąszenia nocą bieliznę do blaszanek po marmoladzie i parzyli je na piecyku. Nie na wiele to się zdało. Mydło było mało wydajne, mówiono, że było robione z ludzkiego tłuszczu[530].

Chorych na tyfus więźniów wysyłano do Stutthofu, a przywożono nowych, by zgadzał się stan liczbowy osadzonych. Wielu z nich cierpiało na „kurzą ślepotę". Obłożnie chorych wypędzano do pracy tylko w koszuli, co po kilku dniach kończyło się ich śmiercią: *Raz wracając z pracy byliśmy świadkami jak Hauptmann szorował szczotką i polewał zimną wodą kilku chorych rozebranych do naga więźniów, a było to w marcu. Później wywieziono ich do Stutthofu*[531] - zeznał Jan Urbaniak. Co tydzień umierało kilka osób. Samochód przyjeżdżający z obozu macierzystego zabierał ciała zmarłych, a w ich miejsce przywoził nowych więźniów. Do wymiany osadzonych nie dochodziło w okresie zimowym i silnych śnieżyc. Wówczas grzebano zmarłych na pobliskiej łące. W obozie panowała wszawica: *Cały barak był zawszony. W spokojniejsze wieczory, przy piecykach ludzie ściągali brudne koszule i kalesony i strząsali po prostu robactwo do piecyka lub też paznokciami wygniatali całe gniazda*[532] - wspominał Józef Szarkowski.

Najgorzej traktowano Żydów, o czym świadczy relacja wspomnianego już więźnia Jana Urbaniaka. Wynika z niej, że strażnicy strzelali do 60-letniego Żyda Jakuba Apfelbauma, zapędzając go tym samym na oblodzoną część rzeki Nogat. Następnie przerażonego człowieka odesłali do obozu macierzystego[533].

Pierwszym obozem na terenie Elbląga był **Aussenstelle Elbing des Zivilgefangenenlagers Stutthof**. Więźniów ulokowano w pożydowskiej fabryce pędzli i szczotek T. Neumanna, należącej do zakładów Schichaua. W kwietniu 1941 r. więźniów przeniesiono do baraków na zapleczu zakładów Schichaua przy ul. Boelkestrasse. Pracowali we wszystkich zakładach Schichau: w stoczni „Schichau-Werft", gdzie zajmowali się segregacją i transportem materiałów do budowy kadłubów, w fabryce maszyn i lokomotyw „Maschinen-Lokomotivfabrik", w której układali szyny oraz w odlewni żelaza i stali „Stahl und Eisengiesserei".

Zatrudniano ich także w mniejszych zakładach przemysłowych. Były więzień Antoni Dulski wspominał: *W Elblągu początkowo mieszkałem na Tannenberg Aleie w fabryce*

[530] Ibidem, s. 67.
[531] Ibidem, s. 69.
[532] AMS, Relacje i wspomnienia t. 14, relacja Józefa Szarkowskiego, s. 265.
[533] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 10, relacja Jana Urbaniaka, s. 304.

szczotek, potem na Boelkestrasse. Razem było nas z 500. Krótko po moim przybyciu obóz w fabryce został zlikwidowany. Baraki na Boelkestrasse były blisko domów mieszkalnych, z których mieszkańcy widzieli, co się dzieje u nas, często protestowali przeciwko biciu więźniów[534]*. Niemcy liczyli się z tym. (...) zatrudnieni byliśmy w firmach prywatnych na terenie Elbląga. Początkowo pracowałem w firmie Holzmann, zajmującej się budową portu. Później w fabryce dykty. Niemcy pracujący w tej fabryce byli przychylnie do nas ustosunkowani. Dzielili się swym obiadem, częstowali kanapkami i mlekiem, które otrzymali od firmy. Pracowałem także w zakładzie oczyszczania miasta*[535]. Na temat przemocy wypowiedział się także inny więzień Augustyn Sikorski, pracujący w podobozie od 1941 r.: *SS-mani mogli nas bić jedynie wewnątrz baraków lub w łaźni, bowiem naprzeciwko był posterunek wojskowy i gdy tylko SS-mani zaczynali nas bić, żołnierze interweniowali*[536]. Relacje na temat podobozu przekazał także Antoni Rzyszkiewicz: *W Elblągu komando było dobre ze względów żywnościowych, praca była nie bardzo ciężka, jedzenie otrzymywaliśmy w obozie, w swoich barakach, a od Schichaua otrzymywaliśmy to, co zostawiało ze stołówki cywilnych. Czasami zostawało dużo tego jedzenia. Przypominam sobie, jak raz zostało na łebka jak to mówią, po 5 l, to blokowy kazał nam to jeść, ludzie rozchorowali się niektórzy (...) do pracy chodziliśmy na 7, wracaliśmy o 16*[537].

Sztuba szpitalna była małym pomieszczeniem. W rewirze były jedynie podstawowe lekarstwa, takie jak jodyna, leki uśmierzające ból. Jednym z najczęstszych zachorowań była ropowica, o której opowiedział Czesław Lewandowski: *Ropa powstawała pod tkanką mięsną przy okostnej. Oddzielała kość od tkanki miękkiej. Lekarz obozowy przeprowadził operację, która polegała na nacięciu tkanki mięsnej i wprowadzeniu drenu aż do kolana. Nacięcia dokonał na kostce. Drenem ściekała ropa. Jedynym lekiem był ichtiol*[538]. Jednym z lekarzy był dr Franciszek Gabriel z Gimnazjum polskiego w Kwidzyniu, który jak zeznał były więzień Alfons Pillath, był bardzo oddany więźniom[539]. Między innymi badał stan zdrowotny więźniów przywożonych do Elbląga: *(...) po pewnym czasie w obozie zapanowała wszawica. Dr Gabriel zapytany przez komendanta wyjaśnił, że przynoszą ją więźniowie ze Stutthofu. Ten zawiadomił o tym komendanturę w Stutthofie. W krótkim czasie dr Gabriel znikł. Przypuszczaliśmy, że*

[534] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Antoniego Dulskiego, s. 15.
[535] Ibidem, s. 16.
[536] AMS, Relacje i wspominenia t. 15, relacja Augustyna Sikorskiego, s. 207.
[537] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Antoniego Rzyszkiewicza, s. 183-184.
[538] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 68, relacja Czesława Lewandowskiego, s. 13512.
[539] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Alfonsa Pillatha, s. 179-180.

zgładzono go za rzucenie oskarżenia na komendę w Stutthofie. Na jego miejsce przyszedł dr Aleksander Witkowski. Trudne było zadanie lekarzy. Nie było lekarstw, była jodyna i papier jako bandaż. (...) Radzono w nocy nie wychodzić do latryny, bo tam oni urządzają kąpiel w dużej beczce z zimną wodą. Po takiej kąpieli więźniowie wychodzili poturbowani i przeziębieni[540]. Mieczysław Filipowicz twierdził, że dr Gabriel uratował niejedno życie mimo braku lekarstw. Potwierdził także, że w 1941 r. zamordowano go w ogrodzie przy fabryce i tam też pochowano[541]. Po nim funkcje lekarza sprawował dr Aleksander Witkowski, któremu przez kilka miesięcy pomagał sanitariusz Franciszek Adamczyk[542]. W 1944 r. lekarzem był dr Bronisław Drobner-Kwiatkowski, który miał do pomocy dwóch sanitariuszy.

Również w tym podobozie dokonywano wymiany więźniów chorych na zdrowych. Antoni Rzyszkiewicz zeznał: *(...), jeżeli ktoś w Elblągu zachorował, to samochód co piątek przyjeżdżał ze Stutthofu, zabierał chorych, a na ich miejsce przywoził zdrowych, tak żeby stan się zgadzał, bo umowa podpisana była z Schichauem na 1200 ludzi i tyle stale musiało być zdrowych*[543]. Osoby ulegające ciężkim wypadkom przewożono do Städtischekrankenhaus w Elblągu, a dopiero stamtąd do obozu macierzystego[544].

[540] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Antoniego Dulskiego, s. 17.
[541] Ibidem, Relacje i wspomnienia, relacja Mieczysława Filipowicza, s. 44.
[542] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 24, relacja Franciszka Adamczyka, s. 3.
[543] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Antoniego Rzyszkiewicza, s. 184.
[544] Ibidem, Wykazy więźniów chorych przyjętych do szpitala, którzy powrócili z podobozów, sygn. I-VB-4.

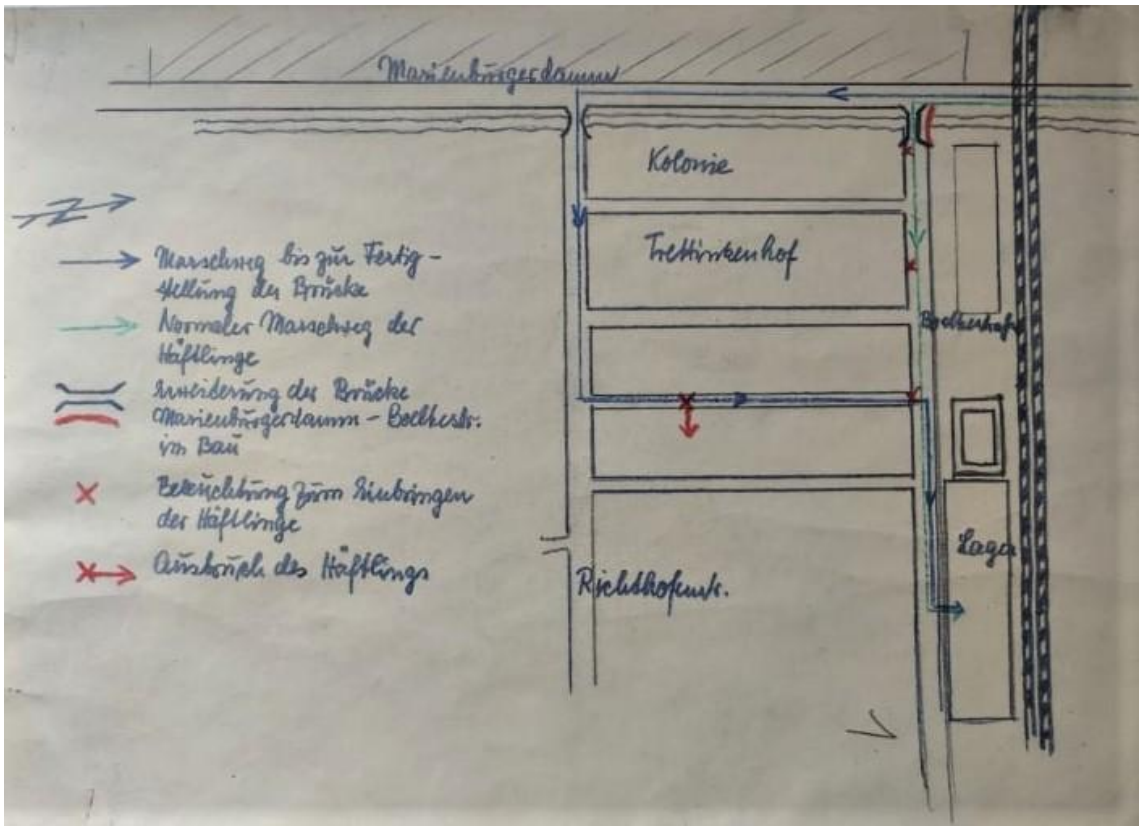

Fot. 70. Szkic podobozu w Elblągu przy Boelkestrasse. Źródło: AMS, sygn. I-IIID-10.

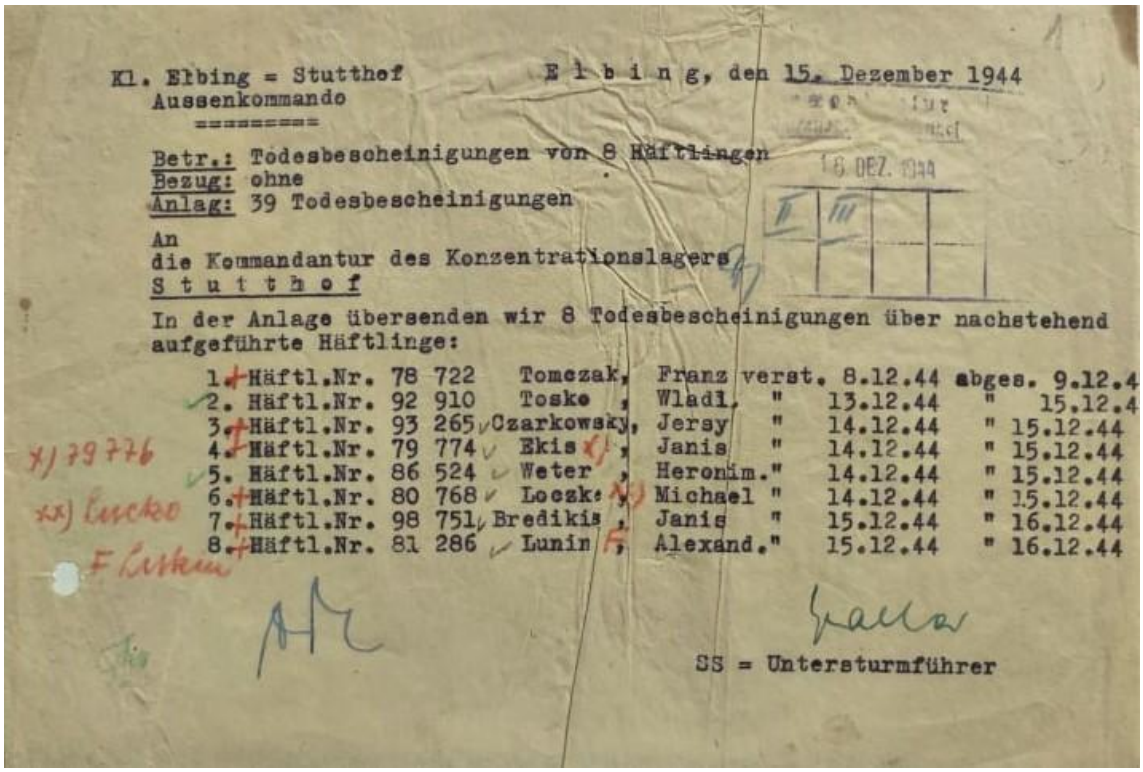

Kl. Elbing = Stutthof
Aussenkommando
=========

E l b i n g, den 15. Dezember 1944

Betr.: Todesbescheinigungen von 8 Häftlingen
Bezug: ohne
Anlag: 39 Todesbescheinigungen

An
die Kommandantur des Konzentrationslagers
S t u t t h o f

In der Anlage übersenden wir 8 Todesbescheinigungen über nachstehend aufgeführte Häftlinge:

1.	Häftl.Nr. 78 722	Tomczak,	Franz	verst. 8.12.44	abges. 9.12.4
2.	Häftl.Nr. 92 910	Toske ,	Wladi.	" 13.12.44	" 15.12.4
3.	Häftl.Nr. 93 265	Czarkowsky,	Jersy	" 14.12.44	" 15.12.44
4.	Häftl.Nr. 79 774	Ekis ,	Janis	" 14.12.44	" 15.12.44
5.	Häftl.Nr. 86 524	Weter ,	Heronim.	" 14.12.44	" 15.12.44
6.	Häftl.Nr. 80 768	Loczk: ,	Michael	" 14.12.44	" 15.12.44
7.	Häftl.Nr. 98 751	Bredikis ,	Janis	" 15.12.44	" 16.12.44
8.	Häftl.Nr. 81 286	Lunin ,	Alexand.	" 15.12.44	" 16.12.44

SS = Untersturmführer

Fot. 71. Wykaz zmarłych.

Źródło: AMS, Meldunki dotyczące zmarłych w podobozie w Elblągu, sygn. I-IIID-3, s. 1.

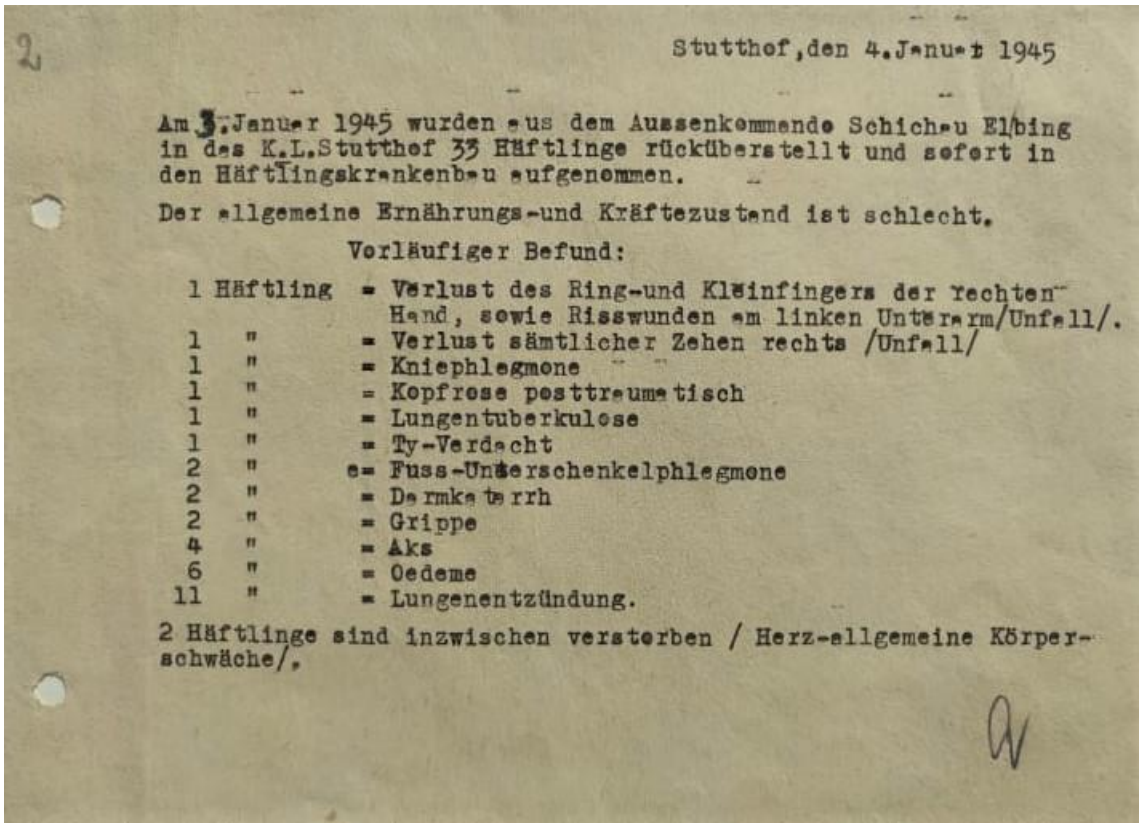

2

Stutthof, den 4. Januar 1945

Am 3. Januar 1945 wurden aus dem Aussenkommando Schichau Elbing in das K.L. Stutthof 33 Häftlinge rücküberstellt und sofort in den Häftlingskrankenbau aufgenommen.

Der allgemeine Ernährungs-und Kräftezustand ist schlecht.

Vorläufiger Befund:

1	Häftling	= Verlust des Ring-und Kleinfingers der rechten Hand, sowie Risswunden am linken Unterarm/Unfall/.
1	"	= Verlust sämtlicher Zehen rechts /Unfall/
1	"	= Kniephlegmone
1	"	= Kopfrose posttraumatisch
1	"	= Lungentuberkulose
1	"	= Ty-Verdacht
2	"	= Fuss-Unterschenkelphlegmone
2	"	= Darmkatarrh
2	"	= Grippe
4	"	= Aks
6	"	= Oedeme
11	"	= Lungenentzündung.

2 Häftlinge sind inzwischen verstorben / Herz-allgemeine Körperschwäche/.

Fot. 72. Wykaz zmarłych.

Źródło: AMS, Meldunki dotyczące zmarłych w podobozie w Elblągu, sygn. I-IIID-3, s. 2.

Fot. 73. Stocznia Schichau w Elblągu.

Źródło: https://www.gdanskstrefa.com/elblaska-stocznia-ferdynanda-schichaua/

Fot. 74. Stocznia Schichau w Elblągu.

Źródło: https://www.gdanskstrefa.com/elblaska-stocznia-ferdynanda-schichaua/

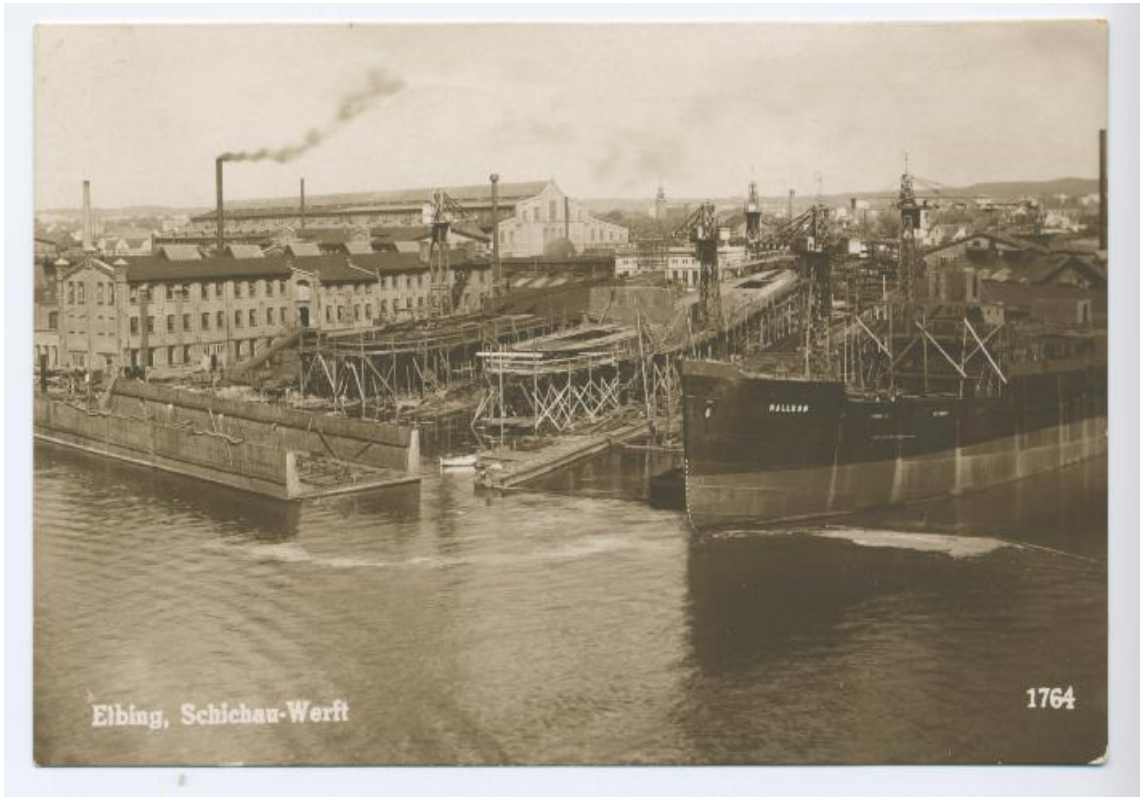

Fot. 75. Elbing Schichau. Źródło: http://www.aefl.de/ordld/Muehleisen/Bild4schichau.jpg

Obóz **Grenzdorf** założono już jesienią 1938 r. Placówka służyła wówczas jako ośrodek dla osób pochodzących z obszaru należącego do Wolnego Miasta Gdańska i uchylających się od pracy. Od 10 września 1939 r. Grenzdorf podlegał Komendanturze Obozów Jenieckich Gdańsk. W podobozie funkcjonowało jedno z najcięższych komand. Więźniowie pracowali w kamieniołomach. Praca polegała przede wszystkim na wykopywaniu z ziemi kamieni i przenoszeniu ich z miejsca na miejsce: *Pamiętam, w jedne święta, Niemcy urządzili sobie polowanie. Nam kazali się kryć, a wybrali 12 Żydów i powiedzieli im, że mają iść do domu. Kiedy Żydzi biegli SS-mani do nich strzelali* – zrelacjonował Stanisław Podgórski[545]. *Komando to było przeznaczone do eksterminacji, stąd też w pierwszym rzędzie wysyłano do pracy nauczycieli, księży i Żydów* – mówił dr Julian Węgrzynowicz[546]. Jego relację potwierdzają słowa innego osadzonego Bernarda Ukrzewskiego: *(...) ss-man Plicht jednego więźnia (...) wrzucił, w czasie obiadu, nago do gorącej wody w beczce, a po tym wrzucił go do wody zimnej a następnie polecił mu się ubrać i iść do pracy. Kiedy ten więzień odszedł kilka metrów od tego miejsca to upadł na ziemię. Wówczas Plicht i sanitariusz obozowy Drammell zabili go kijami*[547].

W Grenzdorf nie było dostępu do łaźni ani do sanitariatów. Osadzeni kładli się spać bez możliwości umycia się. Jak zeznał były więzień Stefan Pstrągowski, niemal wszyscy chorowali na świerzb[548]. Plagą podobozu były wszy: *panoszyły się wszędzie. Chodziły wprost na plecach, na ubraniach jak czołgi*[549] – zeznał Pstrągowski.

Zachowała się także relacja Wacława Sallicha, który podczas pobytu w podobozie Grenzdorf miał wrzód policzka: *Nosiłem go oczywiście w stanie otwartym, bo takie schorzenia na terenie obozu nie liczyły się i opatrunku nie dało się zrobić, ani własnym sumptem, ani w drodze lecznictwa obozowego, gdyż na terenie Grenzdorfu takowe w ogóle nie istniało*[550].

Lekarzem-więźniem był dr Witold Kopczyński: *Na początku kwietnia 1940 r. wyjechałem do Grenzdorfu i byłem tam do końca kwietnia 1941 r. Byłem tam samodzielnym lekarzem w rewirze, który zajmował jedną sztubę - mały pokoik w baraku dla więźniów. W stubie przeznaczonej na rewir było 8 miejsc*[551]. Kopczyński, pełniąc

[545] AMS, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Stanisława Podgórskiego, s. 184.
[546] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 235.
[547] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Bernarda Ukrzewskiego, s. 84.
[548] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 26, relacja Stefana Pstrągowskiego, s. 147.
[549] Ibidem.
[550] Ibidem, Relacje i wspomnienia, Fragment wspomnień więźnia Stutthofu nr 4657, relacja Wacława Sallicha, s. 13.
[551] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Witolda Kopczyńskiego, s. 135.

funkcję lekarza w Grenzdorfie, był także oficjalnym kalifaktorem załogi wartowniczej, którego praca polegała na utrzymywaniu czystości na sztubie. Szorował podłogi, czyścił buty i przynosił jedzenie[552].

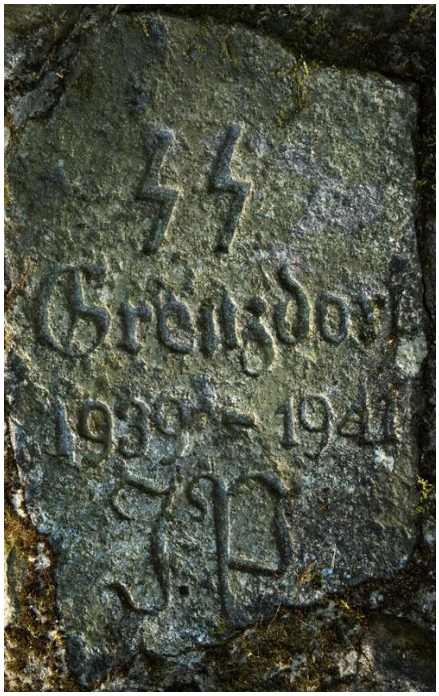

Fot.76. Kamień upamiętniający istnienie podobozu Grenzdorf.
Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Grenzdorf#/media/Plik:Zivilgefangenenlager_Grenzdorf-stone.jpg

W **Pröbbernau (Przebrno)** więźniów zatrudniono przy sezonowej budowie wału przeciwpowodziowego[553]. Wynajęła ich firma Deichverband des Kreises Elbing. Pierwszą grupę więźniów skierowano do pracy na przełomie września i października 1939 r. Ich zadaniem była budowa obozu dla maksymalnie 300 osób. Postawiono jeden barak i otoczono drutem kolczastym. Toalety znajdowały się na zewnątrz. Więźniowie spali na podłodze, na warstwie czystej słomy. Każdy otrzymał koc. W podobozie panował głód. Normy żywnościowe, które zapewniała firma nie zaspokajały podstawowych potrzeb, dlatego osadzeni szukali pomocy wśród okolicznych gospodarstw. Komendant podobozu zezwolił na przynoszenie stamtąd niewielkich ilości chleba.

Zimą 1939 r. prace znacznie spowolniono. Jedynie grupa licząca ok. 50 osób pracowała nad zabezpieczeniem wału. Po odwszeniu w Gdańsku Nowym Porcie ok. 80 więźniów wróciło do obozu macierzystego[554]. 18 kwietnia 1940 r. filia wznowiła działalność. Wysłano do niej 203 wycieńczonych osadzonych, którzy pokonali pieszo

[552] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 38.
[553] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Ryszarda Wolbisza, s. 8.
[554] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 21, relacja Stansiława Pędzisza, s. 210.

trasę liczącą 18 km. Wielu z nich zmarło. Wskutek uwag kierownika budowy, który sugerował, że więźniowie są zbyt osłabieni, by wydajnie pracować, 50 osób wysłano do obozu macierzystego. Stan liczbowy uzupełniano na bieżąco. 29 września 1940 r. wynosił 129 osób[555]: *(...), ponieważ oficjalnie chorych tu być nie może, nie można ich pozostawić w baraku – wszyscy muszą iść do pracy. Zdrowi prowadzą ich pod ręce lub wprost wloką ze sobą tam i z powrotem. Co jakiś czas przyjeżdża samochód ze Stutthof, chorych i zmarłych zabiera, a na ich miejsce przywozi zdrowych, by stan był zawsze pełny*[556] – wspominał Wacław Mitura.

Izby chorych nie było. Udzielaniem pomocy doraźnej zajmowali się dr Witold Kopczyński[557] i dr Julian Węgrzynowicz[558]. Obaj lekarze dysponowali jedynie aspiryną i papierowymi bandażami. Osoby potrzebujące pomocy medycznej kierowano do obozu Stutthof.

Prace przy budowie wału ukończono 19 grudnia 1940 r. Z relacji osadzonych wynika, że w późniejszym okresie kierowano grupy więźniów do umacniania wałów nie tylko do Przebrna, ale także do Kępin Wielkich i Nowakowa nad Nogatem[559].

Fot. 77. Pomnik upamiętniający więźniów pracujących przy sypaniu wałów.
Źródło: https://www.hellomierzeja.pl/pl/odkryj/pomnik-budowniczych-obozu-stutthof

[555] Cz. Majewski, *Ucieczka z piekła*, Kraków 1983, s. 103.
[556] W. Mitura, od p. d., s. 55.
[557] AMS, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Witolda Kopczyńskiego, s. 134.
[558] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 230-232.
[559] M. Orski, *Filie*..., s. 150.

5.2 Warunki sanitarne i higiena w podobozach KL Stutthof powstałych w 1942 r.

Informacje o filii **Neuteich (Nowy Staw)** są bardzo ogólne. W okresie od stycznia do kwietnia 1942 r. 21 osadzonych pracowało w kompresowni siana i słomy oraz przy załadunku i rozładunku bel. Komando wyjeżdżało codziennie z pozostałymi grupami więźniów kolejką wąskotorową. W drodze do punktu docelowego kolejka zatrzymywała sie kilka razy, by mogli z niej wysiąść więźniowie pracujący w gospodarstwach. Wiadomo, że porcje obiadowe dla pracujących w Nowym Stawie były większe niż w obozie macierzystym[560].

Od jesieni 1942 r. Urząd Nadleśnictwa **Steegen (Stegna)** zaczął wynajmować więźniów do wykonywania różnorodnych prac leśnych. Komando liczyło od kilku do maksymalnie 30 osób. Prócz powyższej grupy uruchomiono także drugą – więźniów wynajął Unterdeichverban Steegen. Była to praca sezonowa polegająca na sypaniu, konserwacji i wzmacnianiu wałów od strony Zalewu Wiślanego i nad Nogatem. Komando składało się z ok. 8-10 osób[561]. Działało latem 1943 i 1944 r.

W **Tiegenhof (Nowy Dwór Gdański)** zorganizowano w latach od 1942 do 1944 r. kilkanaście komand roboczych, a najemcami były firmy prywatne: mleczarnie, cegielnie, przedsiębiorstwa budowlane etc. Większość z nich miała charakter półstacjonarny, czyli jedynie część więźniów zakwaterowano na miejscu. Pozostali dojeżdżali na miejsce kolejką wąskotorową[562].

Najliczniejsze komando pracowało przy pracach przeładunkowych. Stan osobowy był stały, a praca trwała maksymalnie do trzech dni. Na stacji odbywał się rozładunek różnorodnych towarów, a także więźniów skierowanych do obozu Stutthof: *Przypominam sobie przeładunek Żydów z Polic w 1944 r. było ich kilkuset, wszyscy słabi, w stanie skrajnego wyczerpania, nie mogli iść o własnych siłach. Innym razem przeładowywaliśmy parę tysięcy Żydów węgierskich, których po przybyciu do obozu, uśmiercono w komorze gazowej*[563] – opowiadał Władysław Boniński.

W komando Tiegenhof praca była ciężka, choć zdaniem więźniów dla ludzi przyzwyczajonych do wysiłku fizycznego mogła być „dobrą". Henryk Tempczyk zeznał, że po dwóch tygodniach pracy w komandzie transportowym nie był zdolny do dalszego wysiłku. Przetarta skóra dłoni oraz ropne rany sprawiły, że został przyjęty na leczenie do

[560] M. Orski, *Filie*..., s. 211; AMS, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Józefa Richerta, s. 195.
[561] M. Orski, *Filie*..., s. 212-213.
[562] AMS, Relacje i wspomnienia t. 26, relacja Władysława Bonińskiego, s. 1.
[563] Ibidem.

szpitala obozowego: *Czas pracy nie był określony. Powrót do obozu uzależniony był od czasu zakończenia przeładunku wszystkich wagonów. Ociągający się, byli popędzani przez innych, którzy wcześniej skończyli swa pracę po opanowaniu „lepszych wagonów”*[564]. Inny więzień Jerzy Orłowski wspominał jak trafił do grupy zajmującej się rozładunkiem materiałów budowlanych: *Rękawic nie było, toteż nic dziwnego, że po paru godzinach pracy, ręce nie przyzwyczajone do ostrej cegły, zaczęły krwawić (...) okazało się, że to komando należało do najgorszych i wpadłem jak śliwka w kompot. Przeładunek trwał do wieczora o głodzie, ponieważ nie przywieziono nam obiadu*[565]. Podręcznych apteczek nie było. Z symbolicznego opatrunku można było skorzystać w obozie i to pod warunkiem powrotu z pracy przed apelem wieczornym, podczas którego sanitariusze musieli być w szpitalu.

Odnośnie do pozostałych komand zachowały sie jedynie wzmianki. Wiadomo, że w sierpniu 1942 r. kilkuosobową grupę więźniów skierowano do pracy w cegielni Tiegenhof, a w okresie letnim 1943 r. kilkanaście osób zatrudnił browar Stobbe[566].

Pierwsza grupa więźniów wyjechała do **Lebrechtdorf (Potulice)** 1 grudnia 1941 r.[567] Praca w Erdkolonne była ciężka. Ładowanie piasku na wózki oraz przewożenie go przez zniszczone tory było dla wygłodzonych ludzi prawdziwym wyzwaniem. Często odnotowywano przypadki zasłabnięć i krwotoków z nosa, szczególnie u kobiet[568].

Obóz składał się z pałacu, który stanowił pomieszczenie główne i budynku warsztatowego. W tym drugim jedno piętro należało do szpitala[569]. W każdym pomieszczeniu była ciepła woda a w piwnicy mała łaźnia z prysznicami. Z łaźni mogli korzystać wszyscy chorzy i personel szpitalny, jednak zdarzało się, że była udostępniana także innym osobom. Miejsca do spania przepełnione były wszami – słoma z barłogu nie była zmieniana przez cały okres istnienia obozu[570]. Jedno łóżko szpitalne zajmowały przeważnie dwie osoby dorosłe lub czworo dzieci. Więźniów gorączkujących przyjmowano do rewiru, a pozostałym wypisywano zwolnienia z pracy. Chorych z objawami krwawej biegunki izolowano w części dla zakaźnie chorych. Gorączkującym podawano aspirynę, a chorym

[564] AMS, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Henryka Tempczyka, s. 291.
[565] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 13, relacja Jerzego Orłowskiego, s. 178-180.
[566] M. Orski, *Filie*..., s. 217.
[567] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Antoniego Dulskiego, s. 19.
[568] J. Dolny, *Wspomnienia z obozu w Stutthofie i Potulicach więźnia o numerze 9889 w latach 1940-1945*, Gdańsk 2020, s. 151.
[569] Ibidem, s. 158.
[570] Ibidem, s. 159.

na biegunkę dawano rozpuszczany lek „bolus alba”[571]. Nie prowadzono diet. Zdaniem byłego więźnia Leona Szczepańskiego w Potulicach umierało ok. 5-6 osób dziennie, a przy pochówku mogli uczestniczyć krewni[572].

Lekarzem był Polak dr Leon Konkolewski z Torunia. Wykonywał on okresowe szczepienia przeciwdurowe dla wszystkich więźniów. To właśnie dzięki niemu, przez cały okres funkcjonowania obozu, nie doszło do wybuchu epidemii. Jak pisał Jan Dolny w swojej monografii „Wspomnienia z obozu w Stutthofie i Potulicach więźnia o numerze 9889 w latach 1940-1945”: *Był nieufny do otoczenia, przez co praca z nim nie należała do łatwych. Pamiętam dobrze wypadek, kiedy matka przyniosła może 3-letnią dziewczynkę, już prawie nieprzytomną. Stwierdzono u niej dyfteryt. Stan dziecka był beznadziejny. Dr Konkolewski zwymyślał matkę w ordynarny sposób, ale natychmiast zabrał się do ratowania dziecka. Przez dwie doby walczył wszystkimi dostępnymi środkami o życie dziecka. Wstawał w nocy, obserwował i robił zastrzyki. Trzeciego dnia z rana, kiedy byłem już w izbie przyjęć, przyszedł zadowolony i uśmiechnięty dr Konkolewski i zawołał: wie pan, dziecko jest uratowane*[573].

Jesienią 1942 r. do personelu lekarskiego dołączył drugi lekarz dr Tadeusz Szafrański z Bydgoszczy. Szafrański poważnie traktował swoje obowiązki i zawsze starał się pomóc potrzebującym. Poprzez jego osobę dochodziło w obozie do przemycania z zewnątrz lekarstw i środków odżywczych dla dzieci[574]. Dr Ludwik Rochoń przybył do Potulic po likwidacji podobozu w Smukale pod Bydgoszczą. Był spokojny, opanowany i życzliwy. Szybko zyskał sympatię personelu i więźniów.

Chirurgiem obozowym został lekarz ze zlikwidowanego podobozu w Toruniu dr Józef Antoni Dębski: *Któregoś dnia, kiedy szpital znajdował się w starym obozie, SS-Sturmbannfuhrer Riller wszedł do izby przyjęć, prowadząc ze sobą starszego już człowieka, który na czaszce miał kilka kaszaków. SS-man zauważył go podczas pracy i przyprowadził do szpitala. Wybranego dnia pojawił się chirurg Dębski i przystąpiono do zabiegu. Riller – w białym fartuchu – obserwował pinie wykonującego zabieg dr. Dębskiego. Rany pięknie się zagoiły i chyba najbardziej zadowolony był sam właściciel kaszaków. (...) dr Dębski wykonał kilka operacji przepuklin u mężczyzn, wszystko w asyście Rillera*[575]. Po dr. Józefie Dębskim chirurgiem został dr Adam Gaca. Szpital nie

[571] Ibidem, s. 180.
[572] AMS, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Leona Szczepańskiego, s. 145.
[573] J. Dolny, *Wspomnienia*..., 181-182.
[574] Ibidem, s. 186.
[575] Ibidem, s. 183.

posiadał odpowiednio wykwalifikowanego personelu pielęgniarskiego.

Fot. 78. Więźniowie rozbudowujący obóz w Potulicach.
Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Niemiecki_ob%C3%B3z_przesiedle%C5%84czy_w_Potulicach#/media/Plik:AGAD_Budowa_obozu_niemieckiej_Centrali_Przesiedle%C5%84czej_w_Potulicach_4.png

Po rozbudowie obozu wybudowano 4-skrzydłowy barak szpitalny. Znajdował się w nim aparat Roentgena, lampy do naświetlań, sala operacyjna i instrumenty potrzebne do zabiegów chirurgicznych. Prześwietlenia obowiązywały wszystkich więźniów. U wielu z nich wykryto gruźlicę[576]. W Potulicach były dwa apele rasowe[577]. Nowy obiekt szybko okazał się za mały i dołączono do jego użytku sąsiedni barak mieszkalny, do którego kierowano głównie osoby cierpiące na choroby płuc. Barak otoczono drutem kolczastym, a wstęp do niego miał jedynie personel medyczny.

W 1944 r. wśród chorych przeprowadzono selekcję i część z nich wywieziono. Powrócił jedynie samochód z ich rzeczami. Więźniów zmarłych w obozie chowano na cmentarzu w Potulicach. Chowano ich w specjalnej trumnie z ruchomym dnem: *Z chwilą włożenia jej do grobu, dno otwierano, nagi trup wypadał, a trumna wracała do obozu i służyła innym*[578] - powiedział Antoni Dulski.

[576] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Antoniego Dulskiego, s. 22.
[577] Ibidem, s. 24.
[578] Ibidem, s. 26.

Filia **Preussisch Stargard (Starogard Gdański)** powstała w marcu 1942 r. i istniała najprawdopodobniej do października 1942 r. Jedyne źródło, które mówi o organizacji i działalności podobozu to zeznania świadków podczas procesu załogi obozu Stutthof w latach 1946-1947. Grupa więźniów licząca ok. 150 osób była wynajęta przez nieznaną niemiecką firmę budowlaną do budowy drogi pomiędzy Starogardem Gdańskim a Gutowcem. Wyżywieniem i ulokowaniem osadzonych zajmował się najemca. Po wykonaniu zadania grupę przeniesiono do budowy następnego odcinka w okolicy Czerska[579]. Podczas procesu więźniowie zeznali, że z rąk SS-Oberscharführera Johna Paulsa i wachmanów śmierć poniosło dwóch więźniów. Zdarzały się także pobicia do nieprzytomności, dziennie odstawiano do obozu kilka nieprzytomnych osób[580]. Paulsa skazano na karę śmierci. Wyrok wykonano 4 lipca 1946 r.

Komando **Danzig (Gdańsk)** zostało zorganizowane na terenie SS-Oberabschnitt Weichsel. Zachowana dokumentacja nie wskazuje w jakim okresie działała filia, wiadomo jednak, że funkcjonowała w listopadzie 1942 r., od stycznia do lutego 1943 r. i od czerwca do września 1943 r. Nieznana jest liczba więźniów, warunki bytowe i forma zatrudnienia[581].

W listopadzie 1943 r. na terenie żwirowni **Schönwarling (Skowarcz)** utworzono filię firmy Dehlerta. Komando zajmowało się eksploatacją żwiru i jego transportem do stacji w Pszczółkach. Tam z kolei odbywał się przeładunek na wagony kolejki szerokotorowej. Ostatecznie żwir trafiał do KL Stutthof, gdzie przeznaczano go do rozbudowy obozu.

Komando stanowiło 15 osób. Zakwaterowanie i wyżywienie zapewniał najemca. Więźniów ulokowano w izbie, w której stało siedem piętrowych prycz, jedno żelazne łóżko z siennikami, podgłówkami i dwoma kocami oraz stół i taborety. W rogu izby stał piec kaflowy. Posiłki były pożywniejsze niż w obozie macierzystym. Więźniom przysługiwały także kartki żywnościowe, które mogli wymienić na kaszankę, salceson czy kiełbasę pasztetową. Prócz tego raz w miesiącu przydzielano im 25 l piwa, za które musieli zapłacić pracą w dni świąteczne[582]. Funkcje kapo pełnił Arno Lehmann. W połowie 1944 r. sprowadzono go do obozu Stutthof pod pretekstem sabotażu mienia państwowego. Komando poddano śledztwu, a następnie utworzono nową grupę

[579] M. Orski, *Filie*..., s. 218.
[580] *Metody uśmiercania więźniów. Siódmy dzień procesu stutthofskiego*, „Dziennik Bałtycki", nr 125, 1946,
[581] M. Orski, *Filie*..., s. 219; M. Orski, *Niewolnicza*..., s. 355.
[582] Ibidem, s. 221.

więźniów. W następstwie ucieczek, które miały miejsce 28 listopada 1943 r. i 24 sierpnia 1944 r. komando zlikwidowano, a więźniów skierowano do obozu macierzystego[583].

Filię **Lauenburg (Lębork)** założono 1 kwietnia 1941 r. i była to część obozu męskiego KL Buchenwald. Od 1 kwietnia 1942 r. placówka zaczęła podlegać pod KL Stutthof. Więźniowie pracowali w pobliskim lesie przy rozbudowie szkoły podoficerów SS i strzelnicy. Ich zadaniem było przeniesienie na plecach na odległość 5 km cegieł i bel drewna potrzebnych do budowy. Były więzień Antoni Rzyszkiewicz wspominał w swojej relacji, że więźniowie mieszkali w piwnicy w bardzo złych warunkach. Prycze były podwójne, nie było okien, było bardzo zimno i wilgotno. Panowała wysoka zachorowalność i śmiertelność. Przyczyniał się do nich, prócz nieodpowiedniego wyżywienia i przemocy, brak odpowiedniej odzieży. Zmarłych odwożono do Stutthofu do krematorium[584]. Jak podaje Marek Orski, początkowa liczba więźniów wynosząca 114 osób, zmniejszała się stale na skutek zgonów i transportów chorych do obozu macierzystego[585]. 8 września 1944 r. jeden z więźniów Franz Felski uległ wypadkowi podczas pracy - doznał złamania czaszki[586].

24 stycznia 1945 r. w Lauenburg przebywało 53 osadzonych. Nie jest to jednak najniższy stan osobowy, jaki zarejestrowano. W marcu 1943 r. było w filii jedynie 24 więźniów. Nie ma jednak konkretnych wiadomości na temat ich dalszych losów.

29 maja 1942 r. wysłano pierwszy transport 40 więźniów do nowej placówki. Początkowo więźniów z **Aussenkommando Hopehill-Reimannsfelde (Nadbrzeże)** ulokowano w parterowym budynku, w którym niegdyś mieszkali pracownicy sezonowi. Pokoje miały wymiary 23 x 5 m, a w każdym umieszczono średnio po ok. 50 osób. W późniejszym okresie dobudowano trzy drewniane baraki w kształcie podkowy, każdy o wymiarze 30 x 5 m.

W Hopehill wysyłano więźniów do pracy w cegielni. Praca trwała latem od 7.00 do 19.00, zimą od 8.00 do 16.00. W niedziele i święta do godzin południowych. W godziny pracy wliczono godzinną przerwę na obiad. Cegielnia była prymitywna i wszystkie prace wykonywano ręcznie, co sprawiało, że komando to było za ciężkie dla osłabionych więźniów. Cegła zawierała margiel i trzeba było ją topić w specjalnym

[583] AMS, Relacje i wspomnienia t. 26, relacja Bolesława Sugiera, s. 240-260; Relacje i wspomnienia t. 24, relacja Jerzego Piotrowskiego, s. 103-111.
[584] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 3 relacja Antoniego Rzyszkiewicza, s. 185.
[585] M. Orski, *Filie*..., s. 229.
[586] Nota sporządzona na podstawie przekazu telefonicznego. AMS, Korespondencja wydziału dotycząca wypadków więźniów, sygn. I-VA-2, s. 38.

basenie przez 30 minut. Następnie układano po 60 sztuk na taczki i składano na sztaple, a następnie na barki. Więźniowie często tracili równowagę i wpadali do wody, niejednokrotnie SS-mani wpychali ich do niej dla zabawy. Dzienna produkcja wynosiła ok. 20 000 sztuk cegieł[587].

Cegielnia w Reimannsfelde była przeciwieństwem cegielni w Hopehill. Była nowoczesnym zakładem, w pełni zmechanizowanym. Jej wydajność była dwukrotnie wyższa. Cegielnia w Hopehill była nieczynna w okresie zimowym z powodu braku suszarni, z kolei w Reimannsfelde produkcja była całoroczna. Odbiorcą produktów były instytucje państwowe oraz odbiorcy prywatni. Od wiosny 1944 r. cegły przeznaczano na budowę domów w miastach zniszczonych wskutek bombardowań.

Od samego początku nie zapewniano więźniom odpowiednich warunków sanitarnych. Latryna znajdowała się na polu. Była osłonięta jedynie przy pomocy cienkich trzcinowych ścian. W nocy nie wolno było do niej wychodzić. W izbach znajdowały się kubły, do których więźniowie mogli się wówczas załatwiać. Nie było żadnych urządzeń wodociągowych: *Na podwórzu (...) była studnia betonowa z wałem i korbą oraz z ciężkim kubłem na stalowej linie. Obok studni stało długie, dość szerokie i głębokie koryto drewniane, do którego wieczorem nalewało się wodę zaczerpniętą ze studni. Rano woda do mycia dla wszystkich więźniów była już gotowa. Kto zerwał się wcześnie, zaraz po otwarciu drzwi, ten miał jeszcze wodę czystą, kto zaś się nie pośpieszył, mył się już w brudach, bo wody nie zmieniało się z zasady. (...) Trochę inaczej było zimą, bo ten, kto chciał się umyć w czystej wodzie, musiał najpierw kamieniem albo cegłą a najczęściej obcasem swego „klumpa" przebić lód w korycie i dopiero wtedy mógł się umyć*[588] *– opowiedział Tadeusz Nieśpiałowski.*

Wraz z nastaniem jesieni w 1942 r. wzrosła zachorowalność oraz zapanowała wszawica. Pod koniec 1943 r. wysoka umieralność i związane z tym częste wymiany więźniów doprowadziły do zmiany stanowiska kierownictwa cegielni i obozu względem polityki zatrudnienia. Priorytetowym zadaniem stała się nie tylko eksploatacja siły roboczej, ale przede wszystkim utrzymanie sprawności fizycznej osób osadzonych oraz ich dyspozycyjność. Pod koniec marca 1943 r. stan osobowy komanda wyniósł 58 osób, a do końca lipca 1943 r. zmarło po przeniesieniu do szpitala w Stutthof blisko 60 osób[589].

[587] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Tadeusza Cieplika, s. 275.
[588] T. Nieśpiałowski, *Wspomnienia nauczyciela z lat wojny, okupacji i niewoli. Czas grozy i poniżenia. Wspomnienia z lat niewoli*, Zakopane 1984 (mszp. w AMS), s. 38.
[589] M. Orski, *Filie*..., s. 236.

Fot. 79. Cegielnia w Hopehill.

Źródło: https://dziennikelblaski.pl/430457,Cegielnia-na-Wzgorzu-Nadziei-w-Kamionku.html

W 1942 r. średnia kaloryczność dostarczanych posiłków wynosiła maksymalnie 1000 kcal, uległa jednak poprawie i w okresie do 1945 r. wynosiła 1500-1800 kcal[590]. Od 1943 r. więźniowie mogli otrzymywać paczki żywnościowe.

Od połowy 1943 r. w komandach pracowało łącznie ok. 300 osadzonych. W miejsce chorych i zmarłych sprowadzano nowych więźniów. Łącznie przez cały okres istnienia filii przeszło ok. 500 więźniów. Dr Lech Duszyński, który pełnił w Hopehill funkcję lekarza od stycznia do czerwca 1944 r., podkreślił w swoich zeznaniach, że nie należało do rzadkości, że grupa wracająca z pracy przynosiła na plecach zmarłego lub dogorywającego towarzysza niedoli. Niezależnie od stanu więźnia układano go na ziemi i ustawiano się do apelu. Uratowanie człowieka znajdującego się w stanie agonii była niezwykle trudnym zadaniem w warunkach obozowych: *Początkowo osobiście starałem się ratować ich zastrzykami ze środków nasercowych, po których z reguły następowała śmierć w trybie przyspieszonym. Długi czas asystowałem przy konających, którzy charczeli z powodu pojawiającego się obrzęku płuc. Tętno schodziło poniżej 50 uderzeń*

[590] Ibidem, s. 236.

na minutę, temperatura poniżej 35°C[591] - mówił dr Lech Duszyński.

Stanowisko lekarza zajmowali kolejno: dr Aleksander Witkowski, którego pomocnikiem był sanitariusz Jan Lebioda, dr Lech Duszyński, dr Stanisław Kruszewski i dr Jan Łoziński. Wiosną 1944 r. zorganizowano izbę chorych. Dostępny był także sanitariusz SDG SS-Oberscharführer Walter Rappel. W zachowanym dokumencie z 10 maja 1944 r. naczelny lekarz obozu zwrócił się do SDG w sprawie dostawy leków i inwentaryzacji narzędzi lekarskich. Zwrócił także uwagę, by substancje narkotyczno-uspokajające i alkohole zamawiać na oddzielnych drukach[592]. Do głównych obowiązków lekarza należało nie tylko leczenie więźniów, ale przede wszystkim przygotowanie dokumentacji zmarłych w Hopehill. Dane te wysyłano do rewiru w obozie macierzystym.

Na strychu, który pełnił funkcję magazynu, kumulowano zwłoki zmarłych więźniów, które co 10 dni wywożono do krematorium w Stutthof. Wraz z ochłodzeniem wzrastała zachorowalność na schorzenia dróg oddechowych. Oddzielną izbę chorych zorganizowano w połowie 1944 r. Do tego momentu udzielano jedynie pomocy ambulatoryjnej. Rola lekarza nie zawsze ograniczała się jedynie do leczenia, np. dr Aleksander Witkowski musiał pracować także jako robotnik w cegielni Hopehill, a dopiero w wolnych chwilach leczył i zakładał opatrunki[593].

Były więzień Tadeusz Nieśpiałowski zrelacjonował w jaki sposób leczono u niego zapalenie okostnej: *Zajął się tym dr Kruszewski, młody lekarz pochodzący z Bielska Podlaskiego: ten młody lekarz chciał sobie po prostu ze mną pogadać i dlatego zaordynował mi jeden dzień zwolnienia. Zaaplikował mi przy tym niemiecki zastrzyk przeciwko stanom zapalnym, zwany prontosilem, po którym ni mniej, ni więcej tylko odczuwałem przez całą niemal dobę ból jąder. Tłumaczył mi później, że wiedział o ubocznym działaniu tego leku na niektóre gruczoły, ale nie spotkał się dotychczas z takim objawem, jaki wystąpił u mnie. Mimo to lek ten skutecznie zlikwidował stan zapalny w moich dziąsłach i szczęce*[594]. Inny więzień, Jan Płomiński powiedział, że dzięki maści, którą dostał od dr. Witkowskiego, wrzody na jego ciele zaczęły się goić. Zaznaczył też, że po powrocie do domu odnowiły się[595].

W niektórych przypadkach dr Otto Heidl przeprowadzał sekcje zwłok. Był on

[591] AMS, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 41.
[592] Ibidem, sygn. I-VA-1.
[593] AMS, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 38.
[594] T. Nieśpiałowski, *Wspomnienia nauczyciela z lat wojny, okupacji i niewoli. Czas nadziei i wyzwolenia oraz powrotu. Styczeń 1945-maj 1945*, Zakopane 1984 (mszp. w AMS), s. 52.
[595] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 69, s. 14640.

odpowiedzialny za pomyłki mogące mieć znaczenie prawne. W relacjach więźniów zachowało się jedno wspomnienie dotyczące morderstwa na estońskim więźniu Johannie Oskarze Loo. Więzień poprosił o dolewkę gęstszej zupy, jednak zamiast dokładki otrzymał od rozdającego obiad cios w twarz. Nie zastanawiając się Loo odpowiedział atakiem, co w efekcie doprowadziło do jego pobicia ze skutkiem śmiertelnym. Obozowi macierzystemu przekazano, że przyczyną śmierci był udar mózgu przez wykrwawienie: *W tym okresie nie wolno było mordować bez zezwolenia. Komando w Hopehill było podejrzane. Nic więc dziwnego, że dokonano sekcji zwłok, mimo dołączonego oświadczenia, stwierdzającego przyczynę zgonu, jako wypadek przy pracy. Może po części dlatego, że było ono fałszerstwem tak oczywistym, że nietrudno było je rozszyfrować w Stutthofie, gdzie poddane było uważnej analizie fachowców. Dokonano sekcji zwłok, która ustaliła śmierć z wykrwawienia oraz złamania żebra. Stwierdzono też kilka obrażeń wewnętrznych*[596] - skomentował dr Lech Duszyński. 9 czerwca 1944 r. odbyła się sekcja zwłok Loo. W raporcie, który znajduje się w teczce z aktami personalnymi więźnia, można przeczytać m.in.: „Zwłoki zostały przewiezione do Stutthofu 7 czerwca 1944 r. wieczorem, obejrzane przeze mnie 8 czerwca 1944 r. W wyniku przeprowadzonej sekcji stwierdzam, co następuje:

Zewnętrzne oględziny: mężczyzna średniego wzrostu, dobrze zbudowany i silny. Skóra blada, czysta, z ust płynie płyn z żołądka. Źrenice średnio otwarte, z nosa płynie trochę krwi. Głowa, twarz, korpus i górne kończyny pokryte sińcami o zróżnicowanym kolorze i kształcie.

Głowa: w okolicy lewej kości ciemieniowej i lewej kości skroniowej zasinienie wielkości dużej dłoni z wyraźnym obrzękiem. Małe obrzęki znajdują się także przy potylicy. Prawe oko jest spuchnięte i zaczernione. Stwierdzam trzy rany wgniecenia na prawej, górnej powiece.

Korpus: jest dużo czerwono-niebieskich sińców z wyraźną opuchlizną. W okolicach żeber i pleców są widoczne krzyżujące się czerwono-niebieskie pasy o długości 4 cm. Podobne pasy znajdują się w okolicy lędźwi, krzyża i bioder. Zaciemnienia wielkości dużej dłoni w okolicy bioder i wielkości dużego banknotu pięciomarkowego na prawo od pępka.

Górne kończyny: różne, szczególnie na prawym ramieniu, poprzeczne i skośne, czerwono-niebieskie nabrzmiałe pasy; na zewnętrznej części lewego ramienia znajduje

[596] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 70-71.

się świeża, długa ok. 8 cm, rana cięta. Rana sięga do powięzi mięśniowej.

Sekcja: Głowa: w powięzi szereg wybroczeń krwawych. Czaszka nienaruszona. Mózg: wyraźne wypełnienia krwawe w części mózgowej. W prawej kości skroniowej stwierdzono odłamek kostny 1,5 cm długości i 0,2 cm głębokości. Po stwierdzeniu tych zmian odstąpiono od dalszych badań.

Diagnoza patologiczno-anatomiczna: wielokrotne okaleczenia głowy, korpusu i kończyn tępym narzędziem. Rana wgnieceniowa prawej, górnej powieki i rana cięta lewego ramienia. Przekrwienie mózgu".

Winnych śmierci Loo – sztubowego bloku Jana Smyka i oberkapo Toniego Khöla przeniesiono do obozu macierzystego. Przeniesiono także osobę wydającą obiad i kryminalistę Rudola Schollmeiera, który został najprawdopodobniej wmieszany w sprawę przez oberkapo. Smyk i Khöl zostali skazani przez RSHA na karę śmierci. 16 stycznia 1945 r. wykonano wyrok: *Teraz, na rozkaz, obydwaj skazańcy wchodzą na podium szubienic. Są bladzi, ale spokojni. Köhl nic nie mówi – milczy. Smyk odwraca się do tłumu więźniów i mówi >>Do widzenia koledzy<<. Założono im pętle na szyje, opuszczono klapy szubienic. Zawiśli jak martwe kukły*[597] – wspominał Wacław Mitura.

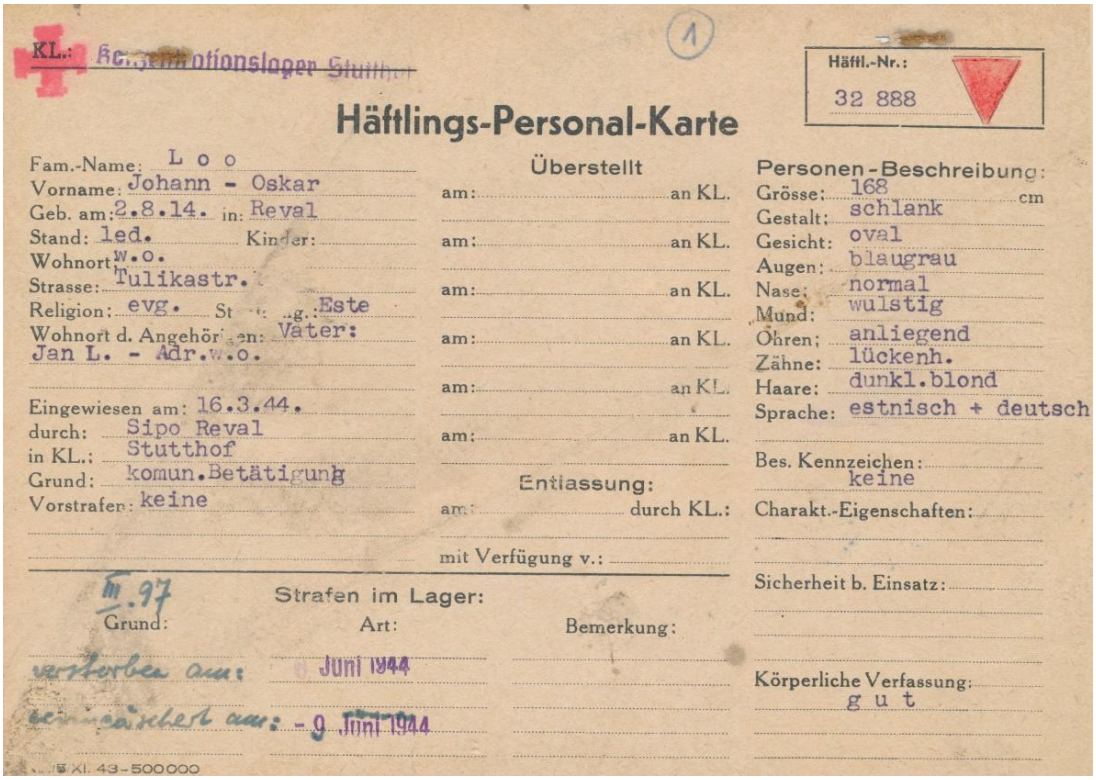
KL.: Konzentrationslager Stutthof

Häftl.-Nr.: 32 888

Häftlings-Personal-Karte

Fam.-Name: L o o
Vorname: Johann - Oskar
Geb. am: 2.8.14. in: Reval
Stand: led. Kinder:
Wohnort: W.o.
Strasse: Tulikastr.
Religion: evg. St[illegible]g.: Este
Wohnort d. Angehörigen: Vater: Jan L. - Adr. w.o.

Eingewiesen am: 16.3.44.
durch: Sipo Reval
in KL.: Stutthof
Grund: komun. Betätigung
Vorstrafen: keine

Überstellt
am: ... an KL.
am: ... an KL.
am: ... an KL.
am: ... an KL.
am: ... an KL.
am: ... an KL.

Entlassung:
am: ... durch KL.:
mit Verfügung v.:

Personen-Beschreibung:
Grösse: 168 cm
Gestalt: schlank
Gesicht: oval
Augen: blaugrau
Nase: normal
Mund: wulstig
Ohren: anliegend
Zähne: lückenh.
Haare: dunkl. blond
Sprache: estnisch + deutsch

Bes. Kennzeichen: keine
Charakt.-Eigenschaften:
Sicherheit b. Einsatz:
Körperliche Verfassung: g u t

Strafen im Lager:
Grund: Art: Bemerkung:
§ 97
verstorben am: 6 Juni 1944
eingeäschert am: - 9 Juni 1944

XI. 43 - 500000

Fot. 80. Karta personalna Johanna Oskara Loo. Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-III-30086.

[597] W. Mitura, op. cit., s. 147.

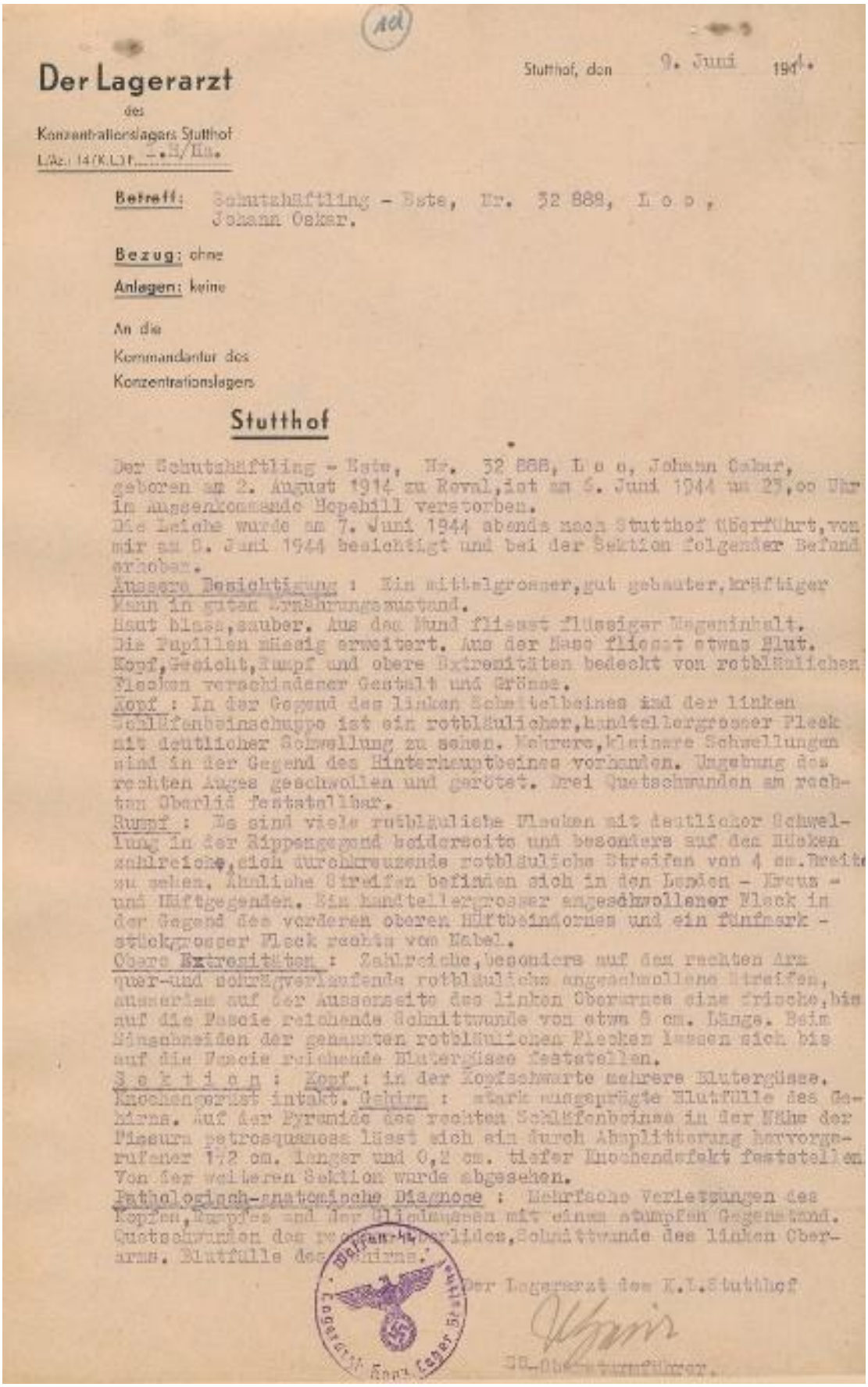

Der Lagerarzt
des
Konzentrationslagers Stutthof
L/Az.: 14 f K.L.St. —.—.H/Ha.

Stutthof, den 9. Juni 1944

Betreff: Schutzhäftling - Este, Nr. 32 888, L o o, Johann Oskar.

Bezug: ohne

Anlagen: keine

An die
Kommandantur des
Konzentrationslagers

Stutthof

Der Schutzhäftling - Este, Nr. 32 888, L o o, Johann Oskar, geboren am 2. August 1914 zu Reval, ist am 6. Juni 1944 um 23,00 Uhr im Aussenkommando Hopehill verstorben.
Die Leiche wurde am 7. Juni 1944 abends nach Stutthof überführt, von mir am 8. Juni 1944 besichtigt und bei der Sektion folgender Befund erhoben.
Aussere Besichtigung : Ein mittelgrosser, gut gebauter, kräftiger Mann in gutem Ernährungszustand.
Haut blass, sauber. Aus dem Mund fliesst flüssiger Mageninhalt.
Die Pupillen mässig erweitert. Aus der Nase fliesst etwas Blut.
Kopf, Gesicht, Rumpf und obere Extremitäten bedeckt von rotblaulichen Flecken verschiedener Gestalt und Grösse.
Kopf : In der Gegend des linken Schläfenbeines und der linken Schläfenbeinschuppe ist ein rotblauliches, handtellergrosser Fleck mit deutlicher Schwellung zu sehen. Mehrere, kleinere Schwellungen sind in der Gegend des Hinterhauptbeines vorhanden. Umgebung des rechten Auges geschwollen und gerötet. Drei Quetschwunden am rechten Oberlid festzustellen.
Rumpf : Es sind viele rotblauliche Flecken mit deutlicher Schwellung in der Rippengegend beiderseits und besonders auf den Hüften zahlreiche, sich durchkreuzende rotblauliche Streifen von 4 cm. Breite zu sehen. Ähnliche Streifen befinden sich in den Lenden - Kreuz - und Hüftgegenden. Ein handtellergrosser angeschwollener Fleck in der Gegend des vorderen oberen Hüftbeinhornes und ein fünfmark - stückgrosser Fleck rechts vom Nabel.
Obere Extremitäten : Zahlreiche, besonders auf dem rechten Arm quer- und schräglverlaufende rotblauliche angeschwollene Streifen, ausserdem auf der Aussenseite des linken Oberarmes eine frische, bis auf die Fascie reichende Schnittwunde von etwa 5 cm. Länge. Beim Einschneiden der genannten rotblaulichen Flecken lassen sich bis auf die Fascie reichende Blutergüsse feststellen.
S e k t i o n : Kopf : in der Kopfschwarte mehrere Blutergüsse. Knochengerüst intakt. Gehirn : stark ausgeprägte Blutfülle des Gehirns. Auf der Pyramide des rechten Schläfenbeines in der Nähe der Fissura petrosquamosa lässt sich ein durch Absplitterung hervorgerufener 1/2 cm. langer und 0,2 cm. tiefer Knochendefekt feststellen. Von der weiteren Sektion wurde abgesehen.
Pathologisch-anatomische Diagnose : Mehrfache Verletzungen des Kopfes, Rumpfes und der Gliedmassen mit einem stumpfen Gegenstand. Quetschwunden des rechten Oberlides, Schnittwunde des linken Oberarms. Blutfülle des Gehirns.

Der Lagerarzt des K.L.Stutthof

SS-Obersturmführer.

Fot. 81. Raport z sekcji zwłok. Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-III-30086.

Występowanie wszy i pcheł w Hopehill było normą. Wszy występowały przeważnie w okresie jesienno-zimowym. Wspomniany wcześniej więzień Tadeusz Nieśpiałowski twierdził, że jeden z więźniów zmarł, ponieważ zagryzły go wszy: *(...) zauważyłem, że pod koszulą nieboszczyka znajduje się podkoszulka z szarego, grubego papieru, obwiązana dość ciasno w pasie sznurkiem (...) w momencie, gdy sznurek puścił i owa podkoszulka się rozluźniła, usłyszałem jakiś dziwny szmer spod papieru. (...) Rozdarłem podkoszulkę na piersiach i zmartwiałem. (...) Na środku piersi, w miejscu rzadkiego jej owłosienia widniała krwawa i przyschnięta rana wielkości dłoni. Na jej brzegach dostrzegłem coś ruszającego się, w czym bez trudu rozpoznałem po prostu... wszy. Było ich bardzo dużo, a ten szelest, który mnie zaintrygował, gdy rozcinałem sznurek, to był właśnie odgłos przesypywania się tych obrzydliwych, bardzo dorodnych, dużych i opasłych pasożytów. (...) Podobnych ran, choć znacznie mniejszych było kilka, a mianowicie: pod pachami, na podbrzuszu i w pachwinach. (...) Kiedy podnosiliśmy zwłoki z pościeli, aby je przenieść na koc rozłożony na posadzce, to słychać było, jak opasłe wszy spadały na papier*[598].

W okresie wiosenno-letnim panowała plaga pcheł: *Wszy obrzydliwe, które ponoć ongiś królewny złotymi młoteczkami na srebrnych kowadełkach bez trudu zabijały, to były baranki potulne, podczas gdy pchły można przyrównać tylko do krwiożerczych tygrysów, co to równie dobrze i szybko poruszają się na ziemi, jak i po drzewach*[599] – mówił Tadeusz Nieśpiałowski. *Przy zdjęciu koszulki wyskoczyło z niej co najmniej 30 pcheł*[600] - skomentował Tadeusz Cieplik. Źródłem zapchlenia była ceglana posadzka pomieszczeń i stare sienniki, w których od wielu miesięcy nie zmieniano słomy. Komendant obozu nie wyraził jednak zgody na jej wymianę, ponieważ planowano wybudować nowe baraki i urządzić nowoczesny obóz. Więźniowie musieli czekać. Codziennie polewali posadzkę wodą w nadziei, że zaleją część pcheł, one jednak przeniosły się wówczas do szczelin w pryczach. Pewnego dnia pchły pojawiły się w kwaterach SS-mańskich, co spowodowało, że podjęto decyzję o dezynsekcji. Ustawiono dwie beczki, w pierwszej ogrzewanej wygotowywano zapchlone koce, prześcieradła i poszewki podgłówków, druga zaś stanowiła wannę dla więźniów. W międzyczasie oczyszczono sienniki oraz prycze. Po kąpieli więźniów ostrzyżono i ogolono, a następnie wydano im czystą bieliznę. Dezynsekcja dała

[598] T. Nieśpiałowski, *Wspomnienia nauczyciela z lat wojny, okupacji i niewoli. Czas grozy i poniżenia. Wspomnienia z lat niewoli*, Zakopane 1984 (mszp. w AMS), s. 77-78.
[599] Ibidem, s. 86.
[600] AMS, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Tadeusza Cieplika, s. 276

w efekcie prawie jedno wiadro zdechłych pcheł[601]. Niestety zabiegu nie wykonano w miejscu pracy, zatem akcja okazała się w ostateczności nieprzydatna[602].

Latem 1944 r. polski więzień zachorował na tyfus brzuszny. Jak zrelacjonował dr Lech Duszyński, który opiekował się pacjentem: *(...) choroba miała u niego piorunujące tempo. Przyszedł po poradę ze średnią temperaturą. Moją uwagę zwróciło to, że drżał w sposób typowy dla spraw związanych ze zmianami trującymi tkankę nerwową. Odseparowałem go natychmiast i nie pozwoliłem się nikomu zbliżać do niego. Natychmiast posłałem odpowiednie próbki do badania, alarmując miejscowych zwierzchników o powziętym podejrzeniu. Zanim jeszcze nastąpił wynik badań, chory stracił przytomność, załatwiając swe czynności fizjologiczne pod siebie. Byłem sam i nie mogłem patrzeć na biednego człowieka, leżącego we własnych ekskrementach. Wziąłem go na plecy i zaniosłem do łazienki prysznicowej. Sam rozebrawszy się do naga, kąpałem biednego chorego. Wiedziałem, że mogę się zarazić, ale było mi to zupełnie obojętne. (...) Chory zmarł nie odzyskawszy przytomności, a wyniki badań potwierdziły moje rozpoznanie. W Hopehillu zarządzono kwarantannę. Załoga SS-manów nie mogła opuszczać miejsca skoszarowania, ani nie mogła przyjmować wizyt. Przestali szwędać się po obozie. Dla nas zapanowała poprawa, a u nich lęk, aby nie przedłużono kwarantanny*[603]. W ramach walki z rozprzestrzenianiem się choroby, klamki u drzwi opatrzono materiałami z płynem dezynfekcyjnym. *Nie chodziło o zdrowie więźniów, a o nie przerwanie toku produkcji cegieł*[604] – skomentował były więzień Tadeusz Cieplik.

W marcu 1945 r. w Hopehill nastała epidemia tyfusu: *Nad ranem jeszcze przed pobudką obudził mnie ból głowy i jakieś uczucie gorąca. Poleżałem jeszcze przez jakiś czas spokojnie, obserwując z uwagą przyśpieszone tętno własnego serca, dające się wyczuć pod palcami, a nawet wysłuchać, jak gdyby w skroniach. (...) Kiedy sąsiad mój się obudził, poprosiłem o termometr. (...) Trzymałem go cierpliwie, aż się rozgrzał (...), kiedy wyjąłem go spod pachy, wskazywał 40,6°C. (...) Sąsiad mój poradził mi, abym nie wstawał, bo przecież z taką temperaturą nie mogę iść do pracy. (...) Takich jak ja, których choróbsko chwyciło nocą, było więcej; w samej naszej izbie było nas kilku. Trupiogłowcy (...) zauważywszy duże braki w szeregach, wpadli do izb i wyciągali chorych z łóżek. To samo spotkało i mnie. Na nic się zdało tłumaczenie, że jestem chory i mam bardzo wysoką*

[601] Ibidem, s. 277.
[602] Ibidem, s. 85-88.
[603] AMS, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 65.
[604] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Tadeusza Cieplika, s. 277.

gorączkę, bydlak jakiś tępy nie chciał nawet słuchać moich słów. Brutalnie ściągnął ze mnie koce i kopnął mnie w nogę, nakazując natychmiastowe ubranie i wyjście na zbiórkę[605] - pisał w swoich wspomnieniach Tadeusz Nieśpiałowski.

Filię rozwiązano oficjalnie 26 stycznia 1945 r. Ewakuację przyspieszono z powodu szybkiego przemarszu wojsk radzieckich w stronę Elbląga.

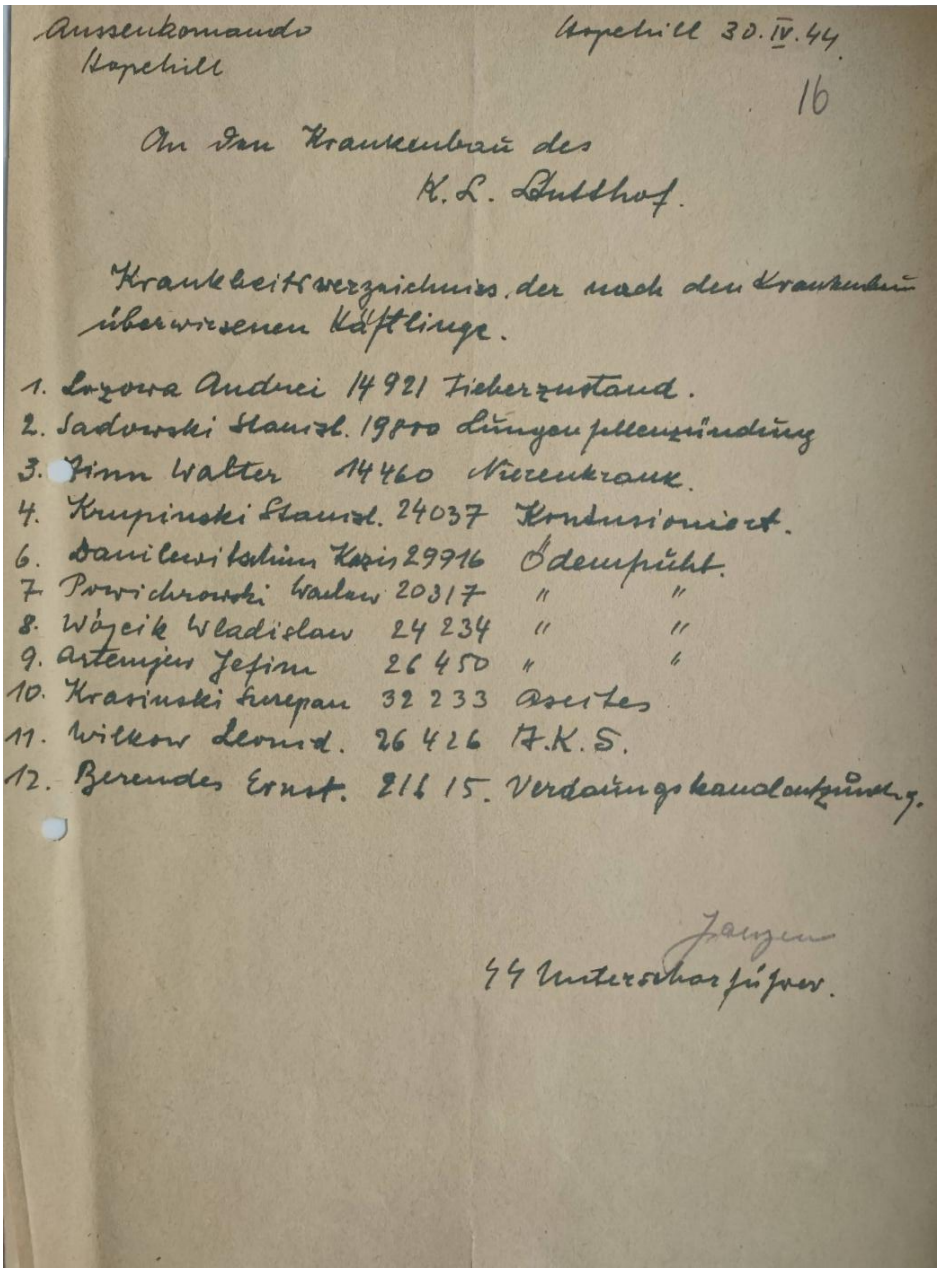

Aussenkommando Hopehill — Hopehill 30.IV.44.

16

An das Krankenbau des K.L. Stutthof.

Krankheitsverzeichniss der nach dem Krankenbau überwiesenen Häftlinge.

1. Lazova Andrei 14921 Fieberzustand.
2. Sadowski Stanisl. 19800 Lungenentzündung
3. Zinn Walter 14460 Nierenkrank.
4. Krupinski Stanisl. 24037 Kondition schl.
6. Danilewitschius Kasis 29916 Ödempfühl.
7. Powichrowski Walew 20317 " "
8. Wojcik Wladislaw 24234 " "
9. Artemjew Jefim 26450 " "
10. Krasinski Europan 32233 Ascites
11. Wilkow Leonid. 26426 H.K.S.
12. Berendes Ernst. 21615. Verdauungskanalentzündg.

Janzen
44 Unterscharführer.

Fot. 82. Skierowanie więźniów Hopehill do szpitala w Stutthof.
Źródło: AMS, Podobozy: meldunki dotyczące więźniów chorych w podobozie Hopehill/Nadbrzeże/. Wykaz nazwisk, sygn. I-III-D-4, s. 1b.

[605] T. Nieśpiałowski, *Wspomnienia nauczyciela z lat wojny, okupacji i niewoli. Czas nadziei i wyzwolenia oraz powrotu. Styczeń 1945-maj 1945*, Zakopane 1984 (mszp. w AMS), s. 50.

5.3 Warunki sanitarne i higiena w podobozach KL Stutthof powstałych w 1944 r.

Od połowy 1944 r. rozpoczął się etap rozwoju podobozów Stutthof. Można je podzielić na filie dla więźniów żydowskich i nieżydowskich. Do tych pierwszych należą:

Aussenarbeitslager Praust bei Danzig (Pruszcz Gdański) został powołany rozkazem specjalnym Paula Wernera Hoppe z dnia 3 lipca 1944 r.[606] Podobóz rozpoczął działalność 7 lipca 1944 r. Komendantem został SS-Hauptscharführer Otto Willi Berger. Początkowo skierowano do niego 500 Żydówek[607]. Do ich zadań należało uporządkowanie terenu lotniska wojskowego oraz prace budowlane. Kobiety zakwaterowano na terenie lotniska w trzech drewnianych barakach. Ich dzień zaczynał się o 5.00 rano. Po porannym apelu, który trwał ok. godziny, otrzymywały śniadanie - kawę i kawałek chleba. Następnie formowano komanda i wyprowadzano je do niwelowania terenu. Atmosfera w pracy zależała od przydzielonych wartowników. Niektórzy zezwalali kobietom na większą swobodę, inni zastraszali je przepędzając do rowu z wycelowanym w ich stronę karabinem[608]. W porze obiadowej rozdawano zupę, z kolei po powrocie do baraków kolację, na którą składała się kromka chleba.

25 lipca 1944 r. odesłano do obozu macierzystego 40 wycieńczonych Żydówek[609]. W ich miejsce przysłano zdrowe kobiety, a wraz z nimi nadzorczynie SS z obozu Kauen[610]. Stan osobowy zwiększył się 6 sierpnia 1944 r. o 300 Żydówek. W grupie tej była lekarka-więźniarka. 24 stycznia 1945 r. podobóz liczył 800 kobiet, nie wiadomo jednak czy stan ten utrzymywał się przez cały czas na tym samym poziomie. Zdaniem Marka Orskiego śmiertelność nie była wysoka[611]. Podobóz rozwiązano ostatecznie 11 lutego 1945 r. Na przełomie lutego i marca 1945 r. na dawnym terenie podobozu ulokowano tymczasowy obóz ewakuacyjny, do którego kierowano transporty więźniarek z OT Elbing. Wiele osadzonych cierpiało na silne odmrożenia. Najciężej chore zamordowano. Obóz wyzwolono 23 marca 1945 r.[612]

---

[606] AMS, Rozkazy komendanta, sygn. I-IB-3, s. 117-120.

[607] Były to Żydówki węgierskie z pierwszego transportu z KL Auschwitz, które przybyły do KL Stutthof 29 czerwca.

[608] M. Orski, *Filie*..., s. 248.

[609] AMS, Wykaz więźniarek żydowskich odesłanych do podobozu w Pruszczu Gdańskim. Wykaz więźniarek żydowskich przesłanych z podobozu w Pruszczu Gd. Do Kl Stutthof, sygn. I-IIIA-2.

[610] Także KL Kaunas. Niemiecki obóz założony 21 czerwca 1943 r. na terenie getta w Kownie. 8 lipca 1944 r. rozpoczęto likwidacje placówki. Ostatecznie istniała ona do października 1944 r.

[611] M. Orski, op. cit., s. 248.

[612] Ibidem, s. 249.

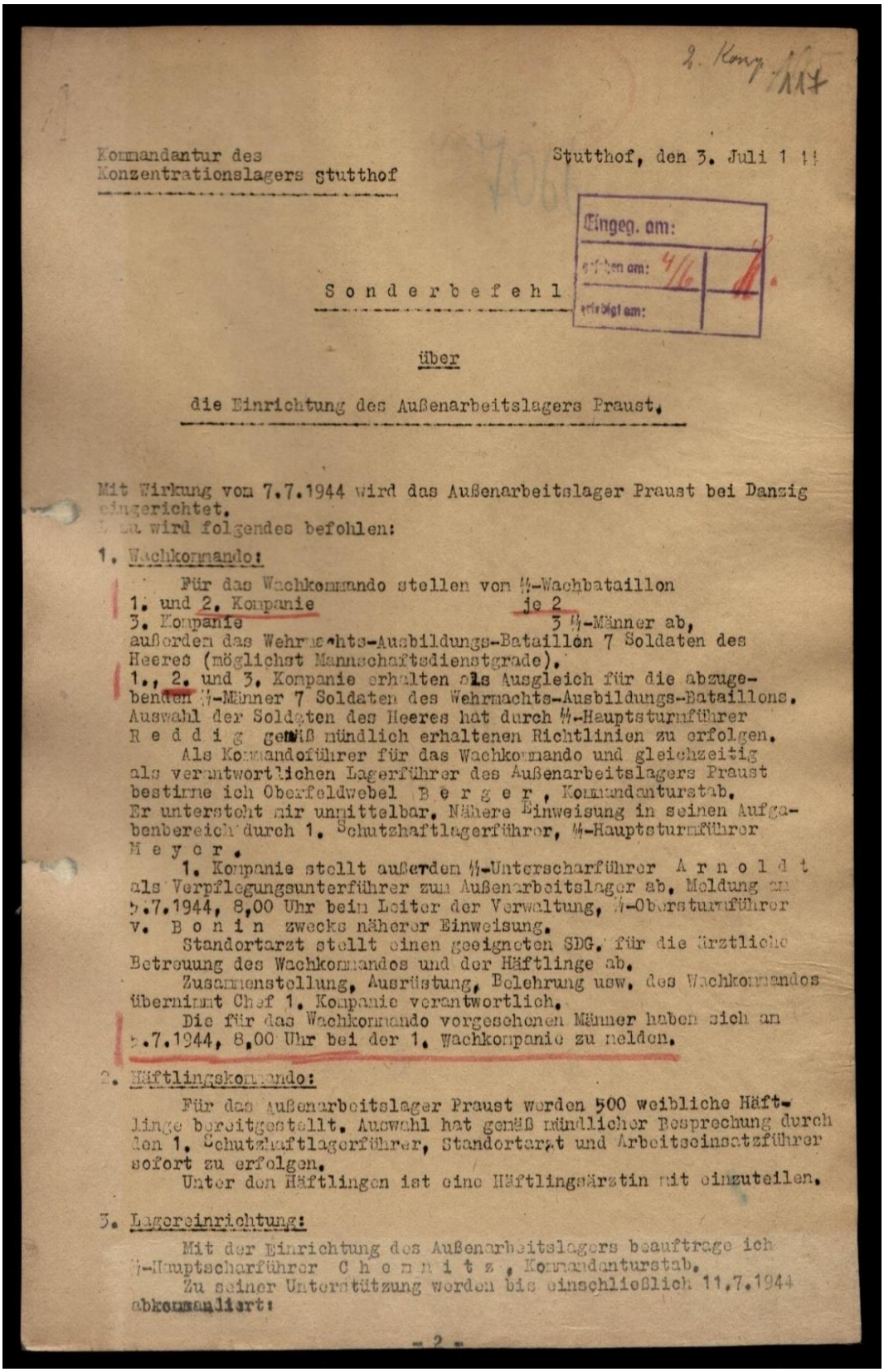

2. Komp. 117

Kommandantur des
Konzentrationslagers Stutthof

Stutthof, den 3. Juli 1 1!

Eingeg. am:
erledigt am: 4/6

S o n d e r b e f e h l

über

die Einrichtung des Außenarbeitslagers Praust.

Mit Wirkung vom 7.7.1944 wird das Außenarbeitslager Praust bei Danzig eingerichtet.
Dazu wird folgendes befohlen:

1. Wachkommando:

Für das Wachkommando stellen von ᛋᛋ-Wachbataillon
1. und 2. Kompanie je 2
3. Kompanie 3 ᛋᛋ-Männer ab,
außerdem das Wehrmachts-Ausbildungs-Bataillon 7 Soldaten des Heeres (möglichst Mannschaftsdienstgrade).
1., 2. und 3. Kompanie erhalten als Ausgleich für die abzugebenden ᛋᛋ-Männer 7 Soldaten des Wehrmachts-Ausbildungs-Bataillons.
Auswahl der Soldaten des Heeres hat durch ᛋᛋ-Hauptsturmführer R e d d i g gemäß mündlich erhaltenen Richtlinien zu erfolgen.
Als Kommandoführer für das Wachkommando und gleichzeitig als verantwortlichen Lagerführer des Außenarbeitslagers Praust bestimme ich Oberfeldwebel B e r g e r , Kommandanturstab.
Er untersteht mir unmittelbar. Nähere Einweisung in seinen Aufgabenbereich durch 1. Schutzhaftlagerführer, ᛋᛋ-Hauptsturmführer M e y e r .
1. Kompanie stellt außerdem ᛋᛋ-Unterscharführer A r n o l d t als Verpflegungsunterführer zum Außenarbeitslager ab. Meldung am 5.7.1944, 8,00 Uhr beim Leiter der Verwaltung, ᛋᛋ-Obersturmführer v. B o n i n zwecks näherer Einweisung.
Standortarzt stellt einen geeigneten SDG. für die ärztliche Betreuung des Wachkommandos und der Häftlinge ab.
Zusammenstellung, Ausrüstung, Belehrung usw. des Wachkommandos übernimmt Chef 1. Kompanie verantwortlich.
Die für das Wachkommando vorgesehenen Männer haben sich am 5.7.1944, 8,00 Uhr bei der 1. Wachkompanie zu melden.

2. Häftlingskommando:

Für das Außenarbeitslager Praust werden 500 weibliche Häftlinge bereitgestellt. Auswahl hat gemäß mündlicher Besprechung durch den 1. Schutzhaftlagerführer, Standortarzt und Arbeitseinsatzführer sofort zu erfolgen.
Unter den Häftlingen ist eine Häftlingsärztin mit einzuteilen.

3. Lagereinrichtung:

Mit der Einrichtung des Außenarbeitslagers beauftrage ich ᛋᛋ-Hauptscharführer C h e m n i t z , Kommandanturstab.
Zu seiner Unterstützung werden bis einschließlich 11.7.1944 abkommandiert:

- 2 -

Fot. 83. Rozkaz specjalny komendanta powołujący obóz Praust bei Danzig.

Źródło: AMS, Rozkazy komendanta, sygn. I- IB-3, s. 117-120.

Aussenarbeitslager Bromberg-Brahnau (Bydgoszcz-Łęgnowo) został utworzony 15 lipca 1944 r. na podstawie rozkazu z dnia 14 lipca 1944 r. Więźniów wynajęła fabryka amunicji DAG. Komendantem był SS-Hauptscharführer Paul Landgräbe, który szybko przedstawił osadzonym swoje skłonności sadystyczne – karał ich za najmniejsze przewinienie torturami i karcerem[613].

W skład komanda wchodziło 1000 więźniarek w wieku od 16 do 20 lat, które zakwaterowano w sześciu barakach wzniesionych na terenie zakładu. Następnie skierowano je do pracy w fabryce dynamitu AEG w Bydgoszczy. W Łęgnowie znajdowały się zakłady chemiczne, które dzieliły się na wydział w Bydgoszczy-Łęgnowie, tj. Brahnau (produkcja bomb i granatów) i w Zimnych Wodach, czyli Kaltwasser (produkcja nitrogliceryny i nitrocelulozy). Kobiety podupadały na zdrowiu z powodu kontaktów z silnie trującymi substancjami chemicznymi. Wywoływały one bolesne podrażnienia skóry, oczu, dróg oddechowych, serca; występowały skurcze, wymioty, poparzenia i infekcje. Wszelką pomoc medyczną miał zapewnić KL Stutthof. Jedna z więźniarek T. Mittelmann opowiadała po wyzwoleniu: *Obóz był mały. Komendant był bestią. Używał narzędzi tortur. Często byłyśmy zamykane w bunkrze bez powodu. (...) Wdychałam trujący gaz z pocisków i zemdlałam. Leczyła mnie lekarka Litwinka. (...) Pracowałyśmy więcej w nocy*[614]. 11 grudnia 1944 r. Żydówka Rossi Leibovitz została potrącona przez samochód ciężarowy. Więźniarka trafiła do ośrodka zdrowia na terenie DAG z ciężkimi obrażeniami ciała i podejrzeniem złamania podstawy czaszki. Nie są znane dalsze jej losy, zachował sie jednak protokół z tego wypadku[615].

Brak odpowiedniej odzieży sprawiał, że więźniarki były wyziębione. Komendant obozu parokrotnie wysyłał listy do obozu macierzystego w sprawie odzieży, np. 9 października złożył zażalenie, że zamiast 1000 par zamawianych rękawic otrzymał jedynie 988[616]. 23 października 1944 r. prosił o wysłanie 999 chust na głowę[617], tydzień później wystosował prośbę o 495 par butów, 12 par rękawiczek i 1 worek ze skrawkami skóry[618], z kolei 24 stycznia zamówił m.in 986 sztuk zimowych ubrań, 250 sztuk koszul, 248 sztuk spodni[619].

[613] M. Orski, *Filie*..., s. 251.
[614] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 187.
[615] Ibidem, s. 188; AMS, Korespondencja wydziału dotycząca wypadków więźniów, sygn. I-VA-2, s. 48.
[616] Ibidem, Zaopatrzenie więźniów w podobozach. Korespondencja, zamówienia, sygn. I-IVH-7, s. 6.
[617] Ibidem, s. 8.
[618] Ibidem, s. 9.
[619] Ibidem, s. 16.

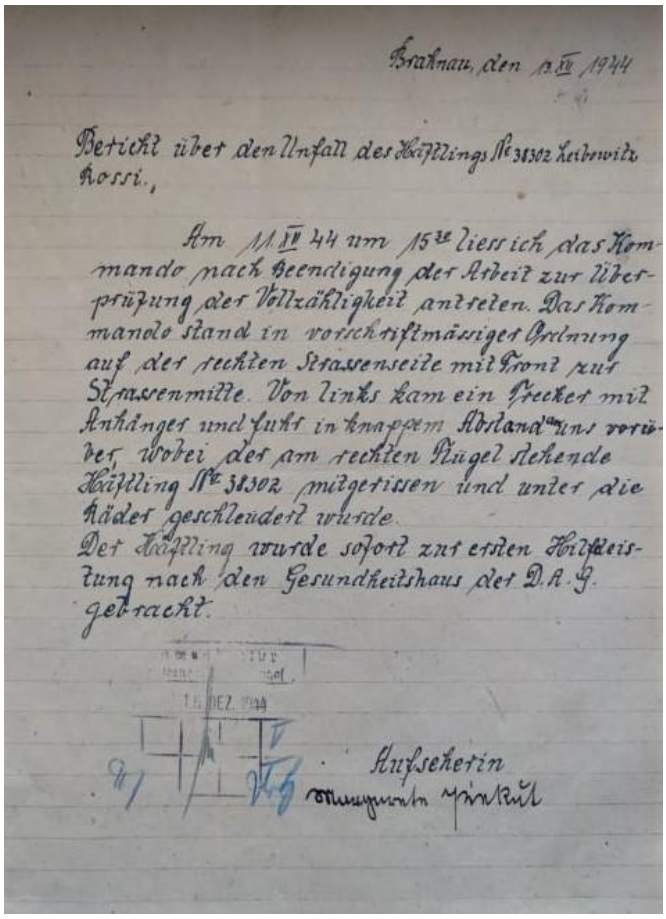

Brahnau, den 13.XII 1944

Betrieb über den Unfall des Häftlings Nr 31302 Leibwitz Rossi.,

Am 11.XII 44 um 15.30 liess sich das Kommando nach Beendigung der Arbeit zur Überprüfung der Vollzähligkeit antreten. Das Kommando stand in vorschriftsmässiger Ordnung auf der rechten Strassenseite mit Front zur Strassenmitte. Von links kam ein Gespann mit Anhänger und fuhr in knappem Abstand an vorüber wobei der am rechten Flügel stehende Häftling Nr 31302 mitgerissen und unter die Räder geschleudert wurde.
Der Häftling wurde sofort zur ersten Hilfeleistung nach dem Gesundheitshaus der D.A.G. gebracht.

Aufseherin

Fot. 84. Protokół z wypadku Rossi Leibovitz.

Źródło: AMS, Korespondencja wydziału dotycząca wypadków więźniów, sygn. I-VA-2, s. 48.

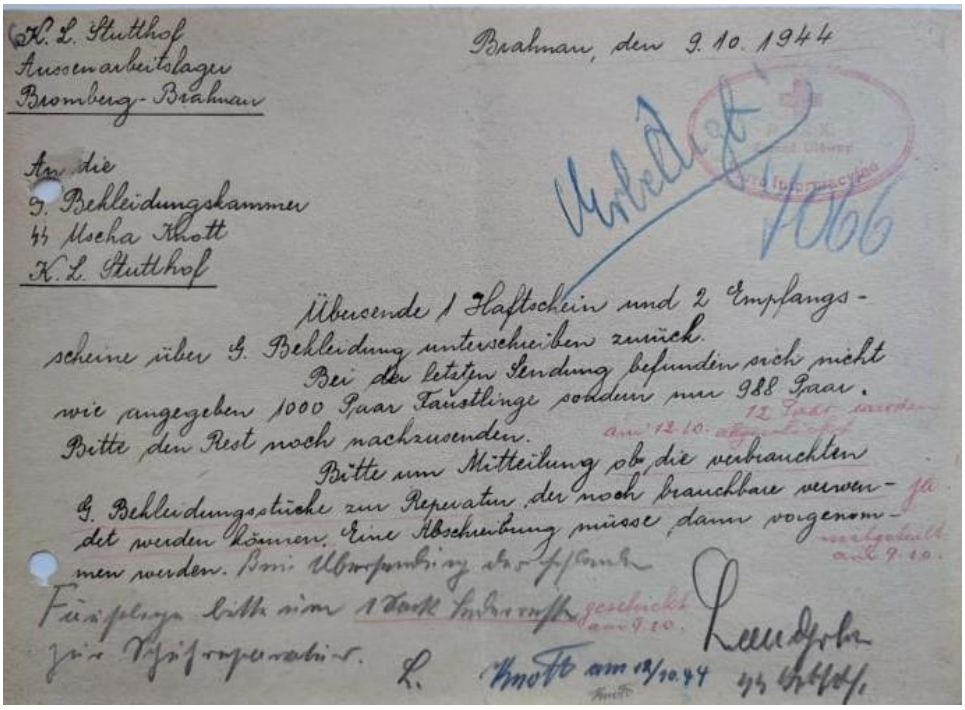

K.L. Stutthof
Aussenarbeitslager
Bromberg-Brahnau

An die
D. Bekleidungskammer
SS Usch. Knott
K.L. Stutthof

Brahnau, den 9.10.1944

Übersende 1 Haftschein und 2 Empfangsscheine über D. Bekleidung unterschrieben zurück.
Bei der letzten Sendung befanden sich nicht wie angegeben 1000 Paar Tauschlinge sondern nur 988 Paar.
Bitte den Rest noch nachzusenden.
Bitte um Mitteilung ob die verbrauchten D. Bekleidungsstücke zur Reparatur der noch brauchbare verwendet werden können. Eine Abschreibung müsse dann vorgenommen werden. Bei Übersendung des Schein
Für gefl. Bitte wir 1 Paar Schuhe
für Schlosserei.

Knott am 12/10.44 SS-Usch.

Fot. 85. Informacja odnośnie zamówienia odzieży.

Źródło: AMS, Zaopatrzenie więźniów w podobozach. Korespondencja, zamówienia, I-IVH-7, s. 6.

20 stycznia 1945 r. obóz został zlikwidowany. Stan osobowy wynosił 995 kobiet[620]. Niemcy przystąpili do ewakuacji więźniarek do KL Sachsenhausen. Żydówki z Aussenarbeitslager Bromberg-Brahnau połączono w jedną kolumnę marszową z Żydówkami z obozu Bromberg-Ost i wyprowadzono przez Koronowo w kierunku Sępolna Krajeńskiego. Więźniarki nie otrzymywały żadnego pożywienia. Szły w szybkim, morderczym tempie, w samym środku srogiej zimy. Drogę przemarszu znaczyły ciała osób, które zmarły z wycieńczenia lub zostały zabite przez strażników. Na odcinku Złotów-Czaplinek przewieziono je odkrytymi wagonami towarowymi. Kolejnym etapem ich podróży był Złocieniec. Ostatecznie po kilkunastu dniach kobiety, które przetrwały gehennę podróży, zostały wyzwolone przez oddziały Armii Czerwonej.

Baukommando Ostland (OT Elbing) utworzono 7 sierpnia 1944 r. Więźniów wynajmowała Organisation Todt, stąd przedrostek OT w nazwie filii. Komendantem został SS-Untersturmführer Gerhard Bülow. W Brodnicy utworzono centralę administracyjną komand roboczych, która zajmowała się wystawianiem meldunków o zgonach, a także korespondencją związaną z przesyłaniem odzieży dla kobiet. Komanda podobozu mieściły się w kilku miejscach, m.in: w Próchniku, Milejewie, Ogrodnikach, Kamienniku Wielkim, Naguszewie, Wielkim Głęboczku, Jajkowie, Lubiczu i Cieszynach. 6 września 1944 r. KL Stutthof otrzymał meldunek odnośnie funkcjonowania ośmiu podobozów w Brodnicy, Nowym Mieście i Toruniu[621]. W listopadzie 1944 r. przebywało w nich 6220 osadzonych, z czego większość była w złym stanie, a ok. 300 było skrajnie wyczerpanych[622].

Organizacja budowlana Todta wynajęła 5000 Żydówek, które podzielono na grupy robocze. Kobiety zatrudniano przy kopaniu rowów, budowie bunkrów i pozostałych umocnień wojskowych na południowym brzegu Zalewu Wiślanego. Po wykonaniu prac przeniesiono je w okolicy Torunia celem budowania umocnień wzdłuż rzeki Drwęcy. Więźniarki mieszkały w prowizorycznych warunkach. Jako wyposażenie otrzymały kołdrę i miskę z łyżką.

W miejscowości Gutowo utworzono obóz, w którym ulokowano ok. 1200 Żydówek. Było to jedno z najcięższych komand pracy. Początkowo kobiety mieszkały w namiotach, z czasem w 10 nieogrzewanych barakach. Baraki nie miały fundamentów[623].

[620] AMS, Raporty o stanie osobowym obozu, sygn. I-IIIB-6.
[621] Ibidem, Korespondencja w sprawie zaopatrzenia więźniów, sygn. I-IVH-5, s. 23.
[622] M. Orski, op. cit., s. 254.
[623] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 190.

Jeden z nich pełnił funkcję izolatki dla cierpiących na tyfus. Z powodu braku leków chore umierały. Do ich śmierci przyczyniły się nie tylko bardzo złe warunki życiowe, ale także przemoc ze strony załogi podobozu. Jedną z więźniarek ukarano za kradzież ziemniaków – ustawiono ją pod otwartym kranem z zimną wodą przy silnym mrozie. Kobieta zmarła wkrótce potem z powodu wyziębienia organizmu[624]. Kąpiel w zimnej wodzie na dworze była praktykowana przez okres zimowy: *SS-mani stali nad nimi i pilnowali, żeby wszystkie weszły do wody. U nas było słychać, jak drżały z zimna w czasie tej kąpieli i po wyjściu z wody*[625] – mówiła Stanisława Wiśniewska.

Na śniadanie rozdawano letnią wodę, a w południe kromkę chleba. W porze obiadowej wydawano zupę z nieobranych ziemniaków. 25 października 1944 r. odnotowano zgon dziecka z powodu „niedożywienia". Tego samego dnia zmarła także jego matka. Meldunków o zgonach matek z noworodkami było kilka[626]. Marek Orski oszacował, że w Gutowie zmarło ok. 170-200 Żydówek, w tym kilkoro niemowląt[627]. Najprawdopodobniej pochowano je na pobliskiej łące. 17 stycznia 1945 r. podobóz został zlikwidowany. 140 chorych kobiet pozostawiono w barakach. Zamierzano zabić je poprzez iniekcje trucizny, jednak okazały się one nieskuteczne. W ostateczności Żydówki wyprowadzono w pole i zabito strzałami z karabinów. W specjalnym powojennym raporcie ujawniono, że na tym terenie znaleziono 163 skrajnie wycieńczone kobiety, z odmrożonymi nogami i ranami, z czego aż u 140 występowały wrzody i rany. Prócz tego znaleziono 120 zwłok kobiet w wieku od 12 do 55 lat[628].

Podobne warunki były też w innych miejscowościach. Grupę 600 kobiet wysłano do Naguszewa i zakwaterowano w kilku wiejskich budynkach. Kobiety głodzono i regularnie szykanowano. W Jajkowie ok. 500 osób umieszczono w namiotach. Był to obóz prowizoryczny, który ciągle się przemieszczał: *I tak przepracowałyśmy kolejno chyba w 10 wsiach. Razem z nami przeprowadzano z miejsca na miejsce kuchnię polową, w której gotowano nam jedzenie. Początkowo było nieźle. Ale z upływem czasu jedzenie znacznie sie pogorszyło. Głodne kobiety wychodziły w nocy na żebry do pobliskich gospodarzy*[629] – mówiła jedna z więźniarek. Kolejną grupę liczącą 500 kobiet przetransportowano z Kamiennika Wielkiego do Brzozia Lubawskiego, a stamtąd do

[624] M. Orskie, *Filie*..., s. 255.
[625] AK Gd-IPN, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Wiśniewskiej, sygn. KO-321/67, s. 2.
[626] AMS, *Akta personalne Friedy Löwy*, sygn. I-III-23 393, s. 1d.
[627] M. Orski, *Filie*..., s. 255. D. Drywa, op. cit., s. 190-191.
[628] M. Orski, op. cit., s. 256; M. Orski, *The Czechs, Slovaks*…, s. 151, 213.
[629] AMS, mikr. nr 39, zeznania M. Ejszyszok, s. 8.

Wielkiego Głęboczka, gdzie umieszczono w pięciu drewnianych barakach. W Krzemieniewie ok. 500 Żydówek spało w stodole, spichrzu i namiotach. Przygotowując komanda do ewakuacji w większości wyżej wymienionych podobozów dokonywano selekcji – chore więźniarki uśmiercano zastrzykami lub rozstrzeliwano. Jedynie nielicznym kobietom udało się przeżyć.

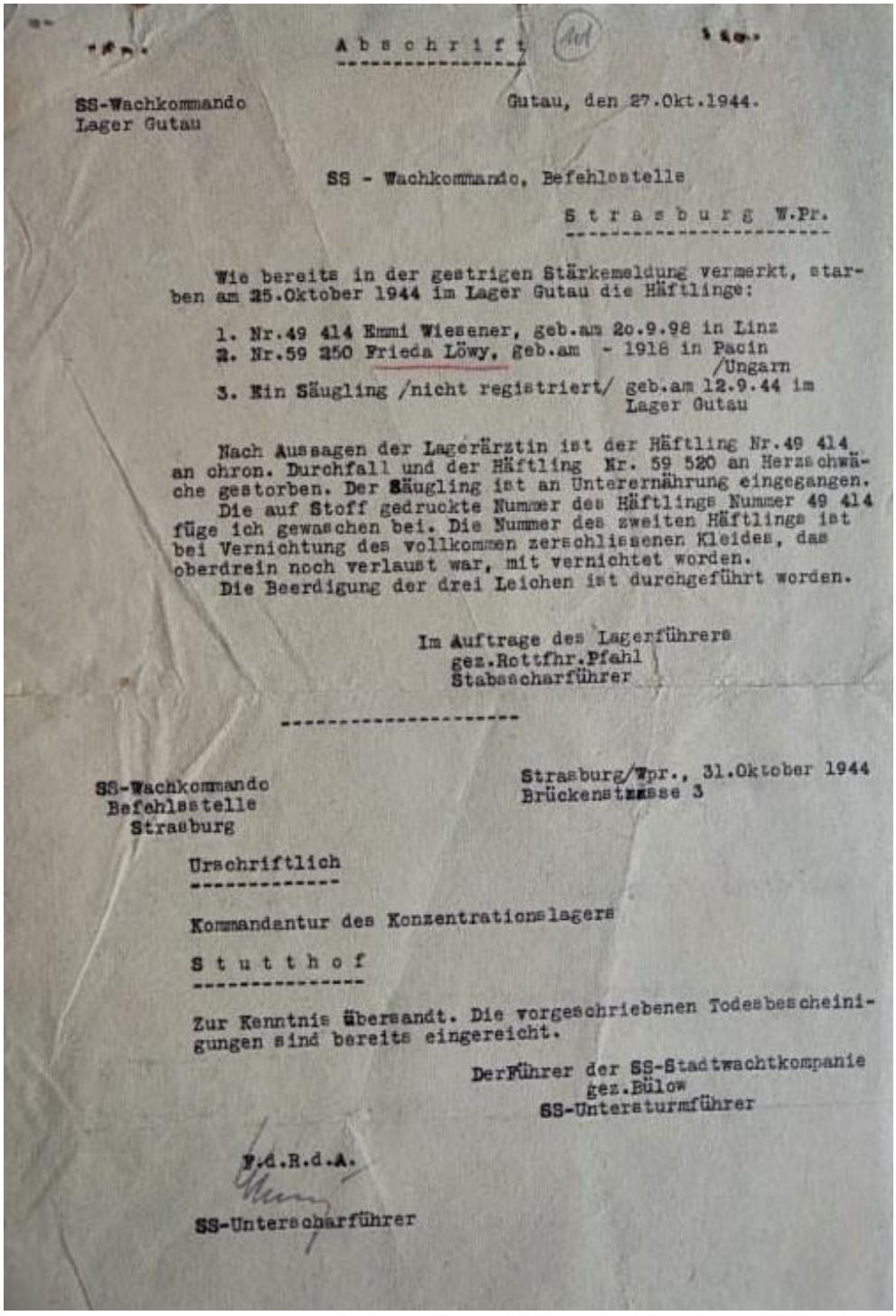

Abschrift

SS-Wachkommando
Lager Gutau

Gutau, den 27.Okt.1944.

SS - Wachkommando, Befehlsstelle

Strasburg W.Pr.

Wie bereits in der gestrigen Stärkemeldung vermerkt, starben am 25.Oktober 1944 im Lager Gutau die Häftlinge:

1. Nr.49 414 Emmi Wiesener, geb.am 20.9.98 in Linz
2. Nr.59 250 Frieda Löwy, geb.am - 1918 in Pacin /Ungarn
3. Ein Säugling /nicht registriert/ geb.am 12.9.44 im Lager Gutau

Nach Aussagen der Lagerärztin ist der Häftling Nr.49 414 an chron. Durchfall und der Häftling Nr. 59 520 an Herzschwäche gestorben. Der Säugling ist an Unterernährung eingegangen.
Die auf Stoff gedruckte Nummer des Häftlings Nummer 49 414 füge ich gewaschen bei. Die Nummer des zweiten Häftlings ist bei Vernichtung des vollkommen zerschlissenen Kleides, das oberdrein noch verlaust war, mit vernichtet worden.
Die Beerdigung der drei Leichen ist durchgeführt worden.

Im Auftrage des Lagerführers
gez.Rottfhr.Pfahl
Stabsscharführer

SS-Wachkommando
Befehlsstelle
Strasburg

Strasburg/Wpr., 31.Oktober 1944
Brückenstrasse 3

Urschriftlich

Kommandantur des Konzentrationslagers

Stutthof

Zur Kenntnis übersandt. Die vorgeschriebenen Todesbescheinigungen sind bereits eingereicht.

Der Führer der SS-Stadtwachtkompanie
gez.Bülow
SS-Untersturmführer

F.d.R.d.A.

SS-Unterscharführer

Fot. 86. Zawiadomienie o śmierci więźniarek.
Źródło: AMS, Akta personalne Friedy Löwy sygn. I-III-23 393, s. 1d.

Dnia 13 września 1944 r. skierowano do **Aussenarbeitslager AEG (Allgemeine Elektrizitäts Gesellschaft) Thorn-Winkenau** 250 więźniarek żydowskich. Nie był to jednak pierwszy transport, co wynika z pisma komendanta podobozu SS-Hauptscharführera Ludwiga Blatterspiela, który 4 września 1944 r. domagał się wysłania odzieży dla ok. 170 kobiet[630]. Warunki mieszkalne były gorsze niż w obozie macierzystym. Firma wynajmująca kobiety udostępniła im jedynie pomieszczenie, nie zapewniając sienników i koców. Komendant podobozu wystosował w związku z tym pismo do KL Stutthof i poprosił o wysłanie potrzebnych rzeczy. Nie wiadomo, jak ustosunkował się do niego obóz macierzysty, bo nie zachowała się żadna odpowiedź.

Kobiety zatrudniano do pracy przy przeładunkach maszyn, produkcji amunicji i sprzętu zbrojeniowego. Wiadomo, że panowała wysoka zachorowalność, jednak brak danych odnośnie wymiany więźniów nie pozwala dokładnie określić jej skali. Wiadomo jedynie, że 30 października 1944 r. przysłano z obozu macierzystego 280 więźniarek, w miejsce 230 schorowanych kobiet[631]. 24 stycznia 1945 r. w podobozie było 510 osadzonych[632].

Żydówki ewakuowano w kierunku Bydgoszczy. Celem było dotarcie do zakładów AEG w Niemczech. Ewakuowane więźniarki wyzwolono 26 stycznia 1945 r. we wsi Trzeciewiec k. Bydgoszczy.

Aussenarbeitslager Königsberg (Królewiec) rozpoczął funkcjonowanie 19 sierpnia 1944 r. Początkowo komendantem został SS-Oberscharführer Alfred Tänzer, od 6 września 1944 r. był nim SS-Oberscharführer Karl Böhm, a od 4 października 1944 r. SS-Oberscharführer Fritz Weber[633]. Komando liczyło 500 więźniów pochodzących z transportów z Kowna i Rygi oraz dwóch lekarzy - miejscowego SS-Standortarzta i lekarza zakładowego, któremu do pomocy przydzielono SDG SS-Oberschütze Rudolfa Achsa[634]. Podobóz powstał na terenie fabryki wagonów Steinfurta, gdzie głównymi zadaniami więźniów miała być produkcja i remont wagonów osobowych klasy 2 dla pruskich linii kolei wąskotorowych. Osadzonych kierowano także do prac w stoczni Schichau w Kaliningradzie. Jeden z byłych więźniów Mieczysław Kuchta wspominał: *Tam dopiero zaczęła się męczarnia. Praca była bardzo ciężka. W pobliżu były same łąki,*

[630] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 215.
[631] Ibidem, s. 216.
[632] AMS, Raport o stanie osobowym obozu, sygn. I-IIIB-6.
[633] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 197.
[634] M. Orski, *Filie*..., s. 260.

do tego bardzo mokre i my musieliśmy je osuszać – zakładaliśmy dreny. Była już późna jesień, zimno a my musieliśmy całe dnie stać w wodzie. Po paru dniach każdy z nas był przeziębiony[635]. Praca nadwyrężała osłabionych więźniów, o czym mówi relacja Aldo Coradello, który był świadkiem przysłania jednego z transportów do KL Stutthof: *Był wyzysk do ostateczności, pracując po 16 godzin dziennie. (...) Było ich 50 mężczyzn. Przyszli z Królewca. Ich wygląd nie godził się z pojęciem o człowieku, a nawet o zwierzęciu: więźniów tych można było w najlepszym razie uważać za przypadkowo ruszające się szkielety*. *Nigdy nie można zapomnieć tych do niemożliwości wychudzonych ludzi ze szklanymi niewidzącymi oczami i nogami wlokącymi się po ziemi*[636].

Dnia 28 sierpnia 1944 r. więzień Strasch Simon stracił podczas cięcia blach 3 palce prawej ręki. W piśmie znajduje się adnotacja, że „osoba ta będzie mogła wrócić do pracy za ok. 6 tygodni"[637]. 13 listopada 1944 r. Abraham Lidski popełnił samobójstwo[638]. Z tego okresu zachowało się najwięcej informacji związanych ze śmiertelnością w podobozie. Jako przyczynę zgonu podawano przeważnie Allgemeine Körperschwäche.

18 grudnia 1944 r. złożono zamówienie na obuwie dla 470 więźniów, co jednoznacznie mogłoby wskazywać na stan liczebny komanda.

24 stycznia 1944 r. stan obozu wynosił 462 osadzonych[639]. Podobóz rozwiązano 26 stycznia 1945 r. Ewakuację rozpoczęto w kierunku Palmnicken (ob. Jantarnyj). Za namową dyrektora zakładów produkcji bursztynu w Królewcu Gerharda Rascha zamierzano wymordować więźniów w sztolniach. Rozważano także zagazowanie ich, wysadzenie dynamitem lub wprowadzenie do środka i zasypanie wejścia. Przed wymarszem eskorta rozstrzelała część aresztantów w hali fabrycznej zakładów Steinfurta. Strzelano także do chorych kobiet. Do Palmnicken więźniowie doszli w nocy z 26 na 27 stycznia 1945 r. Było ich ok. 4 000. Dyrektor zakładów bursztynowych Landmanna i major Feyerabend nie zgodzili się na przeprowadzenie zaplanowanej operacji. Więźniów skierowano w kierunku morza, gdzie doszło do strzelaniny – 200 osób zbiegło, a z masakry ocalało jedynie 13 (9 kobiet i 3 mężczyzn)[640].

[635] AMS, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Mieczysława Kuchty, s. 20.
[636] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Aldo Coradello, s. 41-42.
[637] Ibidem, Zapotrzebowania na odzież i obuwie dla więźniów. Korespondencja, listy przewozowe, wykazy, podobozy, sygn. I-IVH-5, s. 12.
[638] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-III-37 001, s. 1a.
[639] Ibidem, Raporty o stanie osobowym obozu, sygn. I-IIIB-6.
[640] M. Orski, op. cit., s. 263.

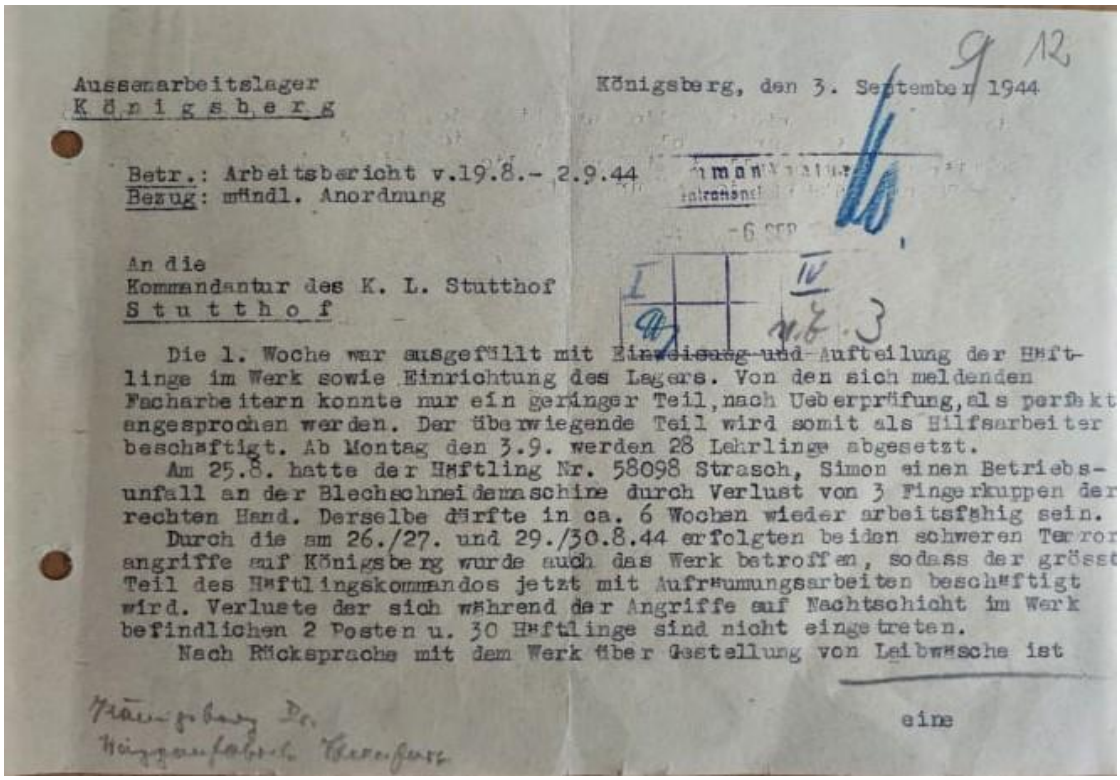

Aussenarbeitslager
Königsberg

Königsberg, den 3. September 1944

Betr.: Arbeitsbericht v.19.8.- 2.9.44
Bezug: mündl. Anordnung

An die
Kommandantur des K. L. Stutthof
Stutthof

Die 1. Woche war ausgefüllt mit Einweisung und Aufteilung der Häftlinge im Werk sowie Einrichtung des Lagers. Von den sich meldenden Facharbeitern konnte nur ein geringer Teil, nach Ueberprüfung, als perfekt angesprochen werden. Der überwiegende Teil wird somit als Hilfsarbeiter beschäftigt. Ab Montag den 3.9. werden 28 Lehrlinge abgesetzt.

Am 25.8. hatte der Häftling Nr. 58098 Strasch, Simon einen Betriebsunfall an der Blechschneidemaschine durch Verlust von 3 Fingerkuppen der rechten Hand. Derselbe dürfte in ca. 6 Wochen wieder arbeitsfähig sein.

Durch die am 26./27. und 29./30.8.44 erfolgten beiden schweren Terrorangriffe auf Königsberg wurde auch das Werk betroffen, sodass der grösste Teil des Häftlingskommandos jetzt mit Aufräumungsarbeiten beschäftigt wird. Verluste der sich während der Angriffe auf Nachtschicht im Werk befindlichen 2 Posten u. 30 Häftlinge sind nicht eingetreten.

Nach Rücksprache mit dem Werk über Gestellung von Leibwäsche ist

eine

Fot. 87. Pismo mówiące o wypadku Simona Strascha.

Źródło: AMS, Zapotrzebowania na odzież i obuwie dla więźniów. Korespondencja, listy przewozowe, wykazy, podobozy, sygn. I-IVH-5, s. 12.

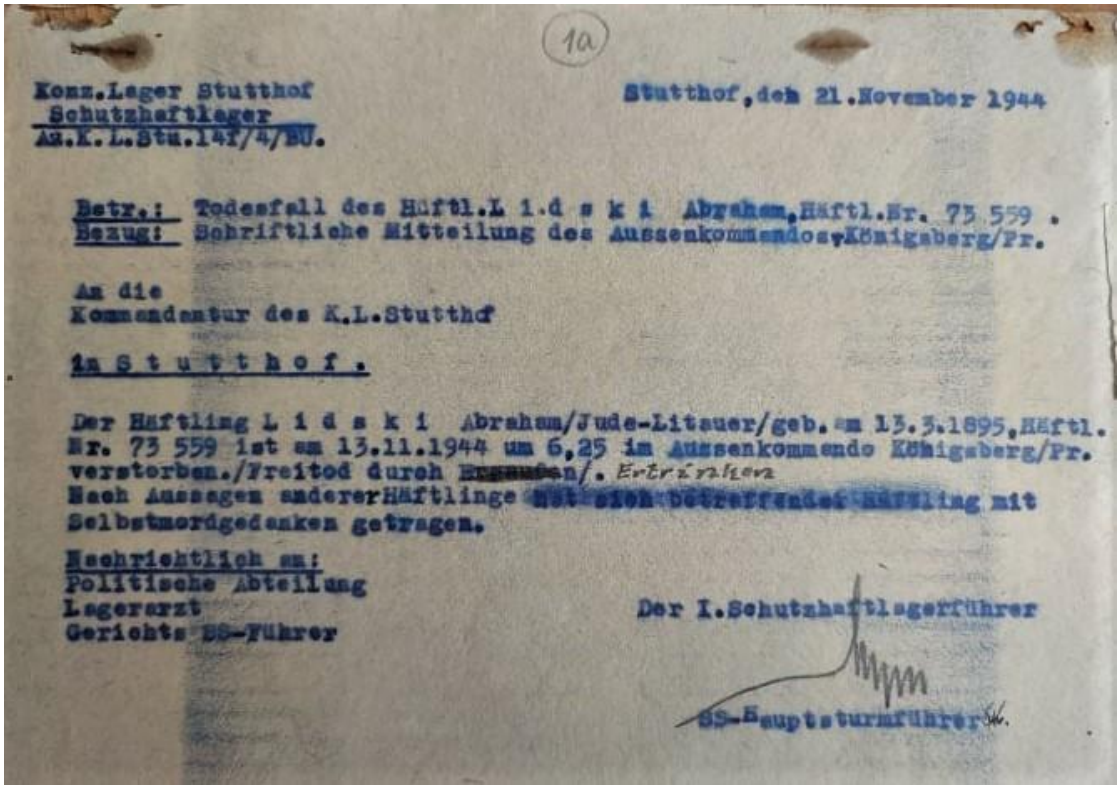

1a

Konz.Lager Stutthof
Schutzhaftlager
Az.K.L.Stu.14f/4/BU.

Stutthof, den 21.November 1944

Betr.: Todesfall des Häftl.L i d s k i Abraham, Häftl.Nr. 73 559.
Bezug: Schriftliche Mitteilung des Aussenkommandos Königsberg/Pr.

An die
Kommandantur des K.L.Stutthof

in S t u t t h o f .

Der Häftling L i d s k i Abraham/Jude-Litauer/geb. am 13.3.1895, Häftl. Nr. 73 559 ist am 13.11.1944 um 6,25 im Aussenkommando Königsberg/Pr. verstorben./Freitod durch Erhängen/. Erdrosseln
Nach Aussagen anderer Häftlinge hat sich betreffender Häftling mit Selbstmordgedanken getragen.

Nachrichtlich an:
Politische Abteilung
Lagerarzt
Gerichts SS-Führer

Der I.Schutzhaftlagerführer

SS-Hauptsturmführer

Fot. 88. Dokument potwierdzający samobójstwo Abrahama Lidskiego.

Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-III- 37 001, s. 1a.

Aussenarbeitslager Bruss (Brusy) powołano 24 sierpnia 1944 r. W dokumentach podobóz oznaczano jako Arbeitskommando Truppenübungsplatz, Westpreussen, Sophienwalde. Znajdował się na terenie poligonu SS-Westpreussen (SS Prusy Zachodnie). Komendantem był SS-Oberscharführer Willy Schulz. Powołanie obozu było związane z zapotrzebowaniem na siłę roboczą na terenie budowy poligonu SS- Westpreussen. Wysłane komando liczyło 500 kobiet, które podzielono na dwie grupy.

W Dziemianach (Sophienwalde) mieściła się główna baza przeładunkowa materiałów budowlanych i biuro projektowe. Skierowano tam ok. 400-450 kobiet żydowskich, które ulokowano w 30 fińskich domkach. Żydówki spały na podłodze przykrytej cienką warstwą słomy. Wskutek zbyt dużego zagęszczenia przeniesiono je po pewnym czasie do Brus. Wiele z nich bez przerwy chodziło w przemoczonych ubraniach i obuwiu, których nie mogły wysuszyć. Miało to ogromny wpływ na stan ich zdrowia.

Praca polegała na rozładunku cegieł, budowie dróg i baraków koszarowych. Chore kobiety mordowano w lesie lub podczas pracy. Trudno określić zachorowalność i śmiertelność wśród osadzonych. Zdaniem Gertrudy Schneider główną przyczyną śmiertelności w obozie był tyfus plamisty, który najprawdopodobniej został przyniesiony z KL Stutthof wraz z wymianą więźniarek w październiku 1944 r. Kobieta zeznała także, że stan obozu był regularnie wyrównywany do liczby 500 osób[641]. Pracownik cywilny firmy Erwin Karczewski dołożył wszelkich starań, by wraz z innymi pomóc Żydówkom. *Przypomina mi się taki moment (...) potrzebne były opatrunki higieniczne dla Żydówek. Waty nie było, ani niczego, co mogło to zastąpić. Jedna z koleżanek (...) porwała kilka koszul i kalesonów męskich na szmaty i dostarczyła je jako materiał sanitarny kobietom żydowskim, do ich pomieszczeń*[642] - powiedział Karczewski.

10 lutego 1945 r. wyprowadzono z obozu 394 więźniarki w kierunku Lęborka. Na miejscu pozostało 86 kobiet, które wywieziono do wsi Leśno-Wybudowanie, gdzie zostały zastrzelone, a ich ciała spalone[643].

9 kwietnia 1989 r. ukazał się w „Głosie Wybrzeża" artykuł dotyczący przeprowadzania eksperymentów pseudomedycznych w Dziemianach. Sugerowano w nim, że testowano na więźniach różnorodne leki[644]. Badania miały być kontrolowane przez grupę studentów medycyny z Łotwy. Nie ma jednak oficjalnych dowodów na

[641] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 202.
[642] AMS, List Erwina Karczewskiego do Muzeum Stutthof, 4 stycznia 2001 r.
[643] M. Orski, op. cit., s. 267.
[644] M. Piepka, *Tajemnica Sophienwalde*, „Głos Wybrzeża", nr 82, 9 IV 1989 r.

prowadzenie takiej działalności. W związku z tym, że w placówce nie było odpowiednich warunków do wykonywania takich przedsięwzięć, tezę należy wykluczyć. Warto jednak zwrócić uwagę na słowa byłej więźniarki Gertrudy Schneider, która napisała w książce „Niedokończona droga", że na ciałach zmarłych więźniów przeprowadzano zajęcia z anatomii: *70 kandydatów na lekarzy dostało 35 chorych kobiet z naszego obozu, o których myślałyśmy, że wróciły do Stutthofu, i na zajęciach z anatomii przeprowadzali na nich sekcje. Jedno ciało na dwóch studentów! Polak Włodzimierz Markuszewski, który w wielkim koszu wynosił zwłoki po sekcji, prawie stracił od tego rozum*[645].

Baukommando Weichsel (OT Thorn) powołano 24 sierpnia 1944 r. Głównym zadaniem komanda była budowa umocnień. Przy pracach zatrudniono 5000 więźniarek żydowskich, które przybyły do obozu Stutthof z KL Kauen, KL Auschwitz i KL Riga. Podzielono je na trzy grupy, które opuściły obóz w dniach od 24 do 26 sierpnia 1944 r. Pierwsze dwie (3300 osób) skierowano do stacji Bocień, trzecią (1700 osób) do stacji Toruń. Tymczasowe obozy zorganizowano w miejscowościach: Bocień, Chorab, Gniewkowo, Szerokopas i w Grodnie. Z pisma z dnia 9 października 1944 r. wynika, że z dwóch grup liczących 3300 kobiet po niespełna dwóch miesiącach pracy pozostało przy życiu jedynie 2947 więźniarek[646].

W Bocieniu pobudka rozpoczynała się o 3.00 nad ranem, a praca trwała do zmierzchu. 2 listopada 1944 r. wydano krótki meldunek wraz z listą zmarłych w obozie. W piśmie znajduje się adnotacja, że z powodu złych warunków atmosferycznych wzrasta liczba zachorowań: *Zanim transport chorych opuści obóz, kolejnych 200 osób jest w takim samym stanie*[647]. W okresie od 4 października do 30 listopada 1944 r. zmarło 31 kobiet, w grudniu 1944 r. - 143[648]. Sytuacja ta spowodowała, że wysłano kolejny transport z 1000 osadzonych[649]. Do wysokiej śmiertelności przyczyniały się: niskie racje żywnościowe, tyfus plamisty, biegunka, szykanowanie podczas długich apeli i ciężka, wyczerpująca praca. Po wykonaniu zlecenia kobiety przewieziono do Grodna, dokąd pod koniec roku przetransportowano także Żydówki z Szerokopasu.

W obozie w Szerokopasie kobiety mieszkały w stodole. Nie mając ubrań na zmianę, ciągle chodziły przemoczone: *Zmuszone były pracować w polu, przy kopaniu*

[645] G. Schneider, *Niedokończona droga*, „Pomerania",1995, nr 5, s. 10.
[646] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 204.
[647] AMS, Meldunki dotyczące więźniarek zmarłych w podobozie OT Thorn, Bocień, Szerokopas. Wykazy nazwisk, sygn. I-IIID-5, s. 1d.
[648] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 205.
[649] Ibidem.

rowów strzeleckich w deszcz, a więc w błocie; jednym słowem zmuszone były wyjść ze stodoły, gdzie spały, z błota, drogą iść w błocie, pracować w błocie, wracać z pracy z błotem i kłaść się spać w błoto[650] - mówił Piotr Gębski. Zaledwie w ciągu dwóch tygodni w Szerokopasie zmarło 75 kobiet[651]. Zachowało się także pismo z 2 listopada 1944 r. dotyczące wysłania chorych do obozu Stutthof. Komendant stwierdził w nim, że absencja chorobowa jest coraz większa[652]. Po wykonaniu prac więźniarki będące w stanie skrajnego wyczerpania wysłano do Grodna (ok. 10 km od Szerokopasu), gdzie dołączyły do więźniarek z Bocienia. Kobiety ulokowano w domkach fińskich, gdzie spały na podłodze, na której ułożyły przyniesione z lasu gałęzie. W każdym domku stał jeden węglowy piecyk, który nie był w stanie ogrzać całego pomieszczenia. Dopiero wysoka śmiertelność spowodowana wyziębieniem i odmrożeniami spowodowała, że władze obozu zaopatrzyły więźniarki w ciepłą odzież. Komendant podobozu często będąc pod wpływem alkoholu, strzelał do kobiet. Wartownicy zmuszali je do odbywania stosunków intymnych, czasami płacili za to papierosami i chlebem. Ciężarne rozstrzeliwano w pobliskim lesie[653]. Osadzone pracowały przez 6 dni w tygodniu, od 5.00 rano do zmierzchu. Grodno przedstawiła w swojej relacji jedna z byłych więźniarek Lajosne Fleischer: *Wokół drewnianej ściany rozłożona była zbutwiała słoma, pełna wszy i innego robactwa. To było nasze miejsce do spania. (...) W nocy nie wolno było wychodzić celem załatwienia potrzeb osobistych, ponieważ z chwilą wyjścia z celi strażnik oddawał strzał. Z tego też względu każda z kobiet musiała wykopać sobie ręką w słomie odpowiedni otwór, do którego załatwiała swoje potrzeby fizjologiczne (...). W czasie pracy nie wolno było przystawać, dlatego osoba taka zmuszona była, z bólu skręcającego mu wnętrzności, wypuszczać ekskrementy w spodnie, o ile je miał. Kto zaś ich nie posiadał, ten okręcał się kocem ściągniętym z nieboszczyka. Z tych samych koców robione były także nasze buty. W czasie pracy na powietrzu, koce którymi okręcaliśmy nasze ciała, nie przepuszczały tych nieprzyjemnych zapachów, ale za to wieczorem, kiedy zdejmowaliśmy je w celi, wprost trudno było wytrzymać. Po wielu burzliwych dyskusjach i kłótniach postanowiliśmy, że osoby cierpiące na biegunkę nie mogą zdejmować koca z całego ciała, jedynie tylko z głowy. I w taki oto sposób w każdej celi powstała grupa „kocowa". Osoby*

[650] AMS, sygn. Z-V-62, nr akt DS. 53/64, Zeznania świadka Piotra Gębskiego, s. 1.
[651] M. Orski, *Filie*..., s. 271.
[652] AMS, Wykazy zmarłych w podobozie Thorn, sygn. I-IIID-5.
[653] https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/62133,Ekonomia-i-Zaglada-Podobozy-KL-Stutthof-w-okolicach-Torunia-1944-1945.html

należące do tej grupy przez wiele tygodni, albo i nawet miesięcy, nie zdejmowały z siebie kocy, aż pewnego razu w czasie pracy upadły na ziemię, i więcej się nie podniosły względnie nie mogły już wyjść na poranny apel i rodzaj śmierci kończący ich ziemską wędrówkę uzależniony był tylko od nastroju SS-owca[654].

W Grodnie było 5 komand: pogrzebowe, do którego przydzielono 15 więźniarek a także powiązane z nim komando kopiące zbiorowe groby, grupa praczek, w którym służyło 30 kobiet, grupa zajmująca się pracami w lesie i kobiety skierowane do prac przy wycinaniu trzciny. Była to trudna praca, nie tylko pod względem psychicznym, ale przede wszystkim fizycznym: *Kiedy przyjechałyśmy tutaj, na małym, półokrągłym półwyspie wżynającym się w jezioro, znajdował się już podówczas olbrzymich rozmiarów grób zbiorowy. My zaczęliśmy kopanie nowego, dużego grobu, który z dawnym tworzył teraz literę T. Praca była bardzo ciężka, ponieważ cały dzień trzeba było operować kilofami i rydlami, a zmarznięty grunt był niemiłosiernie twardy, kamienisty*[655] - mówiła Lajosne Fleischer.

Zadaniem brygady pogrzebowej było wynoszenie z piwnicy i układanie na wozie ciał zmarłych, przejazd do zbiorowego grobu, zdejmowanie ciał z wozu i wrzucenie ich do grobu*: Należało zdjąć ubranie, które nosiły już od roku czasu, a które było już całkiem twarde i zeskorupiałe od potu spowodowanego ciężką pracą, od krwi i ran wywołanych kopniakami i uderzeniami, od wydzielającej się ropy i niezliczonej ilości wszy. Ubrania te, jako własność państwa niemieckiego, nie mogły iść do ziemi, lecz kobiety z brygady pogrzebowej musiały je dostarczyć do pralni, gdzie po wypraniu kierowano je znowu do magazynu, ponieważ z godną podziwu niemiecką dokładnością wyliczono, że szmaty te służyć będą jeszcze co najmniej dla 1-2 ludzkich istnień, to jest krótkiego życia na przymusowych robotach białych niewolnic w służbie kultury niemieckiej wyższego rzędu. A może było wyliczone co do grosza także i to w jakim stopniu nowy jego użytkownik zniszczy to ubranie, ile miesięcy pożyje, jak dużo zje buraków pastewnych, margaryny i chleba? I jak wysokie przy tego rodzaju nakładach mogą przynieść korzyści?*[656].

Kolejnym miejscem pracy była pralnia. Mieściła się w pawilonie, w którym mieszkała polska hrabina z rodziną. Budynek miał tylne wejście, które zajęli oficerowie SS ze wszystkimi urządzeniami pralniczymi. Wodę noszono z przerębli w jeziorze, a drzewo z lasu. Kobiety prały zakrwawioną i zawszoną odzież. Zdarzało się, że traciły

[654] AMS, Relacje i wspomnienia t. 13, relacja Lajosne Fleischer, s. 3-4.
[655] Ibidem, s. 8.
[656] Ibidem, s. 10-11.

przytomność lub dostawały ataków paniki, gdy rozpoznały ubranie kogoś bliskiego: *Pewnego razu zwariowała 16-letnia dziewczynka, ponieważ rozpoznała ubranie swojej matki. Zaczęła je wtedy w napadzie szału drzeć i okładać pięściami, jak gdyby to była matka. Ty jesteś matką? Co? Tu zostawiłaś mnie samą? I schowałaś się do przyjemnej, ciepłej, miękkiej ziemi? Powierzyłaś mnie SS-owcom? Nie jesteś już moją matką! Próbowałyśmy zatkać jej usta, ale było już za późno, ponieważ usłyszał to stojący na zewnątrz strażnik i wszedł do środka. Wodził po nas swoim pełnym oburzenia wzrokiem z powodu hałasu, a kiedy zrozumiał o co chodzi, wziął ruchem spokojnym lufę karabinu i w mgnieniu oka zmasakrował kolbą oszalałą dziewczynę, jak również dwie inne kobiety, które próbowały ją uspokoić. Mnie udało się dopaść bali i podobnie jak pozostałe moje koleżanki, zaczęłam ze zwieszoną głową, w śmiertelnej ciszy pilnie prać, jak gdyby nic się nie stało*[657].

Komando leśne ścinało sosny i pomagało w transporcie na stację kolejową. Kobiety nie miały butów, a nogi okręcały w bandaże zrobione z koców. Praca z trzciną również nie była łatwym zajęciem. Żydówki wychodziły na skute lodem jezioro i stały na nim bosymi, okręconymi w szmaty stopami i ścinały trzcinę[658].

Grupa kobiet pracowała także w pobliskim majątku przy oczyszczaniu krów. Były jednak w lepszej sytuacji, mogły się ogrzać i otrzymać pomoc od tamtejszych gospodarzy[659]. Kobiety przebywały w Grodnie do połowy stycznia 1945 r., kiedy to postanowiono ewakuować obóz. O zdolności do podjęcia ewakuacji decydował test - był to bieg na 20 metrów. Więźniarki, które nie były w stanie przebiec tej odległości, zabierano nad pobliskie jezioro Grodzieńskie i tam zamordowano. W 1971 r. przeprowadzono ekshumacje. Wydobyto 720 czaszek. Nie znaleziono nic co mogłoby pomóc w identyfikacji ofiar.

Ostatnią grupę kobiet wysłano do Gniewkowa, a po wykonaniu prac do Chorabia. Zatrudniono je przy kopaniu rowów strzeleckich i przeciwlotniczych. W sprawozdaniu do obozu macierzystego pisano, że stan zdrowia więźniarek był dobry. We wrześniu 1944 r. zmarły 4 kobiety, a 90 było chorych[660].W październiku 1944 r. przebywało w nim 1475 kobiet z 1700, które przybyły w sierpniu 1944 r.[661] Ciała zmarłych zakopywano w pobliskim lesie. Najprawdopodobniej na początku grudnia przysłano kolejny transport

[657] Ibidem, s. 12.
[658] Ibidem, s. 8, 13.
[659] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 207.
[660] M. Orski, *Filie*..., s. 272.
[661] AMS, Zapotrzebowania na odzież i obuwie dla więźniów. Korespondencja, listy przewozowe, wykazy, podobozy, sygn. I-IVH-5, s. 81-82.

więźniarek. Obóz w Chorabiu zlikwidowano 18 stycznia 1945 r. Dzień później nastąpił wymarsz 1500 kobiet[662].

Fot. 89. Kości oraz czaszki wydobyte z dołów podczas ekshumacji w Grodnie.
Źródło: AMS, Stutthof podobozy. Grodno, sygn. 008759.

Fot. 90. Kości wydobyte z dołów podczas ekshumacji w Grodnie.
Źródło: AMS, Stutthof podobozy. Grodno, sygn. 008758.

[662] M. Orski, *Filie*..., s. 272.

Ok. 180 Żydówek ze względu na stan zdrowia nie było w stanie iść w kolumnie ewakuacyjnej - kobiety zostały rozstrzelane[663]. 28 więźniarkom udało się przeżyć wygrzebując się spod stosu ciał. Część z nich zmarła z powodu odniesionych ran. Pozostałe Żydówki szły w kierunku Bydgoszczy. Po niespełna 100 km marszu zamordowano 87 kobiet. Nazajutrz 997 osadzonych doczekało wyzwolenia[664].

24 stycznia 1945 r. we wszystkich komandach wchodzących w skład Baukommando Ostland znajdowało się 3225 kobiet[665].

Aussenarbeitslager Stolp (Słupsk) powstał 26 sierpnia 1944 r. na terenie warsztatów kolejowych. Skierowano do niego 621 więźniów: 239 kobiet i 382 mężczyzn. Do transportu dołączono także lekarza Lecha Duszyńskiego, który miał sprawować opiekę lekarską. Komendantem był SS-Hauptscharführer Julius Sakowski. Więźniowie mieli styczność z ludnością cywilną podczas drogi do pracy, stąd też wydano polecenie o przydzieleniu osadzonym nienagannej, oznakowanej czerwonym krzyżem na plecach odzieży. 27 października 1944 r. wysłano kolejnych 20 więźniów. Byli to nastoletni chłopcy, którzy uczyli się ślusarstwa[666]. Kobiety wykonywały najcięższe prace i miały gorszą odzież. Zakład kolejowy dostarczał wyżywienie i zapewniał lokum.

Ambulatorium nie było odpowiednio wyposażone. Do opatrywania ran używano papieru toaletowego. Przydzielane racje żywnościowe nie utrzymywały więźniów w pełnej zdolności do pracy. 14 października 1944 r. na miejsce dr. Lecha Duszyńskiego wszedł chirurg dr Caspari.

Pod koniec 1944 r. wykonano egzekucję na więźniach, którzy ukradli tytoń z wagonu wojskowego[667]. 24 stycznia 1945 r. komando liczyło 640 więźniów: 238 kobiet i 402 mężczyzn[668]. Przebywających w obozie 640 żydowskich więźniów skierowano do kopania rowów przeciwczołgowych. Obóz rozwiązano pod koniec lutego 1945 r. Więźniów skierowano bezpośrednio z miejsca pracy do obozu w Kokoszkach, skąd później trafili do KL Stutthof dzieląc tragiczny los więźniów ewakuowanych drogą morską[669].

---

[663] Ibidem.
[664] Ibidem, s. 273.
[665] AMS, Raporty o stanie osobowym obozu, sygn. I-IIIB-6.
[666] Ibidem, Rozkaz nr 72 z dnia 27 października 1944 r.
[667] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 215.
[668] AMS, Raporty o stanie osobowym obozu, sygn. I-IIIB-6.
[669] M. Orski, *Filie*..., s. 276.

Aussenarbeitslager Schichau-Werft Danzig (stocznia Schichau w Gdańsku) powołano 13 września 1944 r. Komendantem był SS-Oberscharführer Hans Wansel. Pierwszy transport skierowany ze Stutthofu liczył ok. 500 kobiet. 16 października 1944 r. wysłano kolejnych 100 więźniów wraz z dwoma lekarzami[670]. 23 października dołączyło do komanda 428 osób[671], 31 października - 330[672], 23 listopada - 242[673]: łącznie było 1600 osób, w tym 500 kobiet. W połowie listopada stan podobozu wynosił 1358 osób, co wynika z liczby zamówionej odzieży[674]. 5 grudnia 1944 r. obóz macierzysty otrzymał zawiadomienie o śmierci 6 więźniów, a w ciągu kolejnych dwóch tygodni o zgonie 13 osób[675]. Rosnąca śmiertelność była najprawdopodobniej efektem nieodpowiedniego zaopatrzenia w odzież[676] i medykamenty, a także skutkiem rozszerzającej się epidemii tyfusu. Zwłoki więźniów palono w krematorium znajdującym się w Gdańsku-Wrzeszczu. Na 805 więźniów obozu Danzig Werft wykazano jedynie 40 zmarłych[677].

Więźniów zakwaterowano w barakach jeńców wojennych w Gdańsku Kokoszkach, dlatego też istnieje druga nazwa podobozu Aussenkommando Burggraben. Pracowali oni przy budowie okrętów, kopaniu schronów, budowaniu umocnień i odśnieżaniu torów. Praca była dwuzmianowa. Każda zmiana trwała po 12 godzin. Komando dojeżdżało do pracy w nieogrzewanych wagonach, bez okien.

Więźniowie otrzymywali znikome racje żywnościowe – łącznie litr wodnistego bulionu za dnia i 250 g chleba[678]. Wygłodzenie, brak ciepłej odzieży, a także epidemia tyfusu sprawiły, że śmiertelność była bardzo wysoka. Była więźniarka Sabina Gajor opowiedziała o swoich przeżyciach w podobozie: *(...) zachorowałam tam na tyfus plamisty. Przez 3 dni otrzymywaliśmy szczepionki, jednak zachorowaliśmy wszyscy. Całą grupę zapędzono do jednego dużego baraku i tam leżeliśmy jak śledzie. Wszystko odbywało się w jednym pomieszczeniu, wyjść nie było można. Leżałam ok. 6 tygodni. (...) panowała olbrzymia plaga insektów. Wydzielał się straszny fetor. Ważyłam dwadzieścia kilka kilogramów. (...) Warunki sanitarno-higieniczne były okropne. Nie miałyśmy nawet*

[670] AMS, Rozkaz nr 69 z dnia 15 października 1944 r., pkt. 6.
[671] Ibidem, Rozkaz nr 71 z dnia 22 października 1944 r., pkt. 7.
[672] Ibidem, Rozkaz nr 73 z dnia 30 października 1944 r., pkt. 6.
[673] Ibidem, Korespondencja w sprawie zaopatrzenia więźniów, sygn. I-IVH-5, s. 164.
[674] Ibidem, Zaopatrzenie więźniów w podobozach. Korespondencja, zamówienia, sygn. I-IVH-7, s. 67.
[675] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 219.
[676] Zamówienia zaopatrzeniowe nie były w pełni realizowane. W odpowiedzi na prośbę o materiał do łatania ubrań i nici do cerowania otrzymano po worku materiału i jednej rolce nici. AMS, Wykaz rzeczy przesłanych do Aussenkommando Schichau-Danzig i podpisanych przez SS-Uscha W. Knotta.
[677] AMS, Cmentarz-Zaspa 1944 – 24.03.1945 r., s. 31.
[678] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 217.

miski, gdzie można byłoby się umyć, nawet nie miałyśmy grzebienia. (...) Lekarzem obozowym był Niemiec. Z polskich lekarzy był dr Roszkowski, była też Polka /nie pamiętam nazwiska/. Ona powiedziała mi, że nie może udzielić pomocy, ponieważ nie było leków, poza tym Niemcy nie pozwalali leczyć. Ten lekarz Niemiec dawał nam jakieś lekarstwa, po których wszyscy chorowali[679]. Z relacji wynika, że w obozie przebywało dużo dzieci, które na przełomie 1944 i 1945 r. wywieziono do Niemiec. Kobieta wraz z grupą współosadzonych podjęła się opieki nad noworodkiem, którego matka zmarła: *Dziecko żyło 4 tygodnie z nami, ale wyschło na patyczek i zmarło*[680]. Lekarzami byli dr Józef Roszkowski i dr med. T. Napiórkowski.

W grudniu 1944 r. stan osobowy zmniejszył się o 3 kobiety. W połowie miesiąca odesłano pozostałe osadzone do obozu macierzystego[681]. 30 grudnia 1944 r. z powodu skomplikowanego złamania lewego śródręcza i wstrząsu mózgu zmarł więzień Willy Stern[682]. 24 stycznia 1945 r. stan liczebny wynosił 991 mężczyzn[683]. Wg ksiąg cmentarza na Zaspie dnia 24 stycznia 1945 r. pochowano w tamtejszej ziemi 100 zwłok i urn zmarłych więźniów z obozu w Kokoszkach[684]. Obóz rozwiązano 10 lutego 1945 r.

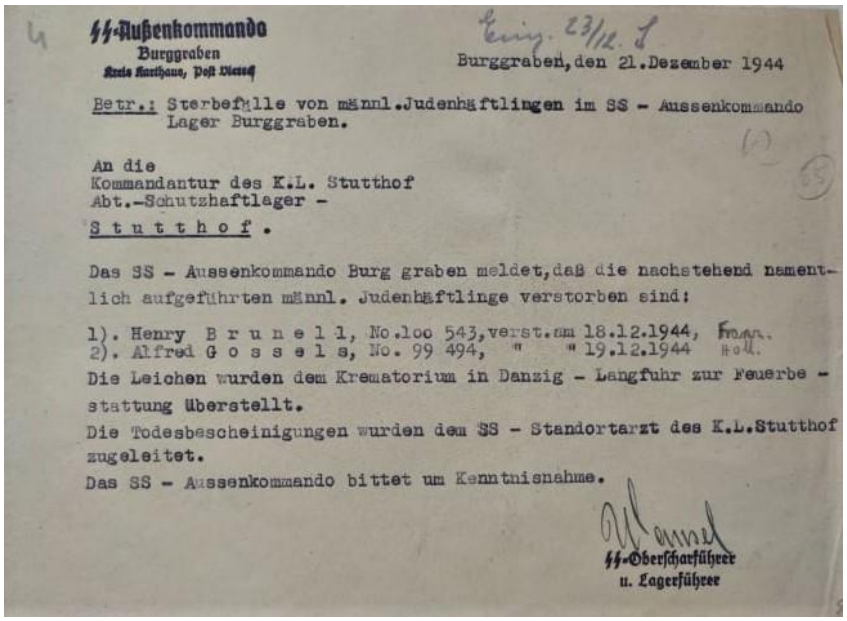

SS-Außenkommando
Burggraben
Kreis Karthaus, Post Dirschau

Burggraben, den 21. Dezember 1944

Betr.: Sterbefälle von männl. Judenhäftlingen im SS - Aussenkommando Lager Burggraben.

An die
Kommandantur des K.L. Stutthof
Abt.-Schutzhaftlager -
S t u t t h o f .

Das SS - Aussenkommando Burg graben meldet, daß die nachstehend namentlich aufgeführten männl. Judenhäftlinge verstorben sind:

1). Henry B r u n e l l, No. 100 543, verst. am 18.12.1944, Fleckfieber
2). Alfred G o s s e l s, No. 99 494, " " 19.12.1944 Herzschwäche

Die Leichen wurden dem Krematorium in Danzig - Langfuhr zur Feuerbestattung überstellt.

Die Todesbescheinigungen wurden dem SS - Standortarzt des K.L. Stutthof zugeleitet.

Das SS - Aussenkommando bittet um Kenntnisnahme.

SS-Obersturmführer
u. Lagerführer

Fot. 91. Wykaz zmarłych.

Źródło: AMS, Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie Burggraben (Kokoszki). Wykazy nazwisk, sygn. I-IIID-7, s. 4.

[679] AMS, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Sabiny Gajor, s. 22-24, 26.
[680] Ibidem, s. 25.
[681] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 219.
[682] AMS, Akta personalne, sygn. I-III-29 253, s. 1b.
[683] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 220. AMS, *Raporty o stanie obozu*, sygn. I-IIIB-6.
[684] AMS, Cmentarz Zaspa w Gdańsku – 1944 – 24.03.1945 r., s. 31.

Todesbescheinigung.

Jahr 194 4 Nr. des Sterberegisters .....

Eingetragen beim Standesamt Nr. .....

1. Vor- und Zuname: (Bei Kindern ohne Namen, Name des Vaters, ev. bei unehelichen Name der Mutter.)	Willy S t e r n
2. Datum der Geburt: (Bei totgeborenen Kindern das Alter der Frucht.)	Jahr 1896 Monat Dez Tag 2
3. Geschlecht:	männlich
4. Stand, Geschäft:	Gärtner
5. Wohnung, Strasse, Nr. (eventl. Angabe des Stockwerkes, Hofes od. Kellers)	Sendenhorst Recklinghausen
6. Ort des Todes:	A.-L. Burggraben
7. Tag u. Stunde d. Todes:	30.12.44 14.35
8. Krankheit:	Komplizierte Fraktur d. II. u. III. l. Oberschenkels. Gehirnerschütterung.

Dass ich Obengenannte seit 27. XII 44 ärztlich behandelt, die Leiche gesehen und untersucht und an ihr Zeichen der eingetretenen Verwesung und keine Spur einer unnatürlichen Veranlassung des Todes gefunden habe, bescheinige ich.

Buchenwald, den 30.12. 1944

KL/38/4.43 Bad boo

Kons. Lager

44 Stz - Oberarzt

Fot. 92. Zawiadomienie o śmierci Willy'ego Sterna.

Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-III-29 253, s. 1b.

Aussenarbeitslager Bromberg-Ost (Bydgoszcz Wschód) powołano 13 września 1944 r. Komendantem był SS-Scharführer Anton Kniffke. Do podobozu wysłano 300 osób. Praca polegała na wymianie podkładów, układaniu szyn kolejowych, rozładunku i załadunku wagonów, a w niedziele na kopaniu rowów ochronnych.

13 listopada 1944 r. po przeprowadzonej inspekcji obozu wydano pismo na temat trudnej sytuacji kobiet w Bromberg Ost: *Opuszczają obóz wcześnie rano, w otwartym pociągu roboczym z poszczególnymi komandami i są wysadzane w punktach rozmieszczenia wzdłuż trasy przez około 40 km. Wieczorem odbierane są w taki sam sposób. Cały dzień muszą przetrwać na deszczu i wietrze bez możliwości spożycia ciepłego napoju i ciepłego jedzenia w miejscu pracy*[685]. W tym samym piśmie znajduje się także informacja o warunkach w jakich żyły więźniarki. Nocowały w dwóch barakach, ułożone bardzo blisko siebie. Z powodu regularnych przeziębień ich zdolność do pracy regularnie malała. Grupa licząca 10 osób była całkowicie niezdolna do pracy i wymagała wymiany. Trzeci barak przeznaczono na rewir i mieszkania dla kapo. Wydano także zapotrzebowanie na 50 par obuwia, bielizny i pończochy, ponieważ komando miało polecenie, by przepracować w obozie całą zimę[686]. Była więźniarka Erna Valk zeznała, że często musiała pracować w cienkich, przemoczonych ubraniach i w zniszczonym obuwiu[687].

Dnia 9 października 1944 r. zmarła więźniarka Marta Munk, która w wyniku wypadku złamała kręgosłup[688].

22 listopada 1944 r. komendant obozu wystosował pismo z dokładnym wyszczególnieniem stanu odzieży. Zaznaczył, że część z nich używa się obecnie do łatania innej odzieży[689]. W grudniu 1944 r. komendant poinformował w osobnej korespondencji, że komando ma całkowicie zużyte pończochy.

Obóz ewakuowano 20 stycznia 1945 r. Stan osobowy wynosił 295 więźniarek[690].

[685] Ibidem, Zapotrzebowania na odzież i obuwie dla więźniów. Korespondencja, listy przewozowe, wykazy, podobozy, sygn. I-IVH-5, s. 12, s. 148.
[686] Ibidem.
[687] Ibidem, mikr. nr 39, relacja Erny Valk, s. 7.
[688] AMS, Akta personalne, sygn. I-III-31 177, s. 1b.
[689] Ibidem, Zaopatrzenie więźniów w podobozach. Korespondencja, zamówienia, I-IVH-7, s. 24-25.
[690] Ibidem, Raporty o stanie osobowym obozu, sygn. I-IIIB-6.

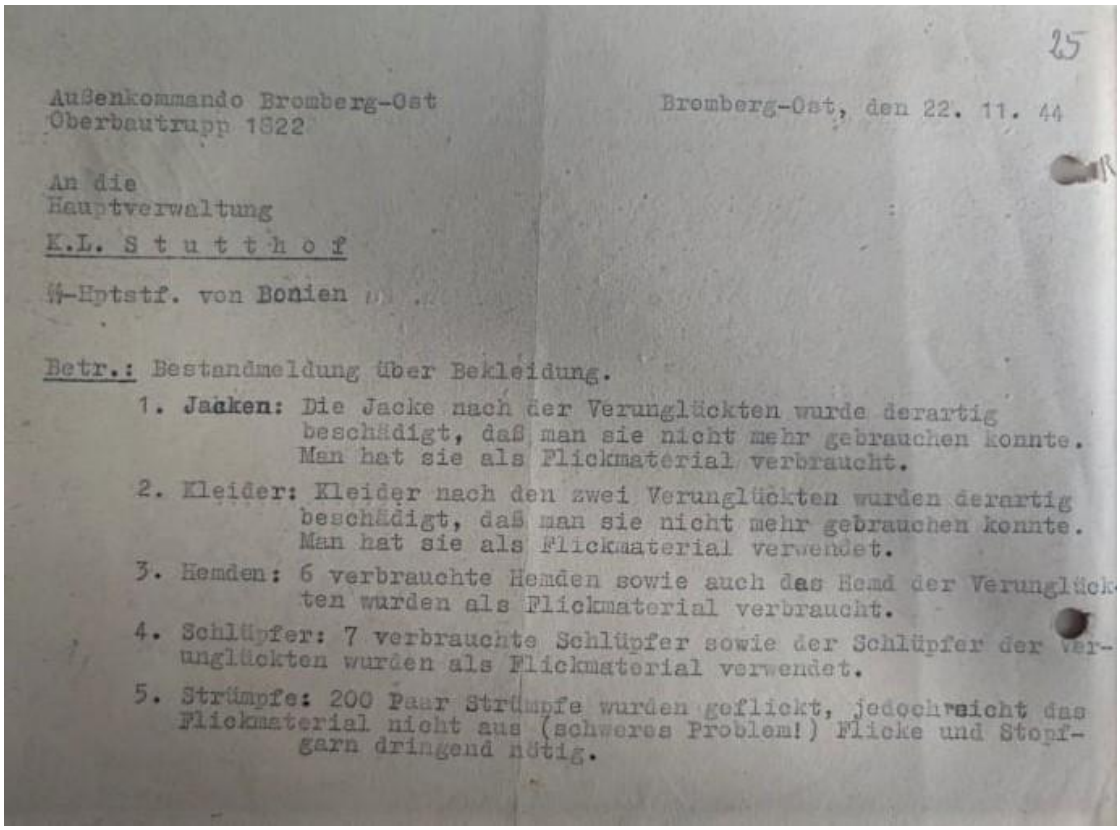

25

Außenkommando Bromberg-Ost
Oberbautrupp 1822

Bromberg-Ost, den 22. 11. 44

An die
Hauptverwaltung
K.L. S t u t t h o f

SS-Hptstf. von Bonien

Betr.: Bestandmeldung über Bekleidung.

1. Jacken: Die Jacke nach der Verunglückten wurde derartig beschädigt, daß man sie nicht mehr gebrauchen konnte. Man hat sie als Flickmaterial verbraucht.
2. Kleider: Kleider nach den zwei Verunglückten wurden derartig beschädigt, daß man sie nicht mehr gebrauchen konnte. Man hat sie als Flickmaterial verwendet.
3. Hemden: 6 verbrauchte Hemden sowie auch das Hemd der Verunglückten wurden als Flickmaterial verbraucht.
4. Schlüpfer: 7 verbrauchte Schlüpfer sowie der Schlüpfer der Verunglückten wurden als Flickmaterial verwendet.
5. Strümpfe: 200 Paar Strümpfe wurden geflickt, jedoch reicht das Flickmaterial nicht aus (schweres Problem!) Flicke und Stopfgarn dringend nötig.

Fot. 93. Informacja odnośnie stanu ubrań więźniów w Bromberg Ost.

Źródło: AMS, Zaopatrzenie więźniów w podobozach. Korespondencja, zamówienia, sygn. I-IVH-7, s. 25.

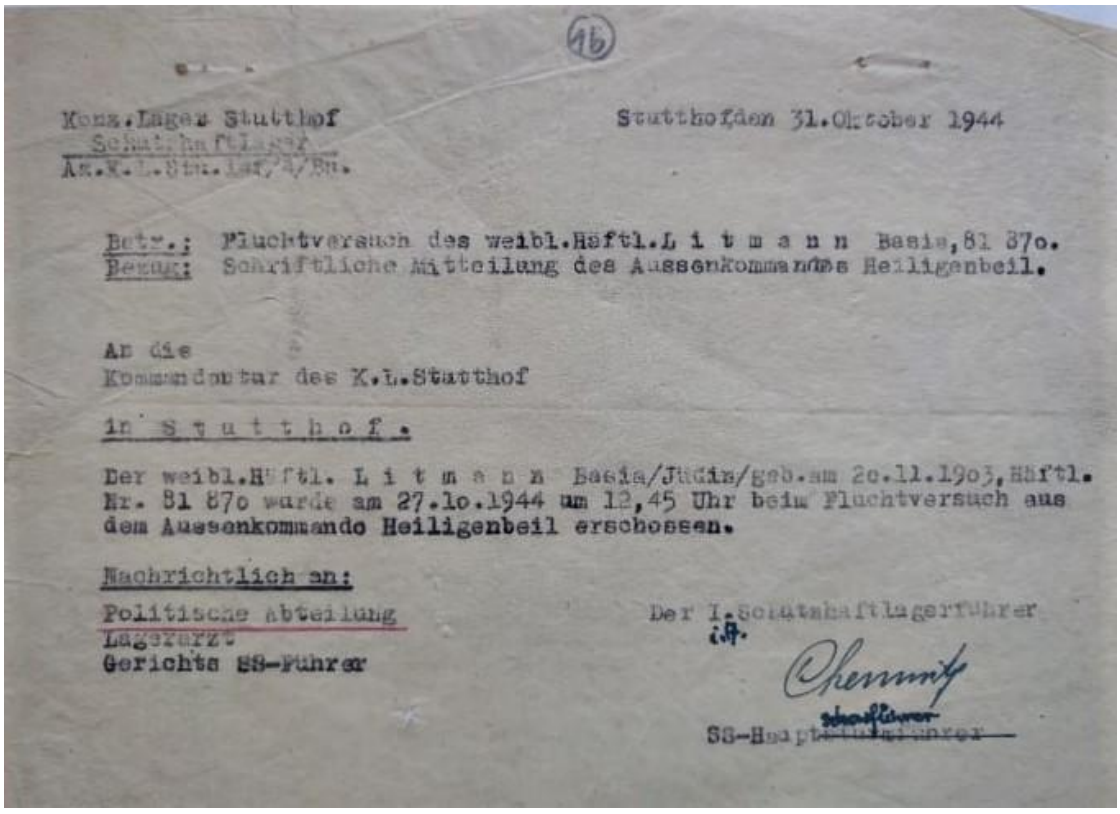

1b

Konz.Lager Stutthof
Schutzhaftlager
An.K.L.Stu.Lag/4/Bn.

Stutthof den 31.Oktober 1944

Betr.: Fluchtversuch des weibl.Hftl.L i t m a n n Basia,81 87o.
Bezug: Schriftliche Mitteilung des Aussenkommandos Heiligenbeil.

An die
Kommandantur des K.L.Stutthof

in S t u t t h o f .

Der weibl.Hftl. L i t m a n n Basia/Jüdin/geb.am 2o.11.19o3,Hftl. Nr. 81 87o wurde am 27.1o.1944 um 12,45 Uhr beim Fluchtversuch aus dem Aussenkommando Heiligenbeil erschossen.

Nachrichtlich an:
Politische Abteilung
Lagerarzt
Gerichts SS-Führer

Der I.Schutzhaftlagerführer
i.V.
SS-Hauptsturmführer

Fot. 94. Zawiadomienie o śmierci Marthy Munk.

Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-III-31 177, s. 1b.

Aussenarbeitslager Russoschin bei Praust (Rusocin k. Pruszcza Gdańskiego) utworzono 13 września 1944 r. Komendantem był SS-Unterscharführer Willy Engler, a od 23 października 1994 r. SS-Oberscharführer Konrad Döring. Do pracy w Niemieckich Kolejach Państwowych zatrudniono 30 kobiet. Praca polegała na układaniu szyn na torach i naprawie konkretnych odcinków kolejowych[691]. Więźniarki zakwaterowano w barakach. Dzień kobiet zaczynał się o godzinie 4.00. O 6:30 wychodziły do pracy, a wracały z niej o 17:30. Na kolację otrzymywały litr zupy ziemniaczanej i kromkę chleba z marmoladą lub margaryną. 24 stycznia 1945 r. w podobozie było 289 kobiet[692]. Ewakuacja rozpoczęła się ok. 11 lutego 1945 r.

Rozkazem specjalnym z dnia 21 września 1944 r. komendant Paul Werner Hoppe utworzył pięć podobozów w Prusach Wschodnich, zlokalizowanych na terenie lotnisk Luftwaffe[693], były to: Gerdauen, Heiligenbeil, Jesau, Schippenbeil i Seerappen. Do każdej filii wysłano komanda liczące po 1000 Żydów. Każda grupa otrzymała odzież zimową, obuwie, mydło, ręczniki oraz kołdry.

Komendantem **Aussenarbeitslager Gerdauen** był SS-Unterscharführer Friedrich Marzana, od października SS-Hauptscharführer Hans Moser, z kolei od listopada SS-Hauptscharführer Ernst Thulke. 22 września skierowano do obozu 1000 więźniów, wśród nich było 900 kobiet. Zakwaterowano ich w trzech dużych barakach. Głównym zadaniem było przygotowanie terenu pod lotnisko – przekopanie ziemi i usunięcie z niej korzeni. Po pracy osadzeni mogli swobodnie poruszać się po terenie obozu, a komendant Moser nie stosował przemocy[694].

28 października 1944 r. Moser w piśmie dotyczącym zapotrzebowania na zimową odzież i obuwie podał liczbę 899 kobiet i 100 mężczyzn[695]. Ilość wysłanej odzieży niejednokrotnie była mniejsza od zamawianej lub wysyłano rzeczy, które były w danym momencie dostępne. W grudniu więźniów ewakuowano do obozu macierzystego, gdzie akurat panował tyfus: *Wśród nas rozszerzała się epidemia tyfusu. Dziewczęta chorowały i leżały w swoich nieczystościach, nie mogąc już podnieść się. Swoje potrzeby fizjologiczne załatwiałyśmy do naczyń, z których jadłyśmy i wyrzucałyśmy przez okno*[696].

[691] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 220.
[692] Ibidem, s. 221.
[693] AMS, Rozkazy komendanta, sygn. I-IB-3, s.199.
[694] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 227.
[695] AMS, Zaopatrzenie więźniów w podobozach. Korespondencja, zamówienia, sygn. I-IVH-7.
[696] R. Chirurg, *Bridge of Sorrow, Bridge of Hope*, Berkeley 1994, s. 154.

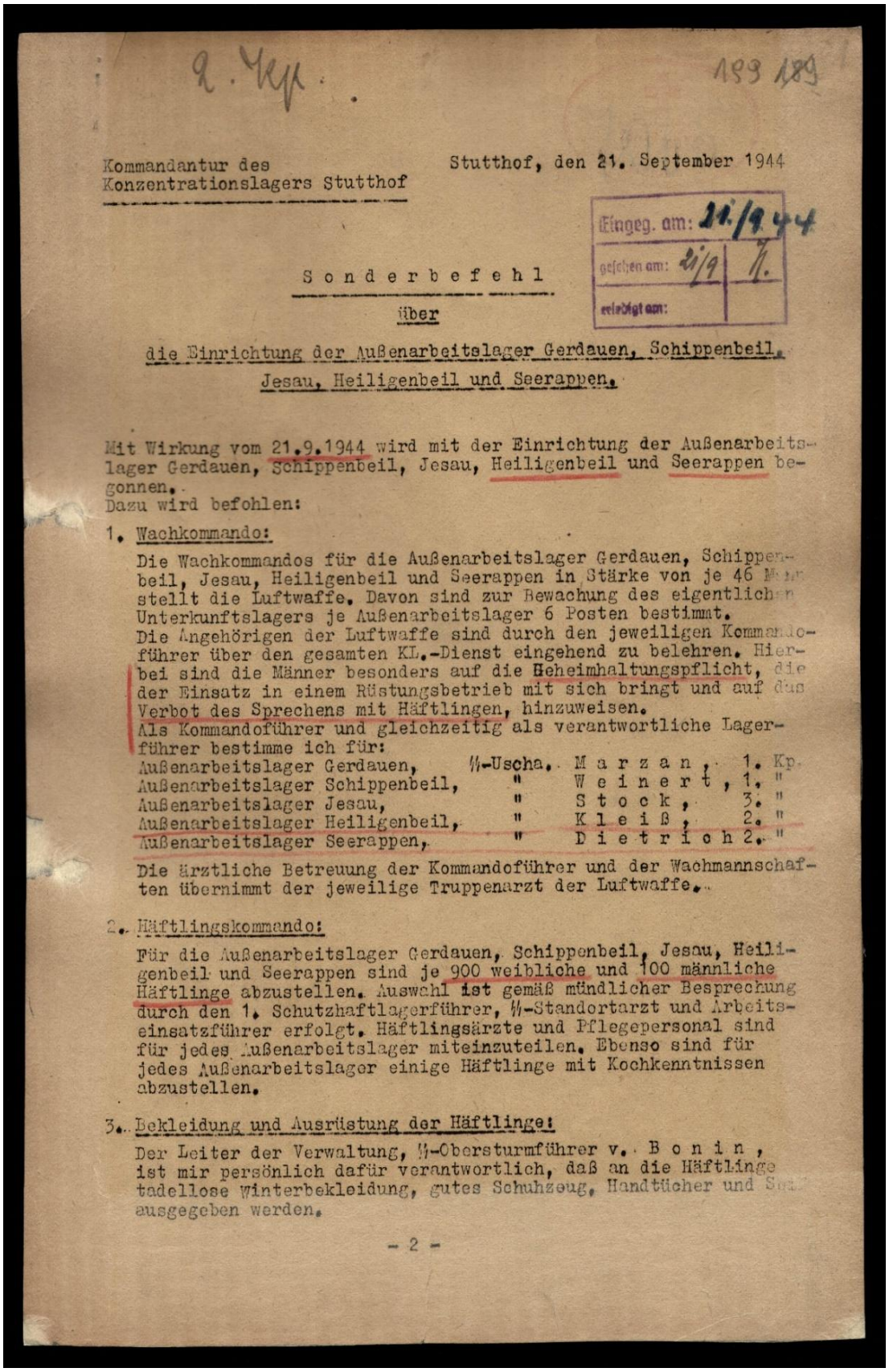

2. Kpf.

193 189

Kommandantur des
Konzentrationslagers Stutthof

Stutthof, den 21. September 1944

Eingeg. am: 21/9 44
gelesen am: 21/9 K.
erledigt am:

S o n d e r b e f e h l

über

die Einrichtung der Außenarbeitslager Gerdauen, Schippenbeil, Jesau, Heiligenbeil und Seerappen.

Mit Wirkung vom 21.9.1944 wird mit der Einrichtung der Außenarbeitslager Gerdauen, Schippenbeil, Jesau, Heiligenbeil und Seerappen begonnen.
Dazu wird befohlen:

1. Wachkommando:

Die Wachkommandos für die Außenarbeitslager Gerdauen, Schippenbeil, Jesau, Heiligenbeil und Seerappen in Stärke von je 46 Mann stellt die Luftwaffe. Davon sind zur Bewachung des eigentlichen Unterkunftslagers je Außenarbeitslager 6 Posten bestimmt.
Die Angehörigen der Luftwaffe sind durch den jeweiligen Kommandoführer über den gesamten KL.-Dienst eingehend zu belehren. Hierbei sind die Männer besonders auf die Geheimhaltungspflicht, die der Einsatz in einem Rüstungsbetrieb mit sich bringt und auf das Verbot des Sprechens mit Häftlingen, hinzuweisen.
Als Kommandoführer und gleichzeitig als verantwortliche Lagerführer bestimme ich für:

Außenarbeitslager Gerdauen,	H-Uscha.	M a r z a n ,	1. Kp.
Außenarbeitslager Schippenbeil,	"	W e i n e r t ,	1. "
Außenarbeitslager Jesau,	"	S t o c k ,	3. "
Außenarbeitslager Heiligenbeil,	"	K l e i ß ,	2. "
Außenarbeitslager Seerappen,	"	D i e t r i c h	2. "

Die ärztliche Betreuung der Kommandoführer und der Wachmannschaften übernimmt der jeweilige Truppenarzt der Luftwaffe.

2. Häftlingskommando:

Für die Außenarbeitslager Gerdauen, Schippenbeil, Jesau, Heiligenbeil und Seerappen sind je 900 weibliche und 100 männliche Häftlinge abzustellen. Auswahl ist gemäß mündlicher Besprechung durch den 1. Schutzhaftlagerführer, H-Standortarzt und Arbeitseinsatzführer erfolgt. Häftlingsärzte und Pflegepersonal sind für jedes Außenarbeitslager miteinzuteilen. Ebenso sind für jedes Außenarbeitslager einige Häftlinge mit Kochkenntnissen abzustellen.

3. Bekleidung und Ausrüstung der Häftlinge:

Der Leiter der Verwaltung, H-Obersturmführer v. B o n i n , ist mir persönlich dafür verantwortlich, daß an die Häftlinge tadellose Winterbekleidung, gutes Schuhzeug, Handtücher und Seife ausgegeben werden.

- 2 -

Fot. 95. Powołanie Gerdauen, Heiligenbeil, Jesau, Schippenbeil i Seerappen.

Źródło: AMS, Rozkazy komendanta, sygn. I-IB-3, s. 199.

W **Aussenarbeitslager Heiligenbeil** komendantem był SS-Unterscharführer Hermann Kleis, którego z czasem zastąpił SS-Oberscharführer Johann Mayer, a następnie SS-Hauptscharführer Ernst Thulke i SS-Sturmscharführer Wolför.

W podobozie pracowało na samym początku 900 Żydówek i 100 Żydów. W październiku 1944 r. skierowano do niego kolejne 200 kobiet[697]. Zakwaterowano ich w 20 barakach. Głównym zadaniem osadzonych była budowa drogi, która trwała w godzinach od 6.00 do 19.00, w tym czasie więźniowie mieli godzinną przerwę na czarną kawę. Po powrocie z pracy wydawano zupę z buraków. Jak podaje Danuta Drywa, w pobliżu Heiligenbeil znajdowały się obozy dla jeńców wojennych i ich rodzin. Stamtąd kobiety otrzymywały pomoc, a także informacje o wynikach walk[698].

27 października 1944 r. zastrzelono Basię Littman[699], 6 listopada 1944 r. podobny los spotkał Jenke Schuster[700].

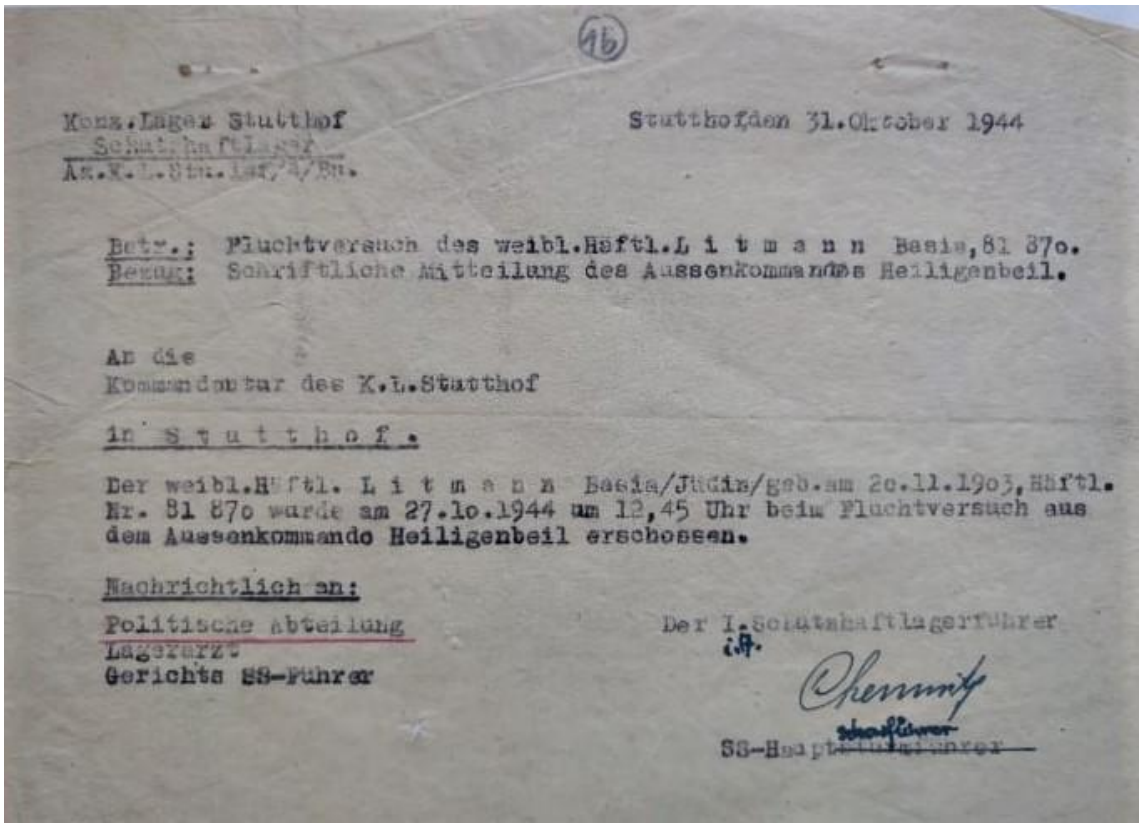

Konz.Lager Stutthof
Schutzhaftlager
Az.K.L.Stu.Lag.3/Bu.

Stutthofden 31.Oktober 1944

Betr.: Fluchtversuch des weibl.Hftl.L i t m a n n Basia,81 87o.
Bezug: Schriftliche Mitteilung des Aussenkommandos Heiligenbeil.

An die
Kommandantur des K.L.Stutthof

in S t u t t h o f .

Der weibl.Hftl. L i t m a n n Basia/Judin/geb.am 2o.11.19o3,Hftl. Nr. 81 87o wurde am 27.1o.1944 um 12,45 Uhr beim Fluchtversuch aus dem Aussenkommando Heiligenbeil erschossen.

Nachrichtlich an:
Politische Abteilung
Lagerarzt
Gerichts SS-Führer

Der I.Schutzhaftlagerführer
i.V.
SS-Hauptsturmführer

Fot. 96. Zawiadomienie o śmierci Basi Litmann. Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-III-49 618, s. 1b.

[697] D. Drywa, *Zagłada...*, s. 223.
[698] Ibidem, s. 224.
[699] AMS, Akta personalne, sygn. I-III-49 618, s. 1b.
[700] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-III-48 376, s. 1b.

W styczniu 1945 r. komendant obozu pisał o złym stanie odzieży i butów. W związku z tym aż 260 kobiet nie mogło pracować. Brak możliwości naprawy obuwia spowodował, że wysłano prośbę do obozu macierzystego o dostarczenie igieł, gwoździ i innych narzędzi ku temu potrzebnych.

24 stycznia 1945 r. w podobozie znajdowało się 1157 więźniów (1064 kobiet, 93 mężczyzn)[701].

Komendantem **Aussenarbeitslager Jesau** był SS-Unterscharführer Stock. W podobozie przebywało komando liczące łącznie 1350 osadzonych (1150 kobiet, 200 mężczyzn). Dina Herzberg, Żydówka pracująca w Jesau, powiedziała: *Zasadniczo był to dobry lager. Każda jeszcze w Stutthofie dostała trepy, bieliznę, suknię i palto. Nikt nie umierał z głodu. Jedzenie było dobre: co dzień rano każdy otrzymywał pół litra owsianki na mleku z cukrem. Co trzy tygodnie były dodatki. (...) niemniej jednak co kilka tygodni odbywały się selekcje. Zabierali około 20 kobiet i mężczyzn do Stutthofu – i robiła się panika nie do opisania. Bo nie zawsze zabierano tylko chorych*[702]. Więźniowie byli zakwaterowani w barakach, każdy miał oddzielne łóżko i swój koc.

Zadaniem osadzonych było karczowanie lasów, budowanie dróg, kładzenie szyn kolejowych i kopanie okopów. Na terenie obozu znajdowały się warsztaty rzemieślnicze, w których pracowali pozostali więźniowie. Pracujący w warsztacie szewskim nie nadążali z naprawą obuwia, dlatego wysłano do obozu macierzystego prośbę o wysłanie butów. Wraz z nastaniem zimy realizacja zamówień była opóźniana, a jakość przysłanych rzeczy pozostawiała wiele do życzenia.

28 października 1944 r. wysłano stan osobowy podobozu. Było w nim wówczas 1149 kobiet i 200 mężczyzn[703]. Obóz ewakuowano 21 stycznia 1945 r. W raporcie z 24 stycznia 1945 r. podano 1086 więźniów (888 kobiet, 198 mężczyzn)[704].

Do **Aussenarbeitslager Seerappen** wysłano łącznie 1200 osadzonych (1100 kobiet, 100 mężczyzn). Jego komendantem był: SS-Unterscharführer Kurt Dietrich, a od października SS-Oberschaführer Hans Kauffeldt. 26 października komendant podobozu prosił o wysłanie 1100 par rękawiczek i 1110 par pończoch[705]. 24 stycznia 1945 r. stan osobowy wynosił 1009 więźniów (925 kobiet, 84 mężczyzn)[706].

---

[701] D. Drywa, *Zagłada...*, s. 225.
[702] AMS, Relacja Diny Herzberg, oryginał w Yad Vashem, nr 03-2279, s. 4.
[703] D. Drywa, op. cit., s. 231.
[704] AMS, Raporty o stanie osobowym obozu, sygn. I-IIIB-6.
[705] Ibidem, Korespondencja w sprawie zaopatrzenia więźniów w podobozach, sygn. I-IVH-7.
[706] Ibidem, Raporty o stanie osobowym obozu, sygn. I-IIIB-6.

Do **Aussenarbeitslager Schippenbeil (Sępopol)** skierowano 1250 więźniów (1150 kobiet, 100 mężczyzn). Komendantem byli kolejno: SS-Unterscharführer Kurt Weinert i SS-Hauptscharführer Erich Meissel. Jedyne, co wiadomo na temat podobozu, to to, że w grudniu 1944 r. komendant wysłał do KL Stutthof pismo o wydanie stosownej odzieży do pracy. Jak podaje Danuta Drywa, w Schippenbeil panowała najwyższa śmiertelność wśród pięciu podobozów[707]. Jej wzrost nastąpił w styczniu 1945 r., kiedy w ciągu 4 dni zmarło 27 osób. 24 stycznia 1945 r. w podobozie było 947 więźniów: 851 kobiet, 96 mężczyzn[708].

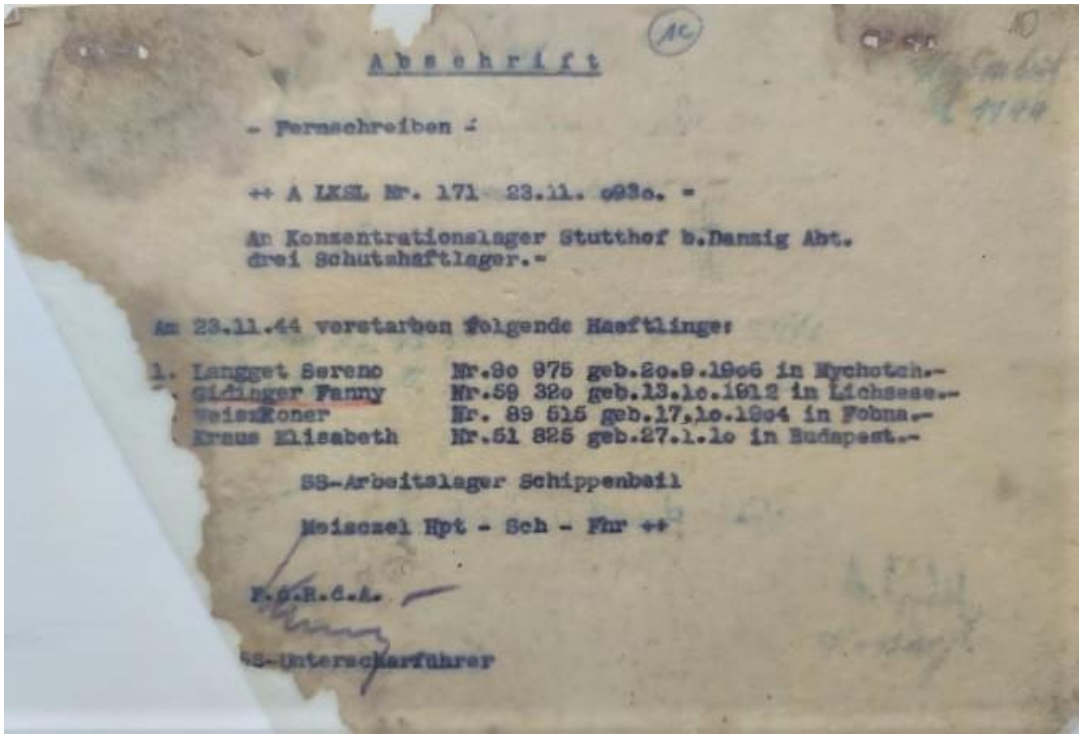

Abschrift

- Fernschreiben -

++ A LKSL Nr. 171 23.11. 0930. -

An Konzentrationslager Stutthof b.Danzig Abt.
drei Schutzhaftlager.-

Am 23.11.44 verstarben folgende Haeftlinge:

1. Langget Sereno Nr.30 975 geb.20.9.1906 in Mychotch.-
Gidinger Fanny Nr.59 320 geb.13.10.1912 in Lichsese.-
WeissKoner Nr. 89 515 geb.17.10.1904 in Fobna.-
Kraus Elisabeth Nr.51 825 geb.27.1.10 in Budapest.-

SS-Arbeitslager Schippenbeil

Meisezel Hpt - Sch - Fhr ++

F.d.R.d.A.

SS-Unterscharführer

Fot. 97. Wykaz zmarłych.
Źródło: AMS, Meldunki dotyczące zmarłych w podobozie Schippenbeil. Wykazy zmarłych, sygn. I-IIID-8, s. 1c.

Filia Stutthof **Aussenarbeitslager Marine-Bauleitung Danzig-Holm (Gdańsk Ostrów)** rozpoczęła działalność 16 października 1944 r., a komendantem został SS- Unterscharführer Josef Forstner. Wysłano do niego drogą morską z Kątów Rybackich 100 Żydówek. Kobiety otrzymały dobrej jakości odzież i obuwie oraz mydło i ręcznik. Zostały zakwaterowane na terenie obozu istniejącego od 1942 r. Ich zadaniem była naprawa łodzi podwodnych. 24 stycznia 1945 r. stan osobowy nie uległ zmianie i nadal liczył 100 osób[709].

[707] D. Drywa, op. cit., s. 229.
[708] AMS, Raporty o stanie osobowym obozu, sygn. I-IIIB-6.
[709] Ibidem, Raporty o stanie osobowym obozu, sygn. I-IIIB-6.

Aussenarbeitslager Stoboi (Kamiennik Wielki) także Elbing-Brückenkopf (Elbląg Przyczółek Mostowy) powstał 20 listopada 1944 r. Komendantem był SS- Oberscharführer Wilhelm Werner, a od 15 grudnia 1944 r. SS-Oberscharführer Albert Höldtke[710]. Komando liczyło 500 kobiet. Na początku grudnia wysłano kolejną grupę liczącą 500 osadzonych. Zadaniem była budowa umocnień. Roboty były nadzorowane przez Organisation Todt. Ogromny wysiłek towarzyszący kopaniu rowów przeciwczołgowych znacznie pogarszał stan odzieży i butów. W grudniu część kobiet została ewakuowana do obozu macierzystego. 24 stycznia 1945 r. na terenie obozu było 341 kobiet, które ewakuowano do KL Stutthof 25 stycznia 1945 r.[711]

Filię **Libau Heeresgruppe Nord** utworzono w listopadzie 1944 r. Wysłano do niego ok. 330 Żydów i zatrudniono przy budowie fortyfikacji. 24 stycznia 1945 r. było 227 osadzonych (87 kobiet, 140 mężczyzn). 30 stycznia 1945 r. stan podobozu wynosił 327 osób[712].

Do filii z więźniami nieżydowskimi utworzonymi w 1944 r. zalicza się trzy filie.

Aussenlager Pölitz bei Stettin utworzono 25 czerwca 1944 r. Fabryka policka zajmowała aż 1500 ha powierzchni. 200 ha stanowiły zwarte zabudowania ciągu produkcyjnego. Obóz mieścił się na terenie o kształcie czworoboku wielkości ½ ha. Był otoczony płotem z drutu kolczastego i obstawiony sześcioma wieżami strażniczymi[713]. Więźniów eskortowano w asyście SS-manów z wilczurami[714]. Na początku istnienia obozu funkcję mieszkalną dla osadzonych pełniły baraki przykryte plandeką oraz kilkanaście namiotów. Zainstalowano prowizoryczne umywalnie i latryny. Ta pierwsza była pod gołym niebem. Rury wodociągowe zasilały wodą drewniane koryta. Latryna znajdowała się obok wieży wartowniczej. Stanowił ją dół, nad którym umiejscowiono dwa drążki, na których można było się oprzeć. Całość ogrodzono deskami. Latryna była regularnie obserwowana przez strażników SS[715].

Więźniów zatrudniano przy budowie bunkrów na terenie fabryki oraz przy produkcji paliwa. Praca polegała na zmieleniu węgla, ogrzewaniu pyłu węglowego i prasowaniu. W odpowiednich warunkach dochodziło do reakcji chemicznych, które dawały wysokiej jakości paliwo. Paliwo przeznaczano dla Luftwaffe i Kriegsmarine.

[710] Ibidem, Rozkazy komendanta, sygn. I-IB-3, rozkaz z dnia 19 grudnia 1944 r.
[711] Ibidem, Raporty o stanie osobowym obozu, sygn. I-IIIB-6,
[712] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 234.
[713] AMS, Relacje i wspomnienia t.6, relacja Erika Bieszki, s. 1.
[714] Ibidem, Relacje i wspomnienia t.15, relacja Alojzego Ryngwelskiego, s. 177.
[715] J. Nowicki, *Od Stutthofu do Sandbostel*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" 1968, nr 1, s. 159.

W 1943 r., gdy fabryka przeżywała szczytowy okres produkcyjny, wytwarzano ok. 200 ton paliwa dziennie.

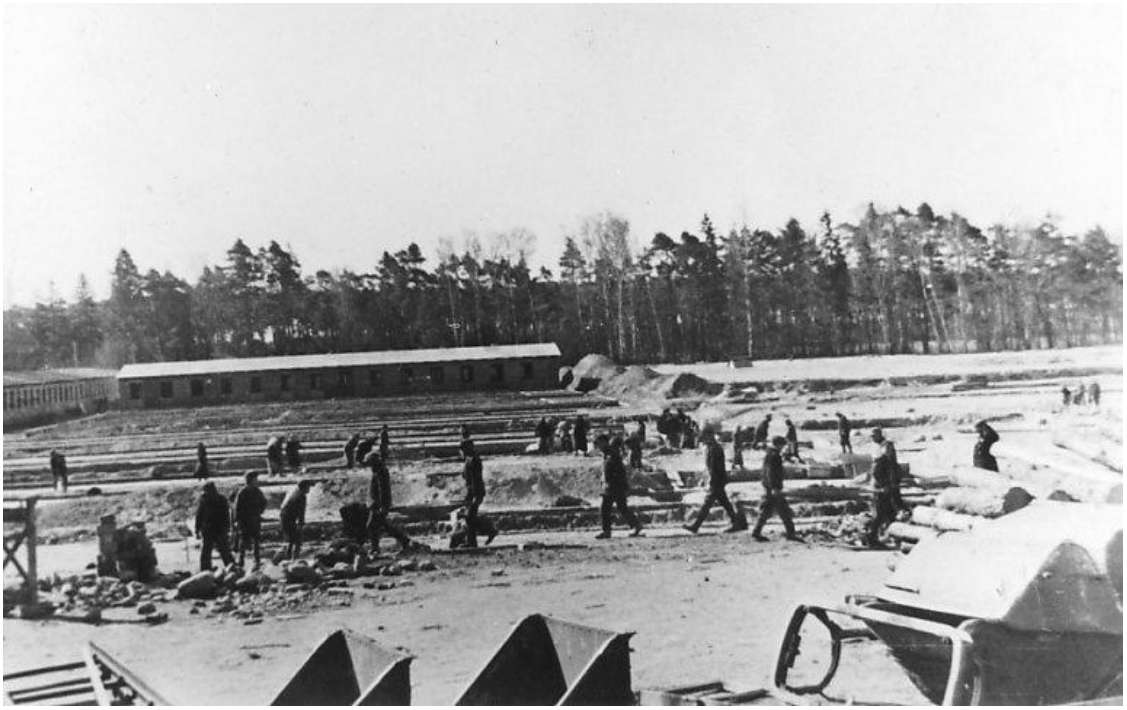

Fot. 98. Budowa baraków w Policach.
Źródło: https://tygodnikbydgoski.pl/photo/article-content/w770/225.jpg

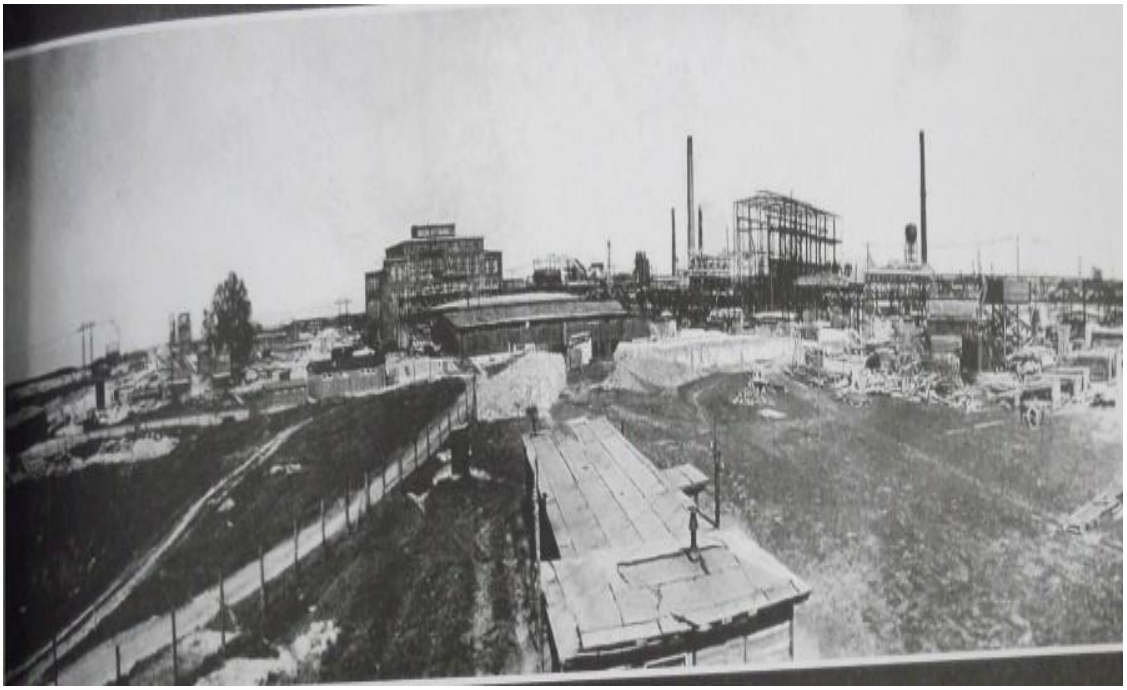

Fot. 99. Fabryka w Policach.
Źródło: https://hydrierwerke.opx.pl/dzieje-fabryki

Fabryka była bardzo ważnym miejscem dla III Rzeszy, dlatego właśnie znajdowała się w kręgu zainteresowań aliantów. Pierwsze bombardowanie miało miejsce z 4 na 5 września 1940 r. Nasiliły się one w 1944 r. Podczas nalotów SS-mani w pośpiechu robili krótkie apele, a następnie gonili zebranych na tereny leśne, które często były nawiedzane przez samoloty alianckie.

Fot. 100. Zdjęcie lotnicze fabryki w Policach wykonane po bombardowaniu.
Źródło: https://polska-org.pl/7934218,foto.html

Warunki szpitalne w Policach były znacznie gorsze niż w KL Stutthof. Na szpital przeznaczono dwa, a wraz ze wzrostem liczby chorych trzy baraki. Wracające z pracy komanda przynosiły regularnie kilka ciężko chorych lub zmarłych. Utworzono Schonungblock, do którego kierowano nadal żyjących więźniów. Część z nich odzyskała przytomność, jednak z góry była skazana na śmierć. Były więzień Zbigniew Giezek wspominał, że tzw. krypli wywożono do obozu macierzystego, w którym mordowano ich zastrzykami z fenolu: *O tych zastrzykach wiedzieliśmy wszyscy. Na przykład Żydówki*

najpierw rozstrzeliwali, a potem nie strzelali, tylko dawali zastrzyki[716]. Powołano nowe komando, składające się z czternastu więźniów szeregowych i jednego nadzorcy, zwane Totenkommando. Zadaniem grupy było kopanie dołów, układanie ciał, przesypywanie wapnem i zasypywanie grobu. Miejsca te pokrywano darniną. Robiono to na tyle dokładnie, że po kilku dniach nie można było znaleźć grobów[717].

Izba przyjęć znajdowała się naprzeciwko bramy obozowej. Na jednym łóżku leżało trzech chorych. Nie rozdzielano chorych cierpiących na zróżnicowane choroby zakaźne. Gorączkujący więźniowie musieli wychodzić z innymi komandami do pracy. W wyniku stosowanej wobec osadzonych przemocy wielokrotnie dochodziło do poważnego uszkodzenia ciała. Więźniowie, którzy przetrwali dzień pracy, wracali na teren obozu oszołomieni oparami benzyny i farb syntetycznych lub oślepieni działaniem paku na oczy. Pył z paku powodował ciężkie choroby skórne, a jeśli dostał się do oczu, wówczas groziła utrata wzroku. Z powodu braku dostępu do medykamentów panowała wysoka śmiertelność.

Głównym lekarzem zakładowym był Karl Hermann Heydecke. Nie należał on do załogi obozu, jednak przebywał na jego terenie i przygotowywał dokumenty umożliwiające sporządzenie aktów zgonu. Ciała zmarłych palono w krematorium na cmentarzu centralnym w Szczecinie[718]. Ciągle nieobecnego dr. Heydecke zastąpił dr Bolesław Kaczyński. Były więzień Jerzy Nowicki powiedział, że bardzo trudno było dostać się do „rewiru", podkreślił jednak, że dzięki pomocy dr. Kaczyńskiego udało mu się to, aż dwa razy: *W czasie ciepłych dni gorączkujący pocili się niepomiernie. Pod plandeką namiotu szpitalnego panował zaduch nie do wytrzymania. Odór kału mieszał się ze smrodem ropiejących flegmon. Więźniowie chorzy na durchfall załatwiali potrzeby fizjologiczne pod siebie. (...) Mimo usilnych starań doktora Kaczyńskiego „rewir" pomału, ale systematycznie stawał się wykończalnią przebywających tu więźniów. Natomiast lekarz SS Heidecke nie interesował się „rewirem" w ogóle. Nigdy go tam nie widziałem*[719]. O sytuacji chorych w Policach wypowiedział się także Józef Jagodziński: *Obóz ten to masowa mordownia chorych. Zapamiętany przeze mnie raport z dnia 12*

[716] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Zbigniewa Giezka, s. 101.
[717] J. Jagodziński, *Bunkry na ruinach. Szkice do historii KL Stutthof – Außenlager Pölitz***,** edycja i opracowanie tekstu Paweł Knap, Szczecin 2009**,** s. 72-73.
[718] Jedyne poszukiwania śladów masowych grobów przeprowadzili pracownicy Prokuratury Wojewódzkiej w Szczecinie w 1969 r. Wykonano wtedy kilkadziesiąt wykopów sondażowych w miejscach wskazanych przez świadków, jednak nie znaleziono śladu pochówków. *Bunkry na ruinach*, s. 12; P. Knap, *Druga strona medalu. Bolesław Kaczyński (1908-1963),* [w:] „Pamięć i Przyszłość" nr 3/2013 (21), s. 40.
[719] J. Nowicki, op. cit., s 160.

listopada 1944 r. wykazywał: stan chorych 250 więźniów, na rewirze wewnętrznym zmarło 18 więźniów, na rewirze chirurgicznym 20 więźniów, na Schonungu 34 więźniów – łącznie 72. Przyczyną zachorowań były: znaczna liczba chorych z nowych transportów, straszliwy głód i bicie przez kapo osłabionych więźniów przy pracy i w obozie, lichy przyodziewek, rozwój pasożytów, szerzenie się chorób zakaźnych. (...) Ogniska chorób związane z pobytem w obozie: niewydolność wątroby, miażdżyca naczyń, zwyrodnienie mięśnia sercowego, przewlekła choroba wieńcowa, rozedma płuc. (...) W obozie szerzyły się liczne choroby. Z rozpoznanych: biegunka, tyfus, zapalenie płuc, wątroby, żółtaczki, zapalenie nerek itd. Często wysoka gorączka kończyła się śmiercią.(...) Groźną chorobą była flegmona, jako zabieg stosowano obcinanie nóg, po czym szybko następowała śmierć. Do rewiru powracałem kilkukrotnie, towarzyszyła mi zawsze gorączka, często opuchlizna na całym ciele, ból przy oddawaniu moczu, trudności przy chodzeniu. (...) Lekarz Lipczus Jonas, Litwin, który chciał pomóc chorym był strofowany przez lekarza obozowego Bolesława Kaczyńskiego, który sprawdzał osobiście stan gorączki, jeśli była niższa jak 37.5 wypędzał do roboty[720].

W Policach przeprowadzano regularne selekcje. Jedną z nich opisał dla „Przeglądu lekarskiego - Oświęcim" Jerzy Nowicki: *W początkach miesiąca września, władze obozowe dokonały selekcji więźniów. Do licznej grupy muzułmanów dołączono wszystkich chorych z rewiru. Wyselekcjonowanych więźniów w ilości ok. 800 osób odtransportowano do Stutthofu. Na rampie wąskotorówki w Stutthofie władze SS dokonały powtórnej selekcji. Tym razem selekcja dla więźniów przywiezionych z podobozu w Policach stała się wstrząsającym przeżyciem. Wagoniki dojechały pod krematorium. Następowało stopniowe rozładowywanie. Do każdego po kolei wagonu podchodziło trzech SS-manów, rozpinając jeden z boków wagonu. Słowami „Raus Schweinerei", polecono nam schodzić i posuwać się w kierunku oficerów. Jeden z nich wysunięty nieco do przodu, z rozkraczonymi nogami, bacznie wpatrywał się w idących w jego kierunku więźniów. Jedna z jego rąk założonych na piersi, odrywała się i wykonywał co pewien czas ruch w lewo lub w prawo. Ten ruch decydował o naszym życiu. (...) mimo wycieńczonego organizmu, słabości, mimo choroby i lęku, powodującego chwiejność kroków i powolność ruchów, każdy następny, na którego przyszła kolej patrzeć śmierci w oczy – mobilizował wszystkie swoje siły, by iść równym krokiem, by postawa była*

[720] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 89, relacja Józefa Jagodzińskiego, s. 17619-17624.

wyprostowana, by ruchy były energiczniejsze[721].

W styczniu 1945 r. fabryka przestała produkować benzynę, a wskutek ostatniego nalotu z 8 marca 1945 r. została zniszczona. 18 kwietnia 1945 r. rozpoczęła się ewakuacja. W Policach zostało 30 najciężej chorych oraz kilku innych więźniów, którzy wspólnie z Niemcami mieli zatrzeć ślady istnienia obozu, po czym spalono ich żywcem.

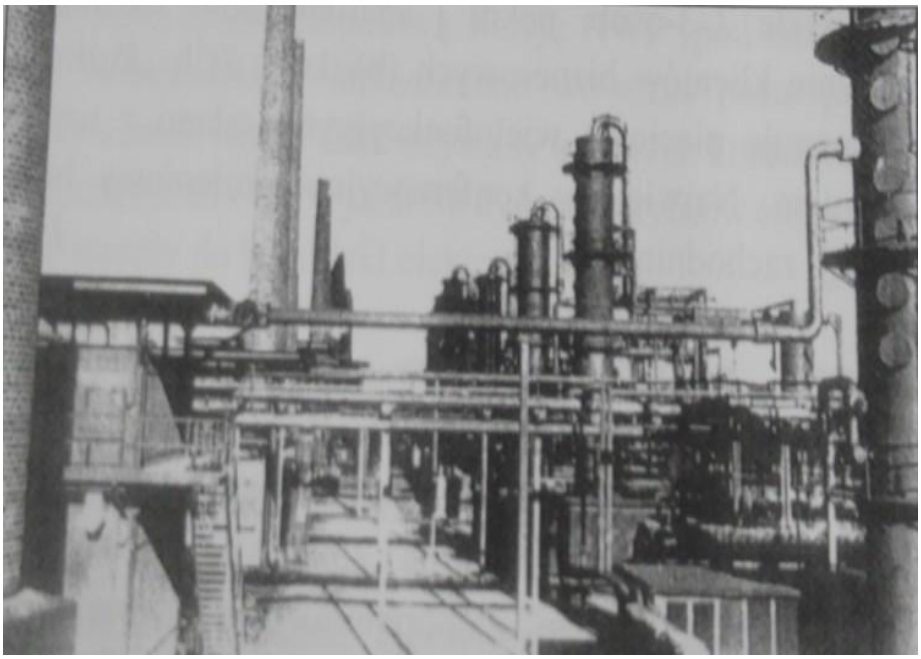

Fot. 101. Fabryka w Policach. Źródło: https://hydrierwerke.opx.pl/dzieje-fabryki

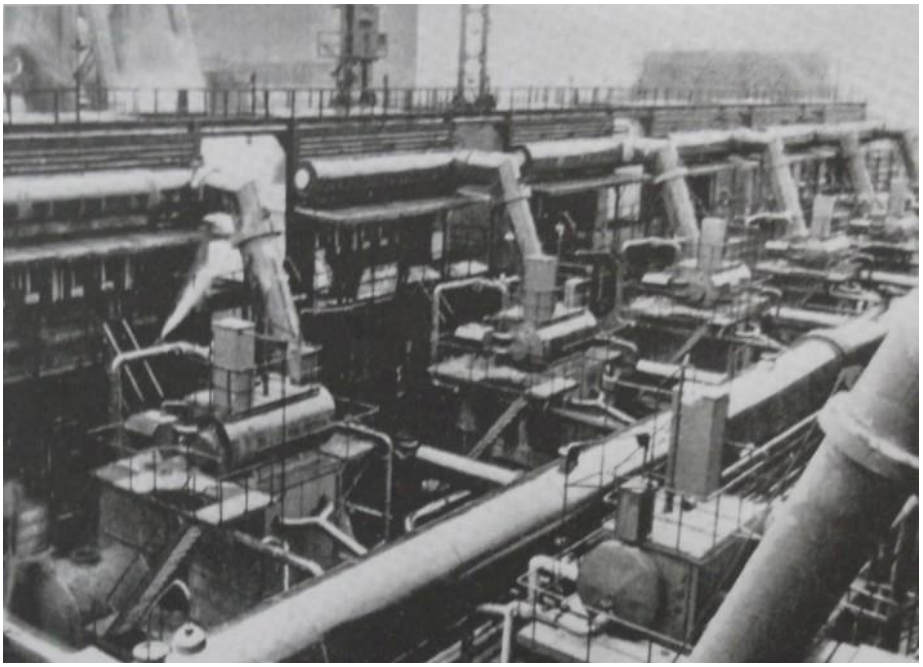

Fot. 102. Fabryka w Policach. Źródło: https://hydrierwerke.opx.pl/dzieje-fabryki

[721] AMS, Relacje i wspomnienia t.4, relacja Jerzego Nowickiego, s. 132-133.

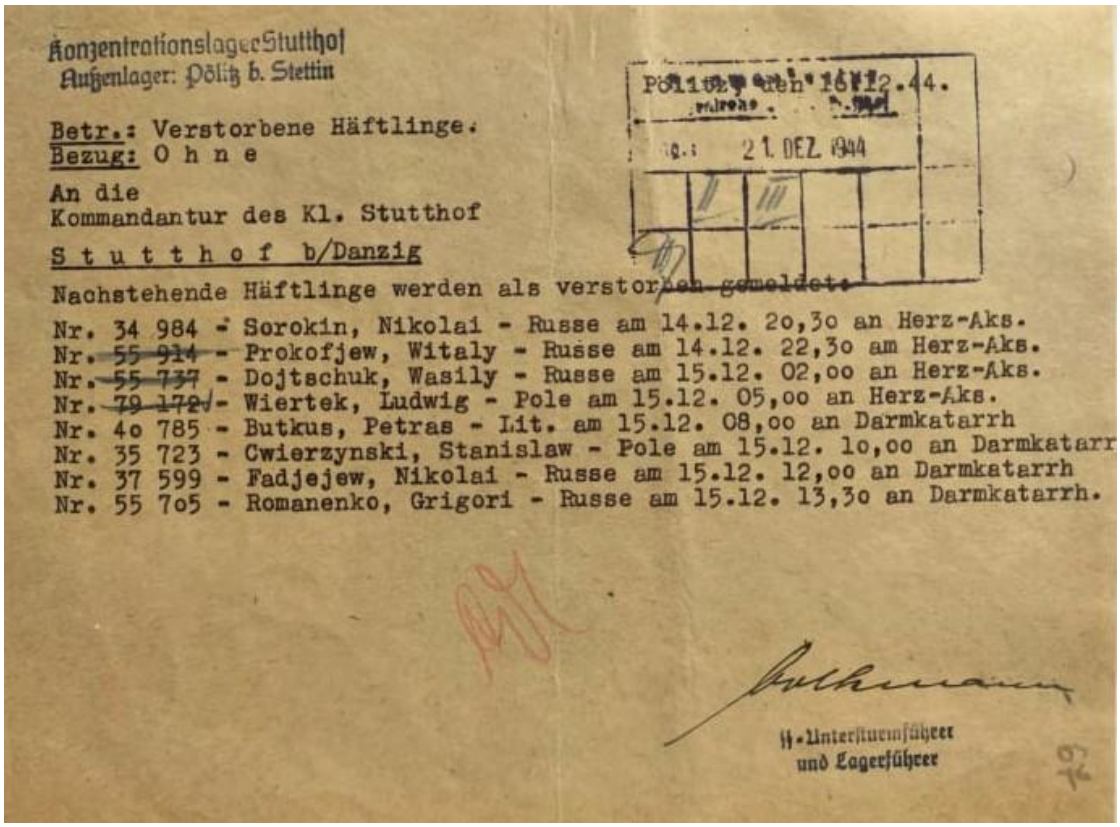

Konzentrationslager Stutthof
Außenlager: Pölitz b. Stettin

Betr.: Verstorbene Häftlinge.
Bezug: O h n e

An die
Kommandantur des Kl. Stutthof

S t u t t h o f b/Danzig

Nachstehende Häftlinge werden als verstorben gemeldet:

Nr. 34 984 - Sorokin, Nikolai - Russe am 14.12. 2o,3o an Herz-Aks.
Nr. ~~55 914~~ - Prokofjew, Witaly - Russe am 14.12. 22,3o am Herz-Aks.
Nr. ~~55 737~~ - Dojtschuk, Wasily - Russe am 15.12. 02,oo an Herz-Aks.
Nr. ~~79 172~~ - Wiertek, Ludwig - Pole am 15.12. 05,oo an Herz-Aks.
Nr. 4o 785 - Butkus, Petras - Lit. am 15.12. 08,oo an Darmkatarrh
Nr. 35 723 - Cwierzynski, Stanislaw - Pole am 15.12. 1o,oo an Darmkatarr
Nr. 37 599 - Fadjejew, Nikolai - Russe am 15.12. 12,oo an Darmkatarrh
Nr. 55 7o5 - Romanenko, Grigori - Russe am 15.12. 13,3o an Darmkatarrh.

H.-Untersturmführer
und Lagerführer

Fot. 103. Lista zmarłych więźniów w podobozie w Policach.

Źródło: AMS, Meldunki dotyczące zmarłych w podobozie w Policach. Wykazy nazwisk, sygn. I-IIID-2, s. 67.

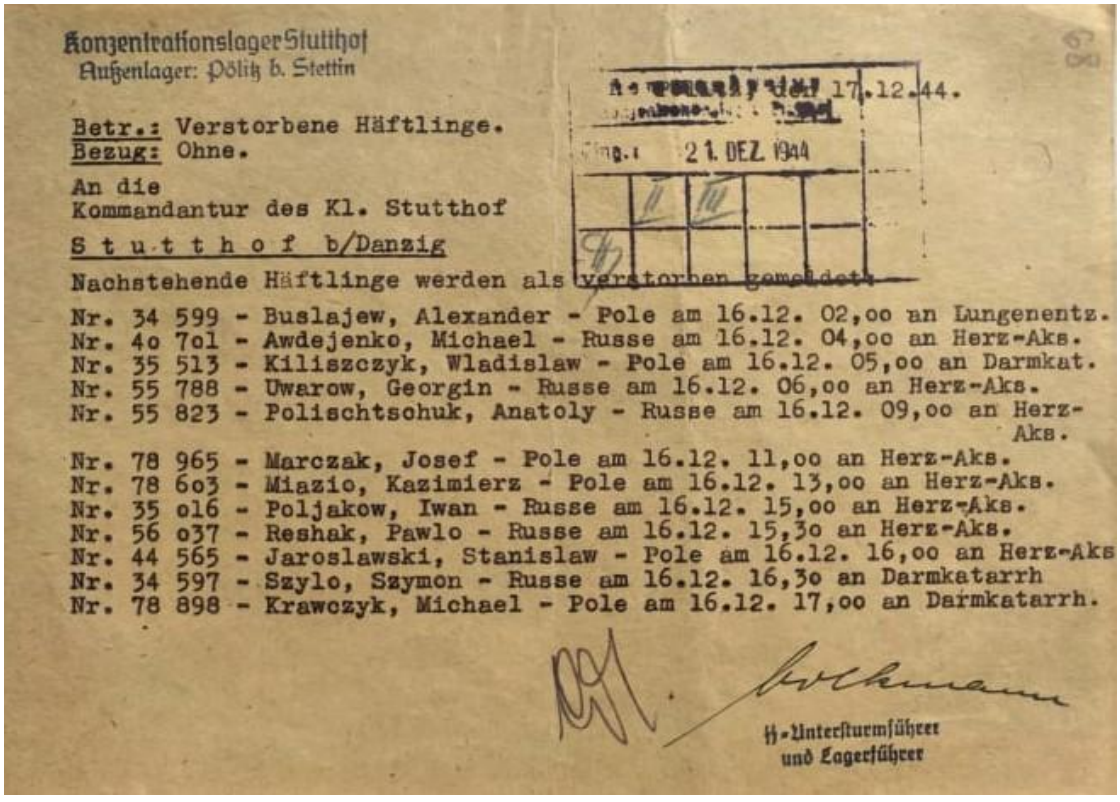

Konzentrationslager Stutthof
Außenlager: Pölitz b. Stettin

Betr.: Verstorbene Häftlinge.
Bezug: Ohne.

An die
Kommandantur des Kl. Stutthof

S t u t t h o f b/Danzig

Nachstehende Häftlinge werden als verstorben gemeldet:

Nr. 34 599 - Buslajew, Alexander - Pole am 16.12. 02,oo an Lungenentz.
Nr. 4o 7o1 - Awdejenko, Michael - Russe am 16.12. 04,oo an Herz-Aks.
Nr. 35 513 - Kiliszczyk, Wladislaw - Pole am 16.12. 05,oo an Darmkat.
Nr. 55 788 - Uwarow, Georgin - Russe am 16.12. 06,oo an Herz-Aks.
Nr. 55 823 - Polischtschuk, Anatoly - Russe am 16.12. 09,oo an Herz-Aks.
Nr. 78 965 - Marczak, Josef - Pole am 16.12. 11,oo an Herz-Aks.
Nr. 78 6o3 - Miazio, Kazimierz - Pole am 16.12. 13,oo an Herz-Aks.
Nr. 35 o16 - Poljakow, Iwan - Russe am 16.12. 15,oo an Herz-Aks.
Nr. 56 o37 - Reshak, Pawlo - Russe am 16.12. 15,3o an Herz-Aks.
Nr. 44 565 - Jaroslawski, Stanislaw - Pole am 16.12. 16,oo an Herz-Aks
Nr. 34 597 - Szylo, Szymon - Russe am 16.12. 16,3o an Darmkatarrh
Nr. 78 898 - Krawczyk, Michael - Pole am 16.12. 17,oo an Darmkatarrh.

H.-Untersturmführer
und Lagerführer

Fot. 104. Lista zmarłych więźniów w podobozie w Policach.

Źródło: AMS, Meldunki dotyczące zmarłych w podobozie w Policach. Wykazy nazwisk, sygn. I-IIID-2, s. 68.

Aussenarbeitslager Danziger Werft (Podobóz Stocznia Gdańska) utworzono 26 sierpnia 1944 r. Do pracy w stoczni skierowano 300 więźniów. Byli to głównie ślusarze i mechanicy o dobrej kondycji fizycznej. Stan obozu był regularnie zwiększany. W miejsce chorych, zmarłych lub zabitych w czasie nalotów alianckich na Gdańsk dosyłano z obozu centralnego w Stutthofie nowych więźniów. Transporty więźniów miały miejsce kolejno: 20 września przybyło z KL Stutthof – 100 mężczyzn, 5 października – 125 mężczyzn, 31 października – 40 chłopców i 60 mężczyzn, w listopadzie – 180 mężczyzn. 24 stycznia 1945 r. w podobozie przebywało 789 więźniów. Zakwaterowani byli w obozie należącym do stoczni, który najprawdopodobniej był dawnym obozem dla jeńców rosyjskich z czasów I wojny światowej. Danziger Werft był zlokalizowany przy Kanale Kaszubskim. Pierwsza grupa więźniów miała za zadanie ogrodzić istniejące baraki drutem kolczastym. Łóżka były dwupiętrowe. Na każdym rogu ogrodzenia znajdowała się budka strażnicza.

Do pracy w stoczni dowożono więźniów promem. Pracowali oni przy budowie okrętów podwodnych. Jeden z nich Gerard Knoff zeznał, że stocznia była nastawiona wyłącznie na seryjną produkcję łodzi podwodnych i w związku z przedłużaniem się wojny i brakiem cywilnych sił roboczych zaangażowano do tej pracy więźniów ze Stutthofu. Jego zdaniem, w porównaniu ze Stutthofem, warunki bytowe były o wiele lepsze. *Było lepsze wyżywienie, lepiej nas traktowano, w sztubach było mniejsze zagęszczenie*[722]. Nieco inne zdanie na temat podobozu miał więzień Piotr Lubieński. W swojej relacji wspominał, że posiłek stanowiła 1/12 część bochenka chleba na dzień, herbata oraz zupa[723]. Jego zdaniem praca była bardzo uciążliwa, ponieważ polegała głównie na dźwiganiu ciężarów, czyli np. 50 kg worków z cementem. Opieka medyczna była nieodpowiednia, ponieważ w czasie choroby nie stosowano medykamentów, a zabiegi chirurgiczne przeprowadzano bez znieczulenia[724].

23 marca 1945 r. zbombardowano Gdańsk, a tym samym Danziger Werft. Z tego wydarzenia zachowała się relacja Włodzimierza Głowackiego: *23 marca 1945 r. około godz. 10 zarządzono zbiórkę na placu apelowym. (...) Ja znajdowałem się w tym czasie w szpitaliku i w zbiórce nie brałem udziału. Przed ustawionymi w piątkowy blok szeregami więźniów stał Władysław Gdaniec, a w pobliżu niego dwóch Finów, młodych marynarzy, którzy mieli być włączeni do obozu jako nowi więźniowie. W tym momencie*

[722] AMS, Relacje i wspomnienia t.6, relacja Gerarda Knoffa, s. 43.
[723] Ibidem, Relacje i wspomnienia t.16, relacja Piotra Lubieńskiego, s. 73.
[724] Ibidem.

na plac padł pocisk artyleryjski, który rozerwał Gdańca i obu Finów (części ciała Finów wisiały później na przewodach elektrycznych), a także ranił śmiertelnie w podbrzusze kucharza, który na progu kuchni przypatrywał się zbiórce. (...) Po natychmiastowym przeniesieniu kucharza do szpitala skonał tam mimo próby ratowania go przez dr. Zawackiego. Był jeszcze co najmniej jeden zabity. Poza tym wśród więźniów było ok. 18 lżej lub ciężej rannych odłamkami. Niewielki odłamek przebił też rękawiczkę ówczesnego SS-mańskiego dowódcę podobozu w randze Hauptscharführera[725].

W sobotę 24 marca 1945 r., ciała zmarłych przewieziono na Zaspę: w tym dniu śródmieście Gdańska nadal płonęło po nocnych nalotach bombowych, a przydrożne drzewa na alei do Wrzeszcza było obwieszone trupami żołnierzy niemieckich z tabliczkami na piersiach: *Ich wollte nach Heimat, Ich wollte zur Mutti, Ich war feige* itp.[726] 25 marca 1945 r. więźniów skierowano pieszo do obozu w Stutthofie, skąd w końcu kwietnia ewakuowano barkami do Niemiec.

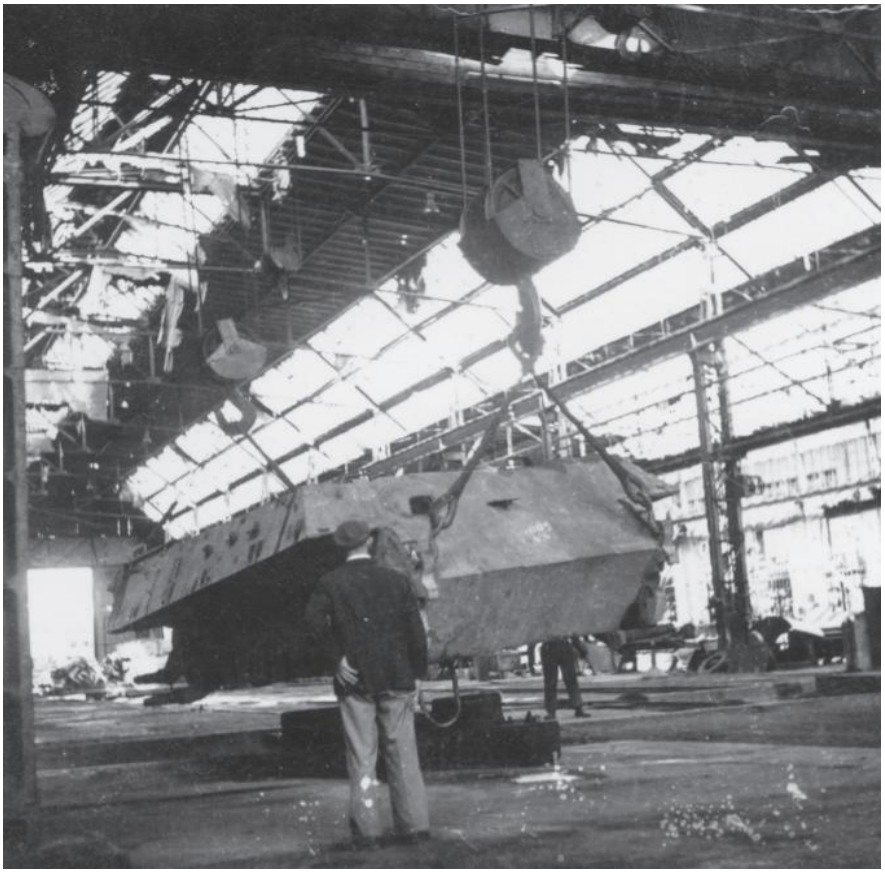

Fot. 105. Stocznia w Gdańsku, 1945 r.

Źródło: Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. APG 1291/1478_22.

[725] AMS, Cmentarz Zaspa – korespondencja, list z 1 marca 1979 r., s. 1.

[726] „Chciałem do Ojczyzny, chciałem do mamy, byłem tchórzem". AMS, Cmentarz Zaspa – korespondencja, list z 1 marca 1979 r., s. 2.

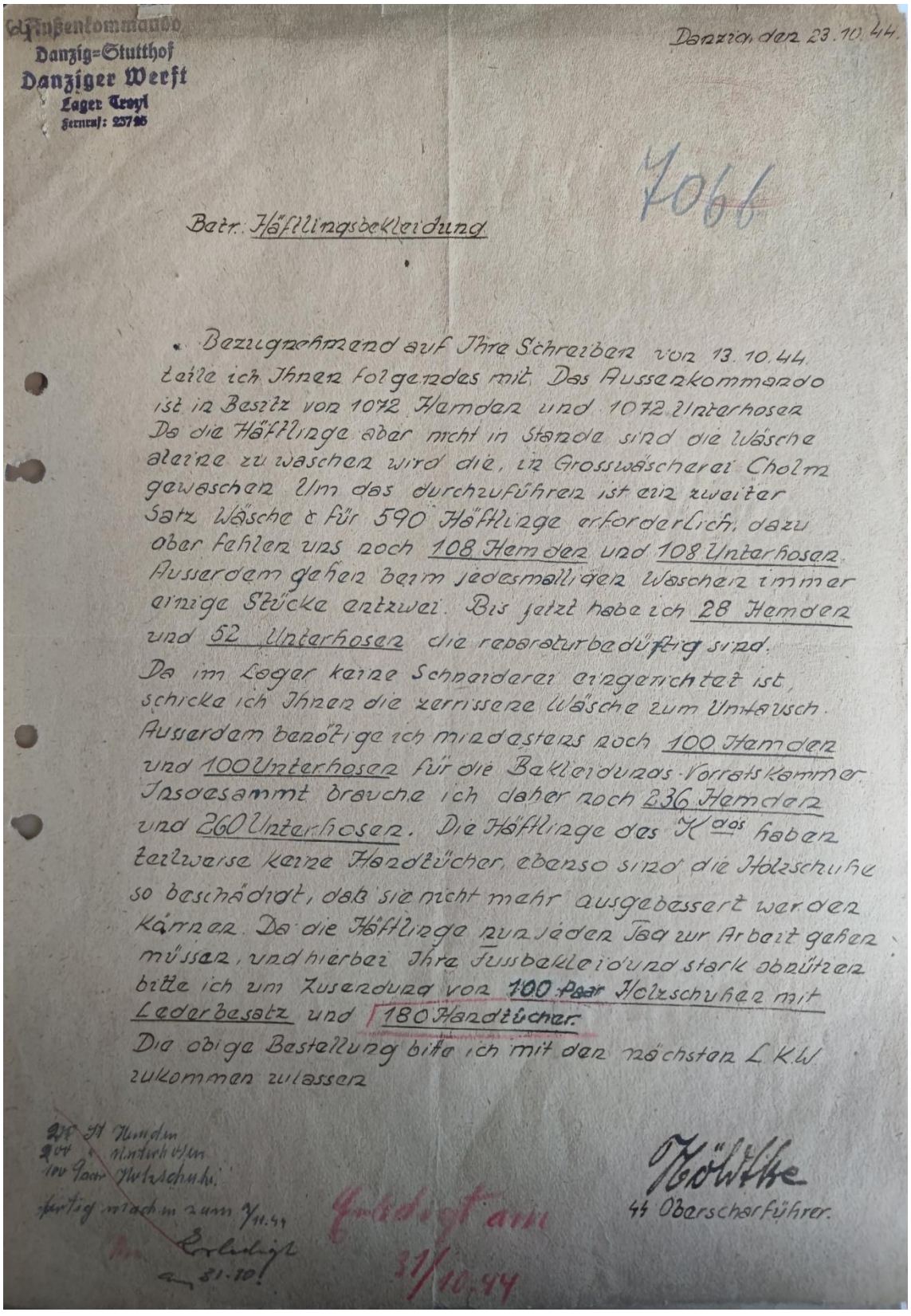

Außenkommando
Danzig-Stutthof
Danziger Werft
Lager Troyl
Fernruf: 23725

Danzig, den 23.10.44.

706

Betr.: Häftlingsbekleidung

Bezugnehmend auf Ihre Schreiben von 13.10.44. teile ich Ihnen folgendes mit. Das Aussenkommando ist in Besitz von 1072 Hemden und 1072 Unterhosen. Da die Häftlinge aber nicht in Stande sind die Wäsche alleine zu waschen wird die, in Grosswäscherei Cholm gewaschen. Um das durchzuführen ist ein zweiter Satz Wäsche à für 590 Häftlinge erforderlich, dazu aber fehlen uns noch 108 Hemden und 108 Unterhosen. Ausserdem gehen beim jedesmaligen Waschen immer einige Stücke entzwei. Bis jetzt habe ich 28 Hemden und 52 Unterhosen die reparaturbedürftig sind. Da im Lager keine Schneiderei eingerichtet ist, schicke ich Ihnen die zerrissene Wäsche zum Umtausch. Ausserdem benötige ich mindestens noch 100 Hemden und 100 Unterhosen für die Bekleidungs-Vorratskammer. Insgesammt brauche ich daher noch 236 Hemden und 260 Unterhosen. Die Häftlinge des K.d.Os haben teilweise keine Handtücher, ebenso sind die Holzschuhe so beschädigt, daß sie nicht mehr ausgebessert werden können. Da die Häftlinge nun jeden Tag zur Arbeit gehen müssen, und hierbei ihre Fussbekleidung stark abnützen, bitte ich um Zusendung von 100 ~~Paar~~ Holzschuhen mit Lederbesatz und 180 Handtücher.

Die obige Bestellung bitte ich mit den nächsten L.K.W. zukommen zu lassen.

Kröwitz
44 Obersturmführer.

236 H. Hemden
260 " Unterhosen
100 Paar Holzschuhe.
fertig machen zum 7/11.44
Erledigt
31-10!

Erledigt am
31/10.44

Fot. 106. List komendanta w sprawie zaopatrzenia.

Źródło: AMS, Zaopatrzenie więźniów w podobozach. Korespondencja, zamówienia, sygn. I-IVH-7, s. 66.

Aussenarbeitslager Deutsche Werke Gotenhafen (Gdynia) został utworzony 16 października 1944 r. Obóz składał się z pięciu baraków podzielonych na dwie części. W jednej połowie mieścił się rewir obozowy, który dysponował miejscem dla ok. 30 chorych[727]. Znajdowało się w nim ambulatorium oraz osobny pokój dla lekarza-więźnia i pielęgniarza. Warunki bytowe były lepsze niż w obozie macierzystym. Potwierdził to mgr farm. Leon Staśkiewicz, który argumentował, że rewir nigdy nie był w pełni obłożony, ponieważ warunki pracy, sanitarne i wyżywienia były lepsze niż w obozie macierzystym. Poza tym podkreślił, że do podobozu Gotenhafen wybierano więźniów o lepszej kondycji. Mimo to zdarzyły się wypadki śmierci z wycieńczenia.

Nad rewirem bezpośrednią władzę sprawował SS-Sturmann Helmut Klotzbier. Funkcje lekarza sprawował dr Lech Duszyński udało mu się jednak zbiec w trakcie ewakuacji 8 marca 1945 r. Jego stanowisko przejął wówczas mgr farm. Leon Staśkiewicz, a dodatkową opiekę nad chorymi sprawował polski sanitariusz łodzianin z zawodu prawnik o nieznanym nazwisku[728]. Duszyński zeznał, że w rewirze wolno było leczyć jedynie lekkie przypadki schorzeń. Chorym przygotowywano gorącą kąpiel, podczas której polewano kręgosłup i głowę zimną wodą dla pobudzenia oddychania. Stosowano także okłady z gorących butelek i podawano gorący napój z alkoholem aptecznym[729]. Poważniejsze wycieńczenia i biegunki leczono w obozie Stutthof[730]. W listopadzie i grudniu 1944 r. zanotowano kilka zgonów wśród wycieńczonych więźniów[731].

Zaopatrzenie apteki obozowej i instrumentarium lekarza było niewystarczające. W aptece były: papierowe opatrunki, gaza, niewielkie ilości aspiryny, piramidonu i innych środków przeciwbólowych. Nie było witamin i odżywek. Komendant obozu pozwalał na zaopatrywanie apteczki rewiru w leki bezpośrednio z miasta. Dostarczali je wyżej wymienieni więźniowie przy pomocy swoich żon[732]. Pieniądze na leki pochodziły z kont obozowych osadzonych. W Gotenhafen nie było kantyny, dlatego komendant Bock zezwolił na zdobywanie medykamentów właśnie tą drogą.

Podczas jednego z nalotów uszkodzeniu uległy urządzenia sanitarne i z tego powodu zaczęły legnąć się wszy. Przeprowadzono odwszawienie, które „ze względu na

[727] AMS, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Leona Staśkiewicza, s. 112.
[728] Ibidem.
[729] Ibidem, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 16.
[730] Ibidem, relacja Leona Staśkiewicza, s. 112.
[731] Ibidem, s. 110.
[732] Ibidem, s. 114.

niewygody kosztowało istnienie trzech osób”[733]. 25 marca 1945 r. przyszedł rozkaz ewakuacji obozu. Chorzy opuścili obóz ostatni. Jak podaje Marek Orski, w Gotenhafen 52 osoby zmarły z przyczyn naturalnych: w listopadzie i grudniu 1944 r. - 26 osób, od stycznia do marca 1945 r. - 26 osób[734].

Fot. 107. Zdjęcie lotnicze Werke Gotenhafen wykonane przez RAF, czerwca 1942 r.

Źródło: https://ww2db.com/image.php?image_id=29582

[733] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 16.

[734] E. Grot, M .Orski, *Aussenarbeitslager Gotenhafen, filia obozu koncentracyjnego Stutthof w Gdyni*, „Zeszyty Muzeum Stutthof” 9, 1990, s. 55.

Podsumowując, filie obozu Stutthof można podzielić na komanda pracujące na gospodarstwach rolnych i podobozy. W przypadku komand rolnych w interesie właścicieli ziem było zatrudnienie odpowiednich osób i zapewnienie im takich warunków, by jak najdłużej byli zdolni do pracy. Gospodarzom zależało jednak bardziej na wyzysku więźniów, co powodowało, że panowała wśród nich wysoka zachorowalność. Dochodziło także do wypadków, ponieważ większość więźniów nie miała doświadczenia w pracy na roli i nie umiała posługiwać się narzędziami rolniczymi. Chorych, pracujących w pierwszym okresie istnienie obozu Stutthof, kierowano do szpitala w Gdańsku Nowym Porcie lub do szpitala miejskiego.

Pierwsze filie (np. Matzkau, Grenzdorf, Pröbernau) uważano za obozy karne, do których wysyłano przede wszystkim duchownych i Żydów. Nie szczędzono im szykan i przemocy. Wielu aresztantów chorowało, a z powodu wyczerpania lub pobicia trafiali do szpitala w obozie macierzystym. Śmiertelność była wysoka i sięgała aż do 50% osób zatrudnionych.

Z relacji więźniów wynika, że dobre warunki panowały w filii w Elblągu w zakładach Schichau. Do pracy należało zgłosić się na ochotnika, a jedynym wymogiem był dobry stan zdrowia. Więźniom zapewniono lepsze warunki bytowe niż w obozie macierzystym, a co najważniejsze dbano o ich regularne wyżywienie. Poza tym osadzeni mogli przyjmować pomoc od pracowników cywilnych i mieszkańców miasta. Podczas pracy dochodziło jednak do licznych wypadków (kontuzje kończyn), co miało wpływ na regularną wymianę więźniów.

W 1942 r. po ustanowieniu Stutthof obozem koncentracyjnym doszło do redukcji liczby filii, ponieważ placówka macierzysta potrzebowała rąk do rozbudowy terenu obozu. Więźniów zatrudniano sezonowo w gospodarstwach rolnych i żwirowni. W filii w Lęborku panowała bardzo wysoka śmiertelność, spowodowana nieodpowiednimi warunkami zakwaterowania, głodowymi racjami żywnościowymi i brutalnym nadzorem. Podobóz Hopehill-Reimannsfelde był uważany za komando karne, do którego kierowano więźniów politycznych i kryminalnych, przyznając im funkcje nadzorcze. Bardzo wysoka śmiertelność (odsetek zgonów wynoszący ok. 40%) utrzymywała się na tym poziomie, aż do wiosny 1944 r. Podczas pracy dochodziło do wielu wypadków: oparzeń, zgnieceń, zatruć etc. W połowie 1944 r. doszło do poprawy warunków życiowych, co doprowadziło do zmniejszenia śmiertelności i zachorowalności. Wpływ na to miało utworzenie ambulatorium i izby chorych, a także usunięcie kryminalistów z zarządu obozu.

Od połowy 1944 r., za sprawą licznych transportów żydowskich doszło do

pogorszenia warunków bytowych w obozie macierzystym. Wzrosła śmiertelność i zachorowalność na choroby zakaźne. W związku z tym uruchomiono 19 filii obozu, do których kierowano Żydów i 5 filii, do których wysyłano pozostałych więźniów.

Żydów kierowano głównie do prac w transporcie: 6 podobozów powstało na terenie lotnisk Luftwaffe, a 3 na terenie państwowych kolei niemieckich. W podobozach żydowskich panowała ciężka sytuacja. Komendanci regularnie składali pisma do Wydziału Administracyjno-Gospodarczego z prośbą o przysłanie wyposażenia dla więźniarek. Brakowało odpowiedniej odzieży i obuwia na okres zimowy, nie było także narzędzi potrzebnych do naprawy ubrań. Zamówień nigdy nie realizowano zgodnie z pisemną prośbą. Nadzorcy podobozów byli brutalni względem więźniów. Przyczyniało się to do wysokiej zachorowalności, absencji w pracy i w efekcie do wysokiej śmiertelności.

Spośród obozów dla pozostałych więźniów najgorsze warunki bytowe panowały w Policach. Nie można ustalić skali śmiertelności z powodu braków w dokumentacji. Marek Orski szacuje, że życie straciło do ok. 600 więźniów przy średnim stanie obozu wynoszącym 2600 osób[735]. W filiach w Elblągu i w Gdyni panowały złe warunki zaopatrzeniowe i sanitarne. Szacuje się, że w placówce elbląskiej na 1800 osób pracujących w obozie zmarło 160, a w gdyńskiej największe straty zanotowano podczas ewakuacji morskiej, podczas której zmarło ponad 400 osób (2/3 ewakuowanych). Znacznie lepiej wyglądała sytuacja w stoczni gdańskiej Danziger Werft, gdzie różnica między stanem maksymalnym, a liczbą więźniów wynosiła 6 osób, z kolei w filii w Suszu nie zanotowano żadnego zgonu.

Na podstawie zachowanej dokumentacji trudno określić faktyczny stan osobowy poszczególnych podobozów. Nie zachowały się dokładniejsze informacje apropo wymian więźniów. Zatem ostateczne dane są jedynie szacunkowe. Straty osobowe w okresie od 1 września 1939 do 1941 r. ocenia się na ok. 1000. W filiach nieżydowskich funkcjonujących w okresie od 1942 do 1945 r. łączną liczbę zmarłych szacuje się na ok. 2000 osób, z kolei w filiach żydowskich na ok. 18 000. Podczas ewakuacji podobozów zmarło ok. 12 000 więźniów (spośród wszystkich 22 521 osób przebywających poza obozem, a z tej liczby 10 300 to więźniowie żydowscy). Ogólna, szacunkowa śmiertelność w filiach wynosi zatem ok. 33 000[736].

[735] M. Orski, *Filie*..., s. 366.
[736] Ibidem, s. 367.

6. Statystyki szpitala

6.1 Dokumentacja

Pomocnymi materiałami w opracowaniu statystyk szpitala były archiwalia znajdujące się w Dziale Dokumentacyjnym w Muzeum Stutthof w Sztutowie. Zbiór ten składa się z różnego rodzaju meldunków i zapisów, które przedstawiają sposób pracy w szpitalu obozowym. Należą do nich:

- stan liczbowy personelu lekarskiego i pielęgniarskiego bloku szpitala,
- meldunki dotyczące stanu liczbowego chorych w szpitalu oraz personelu pielęgniarskiego,
- meldunki dotyczące więźniów przyjętych, leżących, zwolnionych i zmarłych w szpitalu,
- wykazy więźniów chorych przyjętych do szpitala, którzy powrócili z podobozów,
- meldunki dotyczące więźniów zmarłych w szpitalu 1943,
- meldunki dotyczące więźniów zmarłych w szpitalu 1944,
- PSV Häftlinge przebywający w bloku szpitalnym 1943,
- statystyka szpitala i zestawienia liczb chorych więźniów 1944,
- książka chorych Krankenbuch 1941-1942,
- książka kobiet osadzonych w obozie i przebadanych w szpitalu obozowym 1943,
- wykaz więźniów z podaniem wagi ciała w dniu przybycia do obozu z dnia 24.11.1942,
- wykaz 138 więźniów skierowanych do szpitala 1942.

6.2 Stan liczbowy personelu lekarskiego i pielęgniarskiego

Dzięki dokumentacji można odtworzyć stanu osobowy personelu medycznego szpitala obozowego. Teczka posiada kilkanaście spisów pochodzących z okresu od 1942 do 1944 r. Archiwalia o sygnaturze 1-VB-1 to nie tylko spisy stanu liczbowego, ale także wszelka korespondencja wynikająca ze zmian osobowych.

Pierwszy spis pracowników szpitala więźniarskiego wykonał dr. Johaness Otto 25 kwietnia 1942 r. Na jego podstawie można wywnioskować, że funkcję pielęgniarza pełniło w tym czasie dwunastu więźniów - dziesięciu z nich skierowano do KL Stutthof z KL Dachau. Przy każdym nazwisku znajduje się numer obozowy osadzonego oraz zawód wyuczony na wolności:

1.	Jasiński Bogdan	9 228	lekarz
2.	Węgrzynowicz Julian	9 230	lekarz
3.	Römen Mathias	13 285	magazynier
4.	Wendt Zbigniew	13 286	student
5.	Klinkowski Janusz	13 287	kominiarz
6.	Labenz Alfred	13 288	nauczyciel
7.	Waliszewski Wieslaus	13 289	uczeń
8.	Stefaniak Felix	13 290	urzędnik gospodarczy
9.	Dieker Wilhelm	13 291	palacz
10.	Smital Wladislaus	13 292	student
11.	Sawkiewicz Kasimir	13 293	robotnik
12.	Zaklizki Luzian	13 294	uczeń

Prócz nazwisk pielęgniarzy podano także dane ich pomocników:

1.	Lasa Leo	11 816	ślusarz
2.	Lebioda Johann	4 854	robotnik
3.	Mikołajewski Stefan	11 826	tokarz
4.	Piasecka Zofia	10 624	pokojówka

Stan więźniów na dzień 30 kwietnia 1942 r. wynosił 1160 (w tym 120 kobiet)[737]. Opiekę medyczną nad nimi sprawowało jedynie 16 osób, w większości bez wykształcenia medycznego. Prócz powyższych nazwisk podano także dane osób będących w szpitalu wraz z datą przybycia. W przypadku szpitala dla mężczyzn zachował się jedynie szczątkowy fragment listy, wskazuje on jednak, że wówczas przebywało w nim 120 chorych:

114.	Wiszecki Leo	486	rybak
115.	Leszczyński Bronislaus	5 335	robotnik
116.	Szczechowski Anton	12 897	ogrodnik
117.	Pietrzykowski Kazimierz	1 532	kupiec
118.	Östereich Ernst	13 117	sekretarz
119.	Urbaniak Leo	12 247	robotnik
120.	Pawlewicz Johann	10 924	robotnik rolny

[737] AMS, Stärkemeldungen. Wykazy cyfrowe załogi obozu i więźniów, sygn. I-IVA-8.

W szpitalu kobiecym znajdowało się sześć więźniarek:

1.	Piszczuk Leokadia	12 685	pracownica fizyczna
2.	Baliński Klara	12 337	gospodyni domowa
3.	Nurzwicka Helena	12 534	sprzedawczyni
4.	Janikowski Franziska	10 602	pracownica fizyczna
5.	Schliwa Gertrud	12 770	wdowa

Spis stanu liczbowego personelu szpitala żydowskiego pochodzi z dnia 30 października 1944 r.[738] Było to 29 osób, głównie pochodzenia żydowskiego, przybyłych z Kowna:

Lekarki:

1. Molk Riwa	43 326 lekarka[739]
2. Wiskinecky-Bar Rebecca ur. 31.12.1901 r.	42 787 lekarka
3. Rosenblium Gordon Rachel	43 330 lekarka
4. Jochelson Mascha ur. 9.12.1906 r.	44 149 lekarka
5. Schwarz Paula ur. 2.07.1913 r.	76 445 lekarka

Personel pielęgniarski:

1. Gotz Sara ur. 1909 r.	43 328 pielęgniarka
2. Kamber-Moses Judith ur. 12.06.1910 r.	43 044 sanitariuszka
3. Lipschitz-Weiner Bella	45 657
4. Lipschitz Rachel	42 740
5. Liptzer Mania	45 981
6. Ehmann Sigrid ur. 31.07.1922 r.	45 601 siostra szpitalna
7. Thieben Alice ur. 8.11.1914 r.	52 964 robotnica
8. Bardach Wera	50 417
9. Neumann Hilde	52 502
10. Lewin Bronia ur. 6.06.1918 r.	69 996

Personel dodatkowy:

1. Gurwitsch Pera (schreibstuba) ur. 1921 r.	46 023
2. Goetz Sara	44 150
3. Volpert Ina (goniec)	45 849

[738] AMS, Stan liczbowy chorych i personelu lekarskiego, sygn. 1-VB-1, s. 51-52.

[739] Jeżeli w zachowanej dokumentacji został podany zawód, wówczas także został przytoczony w tłumaczeniu. Brak zapisu oznacza brak informacji w dokumentacji niemieckiej.

4. Furmann Dora (fryzjerka) 45 801

Stacja dentystyczna:

1. Anyszewska Stanisława ur. 30.09.1914 r. 87 303
2. Kagan Jacha 42 788
3. Abramowicz Hanna ur. 26.12.1923 r. 87 302

Capo:

1. Śliwińska Wanda ur. 1.03.1923 r. 40 939

Komando czyścicieli[740]**:**

1. Rabinowicz Sonia ur. 1913 r. 46 286
2. Rubus Lucie 46 163
3. Jochelson Wera 46 162
4. Wilendchuk Mery 43 329
5. Dubrusky Rachel 46 024
6. Burgin Miriam 41 899

Pozostała korespondencja szpitalna opisuje przede wszystkim wszelkie zmiany kadrowe wraz z argumentacją i opisem zadań, które powinny być wykonywane przez więźniarski personel szpitala. 19 lipca 1942 r. zamiast Leo Lasy w składzie pielęgniarzy znalazł się dr Aleksander Witkowski. Z zapisu wynika także, że do ekipy pielęgniarskiej dołączyli: Edmund Trella i Tadeusz Muszyński. Do dokumentu został dodany także załącznik określający konkretne zadania poszczególnych osób:

- Bogdan Jasiński – aktywny na sali operacyjnej, ambulatorium i stacjonarnie; analogicznie wykonuje wszystkie zabiegi, które przeprowadza w sali operacyjnej;
- Julian Węgrzynowicz – aktywny na sali operacyjnej jako pomocnik, asystuje przy wszystkich wyżej wymienionych pracach;
- Stefan Mikołajewski – zadaniem więźnia było czyszczenie i dezynfekcja narzędzi, jak i inne prace porządkowe na terenie sali operacyjnej;
- Mathias Römmen – aktywny jako capo; przynosi bieliznę, roznosi jedzenie i pełni nadzór nad obiektami opieki zdrowotnej;

[740] Rolą komanda była dostarczanie do szpitala chorych więźniów, a zmarłych do krematorium. Od listopada 1944 r. komando czyścicieli było najciężej pracującą grupą personelu szpitalnego.

- Zbigniew Wandt i Alfred Labenz – wszelkie prace pisemne: przyjęcia i zwolnienia, dzienne, tygodniowe i miesięczne meldunki, zawiadomienia i raporty dotyczące śmierci, wypisywanie kart: szpitalnych, leczenia ambulatoryjnego oraz bloku dla rekonwalescentów, raportowanie nowoprzyjętych do obozu oraz opuszczających lagier;
- Feliks Stefaniak – aktywny w aptece przy wydawaniu lekarstw, przygotowywanie herbat, maści i mikstur oraz wszelkie pisemne prace związane z działalnością apteczną;
- Wilhelm Dieker, Janusz Klinkowski, Luzian Zaklicki, Kazimierz Sawkiewicz– aktywni jako pielęgniarze poszczególnych stacji: Interna, Chirurgia, Infekcje i Stacja dla Rekonwalescentów;
- Piasecka Zofia – pielęgniarka na stacji kobiecej.

Niespełna miesiąc później wydano komunikat, w którym podano, że 28 lipca 1942 r. zwiększono ilość łóżek o 200 sztuk, a także liczbę chorych, których od tej pory mogło być ok. 380[741]. Uznano, że liczba pielęgniarzy jest niewystarczająca, zatem 5 sierpnia 1942 r. poproszono o powołanie następujących więźniów do pełnienia tej funkcji:

- Bolesław Kaczyński 14 701 lekarz (wcześniej zatrudniony w rewirze KL Flossenbürg);
- August Pokora 11 993 księgowy (leżał w szpitalu z ciężką flegmoną podudzia i dłoni, które doprowadziło do usztywnienia palców u ręki. Pokora powinien zostać skierowany do pracy w Schreibstubie szpitala obozowego);
- Johann Breit 14 623 sanitariusz (przez dłuższy czas pracował jako pielęgniarz w KL Dachau i Flossenbürg);
- Johann Pawlewicz 10 924 rolnik (inwalida wojenny; nie nadaje się do pracy w obozie);
- Tadeusz Muszyński 5 347 piekarz (leżał przez dłuższy czas w szpitalu na chroniczny reumatyzm, jest warunkowo zdolny do pracy);
- Johann Starzyński 11 165 fryzjer (rekonwalescent po tyfusie brzusznym i plamistym. Warto zwrócić uwagę na adnotację: *Przy liczbie 380 więźniów fryzjer jest absolutnie konieczny, zwłaszcza teraz gdy obozowi zagraża wysyp wszy*[742]);

[741] AMS, Stan liczbowy chorych i personelu lekarskiego, sygn. 1-VB-1, s.6.
[742] Ibidem, s.6.

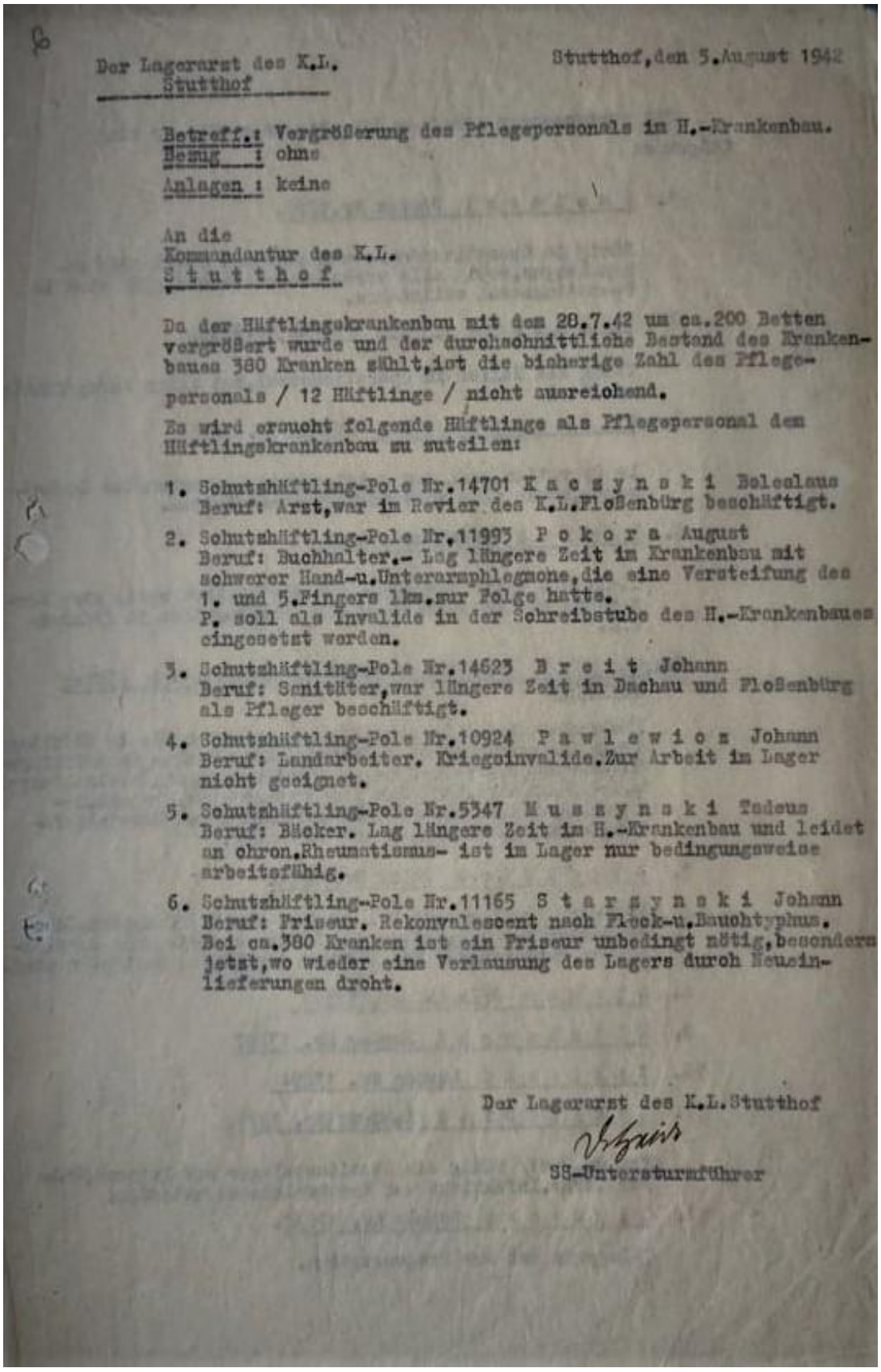

Der Lagerarzt des K.L.
Stutthof

Stutthof, den 5. August 1942

Betreff.: Vergrößerung des Pflegepersonals im H.-Krankenbau.
Bezug : ohne
Anlagen : keine

An die
Kommandantur des K.L.
S t u t t h o f.

Da der Häftlingskrankenbau mit dem 28.7.42 um ca.200 Betten vergrößert wurde und der durchschnittliche Bestand des Krankenbaues 380 Kranken zählt, ist die bisherige Zahl des Pflegepersonals / 12 Häftlinge / nicht ausreichend.

Es wird ersucht folgende Häftlinge als Pflegepersonal dem Häftlingskrankenbau zu zuteilen:

1. Schutzhäftling-Pole Nr.14701 K a c z y n s k i Beleslaus
Beruf: Arzt, war im Revier des K.L.Floßenbürg beschäftigt.

2. Schutzhäftling-Pole Nr.11993 P o k o r a August
Beruf: Buchhalter.- Lag längere Zeit im Krankenbau mit schwerer Hand-u.Unterarmphlegmone, die eine Versteifung des 1. und 5.Fingers lks. zur Folge hatte.
P. soll als Invalide in der Schreibstube des H.-Krankenbaues eingesetzt werden.

3. Schutzhäftling-Pole Nr.14623 B r e i t Johann
Beruf: Sanitäter, war längere Zeit in Dachau und Floßenbürg als Pfleger beschäftigt.

4. Schutzhäftling-Pole Nr.10924 P a w l e w i c z Johann
Beruf: Landarbeiter. Kriegsinvalide. Zur Arbeit im Lager nicht geeignet.

5. Schutzhäftling-Pole Nr.5347 M u s z y n s k i Tadeus
Beruf: Bäcker. Lag längere Zeit im H.-Krankenbau und leidet an chron.Rheumatismus- ist im Lager nur bedingungsweise arbeitsfähig.

6. Schutzhäftling-Pole Nr.11165 S t a r s y n s k i Johann
Beruf: Friseur. Rekonvalescent nach Fleck-u.Bauchtyphus.
Bei ca.380 Kranken ist ein Friseur unbedingt nötig, besonders jetzt, wo wieder eine Verlausung des Lagers durch Neueinlieferungen droht.

Der Lagerarzt des K.L.Stutthof

SS-Untersturmführer

Fot. 108. Spis stanu liczbowego personelu szpitala żydowskiego z dnia 30 października 1944 r.

Źródło: AMS, Stan liczbowy chorych i personelu lekarskiego, sygn. 1-VB-1, s. 6.

10 października 1942 r. zwrócono się z prośbą o wysunięcie propozycji podania nazwisk więźniów, spośród których będzie można wybrać kolejnych dwóch pielęgniarzy. W piśmie poinformowano również, że w związku ze zwolnieniem z obozu Feliksa Stefaniaka jego obowiązki przejmie Johannes Breit[743]. Dwa dni później udzielono odpowiedzi i do prac skierowano Augusta Pokorę jako pomoc w Schreibstubie i Johanna Starzyńskiego jako fryzjera i pomoc pielęgniarską.

12 października 1942 r. wydano pismo mówiące o niezdolności do pracy Johanna Pawlewicza i Józefa Szurleja z powodu zesztywnienia prawej ręki i z powodu ograniczeń lewej ręki[744]. Lekarz SS wystosował prośbę, by wyżej wymienieni mogli zostać przydzieleni do lekkich prac w szpitalu obozowym.

15 grudnia 1942 r. lekarz obozowy skierował pisemną prośbę do komendanta obozu o zastępstwo opuszczającego obóz Augusta Pokory i wybranie na jego miejsce rekonwalescenta Johanna Czerwińskiego. Czerwiński cierpiał na ciężki tyfus brzuszny i nie był w pełni zdolny do pracy[745].

4 lutego 1943 r. lekarz obozowy wysłał list do komendanta obozu z prośbą o zastępstwo za Mattiasa Römmena, który opuszczał KL Stutthof oraz za przeniesionego do stacji dentystycznej Janusza Klinkowskiego. Do personelu medycznego wyznaczono Czesława Wasickiego nr 12025 i Jana Kostrzewę nr 2629[746].

4 marca 1943 r. wystosowano pismo z prośbą o zastępstwo zwalnianego z obozu Alfreda Labenza i usytuowanie na jego miejscu Bogdana Smahla nr 14776[747].

21 kwietnia 1943 r. wysłano adnotację dotyczącą zastępstwa zwolnionego z obozu Williego nr 14 444 i ustawienie na jego miejscu Edwarda Wloszczeńskiego nr 2221[748].

23 sierpnia 1943 r. lekarz obozowy poprosił o przydzielenie do szpitala fryzjera Alfonsa Mrozka nr 20 860[749].

28 grudnia 1943 r. powołano do pracy w szpitalu kolejnych trzech więźniów: Siegmunda Polita (ur. 28.12.1919 r. w Skierniewicach, z zawodu ślusarz) 18 493 jako palacza, Zdzisława Regla (ur. 4.07.1910 r. w Brooklynie, z zawodu księgowy) 23 548 jako pielęgniarza, Rudolfa Mischke (ur. 1.12.1912 r.) 25 927 jako pielęgniarza.

[743] Ibidem, s.7.
[744] Ibidem, s.8.
[745] Ibidem, s.10.
[746] Ibidem, s.11.
[747] Ibidem, s.12.
[748] Ibidem, s.13.
[749] Ibidem, s.27.

21 maja 1944 r. premię w wysokości dwóch marek otrzymali: Josef Szurley 4 758, Zdzisław Regel 23 548, Rudolf Mischke 25 927[750].

28 sierpnia 1944 r. ogłoszono komunikat dotyczący przeprowadzenia w szpitalu obozowym kursu medycznego[751].

23 września 1944 r. wydano pismo dotyczące pozytywnego rozpatrzenia prośby o zgodę na zwrot rzeczy osobistych dziesięciu pielęgniarzy z Dachau, którzy przybyli do KL Stutthof 21 września 1944 r.[752]

1 listopada 1944 r. lekarz obozowy poprosił o przydzielenie następujących więźniów do pracy w szpitalu:

1. Zenona Janickiego (ur. 12.08.1911 r. w Bydgoszczy) 92 364 jako lekarza,
2. Rajmunda Hrynkiewicza (ur. 31.09.1893 r.) 36 123 jako lekarza,
3. Mariana Hanaka (ur. 9.09.1921 r. w Tarnowie, z zawodu ślusarz) 33 085 jako pielęgniarza w ambulatorium,
4. Bronisława Nelkowskiego (ur. 26.10.1889 r.) 80 079 jako robotnika,
5. Zbigniewa Chrzanowskiego (ur. 26.01.1913 r.) 33 343 jako pracownika apteki,
6. Kazimierza Grzegorzewskiego (ur. 16.06.1922 r.) 20 032 jako pracownika apteki,
7. Mariana Sukowskiego (ur. 9.04.1903 r. w Monkowarsku, z zawodu księgowy) 92 463 jako rejestratora,
8. Franza Patrona (ur. 4.04.1903 r. z zawodu strażak) 2 099 jako pomocnika,
9. Marcela Creniera (ur. 25.03.1909 r. w Belgii) 98 154 jako optyka[753].

26 listopada 1944 r. wysłano podobne pismo, w którym powołano dziesięciu więźniów do pracy w szpitalu obozowym:

1. Artura Jakowitscha (ur. 17.04.1904 r. na Łotwie) 101 109 jako lekarza,
2. Tadeusza Stafirskiego (ur. 16.06.1916 r. w Drenfeld, majster szybowy) 35 247 jako pielęgniarza,
3. Adolfa Zukiewicza (ur. 27.08.1899 r.) 34 548 jako pielęgniarza,
4. Witolda Wyrzykowskiego (ur. 11.03.1916 r.) 45 113 jako pielęgniarza,
5. Bronisława Gawrońskiego (ur. 12.01.1904 r.) 25 562 jako pisarza,
6. Johanna Maliszewskiego 92 478 jako pisarza,

[750] Ibidem, s.35.
[751] Ibidem, s.42.
[752] Ibidem, s.45.
[753] Ibidem, s. 53.

7. Walentego Stasiaka 29 595 jako rejestratora,
8. Stefana Wojewskiego (ur. 27.09.1909 r. w Gościńcu) 84 616 jako rzemieślnika,
9. Władysława Nowakowskiego (ur. 10.03.1926 r. w Einsiedeln) 35 086 jako gońca,
10. Tadeusza Trojanowskiego (ur. 1.04.1923 r. w Gdańsku, stolarz) 33 094[754].

6.3 Stan liczbowy chorych przebywających w szpitalu, personelu medycznego, śmiertelności oraz leczonych w ambulatorium

Zanim dojdzie do analizy zagadnienia stanu liczbowego chorych i personelu w szpitalu, warto omówić, w jaki sposób władze obozu przedstawiały meldunki osobowe. Na samym wstępie podawano dokładną liczbę więźniów przebywających w danym dniu w szpitalu i liczbę pielęgniarzy, która miała się nimi zająć. W dalszej części wymieniano liczbę nowo przybyłych na leczenie oraz ich dane: imię i nazwisko, numer obozowy, datę urodzenia i numer bloku. Analogicznie czyniono z chorymi wypisanymi ze szpitala, jednak ta lista była czasami osobnym załącznikiem do dokumentu. Ponadto zapisywano liczbę przypadków śmiertelnych w szpitalu, w obozie lub podobozie, a na samym końcu pojawiała się liczba osadzonych, którzy zostali objęci leczeniem ambulatoryjnym.

Na podstawie szczątkowo zachowanej dokumentacji szpitalnej można określić:

- jak wyrażał się stosunek personelu pielęgniarskiego do liczby chorych więźniów;
- orientacyjną minimalną umieralność w szpitalu;
- orientacyjną minimalną umieralność w obozie;
- orientacyjną minimalną liczbę więźniów leczonych ambulatoryjnie.

Część dokumentacji została zniszczona już jesienią 1944 r. Pozostałe akta zostały spalone lub zaginęły podczas ewakuacji mienia obozowego do Niemiec między styczniem i kwietniem 1945 r. Na podstawie zachowanych dokumentów można zidentyfikować około 19 000 zgonów osób zmarłych w okresie od 1944 do 1945 r. Największą śmiertelność odnotowano w ciągu czterech miesięcy 1945 r., od 1 stycznia do 8 maja 1945 r. - 10 558 zgonów oraz około 8240 w ciągu całego 1944 r.

Na następnych stronach przedstawiono tabelę prezentującą stan liczbowy chorych przebywających szpitalu, osób leczonych w ambulatorium, skalę śmiertelności i stan osobowy personelu pielęgniarskiego.

[754] Ibidem, s. 57.

Tab. 4. Opracowanie stanu liczbowego chorych przebywających w szpitalu, personelu medycznego, śmiertelności oraz leczonych w ambulatorium w 1942 r.[755]

Data	Liczba chorych w szpitalu	Liczba pielęgniarzy	Zmarli w szpitalu	Zmarli w obozie	Liczba leczonych w ambulatorium
1 lipca	203	13	3	1	54
2 lipca	201	13	9	-	74
3 lipca	193	13	6	2	82
4 lipca	176	13	6	-	23
5 lipca	177	13	-	-	305
6 lipca	171	13	7	1	53
7 lipca	168	13	3	-	86
8 lipca	177	13	4	1	67
9 lipca	181	13	3	-	75
10 lipca	203	13	1	1	153
11 lipca	190	13	2	1	45
12 lipca	194	13	-	-	475
13 lipca	197	13	5	4	70
14 lipca	200	13	7	2	64
15 lipca	199	13	4	3	68
23 lipca	198	13	7	6	-
25 lipca	199	13	1	3	123
28 lipca	386	13	6	3	370
1 sierpnia	383	13	9	1	-
3 sierpnia	382	13	11	2	185
4 sierpnia	353	13	4	2	154
5 sierpnia	375	13	2	2	194
6 sierpnia	390	13	4	3	177
7 sierpnia	367	13	2	3	185
8 sierpnia	376	13	9	2	172
?	-	-	5	6	205
14 sierpnia	400	13	2	4 +1 z podobozu Hopehill	187
15 sierpnia	424	13	3	4	155

[755] AMS, Stan liczbowy chorych i personelu lekarskiego, sygn. I-VB-2, s. 1-46 oraz Meldunki dotyczące przyjętych, zmarłych, leżących i zwolnionych więźniów ze szpitala, sygn. I-VB-3, s. 1-5, 29, 32, 35, 133.

Data	Liczba chorych w szpitalu	Liczba pielęgniarzy	Zmarli w szpitalu	Zmarli w obozie	Liczba leczonych w ambulatorium
16 sierpnia	429	13	-	-	165
17 sierpnia	385	13	15	-	295
18 sierpnia	406	13	7	5	196
23 sierpnia	412	13	-	-	325
20 października	544	15	4	1	208
25 października	477	17	8	5	350
27 października	527	15	8	-	220
28 października	437	15	4	1	203
5 grudnia	313	16	11	5	170
7 grudnia	311	16	10	2	135
8 grudnia	249	16	8	3	127
9 grudnia	272	16	2	1	162
10 grudnia	274	15	6	1	132
11 grudnia	287	15	1	1	163
12 grudnia	312	15	3	-	136
13 grudnia	314	15	4	1	210
14 grudnia	261	15	3	-	162
15 grudnia	266	15	9	2	162
16 grudnia	264	15	7	-	162
18 grudnia	281	15	3	1	187
19 grudnia	265	15	2	-	135
20 grudnia	266	15	5	-	-
21 grudnia	273	15	7	1	152
22 grudnia	252	15	9	1	179
23 grudnia	267	15	-	-	158

Dane znajdujące się w maszynopisach pozwalają dokładnie określić, jak mniej więcej przedstawiała się sytuacja w lipcu i sierpniu oraz w pojedyncze dni października i grudnia 1942 r. Najmniejsze oblężenie szpitala przypadało na lipiec – w pojedyncze dni liczba chorych znacząco wzrastała, jednak do prac przydzielono stałą liczbę pielęgniarzy. Pod koniec miesiąca stan chorych zwiększył się dwukrotnie, co wskazuje na zalążek epidemii tyfusu. Jedną z pierwszych ofiar był lekarz-więzień dr Stefan Mirau. W sierpniu 1942 r. największa liczba więźniów przebywających w szpitalu wynosiła 429. Stan ten utrzymywał się najprawdopodobniej przez dłuższy czas, ponieważ można znaleźć kilka

zapisów pochodzących z października, mówiących, że w szpitalu przebywało nawet 527 chorych. W tym czasie personel pielęgniarski liczył 17 osób. W grudniu 1942 r. chorych było mniej, a ich liczba oscylowała wokół 300, związana z tym była mniejsza liczba pielęgniarzy, która wynosiła 15.

Niestety na podstawie powyższych danych nie można przedstawić rzetelnej skali śmiertelności wśród więźniów. Stosownie do relacji byłych więźniów należy przyjąć, że ogólna śmiertelność w obozie od połowy 1942 r. sięgała do 60 osób dziennie[756], choć zdarzały się dni, kiedy było ich znacznie więcej: *Na rewirze była olbrzymia śmiertelność. Były wypadki, że rozmawiało się z kolegą i on w czasie rozmowy nagle umierał*[757] - mówił Alojzy Ruciński. Należy zatem pamiętać, że niżej podane wyliczenia są jedynie informacjami szczątkowymi:

- w lipcu 1942 r. zmarło 74 więźniów w szpitalu i 28 w obozie;
- w sierpniu 1942 r. zmarło 78 więźniów w szpitalu i 36 w obozie;
- w październiku 1942 r. zmarło 24 więźniów w szpitalu i 7 w obozie;
- w grudniu 1942 r. zmarło 90 więźniów w szpitalu i 19 w obozie.

Podsumowując, zachowane nieliczne dane z 1942 r. podają, że w samym szpitalu życie straciło minimum 356 osób.

Ważnym elementem tabeli jest przedstawienie ilu więźniów leczono w danym dniu w ambulatorium. Taka wizyta obejmowała konsultacje, prowizoryczne zabiegi i badania laboratoryjne. Zabiegi polegały przede wszystkim na skropieniu rany jodyną i wydaniu rolki papierowego bandaża. Po powrocie z pracy i apelu więzień sam musiał zająć się swoją raną. Dopiero w styczniu 1944 r. wprowadzono w Nowym Obozie zabiegi ambulatoryjne po apelu wieczornym. W pewnym stopniu wskaźnikiem przyjęć ambulatoryjnych jest liczba chorych w szpitalu, bowiem w okresie, gdy chorych jest najmniej, leczonych w ambulatorium także nie ma wielu – liczba oscyluje przeważnie w zakresie między 20 a 90 osób. Sytuacja zmieniła się gwałtownie na przełomie 11 i 12 lipca 1942 r., gdy do ambulatorium zgłosiło się 475 więźniów. Pod koniec miesiąca zgłoszeń było aż 370, 17 sierpnia – 295, 25 października aż 350. W okresie około tych terminów przeciętna liczba chorych przyjętych na leczenie lub konsultację wahała się między 132 a 203.

[756] AMS, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Jana Kostrzewy, s. 112.
[757] Ibidem, relacja Alojzego Rucińskiego, s. 245.

Drugim rodzajem adnotacji, były zgłoszenia skierowane do kierownika obozu, wymieniające więźniów, którzy konkretnego dnia mieli zostać przyjęci do szpitala. Podawano ich imię i nazwisko, kategorię więźnia, numer obozowy oraz blok. Każda notka była podpisana przez lekarza obozowego.

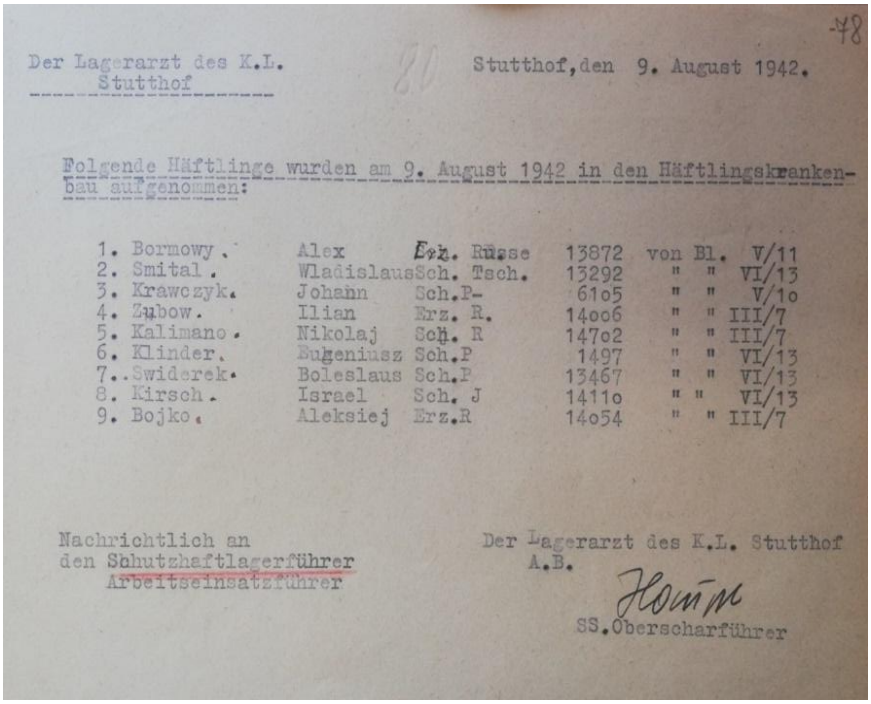

-78

Der Lagerarzt des K.L.
Stutthof

Stutthof, den 9. August 1942.

Folgende Häftlinge wurden am 9. August 1942 in den Häftlingskrankenbau aufgenommen:

1.	Bormowy.	Alex	Erz. Russe	13872	von Bl. V/11
2.	Smital.	Wladislaus	Sch. Tsch.	13292	" " VI/13
3.	Krawczyk.	Johann	Sch.P-	61o5	" " V/1o
4.	Zubow.	Ilian	Erz. R.	14oo6	" " III/7
5.	Kalimano.	Nikolaj	Sch. R	147o2	" " III/7
6.	Klinder.	Eugeniusz	Sch.P	1497	" " VI/13
7.	Swiderek.	Boleslaus	Sch.P	13467	" " VI/13
8.	Kirsch.	Israel	Sch. J	1411o	" " VI/13
9.	Bojko.	Aleksiej	Erz.R	14o54	" " III/7

Nachrichtlich an
den Schutzhaftlagerführer
Arbeitseinsatzführer

Der Lagerarzt des K.L. Stutthof
A.B.
SS.Oberscharführer

Fot.109. Lista przyjętych do szpitala. 9 sierpnia 1942 r.

Źródło: AMS, Wykazy imienne więźniów wypisywanych ze szpitala 1942 r., sygn. I-VB-21, s. 78.

Innym dokumentem medycznym był wykaz imienny wykaz więźniów opuszczających szpital wraz z uzasadnieniem i dalszymi wskazówkami co do rodzaju i wykonywania dalszej pracy. Zachowały się poszczególne maszynopisy: z 1940 r. 74 karty[758], z 1941 r. 59 kart[759], z 1942 r. 151 kart[760], z 1943 r. 113 kart[761], z 1944 r. 114 kart i z 1945 r. 5 kart[762]. Wydawano także zaświadczenia szpitalne i skierowania więźniów inwalidów do lżejszej pracy. Do dnia dzisiejszego zachowały się 122 dokumenty tego typu pochodzące z 1944 r.[763] Dla przykładu przytoczono w kolejnej tabeli kilka decyzji dotyczących skierowania do pracy więźniów wypisanych ze szpitala.

[758] AMS, Wykazy imienne więźniów wypisywanych ze szpitala [1940], sygn. I-VB-19, s. 1-74.
[759] Ibidem, Wykazy imienne więźniów wypisywanych ze szpitala [1941], sygn. I-VB-20, s. 1-59.
[760] Ibidem, Wykazy imienne więźniów wypisywanych ze szpitala [1942], sygn. I-VB-21, s. 1-151.
[761] Ibidem, Wykazy imienne więźniów wypisywanych ze szpitala [1943], sygn. I-VB-22, s. 1-112.
[762] Ibidem, Wykazy imienne więźniów wypisywanych ze szpitala [1944-1945], sygn. I-VB-23, s. 1-119.
[763] Ibidem, Zaświadczenia szpitalne i skierowania więźniów inwalidów do lżejszej pracy, sygn. I-VB-18, s. 1-122.

Tab. 5. Skierowania do prac więźniów wypisanych ze szpitala.

Imię i nazwisko więźnia	Numer obozowy	Data urodzenia	Uzasadnienie i dalsze wskazówki
Borkowski Marie	14020	9.04. 1919	Wyleczona z anginy. Zdolna do pracy[764].
Gizewski Janina	13806	19.05. 1926	Polepszenie stanu zdrowia (flegmona, skaleczenie palców). Tylko prace wewnętrzne[765].
Eysel Karl	14648	25.05.1890	Polepszenie stanu zdrowia (odma, flegmona). Lekka praca[766].
Kotowski Franz	13101	1.09.1902	Polepszenie stanu zdrowia (ogólne osłabienie). Lekka praca[767].
Hertlein Friedrich	12363	23.07.1897	Polepszenie stanu zdrowia (ropień pośladków). Lekka praca[768].
Jendrzejewski Narcyz	14697	14 .07.1911	Wyleczenie zapalenia oskrzeli. Zdolny do pracy[769].
Krawczyk Johann	6105	28.05. 1921	Polepszenie stanu zdrowia (ogólne osłabienie ciała, złamanie żuchwy, wstrząs mózgu). Lekka praca[770].
Janikowski Franz	14364	-	Odstawiony do obozu 6.7.42 r. z powodu przepukliny brzusznej i mosznowej. Jedynie do lekkiej pracy[771].
Pluzanski Tadeusz	10525	15.08.1920	Polepszenie stanu zdrowia (niewydolność serca). Zdolny do pracy[772].
Pytelka Georg	14596	31.12.1919	Wyleczenie nieżytu jelit. 8 dni lekkiej pracy[773].

[764] Ibidem, Meldunki dotyczące przyjętych, zmarłych, leżących i zwolnionych więźniów ze szpitala, sygn. I-VB-3, s. 45.
[765] Ibidem, s. 43.
[766] Ibidem, s. 48.
[767] Ibidem, s. 52.
[768] Ibidem, s. 55.
[769] Ibidem, s. 58.
[770] Ibidem, s. 67.
[771] Ibidem, s. 68.
[772] Ibidem, s. 76.
[773] Ibidem, s. 86.

Porównując tabelę nr 5 z księgą chorych Krankenbuch z okresu 1941-1942 można wyciągnąć wniosek, że przypisywanie do lżejszej pracy po przebyciu konkretnego schorzenia nie było regułą i najprawdopodobniej zależało od najprostszych czynników jak nastrój SS-mana lub po prostu szczęście. Dla dokładniejszej analizy należy przedstawić sytuację więźniów, którzy cierpieli na podobne choroby: w przypadku przebycia zapalenia oskrzeli można było zostać zwolnionym do obozu i uzyskać zdolność do pracy, ale także można było dostać skierowanie do bloku dla rekonwalescentów[774], podobnie zresztą wyglądała sytuacja w przypadku nieżytu jelit – można było uzyskać kilkodniowe skierowanie do lekkiej pracy, jednak sporadycznie[775], z kolei w przypadku odmy więźniowie byli wypuszczani do obozu i kierowani do pracy[776]. Jedynie w pojedynczych sytuacjach, kiedy odmie towarzyszyło inne schorzenie kierowano ich do Schonungblock[777].

Podobnym dokumentem jest wykaz osób z adnotacją mówiącą, że z powodu przepełnienia szpitala konkretni więźniowie nie są w danym dniu zdolni do pracy. Przykładowy zapis można zobaczyć na następnej stronie. Przy nazwisku każdego osadzonego widnieje jego kategoria, numer obozowy oraz numer bloku. 10 sierpnia 1942 r. odnotowano 25 więźniów, dzień później 33[778]. Widnieje także odręczny zapis godziny przyjęcia maszynopisu – 8:35.

Przechodząc do analizy stanu liczbowego chorych i personelu medycznego w 1943 r. warto zaznaczyć, że dokumentacja jest bogatsza w zapisy dzienne. Jest to zbiór meldunków z okresu między styczniem a październikiem 1943 r. Na każdym maszynopisie podane są także inne informacje: ilość przyjętych i wypisanych, ilość inwalidów, więźniów oraz poddanych kwarantannie, liczba przypadków śmiertelnych (dot. także komand Hopehill). Dane przedstawiają się następująco:

[774] AMS, Krankenbuch, oznaczenie 166.
[775] Ibidem, oznaczenie 15, 17, 19.
[776] Ibidem, oznaczenie 27, 43.
[777] Ibidem, oznaczenie 552, 583, 667, 677.
[778] Ibidem, Meldunki dotyczące więźniów przyjętych, leżących, zwolnionych, zmarłych w szpitalu, sygn. I-VB-3.

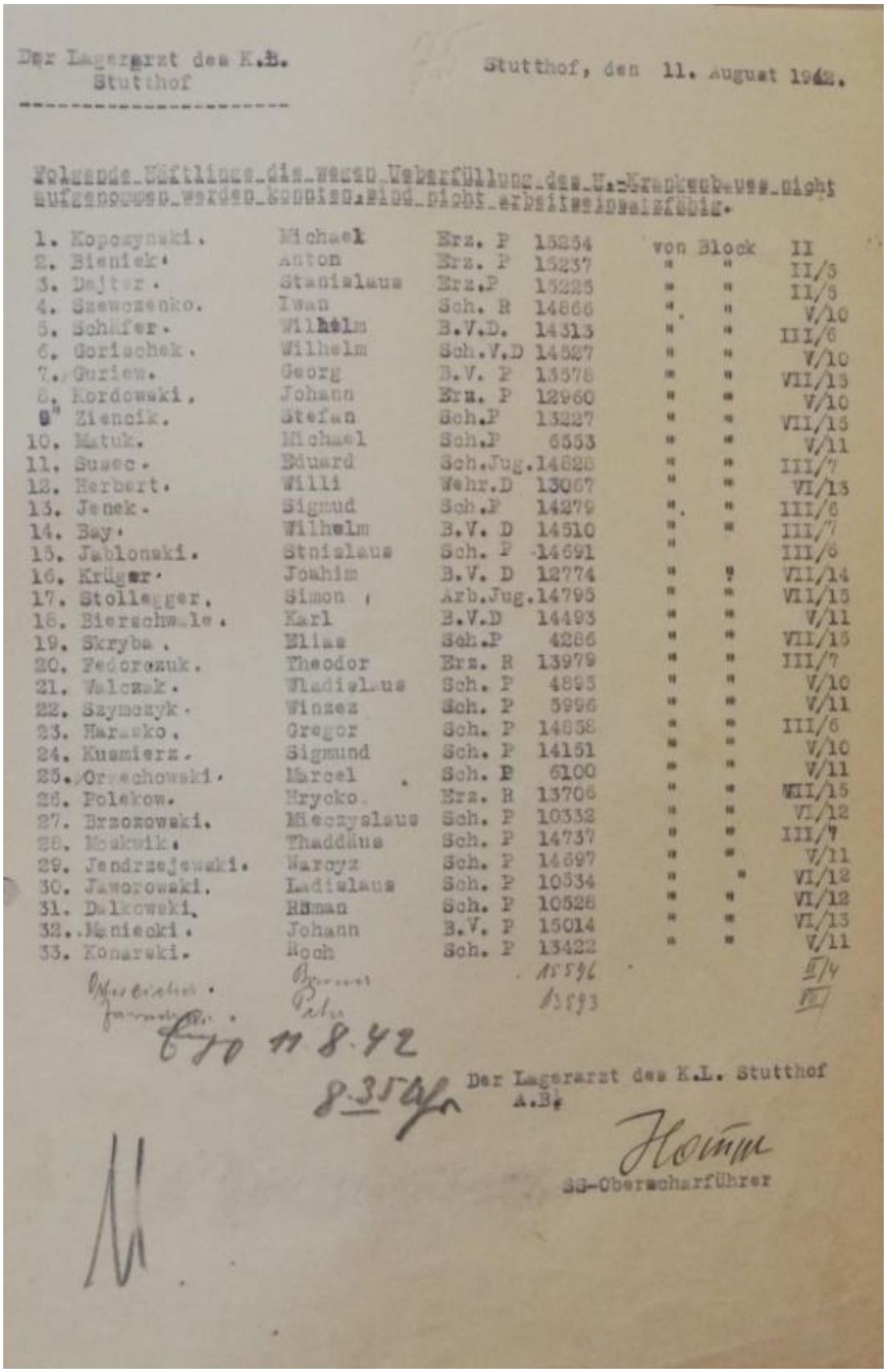

Der Lagerarzt des K.L.
Stutthof

Stutthof, den 11. August 1942.

Folgende Häftlinge, die wegen Ueberfüllung des U.-Krankenbaues nicht aufgenommen werden konnten, sind nicht arbeitseinsatzfähig.

1.	Koposynski.	Michael	Erz. P	15254	von Block	II
2.	Bieniek.	Anton	Erz. P	15237	" "	II/3
3.	Dejter.	Stanislaus	Erz.P	15225	" "	II/3
4.	Szewczenko.	Iwan	Sch. R	14866	" "	V/10
5.	Schäfer.	Wilhelm	B.V.D.	14313	" "	III/6
6.	Goriachek.	Wilhelm	Sch.V.D	14527	" "	V/10
7.	Guriew.	Georg	B.V. P	13578	" "	VII/13
8.	Kordowski.	Johann	Erz. P	12960	" "	V/10
9.	Ziencik.	Stefan	Sch.P	13227	" "	VII/13
10.	Matuk.	Michael	Sch.P	6553	" "	V/11
11.	Susec.	Eduard	Sch.Jug.	14828	" "	III/7
12.	Herbert.	Willi	Wehr.D	13067	" "	VI/13
13.	Jenek.	Sigmud	Sch.P	14279	" "	III/6
14.	Bay.	Wilhelm	B.V. D	14510	" "	III/7
15.	Jablonski.	Stnislaus	Sch. P	14691	"	III/6
16.	Krüger.	Joahim	B.V. D	12774	" "	VII/14
17.	Stollegger.	Simon	Arb.Jug.	14795	" "	VII/13
18.	Bierschwale.	Karl	B.V.D	14493	" "	V/11
19.	Skryba.	Elias	Sch.P	4286	" "	VII/13
20.	Fedorczuk.	Theodor	Erz. R	13979	" "	III/7
21.	Walczak.	Wladislaus	Sch. P	4895	" "	V/10
22.	Szymczyk.	Winzez	Sch. P	5996	" "	V/11
23.	Harasko.	Gregor	Sch. P	14858	" "	III/6
24.	Kusmierz.	Sigmund	Sch. P	14151	" "	V/10
25.	Orzechowski.	Marcel	Sch. P	6100	" "	V/11
26.	Polekow.	Hrycko	Erz. R	13706	" "	VII/13
27.	Brzozowski.	Mieczyslaus	Sch. P	10332	" "	VI/12
28.	Moskwik.	Thaddäus	Sch. P	14737	" "	III/7
29.	Jendrzejewski.	Marcyz	Sch. P	14697	" "	V/11
30.	Jaworowski.	Ladislaus	Sch. P	10534	" "	VI/12
31.	Dalkowski.	Hüman	Sch. P	10528	" "	VI/12
32.	Maniecki.	Johann	B.V. P	15014	" "	VI/13
33.	Konarski.	Koch	Sch. P	13422	" "	V/11
				15596		II/4
				13593		VI

8.42

8.35 Uhr

Der Lagerarzt des K.L. Stutthof
A.B.

SS-Obersturmführer

Fot. 110. Dokument informujący o niezdolnych do pracy więźniach. Źródło: AMS, sygn. I-VB-3, s. 83.

Tab. 6. Opracowanie stanu liczbowego chorych przebywających w szpitalu, personelu medycznego, śmiertelności oraz leczonych w ambulatorium w 1943 r.[779]

Data	Liczba chorych w szpitalu	Liczba pielęgniarzy	Zmarli w szpitalu	Zmarli w obozie	Liczba leczonych w ambulatorium
4 stycznia	228	15	8	-	165
5 stycznia	235	15	5	1	185
6 stycznia	244	15	5	2	147
7 stycznia	255	15	8	2	157
8 stycznia	235	15	6	1	167
9 stycznia	244	15	5	-	203
10 stycznia	250	15	5	-	123
11 stycznia	257	15	7	1	135
12 stycznia	223	15	8	1	163
28 stycznia	305	15	7	3 + 4 z podobozu Hopehill	148
29 stycznia	261	15	10	-	156
30 stycznia	274	15	2	-	211
31 stycznia	272	15	7	1	138
1 lutego	273	15	6	3	157
3 lutego	293	14	7	-	243
4 lutego	298	14	10	-	187
5 lutego	275	17	12	-	222
6 lutego	266	17	7	1	204
7 lutego	292	17	7	4	240
8 lutego	298	17	9	-	236
9 lutego	282	17	20	1	285
10 lutego	288	17	11	2	365
11 lutego	299	17	9	-	235
12 lutego	282	17	5	1	232
21 lutego	295	17	16	3	305
22 lutego	295	17	11	-	265
23 lutego	287	17	11	-	243

[779] AMS, Meldunki dotyczące stanu liczbowego chorych w szpitalu oraz personelu pielęgniarskiego. Wykazy nazwisk więźniów przyjętych i zmarłych w szpitalu, sygn. I-VB-5 [1943], s. 1-227.

Data	Liczba chorych w szpitalu	Liczba pielęgniarzy	Zmarli w szpitalu	Zmarli w obozie	Liczba leczonych w ambulatorium
24 lutego	308	17	12	1	222
25 lutego	302	17	13	1	215
26 lutego	303	17	16	1	247
27 lutego	318	17	12	-	287
28 lutego	325	17	14	-	323
1 marca	304	17	12	2	210
2 marca	329	17	14	3	175
3 marca	344	17	21	1	240
4 marca	365	17	15	2	251
5 marca	317	17	24	1	306
6 marca	342	17	11	-	207
7 marca	359	17	15	-	320
8 marca	319	17	20	1	253
9 marca	342	17	11	2	355
10 marca	351	17	16	2	315
11 marca	370	17	16	4	302
12 marca	333	17	21	2	215
21 marca	350	18	17	-	500
22 marca	338	18	29	4	375
23 marca	336	18	11	4	327
24 marca	336	18	24	7 +1 z podobozu Hopehill	370
25 marca	344	18	16	1	389
26 marca	343	18	22	8	355
27 marca	346	18	21	7	353
28 marca	359	18	16	2	447
29 marca	371	18	10	5	375
30 marca	344	18	25	14	365
31 marca	340	18	34	8	366
1 kwietnia	361	18	12	6	390
2 kwietnia	360	18	22	13	376
3 kwietnia	357	18	15	15	460
4 kwietnia	366	18	11	7	385

Data	Liczba chorych w szpitalu	Liczba pielęgniarzy	Zmarli w szpitalu	Zmarli w obozie	Liczba leczonych w ambulatorium
5 kwietnia	364	18	15	5	395
6 kwietnia	347	18	11	13	357
7 kwietnia	361	18	15	13	317
8 kwietnia	372	18	17	4	317
11 kwietnia	486	19	19	14	376
13 kwietnia	579	19	8	4	460
14 kwietnia	586	19	18	8	375
15 kwietnia	582	18	13	4	386
16 kwietnia	591	18	12	5	327
20 kwietnia	532	22	9	3	327
21 kwietnia	587	18	7	1	350
22 kwietnia	596	18	12	8	380
24 kwietnia	585	18	21	4	345
25 kwietnia	577	18	10	4	0
28 kwietnia	526	22	5	2	325
29 kwietnia	532	22	9	3	327
30 kwietnia	512	22	5	5	350
1 maja	517	22	7	5	-
14 maja	-	22	7	8	-
15 maja	558	22	15	3	323
16 maja	582	22	11	3	59
17 maja	589	22	7	1	313
18 maja	592	22	11	2	344
19 maja	606	22	10	3	305
20 maja	669	22	11	8	-
21 maja	606	22	19	3	376
22 maja	632	22	17	3	305
23 maja	673	22	13	1	100
24 maja	681	22	10	3	356
25 maja	657	22	9	4	-
26 maja	707	23	14	2	387
27 maja					
28 maja					

Data	Liczba chorych w szpitalu	Liczba pielęgniarzy	Zmarli w szpitalu	Zmarli w obozie	Liczba leczonych w ambulatorium
29 maja	848	27	13	3	350
30 maja	-	27	12	5	-
31 maja	1023	27	21	2	250
1 czerwca	1010	27	22	-	350
2 czerwca	1038	27	19	-	283
3 czerwca	1069	26	24	1	280
4 czerwca	1059	26	21	1	-
5 czerwca	1064	26	15	2	-
6 czerwca	1076	26	21	2	-
7 czerwca	1074	26	16	3	-
8 czerwca	1096	26	14	3	215
9 czerwca	1116	26	15	1	-
10 czerwca	1127	27	16	-	-
11 czerwca	1064	27	15	1	-
12 czerwca	1080	27	11	1	-
22 sierpnia	788	30	2	1	-
23 sierpnia	821	30	0	0	-
4 września	674	31	8	0	-
5 września	691	31	6	0	-
6 września	694	31	4	0	-
7 września	731	31	5	0	-
8 września	599	31	4	0	-
18 września	811	31	7	1	-
20 września	856	31	4	0	-
21 września	846	31	6	0	-
22 września	828	31	0	0	-
23 września	855	31	7	2	-
26 września	879	32	8	0	-
27 września	762	40	2	-	-
28 września	756	41	18	0	-
29 września	703	41	10	10	-
30 września	735	41	6	0	-

Data	Liczba chorych w szpitalu	Liczba pielęgniarzy	Zmarli w szpitalu	Zmarli w obozie	Liczba leczonych w ambulatorium
12 października	699	41	5	0	-
13 października	675	40	6	0	-
14 października	692	40	3	0	-

Dodatkowym uzupełnieniem powyższych maszynopisów jest dziesięć osobnych meldunków śmierci tzw. Totenmeldung[780]. Każdy meldunek posiada pieczęć lekarza obozowego oraz podpis administratora szpitala Otto Haupta. Meldunki zawierają informacje dotyczące narodowości więźniów zmarłych w poszczególne dni 1943 r. Odnotowano:

- 21 maja 1943 - 19 zgonów (11 Polaków i 8 Rosjan); prócz nich były 3 przypadki śmiertelne na terenie obozu – śmierć ponieśli Rosjanie;
- 5 listopada 1943 r. - 3 zgony (2 Polaków i Rosjanin);
- 6 listopada 1943 r. - 8 osiem zgonów (4 Polaków, 3 Rosjan, 1 Volksdeutsch);
- 17 listopada 1943 r. - 5 zgonów (2 Rosjan, 2 Niemców i 1 Polak);
- 1 grudnia 1943 r. - 4 zgony (1 Rosjanin, 1 Polak, 2 Żydów);
- 7 grudnia 1943 r. - 8 zgonów (5 Rosjan, 2 Polaków, 1 Volksdeutsch);
- 8 grudnia 1943 r. - 9 zgonów (4 Rosjan, 3 Polaków, 1 Niemiec);
- 10 grudnia 1943 r. - 7 zgonów (2 Niemców, 2 Rosjan, 1 Polak, jeden H (?), 1 Łotysz).

Według relacji byłego więźnia Balysa Sruogi w 1943 r. umierało dziennie 40-50 osób[781]. Sruoga zwracał uwagę na fakt, że pod koniec kwietnia tego roku panowała bliżej nieokreślona epidemia – choroba powodowała zapalenie jelita grubego i wysoką śmiertelność, a dodatkowo panował tyfus plamisty i tyfus brzuszny. Zakażenie występowało najczęściej podczas spożywania pokarmu – miskę podawano z rąk do rąk, zdarzało się też, że sama miska służyła jako narzędzie do wypróżniania się i nie została umyta przed rozdaniem pokarmu. Śmiertelność w poszczególnych miesiącach przedstawiała się następująco:

[780] AMS, Meldunki dotyczące zmarłych w szpitalu. Wykazy nazwisk [1943], sygn. I-VB-6, s. 1-9.
[781] B. Sruoga, op. cit., s. 80.

- w styczniu zanotowano 83 zgony w szpitalu, 12 na terenie obozu i 4 w komandzie Hopehill – łącznie 99 przypadków śmiertelnych;
- w lutym - 208 zgonów w szpitalu, 18 na terenie obozu, łącznie 226 przypadków śmiertelnych;
- w marcu - 424 zgony w szpitalu, 80 na terenie obozu (1 w komandzie Hopehill), łącznie 504 przypadków śmiertelnych;
- w kwietniu - 266 zgonów w szpitalu, 141 na terenie obozu, łącznie 407 przypadków śmiertelnych;
- w maju - 235 zgonów w szpitalu, 72 na terenie obozu, łącznie 307 przypadków śmiertelnych;
- w pierwszej połowie czerwca - 209 zgonów, 15 na terenie obozu, łącznie 224 przypadki śmiertelne;
- 22 i 23 sierpnia - 2 zgony w szpitalu, 1 na terenie obozu, łącznie 3 przypadki śmiertelne;
- we wrześniu - 95 zgonów w szpitalu, 13 na terenie obozu;
- 12, 13 i 14 października - 14 zgonów w szpitalu;
- 5, 6 i 17 listopada -16 zgonów w szpitalu;
- 1, 7, 8 i 10 grudnia - 27 zgonów.

Reasumując, na podstawie niepełnych danych można wywnioskować, że w 1943 r. życie straciło minimum 1935 więźniów, z czego największa liczba przypada na chorych leżących w szpitalu - zmarło ich minimum 1579. Przeciętnie na 228 chorych przypadało 14 pielęgniarzy, a w okresie epidemii, gdy w szczytowym momencie zachorowań przebywało w szpitalu 1127 chorych opiekę nad nimi sprawowało 27 pielęgniarzy[782]. Epidemia tyfusu przybrała wówczas ogromne rozmiary. Starano się izolować chorych i przenoszono zdrowe osoby ze Starego Obozu na Nowy: *Po przebyciu kwarantanny, odkażeniu, kąpieli i otrzymaniu nowych ubrań /pasiaków/, zostaliśmy przeniesieni ze starego obozu do baraków w nowym obozie*[783]- zeznał Jan Strycharczyk. Choroba dotarła do sąsiedniej wsi Stegny. 13 listopada 1943 r. komendant obozu wydał rozporządzenie, w którym zabronił wszelkich kontaktów z tamtejszymi mieszkańcami[784], z kolei 5 grudnia 1943 r. wydano nakaz szczepień dla załogi obozu[785].

[782] AMS, Stan liczbowy chorych i personelu lekarskiego, sygn. I-VB-5, s. 191.
[783] AMS, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Jana Strycharczyka, s. 266.
[784] AMS, Rozkazy Komendanta – Kommandanturbefehl, Sonderbefehl, sygn. I-IB-2, s. 168d.
[785] Ibidem, s. 178 d.

W przypadku ambulatorium zdarzało się, że nie było żadnych przyjęć, jak np. 25 kwietnia 1943 r. lub liczba chorych sięgała powyżej 300. Od drugiego kwartału zapisy pojawiały się sporadycznie, a z czasem zniknęły zupełnie.

Stan liczbowy personelu medycznego regularnie ulegał zwiększeniu:
12 maja 1943 r. – funkcje pielęgniarza pełniły 23 osoby[786], 17 czerwca 1943 r. – 29[787], 15 października 1943 r. - 59 więźniów[788], 26 października 1943 r., 8 i 10 stycznia 1944 r. – 44 osoby, 20 września 1944 r. – 61 osób, 15 października 1944 r. – 60[789], 17 listopada 1944 r. – 73 osadzonych[790], 29 listopada 1944 r. – 77[791].

Jedyna zachowana dokumentacja szpitalna z 1944 r. to ogólne meldunki z kilku miesięcy dotyczące śmierci więźniów. Na jej podstawie można starać się określić jedynie śmiertelność w pojedyncze dni w okresie od stycznia do grudnia 1944 r. w szpitalu, w obozie, w komandach zewnętrznych, podobozach oraz poznać skalę śmiertelności w obozie żydowskim.

Tab. 7. Opracowanie stanu liczbowego chorych przebywających w szpitalu, personelu medycznego, śmiertelności oraz leczonych w ambulatorium w 1944 r.[792]

Data	Zmarli w obozie	Zmarli w podobozach	Zmarli w obozie żydowskim
1 stycznia	5	-	-
3 stycznia	9	-	-
4 stycznia	6	-	-
5 stycznia	8	-	-
6 stycznia	12	-	-
7 stycznia	10	-	-
12 stycznia	13	31	-
13 stycznia	13	-	-
14 stycznia	6	-	-
15 stycznia	17	-	-
16 stycznia	7	-	-

[786] AMS, Stan liczbowy personelu lekarskiego i pielęgniarskiego bloku szpitala. Wykazy nazwisk, korespondencja [1940-1944], sygn. I-VB-1, s. 14.
[787] Ibidem, k. 16-17.
[788] Ibidem, k. 21-22.
[789] Ibidem, k. 47-48.
[790] Ibidem, k. 25-26.
[791] Ibidem, k. 61-62.
[792] Ibidem, Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w szpitalu. Wykazy nazwisk [1944], sygn. I-VB-7, s. 1-129.

Data	Zmarli w obozie	Zmarli w podobozach	Zmarli w obozie żydowskim
17 stycznia	8	-	-
18 stycznia	8	-	-
1 kwietnia	15	-	-
12 kwietnia	10	-	-
13 kwietnia	9	-	-
14 kwietnia	10	-	-
15 kwietnia	7	-	-
16 kwietnia	8	-	-
17 kwietnia	8	-	-
18 kwietnia	4	-	-
19 kwietnia	5	-	-
20 kwietnia	7	-	-
21 kwietnia	4	-	-
22 kwietnia	5	-	-
23 kwietnia	12	-	-
24 kwietnia	11	-	-
25 kwietnia	10	-	-
26 kwietnia	6	-	-
27 kwietnia	10	-	-
28 kwietnia	7	-	-
29 kwietnia	5	-	-
30 kwietnia	5	-	-
1 maja	7	-	-
2 maja	6	-	-
3 maja	7	-	-
4 maja	4	-	-
5 maja	4	-	-
6 maja	13	-	-
7 maja	3	-	-
8 maja	4	-	-
9 maja	4	-	-
10 maja	5	-	-

Data	Zmarli w obozie	Zmarli w podobozach	Zmarli w obozie żydowskim
11 maja	7	-	-
12 maja	8	-	-
13 maja	5	-	-
14 maja	7	-	-
15 maja	3	-	-
16 maja	7	-	-
17 maja	5	-	-
18 maja	7	-	-
19 maja	8	-	-
20 maja	6	-	-
21 maja	2	-	-
22 maja	5	-	-
23 maja	6	-	-
24 maja	4	-	-
25 maja	2	-	-
26 maja	5	-	-
27 maja	6	-	-
28 maja	5	-	-
29 maja	8	-	-
30 maja	8	-	-
31 maja	9	-	-
1 czerwca	3	-	-
2 czerwca	2	-	-
3 czerwca	4	-	-
4 czerwca	5	-	-
5 czerwca	3	-	-
8 czerwca	3	-	-
9 czerwca	5	-	-
12 czerwca	7	-	-
23 czerwca	8	-	-
28 czerwca	5	-	-
4 lipca	-	-	-
6 lipca	4	-	-

Data	Zmarli w obozie	Zmarli w podobozach	Zmarli w obozie żydowskim
7 lipca	3	-	-
11 lipca	5	-	-
12 lipca	1	-	-
13 lipca	3	-	-
14 lipca	1	-	-
15 lipca	6	-	-
16 lipca	3	-	-
17 lipca	2	-	-
18 lipca	2	-	-
19 lipca	6	-	-
20 lipca	5	-	-
21 lipca	1	-	-
23 lipca	-	-	-
24 lipca	4	-	-
25 lipca	4	-	-
26 lipca	2	-	-
27 lipca	2	-	-
28 lipca	3	-	-
3 sierpnia	4	-	-
4 sierpnia	2	-	-
5 sierpnia	2	-	-
23 sierpnia	1	-	-
29 sierpnia	1	-	-
30 sierpnia	1	2 z podobozu Police	-
31 sierpnia	-	1 z podobozu Police	-
1 września	1	-	-
2 września	4	-	-
4 września	4	-	-
5 września	5	1 z podobozu Police	-
20 września	1	-	-
21 września	5	-	-
23 września	9	-	-
24 września	-	1 z podobozu Police	-

Data	Zmarli w obozie	Zmarli w podobozach	Zmarli w obozie żydowskim
21 października	7	4 z podobozu Police, 1 z podobozu Schichau	-
22 października	6	-	-
23 października	11	1 z podobozu Schichau	-
24 października	3	-	-
25 października	2	1 z podobozu Schichau	-
3 listopada	14	-	-
6 listopada	14	-	-
9 listopada	11 / 2	3	10
11 listopada	11 / 1	3	13
13 listopada	7 / 3	3	17
14 listopada	8 / 6	20	29
15 listopada	9 / 1		8
24 listopada	4 / 1	1	4
25 listopada	15 / 6	40	33
27 listopada	14 / 5	6	28
28 listopada	19 / 4	9	74
29 listopada	24	6 z podobozu w Elblągu, 27 z podobozu Police	52
30 listopada	18 / 9	1	39
1 grudnia	14 / 7	3	41
2 grudnia	17 / 4	3 / 16 z podobozu Police	43

Na podstawie szczątkowo zachowanych akt stwierdzono, że w poszczególnych miesiącach minimalna śmiertelność przedstawiała się następująco:

- styczeń 1944 r. – zmarły 122 osoby w obozie głównym i 31 więźniów w podobozach,
- kwiecień 1944 r. – zmarło 158 osób w obozie głównym,
- maj 1944 r. – zmarło 80 osób w obozie głównym,
- czerwiec 1944 r. – zmarło 45 osób w obozie głównym,
- lipiec 1944 r. – zmarło 57 osób w obozie głównym,
- sierpień 1944 r. – zmarło 11 osób w obozie głównym i 3 w Policach,

- wrzesień 1944 r. – zmarło 29 osób w obozie głównym i 2 w Policach,
- październik 1944 r. – zmarło 29 osób w obozie głównym, 4 w Policach i 3 w Schichau,
- listopad 1944 r. – zmarły 634 osoby (w tym 121 w podobozach) i 307 więźniów żydowskich,
- grudzień 1944 r. – zmarły 104 osoby (w tym 23 osoby w komandzie zewnętrznym) i 84 więźniów żydowskich.

Jako uzupełnienie do powyższej tabeli można potraktować szczątkowe Totenmeldung z pojedynczych dni 1944 r., można jednak na ich podstawie ustalić kilka faktów:

- 13 styczniowych meldunków dotczy 122 zgonów,
- 20 kwietniowych meldunków dotyczy 151 zgonów,
- 31 majowych meldunków dotyczy 181 zgonów,
- 9 czerwcowych meldunków dotyczy 37 zgonów,
- 20 lipcowych meldunków dotyczy 60 zgonów,
- 4 sierpniowe meldunki dotyczą 9 zgonów,
- 10 wrześniowych meldunków dotyczy 63 zgonów.

Dzienna śmiertelność w obozie żydowskim sięgała nawet ponad 70 osób, a w przypadku pozostałych osadzonych była niemal 2-3 razy mniejsza. Zdarzały się także sytuacje, gdy śmiertelność w komandach wyjściowych sięgała 40 osób, są to jednak zbyt sporadyczne zapisy, by móc na ich podstawie wyciągnąć głębsze wnioski.

Kolejnym ważnym dokumentem mówiącym o śmiertelności w obozie żydowskim są akta zgonów niezidentyfikowanych więźniarek. Dokumentacja mówi o pojedynczych i zbiorowych przypadkach śmierci w okresie od 14 listopada 1944 r. do 11 stycznia 1945 r.: 14.11.1944 r. zmarły 2 nieznane osoby, 19.11.1944 r. 1 nieznana osoba, 20.11.1944 r. 2 nieznane osoby, 21.11.1944 r. 1 nieznana osoba, 23.11.1944 r. 1 nieznana osoba, 24.11.1944 r. 1 nieznana osoba, 26.11.1944 r. 12 nieznanych osoba, 29.11.1944 r. 1 nieznana osoba, 2.12.1944 r. jedna osoba, 3.12.1944 r. dwie osoby, 4.12.1944 r. dwie osoby, 5.12.1944 r. jedna osoba, 15.12.1944 r. jedna osoba, 26.12.1944 r. 21 nieznanych Żydówek; 27.12 6 nieznanych Żydówek; 6.1.1945 r. 84 nieznane Żydówki; 8.1.1945 r. jedna osoba; 7.1.1945 r. 139 nieznanych osób; 9.1.1945 r. 126 nieznanych osób; 11.1.1945 r. 47 nieznanych osób; + jedna niedatowana[793].

[793] Ibidem, Akty zgonów niezidentyfikowanych więźniarek żydowskich, pojedyncze i zbiorowe, sygn. I-IIIC-2, S. 1-67.

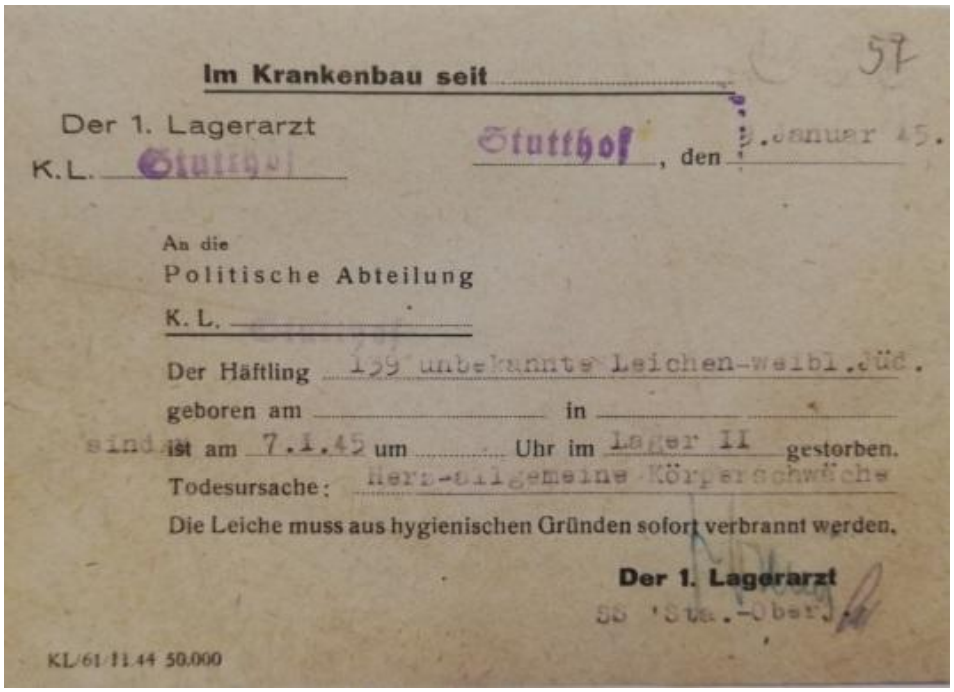

Im Krankenbau seit .....

57

Der 1. Lagerarzt
K.L. Stutthof

Stutthof, den 8. Januar 45.

An die
Politische Abteilung
K. L. .....

Der Häftling 199 unbekannte Leichen-weibl.jüd.
geboren am ..... in .....
ist am 7.1.45 um ..... Uhr im Lager II gestorben.
Todesursache: Herz-allgemeine Körperschwäche

Die Leiche muss aus hygienischen Gründen sofort verbrannt werden.

Der 1. Lagerarzt
SS 'Stu.-Ober.'

KL/61/11.44 50.000

Fot. 111. Jeden z dokumentów ukazujący śmiertelność w obozie żydowskim.
Źródło: AMS, Akty zgonów niezidentyfikowanych więźniarek żydowskich, pojedyncze i zbiorowe, sygn. I-IIIC-2, s. 57.

Z podobozu OT Thorn zachowało się jedenaście meldunków śmierci więźniarek z okresu od 8 października 1944 r. do 2 grudnia 1944 r. – zanotowano 182 zgony, z czego aż 168 z okresu od 11 do 31 grudnia 1944 r.[794] Notatki z podobozu Bocień mówią łącznie o 185 zgonach więźniarek żydowskich w okresie od 2 listopada 1944 r. do 17 grudnia 1944 r.[795], z kolei z podobozu Szerokopas dwa maszynopisy podają listę 53 zmarłych z dnia 28 listopada 1944 r. i 2 grudnia 1944 r.[796] Kilka maszynopisów zachowało się także z końca listopada i grudnia 1944 r. z podobozu Burggraben i przekazują informacje o zgonie 24 osadzonych pochodzenia żydowskiego[797]. Z podobozu Schippenbeil zostało kilka odręcznych notatek i maszynopisów, mówiących o 63 przypadkach śmiertelnych z okresu od 4 listopada 1944 r. do 7 stycznia 1945 r.[798] Ogółem odnotowano 8240 zgonów w ciągu całego 1944 r.[799]

[794] Ibidem, Meldunki dotyczące więźniarek zmarłych w podobozie OT THORN/ Bocień, Szerokopas. Wykazy nazwisk [1944-1945], sygn. I-IIID-5, s. 1-11.
[795] Ibidem, s. 12-23.
[796] Ibidem, s. 24-25.
[797] Ibidem, Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie w Burggraben /Kokoszki/. Wykazy nazwisk [1944], sygn. I-IIID-7.
[798] Ibidem, Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie Schippenbell /Sępopol/. Wykazy nazwisk [1944], sygn. I-IIID-8, s. 1-19.
[799] M. Orski, Zbrodnie hitlerowskie w obozie koncentracyjnym Stutthof: liczba ofiar w świetle źródeł i badań: próba bilansu, „Acta Cassubiana" 2001, nr 3, s. 22.

Dodatkowym źródłem informacji są meldunki z podobozów z lat 1944-1945. Z podobozu w Lęborku zachowała się jedna nota z dnia 7 sierpnia 1942 r. mówiąca o śmierci jednego więźnia[800]. Z 20 grudnia 1944 r. pochodzi zapis z podobozu OT Elbling dotyczący zgonu dwóch więźniarek[801]. Najprawdopodobniej z 1944 r. pochodzi zapis dotyczący śmierci dwóch więźniów z podobozu w Gdyni[802]. Meldunki zachowane z podobozu w Policach w okresie od 29 sierpnia 1944 r. do 19 grudnia 1944 r. mówią o śmierci 417 więźniów[803]. Z podobozu w Elblągu ostały się jedynie cztery meldunki: 15 grudnia 1944 r. – zmarło 8 więźniów, 28 grudnia 1944 r. wystosowano pismo informujące o przygotowaniu kart zgonów 24 więźniów, 4 stycznia 1945 r. przygotowano notę mówiącą o powrocie do KL Stutthof 33 więźniów, którzy będąc w złym stanie zdrowia zostali przyjęci do szpitala, 10 stycznia 1945 r. - analogiczny maszynopis, jak z 28 grudnia 1944 r. dotyczy 15 więźniów[804].

Ostatnimi aktami są wykazy nazwisk więźniów zmarłych w różnych obozach. Jak głosi nota sporządzona na ich wstępie, chodzi o przypadki śmiertelne z transportów żydowskich do KL Stutthof w okresie od 1 do 31 stycznia 1945 r., które nie zostały zgłoszone w okresie od 23 do 27 grudnia 1944 r. Łącznie zanotowano 86 nazwisk[805].

Wraz z ostatnim rokiem działalności obozu nastały najcięższe czasy dla więźniów pod względem przetrwania – panował głód, epidemia tyfusu, a śmierć zbierała ogromne żniwo. W ostatnich miesiącach funkcjonowania obozu Stutthof zaprzestano sporządzania dokumentacji szpitalnej i wystawiania zaświadczeń o zgonach więźniów. Wyjątkiem była statystyka liczbowa obozu, czyli sumaryczne zestawienie zgonów w obozie głównym i filiach. Stan osobowy w okresie od lutego do końca kwietnia 1945 r. podlegał wahaniom z powodu wysokiej śmiertelności i transportów przybywających do Sztutowa z jego podobozów, a także trasy powrotnej ewakuacji obozu głównego z obozów przejściowych

[800] Ibidem, Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie w Lęborku. Wykazy nazwisk [1941], sygn. I-IIID-1, s. 1.
[801] Ibidem, Meldunki dotyczące więźniarek zmarłych w podobozie OT Elbing /Brodnica/, sygn. I-IIID-6, s. 1.
[802] Ibidem, Meldunek dotyczący więźniów zmarłych w podobozie w Gdyni. Wykaz nazwisk [1944], sygn. I-IIID-12, s. 1.
[803] Ibidem, Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie w Policach. Wykazy nazwisk [1944- 1945], sygn. I-IIID-2, s. 1-74.
[804] Ibidem, Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie w Elblągu. Wykazu nazwisk [1944-1945], sygn. I-IIID-3, s. 1-5.
[805] Ibidem, Podobozy: Wykaz nazwisk więźniów zmarłych w różnych podobozach [1944-1945], sygn. I- IIID-9, s. 1-8.

w marcu 1945 r.[806] Odnośnie stanu personalnego w 1945 r. nie ma wielu informacji. Prokuratura ZSRR dotycząca zbrodni popełnionych w KL Stutthof podała w swoim raporcie, że 24 stycznia 1945 r. stan liczbowy opieki medycznej przedstawiał się następująco: lekarzy – 17, personel obsługi – 17, pracowników aptecznych – 6, dezynfektorów – 9. W gabinecie dentystycznym znajdowało się: trzech techników, dwóch sanitariuszy, jeden pisarz. Lekarzy dentystów nie było[807].

Tab. 8. Opracowanie stanu liczbowego chorych przebywających w szpitalu, personelu medycznego, śmiertelności oraz leczonych w ambulatorium w 1945 r.[808]

Data	Liczba chorych w szpitalu	Zmarli Szpital	Zmarli Obóz	Zmarli M	Zmarli K	Zmarli w obozie żydowskim
24 stycznia	1264		-	-	-	203
30 stycznia	1031		3	3	0	**386**
31 stycznia	1024	20	48	68	0	64
1 lutego	1037	23	6	29	0	-
2 lutego	1022	5	29	34	0	-
3 lutego	944	-	-	34	0	139
4 lutego	936	4	23	27	0	-
5 lutego	940	10	30	40	0	131
6 lutego	942	15	18	33	1	-
7 lutego	935	9	18	27	0	50
8 lutego	936	9	27	36	0	100
9 lutego	896	11	23	34	0	80
10 lutego	881	3	37	40	0	70
11 lutego	879	8	75	83	0	100
12 lutego	882	-	40	40	1	139
13 lutego	893	15	14	29	0	140
14 lutego	879	-	35	35	0	116
15 lutego	879	15	32	47	0	**220**
16 lutego	874	7	23	30	1	**224**
17 lutego	872	-	34	34	0	**191**
18 lutego	869	7	78	86	0	158

[806] M. Orski, *Zbrodnie hitlerowskie w obozie koncentracyjnym Stutthof: liczba ofiar w świetle źródeł i badań: próba bilansu*, „Acta Cassubiana" 2001, nr 3, s. 15.
[807] AMS, Zbiory, sygn. Z-V-24, s. 12-13.
[808] Ibidem, Rapportabteilung: Starkemeldungen – raport o stanie liczebnym obozu, sygn. I-IIIB-6, s. 1-189.

Data	Liczba chorych w szpitalu	Zmarli Szpital	Zmarli Obóz	Zmarli M	Zmarli K	Zmarli w obozie żydowskim
19 lutego	865	9	31	40	0	94
20 lutego	854	5	36	41	0	67
21 lutego	790	3	44	47	1	85
22 lutego	808	10	30	40	0	122
23 lutego	808	7	24	31	1	80
24 lutego	812	8	26	34	0	51
25 lutego	809	2	20	22	0	94
26 lutego	816	-	108	108	0	98
27 lutego	806	10	124	34	0	6
28 lutego	789	5	23	28	0	72
1 marca	788	6	31	37	1	57
2 marca	785	6	19	25	0	59
3 marca	783	4	29	33	0	98
4 marca	787	7	19	26	0	95
5 marca	782	-	14	14	0	68
6 marca	789	3	18	21	0	42
7 marca	795	5	23	28	0	42
8 marca	797	11	36	47	1	47
9 marca	784	8	19	27	0	45
10 marca	774	8	9	17	0	45
11 marca	777	7	17	24	0	33
12 marca	724	3	23	23	0	47
13 marca	724	3	29	32	0	27
14 marca	730	3	17	20	0	36
15 marca	732	6	18	24	0	20
16 marca	733	2	11	13	0	20
17 marca	694	2	17	19	0	38
18 marca	698	1	9	10	0	25
19 marca	699	4	4	4	0	29
20 marca	638	5	24	29	0	27
22 marca	?	1	5	6	0	30
23 marca	700	3	8	11	0	21
24 marca	675	6	2	8	0	21

Data	Liczba chorych w szpitalu	Zmarli Szpital	Zmarli Obóz	Zmarli M	Zmarli K	Zmarli w obozie żydowskim
25 marca	677	2	8	10	1	21
26 marca	697	3	12	15	2	40
27 marca	681	2	12	14	1	23
28 marca	695	4	5	9	0	18
29 marca	706	4	10	14	9	22
30 marca	704	3	4	7	0	14
31 marca	713	1	9	10	0	19
1 kwietnia	717	8	4	12	0	20
2 kwietnia	745	1	4	5	0	2
3 kwietnia	746	3	8	11	0	19
4 kwietnia	716	2	1	3	0	20
5 kwietnia	723	-	4	4	0	15
6 kwietnia	734		-	19	12	-
7 kwietnia	734		-	9	12	-
8 kwietnia	740		-	23	12	-
9 kwietnia	732		-	10	13	-
10 kwietnia	754		-	12	11	-
11 kwietnia	712		-	12	5	-
12 kwietnia	726		-	15	12	-
13 kwietnia	738		-	9	4	-
14 kwietnia	774		-	7	8	-
15 kwietnia	854		-	11	7	-
16 kwietnia	856		-	12	6	-
17 kwietnia	879		-	10	7	-
18 kwietnia	849		-	9	8	-
19 kwietnia	854		-	11	10	-
20 kwietnia	857		-	8	9	-
21 kwietnia	833		-	5	10	-
22 kwietnia	848		-	17	9	-

Przedstawiona powyżej tabela ukazuje, że w szpitalu znajdowało się co najmniej 800 osób. Największą śmiertelność odnotowano w ciągu pierwszych czterech miesięcy 1945 r. W styczniu 1945 r. nie było dnia o ilości zgonów poniżej 100, zdarzały się jednak liczby znacznie wyższe. 30 stycznia 1945 r. zmarło 389 osób. W okresie od stycznia do

22 kwietnia 1945 r. życie straciło 6550 osadzonych[809]. Na podstawie samego raportu o stanie liczebnym obozu można wywnioskować, że:

- w styczniu, okresie od 24. do 31., zmarło łącznie 71 mężczyzn i 653 Żydówki,
- w lutym zmarło 1127 mężczyzn, 2693 kobiet, z czego aż 2688 kobiet to Żydówki - łącznie 3820 zgonów,
- w marcu zmarło 577 mężczyzn, 1144 kobiet, z czego aż 1129 kobiet to Żydówki - łącznie 1721 zgonów,
- w kwietniu zmarło 218 mężczyzn, 270 kobiet, w tym 95 Żydówek - łącznie 488 zgonów.

Nie wiadomo, ilu więźniów zmarło w okresie między 24 kwietnia i 8 maja 1945 r. Biorąc jednak pod uwagę niski stan obozu pod koniec kwietnia i na początku maja 1945 r., była to najprawdopodobniej kilkanaście osób[810]. Ostatnie miesiące działalności obozu przyniosły śmierć łącznie 10 558 osób (zob. Ewakuacja morska) .

9 maja 1945 r. na terenie obozu Stutthof przebywała grupa licząca ok. 150 więźniów (w tym 32 Polaków chorujących na tyfus plamisty). Były to osoby, które nie wzięły udziału w żadnej z ewakuacji obozu.

6.4 Zachorowalność więźniów na podstawie księgi chorych - Krankenbuch

W zbiorach Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie znajduje się Krankenbuch, czyli księga chorych z okresu od 28 kwietnia 1941 r. do 29 czerwca 1942 r., w której znajdują się łącznie 1376 zapisów przyczyn zatrzymania chorych w szpitalu[811]. Księga ta przedstawia na jakie choroby najczęściej zapadali więźniowie, ile czasu spędzali w rewirze oraz dalsze zalecenia. Tłumaczenie zapisów przedstawiono w załączonym na końcu dysertacji Aneksie. Najpopularniejszymi schorzeniami, które występowały we wszystkich obozach koncentracyjnych, a także w KL Stutthof były: osłabienie mięśnia sercowego, słabe krążenie, ogólne wyczerpanie organizmu, a także nieżyt jelit i żołądka.

Prócz wyżej wymienionych najczęściej występującym schorzeniem były dermatozy w postaci wrzodów (zwane w obozie flegmonami) oraz czyrak (zwany inaczej furunkulozą), czyli ropne zapalenie okołomieszkowe z wytworzeniem czopa martwiczego, spowodowane zakażeniem gronkowcowym[812]. W księdze znajduje się 296

[809]M. Orski, op. cit., s. 25; M. Gliński, op. cit., s. 201.
[810] M. Orski, op. cit., s. 25.
[811] AMS, Książka chorych – Krankenbuch, sygn. I-VB-10.
[812] S. Jabłońska, S. Majewski, *Choroby skóry i choroby przenoszone drogą płciową*, Warszawa 2010, s. 421.

zapisów dotyczących zropień[813]. Flegmony były powszechne w każdym obozie koncentracyjnym, ponieważ powstawały najczęściej z powodu bicia. Występowały one na dłoniach, stopach, udach i podudziach, ramionach i przedramionach, a także na plecach, a po karze kozła - na pośladkach. Pod skórą zbierała się woda i ropa, a następnie pojawiał się wrzód, który rozprzestrzeniał się na całe kończyny powodując ostre stany zapalne. Krwiaki, złamania bez uszkodzenia naskórka z podskórnym wylewem krwi, uderzenia kijem lub pięścią, niewyleczone zadrapanie prowadziły do powstania dużych ropni lub ogólnego zakażenia ustroju, co w efekcie doprowadzało do śmierci. Aż do 90% wylewów krwawych po gwałtownych zbiciu pośladków ulegało zropieniu[814]. Lekarze-więźniowie doszli do wniosku, że każdy krwiak należy natychmiast otworzyć. Flegmona nie podlegała w zasadzie żadnemu leczeniu, więc jedyne co można było zrobić to przeciąć ropień, a ranę owinąć papierem toaletowym: *Miałem flegmonę na prawej ręce i była cięta w rewirze, więc nie było obawy. (...) Ręka zabandażowana toaletowym papierem i na temblaku, spreparowanym z troków od kalesonów. Boli mnie, jak cholera. Brak cukru i witamin przyśpieszyły ten stan. Cięcie niewielkie, siedem cm, ale ręka spuchła, jak karmelicka bania i nie nadaje się w tej chwili do niczego. Bardzo wolno flegmony goją się w warunkach obozowych. (...) dostałem od dr W. parę tabletek prontosilu, a skąd je wziął? Prawdopodobnie pochodziły z transportów i były sprzątnięte sprzed nosa władzom SS. Chodziłem co pewien czas na opatrunki do szpitala, następnie miejsce, gdzie było cięcie posypywałem cukrem i po dziesięciu dniach ręka zaczęła się goić. Cukier sypany na rany dawał doskonałe rezultaty. Przede wszystkim cukier trzeba było zorganizować, co nie wszyscy potrafili i mieli możność. Trzeba było ten produkt leczniczy ukraść*[815] - relacjonował Jerzy Orłowski. Podobną relację zdał były więzień Bronisław Gawroński: *Dostałem wrzodów na całym ciele i temperatury dochodzącej do 40 stopni. Zgłosiłem się w grupie chorych do szpitala. Przyjmujący chorych, jak się później dowiedziałem, dr Kaczyński zwrócił na mnie uwagę ze słowami: Będę się starał cię uratować, żebyś miał możność opowiadania o swoich przeżyciach. Natychmiast wzięto mnie na stół operacyjny i szczypcami przypominającymi obcęgi, zaczęto mi wyrywać wrzody. Nieludzki ból wywołał krzyk z mojej strony. Poleciało kilka epitetów ze strony obecnych przy stole operacyjnym i krzyk ustał. Tylko zimny pot spływał po ciele, a żeby nie wydać głosu, całą*

[813] Używano wpisów takich jak: flegmona, wrzód (także owrzodzenie), ropień.
[814] A.Wojewski, op. cit., s. 30.
[815] AMS, Relacje i wspomnienia t. 13, relacja Jerzego Orłowskiego, s. 187-189.

siłą zacisnąłem zęby[816]. Były więzień Józef Kłudkowski wyleczył ropnie przykładając do nich liście brzozowe[817]. Z powodu braku materiałów opatrunki zmieniano rzadko, co doprowadzało nawet do zalęgania się w ranie robaków. Po rozległych flegmonach, pozostawały długie cięcia i blizny, które prowadziły do zaburzeń w krążeniu z trwałymi obrzękami.

Czas gojenia trwał od dwóch tygodni do kilku miesięcy. W zależności od rozległości i umiejscowienia wrzodu chory był zwalniany do obozu lub kierowany do lekkiej pracy, np.: chory z flegmoną stopy otrzymywał skierowanie na tydzień lekkiej pracy[818], z kolei pojedyncze przypadki były przenoszone na Schonungblock[819]. Czyrak wystąpił u 28 osób, a średni czas leczenia to okres od pięciu dni do ok. dwóch miesięcy[820].

Drugim najliczniej występującym zapisem jest nieżyt jelit. Zapalenie jelit to zespół schorzeń, do których dochodzi wskutek niekorzystnego wpływu bakterii lub toksyn na jelita. Charakterystycznym objawem są przewlekłe biegunki. Należy jednak pamiętać, że w specyficznym miejscu, jakim były obozy koncentracyjne, biegunki występowały przede wszystkim z powodu nieodpowiedniego wyżywienia, które przydzielano więźniom. Według Krankenbuch na problemy jelitowe cierpiało 192 więźniów, a w większości przypadków nie było to jedyne schorzenie. Nieżyt jelit powiązany był także z nieżytem żołądka charakteryzującym się zapaleniem błony śluzowej. Obie te przypadłości towarzyszyły więźniom przez cały okres pobytu w obozie i były związane z chorobą głodową. W księdze chorób odnotowano jednak jedynie cztery przypadki nieżytu żołądka. W połączeniu z ogólnym osłabieniem organizmu, słabym sercem lub/i słabym krążeniem w ciągu kilku dni prowadziły do śmierci[821]. W kilku przypadkach chory dostawał skierowanie do lekkiej pracy na 5[822] lub 10 dni[823].

Powszechnym schorzeniem było ogólne osłabienie organizmu (zapisywane jako AKS, skrót od Allgemeine Körperschwäche), osłabienie krążenia i mięśnia sercowego. W Krankenbuch istnieje 79 zapisów dotyczących AKS, które wielokrotnie występowało zarówno z osłabieniem krążenia i mięśnia sercowego, ale także z innymi chorobami

[816] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Bronisława Gawrońskiego, s. 21.
[817] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn t. 7, relacja Józefa Kłudkowskiego, s. 1335.
[818] Krankenbuch - załącznik, wpis 433.
[819] Ibidem, wpis 158.
[820] Ibidem, wpis 31, 123, 196.
[821] Ibidem, wpis 228, 492, 571, 585, 610, 626, 630, 668.
[822] Ibidem, wpis 437, 444.
[823] Ibidem, wpis 445.

i w większości przypadków prowadziło do zgonu. Należy także nadmienić, że ów zapis używano w każdym obozie koncentracyjnym, zwłaszcza gdy więźniów mordowano, a w kartach należało wpisać fikcyjną przyczynę śmierci. Wówczas wybierano jedną z kilkunastu najczęściej występujących chorób: porażenie serca, ostra niewydolność krążenia, obrzęk płuc przy osłabieniu mięśnia sercowego, zapalenie płuc/gruźlica, ogólne zakażenie etc.

Kolejną grupą są schorzenia dróg oddechowych, takich jak angina, astma, grypa, zapalenie opłucnej, zapalenie oskrzeli, zapalenie płuc, odma i gruźlica[824]:

- angina to inaczej ostre zapalenie gardła i migdałków, które jest konsekwencją zakażenia paciorkowcami;
- astma jest chorobą charakteryzującą się przewlekłym zapaleniem dróg oddechowych z epizodami świszczącego oddechu, duszności, uczucia ściskania w klatce piersiowej i kaszlu, występujących szczególnie w nocy lub nad ranem;
- grypa, czyli wirusowe zakażenie dróg oddechowych;
- zapalenie opłucnej to stan zapalny błony, w której osadzone są płuca. W efekcie dochodzi do gromadzenia się w jamie opłucnej płynu, który utrudnia oddychanie;
- zapalenie oskrzeli jest spowodowane zakażeniem wirusowym; zdarza się, że choroba ta jest powikłaniem przeziębienia;
- zapalenie płuc to choroba powszechna, a w większości przypadków czynnikiem powodującym chorobę są bakterie. Wskutek powstania wysięku zapalnego dochodzi do duszności i zmniejszenia powietrzności płuc. Nieleczone schorzenie może doprowadzić do śmierci;
- odma to inaczej schorzenie spowodowane obecnością powietrza w jamie opłucnej;
- gruźlica to choroba zakaźna wywoływana przez prątka gruźlicy.

Wysoką zachorowalność na wyżej wymienione choroby można było zauważyć zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym. Spośród chorób płuc najwięcej przypadków przypisano odmie – 98. Choroba ta często występowała w połączeniu z innymi: przede wszystkim z osłabieniem serca i ogólnym osłabieniem organizmu, jednak śmiertelność nie była wysoka. Na zapalenie oskrzeli cierpiało 74 więźniów. Chorobie towarzyszyły w kilku przypadkach także inne: astma, ropień stawu kolanowego, nieżyt jelit, które

[824] Zob. T. Płusa, *Choroby układu oddechowego*, Poznań 2014; *Choroby wewnętrzne. Przyczyny, rozpoznanie i leczenie, tom I*, red. A. Szczeklik, Kraków 2005.

w ostateczności nie doprowadziły do śmierci więźnia oraz takie, które przyczyniły się do jego zgonu: zatrucie krwi, zapalenie nerek, osłabienie serca, słabe krążenie. Należy jednak zaznaczyć, że był także przypadek chorego na zapalenie oskrzeli, z osłabionym mięśniem sercowym i słabym krążeniem, którego udało się wyleczyć po dwóch miesiącach pobytu w szpitalu[825]. Odnotowano 75 przypadków zachorowań na zapalenie płuc, z czego w kilkunastu przypadkach występowało ono wraz z innymi schorzeniami, takimi jak: zapalenie opłucnej, angina, flegmona stopy, flegmona podudzia, nieżyt jelit, osłabienie mięśnia sercowego i słabe krążenie. Choroba płuc połączona z dwoma ostatnimi schorzeniami przeważnie prowadziła do śmierci[826] zdarzało się jednak, że sama była jej przyczyną[827]. 56 zapisów dotyczy zachorowań na grypę. Występowały sporadyczne przypadki leczenia dłuższego niż miesiąc[828]. W księdze można znaleźć także adnotacje mówiące, że chory cierpiał najprawdopodobniej na grypę, ale podejrzewało się tyfus[829]. Spośród wszystkich chorujących na grypę, bez chorób współistniejących, zdarzył się jeden przypadek śmiertelny[830]. Na anginę cierpiało 16 więźniów, z czego w kilku przypadkach występowała ona wraz z grypą i zapaleniem płuc[831]. Okres leczenia anginy to czas przeważnie od tygodnia do dwóch, zdarzało się jednak, że powrót do zdrowia trwał miesiąc[832]. Sposób leczenia był bardzo prosty: *(...) koniec ręcznika moczyło się w zimnej wodzie i owijało nim gardło. Poza tym płukało się gardło i dostawało się do ssania pigułki. Wrzód w gardle przecinano bez znieczulenia*[833] – relacjonowała była więźniarka Elżbieta Marcinkowska. Zachorowania na zapalenie opłucnej były sporadyczne i nie występowały w takiej ilości jak zapalenie płuc czy oskrzeli. Naliczono ich jedynie 19, w tym 5 śmiertelnych. Interesujący jest zapis mówiący o wyleczeniu choroby, wypuszczeniu więźnia do obozu oraz przyjęciu go w krótkim czasie ponownie do szpitala z powodu osłabienia mięśnia sercowego[834]. Podobnie jak w powyższych przypadkach zapaleniu opłucnej towarzyszyły: czyrak, nieżyt jelit, osłabienie mięśnia sercowego. Pod jednym z zapisów widnieje informacja

[825] Krankenbuch - załącznik, wpis 575.
[826] Ibidem, wpis 778, 887, 908, 1005, 1293.
[827] Ibidem, wpis 482.
[828] Ibidem, wpis 67.
[829] Ibidem, wpis 1068,1078.
[830] Ibidem, wpis 285.
[831] Ibidem, wpis 126, 323.
[832] Ibidem, wpis 658.
[833] AMS, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Elżbiety Marcinkowskiej, s. 66.
[834] Krankenbuch - załącznik, wpis 329.

o wycięciu żebra[835]. Resekcja żebra i przeprowadzenie drenowania były w tej sytuacji ostatecznością, a sam zabieg mimo, iż nie był trudny do wykonania, to brak sprzętu (rurek gumowych i urządzeń syfonowych) miał znaczący wpływ na przebieg i skutki operacji. W przypadku gruźlicy odnotowano 9 przypadków zachorowań - wszystkie były śmiertelne. Niestety trudno określić, czy śmierć była naturalna, czy więźniowie zostali zamordowani, wiadomo jednak, że zgon nastąpił w okresie między dwoma tygodniami a trzema miesiącami[836]. Astmę zdiagnozowano u dwóch więźniów, którzy jednocześnie chorowali także na inną chorobę: zapalenie oskrzeli lub osłabienie mięśnia sercowego. W drugim przypadku doszło do zgonu więźnia[837], z kolei w pierwszym do całkowitego wyleczenia po trzech tygodniach pobytu w szpitalu[838].

Problematyczne i powszechne były wszelkiego rodzaju kontuzje, złamania, skaleczenia, krwiaki oraz stany zapalne. Wszelkie drobne złamania były kierowane do leczenia ambulatoryjnego lub do lekkiej pracy. Cięższe przypadki hospitalizowano. Najczęściej zdarzały się złamania obu kości przedramienia jako następstwo odruchu obronnego przed biciem. Z powodu braku aparatu rentgenowskiego kości nastawiano tylko i wyłącznie na wyczucie. Więźniowie często cierpieli na urazy kostek, co było spowodowane noszeniem niewłaściwego obuwia (drewniane holenderki) – w takiej sytuacji każde poślizgnięcie groziło kontuzją. Złamania obojczyków, żeber czy kości ramion powstawały jedynie wskutek bicia. Należy też podkreślić, że opatrunki gipsowe były siedliskiem wszy. Chorzy, pragnąc sobie ulżyć sporządzali kijki, które miały pomóc zniwelować swędzenie, ale skutki były jeszcze gorsze, bowiem po zdjęciu gipsu okazywało się, że wskutek drapania wytworzyła się rana. Pozostałe schorzenia to wszelakie zapalenia:

- kaletki stawu kolanowego/maziowej – najczęstszymi przyczynami tego rodzaju zapalenia są przeciążenia i urazy, np. wykonanie gwałtownego ruchu przez nieodpowiednio przygotowane do wysiłku mięśnie. W księdze chorych zarejestrowano 4 przypadki schorzenia, z kolei czas leczenia wynosił minimum dwa tygodnie[839],

[835] Ibidem, wpis 537.
[836] Ibidem, wpis 2, 96, 124, 452, 823, 867.
[837] Ibidem, wpis 1146.
[838] Ibidem, wpis 176.
[839] Ibidem, wpis 751, 1100, 1215, 1227.

- nerek – bywa powikłaniem po niedoleczonym lub w ogóle nieleczonym zapaleniu pęcherza moczowego lub cewki moczowej. Zapisano 15 chorych, a wyleczenie następowało w okresie od dwóch tygodni do trzech miesięcy. Zdarzyły się trzy przypadki śmiertelne[840]. Zachowała się relacja byłego więźnia Gerarda Knoffa, który przeszedł zabieg punkcji nerek: *Musiałem zdjąć koszulę i usiąść na stole. Stół ten był metalowy, pokryty białą farbą, ale farby na nim było mało, gdyż był obtłuczony, o wymiarach mniej więcej 60 x 180 cm. Wykonywano na nim wszelkie zabiegi, w tym również poważne operacje. Siedząc na krawędzi stołu, trzymając zwisające w dół nogi, dwaj pielęgniarze musieli mnie mocno przytrzymać, podczas gdy Kaczyński w obecności swego kolegi lekarza Roszkowskiego przy pomocy dużej strzykawki zaczął w okolice lewej nerki robić mi punkcję, nakłucie w miejscu, gdzie na skutek ucisku odczuwałem ból. (...) Po dokonaniu punkcji byłem u kresu sił, na półprzytomny. Uchwyciłem i zapamiętałem jednak kilka słów z przeprowadzonej rozmowy pomiędzy lekarzami odnośnie mającego nastąpić głównego zabiegu chirurgicznego, czy go przeprowadzić bez znieczulenia czy też nie. Zdania były podzielone z uwagi na posiadanie minimalnej ilości leku powodującego uśpienie mnie. W trakcie tej rozmowy i innych czynności przygotowawczych, pielęgniarze związali mnie na golasa zwykłymi linami do stołu, w pozycji leżącej na brzuchu nieco lewym bokiem do góry, przy czym pod prawym bokiem miałem tłumoczek z pasiastych ubrań.(...) Po niedługiej chwili podszedł do mnie ze strzykawką dr Kaczyński, wbijając mi igłę w lewą rękę, po czym oczy zaszły mi mgłą. Obudziłem się dopiero nazajutrz, świadomość bardzo powoli wracała. Po tym zabiegu byłem do tego stopnia osłabiony, że ledwo mogłem rękoma poruszać. Mój brzuch był owinięty papierem i w dolnej części mokry. Z tym bandażem nie pozostało mi nic innego, jak poleżeć do wieczora. Od pielęgniarza Kostrzewy dowiedziałem się, że po dokonanym cięciu, z otwartej rany, nastąpił wyciek płynu sporej ilości o pomarańczowej barwie. Przez następnych kilka dni ropa ściekała coraz mniej poprzez gumowy dren włożony do rany. Leżąc tak w bezruchu, bez jedzenia, gdzieś trzeciego czy czwartego dnia Kostrzewa mi powiedział, że gorączka stopniowo malała i już jej nie ma. Wstąpiła we mnie nadzieja odzyskania zdrowia i wrócił apetyt*[841].

[840] Ibidem, wpis 355, 758, 1049.
[841] AMS, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Gerarda Knoffa, s. 227-229.

- opon mózgowych – za wywołanie choroby odpowiedzialne są meningokoki, którymi można się zarazić poprzez bezpośredni kontakt z wydzieliną z dróg oddechowych chorego lub drogą kropelkową[842]. Zanotowano jeden przypadek, niestety czas leczenia nie jest znany[843],
- pęcherza moczowego – najczęstszą przyczyną zapalenia pęcherza moczowego jest zakażenie bakteryjne. W Krankenbuch zapisano 5 przypadków choroby. W zależności od jej nasilenia, osadzony spędzał w szpitalu od sześciu dni do trzech miesięcy[844]. W tym drugim przypadku nie był kierowany bezpośrednio do obozu, a do Schonungblock[845],
- woreczka żółciowego – występuje, gdy z powodu zatamowania obiegu żółci pojawia się zapalenie ścian pęcherzyka oraz jego niedostateczne ukrwienie. Na schorzenie cierpiało 4 osadzonych. Leczenie trwało średnio od tygodnia do ok. dwóch, a chorzy całkowicie wyzdrowieli[846],
- wyrostka robaczkowego – wywołane jest infekcją lub zatrzymaniem treści pokarmowej w wyrostku. W księdze zapisano 3 przypadki zapalenia wyrostka, z czego jeden był śmiertelny[847],
- ucha środkowego – to choroba, która charakteryzuje się stanem zapalnym obejmującym zarówno błonę śluzową jak i elementy ucha środkowego. Infekcja bakteryjna powstaje, gdy szerzy się zakażenie z nosa, nosowej części gardła poprzez trąbkę słuchową do jamy bębenkowej. Odnotowano 2 zachorowania, które objęto kilkudniowym leczeniem[848] i które doprowadziły do całkowitego wyzdrowienia chorego,
- spojówki – przyczyn zapalenia spojówek jest kilka, mogą to być: bakterie, wirusy i alergeny np. kurz, pyłki roślin. Jedyny przypadek, jaki odnotowano w księdze chorób, wystąpił wraz z osłabieniem mięśnia sercowego[849].

Najbardziej śmiercionośną chorobą był tyfus i wszelkie jego odmiany: tyfus plamisty, tyfus brzuszny i paratyfus. W obozie Stutthof wybuchło kilka epidemii tyfusu,

[842] Z. Dziubek, *Choroby zakaźne i pasożytnicze*, Warszawa 2003, s. 110-111.
[843] Krankenbuch - załącznik, wpis 756.
[844] Ibidem, wpis 231, 295, 945, 1242.
[845] Przyp. blok dla więźniów rekonwalescentów oraz niezdolnych do pracy.
[846] Ibidem, wpis 1323.
[847] Ibidem, wpis 93, 136, 288.
[848] Ibidem, wpis 91, 359.
[849] Ibidem, wpis 574.

a jedynym środkiem zaradczym, który początkowo stosowano to odwszawianie (zob. rozdział Tyfus). Z czasem zawszawienie było tak ogromne, że środki zaradcze nie pomagały i ograniczano się przede wszystkim do rozdzielenia chorych i zdrowych. Ilość cierpiących na tyfus można zobaczyć przede wszystkim z dokumentacji szpitalnej dotyczącej stanu chorych. Z kolei w samej księdze chorób widnieją jedynie 94 zapisy: z czego 46 cierpiało na tyfus brzuszny, 18 na tyfus plamisty, a 6 na oba schorzenia. Pozostałe 24 zapisy sugerują podejrzenie choroby. Osoby cierpiące na tyfus były leczone około miesiąca[850], w cięższych przypadkach powyżej trzech miesięcy[851]. Zdarzało się jednak, że chory cierpiał zarówno na tyfus brzuszny, jak i plamisty a wówczas leczenie wydłużało się nawet do okresu sześciu miesięcy[852]. Tyfus mógł występować także z innymi schorzeniami, przede wszystkim jednak razem z osłabieniem mięśnia sercowego i słabym krążeniem – wówczas dla takiego pacjenta nie było ratunku i w ciągu kilku dób umierał[853].

Odmrożenia to czasowe lub nieodwracalne uszkodzenie skóry, powstające w wyniku działania na nią niskiej temperatury. Odmrożenie określa się w czterech stopniach:

- I stopień charakteryzuje się przejściowymi zaburzeniami w krążeniu krwi w skórze, bólem, bladością lub sinoczerwonym zabarwieniem skóry, obrzękiem, pieczeniem i świądem skóry,
- II stopień to pęcherze z płynem surowiczym pojawiające się na skórze,
- III stopień to martwica powierzchowna skóry,
- IV stopień to martwica głęboka, której ulegają przede wszystkim palce, uszy lub nos. W takim przypadku może dojść do samoistnej amputacji odmrożonej części ciała[854].

W obozach koncentracyjnych odmrożenia zdarzały się dość często, podobnie zresztą jak oparzenia w okresie letnim. 46 zapisów mówi o odmrożeniach przeważnie drugiego i trzeciego stopnia, występujących przeważnie u obu dłoni lub jednocześnie u dłoni i u stóp. Najdłuższy okres leczenia trwał dwa miesiące[855]. W przypadku II i III stopnia zdarzało się, że po wypisaniu ze szpitala kierowano więźnia na tydzień do lekkiej

[850] Krankenbuch - załącznik, wpis 1051,1053.
[851] Ibidem, oznaczenia 485, 624, 625.
[852] Ibidem, wpis 235.
[853] Ibidem, wpis 502, 965.
[854] S. Jabłońska, S. Majewski, *op. cit*., s. 358.
[855] Krankenbuch - załącznik, wpis 178, 508.

pracy[856]. Sporadycznie towarzyszyło temu schorzeniu ogólne osłabienie organizmu. Jeden więzień cierpiał w tym samym czasie na zastrzał, czyli ropne zapalenie powstające na dłoniowej powierzchni palców ręki[857]. Zmiana ta powstała najprawdopodobniej wskutek przebytych wcześniej urazów. Schorzenie zanotowano u 10 osadzonych. W przypadku trudno gojących się ran chory przebywał w szpitalu nawet do dwóch miesięcy, po czym był kierowany na kilka dni do Schonungblock, a stamtąd w zależności od dalszych zaleceń, albo bezpośrednio do obozu, albo po prostu go opuszczał[858]: *Zdarzył się wypadek, że przyszedł więzień z odmrożonymi palcami u rąk. Lekarz wziął nożyczki i porozpruwał skórę na każdym palcu u obydwóch rąk, oczyścił z krwi, posmarował jodyną i maścią, obandażował i wachman skierował go do pracy* – mówił Stanisław Pędzisz[859].

W dokumentacji Archiwum Muzeum Stutthof można znaleźć zaświadczenie o dużych odmrożeniach na nogach u więźnia Georga Jaguscha[860]. Lekarz diagnozujący stwierdził, że najprawdopodobniej pacjent świadomie doprowadził u siebie do odmrożeń, celem uniknięcia przydziału do pracy.

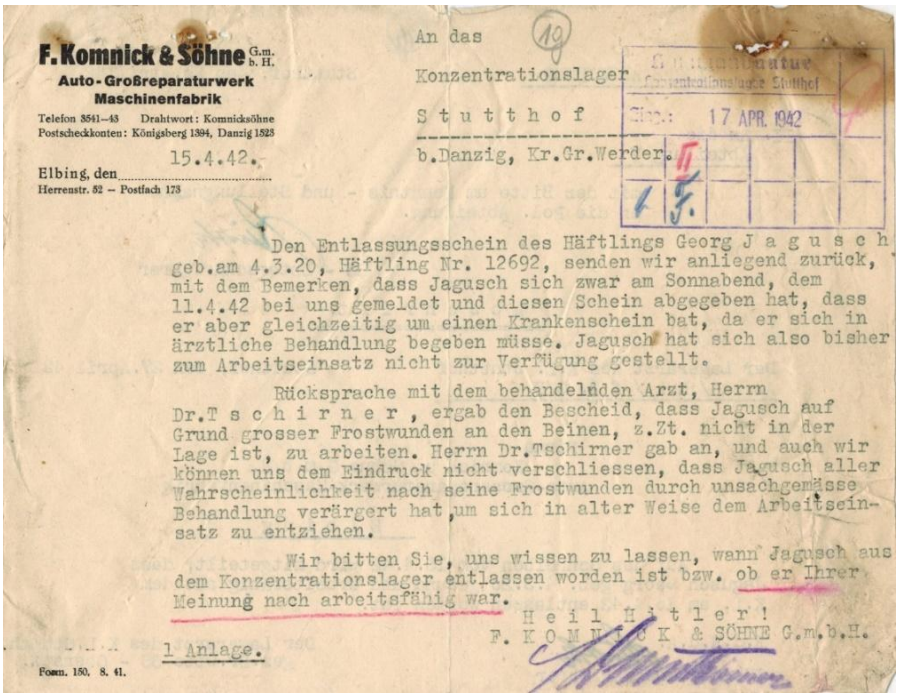

F. Komnick & Söhne G.m.b.H.
Auto-Großreparaturwerk
Maschinenfabrik
Telefon 3541–43 Drahtwort: Komnicksöhne
Postscheckkonten: Königsberg 1394, Danzig 1525
Elbing, den 15.4.42.
Herrenstr. 52 – Postfach 173

An das
Konzentrationslager
S t u t t h o f
b.Danzig, Kr.Gr.Werder.

Eing.: 17 APR. 1942

Den Entlassungsschein des Häftlings Georg J a g u s c h geb.am 4.3.20, Häftling Nr. 12692, senden wir anliegend zurück, mit dem Bemerken, dass Jagusch sich zwar am Sonnabend, dem 11.4.42 bei uns gemeldet und diesen Schein abgegeben hat, dass er aber gleichzeitig um einen Krankenschein bat, da er sich in ärztliche Behandlung begeben müsse. Jagusch hat sich also bisher zum Arbeitseinsatz nicht zur Verfügung gestellt.

Rücksprache mit dem behandelnden Arzt, Herrn Dr.T s c h i r n e r , ergab den Bescheid, dass Jagusch auf Grund grosser Frostwunden an den Beinen, z.Zt. nicht in der Lage ist, zu arbeiten. Herrn Dr.Tschirner gab an, und auch wir können uns dem Eindruck nicht verschliessen, dass Jagusch aller Wahrscheinlichkeit nach seine Frostwunden durch unsachgemässe Behandlung verärgert hat, um sich in alter Weise dem Arbeitseinsatz zu entziehen.

Wir bitten Sie, uns wissen zu lassen, wann Jagusch aus dem Konzentrationslager entlassen worden ist bzw. ob er Ihrer Meinung nach arbeitsfähig war.

H e i l H i t l e r !
F. K O M N I C K & SÖHNE G.m.b.H.

1 Anlage.

Fosm. 150. 8. 41.

Fot. 112. Zaświadczenie o odmrożeniach Georga Jaguscha.

Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-III-26695, s. 1g.

[856] Ibidem, wpis 377.
[857] W. Noszczyk, *Chirurgia*, Warszawa 2007, s. 204. Krankenbuch - załącznik, wpis 651.
[858] Krankenbuch - załącznik, wpis 568, 793, 972, 973.
[859] AMS, Relacje i wspomnienia t. 21, relacja Stanisława Pędzisza, s. 216.
[860] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-III-26695, s. 1g.

W KL Stutthof występowały także nieliczne przypadki zachorowań na różę. Czynnikiem chorobotwórczym są paciorkowce, a zakażenie następuje w wyniku urazu mechanicznego, bądź też w przypadku, gdy bakterie przedostają się do skóry poprzez drobne skaleczenia skóry i ukąszenia[861]. W Krankenbuch można znaleźć 10 zapisów dotyczących choroby, jeden z nich był powiązany z osłabieniem mięśnia sercowego. Czas leczenia wynosił średnio między 10 a 20 dni[862].

Istotą szkorbutu jest niedobór lub zupełny brak w organizmie kwasu askorbinowego, czyli powszechnie znanej witaminy C. Niedobór powoduje ogólne osłabienie oraz długotrwałe gojenie się ran. Spośród zapisów w księdze chorób znaleziono pięć przypadków szkorbutu, które wyleczono w krótkim czasie – do ok. tygodnia[863].

W księdze odnotowano 18 przypadków zatrucia krwi. Ma ono miejsce wtedy, gdy do krwioobiegu dostają się bakterie. W księdze chorób zapisano, że tylko jeden osadzony został wyleczony[864].

W dokumentacji znajduje się także zapis dotyczący zakaźnych chorób wenerycznych – syfilis i rzeżączki. Pierwszą wywołuje bakteria – krętek blady**,** który dostaje się do organizmu przez uszkodzoną skórę lub błony śluzowe. Namnaża się w miejscu zakażenia i rozprzestrzenia wraz z krwią i limfą. Drugą wywołuje bakteria *Neisseria gonorrhea*. Z raportu prokuratury radzieckiej wynika, że w 1944 r. wysyłano do Gdańska informacje, że w obozie Stutthof chorowało na rzeżączkę 7 więźniów, a na syfilis 2 osoby. Choroby te były przywożone z zewnątrz[865].

Ostatnimi dwoma przypadkami zapisanymi w księdze jest martwica woreczka jądrowego oraz zanik menstruacji[866]. Pierwsze schorzenie towarzyszyło osłabieniu mięśnia sercowego i słabemu krążeniu, co w efekcie doprowadziło do śmierci więźnia[867]. Brak menstruacji to jedyny przypadek zapisany w księdze chorób, aczkolwiek bardzo powszechny u więźniarek przebywających w obozie koncentracyjnym. Interesującym dokumentem jest książka kobiet osadzonych w obozie i przebadanych w szpitalu obozowym, w której zanotowane są wszelkie uwagi na temat cyklu poszczególnych

[861] Z. Dziubek, *Choroby zakaźne i pasożytnicze*, Warszawa 2003, s.92.
[862] Krankenbuch - załącznik, wpis 730, 731, 742.
[863] Ibidem, oznaczenia 79, 130, 251, 286, 287.
[864] Ibidem, wpis 636.
[865] AMS, Zbiory, sygn. Z-V-24, s. 14.
[866] Krankenbuch - załącznik, wpis 1267.
[867] Ibidem, wpis 1123.

kobiet i ewentualnych uwag odnośnie ciąży (zob. podrozdział 2.7 Krankenstube – rewir dla kobiet) .

Należy także wspomnieć o świerzbie - chorobie, która nie została zapisana w księdze, a była dość powszechna. Zdaniem dr. Alfonsa Wojewskiego blisko 60% więźniów miało świerzb[868]. Dzięki kilku relacjom więźniów wiadomo, że leczono go czarną maścią, którą organizowano drogą nielegalną[869]. Szpital otrzymywał dwa rodzaje maści, które leczyły schorzenie: Wilkinsona i siarkową, lecz w niedostatecznej ilości. Większość więźniów nie otrzymała żadnej z nich. Ci, którzy ją dostali, mogli się natrzeć jedynie raz dziennie. Były także sytuacje, że po pojedynczym wtarciu podczas wizyty w ambulatorium, więcej aplikacji nie otrzymali. Nie mogli się wykąpać, nie mieli także okazji, by zmienić bieliznę. Na skutek takiego leczenia więźniowie nie mogli pozbyć się świerzbu, a ciągłe drapanie skóry doprowadzało do bolesnych ropnych powikłań. Były więzień Jan Jarzębowski zrelacjonował: *(...) po miesiącu zaczęły mi się robić wrzody wielkości śliwek. Na nogach miałem cztery, wyskakiwały na całym ciele, były bardzo bolesne*[870].

6.5 Rokowania

Dokumentami wiarygodnie oddającymi stan więźniów są zapisy szpitalne, dotyczące rokowania leczenia osób, które ewakuowano z obozu w kwietniu 1945 r.:

„Chora dostarczona została w nadzwyczaj ciężkim stanie, wycieńczona, widoczna błona śluzowa, naskórek blady, z zanikiem tkanek mięśniowych z zaburzeniami układu krążenia, w ustach posiada wrzody, temperaturę podwyższoną, często wolne stolce. Na tle dystrofii III stopnia u chorej rozwinęła się gruźlica płuc, na skutek wyniszczenia w rezultacie gruźlicy płuc, nastąpiło wdarcie się powietrza do opłucnej i powstała samoistna odma, która jeszcze bardziej skomplikowała stan chorej. Liczymy, że dla poprawy zdrowia, przy sprzyjającym przebiegu leczenia, potrzeba nie mniej niż od 2,5 do 3 miesięcy.”[871]

„Chora przybyła w wyjątkowo ciężkim stanie ze znacznym wycieńczeniem, objawiającym się wyschnięciem dolnych kończyn, a także bladością naskórka i błony śluzowej, suchością skóry z objawami awitaminozy. Stan chorej jest wynikiem długiego

[868] Alfons Wojewski, op. cit., s. 29.
[869] AMS, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Anzelma Rudłowskiego, s. 157; Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Jana Jarzębowskiego, s. 178.
[870] Ibidem, s.178.
[871] AMS, Zbiory, sygn. Z-V-24, Informacja Rubinsztejn Hilda Izydorowa, s. 92.

głodowania. Na tle ostro występującego wycieńczenia u chorej rozwinęła się puchlina wodna – pojawił się płyn w klatce piersiowej. Przypuszczamy, że porażenie otrzewnej i opłucnej jest rezultatem procesu gruźliczego. Mimo podjętego systematycznego leczenia przez stosowanie odpowiednich leków, jak i zastosowania właściwej diety oraz odpowiedniej opieki w przeciągu 2 miesięcy, do tej pory nie udało się wyprowadzić chorej z ciężkiego stanu. Rokowanie bardzo poważne. W najlepszym wypadku dla poprawy zdrowia chorej potrzeba będzie co najmniej 6 miesięcy."[872]

„Do szpitala chora dostarczona w krańcowo wycieńczonym, ciężkim stanie, na noszach. Chora w stanie agonalnym, z trudem rozmawia, nie mogła początkowo przyjmować pokarmów. Tkanka mięśniowa w zupełnym zaniku kręgosłup pokryty gnijącymi pryszczami. Podczas badania chora nie mogła samodzielnie podnieść się z posłania. Następnie stan chorej skomplikował się pojawieniem się biegunki, stolec dochodził do 15 razy na dobę. Dopiero po upływie miesiąca, chora zaczęła powoli podnosić się z pościeli. W obecnej chwili chora poprawiła się, lecz dzięki gruźlicy płuc, wycieńczenie postępuje."[873]

„Chora przybyła w bardzo ciężkim stanie, z ostro występującym wycieńczeniem, pełna atrofią tkanki mięśniowej, objawiająca się bladością naskórka i błony śluzowej, wyraźnie wskazująca na obraz awitaminozy i świerzbu, wyrażającą się obrzękiem twarzy i dolnych kończyn oraz osłabieniem serca. Na tle dystrofii III stopnia rozwinął się ostry nefryt hemoroidalny. Mimo systematycznego leczenia powrót do zdrowia następuje wyjątkowo pomału. Przypuszczamy, że dla całkowitego wyzdrowienia potrzeba będzie upływu czasu nie krótszego niż 8 miesięcy."[874]

[872] Ibidem, Informacja Bernsztejn Michla Jefimowna, s. 93.
[873] Ibidem, Informacja Grünberg Magda Emiljewna, s. 94.
[874] Ibidem, Informacja Gergiej Jelizawieta Juriewa, s. 95.

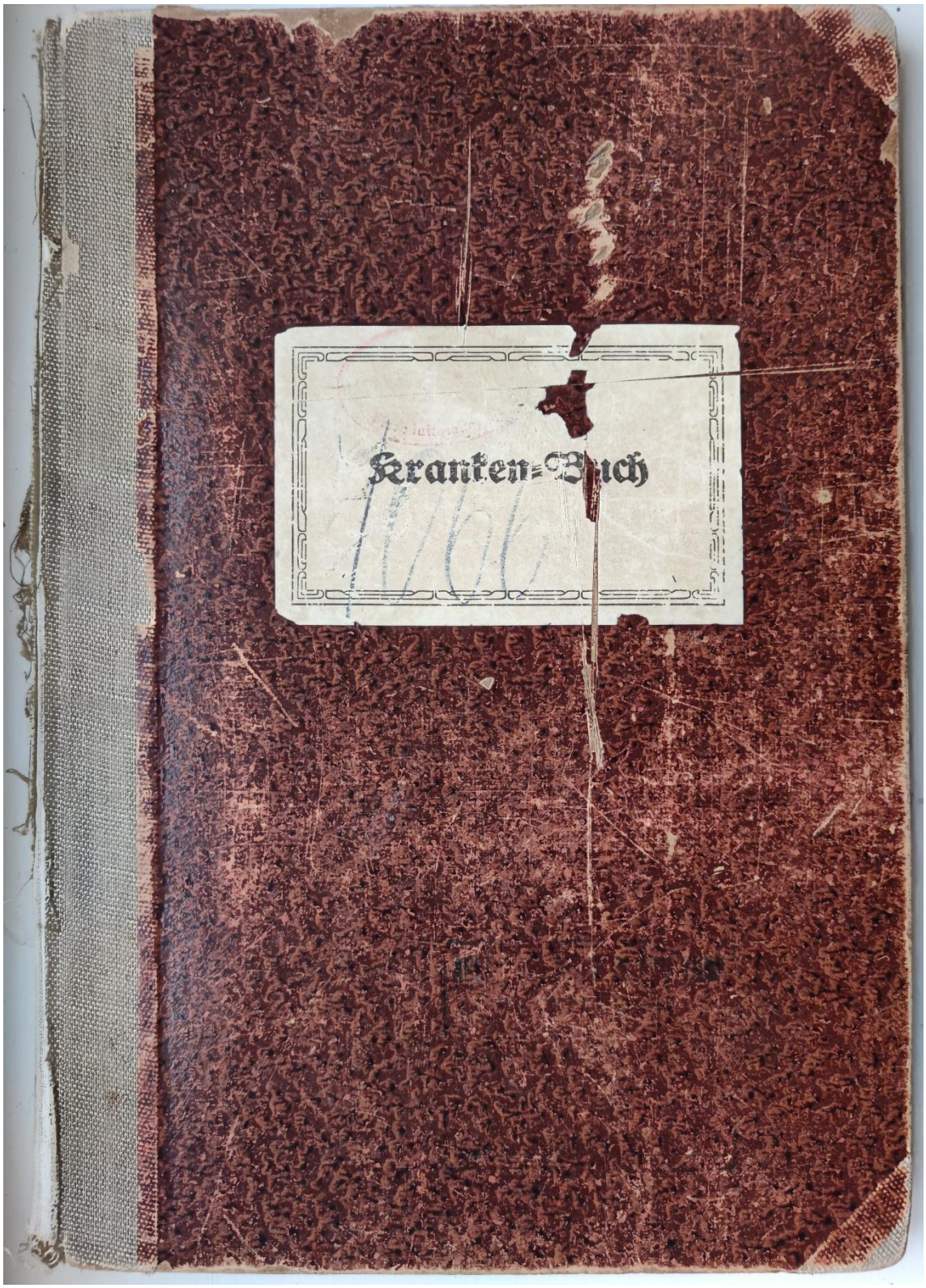

Fot. 113. Księga Krankenbuch. Źródło: zdjęcie własne.

Fot. 114. Więzień i pielęgniarka w rewirze.
Źródło: AMS, Zdjęcia byłych więźniów, sygn. 001376.

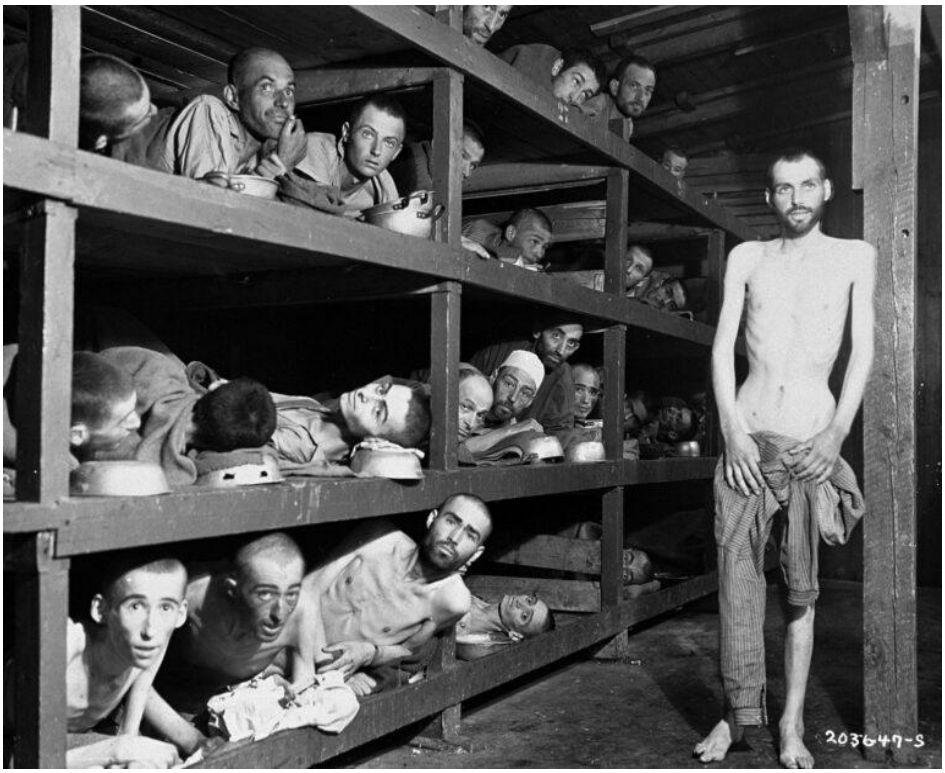

Fot. 115. Więźniowie obozu Stutthof.
Źródło: https://amazonios.net/wp-content/uploads/2021/05/1-1-768x603.jpg

7. Choroby przewodu pokarmowego w KL Stutthof

7.1 Głód i choroba głodowa w KL Stutthof

Specyfika miejsca, jakim były obozy koncentracyjne, miała swoje odbicie w każdej możliwej dziedzinie życia więźnia, a przede wszystkim w sposobie jego wyżywienia, który w ogromnej skali doprowadził osadzonych do choroby głodowej, jednocześnie kształtując ich postać i obraz życia w obozie.

Normy wyżywienia więźniów określały władze danego obozu. Ustalone porcje żywnościowe były niewystarczające do przeżycia, przede wszystkim z powodu pracy, którą więźniowie wykonywali ponad siły po 10-12 godzin dziennie. Do utrzymania życia w całkowitym spoczynku potrzeba 1500 kcal na dobę, jednak wszelka praca wymaga dodatkowego nakładu energii, dla przykładu: samo utrzymywanie pozycji pionowej to potrzeba dostarczenia dodatkowych 300 kcal[875]. Władze obozu Stutthof ustaliły normę pożywienia dla więźniów w wysokości 1800 kcal[876], jednak w rzeczywistości wydawano im pokarmy o wartości do 1000 kcal. Dostarczane kalorie były zatem niższe niż ilość konieczna dla podtrzymania życia w stanie spoczynku. Na dodatek organizm nie otrzymywał białka zwierzęcego, tłuszczu ani witamin. Głodzenie więźniów było zaplanowane i miało doprowadzić do śmierci głodowej. Racje żywnościowe rozpisano w taki sposób, by więzień mógł funkcjonować w obozie maksymalnie trzy miesiące[877].

7.1.1 Racje żywnościowe i wydawane posiłki

Rozpatrując kwestię ustalonych w obozach racji żywnościowych należy zdawać sobie sprawę z różnic zachodzących pomiędzy porcjami przewidzianymi w jadłospisie, wydawanymi w magazynie kuchennym, a tymi, które ostatecznie docierały do więźnia. 7 stycznia 1944 r. władze obozu wydały dokument, który określał, jaka ilość żywności (dosł. zestawy stołowe) powinna zostać przydzielona więźniom. Na jedną osobę miało w tygodniu przypadać:

[875] H. Münch, *Głód i czas przeżycia w obozie oświęcimskim*, Przegląd Lekarski-Oświęcim 1967, nr 1, s. 79.
[876] Dzienne normy żywieniowe określane były kilka razy. Po raz pierwszy 1 sierpnia 1940 r. poprawki wprowadzano kolejno 15 maja 1942 r., 28 kwietnia 1944 r., 1 marca 1945 r. W okresie 1940-1942 obejmowała 1700-1800 kcal, następnie w latach 1942-1944 1500 kcal, a w 1945 r. 1275.
[877] W 1947 r. wykonano badania, mające na celu zaobserwować jaki wpływ na szczury będzie miało wyżywienie, które podawano więźniom w obozach. Po upływie trzech miesięcy pojawił się zespół zmian charakterystycznych dla choroby głodowej. Dokładnie tak, jak u ludzi.

Tab. 9. Tygodniowy przydział żywności na jedną osobę w KL Stutthof[878].

wydawany produkt	więźniowie	ludność cywilna
Mało wartościowe mięso	200 g	250 g
Masło	-	125 g
Margaryna	182.5 g	50 g
Smalec	-	22.5 g
Oleje jadalne	-	12.5 g
Ser topiony	50 g	ser 30 g
Twaróg	-	30 g
Marmolada	100 g	175 g
Chleb	2525 g	1675 g
Ciasto pszenne	-	750 g
Przyprawy	165 g	150 g
Mąka do zupy	135 g	-
Cukier	80 g	225 g
Kawa zbożowa	63 g	63 g
Ziemniaki	3500 g	3000 g
Warzywa	3900 g	?
Brukiew	2000 g	?
Mleko (wg zalecenia)	¼ l	1 l
Kasza	30 g	-
Chleb jako substytut ziemniaków	-	150 g

[878] AMS, *Zaopatrzenie kuchni w środki żywnościowe. Korespondencja, rozliczenia*, sygn. I-IVI-2, s. 24.

Na podstawie powyższej tabeli wynika, że jedynym źródłem tłuszczu była margaryna, a cukier otrzymywano w niewielkiej ilości (z relacji więźniów wynika, że były też takie okresy w obozie, gdy nie otrzymywano go w ogóle). Mleko wydawane było tylko według zalecenia i wówczas więzień dostawał 250 ml na tydzień. Produktem otrzymywanym w największej ilości były warzywa i ziemniaki. Uwagę zwraca także mało wartościowe mięso przyznawane w ilości 200 g. Samo mięso jako cenne źródło białka, żelaza i tłuszczu powinno być wręcz podstawowym posiłkiem u ciężko pracującej osoby, jednakże w przypadku obozów było wydawane rzadko i w bardzo małych ilościach. W KL Stutthof nie przeprowadzano kontroli sanitarnej pożywienia[879].

W dokumencie zawarto ponadto informacje dotyczące dodatkowych racji żywnościowych dla osób ciężko i długo pracujących (tzw. zulagi). W przypadku obu grup w dalszym ciągu porcje jedzenia były niedostateczne. Dodatkiem dla ciężko pracujących było 280 g małowartościowego mięsa, 100 g margaryny oraz 1400 g chleba.

Tab. 10. Tygodniowy przydział dodatków dla ciężko pracujących na jedną osobę w KL Stutthof[880].

Dodatek dla ciężko pracujących		
produkt dodatkowy	więźniowie	ludność cywilna
Mało wartościowe mięso	280 g	350 g
Margaryna	100 g	-
Tłuszcz	-	40 g
Boczek lub smalec	-	63 g
Chleb	1400 g	1400 g

Osoby długo pracujące (np. rzemieślnicy) otrzymywały z kolei 140 g małowartościowego mięsa, 20 g margaryny i 600 g chleba[881].

[879] W obozach, w których przeprowadzono kontrolę sanitarną pożywienia, otrzymywane wyniki wskazywały, że mięso pochodziło wg klasyfikacji berlińskiej II nr 7 ze starej, wychudzonej krowy i znajdowało się w stadium rozkładu. Por. K. Okoniewska, *Zbrodniczy medycy. Lekarze z Auschwitz*, Łódź 2017, s. 67.

[880] Tabela opracowana na podstawie dokumentu znajdującego się w AMS, *Zaopatrzenie kuchni w środki żywnościowe. Korespondencja, rozliczenia*, sygn. I-IVI-2, s. 24.

[881] AMS, Verwaltung, *Zaopatrzenie kuchni w środki żywnościowe. Korespondencja, rozliczenia*, sygn. I- IVI-2, s. 24.

Tab. 11. Tygodniowy przydział dodatków dla długo pracujących na jedną osobę w KL Stutthof[882].

Dodatek dla długo pracujących		
produkt dodatkowy	więźniowie	ludność cywilna
Mało wartościowe mięso	140 g	200 g
Margaryna	20 g	20 g
Chleb	600 g	700 g

Powyższe dane wskazują, że pokarm był jednostajny, niepełnowartościowy, wydawany w niewystarczającej ilości. Opierając się na relacjach oraz raporcie Komisji Radzieckiej wiadomo, że jedzenie było przygotowywane z najgorszej jakości produktów, np. chleb wyrabiano na bazie mąki wymieszanej z trocinami drzewnymi, co miało wpływ na jego strukturę, bochenek był gliniasty, często też spleśniały, a dla organizmu ciężkostrawny i powodujący krwawe biegunki, dodatki w postaci serka czy marmolady bywały zanieczyszczone lub zepsute, podobnie jak pozostałe produkty.

Jak wyżywienie wyglądało w praktyce? Więźniowie ustawiali się przed blokiem w kolejkę, podczas przechodzenia przez drzwi byli uderzani przez SS-manów kolbami i w pośpiechu odbierali swoje porcje. Posiłki musiały zostać zjedzone szybko, ponieważ przy kolejnych drzwiach odbierano menażki przy jednoczesnym biciu. Niestety przyczyniało się to do rozlewania zupy i więźniowie tracili część swoich, i tak już skąpych, racji. Zdarzały się sytuacje, że po wydaniu porcji dolewek, gdy kotły stały opróżnione, więźniowie rzucali się na nie i wybierali palcami resztki lub wkładali do środka głowy i wylizywali wnętrze kotła[883]. Od 1943 r. więźniowie jedli przy stołach.

Zasadniczym pożywieniem był bochen chleba o wadze ok. 1,8 kg dzielony początkowo na 4 więźniów[884], a w późniejszym okresie na 10, a nawet 12 osób[885]. Więźniowie otrzymywali za dnia trzy posiłki:

Śniadanie: kubek wodnistego napoju bez cukru, kromka chleba, margaryna lub marmolada z brukwi;

[882] Tabela opracowana na podstawie dokumentu znajdującego się w AMS, Zaopatrzenie kuchni w środki żywnościowe. Korespondencja, rozliczenia, sygn. I-IVI-2, s. 24.
[883] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Jana Strycharczyka, s. 264.
[884] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Franciszka Guzińskiego, s. 120.
[885] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Romana Olszewskiego, s.182.

Obiad: miska zupy bez tłuszczu i przypraw ugotowana z nadgniłych lub przemarzniętych warzyw takich jak marchew, liście kapusty czy buraki pastewne. Nieobrane buraki wsypywano w całości do kotła, co w efekcie dawało gęstą, czarną zawiesinę. Czasami zupę zagęszczano mąką najprawdopodobniej z kasztanów. Do potraw obiadowych nie dodawano soli. Podawano rytmicznie przez parę miesięcy zupę z kapusty, a następnie, gdy skończyła się kapusta, więźniowie żywieni byli zupą z brukwi. Dziennie gotowano do 700 litrów zupy, a ilość była obliczona na ok. 2800 więźniów[886]. Nadmiar przekazywano do świniarni. Były więzień Jan Strycharczyk w swojej relacji tak skomentował obiady w obozie: *Smutne to były chwile, kiedy po obiedzie był człowiek taki głodny jak przed obiadem, bo w zupie nie było nic gęstego, a jeżeli czasami wpadł jeden ziemniak albo też malutki kawałeczek mięsa, to radość nieopisana i przed kolegami się chwalił, że miał w zupie ziemniaka*[887]. Irena Wrońska, była więźniarka KL Stutthof, w swojej relacji spisała, że zupę noszono w baniakach już od rana od rana i wlewano do pojemnika z drewna, który stał na placu pomiędzy barakami. Jako że nie był przykrywany, zawsze było w nim dużo piachu i na zupie tworzył się z niego kożuch[888];

Kolacja: kubek wodnistego napoju, kromka chleba, trochę marmolady z brukwi lub topionego sera. Wędlinę, przeważnie nadpsutą. wydawano w niedzielę, w ilości 7-8 dkg. Zdarzało się, że na kolacje podawano kartofle z zsiadłym mlekiem lub smażony makaron[889].

Nowo narodzonym w obozie dzieciom władze KL wydzieliły ¼ litra chudego mleka, odciąganego codziennie. Więźniowie chętnie służyli pomocą i starali się o pokarm dla nich, przykładowo zdobywali dodatkowe porcje mleka z obory obozowej SS[890].

Spośród wszystkich więźniów najmniejsze porcje otrzymywali Żydzi. Przydzielano im: ok. 150 g chleba, 10 g marmolady lub 20 g margaryny, dwa razy po pół litra kawy i maksymalnie ¾ litra zupy, jednak bardzo często zdarzało się, że te i tak maleńkie porcje (wartość kaloryczna nie przekraczała 1000 kcal) były jeszcze mniejsze. Cyryla Elberg, Żydówka będąca więźniarką KL Stutthof, w swej relacji wspominała:

[886] AMS, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Bronisława Pawlikowskiego, s. 145.
[887] Ibidem, relacja Jana Strycharczyka, s. 239.
[888] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Ireny Wrońskiej, s. 49.
[889] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Bronisława Pawlikowskiego, s. 145.
[890] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Stanisławy Kłosińskiej, s. 46.

W Stutthofie dostawałyśmy 17 czy 18 dkg chleba i na obiad około pół litra zupy, zupełnie wodnistej[891].

W latach 1940-1942, gdy w obozie panował głód, zdarzało się, że pokarmy wydawano w jeszcze mniejszych ilościach, np. kromka chleba ważyła średnio ok. 100 g[892], margaryna ok. 15-25 g, zupa kartoflana lub z buraków (czasami także z koniny) od ¾ do pół litra. Rano i wieczorem przypadało na głowę po pół litra kawy bez cukru.

Od lata 1943 r. z osób słabych, wycieńczonych i wygłodzonych tworzono regularnie oddziały, które umieszczano w specjalnie utworzonym bloku. W 1944 r. do obozu przybył nowy lekarz SS, który nakazał stosować wobec nich specjalny system leczenia. Polecił zmniejszyć wyżywienie od ½ do ¼ porcji. Niektórzy więźniowie nic nie otrzymywali do jedzenia. Jego zdaniem po zmniejszeniu racji żywnościowych: *pojawia się wola życia i zdrowieją, a jeśli ktoś z nich umiera, to jest jego własna sprawa* [893]. Na podstawie licznych relacji można wyciągnąć wniosek, że SS-mani lubili robić sobie żarty z wygłodzonych więźniów. Jednemu *z* więźniów regularnie podrzucali szuflę surowych ryb i z rozbawieniem obserwowali, jak spożywał je na surowo. Z czasem zaczęli wystrzeliwać dla niego wrony, które jadł w taki sam sposób. Były też grupy więźniów, które idąc przez pola do pracy wyrywały głąby po kapuście i je spożywały, mimo że było to karane biciem[894]. Żydówki oddawały się w zamian za kawałek chleba[895], więźniowie wyjadali klej stolarski[896], a jeśli znaleziono paski skórzane od nart, to gotowano z nich zupę[897]. Zdarzały się też sytuacje, kiedy więźniowie włamywali się do budynku psiarni i kradli jedzenie przeznaczone dla czworonogów. Jan Urbaniak powiedział: *(...) panował tak wielki głód, że więźniowie płukali i jedli fusy kawy wylewane przez kucharzy pod latrynę. (...) Poza obozem chwytano żaby i jedzono je na surowo*[898].

Od 1943 r. można było otrzymywać paczki żywnościowe. Początkowo ich maksymalna waga mogła wynosić 2 kg, po czym została zmniejszona do 1 kg, a następnie

[891] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Cyryli Elberg, s. 19.
[892] Chleb wydawano dwa razy dziennie, zatem łącznie za dnia więzień otrzymywał ok. 200 g chleba.
[893] AMS, Zbiory, *Tłumaczenie dokumentów nadesłanych przez prokuraturę ZSRR dot. zbrodni popełnionych w KL Stutthof*, sygn. Z-V-24, s. 77.
[894] Ibidem, Relacje i wspomnienia t.17, relacja Adama Mirowskiego, s. 105.
[895] Ibidem, Zbiory, *Tłumaczenie dokumentów nadesłanych przez prokuraturę ZSRR dot. zbrodni popełnionych w KL Stutthof*, sygn. Z-V-24, s. 80.
[896] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Romana Olszewskiego, s. 182.
[897] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Zygmunta Kwapisza, s. 5.
[898] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Jana Urbaniaka, s. 69.

w związku z deficytem żywności w latach 1944-1945 wzrosła do nieograniczonej wielkości. Większość zawartości paczki była zabierana przez blokowego lub SS-mana. Niemcy wybierali z paczek wszystko, co mogli, oddawali pokrojony na drobne części chleb, a lepsze artykuły żywnościowe w ogóle nie dochodziły do więźniów[899]. Na poczcie zdarzały się przypadki paczek z oderwanym adresem i zniszczonym opakowaniem, w takiej sytuacji wstrzymywano wysyłkę i jej zawartość pocztowcy dzielili między siebie. Z czasem celowo uszkadzano paczki bez mankamentów, zwłaszcza te najobfitsze. Paczki dla więźniów zmarłych bądź przeniesionych do innych obozów, nie były zwracane i od tej pory znajdowały się w rękach sekretarza, który najlepsze produkty zatrzymywał dla siebie, a chleb rozdawał więźniom[900]. Żydzi byli najbardziej okradaną z żywności grupą. Więźniowie, którzy dostawali paczki starali im się pomóc. Ci, którzy nie otrzymywali ich w ogóle byli jednak z reguły skazani na obozowe wyżywienie i głodówkę. Zdarzało się, że zjadano koty i psy, odnotowano też kilka przypadków kanibalizmu: *W styczniu 1942 r. zdarzyło się na izbie, gdzie większość była Rosjan, którzy nie mieli żadnej pomocy, że jeden zmarł, a obok niego leżący wykroił nożem kawał uda i zjadł. Rano zgłoszono esesmanowi, a ten przywołał tego więźnia do siebie i spytał, czy on to zrobił. Odpowiedział, że tak. A czy mu to smakowało. Odpowiedział- tak. I czy by jeszcze coś takiego zrobił. Odpowiedział, że jeżeli by się nadarzyła okazja, to z głodu zawsze zrobi. Esesman kazał zrobić drewniana tablicę. Namalowali->>Menschenfresser-Ludożerca<< i powiesili mu jedną na piersi, a drugą na plecy. Tak chodził po placu obozowym przez dwa dni, a potem go zabili* [901] - relacjonował Jan Strycharczyk.

15 maja 1943 r. szef SS-WHVA Oswald Pohl wprowadził system premiowania więźniów, którzy wydajnie pracowali. Instrumentami podwyższającymi wydajność pracy miały być: złagodzenie odbywania kary w obozie, dodatki żywnościowe, premie pieniężne, przydziały wyrobów tytoniowych i wizyty w obozowym domu publicznym. Wysokość premii była zależna od wydajności i nie mogła być niższa niż 0,5 RM i wyższa niż 4 RM[902]. Premie przyznawano w postaci bonów tzw. Prämienschein. W kantynie obozowej można było nabyć za nie m.in.: wodę mineralną, buraki w occie, surowe

[899] AMS, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Teofilii Białowąs, s. 6.
[900] Ibidem, Zbiory, Tłumaczenie dokumentów nadesłanych przez prokuraturę ZSRR dot. zbrodni popełnionych w KL Stutthof, sygn. Z-V-24, s. 73-74.
[901] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Jana Strycharczyka, s. 261.
[902] M. Orski, *Niewolnicza praca więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939-1945. Organizacja pracy i metody eksploatacji siły roboczej*, Gdańsk 1999, s. 235.

warzywa, kiszoną kapustę i chleb. W skali całego obozu nie rozwiązywało to jednak nawet częściowo problemu położenia więźniów. Pojawiające się sytuacje, kiedy to wybór produktów był zbyt ubogi, bądź ilość zupełnie niewystarczająca sprawiały, że premiowanie nie osiągnęło zamierzonego skutku. Warto też wspomnieć, że komendant obozu Paul Werner Hoppe zarządził zwiększenie racji żywnościowych, co także było związane z zapotrzebowaniem rąk do pracy w zakładach przemysłowych. Więźniowie dostawali wówczas litr zupy o gęstszej konsystencji i z większą ilością marchwi. Od 1944 r. nawet dwa razy w tygodniu gotowano na obiad kaszę lub zupę grochową. Niestety przywileje te nie dotyczyły Żydów, którym w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy funkcjonowania obozu nie rozdawano chleba w ogóle[903].

7.1.2 Kuchnia obozowa

Kuchnia obozowa wraz z magazynem żywności została wybudowana w centrum lagru. Znajdowało się w niej 50 kotłów kuchennych i istniało też osobne pomieszczenie, w którym obierano jarzyny. Obóz posiadał własną rzeźnię, która zaopatrywała kuchnię dla SS w mięso. W latach od 1942 do 1943 r., kiedy budowano część zwaną Nowym Obozem, utworzono w baraku 16 tymczasową kuchnię z podręcznym magazynem żywnościowym. W związku z tym budynek starej kuchni przemieniono na pralnię, jedno z najcięższych komand.

Kuchnia więźniarska przygotowywała posiłki według zapotrzebowania złożonego na podstawie meldunku Rapportabteilung. Dział odpowiedzialny za wyżywienie od stycznia 1942 r. wchodził w skład wydziału IV administracyjno-gospodarczego.

Praca zaczynała się o 1.00 w nocy. W związku z tym, że Żydówki nie pracowały, jako pierwsze otrzymywały kawę. Pozostała część trunku była szykowana na rano: rozlewano ją w termosy i pojemniki. Pierwsza partia obiadu przygotowywana była ok. godziny 4.00 nad ranem. W kuchni na Nowym Obozie były 2 kotły po 500 litrów i 8 kotłów po 300 litrów. Za jednym razem gotowano 3800 litrów zupy. W 1944 r., kiedy w obozie pojawiły się Żydówki, a stan obozu wynosił 28-30 tys. więźniów, gotowało się 40-45 tys. litrów zupy[904]. Do obierania ziemniaków zatrudniano ludzi najsłabszych, przeważnie z obrzękami, zaniedbanych, brudnych, nierzadko z ropiejącymi palcami.

[903] AMS, Zbiory, Tłumaczenie dokumentów nadesłanych przez prokuraturę ZSRR dot. zbrodni popełnionych w KL Stutthof, sygn. Z-V-24, s. 26.
[904] Ibidem, Relacje i wspomnienia t.12, relacja Jana Kroplewskiego, s. 139-140.

Ziemniaki niedostatecznie obrane i obmyte wrzucano do kotła, przeważnie podawano je niedogotowane. Kuchnię zamykano o godzinie 22.00. Z czasem ustawiono przed barakami duże drewniane koryta bez pokrycia. Wlewano do nich zupę obiadową i rozdzielano pomiędzy więźniów. Deszcz, śnieg, piasek, brud wpadały do koryt i tym samym stawały się domieszką obiadu.

W 1944 r. w ramach planowanej rozbudowy obozu powstała Nowa Kuchnia. Miała ona być przeznaczona na wydawanie posiłków dla ok. 100 000 więźniów i miała już wmontowane kotły w ilości 50 sztuk[905], jednak ostatecznie pełniła zupełnie inne funkcje, bowiem początkowo służyła jako magazyn, a od końca sierpnia była miejscem zakwaterowania grupy więźniów żydowskich.

Kuchnia dla wachmanów i oficerów wyższych mieściła się w budynku komendantury na parterze, a SS-mani spożywali początkowo posiłki w bloku I na terenie obozu. Do obowiązków pomocy kuchennej stworzonej z wybranej grupy osadzonych należało przede wszystkim rozładowywanie samochodów z żywnością. SS-mani dostawali na śniadanie chleb, kostkę margaryny wraz z kiełbasą i innymi rodzajami wędlin o znacznie lepszej jakości niż więźniowie. Na obiad jedli przeważnie grochówkę na boczku z pajdą chleba, ale były też dni, kiedy dostawali dodatkowo kotlety mielone[906].Więźniowie nie mogli nalewać wachmanom zup, ponieważ mieli oni pretensje, że była źle nabierana i tym samym każdy dostawał różnej wielkości porcje.

Kuchnia dietetyczna w KL Stutthof w zasadzie nie istniała[907]. Pokarm dla chorych przeważnie nie różnił się niczym od zwykłego obozowego jedzenia, a zdarzało się, że jeden chleb dzielono pomiędzy 25 więźniów[908]. Według relacji Teresy Szczech, byłej więźniarki, wyżywienie na rewirze wyglądało następująco: na śniadanie i kolację chory otrzymywał mały kawałek chleba, a dodatkowo mikroskopijnej wielkości kostkę margaryny oraz kawę. Na obiad przygotowywano kaszę manną lub zwykłą. Zdarzało się, że mężczyźni przynosili na rewir jedzenie z kuchni esesmańskiej, np.: zupę grochową na

[905] Ibidem, s. 140.

[906] Ibidem, Relacje i wspomnienia t.17, relacja Teofilii Białowąs, s. 4.

[907] Dla porównania, w Auschwitz istniała kuchnia dietetyczna. Przygotowywano w niej ok. 350 l różnych pokarmów płynnych (co zaspokajało potrzeby 1/10 chorych[907]): herbatę ziołową, kleik (dla więźniów chorych na biegunkę i pozostałe choroby przewodu pokarmowego) i zupę bezsolną z minimalną ilością mięsa i ziemniakami - dla osób cierpiących na schorzenia nerek. Chorzy więźniowie dostawali zupy przygotowywane z płatków owsianych, grysiku, kaszy, makaronu z dodatkiem sproszkowanego mleka. Wzbogacano je okruchami spleśniałego chleba i dla „urozmaicenia" dorzucano zanieczyszczone resztki żywności[907].

[908] Chodzi przede wszystkim o barak 21, w którym przebywali więźniowie cierpiący na krwawą biegunkę. Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Czesława Majewskiego, s. 39.

boczku, jednak blokowa biła zarówno ich, jak i osoby, które odbierały jedzenie[909]. W pewnym okresie przyznano dla więźniów także ryż, który przyrządzano dla chorych na biegunkę. Najprawdopodobniej w 1943 r. zaczęto podawać mleko, którego otrzymywano średnio 50 litrów na 1000-1200 chorych[910]. Mleko rozdzielał pomiędzy chorych więźniów dr Julian Węgrzynowicz, który w swojej relacji zeznał: *dawałem to mleko ludziom, którzy według mojej oceny zasługiwali najbardziej na ten kubek mleka. Robiłem to zgodnie ze swoim sumieniem*[911].

Wszelkie efekty przeróżnych zabiegów gastrycznych były zniweczone właśnie poprzez typowe obozowe odżywianie. Biały chleb w ogóle nie był dostępny, zatem więźniowie otrzymujący do jedzenia czarny chleb czy kapuśniak często umierali. Z pomocą przychodzili więźniowie, którzy otrzymywali paczki z Czerwonego Krzyża, nadmiar jedzenia potajemnie oddawali chorym. Dr Alfons Wojewski spisał w swoich wspomnieniach, że prosił o oficjalną zgodę na przekazywanie chorym jedzenia z paczek z Czerwonego Krzyża, jednak nie otrzymał go, ponieważ SS-mani woleli, by to jedzenie się zepsuło[912].

7.1.3 Wyżywienie podczas ewakuacji obozu

Bezpośrednio przed ewakuacją więźniom rozdano na drogę chleb (ok. pół kilograma), pół kostki margaryny[913], odrobinę suszonego mięsa[914] lub dwie kosteczki sera[915]. Podczas ewakuacji drogą lądową więźniowie mieli szansę otrzymać od polskiej ludności kaszubskiej dodatkowe wyżywienie. Dużo zależało od SS-manów zarządzających kolumnami – część z nich wyraziła zgodę na przyjęcie pomocy od mieszkańców, jednak w większości przypadków więźniowie byli bici i odganiani od pokarmu. Były też sytuacje, że okoliczna ludność przekupywała SS-manów w tym celu wódką[916]. Zdarzało się, że podczas postoju mieszkańcy okolicznych wsi, zwozili dla więźniów zupy, które były przyrządzone z tego, co zdaniem gotujących było pożywne, zatem można było znaleźć w posiłku m.in.: kawałki kiełbasy, drobiu i kostki sera[917].

[909] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Teresy Szczech, s. 211.
[910] Ibidem, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 254.
[911] Ibidem.
[912] Maszynopis pracy doktorskiej Alfonsa Wojewskiego, *Stan sanitarny i organizacja pomocy lekarskiej w obozie koncentracyjnym w Stutthof w latach 1943 do 1945*, Poznań 1946, s. 32.
[913] AMS, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Henryka Stańczaka, s.204.
[914] Ibidem, relacja Zbigniewa Raczkiewicza, s.180.
[915] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 14, relacja Jana Michała Langiewicza, s. 122.
[916] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Anny Neubauer, s.195.
[917] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Wiktora Ostrowskiego, s. 137.

Ludność zostawiała także kanapki na ziemi, jednak wygłodzeni więźniowie rzucali się na nie i najczęściej niszczyli. W związku z tym SS-mani sami je zabierali. Zabronili też więźniom spożywać śnieg „w obawie przed przeziębieniem”[918].

Więźniowie ulokowani w późniejszym czasie w małych obozach państwowej służby roboczej otrzymywali na tydzień np. około 200 g chleba, a prócz tego raz dziennie rzadką zupę z resztkami kartofli i koniny[919]. W sytuacji, kiedy wyżywienie było bardzo skąpe zdzierano korę z drzew i z niej gotowano zupę[920]. W kryzysowych momentach dochodziło do wyjadania wnętrzności z zabitego konia[921]: *Na początku przywieźli zdechłe konie i jedliśmy z nich rosół. Ludność przywoziła wóz ziemniaków, przyprowadzili jałówkę. Gdy przywieźli zdechłego konia rozpruwali go, gotowali nogi od kolan razem z kopytami i podkową w wiadrach od marmolady. Niektórzy więźniowie jedli wnętrzności*[922] - mówił Zygmunt Kwapisz.

Więźniowie, którzy pozostali w obozie Stutthof, przez kilka dni nie otrzymywali żadnych posiłków. Gdy sytuacja unormowała się wówczas dostawali na śniadanie ok. pół litra gorzkiej kawy, na obiad maksymalnie ¾ litra zupy ze zgniłych buraków czerwonych lub brukwi, a na kolację kawę i ok. 3-4 ziemniaków gotowanych w łupinach, z czego trafiały się także nadgniłe[923].

Osoby biorące udział w ewakuacjach morskich przebywały na barkach w wyjątkowo ciężkich warunkach. Ci, którzy nie mogli już wytrzymać bólu pragnienia, pili morską wodę i w ten sposób przypieczętowali swój los[924]: *Wypiłem już parę litrów wody morskiej, po której w gardle i brzuchu pali, jak ogniem*[925] - wspominał Bronisław Tuszkowski.

Więźniowie, którzy mieli kilka pokruszonych kawałków chleba, rozdrabniali go jeszcze bardziej, by na dłużej starczyło i to z wielką ostrożnością, by nikt inny tego nie ujrzał[926]. Barki mieściły bardzo zróżnicowaną liczbę więźniów. Zdarzało się, że dla ok. 300 osób przeznaczono jedynie kilka bochenków chleba i kilka skrzynek wędzonych

[918] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Elżbiety Marcinkowskiej-Szucowej, s. 69.
[919] Ibidem, Zbiory, Tłumaczenie dokumentów nadesłanych przez prokuraturę ZSRR dot. zbrodni popełnionych w KL Stutthof, Z-V-24, s. 91.
[920] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Marii Kłosak-Reiter, s. 35.
[921] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 14, relacja Jana Michała Langiewicza, s. 122.
[922] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Zygmunta Kwapisza, s. 9.
[923] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Włodzimierza Gerunga, s. 31.
[924] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Agnieszki Recław, s. 10.
[925] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Bronisława Tuszkowskiego, s. 84.
[926] Ibidem, Relacje i wspomnienia, t. 4, relacja Jerzego Nowickiego, s. 148.

śledzi[927], były też takie grupy, które miały nieco więcej szczęścia: *Każdy z nas otrzymał po pół bochenka świeżego chleba, a do tego po małej łyżce wazowej jakiejś zupy. Były to jakby zacierki ugotowane na wodzie, z ciemnej mąki. Jedni pili ją z własnych zardzewiałych, brudnych puszek (...), ci co nie mieli naczynia otrzymywali blaszane kubki. Kto wypił zupę brał się w milczeniu za chleb. Byli jednak i tacy, którzy mimo okropnego głodu zjedli tylko część otrzymanej porcji, zachowując resztę na później. Zbawczy zdawałoby się chleb, stał się przyczyną śmierci kilkunastu towarzyszy niedoli. Byli to ci, którzy od razu zjedli otrzymaną porcję gliniastego chleba, po którym nastąpiły silne skurcze żołądka, a później agonia wijących się z bólu wychudłych muzułmanów, którzy znaleźli wieczny spokój za burtą okrętu*[928] - relacjonował Jerzy Nowicki.

Podczas postojów w portach więźniowie wyruszali na poszukiwanie żywności. Niektórym udało dotrzeć się do piekarń, w których uzyskali pomoc nie tylko w postaci chleba, ale także ubrań. Na podstawie licznych relacji wiadomo, że właściciele piekarni namawiali więźniów do ucieczki tłumacząc, że Hitler nie żyje i lada dzień na te tereny wkroczy Armia Czerwona. Większość jednak nie zastosowała się do rady, ponieważ każdy zostawił na barce przyjaciela, czy drogiego kolegę, którego nie chciał zostawiać[929]. Nieraz podczas ewakuacji zdarzały się sytuacje, że wywiązywała się pomiędzy osadzonymi walka o chleb, który wydała im piekarnia. SS-mani wówczas bili więźniów i strzelali do nich.

7.1.4 Przemiany w organizmie wynikające z choroby głodowej

W wyniku długotrwałego głodu dochodzi w organizmie do nieodwracalnych zmian. Początkowy etap choroby to stan niedoboru pokarmowego, który charakteryzuje się przede wszystkim chudnięciem, ponieważ organizm zużywa własne zapasy tłuszczów (tzw. kompensacja). Dla przykładu: przy rezerwie tłuszczowej wynoszącej 10 kg można przeżyć 40 dni bez wysiłku fizycznego, zanim ów zapas zostanie wyczerpany[930]. Warto w tym miejscu omówić krótko transport więźniów rosyjskich, który przybył do KL Stutthof w dniach 5-7 listopada 1942 r. Na podstawie zachowanego wykazu więźniów z podaniem wagi ciała w dniu przybycia do obozu i ponownym ważeniu w dniu 24 listopada, łatwo zobaczyć jaki ogromny wpływ na wagę ciała miał pobyt w lagrze w dość krótkim czasie, dla przykładu: Gorecki Johann ważył początkowo 70 kg,

[927] Ibidem, relacja Agnieszki Recław, s. 15.
[928] Ibidem, relacja Jerzego Nowickiego, s. 150.
[929] Ibidem, relacja Agnieszki Recław, s. 14.
[930] H. Münch, *Głód i czas przeżycia w obozie oświęcimskim*, Przegląd Lekarski-Oświęcim 1967, nr 1, s. 79.

a niespełna trzy tygodnie później jedynie 59 kg, Zwara Aloisius 75 kg/61 kg; Momontow Wieczysław 72 kg/57 kg, Moros Wladimir 73/56 kg, Mich Alexej 80 kg/57 kg[931]. Także w relacjach więźniów często można odnaleźć informacje odnośnie wagi ich ciała: dla przykładu Józef Zieliński podczas przesłuchiwania wyznał, że pod koniec swojego kilkumiesięcznego pobytu w obozie ważył 46 kg[932], a z kolei inny więzień Jerzy Nowicki zeznał, że został oswobodzony w stanie agonalnym, a ważył jedynie 29 kg[933].

Na tym etapie poza zmianami psychicznymi nie stwierdza się wyraźnych zmian chorobowych. U chorego występuje osłabienie mięśni i uwydatnienie obrysów kości. Gałki oczne zapadają się w oczodołach. Głodzeni oddają mniej moczu, mają zwolnioną czynność jelit, występują zaparcia. Chorzy bardzo często mówią o jedzeniu i są drażliwi.

Drugi etap to choroba głodowa. Organizm wyczerpuje własne rezerwy odżywczo-energetyczne, a po ich wykorzystaniu zużywa ciała białkowe, powodując zniszczenia tkanki. Samotrawienie rozpoczyna się od największego magazynu rezerw jakim jest wątroba. Pogarsza się stan skóry, staje się miękka, połyskująca, wrażliwa na dotyk: *Przypominam sobie, jak pewnego dnia przyprowadzono do naszej sali więźnia z mocno zaawansowaną chorobą głodową. Wyglądał tak, że gdyby nie skóra, rozsypałby się z kości. Położono go na łóżku w pobliżu mnie. Cały czas go obserwowałem. Leżał spokojnie, w bezruchu, błędnymi oczami wpatrzony w sufit. Kiedy przyniesiono obiad, ktoś pomógł mu się podnieść i podał jedzenie. Obydwiema rękami uchwycił kurczowo miskę i łapczywie zaczął pić obrzydliwą, obozową zupę. Kiedy już wypił z połowę, oddał miskę podtrzymującemu go koledze, po czym usunął się na zagłówek i skonał. Zgasł jak dopalająca się świeca. Gdyby pomoc przyszła chociaż o dziesięć dni wcześniej, być może żyłby jeszcze, ale teraz już było za późno*[934] – opowiadał Wacław Mitura.

Włosy zaczynają siwieć z powodu niedoboru składników odżywczych[935]. Ruchy ciała powolnieją w wyniku zaniku mięśni i ścięgien. Temperatura ciała spada do 36°C, serce zaczyna pracować wolniej, zmniejsza się ciśnienie krwi, spada poziom hemoglobiny, obniżają się wartości czerwonych i białych krwinek[936], pojawia się anemia.

---

[931] AMS, Lagerarzt, Wykaz więźniów z podaniem wagi ciała w dniu przybycia do obozu oraz w dniu 24.11.1942 r., I-VB-12, s. 1-6.
[932] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Józefa Zielińskiego, s. 90.
[933] Ibidem, relacja Jerzego Nowickiego, s. 78.
[934] W. Mitura, op. cit., s. 106.
[935] J. Kowalczykowa, *Choroba głodowa w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu*, Przegląd Lekarski-Oświęcim 1961, nr 1a, s. 59.
[936] W. Fejkiel, *Szpital więźniarski w KL Auschwitz*, Oświęcim 1994, s. 60-66.

Zmniejsza się stopień zakwaszenia żołądka oraz ilość wydzielanego soku żołądkowego. Klinicznymi objawami choroby głodowej są dodatkowo: obrzęki występujące najczęściej na kończynach dolnych[937] (w przypadku osób leżących - na twarzy i pośladkach, nieraz maskują znaczny stopień wychudzenia[938]), zespół zmian skórnych oraz biegunka. Biegunka więźniarska jedynie na początku miała wygląd kałowy, z czasem miała charakter wodnisto-śluzowy z domieszką krwi i ropy: *Chorzy na krwawą biegunkę przeważnie nie wstawali i załatwiali się pod siebie. Przy tej chorobie chory bez przerwy wydala krwawy, płynny kał. Dlatego też chorzy, którzy już nie wstawali, wydzierali tylną część spodni, aby wypróżniać się w startą słomę, która służyła za posłanie. (...) zwykle po paru dniach chory umierał. Po usunięciu zmarłego ta cuchnąca mierzwa służyła za legowisko dla następnego skazańca*[939] - mówił Czesław Majewski.

Na podstawie badań wykonanych w laboratoriach SS wiadomo, że w próbkach kałowych wykryto strzępy błony śluzowej zstępnicy i odbytnicy, śluz, krwinki czerwone i białe. Ten rodzaj biegunki ustępował jedynie pod wpływem poprawy wyżywienia. Więźniowie próbowali się z niej wyleczyć na wszelakie sposoby: w Auschwitz dostawali tabletki węgla i tannalbinę[940], jedli także zwęglone skórki chleba, zaś w Mauthausen i Stutthof prócz chleba osadzeni przygotowywali zwęgloną korę lub poddawali się bezwzględnej trzydniowej głodówce. Jeden z byłych więźniów KL Stutthof Jakub Agaciński zrelacjonował, że w wyleczeniu z biegunki udział miał jego kolega, który otrzymał paczkę suszonych jagód i podzielił się z nim[941].

Więzień tracił odporność. Jeśli zaraził się chorobą zakaźną, wówczas miała ona inny przebieg z powodu niezdolności organizmu do obrony. Takich więźniów poddawano „likwidacji".

Na zakończenie tej części dysertacji warto przytoczyć ciekawostkę, którą można znaleźć w powojennej korespondencji między dr. Alfonsem Wojewskim a dr. Lechem Duszyńskim. Ten pierwszy powołał się na fakt, że w czasie całego swojego pobytu

[937] AMS, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Jana Strycharczyka, s.260. Najlepszym środkiem zaradczym byłoby podawanie dziennie litra mleka, wówczas obrzęki ustępują, jednak lekarz SS Heidel zawsze komentował to mówiąc, że spowodowane to jest brakiem soli, czy nieodpowiedniej jakości wodą. Nigdy nie przyznał, że to skutek braku prawidłowego odżywiania a tym samym utraty cennego białka. Uważał, że obrzęki można zniwelować poprzez: gimnastykę, drożdże i różnego typu środki chemiczne. (Maszynopis pracy doktorskiej, A. Wojewskiego, op. cit, s. 34).

[938] J. Kowalczykowa, *Choroba głodowa w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu*, Przegląd Lekarski-Oświęcim 1961, nr 1a, s. 58.

[939] AMS, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Czesława Majewskiego, s. 39-40.

[940] W. Fejkiel, *Szpital więźniarski w Auschwitz*, Oświęcim 1994, s. 66.

[941] AMS, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Jakuba Agacińskiego, s. 173.

w obozie (2 lata), nie zauważył ani jednego przypadku nowotworu złośliwego: *Czyżby głód hamował rozwój nowotworów?*[942] – pytał Wojewski w liście. Rozważanie jest o tyle nurtujące, gdyż w obecnych czasach żywności nie brakuje (nierzadko wysoko przetworzonej o niższej wartości odżywczej), a występowanie nowotworu jest powszechne, czy możliwe jest, by taki związek istniał? Wydaje się to być prawdopodobne, jednak odpowiedź na to pytanie, może przynieść jedynie medycyna[943].

7.1.5 Przemiany psychiczne wynikające z choroby głodowej

Nieco inne spojrzenie na rozwój choroby głodowej podał Stanisław Sterkowicz, były więzień KL Neuengamme. Na podstawie własnych doświadczeń i obserwacji współwięźniów podzielił stan popadania w chorobę na cztery etapy:

Etap pierwszy wstępny: w zależności od organizmu i stanu psychicznego więźnia trwał od 2 do 4 miesięcy i rozpoczynał się w momencie aresztowania. Ogromny stres spowodowany nową sytuacją życiową i niepewność jutra niemal całkowicie odbierały apetyt. Szybko jednak wracała chęć walki o przetrwanie, a głód był coraz bardziej odczuwalny. Więzień starał się zdobyć pokarm, ale też rezygnował z produktów, które nie nadawały się już do spożycia. Często rozmawiał o jedzeniu i długo dyskutował z pozostałymi współwięźniami o tym, co na wolności było najsmaczniejsze. Zaczął zjadać na zapas, co miało być profilaktyką niepewnej przyszłości.

Etap drugi prostracja: trwał od 1 do 3 miesięcy. W oczy rzucał się ubytek wagi i utrata sił fizycznych, o czym mówił dr Lech Duszyński: *Najpierw, rzecz zrozumiała, zniknął tłuszcz. Potem bez wyraźnej granicy znikały mięśnie i to na początek wielkie. Typowa sylwetka mieszkańca obozu charakteryzowała się płaską formą pośladków. Również i poruszanie się odbiegało od utartych typów. Zwłaszcza bieg był jakby sztywny, gdyż przeznaczone do tego celu mięśnie uległy zanikowi. Włosy stawały się cienkie i nie rosły (...)*[944].

W początkowej fazie głodu ludzie potrafili jeszcze zachować określone normy etyczne, jednak w następnym okresie wszystkie hamulce zaczęły zawodzić. Więzień

[942] Ibidem, List Alfonsa Wojewskiego do Lecha Duszyńskiego z dnia 6 lutego 1970 r., s. 3.

[943] Dotychczas stwierdzono, że post przerywany stosowany przed i po chemioterapii łagodzi jej skutki uboczne (M. Skoczylas, *Post przerywany – spowalnia starzenie i łagodzi choroby. W jakich dolegliwościach stosować?* 16.12.2021, online: https://www.youtube.com/watch?v=N3DqTKMVufk&t=726 (dostęp 20.02.2022)). Zob. także https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/31113478/ (dostęp 20.01.2022), https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/33153820/ (dostęp 20.01.2022).

[944] AMS, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 33.

stawał się pobudzony, drażliwy, koncentrował się przede wszystkim na zdobywaniu pożywienia, przestawał odrzucać jedzenie obozowe: *Oczy tych ludzi zawsze były skierowane na ziemię, gdyż tam mogli znaleźć coś do jedzenia. Rozwarte źrenice oczom tym nadawały specjalnego blasku, a ich wieczna ruchliwość sprawiała niesamowite wrażenie*[945]. Na tym etapie nie gardzono spleśniałym chlebem. Marzeniem był kawałek mięsa i ziemniaka w zupie. Jeden drugiemu zarzucał pobieranie większych porcji jadła, a w zupie sąsiada widział mniej wody i więcej dodatków. Istniało pragnienie pozyskania pełnego żołądka, dochodziło do wymiany bardziej wartościowego chleba na kilka misek cienkiej zupy. Głodzeni gromadzili się koło kuchni, magazynów, śmietników albo zazdrośnie otaczali więźniów spożywających pokarm, spoglądając zawistnie i wyczekując rzadko zdarzającej się okazji wylizania menażki lub beczki po zupie: *Znałem przypadki, kiedy wynędzniali ludzie, pracując w charakterze pomocniczym przy krematorium, wkładali stare, na pół zgniłe jarzyny do pieca, w którym smażyły się zwłoki ludzkie, rozsiewające w tym okresie przyjemny zapach pieczonego mięsa, aby ociekający z nich tłuszcz okrasił zgniłe i jałowe pożywienie*[946]. Duma i godność człowieka stopniowo zanikała, ludzie byli w stanie wycałować buty SS-mana za kawałek chleba.

Etap trzeci marazm: trwał od 3 do 6 tygodni. Więzień poszukiwał pomocy u innych, zbierał odpadki i zjadał zgniłe warzywa, zgniłe mięso, pił trujące oleje maszynowe. Stał się muzułmanem[947], gamlem[948], kaleką[949]. Był obojętny na wszystko, co go otaczało, nie lękał się śmierci, a nieraz stanowiła ona „jedyne rozwiązanie przeszłości”[950]. Dr Lech Duszyński powiedział: *Ludzie rzucali się na jedzenie, mimo że na straży stał uzbrojony człowiek. Nie musiało to być pożywienie, które posiadało jakieś walory atrakcyjności. Mogły to być obierzyny kartoflane. Pamiętam trzy ofiary, które przechodząc koło śmietnika rzuciły się nań wraz z resztą towarzyszy niedoli. Okrutny typ wachmana (...) odskoczył do tyłu i po odbezpieczeniu karabinu – wypalił. Rezultat – jeden zabity z przestrzeloną klatką piersiową, drugi zraniony w ramię, uratowany i trzeci trafiony tak nieszczęśliwie, że kula przeszyła szyję w okolicy krtani, powodując jej obrzęk i górnej części tchawicy. Na dworze panował mróz i to było powodem, że obrzęk nie doprowadził do zejścia z uduszenia. Kiedy go przyniesiono do obozu w stanie ciężkim, trzeba było*

[945] Ibidem, s.33.
[946] Ibidem, s.35.
[947] Powszechne określenie w Auschwitz na osobę cierpiąca na chorobę głodową.
[948] Powszechne określenie w KL Lublin (Majdanek) na osobę cierpiącą na chorobę głodową.
[949] Powszechne określenie w KL Stutthof na osobę cierpiącą na chorobę głodową.
[950] AMS, Relacje i wspomnienia t. 25, relacja Władysława Kraski, s. 75.

zdecydować się na tracheotomię. Kilku mocniejszych więźniów rozłożyło denata na zwykłym stole, a lekarz skalpelem wbił mu się w tchawicę, tamując krew, musiał jednocześnie rozrywać nacięcie gołym palcem, aby otwór był dostatecznie szeroki dla brakującego powietrza. Prymitywny wycior z kawałkiem gazy na końcu stanowił instrument do oczyszczenia zaflegmiającej się tchawicy. Ponieważ proceder ten trzeba było powtarzać kilkakrotnie w ciągu doby, również i w porze nocnej, nie było mowy o wypoczynku dla lekarza przez trzy tygodnie[951]. Była więźniarka Lajosne Fleischer wspominała: *(...) nie zwracając uwagi na straszne krzyki SS-owców, ich kopniaki i rzuciłyśmy się na te odpadki, które oznaczały dla nas delicje, życie. Udało mi się zdobyć garść łupin gotowanych buraków, do końca mojego życia nosić będę ślady paznokci jednej z moich towarzyszek niedoli. Niemcy w cywilu zaśmiewali się do rozpuku z nas i żeby przedłużyć tę zabawę nadal rzucali odpadki, które właściwie nadawały się jedynie do śmieci. (...) Ale mimo to nawet z tej niewielkiej ilości odpadków dostało się coś do naszych żołądków, po czym nastąpiło jedzenie śniegu i trochę życia wstąpiło w nasze ciała, szczególnie w moja siostrę od momentu zjedzenia smalcu i cebuli*[952]. *(...) W porównaniu do naszych kształtów kobiecych, jakie miałyśmy w domu, to teraz śladu po tym nie było. Byłyśmy po prostu ruchomymi kościotrupami, pokrytymi skórą podobną do pergaminu i pokrytą wielka ilością ran*[953].

Etap czwarty końcowy: trwał do 3 tygodni. Okres ten charakteryzował brak apetytu i postępujące zobojętnienie. Więzień umierał najczęściej podczas wykonywania czynności obozowych, np. podczas marszu będąc wspartym o kolegę, czy od uderzenia kolby wachmana[954].

Ludzie wygłodzeni prowadzili charakterystyczne rozmowy. Obiecywali sobie, że po powrocie do domu będą zjadali na raz kilka misek gęstego posiłku, po kilka bochenków chleba z masłem i boczkiem, marzyli o wypiciu szklanki mleka lub herbaty[955]. Kobiety urządzały w KL Stutthof „kursy gotowania", które tak naprawdę polegały na podzieleniem się z innymi przepisów kulinarnych. Przepisy spisywano na kartkach papieru strzępkiem ołówka: *Taki przepis po części zaspokajał głód. Łykając ślinę marzyłyśmy, że kiedy wrócimy do domu to naszym najbliższym sporządzimy te*

[951] Ibidem, Relacje i wspomnienia t.11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 33-34.
[952] Ibidem, s. 26.
[953] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 13, relacja Lajosne Fischer, s. 41.
[954] S. Sterkowicz, *Uwagi o obozowym wyniszczeniu głodowym*, Przegląd Lekarski-Oświęcim 1971, nr 1, s 19-22.
[955] AMS, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Antoniego Dulskiego, s. 246.

wszystkie smakowite potrawy[956]. Jedzenie pojawiało się także w marzeniach sennych. Do najczęstszych obrazów należał widok wypieczonego chleba i miski wypełnione parującymi ziemniakami[957]. Pojawiały się też potrawy różnorodne i obfite, jednak bardzo sporadycznie. Jedni śnili o tym, że spożywają upragniony pokarm, a drugim nigdy nie udało się go nawet dotknąć, ponieważ zawsze stała na drodze jakaś przeszkoda.
Temat jedzenia stał się także motywem przewodnim wierszy:

„Pajdeczko moja droga- co żeś taka mała?
Z której strony cię zacząć? Jesteś doskonała,
Jesteś tak znakomita, jesteś taka cienka,
Że, gdy cię otrzymuję, to aż drży mi ręka,
By cię nie złamać czasem, nie zgiąć, nie uszkodzić…
Starają cię tu wszyscy godnie przyozdobić,
Byś, chociaż mała, wątła, poszła nam na zdrowie,
A pióro nie opisze, słowo nie wypowie
Tych cudów, które kładą na twe miękkie łono…
Pierwszy- cud marmolady, ale trzeba pono
Mieć silne okulary, aby ją zobaczyć …
Wiele ta mała ilość musi dla nas znaczyć
Czasem jest margaryna w niewielkiej ilości-
Cud to nie jest, jest jednak szczyt doskonałości.
Raz na tydzień jest serek- zapach w nozdrzach kręci,
A w sobotę kiełbasa czy kiszka nas nęci
Pajdeczko moja droga! (…).”[958]

Dr Władysław Fejkiel, były lekarz-więzień KL Auschwitz, przeprowadził analizę wpływu różnych czynników na wytrzymałość i szybkość ukazywania się objawów choroby głodowej. Jego zdaniem największe znaczenie miały:

[956] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Heleny Jarockiej, s. 79.
[957] M. Susułowska, *Próba interpretacji treści snów były więźniów obozów koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim” 1976, 33 nr 1, s. 14.
[958] AMS, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Wiktora Ostrowskiego, s. 60.

- wiek: w warunkach obozowych najbardziej wytrzymali byli ludzie w wieku między 18 a 30 rokiem życia. Zarówno u osób powyżej, jak i poniżej tej granicy, znacznie szybciej było widać objawy głodzenia;
- tryb życia prowadzony na wolności: robotnicy, którzy pracowali na wolnym powietrzu, często w złych warunkach atmosferycznych najdłużej opierali się skutkom głodu. Źle znosiły głód osoby pracujące umysłowo, a najgorzej chłopi;
- konstytucja osobnicza: najdłużej wytrwali w głodzie ludzie szczupli, niewysocy, z kolei więźniowie wysocy o dużej masie ciała najgorzej wytrzymywali głód i życie obozowe;
- czas pobytu w więzieniu: szybciej ginęli ludzie po dłuższym okresie pobytu w więzieniach[959].

Dr Julian Węgrzynowicz podsumował w swojej relacji, że obóz najłatwiej było przetrwać Polakom, bo oprócz tego, że posiadali zaplecze rodaków i rodzin, które wysyłały paczki żywnościowe, będące ogromnym wsparciem, to jako najbliżsi sąsiedzi Niemców potrafili wyczuć ich podejście. Dodatkowo spora część więźniów polskich znała język niemiecki lub szybko się go uczyła. Podkreślił też, że inteligencja była znacznie bardziej prześladowana, niż pozostałe grupy więźniów, zwłaszcza w początkowym okresie istnienia KL Stutthof: *Im stał niżej intelektualnie, tym większy miał spokój. Inteligencja szybko załamywała się psychicznie*[960]. Najwięcej przetrwało rzemieślników, którzy byli Niemcom bardzo potrzebni. Była też grupa osób wykształconych, która podawała się za rzemieślników i tym sposobem przetrwała obóz, bo łatwiej było przeżyć, kiedy miało się wyuczony zawód.

[959]W. Fejkiel, *Szpital więźniarski w Auschwitz*, Oświęcim 1994, s. 72-74.
[960] AMS, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 256.

Fot. 116. Wydawanie posiłku. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 000670.

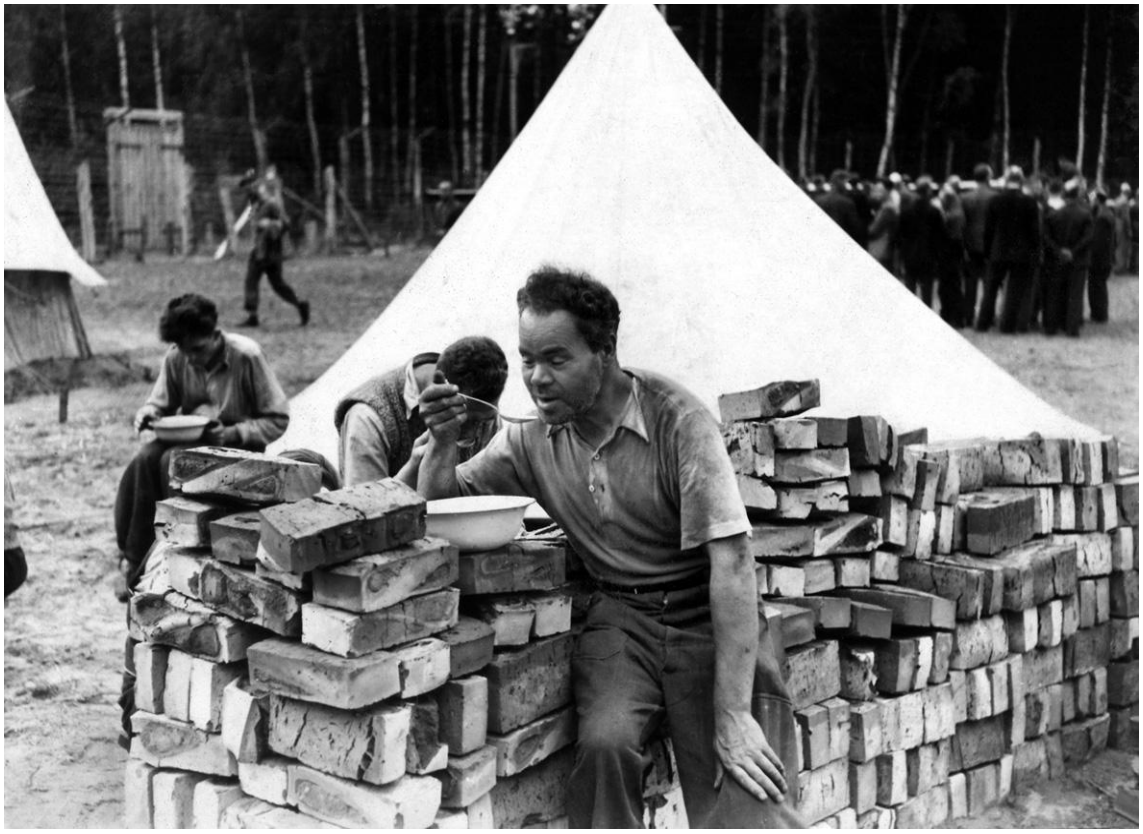

Fot. 117. Więzień spożywający posiłek. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 000671.

Fot. 118. Więźniowie w czasie posiłku. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 000674.

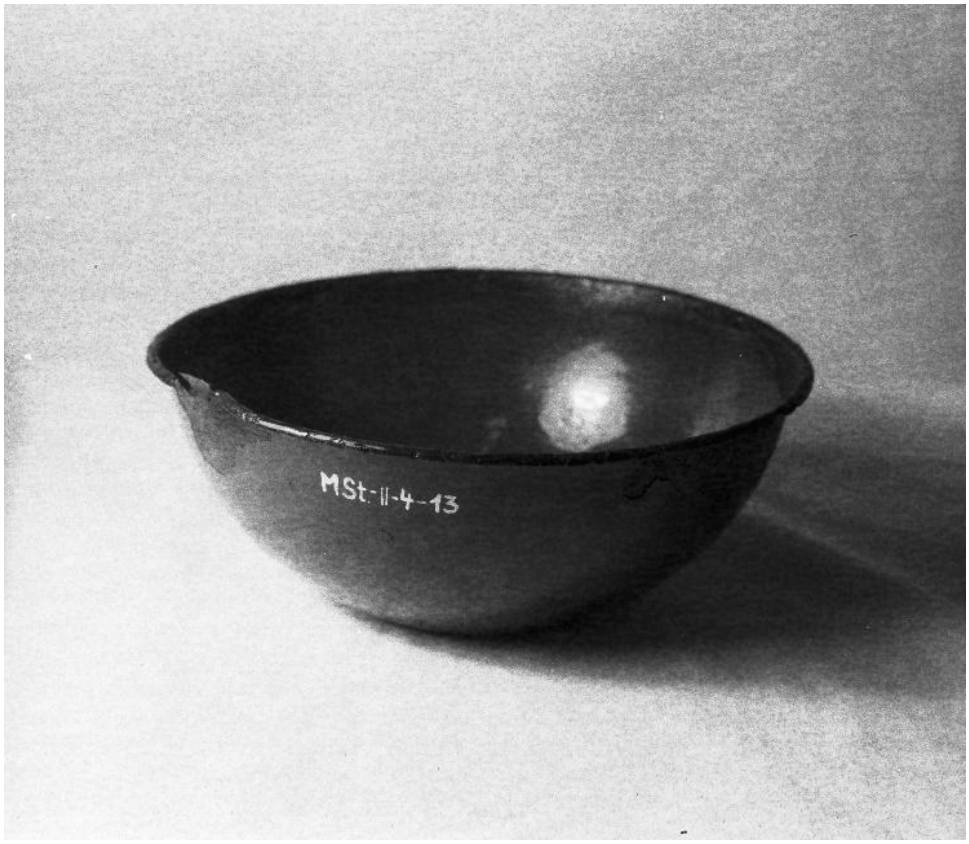

Fot. 119. Miska. Źródło: AMS, Muzealia, sygn. 004736.

Fot. 120. Obozowy chleb. Źródło: AMS, Dzieje KL, sygn. 002668.

7.2 Choroby jelit

W obozie Stutthof szeroko występującym schorzeniem była choroba, która przypominała czerwonkę, czyli ostre zapalenie jelita grubego[961]. W księdze chorych często zapisywano, że przyczyną śmierci więźnia był nieżyt jelit, prócz tego wielokrotnie wspominano także o biegunce, względnie o dyzenterii. Opisana w niniejszym rozdziale choroba jelita grubego spowodowała w KL Stutthof epidemię o bardzo wysokiej śmiertelności.

7.2.1 Biegunka

Biegunki panowały w obozie Stutthof niemal od czasów jego założenia i dotyczyły każdego więźnia. Początkowo spowodowane były specyficznym wyżywieniem, czyli spleśniałym chlebem, dużą ilością nadpsutych buraków i kapusty. Takie stolce miały charakter fermentacyjny bądź zakaźny i dość szybko przemijały. Były więzień obozu Roch Kleszcz relacjonował, jak wyglądało życie więźnia kilka miesięcy po utworzeniu obozu, gdy na jego terenie nie było jeszcze ani łaźni, ani szpitala: *Umierało dużo więźniów szczególnie z 1939/1940 r. panowała biegunka i tyfus. Gdy panowała biegunka, trzeba było w kolejce stać do ubikacji. Nie było, gdzie usiąść, więc robiono wszędzie, straszny fetor się roznosił. Rano sprzątano to, najczęściej sprzątali księża, a my sypaliśmy talkiem*[962]. Druga relacja pokazuje śmiercionośną siłę schorzenia w warunkach obozowych*: W miesiącach zimowych 1939/40, a więc stycznia, lutego i marca, panowała biegunka, która pochłaniała codziennie bardzo dużo ofiar. Przeciętnie z mojej grupy umierało wtedy 5-7 osób w ciągu doby*[963]. Możliwe, że w tym okresie panowała także czerwonka - zachowało się wspomnienie więźnia Józefa Zająca, który dosadnie opisał sposób „leczenia" choroby: *Po Bożym Narodzeniu 1939 r. zachorowałem na krwawą biegunkę (...) w izbie chorych, która była bardzo prymitywna, położono mnie na sienniku na ziemi. Nikt mnie nie badał ani nie leczył*[964].

Z czasem główną przyczyną pojawiania się choroby stał się spadek poziomu składników odżywczych oraz działanie toksyn wywołanych rozpadem tkanek. Tkanki te

[961] Cyt. (…) herrschte dort eine infektiöse ruhränhliche epidemische Darmerkrankung, welche nach den späteren Beobachtungen sich als eine akute Form von Colitic ulcerosa erwies, welche allgemein im Lager als Durchfall diagnostiziert wurde. Zob. A. Starkus, *Colitis ulcerosa Fuso-Spirochaetosa. Bericht über eine infektiöse Form der colitis ulcerosa im deutschemark Konzentrationslager Stutthof b. Danzig in den Jahren 1943-45*, "Gastroenterologia" 1947, t. 72 nr. 1, s. 35.

[962] AMS, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Rocha Kleszcza, s. 57.

[963] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Bolesława Kowalczyka, s. 118.

[964] AK-IPN, sygn. S56/05/Zn, t. 56, relacja Józefa Zająca, s. 11067.

przyczyniały się do powstawiania zmian martwiczych w jelicie, co w konsekwencji prowadziło do niekontrolowanego wypróżniania się. Osadzeni starali się leczyć samodzielnie, stosując kilkudniową głodówkę, jedząc zwęglony chleb i węgiel drzewny[965] lub stosując łyżkę stołową czarnej sadzy[966]. Cytując za byłą więźniarką obozu Wandą Bizewską: *Otrzymany dodatkowo chleb był krojony na plasterki i suszony. Było to często jedyne obozowe lekarstwo przy biegunkach, zwłaszcza tych najniebezpieczniejszych, krwawych. Był to zresztą doskonały lek na wszystkie niedomagania jelitowe. Ssany jak cukierek łagodził doskonale głód*[967]. O niekonwencjonalnych metodach leczenia biegunki wspominał także Józef Świeżyński*: Na biegunkę piłem piołun, zażywałem przydzieloną dziennie pigułkę węgla drzewnego i przez parę dni stosowałem głodówkę, która przy biegunce jest nieodzowna, mimo zalecenia picia dużej ilości wody, starałem się wody nie używać, co dodatnio wpłynęło na zahamowanie biegunki, ale jej skutki odczuwałem dość długo*[968].

Zimą 1939 r. utworzono w jednym z pomieszczeń północnego baraku małą izbę chorych dla cierpiących na krwawą biegunkę. Izbę oddzielono od reszty drutem kolczastym i zakazano wstępu[969]. Chorzy nie otrzymywali żadnej pomocy lekarskiej. Proces rekonwalescencji wprowadzono dopiero później, choć trudno dokładnie określić, kiedy. Przypuszczalnie było to możliwe dopiero po wybudowaniu baraku szpitalnego, który postawiono wiosną 1940 r. Z czasem rewir został podzielony na kilka oddziałów. W 1942 r. wyodrębniono oddział zakaźny dla chorych zarówno na tyfus, jak i biegunkę, a dopiero w 1943 r. wydzielono oddział biegunkowy. Pracował na nim lekarz więzień dr Teodor Soprunow, który był znany w obozie jako dr Gärtner. Przydomek ten pochodził od nazwiska Gärtnera, wynalazcy zarazka powodującego czerwonkę[970]. Cytując za dr. Alfonsem Wojewskim: *Połowa oddziału zakaźnego była zawsze obłożona przez różne postacie biegunki i dezynterii. Chorych układało się po 2 na łóżkach, brakowało personelu, brakowało odpowiedniej pielęgnacji, prowadziło to do ogromnego zanieczyszczenia łóżek i zaduchu. Bez diety i leków lekarz był bezsilny. Razowy chleb krojono na bardzo cienkie plasterki, suszono na piecu, aż do zwęglenia i w tej postaci podawano chorym. Istotą stacji zakaźnej było izolowanie chorych i zapobieganie*

[965] AMS, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Antoniego Warrasa, s. 376.
[966] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Kazimierza Wojciechowskiego, s. 129.
[967] Ibidem, Relacje i wspomnienia, relacja Wandy Bizewskiej, s. 5.
[968] AK-IPN, SO Gd., sygn. S56/05/Zn, t. 9, relacja Józefa Świeżyńskiego, s. 1737.
[969] M. Kłusak, *Zachorowalność więźniów, jej przyczyny i lecznictwo w obozie koncentracyjnym Stutthof w latach 1939-1945*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1976, nr 1, s. 60.
[970] AMS, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 251.

epidemii, a nie leczenie. Niestrudzona praca dr Soprunowa od rana do nocy doprowadziła do opanowania epidemii przez dłuższy czas[971]*. (...) W związku z częstymi chorobami układu pokarmowego prof. dr Starkus i dr Soprunow przeprowadzali dłuższą obserwację, badania i sekcje celem wykrycia istoty i przyczyny nieżytów przewodu pokarmowego. Okazało się, że najczęstszą przyczyną nieżytów żołądkowo-jelitowych jest bacillus Gärtner*[972]*. Z pracy tej skorzystał lekarz SS, by ją ogłosić jako własną*[973].

Chorzy więźniowie byli wielokrotnie szykanowani przez załogę SS i więźniów funkcyjnych, tym bardziej, że poprzez brak możliwości załatwienia potrzeby i utrzymania higieny, chodzili brudni i cuchnący. Biegunki wywołane chorobą głodową ustępowały tylko pod wpływem poprawy wyżywienia. Jeśli nie udało się powstrzymać opróżniania, proces wyniszczenia organizmu postępował dalej, powodując śmierć. Cytując za dr. Julianem Węgrzynowiczem: *To było schorzenie, które najwięcej wykańczało, to właśnie te biegunki zakaźne, czerwonka o typie zakaźnym. Nie można powiedzieć, że było to wywołane złą wodą w Stutthofie, raczej ogólny brak odporności organizmu, związany z trybem wegetacji każdego, ciężką pracą, niedożywieniem*[974].

Ostatnią wysoką zachorowalność na biegunkę zanotowano tuż przed ewakuacją obozu Stutthof: *Konie łapano w czasie robót w lesie przy budowie bunkrów. Pod koniec wachmani nie reagowali na to, jak również stosunkowo łagodnie traktowali ogniska w Starym Obozie, przy których gotowano koninę /bez soli/. W rezultacie tego przydziału żywności, już od początku ewakuacji więźniów zaczęła męczyć biegunka*[975].

7.2.2 Zapalenie jelita grubego

W 1947 r. były więzień obozu Stutthof prof. dr Antanas Starkus, który pracował w rewirze obozowym, opublikował na łamach czasopisma naukowego „Gastroenterologia" artykuł zatytułowany „Colitis ulcerosa Fuso-Spirochaetosa. Bericht über eine infektiöse Form der colitis ulcerosa im deutschen Konzentrationslager Stutthof b. Danzig in den Jahren 1943-45". Raport ten mówił o chorobie *colitis ulcerosa*, czyli o wrzodziejącym zapaleniu jelita grubego. Zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy prof. Starkus zasugerował, że choroba ta mogła być wywołana przez drobnoustroje zewnątrzpochodne.

[971] A. Wojewski, op. cit., s. 35.
[972] Bakteria z rodzaju Salmonella (*S. enteritidis*), która powoduje zapalenie jelit i jest szeroko rozpowszechniona w jelitach ssaków.
[973] Ibidem, s. 38.
[974] AMS, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 250.
[975] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 21, relacja Jerzego Lindeckiego, s. 98.

Opierając się na wiedzy współczesnej można stwierdzić, że teoria ta była jednak nieprawidłowa i dotyczyła innego schorzenia, czyli w tym wypadku najprawdopodobniej ostrego zapalenia jelit spowodowanego bakteriami wrzecionowatymi. W *colitis ulcerosa* do dnia dzisiejszego nie udało się ostatecznie udowodnić etiologicznej roli bakterii lub wirusów: *Zapalenia wywołane przez bakterie penetrujące w głąb błony śluzowej przebiegają podobnie do ostrego rzutu wrzodziejącego zapalenia jelita grubego. Głównymi objawami tych zapaleń są biegunka i domieszka krwi w kale. Obraz endoskopowy jelita grubego do złudzenia może przypominać aktywne colitis ulcerosa*[976].

7.2.3 Symptomatologia i przebieg epidemii

Choroba zaczynała się wysoką gorączką i sporadycznymi dreszczami. Temperatura ciała szybko osiągała 39ºC, po czym w ciągu kolejnych 24-36 godzin spadała do poziomu stanu podgorączkowego. Chorzy skarżyli się na ogólne osłabienie i dyskomfort w jamie brzusznej, któremu towarzyszyła utrata apetytu, nieprzyjemny smak w ustach, nudności i sporadyczne wymioty. Wraz ze spadkiem gorączki zaczynała się biegunka. Początkowo struktura stolców przypominała papkę, a wypróżnianiu nie towarzyszył ból. Trzeciego dnia można było zauważyć w stolcach domieszkę krwi i śluzu. Wypróżnianiu towarzyszyły wówczas bolesne skurcze. Po zakończeniu pierwszego tygodnia stolce stawały się ropne z domieszką krwi. W związku z tym, że w okrężnicy nie znajdowały się resztki jedzenia, stolce szybko stały się bardzo rzadkie i bezwonne. Chociaż chęć wydalenia była bardzo silna, oddawano jedynie kilka kropel śluzowatej, ropnej, krwawej masy, a po kilku minutach pacjent ponownie czuł potrzebę wypróżnienia. Oddawanie stolca było bardzo częste: najpierw od 6 do 10 razy dziennie, później od 15 do 20 a nawet do 50 razy dziennie. Czasami chorzy tracili czucie i byli zaskoczeni, gdy odkryli, że zabrudzili łóżko. Pod koniec drugiego tygodnia często następowała poprawa: powracał apetyt, chory oddawał maksymalnie 2 stolce dziennie, które ponownie stały się papkowate lub uformowane, jednak ich powierzchnia nadal była pokryta krwią i śluzem. Po tej krótkotrwałej poprawie ponownie pojawiała się biegunka. Ogółem choroba utrzymywała się średnio od 2 do 4 miesięcy.

Dr Starkus sugerował w swoim artykule, że wszelkie remisje choroby mogły być spowodowane kolejną ostrą infekcją gorączkową: „Było kilka takich przypadków, które były leczone z powodu zapalenia jelita grubego i nagle zachorowały na tyfus. W stanie

[976] W. Bartnik, *Zakażenia i nieswoiste zapalenia jelit*, Gastroenterologia Kliniczna 2013, t. 5, nr 2–3, s. 57-58.

gorączkowym tacy pacjenci mieli dobrze uformowane stolce, a nawet zaparcia. Po wyleczeniu powróciła biegunka typowa dla zapalenia jelita grubego. To najciekawsze zjawisko pozostaje niewyjaśnione."[977]

Skurczone odcinki dolnego odcinka jelita grubego powodowały przekrwienie i powstawanie gazów, co powodowało silny i często nieprzyjemny ból brzucha. Dotykając jego okolicy można było poczuć spastycznie skurczone jelito grube. Czasami wrażliwość była tak silna, że palpacja była niemożliwa. W przypadku bolesnego rozdęcia chorym podawano leki przeciwskurczowe, m.in.: atropinę, papawerynę lub pantopon. U niektórych pacjentów przebieg choroby był bardzo ostry, a w połączeniu z wyczerpaniem organizmu i chorobami serca powodował śmierć w ciągu pierwszych 5 dni.

Dodatkowymi objawami było odwodnienie, spadek równowagi, sinica, bardzo szybkie tętno, przytłumione, a następnie prawie niesłyszalne tony serca. Badaniu poddano także mocz, krew i sok żołądkowy chorych. Na tej podstawie wywnioskowano, że:

a) ślady białka w moczu można było wykryć w bardzo ostrych przypadkach, w przeciwnym razie wynik pozostawał ujemny;

b) w krwi stwierdzano względną monocytozę[978] (10-12%). Czerwone krwinki nie wykazały żadnych zmian patologicznych;

c) sok żołądkowy: w zależności od przypadku rozwijała się nadkwasota lub niedobór kwasu w żołądku. Kiedy stan chorego poprawiał się wówczas, w soku żołądkowym ponownie można było znaleźć wolny kwas solny, a podczas rekonwalescencji osiągano wartości prawidłowe.

Dodatkowo przy rozpoznaniu mikroskopowym preparaty świeżego stolca zawierały dużo erytrocytów, leukocytów, komórek nabłonka jelitowego i bakterii.

7.2.4 Badania laboratoryjne

Obraz patologiczno-anatomiczny był porównywalny z obrazem czerwonki amebowej[979]. Ponieważ na tych obszarach można wykluczyć występowanie tego schorzenia, wstępnie zdiagnozowano chorobę jako wywołaną przez *Balantidium coli.* Prof. Starkus napisał w artykule, że: „Podczas kolejnych badań mikroskopowych stolca,

[977] A. Starkus, op. cit., s. 38.
[978] Monocytoza to zwiększenie poziomu monocytów we krwi obwodowej.
[979] A. Starkus, op. cit., s. 49.

jednemu z moich młodszych kolegów dr. Soprunowi, udało się znaleźć raz Balantidium coli i dwa razy Entamoeba coli, ale w żadnym przypadku nie udało się wykryć tych pasożytów, chociaż przekroje zawsze pokazywały ten sam obraz."[980] Po wielu analizach mikroskopowych lekarze więźniowie doszli do wniosku, że epidemiczna postać zapalenia jelita grubego była wywoływana przez bakterie wrzecionowate oraz gatunek krętka, który był morfologicznie podobny do *Vincent spirochaete*[981]: „W preparatach kału barwionych 5% wodnym roztworem fuksyny, pochodzącym od pacjentów z zapaleniem jelita grubego, można było znaleźć izolowane lub duże ilości krętków, a bardzo często Bacillus fusiformis, które były podobne do mikroorganizmów wincentyńskich."[982] Od tego momentu prawie w każdym nowym przypadku wykryto wymienione mikroorganizmy.

7.2.5 Czas inkubacji

Okres inkubacji trwał od 1 do 2 tygodni. Większość chorych przyjeżdżała do obozu Stutthof z objawami ostrego infekcyjnego zapalenia jelita grubego i przychodziła na leczenie w ciągu od 7 do 14 dni po przybyciu do obozu. Starsi więźniowie chorowali bardzo rzadko, choć i wśród nich stwierdzono takie przypadki.

7.2.6 Leczenie

Ze względu na ograniczony dostęp do szpitala tylko niewielka liczba osadzonych mogła zostać do niego przyjęta - większość chorych umierała na blokach. Od każdego chorego przebywającego w szpitalu, pobrano próbki krwi, stolca i moczu i przesyłano do Państwowego Instytutu Bakteriologicznego w Gdańsku celem wykonania badania serologiczno-bakteriologicznego[983]. Pod koniec kwietnia 1943 r., na mocy zarządzenia z Berlina, wszystkich cierpiących na choroby jelit wyprowadzono z obozu i przewieziono do szpitala. W tym samym czasie przyjęto ok. 300 chorych (co stanowiło ok. 10% ogółu). Ponieważ szpital nie był w stanie pomieścić tak dużej liczby pacjentów, większość

[980] Ibidem, s. 40. Do zakażenia *Balantidium coli* dochodzi zazwyczaj po spożyciu zanieczyszczonej żywności, w trakcie uboju zwierząt lub przez kontakt z osobą zarażoną. Choroba charakteryzuje się nieżytem jelita grubego oraz biegunką o zmiennym nasileniu.

[981] Krętki i prątki wrzecionowate, które są powszechnie zgrupowane jako organizmy Vincenta, są często związane z infekcjami migdałków, zębów, narządów płciowych i przewodu pokarmowego.
Zob. https://jamanetwork.com/journals/jamaotolaryngology/article-abstract/545608 (dostęp 01.10.2020 r.)

[982] A. Starkus, op. cit., s. 41.

[983] „Z powodu podobieństwa obrazu klinicznego zapaleń jelit, każdy chory z krwistą biegunką wymaga posiewów stolca, endoskopii i badania histologicznego w celu wyłączenia bakterii inwazyjnych jako czynnika etiologicznego zapalenia okrężnicy i/lub odbytnicy". Zob. W. Bartnik, *Zakażenia i nieswoiste zapalenia jelit*, „Gastroenterologia Kliniczna" 2013, t. 5, nr 2–3, 55–61.

więźniów leżała na siennikach w sali kwarantanny. Kiedy pojawiła się możliwość dokonania sekcji zwłok, rozpoznano zapalenie jelita grubego we wszystkich przypadkach. Jak zaznaczył prof. Starkus, badania te oparto na ponad 1000 klinicznych i ok. 130 sprecyzowanych przypadkach chorobowych[984].

Początkowo w leczeniu stosowano tabletki z węglem drzewnym, jednak powodowały one silny ból brzucha i wykluczono je. Lewatywy z roztworem nadmanganianu potasu i roztworem rivanolu[985] także nie przyniosły pozytywnych rezultatów. W wielu przypadkach miały nawet niekorzystny wpływ na dalszy przebieg choroby, ponieważ po opróżnieniu pacjenci odczuwali większy ból. W związku z tym, że w obozie brakowało soli kuchennej, a u osób cierpiących na zapalenie jelita grubego stwierdzono niedokwasotę, postanowiono podawać im dodatkową ilość chlorku sodu. Leki nasercowe i roztwór soli fizjologicznej nie wykazały wpływu na śmiertelny przebieg choroby w ostrych przypadkach. Należy też dodać, że pacjentom przypisano dietę i podawano im zupę z kaszy manny i zwykły pieczony chleb żytni. Dopiero po wykryciu krętków w sierpniu 1943 r. rozpoczęto eksperymentalne leczenie chorych neosalwarsanem[986], o czym wspominał w swojej relacji dr Julian Węgrzynowicz: *badaliśmy kał, wprowadzaliśmy metodę dożylnego leczenia salwarsanem. To dawało wyniki dość dobre*[987].

Do testów wybrano grupę osób o lepszej kondycji fizycznej. Każdemu podano jedną dożylną iniekcję neosalwarsanu. Już kilka godzin po wstrzyknięciu leku można było zauważyć wyraźną poprawę. Ból brzucha i bolesna potrzeba oddania stolca ustąpiły - chorzy nie odczuwali potrzeby wypróżnienia aż do następnego dnia i mogli spokojnie spać całą noc. U niektórych osadzonych stolce nie były już tak liczne i niemal bezbolesne. Dodatkowo wrócił apetyt: „Obiektywnie też widać wyraźną poprawę, ponieważ pacjenci leżeli spokojnie: ich beznadziejna i smutna twarz miała wesoły wyraz, a badanie palpacyjne brzucha było znośne.”[988] Następnego dnia większość pacjentów oddała maksymalnie po 2 stolce. Ten sam wynik uzyskano u trzech pacjentów, którzy otrzymali Neosalwarsan doustnie. Lek sprawdził się także w ostrych przypadkach choroby: „Po kilku godzinach pacjenci poczuli się lepiej, a następnego dnia chorzy z sinicą, apatią i prawie bez

[984] A. Starkus, op. cit., s. 36.
[985] Oba preparaty mają właściwości odkażające.
[986] Neosalwarsan został opracowany w laboratorium Paula Ehrlicha we Frankfurcie w Niemczech. Odkrycie było wynikiem pierwszych zorganizowanych wysiłków zespołu mających na celu optymalizację aktywności biologicznej związku wiodącego poprzez systematyczne modyfikacje chemiczne. Neosalwarsan to tzw. prolek - jest metabolizowany do aktywnego leku w organizmie.
[987] AMS, Relacje i wspomnienia t.6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 265.
[988] A. Starkus, op. cit., s. 45.

tętna również nie byli już rozpoznawalni. Zwykle już pojedynczy zastrzyk doprowadził do ostatecznego wyleczenia. W starszych przypadkach zastrzyki trzeba było powtarzać 1- 2 razy, aż do ostatecznego wyleczenia."[989]

Przewlekła postać choroby również reagowała na neosalwarsan, ale w tym wypadku konieczne było również podanie sulfapirydyny[990] i sulfatiazolu[991]. W pojedynczych sytuacjach używano yatren 105[992]. Ta forma kuracji wymagała znacznie więcej czasu, aby wyleczyć pacjenta, dlatego yatren 105 został połączony z neosalwarsanem. Dzięki tej syntezie już w listopadzie 1943 r. opanowano epidemię zapalenia jelita grubego. W 1944 i 1945 r. trafiały do rewiru pojedyncze przypadki chorobowe, ale i te można było szybko wyleczyć. Poszczególni pacjenci zostali wyleczeni neosalwarsanem w warunkach ambulatoryjnych. Nie wystąpiły niepożądane reakcje wywołane przez neosalwarsan - sukcesy leczenia tym lekiem również przemawiały za krętkami jako czynnikiem etiologicznym opisywanego zapalenia jelita grubego. Jak pisał w raporcie prof. Starkus: „Wynik leczenia potwierdził przypuszczalną etiologię. Dlatego opisaną tutaj ostrą infekcyjną chorobę jelita grubego, którą chcielibyśmy nazwać wrzodziejącym zapaleniem jelita grubego, można uznać za jednostkę etiologiczną w grupie wrzodziejącego zapalenia jelita grubego. Potwierdza to również ostry początek choroby, któremu towarzyszy wysoka gorączka, rzadko występująca w innych postaciach wrzodziejącego zapalenia jelita grubego."[993]

[989] Ibidem, s. 45.

[990] Organiczny związek chemiczny o działaniu przeciwzapalnym.

[991] Organiczny związek chemiczny o silnym działaniu bakteriostatycznym.

[992] Yatren 105, był niegdyś uważany za najlepszy lek do leczenia przewlekłej czerwonki pełzakowej i jej następstw (wrzodziejącego zapalenie jelita grubego, błonkowatego, zaparcia spastycznego itp.). Obecnie wycofany z obiegu.

[993] Cyt.„Das Ergebnis der Behandlung bestätigte die vermutliche Ätiologie. Darum könnte die hier beschriebene akute infektiöse Dickdarmerkrankung, die wir Colitis ulcerosa benennem möchten, als eine ätiologische Einheit in der Colitis ulcerosa-Gruppe betrachtet werden. Dafur spricht auch der akute Krankheitsneginn, der vom hohen Fieber begleitet wird, was bei den anderen Formen der Colitis ulcerosa selten vorkommt*"*. Zob. A. Starkus*,* op. cit., s. 46*.*

8. Tyfus

Tyfus po raz pierwszy został opisany przez Hipokratesa. Nazwa pochodzi od greckiego *typhos*, co oznacza złudzenie i odnosi się do zaburzeń świadomości, które są charakterystyczne dla choroby.

8.1 Krótki zarys odmian tyfusu

W związku z częstym powoływaniem się w tekście na różne odmiany tyfusu, należy krótko je opisać i wskazać najbardziej typowe objawy dla danej grupy chorobowej.

Tyfus plamisty /Dur wysypkowy (plamisty)

Nazwa schorzenia związana jest z dwoma głównymi objawami: plamistą wysypką i wysoką gorączką, której towarzyszą zaburzenia świadomości. Dur plamisty wywołany jest przez bakterię należącą do rodziny riketsji. Riketsje to pasożyty wewnętrzne występujące u człowieka i owadów. Powodują porowatość ściany przewodu pokarmowego. Są wydalane wraz z kałem i wymiocinami. Riketsje znajdujące się na ubraniu zachowują zdolność zakażania przez ok. 3 tygodnie. Do zakażenia dochodzi poprzez kontakt człowieka z kałem chorej wszy odzieżowej. Choroba przenosi się przez zranioną skórę lub kontakt z błoną śluzową. Drapanie się, a co za tym idzie, rozcieranie ciała wszy, pogłębia infekcję[994]. Od zakażenia do wystąpienia objawów choroby mija od 2 do 30 dni. Okres rekonwalescencji może trwać nawet do trzech miesięcy. Śmierć następuje najczęściej z powodu niewydolności narządowej lub zapalenia mózgu[995].

Tyfus brzuszny/Dur brzuszny

Dur brzuszny to choroba zakaźna wywoływana przez gram ujemną pałeczkę duru brzusznego *Salmonella typhi*. Zachorowania szerzą się poprzez bezpośredni kontakt z owadami – nosicielami pałeczek duru z kału na żywność, a także przez zanieczyszczoną wydalinami wodę i żywność. Okres wylęgania choroby wynosi ok. 10 - 14 dni[996]. Jest to ostra choroba biegunkowa, której towarzyszy wysoka gorączka.

Paratyfus

Paratyfus to zakażenie wywołane przez bakterie *salmonella paratyphi A* i *B*. Paradur to w pewnym sensie odmiana duru brzusznego[997]. Choroba ta występuje przede wszystkim w krajach o obniżonych standardach sanitarnych.

---

[994] Z. Dziubek, *Choroby zakaźne i pasożytnicze*, Warszawa 2003, s, 170.
[995] M. Ciesielska, *Tyfus - choroba czasu pokoju i wojny*, „Niepodległość i pamięć", nr 23/3 (54), 2016, s. 94.
[996] Ibidem, s. 140.
[997] W. S. Gumułka, W. Rewerski, *Encyklopedia zdrowia* t. I, Warszawa 1998, s. 1026.

8.2 Badania nad tyfusem – rys historyczny

Badania nad tyfusem zaczęły się od obserwacji przeprowadzonej przez dyrektora oddziału Instytutu Pasteura w Tunisie – Charlesa Julesa Henri Nicolle'a. W 1909 r. dostrzegł on, że tyfusem plamistym zarażali się pracownicy przyjmujący chorych do szpitala, a pielęgniarki opiekujące się pacjentami - nie. Wywnioskował on, że odpowiedzialne za zakażenie są najprawdopodobniej wszy znajdujące się w odzieży zarażonych. W następnych latach udowodnił, że choroba przenosi się w ten sposób pomiędzy zwierzętami laboratoryjnymi: szympansami i makakami. Nicolle nie odkrył jednak samego zarazka, zrobił to brazylijski lekarz Henrique da Rocha Lima, który wraz austriackim oficerem sanitarnym Stanislausem von Prowazekiem prowadził w 1915 r. badania podczas epidemii tyfusu w obozie jenieckim w Cottbus (Chociebuż). Obaj badacze zachorowali – von Prowazek zmarł, a Rocha Lima wyzdrowiał i kontynuował badania. W 1916 r. odkrył czynnik chorobotwórczy, nadając mu na cześć zmarłych na tyfus przyjaciół Rickettsa i Prowazeka, nazwę *Rickettsiaprowazekii*[998]. Jego badania udowodniły, że zdrowa wesz może zostać zakażona riketsjami poprzez karmienie jej krwią chorych na tyfus i jedynie zakażone wszy przenoszą chorobę.

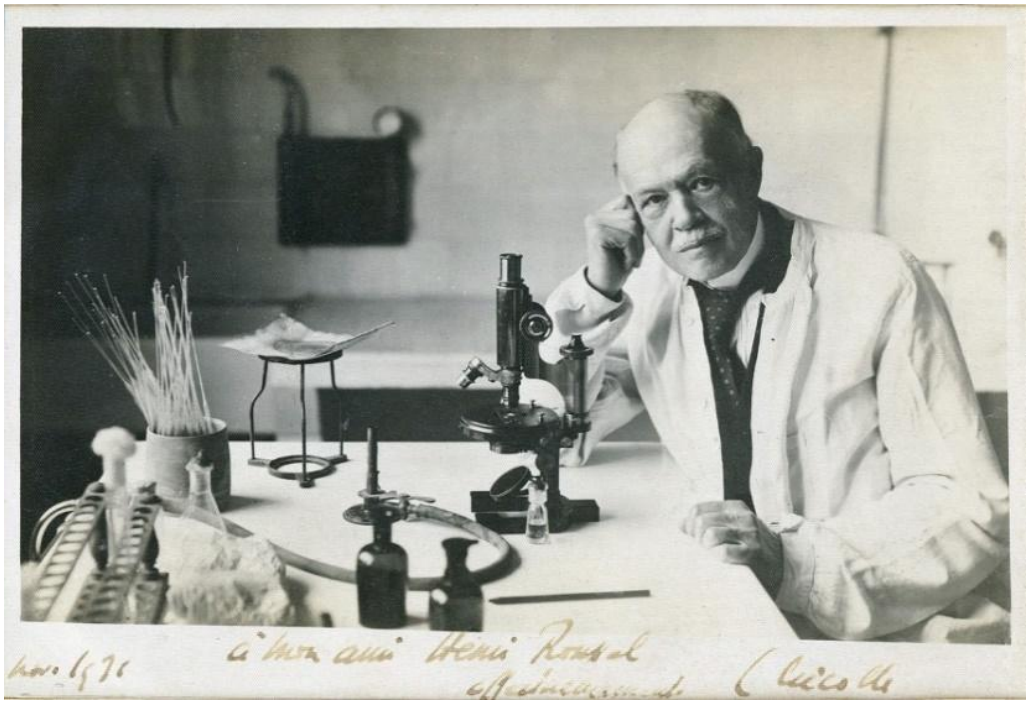

Fot. 121. Charles Jules Henri Nicolle.

Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Charles_Nicolle#/media/Plik:Charles_Nicolle_at_microscope.jpg

[998] M. Ciesielska, *Tyfus - choroba czasu pokoju i wojny*, „Niepodległość i pamięć", nr 23/3 (54), 2016, s. 95.

Niezwykle ważną postacią w historii badań nad tyfusem był prof. Rudolf Weigl, który uzyskał w swoim laboratorium w Katedrze Biologii Ogólnej Wydziału Lekarskiego UJK we Lwowie szczepionkę o wysokiej skuteczności. Początkowo dr Weigl opracował metodę sztucznego zarażania wszy tyfusem[999]. By choroba mogła się rozwinąć insekty należało odpowiednio odżywiać. Z pomocą przyszli tzw. karmiciele wszy. Przyczepiano im do konkretnych części ciała specjalne opaski z insektami, co umożliwiało ich rozwój. Interesujący opis etapów produkcji szczepionki przedstawił prof. Wacław Szybalski, który był współpracownikiem Weigla[1000].

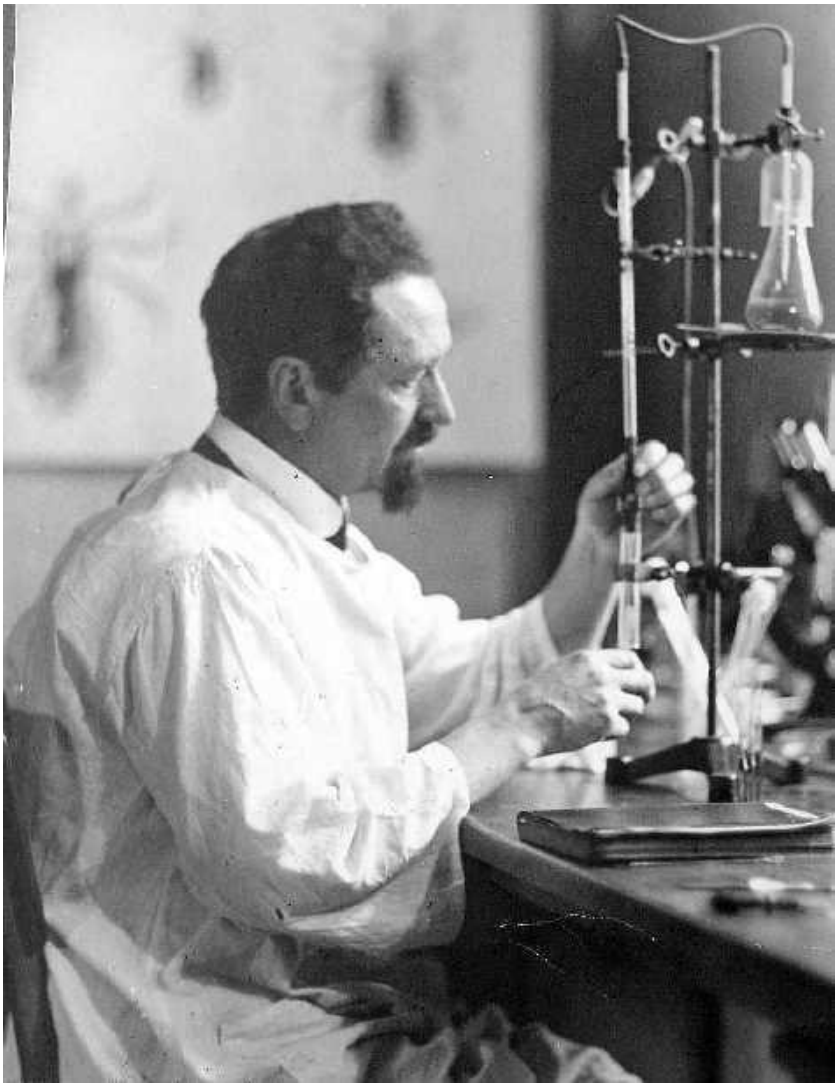

Fot. 122. Rudolf Weigl. Źródło: https://www.lwow.home.pl/weigl/Portrety/d11.jpg

W hodowli stosowano wszy gatunku *Pediculus vestimenti*, będącej krzyżówką wszy kaukaskiej (pozyskanej z mundurów rosyjskich jeńców wojennych) i etiopskiej

[999] Wszy przenoszą zarazki tyfusu z człowieka na człowieka, nie między siebie.
[1000] http://www.lwow.home.pl/weigl/chmielowski/artykul.html (dostęp 02.07.2020 r.)

(uzyskanej w laboratorium Rikettsiozy), które składały jajeczka na skrawkach tkaniny pochodzącej z mundurów wojskowych. Skrawki materiału umieszczano w szklanej fiolce inkubowanej w temperaturze 32°C. Zdrowe larwy wszy wylęgały się w okresie od 3 do 8 dni[1001]. Następnie przenoszono je do płaskich, drewnianych, uszczelnionych parafiną klatek. Jedną ściankę klatki stanowiła siateczka z gazy, przez którą wszy mogły ssać krew karmicieli. W zależności od rozmiaru uda lub podudzia osoby karmiącej, umieszczano od 7 do 11 klatek na ok. pół godziny. Mężczyźni umieszczali klatki na podudziach, z kolei kobiety na udach, po to, aby ukryć plamy od ugryzień pod spódnicą. Po ok. 30-45 minutach sesji karmienia ciało wszy puchło, ponieważ wesz spożywała krew w ilości równej jej wadze[1002]. W ciągu jednego miesiąca karmiciel wyżywił przeciętnie ok. 25 000 wszy.

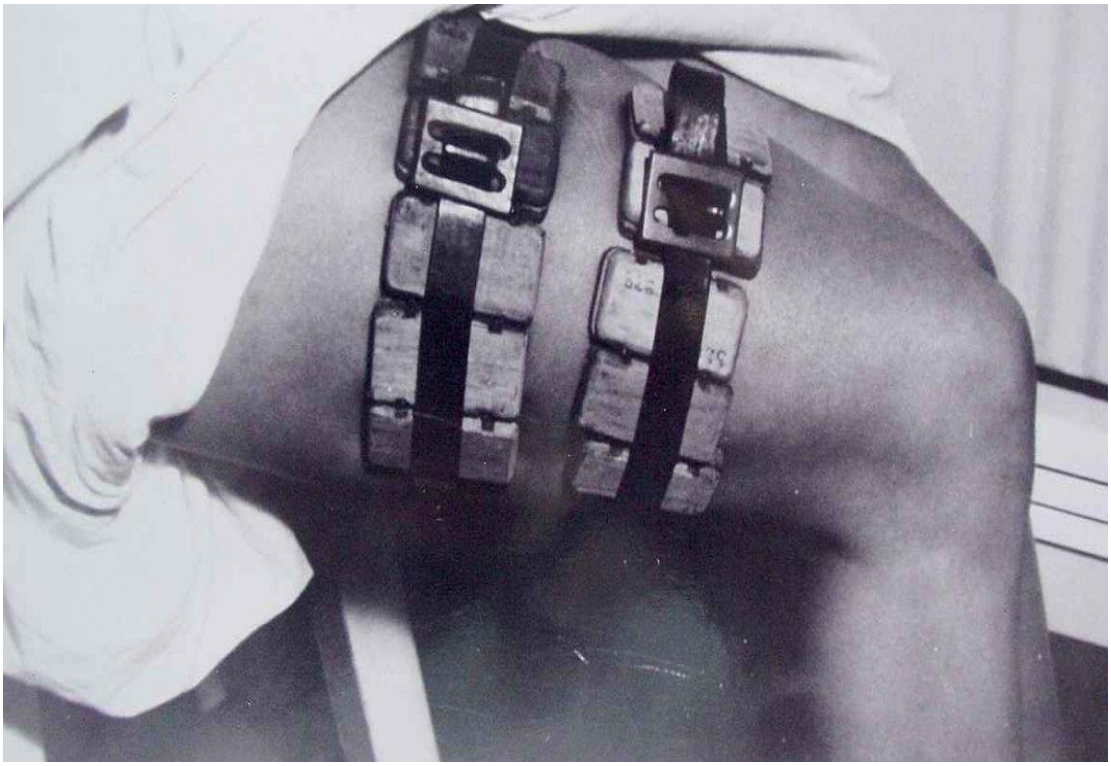

Fot. 123. Klatki przymocowane do uda karmiciela. Źródło: https://www.lwow.home.pl/Weigl/wszy/mb3.JPG

Kolejną specjalną grupą, byli tzw. strzykacze, których zadaniem było unieruchomienie dojrzałej wszy w imadełku i zakażenie jej poprzez wprowadzenie do odbytu kapilary z zawiesiną riketsji. Riketsje namnażały się w komórkach nabłonka

[1001] M. Ciesielska, op. cit., s. 104.

[1002] W. Szybalski, *Wykorzystanie wszy laboratoryjnych karmionych przez ludzi dla produkcji szczepionki Weigla przeciw tyfusowi plamistemu*, http://www.lwow.home.pl/weigl/chmielowski/artykul.html (dostęp 02.07.2020 r.)

jelitowego powodując ich pękanie. Tym samym riketsje stały się obecne w kale i wymiocinach wszy. Przez okres 5 dniu insekty karmiono, aby ich jelito nie ulegało całkowitemu uszkodzeniu. Po tym czasie zakażone wszy zabijano poprzez umieszczenie ich w 0,5% roztworze fenolu. Następnie wycinano jelita i przenoszono do moździerzy z 0,5% roztworem fenolu. Tworzyła się zawiesina, którą należało poddać wirowaniu i sączeniu, co miało na celu jej oczyszczenie. Szczepionkę sporządzano w 0,5% buforze fenolowym i przygotowywano ją w trzech różnych stężeniach odpowiadających: 15, 30 i 45 jelitom wszy[1003]. Następnie pakowano je w szklane ampułki. Cykl szczepienia składał się z trzech podskórnych zastrzyków wykonywanych ze wzrastającym stężeniem w odstępach jednotygodniowych. Uzyskiwano w ten sposób odporność na około rok.

Warto podkreślić, że zatrudnienie w Instytucie Weigla podczas okupacji Lwowa (okres od 1941 do 1944 r.) dawało ochronę przed aresztowaniem i wywiezieniem do obozu koncentracyjnego. Niemcy unikali kontaktów z osobami, od których mogliby zarazić się chorobą. Każdy pracownik Instytutu otrzymał specjalny dowód tożsamości z Urzędu Dowództwa Armii Niemieckiej, który wywierał wrażenie na kontrolujących Niemcach i tym samym przyczyniał się do uratowania życia.

Fot. 124. Ampułki ze szczepionką. Źródło: https://www.lwow.home.pl/Weigl/wszy/d1.JPG

[1003] http://www.lwow.home.pl/weigl/chmielowski/artykul.html (dostęp 02.07.2020 r.)

8.3 Tyfus podczas okupacji

Tyfus budził postrach pośród Niemców, dlatego na terenach objętych epidemią niewielu z nich miało odwagę dokonywać łapanek wśród ludności: *Niemcy zdawali sobie sprawę, że wraz z tysiącami ludzi wywożonych na roboty, mogą przenieść do swojego kraju wszy, zakażone tyfusem* – pisał po latach w swoich wspomnieniach polski lekarz Eugeniusz Łazowski[1004]. Siłę strachu obrazuje sytuacja z Rozwadowa, gdzie dwóch młodych polskich lekarzy Stanisław Matulewicz i wspomniany już Eugeniusz Łazowski wywołało epidemię, której nigdy nie było. Testy Weila-Felixa wykorzystywane do diagnozy schorzenia można łatwo oszukać. *Rickettsia prowazekii* reagowały z antygenem otrzymywanym z niegroźnych dla człowieka bakterii *proteus vulgaris*, zatem jeśli te drugie znalazły się w krwioobiegu pacjenta, to wynik testu był pozytywny, a pacjent zdrowy.

Lekarze mieli prosty plan. Zdecydowali, że sztuczna epidemia rozwinie się tak jak prawdziwa - wzdłuż szlaków komunikacyjnych. Prócz tego, choroba miała przybierać na sile zimą, a zanikać latem. Pogłoski o rozwijającym się tyfusie szybko dotarły do burmistrza Rozwadowa, lekarza powiatowego, policji niemieckiej oraz gestapo. Zimą 1941 r. zanotowano już setki chorych. Pacjenci zgłaszali się z przeziębieniem lub objawami grypy, które zdaniem lekarzy wymagały zastrzyku z wspominanego wyżej *proteusa*, a opuszczali gabinet z diagnozą mówiącą, że chorują na tyfus. Niemcy przestali pojawiać się w okolicy Rozwadowa, teren objęto kwarantanną, a na słupach zawisły ostrzeżenia mówiące „*Achtung! Fleckfieber*!" (Uwaga! Tyfus!). Wkrótce jednak epidemia zaczęła wyglądać na podejrzaną, ponieważ liczba zarażeń nie malała. W lutym 1944 r. Niemcy postanowili wysłać specjalną komisję do badania zarazy. Przywitano ją suto zastawionym stołem i alkoholem. Następnie odbyła się wizytacja pacjentów. Łazowski wytypował do inspekcji ludzi wyglądających na chorych - były to osoby w podeszłym wieku, wycieńczone głodem. Nietrzeźwa komisja chodziła po domach, oglądając biedę, strach i chorobę, co wywarło takie wrażenie, że szybko wycofano się z inspekcji, nie badając pacjentów i tym samym nie zauważając, że nikt nie miał charakterystycznej wysypki. Ostatecznie zlecono, by lekarz wysłał do laboratorium kilka próbek krwi. Ten je pobrał aplikując uprzednio *proteusa* i wysłał do komisji, która oczywiście potwierdziła, że próbki wykazały wynik pozytywny.

Miejscami, w których regularnie wybuchały epidemie tyfusu były obozy

[1004] https://medicus.lublin.pl/2014/10/post-1237/ (dostęp 10.09.2019 r.)

koncentracyjne. Z racji braku możliwości dbania o higienę i bardzo ograniczonego dostępu do czystej wody szybko pojawiały się insekty roznoszące chorobę. Władze obozowe w różnorodny sposób radziły sobie z problemem. Dopiero zgon któregoś z członków załogi wymuszał podjęcie konkretnych kroków zaradczych. W ramach zwalczania epidemii więźniów mordowano bądź pozwalano im umrzeć. By ograniczyć częstotliwość zachorowań przeprowadzano częstsze dezynfekcje odzieży, odkażanie baraków mieszkalnych oraz kąpiele w łaźniach. Dur prowadził do zgonów wielu tysięcy osób. Sytuacja ta wbrew pozorom sprzyjała medykom SS, którzy postanowili wykorzystać możliwości, jakie dawała im praca w obozie, i prowadzili badania eksperymentalne nad samą chorobą, a także nad skuteczną szczepionką, która mogłaby ratować życie Niemców walczących na froncie: badano iniekcje, które były już dostępne na rynku oraz pracowano nad stworzeniem innych. Badania przeprowadzane przez lekarzy SS, nie wniosły nic nowego do badań nad tyfusem, służyły bowiem przede wszystkim zagładzie - wszelkie eksperymenty przeprowadzano na sztucznie zakażonych więźniach, a ci, którzy zachorowali w sposób naturalny w większości byli pozostawieni na pewną śmierć.

8.4 Epidemie tyfusu w obozie Stutthof

Główną przyczyną występowania wszawicy w KL Stutthof na początku jego istnienia był fakt, że w okresie od 1939 do 1941 r. nowoprzybyli więźniowie w ogóle nie otrzymywali ubrań obozowych i nosili to, w czym przyszli do obozu. Nową bieliznę otrzymywali chorzy, których przyjęto na leczenie do szpitala obozowego. Dopiero z czasem zaczęto wymieniać ją pozostałym osadzonym i odbywało się to najczęściej raz na trzy tygodnie, ale zdarzało się, że miało miejsce raz na sześć tygodni. Dbający o siebie więźniowie prali bieliznę w zimnej wodzie. Nie wszyscy jednak zadawali sobie ten trud, a warto zaznaczyć, że zdecydowana większość nie miała odpowiednich warunków na swoich stanowiskach pracy i dlatego nie łatwo było się uchronić przed insektami[1005].

W obozie Stutthof wybuchło kilka epidemii tyfusu. Wśród więźniów zdarzały się także przypadki paratyfusu, czyli odmiany tyfusu brzusznego (zob. Szpital w KL Stutthof oraz Aneks Księga chorych Krankenbuch).

[1005] AMS, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Henryka Tempczyka, s. 251.

Po raz pierwszy dur plamisty pojawił się w KL Stutthof na początku 1940 r.[1006] Jedynym środkiem zaradczym było odwszawianie[1007]. Pierwszy zabieg miał miejsce w lutym 1940 r. Wywieziono wówczas grupę ok. 80 więźniów do Gdańska[1008]. Ich ubrania umieszczono w kotłach do odparowania, a oni sami mogli wziąć kąpiel. Następnie każdy otrzymał swoje mokre rzeczy, które musiał od razu założyć i wrócić w nich do obozu - do sztuby, w której nie było wszy[1009]. Z czasem zawszawienie było tak ogromne, że środki zaradcze nie pomagały, ponieważ osadzeni wracali do nieodwszawionych baraków, co bardzo dobrze odzwierciedla relacja byłego więźnia Ignacego Joachimiaka: *Prawdziwą plagą w obozie były wszy. Było ich mnóstwo wszędzie nie sposób było je wytępić mimo przeprowadzanej czasem akcji odwszawiania. Odwszawianie przeprowadzano w ten sposób, że ubrania nasze wrzucano do żelaznych pieców, gdzie prażyły się jakiś czas w parze. Baraków nie odwszawiano i plaga insektów czyniła absurdalną wszelką akcję odwszawiania ubrań. Gdy włożyło się nogę w piasek w baraku, czuło się, jak wszy idą po nodze. Były wszędzie. Chleb jedliśmy z wszami. Często widziałem na chlebie wszy. Te oczywiście zabijałem, ale nie mam złudzeń co do tego, że z każdą porcją chleba zjadałem wszy*[1010].

W 1941 r. tyfus plamisty po raz kolejny pojawił się w obozie. Jak wspominał w swojej relacji były więzień obozu Adam Mirowski: *nie pracowaliśmy, wszyscy leżeli na swoich miejscach i czekali na śmierć*[1011]. SS-mani nie wchodzili wówczas na teren obozu. Ubrani w białe ochronne kitle i rękawice ograniczali się do podstawienia pod główną bramę pojemników z zupą. Dopiero po ustaniu epidemii odwszawiono pozostałych przy życiu więźniów, dano im nową odzież i drewniaki. Tyfus zebrał potężne

[1006] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Ignacego Joachimiaka, s. 30.

[1007] Dezynfekcje odzieży przeprowadzano za pomocą gorącego powietrza, pary wodnej lub roztworu dezynfekcyjnego zwanego Blaugasem, były one jednak nieskuteczne. 11 marca 1942 r. szef Urzędu Zagadnień Budowlanych - Hans Kammler wydał zarządzenie mówiące, że jedynym zalecanym środkiem do odwszawiania jest Cyklon B. Cyklon B to granulowana ziemia okrzemkowa nasycona cyjanowodorem. Ta toksyczna substancja wchłania się przez płuca, skórę oraz układ pokarmowy, przynosząc silne zatrucia i śmierć. Cyklon wynaleziono podczas I wojny światowej. Jego odkrywcą był Fritz Haber chemik i noblista. Substancję wytwarzała Komisja Techniczna ds. Walki ze Szkodnikami, a jej właściwości wykorzystywano do dezynfekcji i deratyzacji pomieszczeń i odwszawiania odzieży żołnierzy. Cyklon B wykorzystywano także w obozach koncentracyjnych. Produkowany na potrzeby obozowe był pozbawiany specyficznego zapachu, który wskazywałby na środek trujący.

[1008] W okresie od 1942 do 1943 r., czyli do czasu wybudowania komory gazowej, przewożono ubrania do odwszawialni w Nowym Porcie.

[1009] AMS, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Feliksa Sadłowskiego, s. 176.

[1010] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Ignacego Joachimiaka, s. 36.

[1011] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Adama Mirowskiego, s. 109.

żniwo - zmarła niemal połowa więźniów[1012].

W 1942 r. doszło do wybuchu epidemii tyfusu plamistego na skalę masową. Jedną z pierwszych ofiar śmiertelnych był bardzo szanowany w obozie lekarz-więzień dr Stefan Mirau, który opiekując się chorymi, sam zaraził się chorobą. Ponadto zachorowało także kilku SS-manów, z których jeden zmarł. Śmiercionośną siłę choroby zobrazował były więzień KL Mauthausen i KL Stutthof Roman Olszewski: *W okresie, w którym przyszliśmy to obóz Stutthof był na wymarciu. Ludzi było niewiele zresztą byli tak wygłodzeni, tak wystraszeni, tak wyniszczeni (przyszliśmy po pierwszej epidemii tyfusu), że wprost nie da się to opowiedzieć. Żeby zobrazować ich siłę dam dla przykładu taki obrazek: 25-litrowy kocioł z zupą niosła w Stutthofie z jednej strony ośmiu ludzi i z drugiej ośmiu, a wyglądało to tak jakby za uchwyty trzymało dwóch, z boku jeden drugiego trzymał za łokcie, chwytał się go, żeby jakoś udźwignąć ten kociołek, podczas gdy w Mauthausen dwóch normalnych ludzi niosło kocioł 50-litrowy*[1013].

Dnia 21 października 1942 r. ukazał się rozkaz komendanta nr 19, w którym poinformowano o szczepieniach przeciwko chorobie. Komunikat głosił: *Każdy kto nie został zaszczepiony przeciwko tyfusowi ma się zgłosić do lekarza najpóźniej do 23 października 1942 r.*[1014] Według relacji byłego więźnia obozu Aleksandra Ramlau, zastrzyki przeciwtyfusowe były testowane wcześniej na grupie więźniów: *Zastrzyki te, jak oświadczył sanitariusz Kostrzewa, były wypróbowywane przed zastosowaniem danej partii zastrzyków Niemcom*[1015].

Z powodu wzrastającego stanu liczebnego więźniów z początkiem kwietnia 1943 r. zapanowała tak duża epidemia tyfusu brzusznego, że komenda obozu – przede wszystkim dla własnego bezpieczeństwa – musiała zarządzić kwarantannę. 10 kwietnia 1943 r. światło dzienne ujrzał rozkaz komendanta nr 28, w którym poruszono kwestię epidemii. Wydano rozkaz zobowiązujący wszystkich więźniów, personel cywilny i załogę obozu do przestrzegania higieny osobistej, zachowania czystości w latrynach oraz niezezwalający na picie wody nieprzegotowanej. Postanowiono położyć większy nacisk na środki zabezpieczające przed rozszerzeniem się schorzenia. Na następnej stronie załączono tłumaczenie dokumentu:

[1012] Ibidem, s. 110.
[1013] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Romana Olszewskiego, s. 180.
[1014] Ibidem, Rozkazy Komendanta – Kommandanturbefehl, Sonderbefehl, sygn.I-IB-1, s. 25c.
[1015] AK-IPN, SO Gd, sygn. S56/05/Zn, t. 32, relacja Aleksandra Ramlaua, s. 6367.

„Ponieważ wśród więźniów rozwija się groźna epidemia, niezbędna jest czystość. Środki dezynfekujące zostały zainstalowane w toaletach i myjniach, i muszą być używane regularnie. Należy myć ręce przed jedzeniem wszelkiego rodzaju żywności lub przed użyciem produktów do palenia. Szczególnej ostrożności wymaga się od wszystkich członków SS i Wehrmachtu, a także pracowników cywilnych, którzy mają bezpośredni kontakt z więźniami w warsztatach, na terenie obozu lub w pozostałych miejscach.

Ponownie zwraca się uwagę, że pobór i spożycie wody wodociągowej z sieci wodociągowej obozu i obszaru komendanta w stanie niegotowanym jest zabroniony. Każdy ma obowiązek zadbać o to, aby osadzeni nie spożywali tej wody, a nawet wody z rowów i innych cieków wodnych w pobliżu obozu. Zobowiązuję wszystkich członków SS i inne organy dozorcze, zwłaszcza policję obozową, do zapewnienia, aby osadzeni korzystali wyłącznie z wodociągów w udostępnionych latrynach. Za wszelką cenę należy uniemożliwić więźniom wyjście na otwartą przestrzeń. Kierownictwo administracyjne zapewni, jak tylko będzie możliwe, codzienną wymianę przegotowanej wody w magazynie i na głównych stacjach roboczych, która będzie dostarczana w specjalnych pojemnikach. Członkowie SS i Wehrmachtu, a także pracownicy cywilni, którzy zauważą jakiekolwiek objawy biegunki, muszą natychmiast zgłosić się na rewir. Aby uniknąć całkowitego zamknięcia obozu, konieczne jest ścisłe przestrzeganie tego układu. Odpowiednie, szczegółowe instrukcje muszą zostać niezwłocznie wydane przez odpowiedzialnych dowódców SS lub rozmieszczone organy nadzorcze.”[1016]

Chorych zaczęto izolować poprzez przenoszenie ze Starego Obozu do Nowego. Władze obozu zarządziły szczepienia ochronne przeciwko tyfusowi dla załogi SS i tych, którzy mieli bezpośredni kontakt z SS-manami, a więc więźniów funkcyjnych, urzędników biur i rzemieślników wykonujących pracę dla SS. Kolejny komunikat komendanta wydano 7 czerwca 1943 r. Wprowadzał ograniczenia dotyczące opuszczania terenu obozu i kontaktów z ludnością cywilną:

„W następstwie rozkazu komendanta nr 41 z dnia 2.06.1943 r. następuje:

1. Opuszczanie obozu zarówno przez członków SS jak i pracowników cywilnych (z wyjątkiem pracownic służby wywiadowczej) jest zabronione do odwołania. Opuszczenie obozu dla celów urzędowych jest dozwolone jedynie za pisemnym oświadczeniem komendanta lub lekarza SS.

[1016] AMS, Rozkazy Komendanta – Kommandanturbefehl, Sonderbefehl, sygn.I-IB-2, s. 67d.

2. Siły zbrojne i pracownicy cywilni, którzy są zatrudnieni w warsztatach lub kierownictwie budowlanym, mają być umieszczeni bezpośrednio w obozie, o ile wcześniej mieszkali poza jego terenem.
3. Pracownicy cywilni mogą brać udział w cateringu wojskowym na czas zamknięcia obozu.
4. Komanda pracujące poza obozem i mające kontakt z ludnością cywilną, muszą być umieszczone oddzielnie w starym obozie ochronnym. Niezależnie od tego strażnicy muszą zwracać szczególną uwagę, by więźniowie ci nie mieli żadnego kontaktu z ludnością cywilną.
5. Goście przybywający z zewnątrz muszą zostać zaprowadzeni do biur przez strażników eskortujących w taki sposób, by nie mieli kontaktu z więźniami."[1017]

Epidemia miała ogromny zasięg - rozprzestrzeniła się w sąsiedniej miejscowości Stegnie. Niemcy zamieszkujący te okolice byli oburzeni, że obóz jest siedliskiem zarazy. 13 listopada 1943 r. wydano kolejny komunikat, który dotyczył ograniczenia kontaktów ze Stegną:

„W miejscowości Stegna epidemia tyfusu wybuchła na większą skalę. Ze względu na ryzyko infekcji i wprowadzenie epidemii do Stutthofu, zabrania się wszystkim członkom SS wstępu do Stegny ze skutkiem natychmiastowym. Surowo zabroniona jest także wizyta obywateli Stegny w rejonie komendantury i miejsca zakwaterowania żołnierzy lub wspólne przebywanie w innych miejscach.

Komanda nie mogą przemieszczać się do Stegny. Jeśli pracownicy cywilni firm budowlanych są rezydentami w Stegnie, mają zostać zakwaterowani w innym miejscu przez kierownictwo zakładu, odwiedzanie karczm przez tych cywili jest także zabronione. Warunki zakwaterowania członków społeczności zamieszkujących w Stegnie zostaną odpowiednio uregulowane."[1018]

Kolejny rozkaz wydano 3 grudnia 1943 r. Dotyczył nakazu szczepień dla sztabu komendantury:

„Epidemia tyfusu, która wystąpiła w sąsiednich miejscowościach, daje początek kolejnym szczepieniom przeciwko tyfusowi. Dla sztabu komendantury i 3. Kompanii, w porozumieniu z lekarzem SS, zamawiam szczepienia na 3.12.1943 r. od godz. 19. Dalsze rozporządzenia dla pozostałych żołnierzy zostaną przekazane ustnie. Podoficerzy

[1017] AMS, Rozkazy Komendanta – Kommandanturbefehl, Sonderbefehl, sygn. I-IB-2, s. 95d.
[1018] Ibidem, Rozkazy Komendanta – Kommandanturbefehl, Sonderbefehl, sygn. I-IB-2, s. 168d.

i mężczyźni, którzy nie zdążyli punktualnie na szczepienie, muszą zgłosić się po nie natychmiast po przybyciu."[1019]

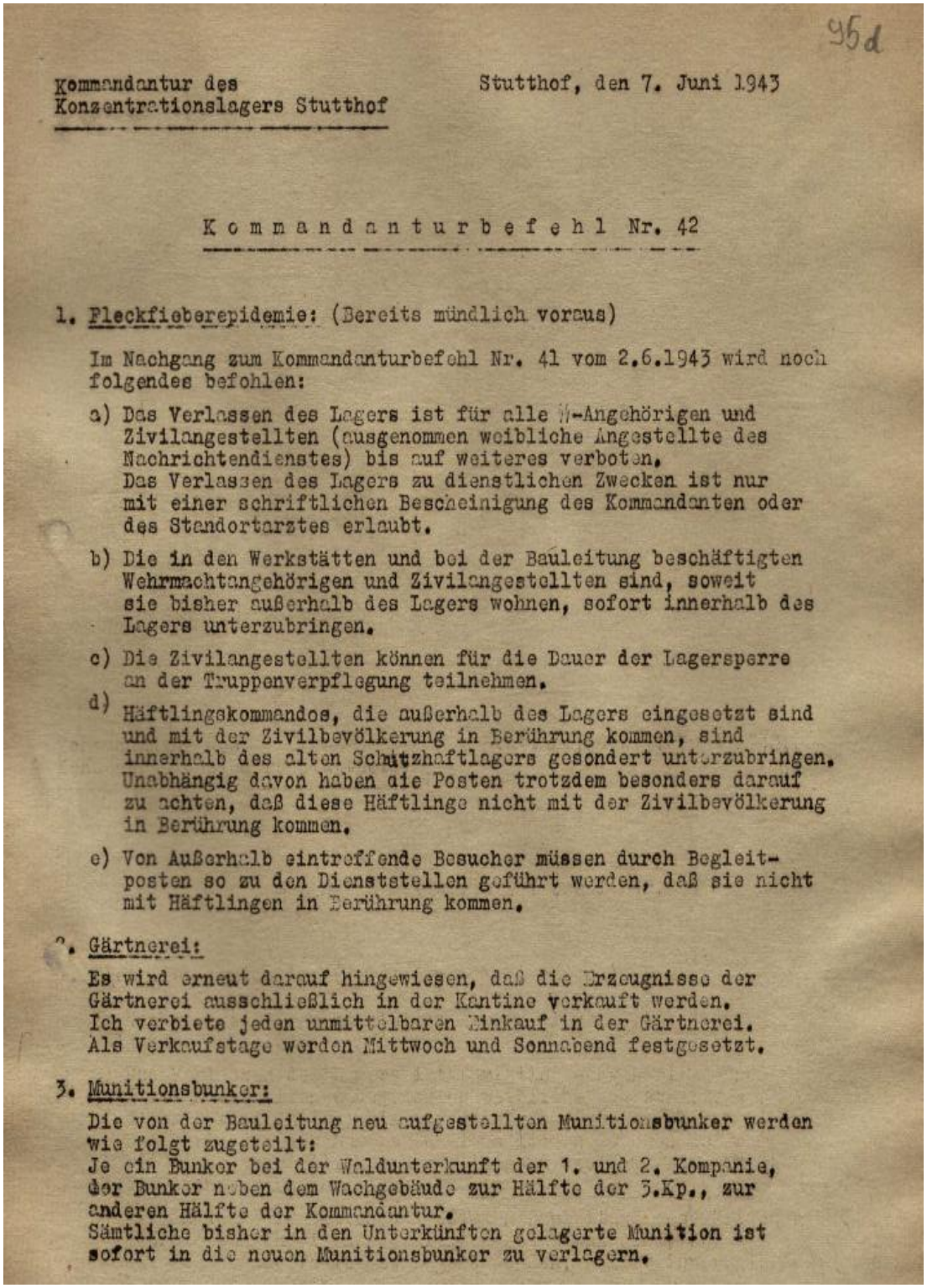

95d

Kommandantur des
Konzentrationslagers Stutthof

Stutthof, den 7. Juni 1943

K o m m a n d a n t u r b e f e h l Nr. 42

1. Fleckfieberepidemie: (Bereits mündlich voraus)

Im Nachgang zum Kommandanturbefehl Nr. 41 vom 2.6.1943 wird noch folgendes befohlen:

a) Das Verlassen des Lagers ist für alle SS-Angehörigen und Zivilangestellten (ausgenommen weibliche Angestellte des Nachrichtendienstes) bis auf weiteres verboten.
Das Verlassen des Lagers zu dienstlichen Zwecken ist nur mit einer schriftlichen Bescheinigung des Kommandanten oder des Standortarztes erlaubt.

b) Die in den Werkstätten und bei der Bauleitung beschäftigten Wehrmachtangehörigen und Zivilangestellten sind, soweit sie bisher außerhalb des Lagers wohnen, sofort innerhalb des Lagers unterzubringen.

c) Die Zivilangestellten können für die Dauer der Lagersperre an der Truppenverpflegung teilnehmen.

d) Häftlingskommandos, die außerhalb des Lagers eingesetzt sind und mit der Zivilbevölkerung in Berührung kommen, sind innerhalb des alten Schutzhaftlagers gesondert unterzubringen. Unabhängig davon haben die Posten trotzdem besonders darauf zu achten, daß diese Häftlinge nicht mit der Zivilbevölkerung in Berührung kommen.

e) Von Außerhalb eintreffende Besucher müssen durch Begleitposten so zu den Dienststellen geführt werden, daß sie nicht mit Häftlingen in Berührung kommen.

2. Gärtnerei:

Es wird erneut darauf hingewiesen, daß die Erzeugnisse der Gärtnerei ausschließlich in der Kantine verkauft werden.
Ich verbiete jeden unmittelbaren Einkauf in der Gärtnerei.
Als Verkaufstage werden Mittwoch und Sonnabend festgesetzt.

3. Munitionsbunker:

Die von der Bauleitung neu aufgestellten Munitionsbunker werden wie folgt zugeteilt:
Je ein Bunker bei der Waldunterkunft der 1. und 2. Kompanie, der Bunker neben dem Wachgebäude zur Hälfte der 3.Kp., zur anderen Hälfte der Kommandantur.
Sämtliche bisher in den Unterkünften gelagerte Munition ist sofort in die neuen Munitionsbunker zu verlagern.

Fot. 125. Rozkaz komendanta nr 41.

Źródło: AMS, Rozkazy Komendanta – Kommandanturbefehl, Sonderbefehl, sygn. I-IB-2, s. 95d.

[1019] Ibidem, s. 178d.

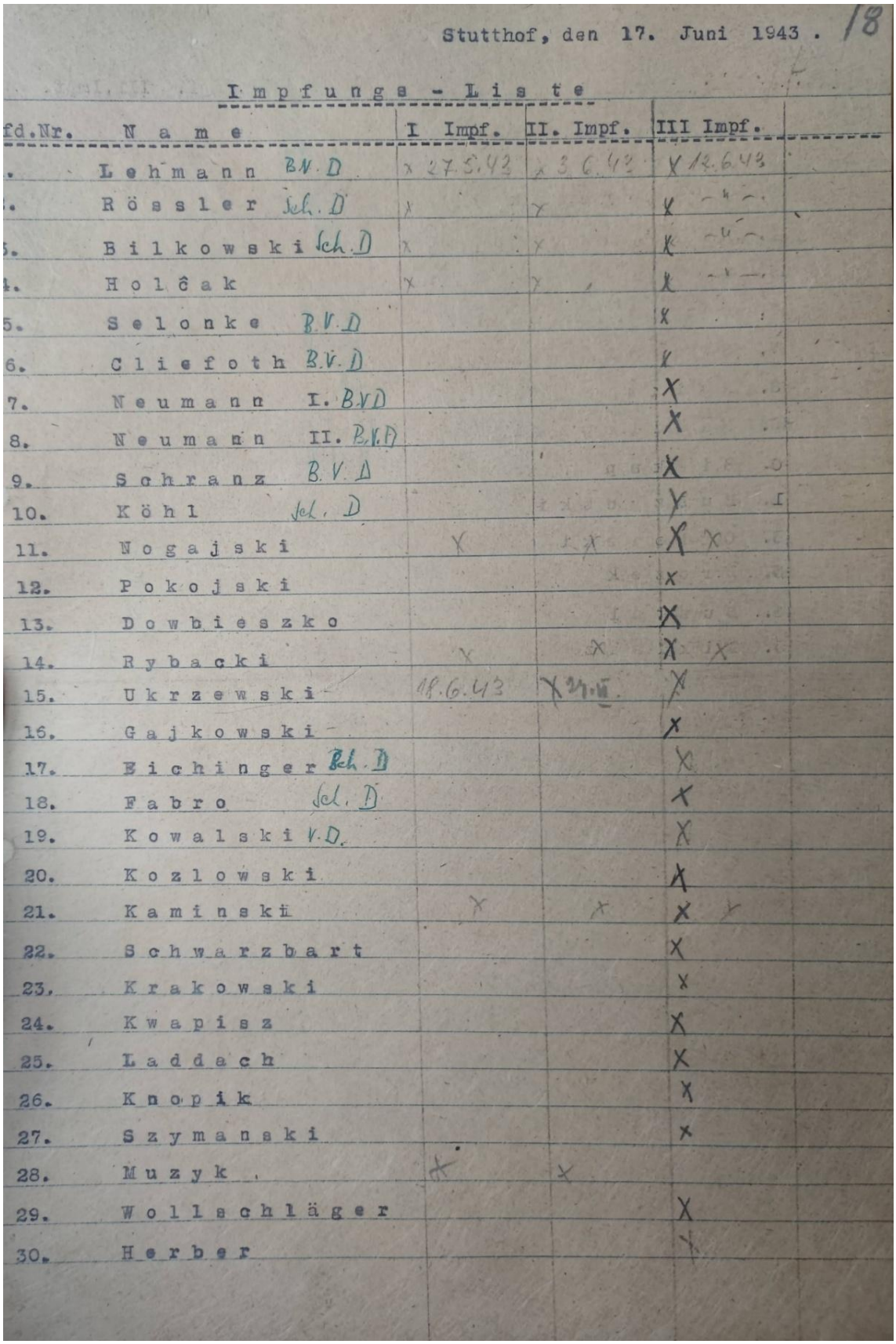

Stutthof, den 17. Juni 1943. 18

Impfungs - Liste

fd.Nr.	Name	I Impf.	II. Impf.	III Impf.
.	Lehmann BN.D	x 27.5.43	x 3.6.43	X 12.6.43
.	Rössler Sch.D	x	x	X
3.	Bilkowski Sch.D	x	x	X
4.	Holĉak	x	x	X
5.	Selonke B.V.D			X
6.	Cliefoth B.V.D			X
7.	Neumann I. B.V.D			X
8.	Neumann II. B.V.D			X
9.	Schranz B.V.D			X
10.	Köhl Sch. D			X
11.	Nogajski	X	X	X X
12.	Pokojski			X
13.	Dowbieszko			X
14.	Rybacki	X	X	X X
15.	Ukrzewski	18.6.43	X 21.6.	X
16.	Gajkowski			X
17.	Eichinger Sch. D			X
18.	Fabro Sch. D			X
19.	Kowalski V.D.			X
20.	Kozlowski			X
21.	Kaminskii	X	X	X X
22.	Schwarzbart			X
23.	Krakowski			X
24.	Kwapisz			X
25.	Laddach			X
26.	Knopik			X
27.	Szymanski			X
28.	Muzyk	X	X	
29.	Wollschläger			X
30.	Herber			X

Fot. 126. Lista zaszczepionych. Źródło: AMS, Wykaz zaszczepionych więźniów, sygn. I-VB-15, s.8.

Poważne rozmiary epidemii przyczyniły się do podjęcia decyzji o szeroko zakrojonej akcji dezynfekcji. W opanowaniu sytuacji pomogło oddanie do użytku baraków w Nowym Obozie. Akcja trwała kilka tygodni. Część opróżnionych baraków w Starym Obozie zajął szpital. Cytując za byłym więźniem Janem Jarzębowskim: *Z końcem kwietnia 1943 r. w obozie zapanowała tak silna epidemia tyfusu, że komenda obozu – przede wszystkim dla własnego bezpieczeństwa – musiała zarządzić kwarantannę. Baraki w nowym obozie były już wykończone w takiej ilości, że można było stary obóz opuścić, a nas „zatkać" do nowych baraków. Była to prawdziwa kwarantanna, bo przez dwa tygodnie nie chodziliśmy do pracy, a właściwie także typowe dla obozu w Stutthofie „machnięcie na nas ręką". Niechaj tam zdychają. Bo przecież i do izby chorych nikogo nie dopuszczano, kompletnie nas izolując. W tych dwóch tygodniach stary obóz przedezynfekowano, tak samo wszystkie nasze miejsca pracy w pomieszczeniach. Nago, tylko z narzuconym płaszczem, który ostatnie kilkanaście metrów przed łaźnią też zrzucaliśmy – wprowadzeni zostaliśmy do starego obozu*[1020].

Na podstawie relacji byłego więźnia Kazimierza Wojciechowskiego, można dokładniej zobrazować, jak wyglądał taki proces: *(...) baraki oklejono papierem (szpary w drzwiach i oknach) i puszczono gaz w celu wytrucia wszy. My musieliśmy zostawić wszystkie swoje rzeczy na bloku X i nago przebiec do bloku XIV. Na bloku XIV ostrzyżono nas do gołej skóry i polano głowę cieczą wapienną, którą trzeba było też się wyszorować, a następnie umyć się pod zimnym prysznicem. Po takiej dezynfekcji wydano nam ubrania i wpędzono do sztuby w tym baraku. Ostatnia epidemia tyfusu zwiększyła umieralność więźniów w Stutthofie i krematorium, mimo że pracowało całą dobę nie nadążyło ze spalaniem zwłok. W niedzielne popołudnia (...) należało bić wszy z ubrania. Biada temu u którego blokowy je znalazł. Następnie trzeba było wyprać koszulę w zimnej wodzie. Po takim praniu należało włożyć mokrą koszulę na siebie*[1021]. Dodatkowo raz w miesiącu zaczęto przydzielać na cały barak jedną paczkę trucizny Delitia, zwanej przez więźniów „Delicją" lub wcierano w ciała więźniów Cuprex[1022]. „Delitia" była środkiem dezynfekcyjnym, używanym przeciw wszom i szczególnie skutecznym przeciw pchłom. Nazwa pochodzi od miejscowości Delitzsch pod Berlinem. Krążki „Delicji" były rozpuszczane w napełnionych wodą betonowych miskach w umywalniach. Wyznaczonego dnia wieczorem blokowy zarządzał zbiórkę przed barakiem z bielizną

[1020] Ibidem, Relacje i wspomnienia t.1, relacja Jana Jarzębowskiego, s. 174, 177.
[1021] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Kazimierza Wojciechowskiego, s. 131-132.
[1022] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Stanisławy Potrykus, s. 201.

w ręku. Wpuszczeni kolejno więźniowie mieli obowiązek zamoczenia i wyprania bielizny. Nie było miejsca na suszenie mokrej bielizny, a mając kompletną, żaden więzień nie próbował jej nigdzie powiesić w obawie przed kradzieżą. Kładło się zatem mokrą bieliznę do łóżka pod siebie, a z rana, jeszcze wilgotną, zakładało na siebie. W ramach tzw. „samoobrony" raz w tygodniu przeglądano własną bieliznę i wybijano insekty. Jak zrelacjonował były więzień obozu Wacław Sallich: *Skutecznym okazał się sposób nacierania całego ciała naftą, wszy wówczas nie gryzły, lecz środek ten w obozowych warunkach po prostu był nieosiągalny. Stosowano też od czasu do czasu fizyczny sposób niszczenia wszy. A mianowicie w wolne niedzielne słoneczne popołudnia, na rozkaz blokowego następowało masowe bicie, polegające na rozgniataniu okazów za pomocą paznokci kciuków obu rąk. Bić musieli wszyscy. Przypominam sobie moment z okresu takiej akcji, kiedy to jednocześnie z trzaskiem dokonanym przez siedzącego w pobliżu kolegę, zostałem obryzgany po policzku kleistą miazgą z olbrzymiej rozgniecionej wszy. To było wstrętne!*[1023].

Innym ważnym dokumentem ukazującym powagę zagrożenia są zachowane z tego okresu meldunki dotyczące stanu liczbowego chorych w szpitalu. Dzięki nim można zaobserwować wzrost przyjęć do szpitala: w styczniu i lutym przebywało w nim od 220 – 320 chorych, w marcu liczba zaczęła oscylować wokół 400[1024], od 11 kwietnia stan liczebny stale się powiększał - tego dnia w szpitalu znajdowało się 486 osób[1025], a dwa dni później było ich o 100 więcej[1026]. W kolejnych dniach liczba stopniowo rosła, aż osiągnęła swoje maksimum dnia 10 czerwca – wówczas w szpitalu znajdowało się 1127 chorych[1027].

Czytając relacje więźniów można zauważyć, jak głęboko zapadła im w pamięci nie tylko sama choroba i środki zaradcze stosowane przez SS, ale przede wszystkim ilość insektów, z którą musieli walczyć każdego dnia w lagrze. Dla przykładu przytoczono fragment relacji byłej więźniarki Wandy Bizewskiej: *Zawszawienie było wprost nie do opisania. Pamiętam kobietę przyjętą do rewiru. Odzież trzeba było natychmiast spalić. Roiło się wprost od insektów. Po ścięciu włosów skóra głowy była jedną olbrzymią raną pokrytą grubą warstwą wszy i gnid. Po zanurzeniu głowy w misce z wodą, powierzchnia*

[1023] Ibidem, Relacje i wspomnienia, Fragment wspomnień więźnia Stutthofu nr. 4657 Wacława Sallicha, s. 5.
[1024] Ibidem, sygn. I-VB-6, k. 1-107.
[1025] Ibidem, sygn. I-VB-6, k. 109.
[1026] Ibidem, sygn. I-VB-6, k. 105.
[1027] Ibidem, k. 191.

wody pokryła się grubym kożuchem wszy[1028]*;* oraz wspomnienie Czesława Majewskiego: *Gdy chory umierał i ciało zaczęło stygnąć, mrowie robactwa uciekało wszystkimi dziurami z łachmanów zmarłego i przenosiło się na tych, którzy jeszcze żyli. Kto tego nie przeżył i nie widział, nie jest w stanie wyobrazić sobie tego potwornego widowiska, jakim było przenoszenie się chmary robactwa różnej wielkości w poszukiwaniu nowego żerowiska. Odsunięcie się od konającego czy umarłego było niemożliwe z braku miejsca. Trupy wynoszono raz dziennie z rana i wszy prawie zawsze miały dość czasu, aby przenieść się na następnego chorego, który zmuszony był leżeć w sąsiedztwie zmarłego czasem nawet do 24 godzin*[1029].

Pod koniec 1944 r. z powodu epidemii tyfusu gwałtownie wzrosła śmiertelność wśród osadzonych. Chorobę przywiózł najprawdopodobniej jeden z łotewskich więźniów w październiku tego roku[1030]. Schorzenie przyczyniło się do śmierci tysięcy więźniów w ciągu kilku ostatnich miesięcy istnienia obozu. Tyfus szczególnie panował na terenie obozu żydowskiego. Wydzielono w nim barak 30, który miał być miejscem zbiorczym dla kobiet będących w stadium skrajnego wyczerpania zarówno fizycznego, jak i psychicznego. Osadzone te były w wyjątkowo złej sytuacji, ponieważ zostały objęte kwarantanną w odizolowanym bloku, odgrodzonym od pozostałych drutem kolczastym, z którego nie było żadnego dostępu zarówno do żywności, jak i wody pitnej. Więźniarki zaspokajały pragnienie własnym moczem. Pomoc nieśli im przeważnie więźniowie norwescy i duńscy mający zapasy żywności z paczek nadsyłanych od rodzin lub za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Osadzeni ci dzielili się z Żydówkami pokarmem, jednak nie każda kobieta mogła otrzymać pomoc. Warunki panujące w tym miejscu opisał były więzień obozu Piotr Drzewiecki, który był elektrykiem i był uprawniony, by wejść do środka: *Słyszałem dużo o tym baraku, ale nigdy nie wyobrażałem sobie, jak on wygląda. Zacznę od tego, że barak ten był skonstruowany zupełnie inaczej niż pozostałe baraki w obozie. Przez środek baraku wzdłuż ciągnął się jeden korytarz rozpoczynający się od czoła. Po bokach, z lewej i prawej strony, znajdowały się pomieszczenia, na które składały się jedynie boczne ścianki, boksy bez drzwi. Wzdłuż jednego boku znajdowała się ławka. Podłoga była wyścielona słomą. Wtedy to już nie była słoma, był to barłóg, nawóz, mokry, przesiąknięty ropą, odchodami i na tym leżeli ludzie. A podłoga też była mokra, śliska od brudu i odchodów. Odór*

[1028] Ibidem, Relacja Wandy Bizewskiej, sygn. III-IV-459, s. 4.
[1029] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Czesława Majewskiego, s. 37.
[1030] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 136.

panował w tym baraku niesamowity, a musiałem przejść cały barak wzdłuż, ponieważ bezpieczniki znajdowały się na końcu tego baraku. Było ciemno, dlatego zabrałem ze sobą latarkę elektryczną. Widziało się różne sceny w obozie, ale ta zrobiła na mnie niesamowite wrażenie. Ludzie żywi, półżywi leżeli pokotem. Barak ten został spalony[1031].

25 listopada 1944 r. komendant wydał rozkaz, by wszyscy członkowie SS i więźniowie funkcyjni, poddali się szczepieniu w dniach od 28 do 30 listopada[1032].

6 grudnia 1944 r. pojawiło się rozporządzenie odnośnie do nowo przybyłych do obozu. Mówiło ono, że w związku z wykryciem tyfusu plamistego u jednego z nowych więźniów, konieczne jest przyprowadzenie wszystkich nowych więźniów do szpitala, celem wypełnienia ankiet i wykonania badań lekarskich[1033].

29 grudnia 1944 r. ukazał się rozkaz specjalny, który dotyczył zamknięcia wszystkich części obozu. Zarówno załoga, jak i więźniowie otrzymali kategoryczny zakaz wychodzenia do pracy poza bramę obozu. Jedyną grupą, która mogła się przemieszczać to tzw. Facharbeiter-Kommandos. Opuszczała ona obóz jedynie za zgodą lekarza obozowego, a towarzyszył im pielęgniarz SDG. Komanda zajmujące się żywnością, czyszczeniem latryn, wynoszeniem zwłok, otrzymywały wszelkie wytyczne od lekarza.

W Archiwum Muzeum Stutthof zachowała się lista zaszczepionych więźniów. Byli to przede wszystkim: blokowi, sztubowi, pisarze blokowi, kapo i inni piastujący wyższe stanowiska. Łącznie było to 342 osadzonych[1034]. Podjęte kroki nie dały żadnych rezultatów, choćby z powodu przepełnienia w barakach – gruntowany zabieg odwszawiania był niemożliwy do wykonania. Oczywisty jest też fakt, że komendantowi obozu zależało jedynie na ochronie członków załogi, a nie na leczeniu schorowanych więźniów.

Na wniosek władz sanitarnych 8 stycznia 1945 r. obóz objęto kwarantanną oraz odgrodzono główny ośrodek epidemii Obozu Żydowskiego od Nowego i Starego Obozu. Dodatkowo ograniczono liczbę więźniów pracujących poza terenem obozu, jednocześnie likwidując komanda zewnętrzne, których członkowie kontaktowali się z ludnością cywilną. Ostatni, najdłuższy komunikat komendanta wydano 9 stycznia 1945 r.

[1031] AMS, Relacje i wspomnienia t. 24, relacja Piotra Drzewieckiego, s. 22.
[1032] Ibidem, Rozkazy komendanta, sygn. I-IB-3, s. 266.
[1033] Ibidem, Korespondencja wydziału zarządzenia, sygn. I-VA-1, s. 10.
[1034] Ibidem, Wykaz zaszczepionych więźniów, sygn. I-VB-15, s. 1-6.

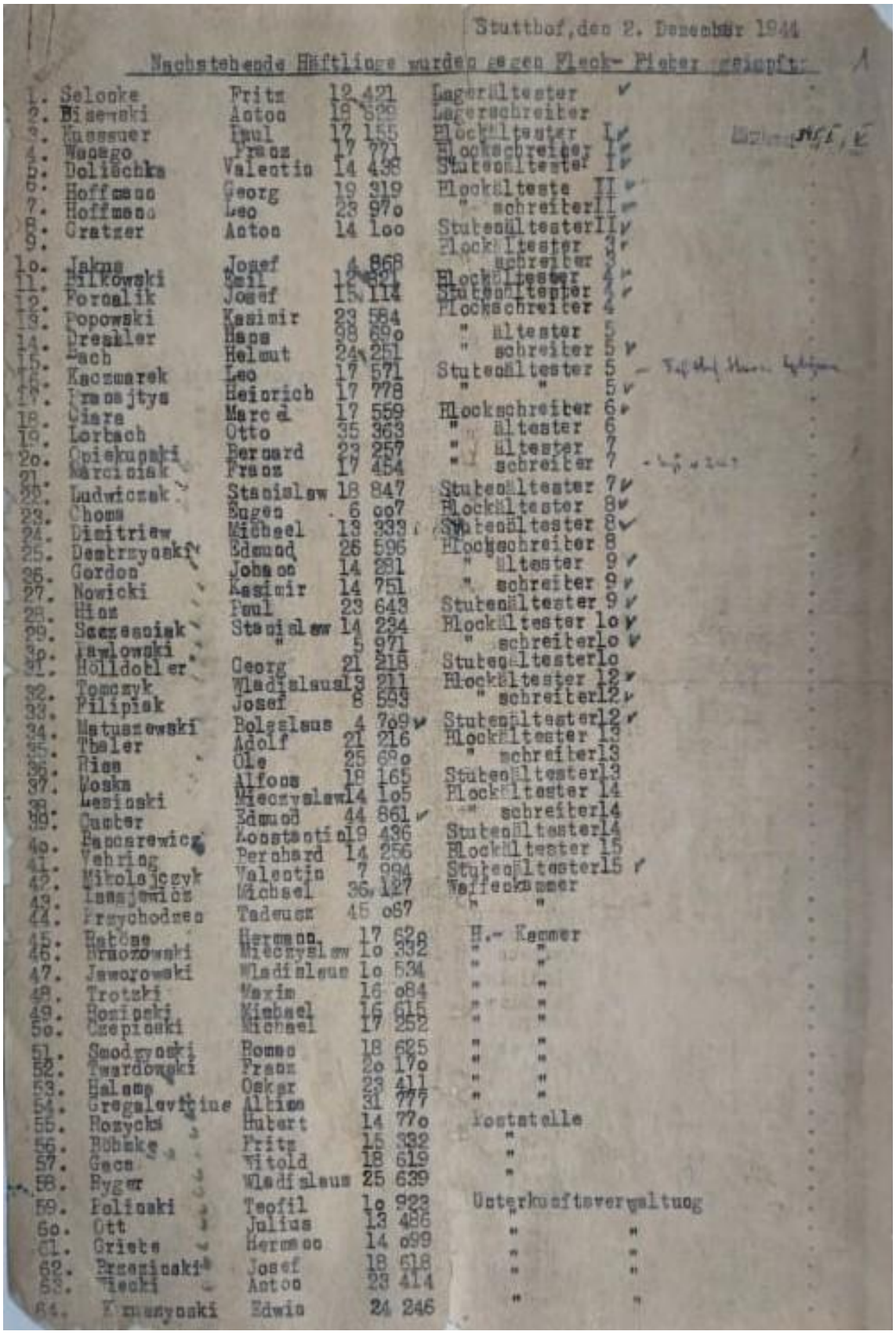

Stuttbof, den 2. Dezember 1944

Nachstehende Häftlinge wurden gegen Fleck- Fieber geimpft:

1.	Selocke	Fritz	12	421	Lageraltester
2.	Bisewski	Anton	19	896	Lagerschreiber
3.	Kussauer	Paul	17	155	Blockaltester I
4.	Wanago	Franz	17	771	Blockschreiber I
5.	Doliechka	Valentin	14	438	Stubenaltester I
6.	Hoffmann	Georg	19	319	Blockälteste II
7.	Hoffmann	Leo	23	970	" schreiterII
8.	Gratzer	Anton	14	100	StubenältesterII
9.					Blockältester 3
10.	Jakus	Josef	4	868	" schreiter 3
11.	Milkowski	Emil	12	321	Blockältester 4
12.	Foroalik	Josef	15	114	Stubenältester 4
13.	Popowski	Kasimir	23	584	Blockschreiter 4
14.	Dreshler	Hans	98	690	" Ältester 5
15.	Fach	Helmut	24	251	" schreiter 5
16.	Kaczmarek	Leo	17	571	Stubenältester 5
17.	Ivanajtys	Heinrich	17	778	" " 5
18.	Ciara	Marcel	17	559	Blockschreiter 6
19.	Lorbach	Otto	35	363	" Ältester 6
20.	Opiekupski	Bernard	23	257	" Ältester 7
21.	Marciniak	Franz	17	454	" schreiter 7
22.	Ludwiczak	Stanislaw	18	847	Stubenältester 7
23.	Choma	Eugen	6	007	Blockältester 8
24.	Dimitriew	Michael	13	333	Stubenältester 8
25.	Dembrzynski	Edmund	26	596	Blockschreiter 8
26.	Gordon	Johann	14	291	" Ältester 9
27.	Nowicki	Kasimir	14	751	" schreiter 9
28.	Hinz	Paul	23	643	Stubenältester 9
29.	Szczesniak	Stanislaw	14	234	Blockältester 10
30.	Pawlowski	"	5	971	" schreiterlo
31.	Höldobler	Georg	21	218	Stubenältesterlo
32.	Tomczyk	Wladislaus	13	211	Blockältester 12
33.	Filipiak	Josef	8	593	" schreiter12
34.	Matuszewski	Bolgslaus	4	709	Stubenältester12
35.	Thaler	Adolf	21	216	Blockältester 13
36.	Rias	Ole	25	690	" schreiter13
37.	Woska	Alfons	18	165	Stubenältester13
38.	Lesinski	Mieczyslaw	14	105	Blockältester 14
39.	Custer	Edmund	44	861	" schreiter14
40.	Papszewicz	Konstantin	19	436	Stubenältester14
41.	Vehring	Perchard	14	256	Blockältester 15
42.	Mikolajczyk	Valentin	7	994	Stubenältester15
43.	Ianajewicz	Michael	36	127	Waffenkammer
44.	Przychodzen	Tadeusz	45	087	" "
45.	Ratzke	Hermann	17	628	H.- Kammer
46.	Druzozowski	Mieczyslaw	1o	332	" "
47.	Jaworowski	Wladislaus	1o	534	" "
48.	Trotzki	Maxim	16	084	" "
49.	Hozipski	Michael	16	615	" "
50.	Czepinski	Michael	17	252	" "
51.	Smodzynski	Roman	18	625	" "
52.	Twardowski	Franz	2o	17o	" "
53.	Halama	Oskar	23	411	" "
54.	Gregalavitius	Albin	31	777	" "
55.	Mozycki	Hubert	14	77o	Kostatelle
56.	Bobinke	Fritz	15	332	"
57.	Geca	Vitold	18	619	"
58.	Ryger	Wladislaus	25	639	"
59.	Poliuski	Teofil	1o	923	Unterkunftsverwaltung
60.	Ott	Julius	13	486	" "
61.	Grieta	Hermann	14	099	" "
62.	Przeniuski	Josef	18	618	" "
63.	Tiecki	Anton	23	414	" "
64.	Krusnynski	Edwin	24	246	" "

Fot. 127. Fragment wykazu więźniów funkcyjnych szczepionych na tyfus. Źródło: AMS, sygn. I-VB-15, s.1.

Było to rozporządzenie szczególne, składające się z 14 wytycznych dotyczących ograniczenia rozwoju epidemii. Przepis zabraniał opuszczania terenu obozu przez członków załogi SS i osoby cywilne zatrudnione w firmach prywatnych i warsztatach obozowych. Poniżej przedstawiono tłumaczenie zapisu:

„Tyfus panujący w części obozu ochronnego rozprzestrzenił się jeszcze bardziej pomimo wszelkich środków zaradczych. By w miarę możliwości zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się, a przede wszystkim wyeliminować jakiekolwiek zagrożenie dla okolicznej ludności cywilnej, szef Głównego Urzędu Gospodarki i Administracji zarządził, że od dnia 8.01.1945 r. cały obszar obozu koncentracyjnego Stutthof zostanie całkowicie zamknięty. Poza tym wydał rozkaz, że:

1. Przyjęcia, zwolnienia i przenoszenia więźniów są niedozwolone,
2. Niedozwolone są wyjazdy służbowe, wakacje wszystkich członków załogi KL Stutthof, członków armii, członków świty, urzędników państwowych, którzy są aktywni na terenie obozu,
3. wszyscy cywile pracujący na terenie obozu nie mogą go opuszczać.

Ponadto wydaje się poszczególne rozporządzenia:

1. Zabrania się opuszczania terenu obozu wszystkim członkom wojska, członkom świty i pracownikom cywilnym (także kierownictwu budowy, firmom budowlanym, DAW., Holzbau A.G., Neodom etc.). Udzielenie urlopu w Stutthof, Stegnie lub innych miejscach w okolicy również jest niedozwolone. Karty urlopowe mają zostać skonfiskowane.
2. SS-mani i żołnierze mieszkający w garnizonie muszą niezwłocznie przenieść się do kwater znajdujących się na obszarze obozu. Niniejszym cofa się wydane wcześniej pozwolenie na zamieszkanie poza obszarem zakwaterowania.
3. Pracownicy cywilni komendantury, kierownictwo budowy, DAW, Holzbau A.G. i działające firmy budowlane, o ile nie są tymczasowo przeniesione na inne obszary, na czas zamknięcia obozu w porozumieniu z kierownikiem administracji SS-Hauptsturmführerem von Bonin, mają zostać ulokowani w kwaterach znajdujących się na obszarze obozu. Przydzielone zostaną potrzebne rzeczy do zakwaterowania, pościel etc.
4. Wszyscy pracownicy zgodnie z pkt. 3. mogą brać udział w przygotowywaniu posiłków na czas zamknięcia obozu. Rejestracja musi zostać dokonana natychmiast u kierownika administracji, wszystkie bony żywnościowe są zatwierdzone. Ogród na

tyłach budynku zostanie zaadaptowany na jadalnie. Pory wydawania posiłków: codziennie od 12.00 do 13.00 oraz od 18.00 do 19.00.

5. Goście prywatni (także odwiedzający kino) nie mogą wchodzić na obszar obozu, należy ich oddalić przy 1. stanowisku kontrolnym lub na wartowni. Dotyczy to w szczególności rejonu zakwaterowania wojsk i kwater będących w obszarze zarządzania budową.
6. Osoby przychodzące w sprawach służbowych muszą najpierw uzyskać pozwolenie u adiutanta na wejście na obszar obozu. Po uzyskaniu zgody, goście ci mają zostać przewiezieni do punktów obsługi tak, by nie mieli kontaktu z więźniami. Nieznane pojazdy i furmanki musza parkować przed głównym wejściem.
7. Sprawy zaopatrzenia w Gdańsku, Elblągu, Sztutowie i Stegnie muszą być jak najbardziej ograniczone. Wymagają one moich osobistych pisemnych ograniczeń. Stosowne kontrolne będą podejmowane przez strażników. Dotyczy to również pojazdów mechanicznych.
8. Sprzedaż produktów ogrodniczych ma zostać wstrzymana na czas zamknięcia obozu.
9. Komanda więźniów pracujące na miejscu w Stutthof i wykorzystywane do pracy w okolicy od dnia 9.01.1945 r. będą chwilowo wyłączone z użytkowania.
10. Praca w firmach w zakresie zarządzania budową etc., o ile jest prowadzona w rejonie danej sieci placówek, pracuje obecnie w pełnym wymiarze.
11. Siła robocza niezbędna do sprowadzenia środków spożywczych, materiałów a także ogólnego zaopatrzenia obozów etc. mają być zapewnione przez obóz niemiecki. Pozostałe komendy zostały już ustalone i wydane przywódcom pracy.
12. Osoby wymienione w punkcie 10., ochroniarze i kierowcy musza zwrócić szczególną uwagę, by więźniowie niemieccy nie spotykali się z pozostałymi więźniami z obozu, a kontakt z ludnością cywilną jest całkowicie zabroniony.
13. Wchodzenie do budynków komendantury, budynków garaży, pomieszczeń komendantury i wachmanów jest dla więźniów surowo zabronione, chyba że zarządzono wyjątki. Każdy jest odpowiedzialny za zwrócenie na to uwagi.
14. Przełożeni rozmieszczeni na terenie nowego obozu dla kobiet mają być zakwaterowani i karmieni osobno na podstawie porozumienia między lekarzem a kierownikiem administracji. Mają także bezwzględnie unikać kontaktu z członkami oddziału.
15. W przeciwnym razie należy ściśle przestrzegać środków ochronnych podjętych przez lekarza. Odpowiednie instrukcje należy przekazać za pośrednictwem wydanej przez niego ulotki. Przede wszystkim należy unikać kontaktu z osadzonymi.

Spodziewam się, że każdy wykaże niezbędne zrozumienie dla zakazu obozowego nałożonego przez szefa Głównego Urzędu Gospodarki i Administracji i że wszyscy będą świadomi, że tyfus jest chorobą niebezpieczną dla społeczeństwa, i że należy zastosować wszelkie środki, by jej nie rozprzestrzenić, aby nie dotykała dużej grupy ludności cywilnej. Odpowiedzialni przywódcy zapewnią ścisłe przestrzeganie powierzonych zaleceń." [1035]

8.4.1 Tyfus w obozie żydowskim

Epidemia tyfusu plamistego wyglądała najgorzej w obozie żydowskim. W bloku 29 i 30 gromadzono kobiety powracające z prac w podobozach, gdzie co kilka tygodni dokonywano selekcji. O trudnej sytuacji w bloku 30 opowiadał Łukasz Bonifacy Sienkiewcz: *Blok 30 był blokiem śmierci. Tu tylko wrzucano całkowicie wycieńczone kobiety, które umierały jak muchy. Na 30 bloku nie było żadnych prycz lub sienników, kobiety-szkielety w kale ludzkim leżały na podłodze i tak konały. Trzy Litwinki pomocnice wynosiły trupy i wyrzucały przed blok. Na miejsce trupów posyłano nowe trupy - żywe, które mogły żyć trzy dni. Blokowa nie troszczyła się o pomoc tym kobietom umierającym: jedzenie wylewano lub oddawano tylko Litwinkom. To samo z chlebem, bo mówiły Litwinki, po co im chleb, jak za godzinę umrą. Pod blokiem 30 co dzień stosy nowych trupów. Przy budowaniu hal nowych obok bloku 30 pracują cywile niemieccy i widzą te trupy ułożone w stosy. Na rozkaz Hoppego zaciągnięto dookoła nowy płot z mat z trzciny*[1036]. Zwłoki zmarłych wyrzucano przez okna baraku: *Przed tym blokiem śmierci w zimie 1944 r. leżało co rano kilkadziesiąt trupów. Na umierające kobiety rzucały się ich sąsiadki, żeby zabrać ich łachmany i okryć się nimi*[1037] - pisał Aldo Coradello. Żydzi nie mieli prawa do badań lekarskich. Dzięki zaangażowaniu prof. Finkelsteina, lekarza z Kowna i dr. Alfonsa Wojewskiego, kilku z nich zostało obandażowanych, a niektórym wykonano drobne zabiegi chirurgiczne[1038]. Również dr Wojewski nielegalnie wykonywał zabiegi operacyjne, nieraz nawet za zgodą dr. Heidla. Władzom obozowym nie zależało na utrzymaniu Żydów przy życiu, a sam dr Finkelstein nieświadomie posłużył za pośrednika tragicznych wydarzeń, o czym mówił sam dr Wojewski: *Pewnego dnia prof. Finkelstein, działając z własnej inicjatywy, poprosił dr. Heidla o zezwolenie opiekowania się chorymi więźniami żydowskimi. Heidl przyrzekł, że da mu osobną salę, w której będzie*

[1035] Ibidem, Rozkazy komendanta, sygn. I-IB-3, s. 299-301.
[1036] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Łukasza Bonifacego Sienkiewicza, s. 190.
[1037] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Aldo Coradello, s. 85.
[1038] D. Drywa, *Zagłada…*, s. 138.

mógł leczyć i opiekować się tymi chorymi. Otrzymał polecenie spisania wszystkich chorych, a następnie wieczorem wysłano wozy, aby tych chorych zawieźć do wyznaczonego pomieszczenia w jednym z baraków w części żydowskiej. Jak ich załadowano, wozy pojechały przed krematorium, a nie do wyznaczonego pomieszczenia. Wszystkich chorych zamordowano i spalono[1039].

Rola żydowskich medyków była ograniczona do rozpoznania objawów choroby i odizolowania chorych od pozostałych więźniów. Lekarki doglądały chorych, dopóki same były zdrowe. Była więźniarka, pełniąca z czasem funkcję lekarki, Anna Paszkowska zeznała, że jako środek zaradczy w walce z durem plamistym stosowano potajemnie zastrzyki glukozy. Sama glukoza nie była lekiem na tyfus, ale podtrzymywała pracę serca, i dawała świadomość chorym, że podaje im się lek[1040]. Codziennie lekarki żydowskie wykonywały iniekcje, utrzymywały czystość w bloku i załatwiały dodatkowe porcje jedzenia. Ogromnym wsparciem dla Żydówek była s. Julia Rodzińska[1041], która postanowiła zatroszczyć się o kobiety zgromadzone w bloku 30, podawała im wodę, chleb, a czasami także lekarstwa. Siostra zaraziła się durem na początku lutego 1945 r. Zmarła 20 lutego 1945 r.[1042]

Pod koniec listopada 1944 r. personel rewiru żydowskiego poddano szczepieniu przeciw tyfusowi. Na temat szczepionki krążyły po obozie różne pogłoski. Jak podaje Danuta Drywa w monografii „Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof. 1939-1945" próba szczepienia żydowskich osadzonych przestarzałym preparatem przeciwko tyfusowi skończyła się niepowodzeniem, ponieważ u dwudziestu na sto kobiet pojawiła się flegmona[1043]. Niektórzy twierdzili, że nie były to szczepienia ochronne, a jedynie zastrzyki eksperymentalne: *Osobiście jestem o tym, jak najbardziej przekonana. Szczepienie było tylko pozorem. Ja również zostałam zaszczepiona. Otrzymałam kilka zastrzyków w dostępach kilkudniowych. Jest w każdym bądź razie faktem, że wszystkie zaszczepione zachorowały wkrótce na tyfus. Przechodziłam go bardzo ciężko z różnymi poważnymi powikłaniami. Wystąpiły u mnie bóle nóg tak dokuczliwe, że mogłam przejść zaledwie parę kroków bez odpoczynku. Dołączyły się do tego dolegliwości kobiece,*

[1039] AMS, Relacje i wspomnienia t. 22, relacja Alfonsa Wojewskiego, s. 208.
[1040] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Anny Paszkowskiej, s. 137-138.
[1041] Przywieziona do obozu w transporcie kobiet 9 lipca 1944 r. z niemieckiego obozu karnego w Prawieniszkach, zorganizowanego na terytorium okupowanej Litwy.
[1042] J. Dombek, *Sługa Boża s. Julia Stanisława Rodzińska OP (1899-1945)* [w:] Męczennicy za wiarę 1939-1945, Warszawa 1966, s. 281-285.
[1043] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 139.

z których już się nie wyleczyłam. Miałam zaniki pamięci, napady strachu. Byłam całkowicie wyczerpana i osłabiona. Chorowałam bardzo długo i dlatego nie poszłam na ewakuację. Zostałam w obozie do wyzwolenia, do końca wojny[1044] - powiedziała Wanda Bizewska.

W drugiej połowie 1944 r. nastąpił wzrost śmiertelności wśród więźniów. W okresie od 1 lipca do 30 sierpnia zmarło 480 osób, od 31 sierpnia do 1 listopada - 1000, w listopadzie - 1680, a w grudniu aż 3480[1045]. Większość ofiar pochodziła z obozu żydowskiego. Krematorium było przeciążone i nie nadążało ze spalaniem ciał, a to z kolei przyczyniało się do pogłębienia epidemii: *Trupy leżały dookoła baraków całymi tygodniami. Ciemniały i zatruwały powietrze i co dzień przybywały do nich nowe*[1046] - powiedział były więzień Aldo Coradello.

8.4.2 Stutthof: tyfusowy sabotaż

W ramach ciekawostki warto wspomnieć o tyfusowym sabotażu, który miał miejsce w obozie Stutthof. Celem sabotażu było przeniesienie tyfusu do takich miejsc, gdzie najmniej się go spodziewano, a więc do jednostek wojskowych oddalonych o setki kilometrów od obozu.

Owady przynoszono do szwalni kobiet, gdzie szyto dla wojska ciepłą odzież. Była więźniarka Wanda Bizewska w swoich powojennych wspomnieniach spisała informacje, że w czasie trwania epidemii tyfusu otrzymała polecenie zbierania wszy od chorujących na tyfus z bloku żydowskiego do ampułek i probówek, w które zaopatrywali ją lekarze-więźniowie dr Roszkowski i dr Wojewski: *Robiłam to pod pozorem dokonywania badań laboratoryjnych. Wszy te były dostarczane do warsztatów krawieckich i tam zawszawiono nimi mundury i bieliznę przed samą wysyłką. Małe naczynka z zakażonymi wszami odbierał ode mnie Antoni Bizewski. Przynajmniej dwa razy dziennie był on w lagrze żydowskim celem zebrania danych dotyczących aktualnego stanu osobowego poszczególnych bloków dla porannego i wieczornego apelu obozowego. I to była okazja. Przez bramę obozową bez trudności przenosił „prezent płk Majewskiego" i oddawał w odpowiednie miejsce. Paczuszki te odbierali czasami i inni nieznani mnie więźniowie. Oddawałam je naturalnie na odpowiednie hasło*[1047]. Następnie uszyte mundury i bielizna

[1044] AMS, Relacja Wandy Bizewskiej, sygn. III-IV-459, s. 9.
[1045] D. Drywa, *Zagłada*..., s. 143.
[1046] AMS, Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Aldo Coradello, s. 89.
[1047] Ibidem, Relacja Wandy Bizewskiej, sygn. III-IV-459, s. 7.

żołnierska były paczkowane w warsztatach obozowych i przesyłane do wyjeżdżających na front. Akcja ta trwała do listopada 1944 r., kiedy do Stutthofu przyjechała komisja wojskowa, mająca za zadanie zbadać przyczyny zawszawienia paczek z mundurami i bielizną. Powodem przyjazdu było zachorowanie na tyfus plamisty żołnierzy jednostek wojskowych w Kołobrzegu i Szczecinie[1048]. Komisja doszła do wniosku, że więźniowie pracujący w warsztatach krawieckich i przy kompletowaniu zamówienia, byli zawszawieni. Żydom kazano się rozebrać i znaleziono u kilku dużą ilość insektów na ubraniu. Zawszawione rzeczy oddano do dezynfekcji, a ludzi poddano kąpieli. W tym celu sprowadzono obozową straż pożarną i podzielono ją na dwie grupy, które ustawiono po dwóch stronach baraków. Między barakami usytuowano nagich krawców i zaczęto polewać ich zimną wodą. W trakcie tych zabiegów zmarło wiele osób[1049].

Prócz powyższego, więźniowie podrzucali wszy poprzez elektryków także do pomieszczeń SS-mańskich. Poza tym więźniowie radzieccy przemycali je do prywatnego mieszkania komendanta obozu lub jego zastępcy.

8.4.3 Stutthof: eksperymenty pseudomedyczne z tyfusem

W obozie miały miejsce eksperymenty pseudomedyczne związane z tyfusem. Polegały one na dokonywaniu przeszczepów bakterii ropnych w okresie tyfusu w celu uzyskiwania wysoko zjadliwych drobnoustrojów do specjalnych szczepionek. W okresie powrotu do zdrowia pobierano krew, by uzyskać surowicę o wartościach leczniczych[1050]. Zakażeni durem chorzy podlegali także doświadczeniom związanym z flegmoną, po których wielu więźniów umierało lub zapadało na przewlekłe schorzenia kończyn[1051]. Zdarzało się, że choroba miała ciężki przebieg z licznymi powikłaniami, takimi jak uszkodzenie narządu słuchu, wzroku, zapalenie nerek czy uszkodzenie mięśnia sercowego. Po zabiegu dokonywano regularnych badań kontrolnych krwi.

W obliczu licznych epidemii tyfusu nasuwa się pytanie o zasadność sztucznego zakażania chorych. Bez wątpienia chodziło o zaobserwowanie dokładnego przebiegu choroby, wyznaczenia okresu w jakim chory zaraża – wysoce prawdopodobne jest, że po tym etapie, gdy sposób rozwoju schorzenia był znany, wówczas dołączano leki, by sprawdzić, który jest najefektywniejszy. Doświadczeń dokonywano nie tylko bez zgody wytypowanych więźniów, ale także niejednokrotnie bez ich świadomości, że uczestniczą

[1048] Ibidem, Relacja Wandy Bizewskiej, sygn. III-IV-459, s. 8.
[1049] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Czesława Majewskiego, s. 60.
[1050] AK-IPN, SO Gd, sygn. S56/05/Zn, t. 7, relacja Edmunda Duszyńskiego, s. 1284.
[1051] Ibidem, s. 1231.

w pseudoeksperymentach. Działania te prowadzono w warunkach, które narażały ich życie – można więc stwierdzić, że pomagały w zagładzie „podludzi" (zob. Eksperymenty pseudomedyczne w KL Stutthof, Tyfus plamisty).

8.5 Ewakuacja obozu a chorzy na tyfus

Osoby, które nie były w stanie wyruszyć w drogę zostawały na terenie obozu. Ich los był bardzo niepewny. Wielu miało nadzieję, że dożyje chwili wyzwolenia. Cytując za byłą więźniarką obozu Marią Pilecką: *W dniu pierwszej ewakuacji zostałam zwolniona z rewiru, ale nie mogłam się poruszać i nie wyszłam z obozu. Zachorowałam na tyfus i leżałam w baraku 29. Miałam wysoką temperaturę i byłam nieprzytomna do połowy marca 1945 r. W marcu odzyskałam przytomność, natomiast pękła mi noga powyżej kostki i widać było czarną żyłę. Przeniesiono mnie na prowizoryczny rewir, gdzie leżałam do końca kwietnia 1945 r. tzn. do ostatniej ewakuacji obozu. 12 maja 1945 r. przypłynęłam do Szwecji. Przez cały czas nie mogłam chodzić. Do chwili obecnej leczę się i dopiero w 1967 r. zagoiły mi się rany na nogach, po których do dzisiaj mam blizny*[1052].

Losy chorych na tyfus różniły się w zależności od osób, które sprawowały pieczę nad daną grupą wymarszową. Podczas jednego z wymarszów silnie gorączkujących chorych umieszczono w szopie, która posłużyła za izolatkę. Komisja składająca się z dwóch lekarzy SS: Hauptsturmführera Otto Heidla i Haupsturmführera Theodora Meyera wraz z sanitariuszem robiła wywiad odnośnie stanu chorych z lekarzami-więźniami w celu rozpoznania ich stanu i zadecydowaniu o dalszych losach. Niektórzy z lekarzy-więźniów starali się uchronić chorych przed natychmiastową egzekucją ukrywając faktyczny stan i rodzaj choroby. Relację związaną z tym wydarzeniem przekazał dr Julian Węgrzynowicz: *Około połowy chorych silnie gorączkowało. Zapytano mnie, co to może być?- odpowiedziałem, że grypa typu żołądkowego, typu mózgowego, ale już dobrze wiedziałem, że to tyfus plamisty, miałem już doświadczenie, tysiące tyfuśników w obozie. Kazano mi ich oddzielić. Była tam taka szopa. Zrobiliśmy z niej izolatkę. (...) Pewnego dnia zjawiła się komisja: Heidel, Meier i sanitariusz. Zawołali mnie, chociaż było nas tam 3 lekarzy. Zacząłem kręcić, że wyniszczenie, wycieńczenie, no i ten okres niepogody, bo to był chyba koniec lutego lub nawet marca, więc grypa. A tu chorzy majaczą - twierdziłem nadal, że to grypa typu mózgowego. Heidel jeszcze raz zapytał mnie czy to na pewno grypa - odpowiedziałem, że jestem o tym przekonany.*

[1052] AK-IPN, SO Gd, sygn. S56/05/Zn, t. 17, relacja Marii Pileckiej, s. 3234-3235.

No i zostawili nas i poszli do Nawcza, tam był lekarz o nazwisku białoruskim (...) powiedział, że u niego jest tyfus plamisty. Wyciągnęli tych ludzi i rozwalili. (...) przez jego głupotę wiele ludzi musiało zginąć, a przecież nie powiedziane, że wszyscy chorzy na tyfus musieli umrzeć. Ja też w ostatniej fazie zachorowałem na plamisty i bardzo ciężko go przechodziłem, tak że nawet nie pamiętam momentu oswobodzenia. (...) 15-go lub 16- go marca miałem szalony ból głowy, jakieś świdry w głowie - ocknąłem się, stał ktoś koło mnie, zapytał po rosyjsku co mi jest, powiedziałem, że jestem chory. Wziął ode mnie garnuszek, wlał coś do niego, dolał trochę wody i kazał mi to wypić. To był żołnierz radziecki, który nalał spirytusu z wodą i dał mi to. Wypiłem. Zaraz potem zasnąłem - ile czasu spałem, nie wiem, po obudzeniu się poczułem się lekki tylko strasznie słaby. Nabrałem przekonania, że ta wódka mnie wtedy uratowała. Strasznie cenię to, że żołnierz z frontu podzielił się ze mną ta wódką[1053].

Z zachowanych wspomnień więźniów wiadomo że podczas ewakuacji w okolicy Rybna podjęto szczególne środki ostrożności – dołożono wszelkich starań, by dbać o higienę i codziennie gotowano w wiaderkach bieliznę w celu odwszawienia[1054]. W okolicy Pucka okoliczna ludność zorganizowała szpital dla 300 chorych kobiet na tyfus i dzięki ofiarnej pracy żadna z nich nie zmarła[1055]. Z kolei w Wejherowie większość transportu rozstrzelano na podwórzu więziennym, nie powstrzymało to jednak rozprzestrzeniania się choroby[1056].

Ewakuacją drogą morską objęto wszystkie osoby, które były zdolne do samodzielnego poruszania się. Miejscami docelowymi były porty w północnych Niemczech. Część ewakuowanych dotarła do wyznaczonego miejsca, a część podjęły na Bałtyku jednostki duńskie i szwedzkie. Pierwszy transport przeznaczony do ewakuacji morskiej wyznaczono podczas apelu 25 kwietnia 1945 r. Było to 3300 więźniów, wyłączając z tej liczby chorych przebywających w rewirze oraz grupę więźniów pracujących przy krematorium, w kuchni, stacji pomp i wyznaczonych do likwidacji obozu. Po wyprowadzeniu grupy SS-mani zamordowali ciężko chore Żydówki i podpalili 10 baraków obozu żydowskiego. Spłonęły w nich ciała kobiet, które zmarły w ostatnich dniach. Inne zostały wyprowadzone i zastrzelone koło krematorium[1057]. Podobny los spotkał kobiety tuż przed

[1053] AMS, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 260-261.
[1054] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Jana Chylińskiego, s. 124.
[1055] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 12, protokół, s. 93.
[1056] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 1, relacje Wacława Lewandowskiego i Bernarda Mrozka, s. 217.
[1057] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 24, relacja B. Bartscha, s. 7, Zbigniewa Raczkiewicza s. 123.

załadunkiem na barkę - rozstrzelano wówczas kilkadziesiąt chorych Żydówek[1058]. W ostatnim transporcie wysłanym 27 kwietnia 1945 r. i liczącym ok. 1060 osób znajdowali się chorzy na tyfus plamisty, gruźlicę, flegmonę, biegunkę oraz cierpiący na ogólne wyczerpanie organizmu. Dla zdrowych osób najważniejsze było odgrodzenie się od chorujących na tyfus, dlatego wykonały one dodatkowy górny pokład z desek znalezionych na pokładzie barki[1059]. Ciała zmarłych więźniów wyrzucano za burtę. Chorych dowieziono kolejką do Mikoszewa a więźniów, którzy mogli poruszać się samodzielnie prowadzono pieszo. Na miejscu komendant transportu SS-Unterscharführer Wensierski oraz SS-Unterscharführer Scholz przeprowadzili selekcję. Wybrano 71 osób, z czego 21 stanowiły ciężko chore Żydówki, które rozstrzelano[1060]. Więźniów chorujących na choroby zakaźne ulokowano w kwarantannowych barkach z żółtą flagą.

W jednym z miejsc docelowych, takich jak Malmö, na ocalałych czekały tłumy ludzi. Więźniowie schodzili ze statku według narodowości. Pierwszeństwo mieli chorzy. Zabierano wszystkie rzeczy, ubrania i natychmiast je palono. Wszystkich więźniów najpierw zawieziono do odwszawialni, a następnie do szkoły, która została zamieniona na szpital. Ocalałymi zajęli się bardzo troskliwie lekarze szwedzcy. Pomimo tego kilka osób zmarło w szpitalu na tyfus[1061].

Podobna sytuacja miała miejsce w drugim miejscu docelowym dla transportów ze Stutthof – Danii. Duńczycy zorganizowali dla przybyłych kąpiel, odwszawianie, a także prowizoryczny szpital w Hotelu Morskim w Klinthom. Leczeniem chorych na tyfus zajęli się doktorzy R. J. Fenger i B. Mortensen, którzy konsultowali się z dr. Thuliniusem z Instytutu Serologicznego w Kopenhadze[1062]. Wspomniany Instytut dostarczył także szczepionki przeciwko durowi. Ciężko chorych na tyfus plamisty odsyłano do szpitali w Kopenhadze, Stege i Magleby. Wśród ocalałych, którzy dotarli do Danii rozpoznano 56 chorych na tyfus[1063]: *Zaniesiono nas do nowego, wspaniale wyposażonego pomieszczenia w parterowym pawilonie, w którym po obu stronach stało 30 łóżek, a pośrodku ustawione były szafki z lekami, narzędziami medycznymi itp. (...) Ze wszystkimi chorymi przeprowadzono szczegółowe wywiady i sporządzono karty chorobowe oraz*

[1058] M. Gliński, *Ewakuacja i wyzwolenie obozu Stutthof (25 stycznia-9 maja 1945)*, „Zeszyty Muzeum Stutthof", 1979, s. 202.
[1059] AMS, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Zbigniewa Raczkiewicza, s. 183.
[1060] M. Gliński, *Ewakuacja...*, s. 204.
[1061] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Romana Smoczyńskiego, s. 276; Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Ireny Wegner s. 164.
[1062] E. Grot, *Ewakuacja morska więźniów KL Stutthof przez Rugię do Danii w 1945 r*., Gdynia 2015, s. 125.
[1063] Ibidem, s. 137.

odpowiednią dokumentację. Następnie wszyscy zostaliśmy przebadani przez grupę lekarzy specjalistów. Leczony byłem na tyfus plamisty oraz na nogach po zastrzykach[1064] - zrelacjonował jeden z więźniów Roman Krawczyński.

Szpital w Klintholm działał od 6 maja do 1 września 1945 r. Łącznie przebywało w nim 112 chorych. Po zakończeniu leczenia Duńczycy skierowali ok. 100 ocalonych do sanatorium przeciwgruźliczego w Horenbeck.

[1064] R. Krawczyński, *Wspomnienia lubelskiego kronikarza. Więzienie – obóz w Stutthofie – praca zawodowa i społeczna 1944-1969*, Lublin 2002, s. 39.

9. Eksperymenty pseudomedyczne w KL Stutthof

W obozach koncentracyjnych przeprowadzano na szeroką skalę różnorodne eksperymenty pseudomedyczne. Inicjatorami i organizatorami badań byli: Reichsführer Heinrich Himmler[1065], naczelny lekarz SS i policji SS-Obergruppenführer Ernst Grawitz, sekretarz generalny stowarzyszenia Ahnenerbe i kierownik Instytutu Badań dla Wojskowo Naukowych Celów Waffen SS SS-Standartenführer Wolfram Sievers. Pełnomocnikiem ds. służb sanitarnych i służby zdrowia był Karl Brandt podlegający Adolfowi Hitlerowi. Od 1939 r. zajmował się masowymi morderstwami osób chorych i upośledzonych. Od 5 grudnia 1943 r. kierował służbami sanitarnymi i służbą zdrowia, zajmował się badaniami naukowymi. 25 sierpnia 1944 r. został mianowany komisarzem Rzeszy ds. służb sanitarnych i służby zdrowia. Specjalistyczne badania analityczne przeprowadzał Instytut Higieny Waffen SS pod kierownictwem SS-Oberführera Joachima Mrugowsky'ego.

Do marca 1942 r. lekarze naczelni obozów podlegali służbie zdrowia przy Inspekcji Obozów Koncentracyjnych w Oranienburgu pod kierownictwem Richarda Glücksa. 3 marca 1942 r. zostały włączone jako Urząd D III do Głównego Urzędu Gospodarki i Administracji SS (SS-Wirtschafts-Verwaltungshauptamt). Jego szefem był SS-Obergruppenführer Oswald Pohl. Kierownictwo nad sprawami sanitarnymi w obozach przejął borykający się z uzależnieniem od alkoholu i narkotyków, szef Urzędu D III SS-Standartenführer dr Enno Lolling. Od 5 lipca 1942 r. był naczelnym lekarzem wszystkich obozów koncentracyjnych[1066].

Eksperymenty zaplanowane na szczeblu centralnym służyły potrzebom armii niemieckiej, realizacji planów powojennych i rozpowszechnieniu teorii rasistowskich. Lekarze przeprowadzali badania także na zlecenie instytutów medycznych i firm farmaceutycznych. Niejednokrotnie wykonywali doświadczenia na własne potrzeby, by

[1065] 15 maja 1944 r. Himmler rozporządzenie mówiące: *Niniejszym zarządzam, że doświadczenia lekarskie, które przeprowadzane są w obozach koncentracyjnych wymagają ze skutkiem natychmiastowym, bez wyjątku, mojej osobistej zgody. Wszystkie jednostki w ramach SS i policji, które uważają przeprowadzanie doświadczeń lekarskich w obozie koncentracyjnym za konieczne, muszą skierować do Reichsarzt SS i policję odpowiednio uzasadniony wniosek, z którego musi wynikać (...) zakres wnioskowanych doświadczeń, liczba potrzebnych więźniów oraz przewidywalny czas trwania doświadczenia. Reichsarzt SS i policja składają do mnie te wnioski wraz z krytycznym i rzeczowym stosunkiem nadrzędnego lekarza oraz ze stanowiskiem SS-Gruppenführera Vebe i SS-Gruppenführera Glücksa*. Źródło: AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 2, s. 295.

[1066] Jednym z jego zadań było mianowanie i odwoływanie lekarzy, a także przyjmowanie comiesięcznych raportów od lekarzy obozowych.

zdobyć wiedzę, udoskonalić praktykę lekarską i otrzymać wyższy tytuł naukowy. Jeśli w obozie wyznaczono miejsce na laboratorium, wówczas przydzielano do niego specjalnie powołanych lekarzy eksperymentatorów, którzy za pośrednictwem Joachima Mrugowsky'ego podlegali Ernstowi Grawitzowi. Badania o mniejszym znaczeniu powierzano lekarzowi obozowemu.

Stan wiedzy dotyczący eksperymentów pseudomedycznych oparty jest na fragmentach zachowanej dokumentacji, zeznaniach eksperymentatorów, relacjach ofiar, a także na dostępnej literaturze. Wymienione wyżej źródła stanowiły podstawę do badań nad tematyką eksperymentów pseudomedycznych w obozie Stutthof. Najważniejsza dokumentacja znajdowała się w gdańskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej. IPN prowadził śledztwo w okresie od 24 maja 2006 r. do 24 października 2017 r. w sprawie zbrodni eksperymentów pseudomedycznych na więźniach obozu koncentracyjnego Stutthof w Sztutowie, w związku z wyziębieniem organizmu i doprowadzeniem do śmierci osób poddanych tym eksperymentom. Zespół zatytułowany „Eksperymenty związane z oziębianiem organizmu i doprowadzeniem do śmierci osób pokrzywdzonych" stanowi zbiór relacji więźniów, którzy w latach 60. i 70. poświadczali, że w obozie Stutthof przeprowadzano na nich różnorodne eksperymenty pseudomedyczne. Nawiązując do nazwy zbioru dokumentów pragnę podkreślić, że oziębianie jako eksperyment miał miejsce jedynie w KL Dachau. Więźniowie brali wówczas udział w dwóch doświadczeniach związanych z ochładzaniem ciała. Pierwszy z nich polegał na umieszczeniu więźniów ubranych w kombinezony lotnicze oraz kamizelki ratownicze w basenach z wodą o temperaturze 2,5–12°C do momentu uzyskania temperatury ciała ok. 26°C, a drugi na przetrzymywaniu nagich więźniów na dworze podczas ujemnych temperatur[1067]. Po zapoznaniu się z zebranym materiałem można wywnioskować, że w obozie Stutthof doświadczenia tego typu nie miały miejsca. Zdarzało się, że nagich więźniów trzymano na dworze i polewano zimną wodą, jednak po analizie ich wypowiedzi wiadomo, że był to jedynie sposób na ukaranie ich lub doprowadzenie do śmierci, a nie metoda powiązana z badaniami doświadczalnymi.

Zebrane akta liczyły 101 tomów, a w każdym z nich można było znaleźć m.in.: treści zeznań więźniów zawarte w protokołach przesłuchań świadków z archiwum biura pełnomocnika ministra zdrowia i opieki społecznej, dokumentację, którą składali w celu

[1067] https://e-historia.edu.pl/main/articles/show/article:Przeglad-eksperymentow-pseudomedycznych-w-KL-Dachau-236/ (dostęp 15.01.2022 r.)

uzyskania odszkodowania, a także, w przypadku zgonu byłego więźnia, zeznania rodzin więźniów, których przesłuchiwano w charakterze świadka oraz opracowania procesów sądowych[1068].

By uzyskać odszkodowanie należało złożyć wniosek do pełnomocnika ministra zdrowia i opieki społecznej do spraw pomocy finansowej dla ofiar pseudomedycznych eksperymentów w hitlerowskich obozach koncentracyjnych o wypłatę odszkodowania za cierpienia doznane w związku z przeprowadzeniem na nich różnego rodzaju eksperymentów. Rząd RFN przekazał Polsce Ludowej środki finansowe celem rozdysponowania ich ofiarom pseudomedycznych eksperymentów. Ich przydzielaniem zajęło się ministerstwo zdrowia i opieki społecznej w latach 1973-1987. Powołano instytucję pełnomocnika ministra zdrowia i opieki społecznej, zespół doradczo-opiniodawczy z udziałem przedstawicieli organizacji kombatanckich, Polskiego Czerwonego Krzyża i Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich oraz zespoły opiniodawcze do rozpatrywania wniosków. Kwalifikacji dokonano na podstawie materiału zawartego w aktach sprawy i definicji eksperymentu medycznego, którą uzgodniono z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża. Definicja mówiła, że niedozwolony eksperyment medyczny to zabieg lub czynność medyczna/chirurgiczna, wykonana lub zarządzona przez lekarza w celu rozszerzenia umiejętności i wiedzy, przeprowadzona na osobie pozbawionej wolności i bezbronnej bez względu na mogące wyniknąć dla niej szkody lub niebezpieczeństwo i utratę zdrowia przejściowo lub na stałe.

Więźniowie pragnący uzyskać odszkodowanie musieli dostarczyć następujące dokumenty:

1. oryginały potwierdzające pobyt w obozie, gdzie był przeprowadzony eksperyment medyczny lub ksero poświadczone przez notariusza;
2. dokumenty potwierdzające fakt poddania eksperymentowi pseudomedycznemu;
3. zaświadczenia lekarskie dotyczące przebytych urazów i chorób związanych z eksperymentami pseudomedycznymi;
4. orzeczenie o przyznaniu renty;
5. oświadczenia świadków;
6. opis eksperymentu.

[1068] Większość przesłuchiwanych osób twierdziła, że tematu nie podejmowano w rodzinie i nie posiadają żadnej wiedzy na ten temat.

Podpis świadka powinien miał być uwierzytelniony w biurze notarialnym albo przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Zespół Ministerstwa Zdrowia odrzucił wiele relacji byłych więźniów, argumentując w większości przypadków, że dany opis nie pasuje do przebiegu eksperymentu pseudomedycznego znanego z literatury obozowej. W dzisiejszych czasach, gdy stan wiedzy w tej dziedzinie jest bardzo dobrze opracowany i uporządkowany, część z odrzuconych relacji zyskałaby jednak status eksperymentu medycznego.

9.1 Stan wiedzy o eksperymentach pseudomedycznych w KL Stutthof

W publikacji pracowników Muzeum Stutthof w Sztutowie zatytułowanej „Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny" i wydanej w 1988 r., pojawiła się informacja, że z racji braku dokumentów archiwalnych nie można stwierdzić, czy w obozie przeprowadzano eksperymenty pseudomedyczne[1069]. Podobne stanowisko przyjmują także do dnia dzisiejszego pracownicy naukowi z Muzeum Stutthof w Sztutowie.

Podczas badań naukowych trafiono na artykuł Andrzeja Jakubika i Zdzisława Ryna w „Przeglądzie lekarskim – Oświęcim" z 1973 r., w którymi napisano, że w KL Mauthausen-Gusen, KL Flossenbürg, KL Majdanek i KL Stutthof przeprowadzano różnorodne zabiegi chirurgiczne w celu doskonalenia praktyki lekarskiej: operacje żołądka, wątroby, nerek i mózgu. Ich zdaniem na mniejszą skalę eksperymentowano w zakresie chorób zakaźnych, toksykologii i ginekologii[1070].

Podczas przeprowadzania kwerendy w Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie znaleziono relację Jerzego Orłowskiego, która sugerowała, że w obozie jednak zajmowano się eksperymentami pseudomedycznymi: *W starym lagrze, blisko głównego wejścia jest skromny baraczek, który ma rzekomo służyć chorym zakaźnie. To jest doświadczalne poletko, gdzie lekarz SS Heidl przeprowadza pseudolekarskie eksperymenty na więźniach. Poza nim nikt nie ma tam dostępu. Baraczek okryty jest wielką tajemnicą. Nikt z tego baraczku nie wychodzi żywy. Któregoś dnia, kiedy władze SS-mańskie nie były obecne w szpitalu, jak cień przemknąłem się pod barakami i wlazłem do „królikarni". Udało mi się, bo był wielki harmider po przyniesieniu obiadu na wyżej wymieniony oddział. Byłem tam bardzo krótko, ale wystarczająco na wyrobienie sobie mniej więcej zdania, co się tam dzieje. Trzeba mieć szczęście, żeby akurat spotkać tam*

[1069] E. Grot, *Eksterminacja pośrednia...*, s. 212.

[1070] A. Jakubik, Z. Ryn, *Eksperymenty pseudomedyczne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, „Przegląd lekarski-Oświęcim" 1973, t. 30 nr 1, s. 71.

jednego z kolegów z 12 bloku, którego zapytałem, co wy tu robicie? – Co, nie wiesz, przecież Heidl z Hauptem przeprowadzają eksperymenty. Coś nam zaszczepiają i próbują zastrzyki i tabletki. Mnie wszczepili malarię. Patrz, tam w kąciku leży tyfus, a po drugiej stronie flegmona. Codziennie ludzie wymierają. Przeprowadzając eksperymenty na żywych ludziach, zbrodniarze w szeregu wypadków powtarzali metody eksperymentowania znane nauce, ale stosowane dotąd wyłącznie na zwierzętach. Kolegę, którego spotkałem na eksperymentalnym oddziale, więcej na blokach nie widziałem[1071].

Jak wspomniano na początku rozdziału, więcej relacji pojawiło się dopiero pod koniec lat 60. i 70., gdy nadeszła możliwość ubiegania się o świadczenia pieniężne z racji bycia ofiarą zbrodniczych badań pseudomedycznych. Złożone oświadczenia mówiły o różnorodnych zabiegach mających cechy eksperymentu. W dalszej części pracy omówione zostaną badania pseudomedyczne, które najprawdopodobniej były przeprowadzane w obozie Stutthof. W ramach porównania i uzupełnienia odniesiono się także do innych obozów, w których dokonywano podobnych lub identycznych doświadczeń.

9.2 Sterylizacja kobiet i mężczyzn - wprowadzenie

Zabiegi sterylizacji na szeroką skalę przeprowadzano w obozach Auschwitz i Ravensbrück. Niemiecki ginekolog prof. Carl Clauberg[1072] postanowił stworzyć metodę pozwalającą wysterylizować dużą ilość kobiet w krótkim czasie. Do jego dyspozycji oddano pod koniec 1942 r. obóz Auschwitz. W tym celu przeniesiono z obozu Ravensbrück ok. 800 Żydówek w wieku od 20 do 30 lat[1073]. Zabieg sterylizacji przeprowadzano pod pozorem badania ginekologicznego - do dróg rodnych wstrzykiwano preparat opracowany przez samego Clauberga. Wskutek zastrzyku dochodziło do stanu zapalnego jajników, a następnie do zniwelowania ich funkcji. Po miesiącu należało zgłosić się do

[1071] AMS, Relacje i wspomnienia t. 13, relacja Jerzego Orłowskiego, s. 141-142.

[1072] Carl Clauberg ur. 28 września 1898 r. w Wupperhof. Podczas I wojny światowej służył w piechocie. Studiował medycynę. Po obronie doktoratu został ordynatorem uniwersyteckiego szpitala dla kobiet w Kilonii. W 1933 r. wstąpił do NSDAP (nr partyjny 2 733 970). Osiągnął stopień SS-Brigadeführera. W sierpniu 1937 r. mianowano go profesorem ginekologii i położnictwa. Był autorem wielu prac naukowych. W okresie od 1942 do 1944 r. przeprowadził wiele masowych zabiegów obezpłodnienia więźniów obozów koncentracyjnych. Po wojnie deportowano go do ZSRR i postawiono przed sądem. Skazano go na 25 lat pozbawienia wolności, jednak już po 10 latach wyrok poddano amnestii. Po powrocie do Niemiec Centralna Rada Żydów wzniosła przeciwko niemu pozew o wielokrotne spowodowanie obrażeń ciała. W listopadzie 1955 r. Clauberg został aresztowany, zmarł jednak przed rozpoczęciem procesu. Zob. K. Okoniewska, op. cit., s. 86, 193-194; Y. Ternon, S. Helman, *Historia medycyny SS, czyli mit rasizmu biologicznego*, Warszawa 1973.

[1073] Ibidem, s. 86.

kontroli. Jeżeli jajniki nadal były drożne, wówczas zabieg wykonywano ponownie, ale z preparatem o mocniejszym stężeniu. W 1943 r. Clauberg napisał w liście do Himmlera, że: *(...) jeden wprawiony lekarz w odpowiednio urządzonej placówce, przy pomocy 10 osób personelu pomocniczego będzie mógł najprawdopodobniej przeprowadzić w ciągu jednego dnia sterylizację kilkuset, a nawet 1000 kobiet*[1074]. W 1945 r. Clauberg wraz z częścią ofiar został ewakuowany do obozu Ravensbrück, gdzie kontynuował eksperymenty wraz z Bruno Orendi, który w okresie od 15 do 30 grudnia 1944 r. przebywał w obozie Stutthof.

Sterylizacją metodą promieniowania zajmował się dr Horst Schumann[1075]. Zabiegi polegały na naświetlaniu narządów rozrodczych promieniami Rentgena[1076]. Schumann zmieniał czas i natężenie promieniowania, aby uzyskać optymalne wskaźniki. Po naświetlaniu ofiary wracały do pracy. Po pewnym czasie na udach oraz podbrzuszu pojawiały się oparzenia, które z racji braku odpowiedniej opieki medycznej zmieniały się w trudno gojące się rany. Kilka tygodni później, podczas badań kontrolnych, pobierano materiał histopatologiczny. Część więźniów operowano chirurgicznie, by móc zbadać zoperowane narządy w laboratorium. Operacje przeprowadzali dr Władysław Dering i dr Maximiliam Samuel. Metoda sterylizacji promieniami rentgenowskimi była nie tylko czasochłonna i kosztowna, ale w ostateczności okazało się, że powodowała jedynie tymczasową bezpłodność. W kwietniu 1944 r. Schumann przeniósł się do obozu

[1074] I. Strzelecka, *Zbrodnicza medycyna. Eksperymenty medyczne w KL Auschwitz*, „Głosy Pamięci 2", Oświęcim 2008, s. 10.

[1075] Horst Schumann ur. 1 maja 1906 r. w Halle. W 1925 r. rozpoczął studia medyczne. W 1930 r. wstąpił do NSDAP (nr partyjny 190 002), a w 1932 r. do SA. W 1933 r. zdobył tytuł doktora medycyny. Od jesieni 1939 r. pełnił funkcję kierownika zakładu dla nieuleczalnie chorych w Grafeneck, gdzie przeprowadzano akcję T4. Nowo przybyli pacjenci byli mordowani w komorze gazowej w ciągu 24 godzin. Po zamknięciu placówki Schumman pełnił analogiczną funkcję w zakładzie w Pirnie. Od 1940 r. był członkiem komisji lekarskich selekcjonujących więźniów w obozach koncentracyjnych. Od połowy 1942 r. Schumann zajmował się eksperymentami medycznymi związanymi z obezpłodnieniem kobiet i mężczyzn – początkowo w KL Auschwitz, a od 1945 r. w KL Ravensbrück. Po wojnie praktykował w swojej rodzinnej miejscowości jako lekarz sportowy. Kilka lat później, gdy wystąpił o pozwolenie na broń, został rozpoznany. Uciekł do Japonii, gdzie pracował jako lekarz okrętowy, a następnie do Sudanu, gdzie prowadził praktykę lekarską. Gdy władze niemieckie zażądały jego ekstradycji, uciekł do Nigerii, a potem do Ghany. W czerwcu 1961 r. Schumann utracił tytuł doktora medycyny. Niemcy ponownie zażądali ekstradycji, jednak dostali odpowiedź odmowną. Władze Ghany wydały go dopiero w 1966 r. 4 lata później rozpoczął się jego proces we Frankfurcie nad Menem, jednak nigdy się nie zakończył z powodu złego stanu zdrowia osądzanego. Schumann zmarł 5 maja 1983 r. we Frankfurcie. Zob. https://truthaboutcamps.eu/th/form/r32870443231,SCHUMANN.html; K. Okoniewska, op. cit., s. 197-198; Y. Ternon, S. Helman, op. cit, s.182, 189.

[1076] Jako ciekawostkę należy podać, że w latach 20. XX w. doświadczeniami związanymi z promieniami rentgenowskimi zajmował się Wintz, który pisał o stosowaniu promieniowania w leczeniu raka piersi, a naukowcy Seitz i Wild byli zdania, że dawka wynosząca 750 r była wystarczająca w leczeniu krwotoków przy mięśniakach macicy. Zob. Y. Ternon, S. Helman, op. cit, s. 189, 190.

Ravensbrück, aby kontynuować eksperymenty. Sterylizowano tam chore psychicznie dziewczynki w wieku od 8 do 12 lat[1077]. Zabiegi polegały na wycinaniu środkowych części jajników, bądź ich całkowitym wyłuskiwaniu[1078].

Jako ciekawostkę warto podać, że do zabiegów obezpładniających wykorzystywano najprawdopodobniej wyciąg z rośliny *Caladium Sequinum*. Jego efektywność potwierdzono w badaniach nad zwierzętami[1079]. Nie ma jednak oficjalnych dowodów na wykorzystanie soku w obozach koncentracyjnych. Z tego powodu ich inicjator dr Adolf Pokorny[1080] został uniewinniony w Procesie Norymberskim.

9.2.1 Sterylizacje kobiet w obozie Stutthof

Spośród dostępnych relacji znajdujących się w aktach IPN Gdańsk znaleziono jedynie kilka, które zostały pozytywnie ocenione przez podzespół zajmujący się przydzielaniem rent i zaopiniowane jako zabiegi noszące cechy eksperymentalnego pseudomedycznego zabiegu sterylizacji. Z oświadczeń więźniów wynika, że w obozie Stutthof przeprowadzano sterylizacje w okresie od 1943 do 1944 r. Wykonywał je dr Otto Heidl. U części kobiet zastosował metodę iniekcji, a u pozostałych zabieg chirurgiczny.

Była więźniarka Genowefa Bartold zeznała, że latem 1943 r. regularnie robiono jej zastrzyki w narządy rodne: *było to mniej więcej raz w tygodniu po kąpieli, a niekiedy raz na dwa tygodnie. Były to bardzo bolesne zastrzyki i ja traciłam przytomność. (...) po takich zastrzykach odczuwałam silny bol w nogach >> po kościach <<*[1081].

Relację Natalii Olszewskiej uznano za zgodną z doświadczeniem związanym z wypróbowaniem nieznanych substancji powodujących zaburzenia hormonalne: *Po pierwszym badaniu lekarz zrobił mi zastrzyk domięśniowy w prawe udo i zastrzyk dożylny w rękę. Nie uprzedzono mnie, że będę poddana eksperymentowi. W rewirze przebywałam do połowy stycznia 1944 r. przez cały ten czas eksperyment robiono mi dwa razy*

[1077] C. Głowacki, *Z dokumentacji zbrodniczych doświadczeń Carla Clauberga*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" t. 33 nr 1, 1976, s. 86.

[1078] A. Jakubik, Z. Ryn, *Eksperymenty pseudomedyczne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" t. 30 nr 1, 1973, s. 67.

[1079] U szczurów i królików ekstrakt wywoływał u samic bezpłodność a u samców niezdolność do zapłodnienia.

[1080] Adolf Pokorny ur. 26 lipca 1895 r. w Wiedniu. Był doktorem medycyny i dermatologiem. Brał udział w I wojnie światowej, za co został odznaczony i awansowany do stopnia podporucznika. Miał swoją klinikę w Chomutovie. W 1939 r. usiłował wstąpić do NSDAP, jednak nie przyjęto go, ponieważ ożenił się z żydowską lekarką. Podczas II wojny światowej pracował w Wermachcie jako lekarz wojskowy. Był sądzony w procesie lekarzy, został jednak uniewinniony. Zob. Adolf Pokorny – Wikipedia, wolna encyklopedia (dostęp 15.01.2021 r.).

[1081] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 4, relacja Genowey Bartold, s. 642.

w tygodniu, to jest po każdej wizycie lekarskiej[1082]*. Po pewnym okresie zaczęłam odczuwać silne bóle głowy, zawroty, duszność, piersi moje nabrzmiały, z pochwy zaczęły się wydzielać upławy cuchnące i brudne, w ciemnym kolorze. Pragnę podkreślić, że zaburzenia hormonalne potęgowały się po zastrzykach. Dwa razy dziennie mierzono mi temperaturę (...). W czasie pobytu w rewirze dawano mi lekarstwa w postaci białych pastylek, czasami dwa razy dziennie, następnie robiono przerwę i znów mi je podawano. Przypominam sobie, że w czasie badania ginekologicznego, na skutek silnego bólu zemdlałam i wtedy lekarz, który przeprowadzał badanie uderzył mnie dwukrotnie w twarz, krzycząc na mnie w języku niemieckim*[1083]. W 1945 r. Natalia Olszewska wyszła za mąż i po urodzeniu dwojga dzieci przeszła dwukrotnie zaśniad groniasty i pięć poronień samoistnych. Przeprowadzane zabiegi mogły wpłynąć na oocytogenezę i być przyczyną zwyrodnień jaja płodowego w postaci zaśniadu groniastego lub poronień samoistnych[1084].

Z relacji Cecylii Nierzwickiej wynika, że więźniarki wchodziły do pomieszczenia, w którym stał drewniany stół na podobieństwo ginekologicznego. W pomieszczeniu tym znajdowały się z narzędzia lekarskie oraz stół ze strzykawkami i z zastrzykami: *(...) oprócz Heidla w pomieszczeniu znajdowała się pielęgniarka Piasecka. (...) w pokoju zabiegowym polecono mi zdjąć reformy i po położeniu się na prowizoryczny fotel ginekologiczny dr Heidel zrobił mi jeden zastrzyk w okolice pochwy. (...) po kilku godzinach od jego zrobienia wystąpiła u mnie bardzo wysoka temperatura oraz miała silne dreszcze. Poza tym dostałam silnych zawrotów głowy i odczuwałam mdłości. (...) przez kilka dni miałam silne bóle podbrzusza i bolał mnie krzyż ... mimo bardzo złego samopoczucia chodziłam do pracy. (...) podaję, że po otrzymanym zastrzyku przez okres prawie jednego roku nie miałam menstruacji. W okresach, w których wystąpić miało miesiączkowanie, miałam bardzo silne bóle podbrzusza i krzyża*[1085]. Nierzwicka wróciła do domu w maju 1945 r. Poroniła trzy razy, co najprawdopodobniej miało związek z otrzymanym w obozie zastrzykiem.

Podobny los spotkał inną więźniarkę Helenę Gieysztor. Lekarz SS dokonał zabiegu operacyjnego w obrębie jamy brzusznej: *Dokonano na mnie zabiegu sterylizacji jako eksperyment pseudomedyczny. Po zabiegu i pobycie w szpitalu obozowym utraciłam menstruację i stałam się niepłodna. W szpitalu żeńskim przebywałam ok. 3 miesięcy,*

[1082] Ibidem, t. 8, relacja Natalii Olszewskiej, s. 1557.
[1083] Ibidem, s. 1562.
[1084] Ibidem, s. 1560.
[1085] Ibidem, t. 67, relacja Cecylii Nierzwickiej, s. 13220-13221.

a w przeciągu tego czasu dr Heidl kilkakrotnie przeprowadzał badania[1086]*. (...) po prawej stronie brzucha od biodra do pachwiny posiadam ranę ciętą, niedbale zaszytą, która przez długi czas się nie goiła. Ciągle coś z niej wyciekało i trwał stan zapalny. (...) przestałam mieć okres i nie urodziłam żadnego dziecka, choć pragnęłam je mieć*[1087]. Według zaświadczenia wystawionego przez dr. Lecha Duszyńskiego, załączonego do dokumentacji więźniarki, zabieg miał charakter sterylizacyjny.

9.2.2 Sterylizacja mężczyzn w obozie Stutthof

Fakt przeprowadzania chirurgicznej kastracji mężczyzn w obozie Stutthof potwierdza kilka relacji. Pierwsza z nich należy do Edwarda Ososia: *Na początku listopada 1944 r. na apelu wybrano nas ok. 10 młodych więźniów i skierowano do rewiru. Tam zostaliśmy zbadani przez lekarzy niemieckich po czym pobrano nam krew. Pozostawiono nas na rewirze, przy czym co kilka dni pobierano nam duże ilości krwi. Pamiętam, że po jakimś zastrzyku straciłem przytomność i po jakimś czasie, gdy ją odzyskałem zauważyłem, że mam worek mosznowy opuchnięty i doszukałem się klamry. Ponieważ bolało mnie krocze, a cały worek był opuchnięty musiałem leżeć z rozwartymi nogami. Dopiero po kilku dniach, gdy opuchlizna zeszła, zauważyłem, że nie mam jednego jądra. Wtedy też dowiedziałem się od sanitariusza, że leżący obok mnie współwięzień, któremu usunięto dwa jądra, zmarł*[1088].

Podobną relację, jednak o charakterze niechirurgicznym, przedstawił Piotr Krzewiński: *Przez okres trzech dni po umieszczeniu mnie na rewirze żadnych badań lekarskich nie przeprowadzano. (...) dostałem po jednym zastrzyku w lewą rękę, w kręgosłup oraz lewe jądro. Zastrzyki te otrzymywałem trzy razy w tygodniu przez okres jednego miesiąca. W strzykawce był biały płyn. Po trzech dniach wystąpiła silna gorączka, obrzęk ręki i jąder, a niejednokrotnie traciłem przytomność. (...) W czasie dokonywania tych zabiegów dostałem tabletki o kolorze białym, żółtym, fioletowym. Innych lekarstw nie dostawałem. Raz w tygodniu dokonywano badań lekarskich. Mierzono temperaturę, pobierano krew do analizy oraz dokonywano oględzin jąder. Na rewirze przebywałem przez okres 6 tygodni*[1089]. Świadectwo lekarskie, które były więzień załączył do dokumentacji, potwierdza zmniejszenie obu jąder (2 x 1,5 cm) będących o wzmożonej konsystencji, gładkich, niebolesnych. Jako rozpoznanie lekarskie

[1086] Ibidem, t. 7, relacja Heleny Gieysztor, s. 1299.
[1087] Ibidem, s. 1303.
[1088] Ibidem, t. 42, relacja Edwarda Ososia, s. 8310.
[1089] Ibidem, t. 15, s. 2877.

zanotowano zanik jąder[1090].

Przedstawiony poniżej opis nie został uznany za eksperyment medyczny. Komisja oceniająca wniosek uznała, że taki sposób pozbawienia płodności nie jest znany w literaturze obozowej. Dziś wiadomo, że relacja zdecydowanie pasuje do opisu eksperymentu pseudomedycznego, ponieważ podobne miały miejsce w KL Dachau i KL Auschwitz. Michał Żułkoś zeznał: *Gdy znalazłem się na terenie rewiru doprowadzony zostałem do lekarza (...). Najpierw zmierzył mi temperaturę, a potem rozpoczął badanie genitaliów (...). Gdy skończył, wezwał sanitariusza, który zaprowadził mnie do innego pomieszczenia i po zdjęciu spodni ułożył mnie na stole. Lekarz rozpoczął robienie zastrzyków w okolice obu pachwin, było to potwornie bolesne, mimo że zastrzyki jak mi się wydawało były niewielkie z niedużą ilością zawartości do wstrzykiwania. Już po pierwszym wstrzyknięciu poczułem ból. Przy trzecim (...) krzyknąłem z bólu i straciłem przytomność. (...) tego samego dnia wystąpiła silna gorączka, bóle oraz obrzęki podbrzusza, a także silne parcie na oddawanie moczu. (...) po tych pierwszych zabiegach zostałem skierowany na kwarantannę, a po upływie 2-3 tygodni (...) zostałem zaprowadzony do tego samego lekarza, który (...) nakazał mi za pomocą manipulowania ręką spowodować wytrysk nasienia, co okazało się jednak bezskuteczne. Wówczas tenże lekarz sam założył na rękę gumową rękawiczkę i za pomocą masażu palcami w odbytnicy usiłował spowodować wytrysk nasienia na szkiełko i to również mu się nie powiodło. Wobec tego znów otrzymałem serię zastrzyków*[1091]. Były więzień pisał także, że po wyjściu z obozu i powrocie do Polski okazało się, że jego sprawność seksualna, w porównaniu z okresem przedwojennym, uległa znacznemu obniżeniu, a z czasem zniknęła zupełnie. W jego przekonaniu został w obozie okaleczony na skutek zabiegów sterylizacyjnych[1092].

Niepłodność powstawała także wskutek iniekcji ropowicy w jądra, o czym mówi relacja Albina Obrzydowskiego: *(...) wraz z sześcioma lub siedmioma mężczyznami zostałem zaprowadzony do innego pomieszczenia w tym samym bloku, gdzie bez uprzednich badań i analiz każdemu z nas dano jeden zastrzyk w pachwinę. (...) ja tych zastrzyków miałem siedem, ciągle w to samo miejsce. Po kilku zastrzykach pojawiło się ropienie w pachwinie i na narządach płciowych połączone z opuchnięciem jąder i nóg, odczuwałem trudności, a potem niemożność chodzenia. (...) ropienie utrzymywało się*

[1090] Ibidem, t. 15, s. 2876.
[1091] Ibidem, t. 80, relacja Michała Żułkosia, s. 15859-15860.
[1092] Ibidem, s. 15864.

przez ok. miesiąc czasu[1093]*. (...) po wojnie po wykonaniu analiz i badań dowiedziałem się, że jestem bezpłodny*[1094].

9.3 Eksperymenty z ropowicami i sprawdzanie działania leków sulfamidowych[1095]

Celem lekarza SS dr Otto Heidla było znalezienie jak najbardziej zjadliwego[1096] szczepu bakterii ropnych /*Staphylococci*[1097], *Streptococci*[1098] etc./, aby uzyskać przydatne w leczeniu ran szczepionki. Bakterie uzyskiwał z ran ropnych, które uzjadliwiał pasażem, przeszczepiając je z jednego więźnia na drugiego. W miejscu szczepienia wywiązywała się ropowica, której często towarzyszyło zakażenie ogólne: *W momencie wprowadzenia zjadliwych mikrobów organizm mobilizuje swoje środki obronne, do których należy zaliczyć m.in. białe ciałka krwi, określane również jako ciałka ropne, które nagromadzone w jednym miejscu w dużej ilości mogą prowadzić do wytworzenia się ropnia. Aby zapobiec tragicznym następstwom eksperymentów stosowano wtórnie zastrzyki sulfamidowe i blokady nowokainowe w miejscu infekcji, co osłabiało działalność chorobotwórczą mikrobów, niestety rozprzestrzeniając ich skupienie*[1099] - tłumaczył dr Lech Duszyński. Iniekcje wykonywano w różne części ciała, sprawdzając tym samym odporność tkanek. Zakażenia przenosiły się na pozostałe narządy pod postacią wtórnych ropni. *Stosowano również zewnętrzne okłady oraz przystawiano pijawki, co zmniejszało stan zapalny i chroniło przed utworzeniem się ropnia, nie ratując chorego od konsekwencji ogólnych. Doświadczenia przeprowadzano potajemnie, co powodowało, że wielu przypuszczało, że stosuje się zjadliwe szczepienia różnych chorób*[1100]. Skutkiem były bardzo częste wypadki śmierci, a w przypadku ozdrowieńców niepełnosprawność: *Następstwem tych eksperymentów do dnia dzisiejszego jest uszkodzenie lewej ręki i z tego powodu jestem inwalidą II grupy*[1101] – zrelacjonował Stanisław Browarczyk. Inny więzień Leszek Zdrojewski powiedział: *Jako skutek trwały tych schorzeń pozostało osłabienie nerwu słuchowego oraz ocznego, jak również osłabienie pamięci i inne zmiany w układzie nerwowym*[1102]. Podobnie

[1093] Ibidem, t. 41, relacja Albina Obrzydowskiego, s. 8224.
[1094] Ibidem, s. 8225.
[1095] Sulfamidy (także sulfonamidy) to środki mające działanie hamujące rozwój bakterii i wirusów.
[1096] Zjadliwość to zdolność wniknięcia, namnożenia się oraz uszkodzenia tkanek zainfekowanego organizmu przez dany typ patogenu.
[1097] Gronkowce.
[1098] Paciorkowce.
[1099] Ibidem, t. 8, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 1579.
[1100] Ibidem, s. 1579.
[1101] Ibidem, t. 2. relacja Stanisława Browarczyka, s. 320.
[1102] Ibidem, t. 11, relacja Leszka Zdrojewskiego, s. 2051.

wypowiedział się Józef Coppa: *Od tego czasu mam też niedowład nóg i rąk*[1103]. Więźniów, którzy nie wytrzymywali eksperymentów, a ich stan zdrowia był zły, zabijano zastrzykami prosto w serce, najczęściej fenolem[1104]. Z kolei ci, którzy wyzdrowieli, służyli za dawców krwi, którą planowano przeznaczyć na sporządzanie surowic leczniczych. Szczepionki i surowice stosowano profilaktycznie i leczniczo w szpitalach armii niemieckiej.

Z relacji więźniów wynika, że doświadczenia pseudomedyczne związane z ropowicami przeprowadzano w obozie Stutthof w 1943 i 1944 r. Poniżej przedstawiono kilka cytatów z oświadczeń, które ukazują ich przebieg.

Stefan Stachyra wspominał, że w 1943 r. został skierowany do szpitala obozowego: *Żadnych wstępnych badań lekarskich nie robiono. Otrzymałem serię 15 zastrzyków w plecy – bardzo bolesnych, po których traciłem przytomność. Po 2 tygodniach zaczęły występować ropnie na plecach i w pasie powyżej pośladków, a potem ropa umiejscowiła się w prawym kolanie. Z kolana ropę mi ściągano strzykawką i wlewano do specjalnej butelki. Ściągano mi ją trzy razy w tygodniu przez około miesiąc. Wraz z ropą pobierano mi z prawego przedramienia krew. Gdy przestano pobierać ropę zostałem skierowany do szpitala na kurację. Tam otrzymałem jakieś zastrzyki – dwukrotnie. Po nich poczułem się znacznie lepiej i ropnica ustała*[1105].

Wacław Borek opowiedział o pobycie w szpitalu z powodu zachorowania na biegunkę. Więzień szybko stał się obiektem badań nad flegmonami: *(...) Otrzymywałem jakieś tabletki, lecz nazwy ich nie znam. Przyjmowałem je raz dziennie od 3 do 4 sztuk. Były to tabletki w różnych kolorach. (...) W rewirze przebywałem około miesiąca. Pod koniec mojego pobytu zauważyłem występujące na obu nogach, a na prawej nodze w większej ilości, pęcherze podbiegnięte cieczą i kolorze zgniłozielonym, które przy lekkim dotknięciu pękały i na ich miejscu otwierały się rany. Przed wystąpieniem pęcherzy odczuwałem swędzenie, a po pęknięciu ostry, piekący ból. Lekarze oglądali pęcherze i rany i przepisali jakąś maść o kolorze żółtym i ciemnym. Maść ta stała w dużych pojemnikach w ambulatorium. Maść nakładała na rany służba więzienna, a nogi bandażowano papierem toaletowym. Z rewiru wyszedłem niewyleczony, rany powiększały się i odczuwałem ból. (...) w sierpniu 1944 r. wróciłem znów na rewir, gdyż bóle z powodu otwartych ran nasiliły się. Lekarze obozowi nie wykazywali moim stanem*

[1103] Ibidem, t. 27, relacja Józefa Coppy, s. 5404.
[1104] Ibidem.
[1105] Ibidem, t. 9, relacja Stefana Stachyry, s. 1722.

większego zainteresowania. Stosowano nadal maść i tampony do spływu ropy. (...) czuję do dziś odrętwienie nóg[1106].

Były więzień Stutthof Jan Orłowski został wybrany do eksperymentu podczas apelu. Po skierowaniu do rewiru przeprowadzono wstępnie badania: zmierzono ciśnienie i temperaturę ciała, a następnie przeprowadzono wywiad lekarski. Na drugi dzień wezwano go do sali operacyjnej i wstrzyknięto nieokreślony płyn w jądra: *Jądra zaczęły mi puchnąć, zbierała się ropa w związku z czym odczuwałem silne bóle w pachwinach do tego stopnia, że nie mogłem chodzić, opuchły mi również nogi i wystąpiła silna gorączka. Codziennie przychodził Heidl i oglądał to miejsce, a gdy choroba dojrzała, dawał mi zastrzyki domięśniowe, tabletki doustne i notował coś w swoim notatniku. Ponieważ zastrzyki i tabletki nic mi nie pomagały dr Heidl skierował mnie do dr. Wojewskiego, który zoperował mnie w jego obecności. Po zabiegu operacyjnym leżałem ok. 6 miesięcy. (...) Skutkiem tego eksperymentu jest całkowita bezpłodność*[1107]. Lekarz SS codziennie oglądał miejsce iniekcji. Prócz tego podawał więźniowi doustnie nieokreślone tabletki i zastrzyki domięśniowe[1108]. Były lekarz-więzień Alfons Wojewski potwierdził powyższą relację. Dodatkowo wydał zaświadczenie, w którym wskazał przebytą ropowicę moszny Jerzego Orłowskiego: *Po wykonaniu operacji – incisio drainage – chory został wypisany ze szpitala*[1109].

Iniekcje wykonywano w różne części ciała, co potwierdzają poniższe relacje. Kalinowski Wacław: *(...) po badaniach zrobiono mi zastrzyki domięśniowe w rękę i w pośladek. Po tych zastrzykach dostałem silnych dreszczy, które utrzymywały się przez kilka dni. Kiedy zaczęły ustępować znów zostałem wezwany na badanie. Po tych badaniach na drugi dzień znów dostałem zastrzyk. Dostałem tak silnej gorączki, że straciłem przytomność. Kiedy odzyskałem przytomność zauważyłem, że ciało zaczyna mi puchnąć. Szczególnie obrzmiałe były ręce i nogi. Leczono to w ten sposób, że dokonywano cięć miejsc napuchniętych i wyciskano je. W ten sposób zrobiono mi cięcia na rękach, nogach i biodrach. (...) Wydzielała się okropna woń. Podawano też jakieś proszki, ale nie potrafię ich bliżej określić. (...) Rany po cięciach otwierały się i ropiały. Dostawałem prontosil i jakieś inne proszki, stosowano też jakąś maść. Nie było jednak poprawy*[1110].

[1106] Ibidem, t. 7, relacja Wacława Borka, s. 1227.
[1107] Ibidem, t. 8, relacja Jana Orłowskiego, s. 1572.
[1108] Ibidem, s. 1571.
[1109] Ibidem, relacja Alfonsa Wojewskiego, s. 1575.
[1110] Ibidem, t. 7, relacja Wacława Kalinowskiego, s. 1324-1325.

Jan Biedrzycki oświadczył z kolei: *(...) Lekarz zapytał mnie czy jestem zdrów, a kiedy odpowiedziałem twierdząco bez żadnego wstępnego badania lekarskiego zrobił mi cienką igłą zastrzyk w palec wskazujący prawej ręki. Zastrzyk był bardzo bolesny. Po zabiegu kazano mi się jeszcze dwukrotnie tego samego dnia zgłaszać. Za jakieś pół godziny palec spuchł mi i zakażenie przechodziło wzdłuż całej ręki, aż do stawu ramieniowego. Na drugi dzień lekarz dokonał niewielkiego nacięcia palca i na tę ranę nałożył bandaż z żółtą maścią. Przez okres jednego tygodnia opuchlizna nie schodziła, mimo że codziennie zmieniano opatrunki. Po tym okresie wystąpiły wrzody ropne na całym ciele, a palec zaczął gnić. Po okresie około miesiąca lekarz dokonał skrobania palca wskazującego prawej ręki po czym obandażował. Palec się zagoił, lecz nie mam czucia w nic wcale i jest zniekształcony. Po eksperymencie przez okres trzech tygodni nie chodziłem do pracy, gdyż nie mogłem wcale pracować*[1111].

Stanisław Browarczyk wspomniał, w jaki sposób przeprowadzono na nim doświadczenie: (…) *dr Heidl dokonał osobiście zastrzyków w pośladki. Były to szczepy bakterii, po których wystąpiła wysoka gorączka i byłem przez kilka dni nieprzytomny. Po kilku dniach stwierdziłem, że pośladki są opuchnięte, leżeć i siedzieć nie mogłem, a tylko leżałem na brzuchu. Stwierdziłem nawet na udach wielkie obrzęki. Miejsca nacinano i pobierano ropę*[1112].

Leon Brzozowski zeznał: *Dostawaliśmy zastrzyki żółtawego płynu w pośladek domięśniowo, a w rękę dożylnie. Płyny były różnego rodzaju. Po niektórych zastrzykach ból był strasznie palący, po innych było się oszołomionym, a były też takie, że nie odczuwało się żadnej reakcji. Po zastrzykach opuchły mi nogi, a potem biodra i puchła nawet twarz. (...) Ponieważ byłem prawie niezdolny do pracy przydzielono mnie do lekkiej pracy sklejania pasków z odpadów szmacianych*[1113].

Interesująca jest także relacja Mieczysława Marciniaka: *(...) Dawano nam zastrzyki w okolicy łopatki. (...) W związku z zastrzykami na nogach zaczęły występować dokuczliwe wrzody i bóle. (...) wrzody te przecinano nam i pobierano wycinki – opatrunki robiono z papieru. (...) W późniejszych latach, wrzody te występowały ciągle i nawet w chwili obecnej* [list z 1983 r.] *przy najmniejszym urazie mechanicznym tworzą się bolesne, ropne wrzody i rany – w miejscach tych samych jak po zastrzykach w obozie*[1114].

[1111] Ibidem, t. 4, relacja Jana Biedrzyckiego, s. 648.
[1112] Ibidem, relacja Stanisława Browarczyka, s. 708.
[1113] Ibidem, t. 2, relacja Leona Brzozowskiego, s. 201.
[1114] Ibidem, t. 65, relacja Mieczysława Marciniaka, s. 12782

Kwapisz Zygmunt powiedział: *Po wyjściu ze szpitala zauważyłem, że na nodze lewej i pośladku prawym tworzą się duże obrzęki i rany otwarte. Kiedy te obrzęki były znaczne, tak że nogi były jak wałki i nie mogłem chodzić, zostałem skierowany do szpitala. Była to flegmona, która powstała w wyniku szczepień dokonanych na mnie. (...) co drugi dzień zbierano ropę z ran do butelek. Ropę brano kilkanaście razy do momentu nadejścia frontu. Od lekarzy polskich dowiedziałem się, że był to eksperyment, i że z cieczy tej Niemcy robili surowicę*[1115]. Więzień miał po wyzwoleniu bardzo wyniszczony organizm i cierpiał na wiele przewlekłych chorób, które w konsekwencji spowodowały trwałe inwalidztwo: miażdżycę naczyń uogólnioną, rozedmę płuc, gościec zwyrodniający postać rozlaną, cukrzycę regulacyjną, zwyrodnienie kręgosłupa[1116].

Eksperymenty o podobnym charakterze prowadzono także w innych obozach koncentracyjnych. W KL Sachsenhausen ropowicami zajmował się od 1943 r. lekarz obozowy dr Emil Christian Schmitz[1117]. Próbował leczyć je środkami, których do dnia dzisiejszego nie zidentyfikowano. Najprawdopodobniej w badaniach wzięło udział 25 osadzonych. Sanitariusz tamtejszego rewiru Bruno Röhr zeznał, że zmarło 18 osób[1118]. W KL Mauthausen-Gusen doświadczenia wykonywano od 1940 do 1941 r. Zajmował się nimi dr Hermann Kiesewetter, który usiłował leczyć chorobę środkami o nieznanym składzie chemicznym. Nie wiadomo, ile osób wzięło w nich udział i jaki był wynik. W KL Dachau zajmowano się ropowicami w okresie od 1942 do 1943 r. Badania prowadzili: dr Heinrich Schütz[1119], chemik dr Hermann Kiesewetter[1120] i prof. dr Theodor

[1115] Ibidem, relacja Zygmunta Kwapisza, s. 12827.

[1116] Ibidem, s. 12824.

[1117] Emil Christian Schmitz ur. 1 lipca 1914 r. W okresie od 1925 do 1928 r. należał do Hitlerjugend. Od 2 maja 1933 r. był członkiem NSDAP (nr partyjny 2 879 347) i SS (nr ewidencyjny 162 492). Służył w 18. Pułku Piechoty od 5 kwietnia 1934 do 12 października 1935 r. i batalionie sanitarnym od 1 do 28 września 1938 r. W latach od 1941 do 1942 r. pełnił funkcję lekarza obozowego w KL Sachsenhausen. Po wojnie był pracownikiem naukowym zakładów farmaceutycznych Boehringer. Zob. https://truthabout-camps.eu/th/form/r821262426012,SCHMITZ.html

[1118] http://www.majdanek.com.pl/eksperymenty/sachsenhausen.html (dostęp 04.01.2021 r.)

[1119] Heinrich Schütz ur. 12 kwietnia 1906 r. Od 1940 r. pełnił funkcję lekarza w KL Dachau, a od 1944 r. w szpitalu SS w Bad Ausee. Po wojnie pracował w sanatorium w Essen. W wyniku śledztwa przeprowadzonego w 1971 r. został skazany na 10 lat pozbawienia wolności. W ostateczności nie odbył kary, ponieważ nie pozwalał na to stan jego zdrowia. Zmarł w 1986 r.
Zob. https://www.dw.com/pl/kat-i-anio%C5%82-z-dachau-zbrodnia-i-przebaczenie/a-51755626 (dostęp 04.01.2021 r.);https://www.mp.pl/auschwitz/journal/english/223377,heinrich-schutz (dostęp 04.01.2021 r.)

[1120] Hermann Kiesewetter ur. 7 stycznia 1912 r. w Sudetach. W 1937 r. został lekarzem i przeniósł się do Rzeszy Niemieckiej. 15 września 1938 r. wstąpił do SS (numer ewidencyjny 310 402) oraz do NSDAP (numer partyjny 7 930 249). Został zatrudniony jako lekarz wojskowy dla strażników SS w KL Sachsenhausen. 1 stycznia 1939 r. przeniesiono go do KL Dachau. Po wojnie został internowany w Hammelburgu,

Laue[1121]. Początkową fazą była iniekcja podskórna, dożylna lub domięśniowa ropy pozyskanej z flegmon innych chorych. W ciągu kilku dni rozwijał się stan zapalny, który leczono różnorodnymi specyfikami farmakologicznymi: sulfathiazolem, tibatiną, elendronem, albucidem i atebryną. Stosowano dwie metody leczenia: homeopatyczną (leczono wywarami z ziół) i chirurgiczną (wycinano ognisko ropnia bądź nakłuwano). W pojedynczych przypadkach dochodziło do amputacji zakażonej kończyny lub śmierci więźnia. Były więzień obozu Teodor Musioł przytoczył w swojej monografii „Dachau 1933-1945" kilka danych podsumowujących testy:

a) według Arolsen w okresie od 1941 do 1943 badaniom poddano 50 osób;
b) zdaniem głównego pielęgniarza Heinricha Stöhra w grupie zmarło 19 osób;
c) z kolei według prof. Blahy liczba zarażonych sięgała 600 osób[1122].

W KL Auschwitz doświadczeniami zajmowali się Friedrich Entress i Siegfried Schwela. Jak zeznał były więzień obozu Auschwitz Zenon Ławski do leczenia flegmon wykorzystywano głównie maści: *Entress i Schwella kazali pokrywać je* [flegmony] *biało-szarawą papką przyniesioną przez podoficera sanitarnego. Miało to przyspieszyć proces gojenia. (...) Kolejnym etapem było poszukiwanie sposobu leczenia powstałych po ropieniu ran flegmonowych. Była to nienaturalnie zrośnięta tkanka łączna gojąca się długo i uporczywie, nie podatna na żadne dotychczasowe zabiegi. Entress, a później także Schumann, przynosili w dużych tubach i słoikach maść koloru fioletowo-czerwonego. Nasi lekarze przypuszczali, że to preparaty przygotowane na bazie rtęci*[1123]. Ławski zeznał także, że wspomniana maść powodowała obrzęki i silne stany zapalne.

jednak udało mu się zbiec. Latami ukrywał się w Neumünster pod nazwiskiem Hermann Kühnl. Praktykował tam od 1 października 1952 r. do 31 grudnia 1986 r. jako lekarz rezydent. W listopadzie 1992 r. popełnił samobójstwo. Zob. https://www.spurensuche-neumuenster.de/spuren/dr-med-hermann-kiesewetter/ (dostęp 04.01.2021 r.)

[1121] Theodor Laue ur. 1 marca 1893 r. w Bremen. Od 1915 r. był żołnierzem I wojny światowej. Po wojnie założył kilka małych firm. Do NSDAP wstąpił w 1930 r. (numer partyjny 383 662), a w 1931 r. do SA. 18 marca 1933 r. Laue został senatorem ds. prawa, policji i konstytucji wewnętrznej w Senacie Markert. Z powodu konfliktów w SA Laue został wyrzucony w 1934 r. Do SS wstąpił rok później. Do października 1939 r. pełnił funkcję kapitana rezerwy Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu. Następnie pracował w specjalistycznej grupie ekonomicznej, a od 1943 r. w czeskiej spółdzielni konsumenckiej w Pradze. 4 sierpnia 1945 r. został aresztowany w Hoyerhagen. Po procesie denazyfikacji mógł kontynuować pracę w swojej firmie Bick & Laue. Zmarł 26 września 1953 r.

[1122] T. Musioł, op. cit., s. 179.

[1123] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 90, relacja Zenona Ławskiego, s. 17996.

9.4 Tyfus plamisty

Tematykę eksperymentów pseudomedycznych powiązanych z tyfusem omówiono szczątkowo we wcześniejszym rozdziale niniejszej pracy. W związku z tym, że jest to bardziej złożony problem, którym zajmowano się także w innych obozach, należy go rozszerzyć o dodatkowe relacje i badania z pozostałych placówek.

Jak wspomniano w rozdziale ósmym, lekarze SS przeprowadzali eksperymenty tyfusowe celem określenia czasu inkubacji oraz ustalenia, do kiedy krew ma właściwości zakaźne. W związku z tym zakażano osoby zdrowe poprzez wstrzyknięcie krwi osób chorych. Na pacjentach testowano także skuteczność szczepionki przeciwtyfusowej. Były więzień obozu Stutthof Leszek Zdrojewski mówił po wojnie, że eksperymenty polegały przede wszystkim na dokonywaniu przeszczepów bakterii ropnych w okresie choroby. Celem było uzyskanie wysoko zjadliwych drobnoustrojów do specjalnych szczepionek[1124]. Sprawdzano także skuteczność niektórych leków. W okresie powrotu chorego do zdrowia pobierano krew, by uzyskać surowicę o wartościach leczniczych. Eksperymenty te osłabiały więźniów i przyczyniały się do ich śmierci: *przy leczeniu chorych na tyfus więźniów – lekarz SS dr Heidl stosował różne eksperymenty, po których wielu więźniów umierało lub zapadało na przewlekłe schorzenia kończyn*[1125] - relacjonował Jerzy Krzewski. Jesienią 1944 r. wybranej grupie więźniów zaaplikowano zastrzyki przeciwtyfusowe: *Zastrzyki te, jak oświadczył sanitariusz Kostrzewa, były wypróbowywane przed zastosowaniem danej partii zastrzyków Niemcom*[1126].

Według zachowanych relacji eksperymentów tyfusowych dokonywano w 1943 i 1944 r. Były więzień Edmund Duszyński zeznał: *Późną jesienią 1943 r. zostałem wraz z kilkunastoma więźniami z naszego komanda wytypowany do doświadczeń pseudomedycznych. Byłem zdrowy. W następnym dniu skierowano nas do szpitala obozowego. Tu, po szczegółowym przebadaniu przez tegoż lekarza, otrzymałem zastrzyk w pierś i pigułki, po czym skierowano mnie do izby szpitalnej nr 12. Po upływie pewnego czasu dostałem silnej gorączki i okropnego bólu głowy. Byłem pod stałą obserwacją dr. Heidla. Po pewnym czasie straciłem przytomność i nie znam przebiegu choroby przez kilka dni. Po odzyskaniu przytomności zauważyłem na ciele czerwone plamki, miałem w dalszym ciągu silną gorączkę, popękane wargi i język i prawie nic nie słyszałem.*

[1124] Ibidem, t. 7, relacja Leszka Adama Zdrojewskiego, s. 1284.
[1125] Ibidem, t. 7, relacja Jerzego Krzewskiego, s. 1231.
[1126] Ibidem, t. 35, relacja Aleksandra Ramlaua, s. 6367.

Po krytycznym okresie mojej choroby, gdy już wróciłem do zdrowia pobierano mi co pewien czas krew z żył. Wlewano ją do specjalnych butelek. Służyła ona rzekomo jako środek w leczeniu chorych na tyfus plamisty niemieckich żołnierzy. W następstwie tych doświadczeń straciłem zdrowie. Mam bardzo przytępiony słuch, chorobę sercową, nerwobóle i ogólne osłabienie[1127]. W dołączonym zaświadczeniu lekarskim znajduje się informacja o bezpośrednich skutkach pseudonaukowego doświadczenia. U Edmunda Duszyńskiego stwierdzono: duszność spoczynkową, obrzęk kończyn dolnych, zmiany zastoinowe w płucach, anemię normochromiczną, zwyrodnienie mięśnia sercowego z objawami niewydolności krążenia, przewlekłe zapalenie nerek[1128].

Najprawdopodobniej dopiero jesienią 1944 r. zaprzestano eksperymentowania z tyfusem, o czym mówi relacja Tadeusza Wysmyka: *Przyszło dwóch lekarzy niemieckich, jeden młody, drugi w średnim wieku. Pytano mnie, jak się czuję, odpowiedziałem im, że dobrze*[1129]. *Wówczas ten młodszy, który mówił po polsku powiedział mi, że będę się jeszcze lepiej czuł. Starszy lekarz zrobił mi zastrzyk i powiedział, że jeszcze przyjdą i żebym słuchał się pielęgniarza. Lekarz ten dwa razy badał mnie przed ujawnieniem się choroby. Po kilkunastu dniach poczułem się źle. Miałem wysoką gorączkę. Po dwóch dniach spadła. Następnie wzrastała i spadała. (...) Stan ten trwał ok. 10 dni. W separatce leżałem ze trzy, cztery tygodnie, po czym przewieziono mnie na oddział zakaźny, gdzie przebywałem jeszcze ponad tydzień. Dowiedziałem się wówczas od pielęgniarza, że przechodziłem po zastrzyku tyfus plamisty. Pielęgniarz mówił mi, że prócz mnie w separatkach umieszczono 16 żołnierzy radzieckich z transportu, którzy po zastrzykach zmarli. Dowiedziałem się, że wkrótce po przebytej przeze mnie chorobie, że ów starszy lekarz niemiecki został odwołany do Oświęcimia i już więcej nie przeprowadzano eksperymentów*[1130].

Maria Poświata, która była córką więźnia Kazimierza Konarskiego, mówiła podczas przesłuchania dla IPN, że ojca leczono w obozie lekiem doustnym o nazwie rivanol[1131]. Prócz rivanolu stosowano także prontosil. Oba leki była uznane za możliwe do przyjęcia i stosowania przy ranach flegmonowych bez żadnych zastrzeżeń[1132].

[1127] Ibidem, s. 1283.
[1128] Ibidem, Dokument wystawiony dla Edmunda Duszyńskiego przez lekarza radiologa Tadeusza Florka, s. 1287.
[1129] Ibidem, t. 11, relacja Tadeusza Wysmyka, s. 2034.
[1130] Ibidem, s. 2035.
[1131] Ibidem, t. 64, relacja Marii Poświaty, s. 12776.
[1132] Ibidem, t. 90, relacja Marii Poświaty, s. 17996.

W związku z tym, że tyfus był chorobą powszechnie panującą także i w pozostałych obozach, warto szerzej przedstawić tematykę – nie tylko w związku z eksperymentem samym w sobie, ale także ze sposobem walki z chorobą.

9.4.1 Epidemie tyfusu i eksperymenty pseudomedyczne w Auschwitz

Pierwsze przypadki zachorowań na dur zanotowano z końcem 1941 r., wówczas chorowało 620 więźniów[1133], a czas trwania gorączki osiągał 17 dni. W lutym 1942 r. wybuchła epidemia, która rozszerzyła się we wszystkich trzech podstawowych obozach (Oświęcim I, Brzezinka, Buna) i w podobozach, a częściowo dotknęła też żołnierzy SS i ludność cywilną w okolicach Oświęcimia. Epidemia nazwano ruską, gdyż rozwinęła się w lagrze radzieckich jeńców wojennych. Choroba przybrała na sile w momencie przybycia transportu Żydów z Europy Zachodniej. Zarazek duru przeniósł się na nich i rozwinął, ponieważ owi Żydzi byli dobrze odżywieni i w efekcie choroba zyskała na zjadliwości. Kierownictwo obozu postanowiło zagazować chorych przebywających w szpitalu oraz personel. Po tym wydarzeniu, każdego więźnia, który miał objawy przypominające tyfus, zabijano iniekcją fenolu - początkowo dożylną, w późniejszym okresie dosercową. W okresie od 12 marca do 30 listopada 1942 r. zarejestrowano oficjalnie 4167 przypadków stwierdzonego duru wysypkowego[1134].

Dopiero w drugim kwartale 1943 r. zezwolono na leczenie chorych. Systematyczne akcje „odwszawiania" poprawiły warunki bytowe więźniów i ograniczyły rozwój chorób zakaźnych. Pod koniec roku śmiertelność wynosiła zaledwie kilka procent. Chorobę ciężej przechodzili dobrze odżywieni więźniowie - częściej umierali więźniowie niemieccy i SS-mani. Stąd też zrodziło się powiedzenie: *tyfus lubi muzułmanów, bo umierają tylko wyżarci*[1135]. Żadna ze szczepionek nie chroniła przed zapadnięciem na chorobę, jedynie osłabiała jej wpływ na organizm. Szczepionka Rudolfa Weigla powodowała, że przebieg był delikatniejszy i nie prowadził do zgonu. Działanie innych szczepionek było podobne, zdarzały się jednak przypadki śmiertelne[1136].

Leczenie chorych polegało na stałym nawadnianiu. U nieprzytomnych więźniów stosowano nawadnianie kroplowe z użyciem roztworu soli fizjologicznej i glukozy. Pracę mózgu i krążenie wzmacniano kardiazolem oraz kofeiną. Leki dla więźniów docierały do

[1133] W. Fejkiel, *Więźniarski szpital w KL Auschwitz*, Oświęcim 1994, s. 94.
[1134] S. Kłodziński, *Dur wysypkowy w obozie Oświęcim I*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" nr 1,1965, s. 51.
[1135] W. Fejkiel, op. cit., s. 95.
[1136] W. Pestka, *Do zobaczenia w piekle. Kresowa apokalipsa: Ukraina, Polska, Białoruś*, Warszawa 2009, s. 66-68.

obozu drogą konspiracyjną. Z zakładów Bujwida w Krakowie dr Maria Mostowska wraz z mężem przekazała w 1942 i 1943 r. łącznie 12 000 ampułek dla zaszczepienia 4000 więźniów w Oświęcimiu[1137]. Polska służba sanitarna walczyła o życie każdego chorego, a z jeszcze większym wysiłkiem przeciwdziałała poczynaniom władz sanitarnych SS, które zamierzały zabić więźniów.

Wszyscy osadzeni starali się pomóc przewlekle chorym. Nie dysponując odpowiednim zasobem lekarstw, starano się by jak największą troską o pielęgnację chorego, nadrobić te braki. Organizowano drogą nielegalną, czyli poprzez kradzież lub kontakty zewnętrzne, a także wewnętrzne poza wiedzą władz obozowych, możliwie dużo herbaty z kuchni i potajemnie gotowano ją w salach chorych. Apteka potajemnie robiła glukozę z cukru gronowego nielegalnie przysyłanego „drogą umowną" w paczkach z „wolności". Starano się utrzymać maksymalną czystość w salach chorych, zmieniać w miarę możliwości siennik, we własnym zakresie prać koce i utrzymywać czystość chorych. Poprowadzono na „własną rękę" dyżury lekarsko-pielęgniarskie w nocy. Chorym po kryzysie, dostarczano podwójne racje żywnościowe: dodatkowe zupy, biały chleb, czasem cebulę, czosnek, pomidory, ogórki, cytryny czy jajko.

Zaistniałe okoliczności stały się dla Niemców okazją do przeprowadzenia serii eksperymentów medycznych. Na polecenie dr. Helmutha Vettera stosowano preparat Be 1034 na 50 więźniach, którzy chorowali na tyfus, jednak nie dawał on zadowalających wyników. W wypadku śmierci dokonywano sekcji zwłok i oceniano, jakie zmiany zaszły w narządach. Jedynym preparatem, który dał wynik pozytywny w walce z tyfusem był periston[1138]. Chorym podawano także szczepionkę z żółtka jaja kurzego w ilości 10 cm^3. Początkowo obniżała ona temperaturę ciała, jednak szybko wzrastała ona ponownie i zmieniała przebieg choroby[1139]. Vetter eksperymentował także z samym tyfusem, mianowicie dokonywał między innymi infuzji dożylnych od 1-10 cm^3 krwi z osób chorych na zdrowe. Prowadził dokładne badania nad rozwojem choroby tj., ile czasu się rozwijała i jaki był jej przebieg.

Z chorobą eksperymentował także dr Eduard Wirths. Jego badania polegały na sztucznym zakażaniu tyfusem ciężarnych kobiet, a celem było sprawdzenie czy łożysko działa jak bariera ochronna przeciw zarazkom i jaki wpływ na dziecko będzie miało

[1137] S. Kłodziński, op. cit., s. 49-50.
[1138] APMA-B, Proces Załogi t. 59 I, s. 67.
[1139] J. Mikulski, *Eksperymenty farmakologiczne w obozie Oświęcim-Brzezinka*, „Zeszyty Oświęcimskie" 1967, nr 10, s. 7.

zakażenie. Po porodzie pobierano dzieciom krew z tętnicy skroniowej i przewożono ją do instytutu badawczego w Oświęcimiu[1140]. Na przełomie stycznia i lutego 1944 r. Wirths otworzył w bloku 10 salę dla chorych na tyfus i świerzb, i próbował na kobietach innych doświadczeń, m.in: chorym na tyfus wstrzykiwał dożylnie cyjanek potasu o różnych stężeniach, a więźniarki cierpiące na świerzb polecił nacierać substancją z cyjankiem potasu (rozcieńczony 1:10000)[1141]. Gdy więźniowie dowiedzieli się o składzie specyfiku, wówczas zaczęli nacierać pacjentki wodą i oznajmili Wirthsowi, że kuracja nie działa.

Fot. 128. Eksperymentalny preparat Be-1034. Źródło: www. auschwitz.org

9.4.2 Buchenwald: testowanie szczepionek

W obozie koncentracyjnym znajdującym się na terenie Niemiec KL Buchenwald eksperymentowano z kilkoma rodzajami szczepionek na tyfus: dwie były produktem niemieckiej firmy farmaceutycznej Behringsgewerke (mocna i słaba), Gildemeistera, Weigla, Kopenhagen (z wątroby myszy) i szczepionka Weimar z Buchenwaldu[1142] (z płuc królika). Więźnia sztucznie zakażano tyfusem poprzez przymocowanie do jego tułowia

[1140] APMA-B, Proces Hössa, t. 28, s. 34-35.
[1141] Ibidem, Proces Hössa, t. 17, s. 63.
[1142] Produkcję rozpoczęto w oparciu o metodę francuskiego bakteriologia prof. Paula Girouda, w sierpniu 1943 r.

klatki z zakażonymi wszami lub zastrzykiem ze świeżej krwi chorych na tyfus i badano wartość poszczególnych szczepionek. Doświadczenia te pokazały, że szczepionka Weimar była najskuteczniejsza. Wykorzystano łącznie 524 więźniów, a 97 z nich zmarło[1143]. Kierownikiem oddziału doświadczalnego był dr Erwin Ding-Schuler[1144]. W czasie pierwszej serii doświadczeń Ding-Schuler zaraził się tyfusem, a jego obowiązki przejął wówczas dr Waldemar Hoven[1145].

Kolejny eksperyment trwał od listopada 1941 do marca 1942 r. i był związany z dodatnim odczynem Weil-Felixa, pojawiającym się w moczu chorych Wytwarzał się on samoistnie u niewielkiej liczby osób łącząc się z surowicą chorego. W związku z powyższym zarażono tyfusem 53 osoby. Każdego przebadano pod kątem odczynu średnio trzy razy w tygodniu. Wyniki badań opublikowano w 1943 r. w czasopiśmie „Zeitschrift für Hygiene". Potwierdziły one dotychczas znane proporcje, iż u 10-12% chorych odczyn wypada ujemnie. Eksperymentator nie przyznał się, że do badań wykorzystano więźniów obozu koncentracyjnego. Wskutek testu życie straciły 4 osoby.

9 stycznia 1943 r. Oddział Doświadczalny Duru Plamistego w Buchenwaldzie, został przemianowany na Oddział Badań nad Durem Plamistym i Wirusów Instytutu Higieny Waffen SS. Tydzień później rozpoczęły się doświadczenia nad leczeniem duru. Pierwszymi preparatami, które testowano był: błękit metylenowy[1146] i acridin[1147]. Obydwie substancje były bardzo źle tolerowane przez chorych - wymiotowali do 12 razy dziennie, ponadto mieli krwotoki. Ponieważ wyniki badań nie były pozytywne, opracowano rutenol, którego tolerancja była znacznie lepsza. Doświadczenia wykonano na 126 więźniach, z czego zmarło co najmniej 22[1148].

[1143] http://www.majdanek.com.pl/eksperymenty/buchenwald.html (dostęp 8.10.2013 r.)

[1144] W KL Sachsenhausen zajmował się badaniami nad zatruciem azotanu akonityny.

[1145] Waldemar Hoven ur. 10 lutego 1903 r. we Fryburgu. W 1934 r. wstąpił do SS, a w 1937 r. do NSDAP. Studia medyczne rozpoczął w 1935 r., by móc przejąć po swoim bracie sanatorium. Dwa lata później został asystentem dr. Enno Lollinga. W latach od 1941 do 1943 pełnił funkcję lekarza obozowego w KL Buchenwald, gdzie zamordował nie tylko wielu więźniów, ale także kilku oficerów SS, w związku z czym aresztowano go we wrześniu 1943 r. i postawiono przed sądem. Za zabójstwo oficerów został skazany na karę śmierci, lecz ostatecznie ułaskawiono go 3 kwietnia 1945 r. Jeszcze przed aresztowaniem ogłosił pracę doktorską, którą napisało dla niego dwóch lekarzy więźniów Gustaw Wegerer i Kurt Sitte. Po wojnie był sądzony w procesie lekarzy. W sierpniu 1947 r. został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano w 1948 r. Zob. Waldemar Hoven – Wikipedia, wolna encyklopedia (dostęp 25.02.2021 r.)

[1146] Błękit metylenowy ma swoje zastosowanie nie tylko jako barwnik, ale także jako środek diagnostyczny i przeciwbakteryjny przy zatruciach czadem i cyjankami.

[1147] Preparat stosowany do produkcji barwników. Akrydyny wykazują szeroki zakres aktywności biologicznej w tym przeciwbakteryjną, przeciwwirusową i przeciwnowotworową.

[1148] http://www.majdanek.com.pl/eksperymenty/buchenwald.html (dostęp 08.10.2013 r.)

W połowie 1943 r. z Inicjatywy Instytutu im. Roberta Kocha Berlinie przeprowadzono testy z zakresu leczenia duru otrhominą. Do tego celu zainfekowano durem 40 osób, z czego połowie podano lek. W grupie kontrolnej połowę więźniów zaszczepiono przeciwko chorobie. 36 osób zachorowało, a 1 pochodząca z grupy kontrolnej zmarła. Kolejne doświadczenia rozpoczęto w listopadzie 1944 r. Do badania wybrano 25 więźniów, których zakażono durem: 10 poprzez szczepionkę przeciwdurową domięśniową, 10 poprzez dożylną, a 5 stanowiło nieleczoną grupę kontrolną. W pierwszej grupie zmarło 6 osób, w drugiej 9, a z grupy kontrolnej 4. Wniosek: w czasie trwania tyfusu leczenie szczepionkami przeciwdurowymi nie przynosi żadnego efektu.

Podsumowując: w doświadczeniach tyfusowych wzięło udział do ok. 1000 więźniów, z czego minimum 162 osoby zmarły[1149].

9.4.3 Natzweiler: dalsze testy na szczepionkach

Eksperymenty tyfusowe przeprowadzano w maju 1943 r. w filii obozu macierzystego Schirmeck-Vorbruck. Zajmował się nimi prof. Eugen Haagen[1150] oraz jego asystent Helmuth Gräf[1151] na zlecenie szefa służb sanitarnych Luftwaffe. Doświadczenia polegały na domięśniowych iniekcjach szczepionek zawierających żywe riketsje powodujące zakażenie tyfusem.

Haagen doszedł do wniosku, że większą wartość mogłyby mieć szczepionki

[1149] Ibidem (dostęp 04.01.2021 r.)

[1150] Eugen Haagen ur. 17 czerwca 1898 r. w Berlinie. Był bakteriologiem i wirusologiem. W latach od 1928 do 1929 przebywał na Uniwersytecie Rockefellera w Nowym Jorku. W 1930 r. został radnym rządowym i członkiem nadzwyczajnym wydziału zdrowia Fundacji Rockefellera. Od 1933 r. pracował w Instytucie Roberta Kocha, a w 1936 r. na wydziale badań eksperymentalnych nad komórkami i wirusami. W 1936 r. w związku z opracowaniem szczepionki na tyfus, znalazł się na liście kandydatów do Nagrody Nobla. W latach 1937-1939 zajmował się badaniami nad nowotworami. W 1937 r. wstąpił do NSDAP. Był także członkiem NSV, Reichsbund der Deutschen Officials, Reichsluftschutzbund i NS-Fliegerkorps. W październiku 1941 r. został profesorem higieny i bakteriologii na Uniwersytecie w Strasburgu. W kwietniu 1945 r. Haagen trafił do niewoli Stanów Zjednoczonych. Następnie dał się zwerbować sowieckiej administracji wojskowej w Niemczech i założył instytut badań medycznych w byłym Instytucie Cesarza Wilhelma w Berlinie-Buch. 16 listopada 1946 r. został aresztowany przez brytyjską żandarmerię podczas wizyty w Berlinie-Zehlendorf. Był delegowany jako świadek na procesie norymberskich lekarzy. W styczniu 1947 r. został poddany ekstradycji do Francji. Wraz z Otto Bickenbachem postawiony w stan oskarżenia 24 grudnia 1952 r. przed sądem wojskowym w Metz. Skazanie ich obojga na dożywotnie przymusową pracę za „przestępstwo używania szkodliwych substancji i zatrucia" zostało odrzucone w styczniu 1954 r. przez sąd wojskowy w Paryżu. 15 maja 1954 r. Haagen i Bickenbach zostali skazani na dwadzieścia lat pracy przymusowej w Lyonie, ale w 1955 r. objęto ich amnestią. W latach 1956–1965 Haagen pracował w Federalnym Centrum Badawczym Chorób Wirusowych u Zwierząt w Tybindze. Następnie przeniósł się z powrotem do Berlina, gdzie zmarł w sierpniu 1972 r. Zob. Eugen Haagen – Wikipedia (dostęp 15.02.2021 r.)

[1151] Nie znaleziono żadnych informacji na temat asystenta Eugena Haagena.

przeciwdurowe zawierające osłabione, lecz żywe riketsje. Po analizie pierwszych niepowodzeń uznał, że przez zmniejszenie dawki szczepionki lub przez dłuższe przetrzymywanie w niekorzystnych warunkach uda się pomniejszyć lub zniwelować ujemne skutki szczepień, zachowując pełną zdolność antygenową. Późną jesienią 1943 r. prowadził eksperymenty na 90 więźniach. Podzielił ich na dwie grupy i wstrzykiwał szczepionkę w różny sposób: za pomocą skaryfikacji i w zastrzykach domięśniowych, jednak wyniki były znacznie gorsze. Reakcje poszczepienne były gwałtowniejsze, ale wśród zaszczepionych nie zaobserwował przypadków duru plamistego. W tej serii doświadczalnej zmarło 29 więźniów[1152]. Ogółem wiadomo, że doświadczenie przeprowadzono na ok. 300 więźniach, jednak liczba zmarłych jest nieznana.

9.4.4 Pozostałe obozy

W Ravensbrück stosowano lewatywy z moczu ciężarnych chorujących na tyfus. Przypuszczano, że ich organizmy produkowały ciała odpornościowe, które - wydalane z moczem - mogły mieć właściwości lecznicze duru plamistego. Jako że nie zaobserwowano żadnej zmiany stanu zdrowia, badania te uznane zostały za nieszkodliwe. Wykonał je dr Percival Treite[1153].

Doświadczenia z tyfusem przeprowadzano także w KL Dachau od 1941 r. Zajmował się nimi dr Helmut Müllmerstadt[1154], jednak szczegóły nie są znane.

W 1942 r. dr Karl Bömichen podawał więźniom lek o nazwie Quinby[1155]. Nieznane są wyniki jego doświadczeń. Wiadomo, że miały być częścią jego dysertacji doktorskiej. Z kolei dr Helmuth Vetter testował leki koncernu IG Farben Industrie oraz Bayer. Z relacji świadków wynika, że chorym podawano lek „Be-1034". Liczba ofiar

---

[1152] V. Spitz, *Doktorzy z piekła rodem*, Zakrzewo 2012, s. 212.

[1153] Percival Treite ur. 10 września 1911 r. Z pochodzenia był Anglikiem. Miał wykształcenie medyczne. Od września 1943 r. był lekarzem w KL Ravensbrück, gdzie przeprowadzał eksperymenty pseudomedyczne oraz zabijał osoby chore psychicznie. Po wojnie sądzony w pierwszym procesie załogi Ravensbrück. Skazany na karę śmierci. 8 kwietnia 1947 r. popełnił samobójstwo. Zob. Percy Treite – Wikipedia, wolna encyklopedia (dostęp 20.01.2022 r.); Y. Ternon, S. Helman, op. cit., s. 112.

[1154] Helmut Müllmerstadt ur. 28 kwietnia 1913 r. w Offenbach. Studiował medycynę na Uniwersytecie w Heidelbergu. Praktykę odbył w szpitalu miejskim w Bielefeld na oddziale chirurgicznym. 1 lipca 1931 r. wstąpił do NSDAP (nr partyjny 651 784), w kwietniu 1932 r. do SA, a 1 listopada 1933 r. do SS (nr ewidencyjny 245 841). Późną wiosną 1941 r. zgłosił się na ochotnika do służby na froncie. Po krótkim pobycie w Berlinie skierowano go do KL Dachau, gdzie pracował przy eksperymentach pseudomedycznych z gruźlicą, a następnie do KL Sachsenhausen, gdzie przeprowadzał m.in. kastracje więźniów, operacje gastrologiczne i chirurgiczne. Pod koniec wojny Müllmerstadt dostał się do amerykańskiej niewoli, szybko jednak został wypuszczony. Od 15 września 1949 r. do 1985 r. pracował jako okulista. Zmarł 9 grudnia 1991 r. Zob. https://core.ac.uk/download/pdf/268939315.pdf (dostęp 05.01.2021 r.)

[1155] http://www.majdanek.com.pl/eksperymenty/mauthausen.html (dostęp 04.01.2021 r.)

i wynik eksperymentów nie są znane.

Niewiele wiadomo na temat doświadczeń związanych z badaniem czasu inkubacji tyfusu plamistego u chorych wykonywanych przez dr. Hermana Richtera. Przeprowadzono je na ok. 100 jeńcach radzieckich. Wybrane osoby zarażono riketsjami i obserwowano do momentu wystąpienia objawów choroby[1156]. Po zakończeniu eksperymentu wszystkie ofiary uśmiercono.

Wiosną 1943 r. na zlecenie Instytutu Higieny Waffen SS dr Karl Joseph Gross[1157] zajął się badaniem przydatności szczepionek przeciwtyfusowych i przeciwcholerycznych. Gross nie zarażał sztucznie, a wartość produktu oceniał na podstawie oznaczenia przeciwciał po szczepieniu. Każdemu zaszczepionemu więźniowi pobierano krew do badania. W sumie wykorzystano 1700 osób[1158]. Z zachowanej dokumentacji medycznej wynika, że u więźniów występowały silne reakcje w postaci nacieków i rumieni na skórze.

9.5 Zbędne zabiegi chirurgiczne

Zdaniem komisji w KL Stutthof przeprowadzono kilka zbędnych zabiegów chirurgicznych, takich jak przeszczep skóry[1159] i laparotomia[1160]. O przeszczepie skóry mówi kilka relacji, nie tylko samych więźniów, ale także ich rodzin. Eugenia Strzałkowska, żona byłego więźnia Józefa Strzałkowskiego, twierdziła, że jej mąż był poddawany różnym eksperymentom - wycięto mu między innymi kawałek pośladka i uda, a prócz tego miał liczne uszkodzenia w prawej nodze: *Mąż mówił, że nie tylko jemu wycinano części ciała. Także innym więźniom robiono operacje w czasie których usuwano*

[1156] Ibidem (dostęp 04.01.2021 r.)

[1157] Karl Joseph Gross ur. 12 grudnia 1907 r. w Bad Vellach. Po uzyskaniu doktoratu w 1933 r. został lekarzem uzdrowiska w swoim rodzinnym mieście. W styczniu 1939 r. zgłosił się na ochotnika do Waffen SS i szybko awansował na stanowisko Sturmbannführera. Początkowo służył jako lekarz wojskowy, a od maja 1942 r. brał udział w badaniach w Instytucie Higieny Waffen-SS w Berlinie. W czerwcu przeniósł się do szpitala Roberta Kocha w Wiedniu. W 1943 r. został skierowany do Centralnego Instytutu Badań nad Rakiem w Nesselstedt (Pokrzywno k. Poznania), gdzie objął kierownictwo oddziału bakteriologicznego. Zachowały się akta z nazwiskami 1105 ofiar oraz datą i rodzajem badań od lutego do kwietnia 1943 r. Zastosowano szczepionki (tyfus i paratyfus A i B, szczepionka przeciw tężcowi) wyprodukowane przez IG-Farben, a próbki krwi zbadano na Uniwersytecie Wiedeńskim. Po wojnie pracował jako lekarz. W 1947 r. był krótko więziony za przynależność do SS. Ponieważ jego praktyka nie kwitła później, mieszkał w rodzinnej willi w Bad Vellach na majątku swojego ojca. Zmarł 1 stycznia 1967 r. Zob. Erhard Geißler, *Biologische Waffen, nicht in Hitlers Arsenalen. Biologische und Toxine Kampfmittel in Deutschland von 1919 bis 1945* (w:) „Studien zur Friedensforschung" 13, 1999, Münster, s. 530–547.

[1158] http://www.majdanek.com.pl/eksperymenty/mauthausen.html (dostęp 04.201.2021 r.)

[1159] Ibidem, t. 7, s. 1372.

[1160] Ibidem, t. 4, s. 754.

im części ciała[1161].

Były więzień Aleksander Krzynówek zeznał, że zabiegu wycinania skóry dokonano wiosną 1943 r. Przed operacją lekarze niemieccy, naśmiewali się z niego mówiąc, że następnego dnia na pewno pójdzie do krematorium: *Zostałem położony na stół, przywiązano mi ręce i nogi i otrzymałem narkozę. Wiem, że to była narkoza, bo po położeniu czegoś na twarz kazali mi liczyć, liczyłem a później usnąłem. Po przebudzeniu się stwierdziłem, że jestem na sali wśród innych chorych. Od nich dowiedziałem się, że jest to sala nr 4. Ponadto stwierdziłem, że całą nogę od stóp do uda mam zabandażowaną bandażem papierowym. Jednocześnie czułem straszliwy ból w tej nodze. Miałem wysoką temperaturę. (...) po trzech dniach ponownie zabrano mnie do pomieszczenia, gdzie zrobiono mi operację, odwinięto nogę i wówczas dopiero zauważyłem, że mam wielką ranę (...) straciłem przytomność. Gdy ją odzyskałem zauważyłem, że i drugą zdrową dotychczas nogę mam zabandażowaną. Jednocześnie stwierdziłem, że obie nogi mam w szynach. W czasie robienia opatrunków zauważyłem, że na drugiej nodze powycinano mi płaty skóry i w miejscu tym powstały rany ropiejące. Od tego czasu rany na obydwu nogach wydzielały ciemną ciecz, jakby ropę. (...) Leżąc na rewirze słyszałem, jak jeden z więźniów mówił, ze jemu wycinali płaty skóry i zakażali zdrowe ciało zarazkami przeniesionymi z innej rany*[1162]. Ogółem chory przebywał na rewirze ponad pół roku: *Rany w tym czasie na obu nogach nie były jeszcze zagojone. (...) po powrocie do domu faktycznie byłem niezdolny do pracy. Przez dłuższy okres czasu, przy jakimkolwiek wysiłku fizycznym zabliźnione rany na nowo otwierały się i z ran tych wychodziła wodnista, jasnozielona ciecz*[1163].

Podobny los spotkał byłego więźnia Stanisława Kuropatwę, na którym przeprowadzano doświadczenia w okresie od lutego do sierpnia 1944 r. Jako zdrowy więzień został skierowany do rewiru, gdzie lekarz SS dwukrotnie dokonał operacji wycięcia kilku kawałków skóry. Powstałe rany przemywano nieokreślonym płynem[1164]. Według wystawionego orzeczenia lekarskiego na ciele byłego więźnia znajdowało się kilka blizn: na lewym pośladku: jedna blizna o wymiarach 15 x 5 cm, cztery o wymiarach 4 x 2 cm, na prawym pośladku: jedna blizna o wymiarach 9 x 2 cm, trzy o rozmiarach 3 x 2 cm, na tylnej powierzchni uda prawego: blizna o wymiarach 5 x 2 cm, na tylnej

[1161] Ibidem, t. 18, relacja Eugenii Strzałkowskiej, s. 3412.
[1162] Ibidem, t. 7, relacja Aleksandra Krzynówka, s. 1375.
[1163] Ibidem, s. 1376.
[1164] Ibidem, relacja Stanisława Kuropatwy, s. 1382-1385.

powierzchni podudzia prawego: blizna o wymiarach 6 x 4 cm[1165]. *Trwało to przez 185 dni. Przez 125 dni leżałem na brzuchu bez przerwy, ponieważ rany były odnawiane i z powrotem leczone. Jakie stosowali lekarstwa do gojenia ran tego nie wiem. Faktem było, że jedne rany szybko się goiły, inne ropiały dłuższy czas. (...) Te rany, które się nie goiły – żywcem zrywano ich powierzchnie i skrapiano jakimś płynem*[1166] – opowiadał Stanisław Kuropatwa.

Kolejna relacja tego typu należy do Henryka Strzałkowskiego, któremu wycięto kawałek skóry wraz z mięśniem z ręki i nogi: *(...), gdy odzyskałem przytomność, stwierdziłem, że mam obandażowaną papierem lewą rękę w pobliżu dłoni i lewą nogę powyżej kostki. Gdy rozluźnił się bandaż zauważyłem, że mam w tych miejscach wycięte ciało. Ubytek był tak skóry, jak i mięśnia. Na ręce o długości ok. 10 cm i szerokości ok. 2 cm, na nodze długości 15 cm i szerokości ok. 2 cm. Odczuwałem silne bóle głowy, mdłości i utrzymywała się wysoka temperatura*[1167].

Na byłym więźniu Kazimierzu Czyżewskim dokonano zabiegu laparotomii: *(...), zostałem wywołany i wszedłem do niezbyt dużego pokoiku. W pomieszczeniu tym było trzech lekarzy.(...) Jeden z tych Niemców kazał mi się rozebrać do naga, a następnie położyć się na stół. Kiedy to zrobiłem, dwaj Niemcy przytrzymywali mnie za nogi i ręce, a trzeci z nich został przy mnie i dokonał cięcia na brzuchu od pępka w dół. Ponieważ odczuwałem duży ból – zemdlałem. Przytomność odzyskałem na pryczy w rewirze. Brzuch miałem obandażowany papierem. Raz na kilka dni lekarze, którzy robili cięcie, kazali sanitariuszom przynosić mnie do siebie, tam rozwijali bandaże i ranę smarowali białym płynem o zapachu przypominającym benzynę. Żadnych innych lekarstw nie otrzymywałem. (...) leżąc w rewirze widziałem, że niektórzy z nich mieli obandażowane nogi, boki i piersi. Mówili, że robiono jakieś cięcia, wycinano płaty skóry. Pod koniec marca 1944 r. ponownie zostałem wezwany na rewir. Po wejściu zauważyłem trzech lekarzy Niemców. (...) kazali rozebrać się i położyć się na stół... następnie wstrzyknęli zastrzyk w prawą rękę na wysokości przedramienia. Po tym zastrzyku zasnąłem. obudziłem się na rewirze. Stwierdziłem, iż ponownie mam obandażowany brzuch. Odczuwałem straszny ból. Po kilku dniach zostałem przeniesiony do pomieszczenia, gdzie robiono mi cięcie. W tym samym miejscu co poprzednio rozcięto mi brzuch z tym, że cięcie było dłuższe - dochodziło do klatki piersiowej. Tak jak poprzednio nie stosowano żadnych*

[1165] Ibidem, t. 7, s. 1384.
[1166] Ibidem, s. 1386-1389.
[1167] Ibidem, t. 18, relacja Henryka Strzałkowskiego, s. 3480.

innych leków z wyjątkiem cieczy białej o zapachu benzyny. W rewirze przebywałem ok. 3 miesięcy. Po wyjściu z rewiru, mimo że rana była otwarta, zostałem skierowany do pracy w cegielni[1168].

Więzień Stanisław Myśliwiec opowiedział, że poddano go eksperymentowi trepanacji wyrostka sutkowatego prawego ucha: *Któregoś dnia zostałem dokładnie zbadany przez lekarza i pod narkozą dokonano na mnie operacji na uchu. Operacja ta nie była mi wcale potrzebna, bo na uszy nie chorowałem i dobrze słyszałem. Wycięto mi całe wewnętrzne ucho. Po zabiegu leżałem na oddzielnej sali przeszło miesiąc czasu. Miałem robione opatrunki i zauważyłem, że z tej rany wyciągano robaki. Wyjmowano je co kilka dni. Po zagojeniu się rany zostałem skierowany do pracy w tkactwie*[1169]. Skutki zabiegu: głuchota prawego ucha, częste bóle i zawrotu głowy, słaba pamięć[1170].

Jan Kroplewski wspominał przeprowadzenie operacji bez użycia narkozy. *W dniu 8 sierpnia 1944 r. zacząłem odczuwać bóle brzucha. Zgłosiłem się do szpitala obozowego. Wówczas dr Heidl powiedział, że to jest zapalenie wyrostka robaczkowego. Operował mnie dr Alfons Wojewski pod nadzorem dr Heidla. Zabieg ten przeprowadzony był bez narkozy, dwaj niemieccy sanitariusze skrępowali mi nogi i ręce oraz założyli knebel. W czasie operacji straciłem przytomność, gdy ją odzyskałem zapytałem dr Wojewskiego, dlaczego mnie operował bez narkozy. Wówczas mi odpowiedział, że takie polecenie otrzymał od dr. Heidla, który pragnął przekonać się jak reaguje organizm ludzi na operację bez narkozy. Rany mi nie zszywano, a jedynie zastosowano ucisk bandażem, pozostało do dziś na brzuchu wgłębienie*[1171].

Zbędne zabiegi chirurgiczne wykonywano także w innych obozach. Tym sposobem lekarze poszerzali swoją wiedzę i zdobywali nowe umiejętności. To samo tyczyło się osób, które pragnęły zostać medykami – mogły spełnić swoje cele.

W KL Sachsenhausen zabiegami tego typu zajmował się w okresie od 1941 do 1943 r. lekarz obozowy Ernst Frowein[1172]. Jego pasją była urologia. Frowein postanowił wytworzyć dodatkowy pęcherz moczowy, który miał być wyizolowany z pętli jelitowej. Był to ukłon w stronę osób mających problemy z oddawaniem moczu. Wyniki eksperymentu nie są znane.

[1168] Ibidem, t. 4, relacja Kazimierza Czyżewskiego, s. 749-750.
[1169] Ibidem, relacja Stanisława Myśliwca, s. 603.
[1170] Ibidem, relacja Jana Kroplewskiego, s. 784.
[1171] Ibidem, t. 61, relacja Jana Kroplewskiego, s. 12209.
[1172] Ernst Frowein ur. 25 sierpnia 1989 r. Pełnił funkcję lekarza obozowego w KL Sachsenhausen. W grudniu 1946 r. popełnił samobójstwo. Zob. Biogramy (majdanek.com.pl) (dostęp 20.01.2022 r.)

Jak pisał Tadeusz Musioł: *Stacja chirurgiczna w KL Dachau stanowiła początkowo szkołę dla lekarza naczelnego dr. Langa i jego następcy dr. Müllmerstadta*[1173]. Dopiero w późniejszym okresie wykorzystywano ją do celów eksperymentalnych. Zabiegi chirurgiczne przeprowadzano na osobach chorych, jak i zdrowych. Zabiegi wykonywali: Wilhelm Jäger[1174] (lekarz dentysta specjalizujący się w amputacji), Karl Kahr (wykonywał operacje żołądka), Johannes Lange[1175] (zabiegi na płucach i gruczołach tarczycowych), dr Hermann Richter[1176] (zabiegi dotyczące układu nerwowego), Sigbert Ramsauer[1177] (operacje przewodów moczowych). Szacuje się, że zabiegom chirurgicznym poddano ponad 5400 osób, z czego zmarło ponad 2000[1178].

Szczegóły operacji, które wykonywano w Mauthausen-Gusen są znane z księgi bloku operacyjnego i relacji świadków. Medycy wykonywali je spontanicznie, bez znieczulenia, w nieodpowiednich warunkach, nierzadko pod wpływem alkoholu. W okresie od 1940 do 1941 r. dr Herman Richter dokonywał operacji żołądka, nerek, wątroby oraz mózgu. W okresie od października do grudnia 1941 r. lekarz obozowy dr Aribert Heim[1179]

[1173] T. Musioł, op. cit., s. 183.

[1174] Wilhelm Jäger ur. 22 marca 1902 r. w Landau. Z wykształcenia dentysta. Był członkiem załogi w KL Auschwitz, KL Neuengamme, KL Dachau i KL Mauthausen. Zob. Willi (Wilhelm) Jäger (KL Dachau) - Axis History Forum (dostęp 20.01.2022 r.)

[1175] Johannes Lange ur. 29 września 1909 r. W 1932 r. wstąpił do NSDAP i S. Podjął pracę w policji. Brał aktywny udział w akcji T4. W 1941 r. powierzono mu zadanie wybudowania pierwszego obozu zagłady - był to Kulmhof, który znajdował się na terenie Kraju Warty. Obóz rozpoczął działalność 8 grudnia 1941 r. Lange był komendantem obozu do wiosny 1942 r. Postanowił wykorzystać zdobyte wcześniej doświadczenie i wprowadził metodę zabijania tlenkiem węgla wydzielanym ze spalin samochodów. W 1942 r. przeniesiono go do RSHA do pracy w policji kryminalnej. Zginął 20 kwietnia 1945 r. podczas bitwy o Berlin.

[1176] Hermann Richter ur. 13 sierpnia 1915 r. w Linz. Ukończył studia medyczne na Uniwersytecie w Innsbrucku. Podczas II wojny światowej był lekarzem obozowym w KL: Dachau, Mauthausen, Ravensbrück i Gross-Rosen. Wykonywał operacje szkoleniowe, które przyczyniły się do zgonu wielu więźniów. Richter był także lekarzem w obozie Loibl na Loiblpass, został zastąpiony na tym stanowisku przez Sigberta Ramsauera w sierpniu 1943 r. Następnie wrócił do KL Mauthausen. W Waffen-SS osiągnął stopień Obersturmführera w 1943 r. Przypuszcza się, że pod koniec wojny popełnił samobójstwo. Zob. A. Bösche, *Zwischen Kaiser Franz Joseph I. und Schönerer. Die Innsbrucker Universität und ihre Studentenverbindungen 1859–1918*, Innsbruck 2008, s. 271; S. Klemp: *KZ-Arzt Aribert Heim. Die Geschichte einer Fahndung*, Münster / Berlin 2010, s. 40.

[1177] Sigbert Ramsauer ur. 19 października 1909 r. Był lekarzem obozowym w KL Dachau i Mathausen-Gusen, gdzie zajmował się eksperymentami chirurgicznymi na więźniach. W 1947 r. był sądzony w rocesie załogi Mauthausen. Skazano go na dożywotnie pozbawienie wolności, jednak po kilku latach wypuszczono go na wolność. W dalszym ciągu wykonywał zawód lekarza. Zmarł 13 czerwca 1991 r. Zob. Siegbert Ramsauer – Wikipedia, wolna encyklopedia (dostęp 20.01.2022 r.)

[1178] T. Musioł, op. cit., s. 184.

[1179] Aribert Heim ur. 28 czerwca 1914 r. w Bad Radkersburg w Austrii. W 1935 r. wstąpił do NSDAP i SA, a w 1938 r. został członkiem SS. W 1940 r. zdobył tytuł doktora medycyny. Od kwietnia 1941 r. został

przeprowadzał na więźniach różnorodne operacje. Łącznie wykonał 263 zabiegi : *pewnego razu rozciął żołądek młodemu Żydowi z Pragi, gdy >> ten był całkowicie przytomny <<. Heim tymczasem nadał badał narządy wewnętrzne chłopaka, pobrał nawet wycinek wątroby i usunął mu śledzionę*[1180]. Usuwał organy bez narkozy i mierzył czas do zgonu. Wraz z aptekarzem obozowym Erichem Wasicky'm badał toksyczność i skuteczność trucizn. Więźniom oznajmiał, że: *państwo niemieckie nie może pozwolić na żywienie chorych ludzi i najprostszym rozwiązaniem w tej sytuacji jest podanie im śmiertelnego zastrzyku*[1181].

9.6 Badania związane z krwią

Szerokorozumianymi badaniami nad krwią zajmowano się w kilku obozach koncentracyjnych. W 1942 r. w KL Dachau podjęto się badań nad sulfonamidami. W tym celu wybrano więźniów cierpiących na ropowicę. Jak podaje Ernst Klee w swojej monografii „Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary" poprzez wypłukiwanie zarazków przez krew dochodziło do zakażenia krwi zwanego posocznicą. Zakażenie leczono dziesięcioma substancjami, a każda z nich nie przyniosła pozytywnego wyniku w walce z chorobą. Podobne doświadczenia prowadzono także w KL Auschwitz, gdzie efekty były identyczne. Sulfonamidy przyczyniały się do poprawienia stanu zdrowia chorujących na wrzody, jednak nie sprawdzały się w przypadku posocznicy i więźniowie umierali[1182].

W grudniu 1943 r. w obozie Buchenwald wykonywano więźniom transfuzję przeterminowanej krwi, by ocenić jej wpływ na organizm ludzki. Doświadczeniu poddano 92 osoby. Wiadomo jedynie, że w efekcie silnie gorączkowały. Badania potwierdziły tezę mówiącą, że stosowanie przeterminowanej krwi jest szkodliwe dla

powołany do inspektoratu obozów koncentracyjnych. Od października do grudnia 1941 r. pełnił funkcję lekarza obozowego w KL Mauthausen. Od lutego do października 1942 r. służył w 6 Dywizji Górskiej SS „Nord" w południowej Finlandii. 15 marca 1945 r. został schwytany przez Amerykanów i osadzony w obozie dla jeńców wojennych w Ludwigsburgu. Od 1947 r. wykonywał zawód ginekologa. W 1979 r. sąd w Berlinie skazał go za popieranie nazizmu na karę pieniężną w wysokości 510 tys. marek. Na początku 1980 r. przeszedł na islam i zmienił nazwisko na Tarek Farid Hussein. Zmarł w Kairze 10 sierpnia 1992 r. na skutek nowotworu jelit. Zob.https://tvn24.pl/swiat/rzeznik-z-mauthausen-nie-zyje-cialo-znalezli-20-lat-temu-w-egipcie-ra278183-3507182 (dostęp 19.01.2021 r.); N. Kulish, S. Mekhennet, *Doktor śmierć. Aribert Heim. Bestia i zwyrodnialec*, Warszawa 2014.

[1180] N. Kulish, S. Mekhennet, op. cit., s. 29, 80.

[1181] T. Musioł, op. cit., s. 180.

[1182] E. Klee, *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, Kraków 2011, s. 140.

organizmu ludzkiego[1183]. Od jesieni 1944 r. dr Hans Ellenbeck[1184] pobierał krew od osób skrajnie wycieńczonych, ponieważ przeprowadzał doświadczenia nad stopniem natlenienia krwi po wysiłku fizycznym. W tym celu wzywał więźniów pracujących w kamieniołomach do laboratorium, gdzie wykonywali trening fizyczny aż do wyczerpania. W takim stanie pobierano od nich krew. Wyniki badań nie są znane.

Eksperymenty odbywały się także w obozie Stutthof. Były więzień Jan Abramczyk zeznał, że w listopadzie 1944 r. regularnie pobierano od niego dużą ilość krwi, co zostało zakwalifikowane przez komisję jako eksperyment związany z badaniami nad metodą konserwowania krwi[1185]: *(...) krew pobierano mi z lewej ręki, także w lewą rękę otrzymałem zastrzyk dożylny. (...) po kilku dniach, licząc od pobrania krwi i dokonania zastrzyku, poczułem swędzenie w lewej pachwinie i wystąpienie zgrubienia wielkości fasoli, które po pewnym czasie nabrało wielkości kurzego jajka. Mniej więcej w tym samym czasie na mojej lewej nodze - od kolana do stopy - wystąpiły plamy o buraczanym kolorze, które utrzymują się do dnia dzisiejszego. Kilka dni później plamy te wystąpiły także na mojej prawej nodze - od kolana do stopy - z tym, że ich nasilenie było słabsze. (...) lekarze do dnia dzisiejszego nie rozpoznali ich pochodzenia. Jeden z nich mówił mi, że jest to egzema, a drugi, że łuszczyca (...) następstwem plam jest to, że po przejściu 100 metrów odczuwam zmęczenie w nogach i muszę odpocząć*[1186].

Poza tym więźniowie obozu Stutthof licznie relacjonowali, że od osób, które przeszły tyfus, regularnie pobierano w dużych ilościach krew w celu wyprodukowania szczepionki leczniczej.

9.7 Markieranctwo

Eksperymenty polegały na demaskowaniu metod markieranctwa rozpowszechniającego się wśród żołnierzy niemieckich walczących na froncie wschodnim. Żołnierze symulowali choroby celem uzyskania zwolnień. Markieranctwo przejawiało się w pozorowaniu choroby, czyli sztucznym powodowaniu ran, owrzodzeń i gorączki oraz zażywanie środków przeciwmalarycznych, wywołujących żółtaczkę[1187].

[1183] http://www.majdanek.com.pl/eksperymenty/buchenwald.html (dostęp 04.01.2021 r.)

[1184] Hans Ellenbeck ur. 15 czerwca 1912 r. w Düsseldorfie. Pracował jako lekarz w stacji krwiodawstwa w Berlinie. Po wojnie praktykował w Hilden k. Düsseldurfu. Zmarł 15 marca 1992 r. w Unterseen. Zob. Biogramy (majdanek.com.pl) (dostęp 20.01.2022 r.)

[1185] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 4, relacja Jana Abramczyka, s. 634-635.

[1186] Ibidem, s. 632-633.

[1187] APMA-B, Zespół Oświadczenia t.9, s. 1319-1320; APMA-B, Oświadczenia t. 73 s. 3; K. Okoniewska, op. cit., s. 131; S. Sterkowicz, *Zbrodnie hitlerowskiej medycyny*, Warszawa1987, s. 166-167.

Zachowało się jedynie kilka relacji, które sugerują, że w obozie Stutthof doświadczenia takie mogły mieć miejsce. Były więzień Stanisław Nejfeld zeznał, że lekarze niemieccy sprawdzali działanie nowych leków podczas leczenia ran, aby można było skuteczniej i szybciej leczyć rannych na froncie żołnierzy[1188]. Z jego relacji wynika także, że lekarze-więźniowie Julian Węgrzynowicz i Józef Roszkowski omawiali nowe metody leczenia ran ciętych i postrzałowych oraz sposób stosowania nowych leków[1189]. Dodatkowo zachowało się oświadczenie byłego więźnia Mariana Komorka, u którego wiosną 1944 r. wywołano gorączkę okopową i poddano go leczeniu nieokreślonymi środkami farmakologicznymi: *Kazano nam się położyć do łóżek, mimo że nie uskarżaliśmy się na żadną chorobę. Dawano nam dodatkowe porcje jedzenia. Następnego dnia pobrano krew z palca i z żyły na przedramieniu, jak również lekarz zbadał nas przy pomocy słuchawki. Na drugi lub trzeci dzień dr Heidl zrobił mi zastrzyk w lewą pierś, w strzykawce był żółtawy płyn. (...) po dwóch lub trzech dniach po zastrzyku dostałem silnych dreszczy i czułem, że mam wysoką temperaturę. Temperatura trwała 6-8 godzin, potem stopniowo mijała. W czasie temperatury podawano mi proszki w opłatku o bardzo gorzkim smaku.(...) ataki mi się powtarzały. Miałem ich ok. 4. (...) Spośród 4 mężczyzn, którym zrobiono zastrzyki jeden zmarł, a jednego nieprzytomnego wynieśli z baraku i więcej go już nie widziałem. Mniej więcej po miesiącu dr Heidl dawał mi trzykrotnie do wypicia lekarstwo. Miało również kolor żółtawy. Mówiłem, że czułem się zdrowy i prosiłem, żeby mi nie dawał tego lekarstwa, ale krzyknął ostro i musiałem wypić. Po wypiciu trzeciej dawki dostałem tak silnego bólu głowy, że straciłem przytomność. Była przy tym również temperatura i wymioty. Chorowałem ok. 2 tygodni z tym, że mój stan pogarszał się zawsze wieczorem, a polepszał nad ranem. Nie podawano mi żadnych leków, tylko kilkakrotnie pobierano próbki rdzenia pacierzowego. (...) oficjalnie nie informowano mnie o celu zabiegów, ale przed wypisaniem, sanitariusz powiedział mi, że dokonywano na mnie eksperymentu zarażając gorączką okopową, a następnie powodując zapalenie opon mózgowych, ponieważ takie schorzenia występują często wśród żołnierzy na froncie*[1190].

O markieranctwie mówił także były więzień Leon Księżak. Z jego relacji wiadomo, że miejsca ropiejące bandażowano, a niektóre przysypywano niezidentyfikowanymi proszkami i zakładano numerowane plastry: *Doktor Kaczyński mnie leczył –*

[1188] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 36, relacja Stanisława Nejfelda, s. 7006.
[1189] Ibidem, s. 7010.
[1190] Ibidem, t. 7, relacja Mariana Komorka, s. 1363.

dawał proszki i dodatkowo odżywiał[1191]. Stanisław Browarczyk także wypowiedział się na temat przebiegu tego doświadczenia. Początkowo złamano mu kończynę, a następnie wsypano do rany ziemię: *Ręka zaczęła bardzo ropieć i bolała okropnie. Każdorazowo podczas opatrunku zbierano ropę do probówek i robiono z tego zjadliwe bakterie, które służyły do produkcji szczepionek dla żołnierzy niemieckich. Rany ręki zostały wyleczone dopiero po wojnie, ale inwalidztwo – zniekształcenie ręki zostało na zawsze*[1192].

Badaniami nad markieranctwem zajmował się z polecenia Wehrmachtu student medycyny Emil Kaschub[1193]. Jego eksperymenty miały miejsce w obozie Auschwitz. W celu powstania owrzodzeń Kaschub drażnił skórę podskórnymi iniekcjami z nafty oraz środkami chemicznymi. Po zabiegu wykonywał fotografie i sporządzał dokładną dokumentację ukazującą przebieg choroby. Skutkiem zabiegu były rozległe, trudno gojące się ropnie. Z jątrzącej rany pobierano wymaz i wysyłano do badań laboratoryjnych. W innych wypadkach rozdrapywano skórę, a do rany wsypywano opiłki drewna, ziemię lub szkło i zakładano bandaż[1194]. Z rany pobierano próbkę i wysyłano do laboratorium.

W przypadku doświadczeń żółtaczkowych wykorzystano atebrynę - lek o działaniu przeciwmalarycznym. Podawano go wybranym więźniom w ilości do 20 tabletek dziennie, a następnie pobierano próbki moczu i wysyłano do Wrocławia do analiz. Na podstawie otrzymanych wyników Kaschub wywnioskował, jak odróżnić żółtaczkę prawdziwą od symulowanej[1195].

Doświadczeniami zajmowano się także w KL Ravensbrück. Eksperymenty objęły zakażenia nieswoiste[1196] i swoiste[1197]. Zakażenie otwartej rany miało na celu obserwację zmian, które w niej zachodziły oraz oddziaływanie procesu gojenia na drobnoustroje. Następnie rany leczono sulfonamidami. By odtworzyć warunki sanitarne na polu walki, podwiązywano naczynia krwionośne, by zatamować obieg krwi. Z tego samego powodu

[1191] Ibidem, t. 61, relacja Leona Księżaka, s. 12163.
[1192] Ibidem, t. 4, relacja Stanisława Browarczyka, s. 707.
[1193] Emil Kaschub ur. 3 kwietnia 1919 r. w Mensguth. Był podchorążym kompanii studenckiej. Po wojnie był lekarzem w RFN. Nigdy nie był sądzony. Zmarł w 1977 r.
Zob. https://truthaboutcamps.eu/th/form/r9078238699649,KASCHUB.html
[1194] APMA-B, Inne zespoły ½, t. 42, s. 84.
[1195] K. Okoniewska, op. cit., s. 134.
[1196] Do zakażeń nieswoistych zaliczało się wstrzykiwanie określonej ilości różnego typu zarazków ropotwórczych do mięśni łydki lub rozciętej skóry. Zob. Kornel Michejda, *W oczach lekarza*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce tom II, 1947, s. 173-174.
[1197] Były to w szczególności zakażenia tężcowe i zgorzeli gazowej, gronkowca złocistego, a także obrzęku złośliwego.

wprowadzano do ran szkło, drzazgi, tkaniny i bakterie[1198]. Zabiegi prowadziły do zapalenia i zropienia tkanek, czasami także do zakażenia ogólnego. Drugim sposobem było wprowadzenie zarazka bezpośrednio do mięśni łydki. Po takim zabiegu więźniarki gorączkowały przez kilka dni. Zabiegi wykonywano brudnymi narzędziami, a opatrunki niesterylizowanymi kompresami[1199].

9.8 Malaria

Badaniami nad malarią zajmowano się przede wszystkim w KL Dachau w okresie od lutego 1942 do kwietnia 1945 r. Doświadczenia przeprowadzali dr Claus Schilling[1200] i Kurt Plöttner. Więźniów podzielono wówczas na dwie grupy. Pierwsza służyła do pasaży zarazków, druga do uodparniania po zakażeniach powtórnych. Zakażenie polegało na przyłożeniu do odsłoniętych części ciała ofiar klatek z komarami. Skuteczność zarażania nie była zadowalająca, zatem postanowiono zmienić metodę i zastosować iniekcje z wydzieliną pochodzącą z gruczołów ślinowych zakażonych owadów. Stosując 69 różnych odmian szczepów bakterii wywołano gorączkowe napady dreszczy. Następnie rozpoczęto leczenie z użyciem, m.in.: chininy, neosalwarsanu, antypiryny i leku 92516. Regularnie badano krew chorych. Do badań wykorzystano ponad 1000 osób (przede wszystkim księży katolickich), z czego zmarło ok. 440[1201]. Claus Schilling podczas procesu prosił o rehabilitację i możliwość kontynuacji badań.

9.8.1 Eksperymenty z malarią w obozie Stutthof

Za oficjalne doświadczenia pseudomedyczne można uznać relacje mówiące o iniekcjach malarycznych. Pierwszym przykładem może być zaświadczenie byłego więźnia Juliusza Ćwiklińskiego, który zrelacjonował: *Obywatel Figiel Józef razem ze mną wybrany został przez niemieckich lekarzy do zastrzyków doświadczalnych. My nie orientowaliśmy się co to za zastrzyki, tylko współtowarzysze niedoli lekarze polscy, więźniowie, poufnie powiedzieli nam, że są to zastrzyki na malarię. Kolega Figiel zachorował na skutek tych zastrzyków i leżał przez kilka tygodni w Izbie Chorych*

[1198] A. Jakubik, Z. Ryn, *Eksperymenty pseudomedyczne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" 30 nr 1, 1973, s. 66.
[1199] Protokół przesłuchania świadka Z. Mączka, sygn. 228/2, Polski Instytut źródłowy w Lund, Stockholm, 10.04.1946, s. 3.
[1200] Claus Schilling ur. 5 lipca 1871 r. w Monachium. Był doktorem medycyny, specjalizującym się w malarii. Po wojnie sądzony w procesie załogi Dachau. 13 grudnia 1945 r. został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano w maju 1946 r. w więzieniu Landsberg.
[1201] V. Spitz, op. cit., s. 133.

Obozu[1202]. Drugim przykładem relacji jest oświadczenie byłego więźnia Szczepana Jarzembowskiego: *Brali próby krwi i dawali jakieś zastrzyki, mówiono, że wypróbowują zastrzyki z malarią, po których chodziliśmy nieprzytomni w temperaturze dochodzącej do 41 stopni. Traciliśmy pamięć doznając silnych zawrotów głowy oraz osłabienia wzroku. (...) na te zabiegi zabierano nas 4 czy 5 razy, zawsze w mniejszej grupie*[1203].

Inny więzień zeznał z kolei: *Ja podczas eksperymentów byłem sam, innych więźniów nie było. Lekarz nakazał rozebrać się do naga, po czym dał zastrzyk pod prawą pierś. Po zastrzyku czułem zawroty głowy. Po chwili lekarz wprowadził mnie do kabiny podobnej do kabiny rentgenowskiej – o bardzo niewielkich rozmiarach, można było tylko stać. Zamknięto kabinę, w której było bardzo gorąco i wpuszczono owady podobne do komarów. Po ok. ½ godziny wypuszczono mnie pogryzionego przez te owady. Zmierzono mi temperaturę. Po tym wyrzucono mnie do szpitala*[1204]. Jest to jedyny opis tego typu. Komisja rozpatrująca relację uznała, że jest wynikiem fantazji[1205].

Podsumowując, eksperymenty pseudomedyczne przeprowadzane w obozach koncentracyjnych miały służyć potrzebom armii niemieckiej oraz w nieco mniejszym stopniu lekarzom SS, którzy wykonywali doświadczenia na własne potrzeby, by przede wszystkim zdobyć wiedzę, udoskonalić praktykę lekarską i otrzymać wyższy tytuł naukowy. W KL Stutthof miały miejsce takie doświadczenia, jak: sterylizacja, badania nad ropowicami, testowanie leków sulfamidowych, doświadczenia związane z tyfusem, eksperymenty związane z konserwacją krwi, markieranctwo i zbędne zabiegi chirurgiczne. Nie ma pewności co do przeprowadzania w obozie Stutthof eksperymentów malarycznych, ponieważ zachowało się zbyt mało relacji na ten temat.

[1202] Ibidem, t. 14, relacja Juliusza Ćwiklińskiego, s 2604.
[1203] Ibidem, t. 17, relacja Szczepana Jarzembowskiego, s. 3272.
[1204] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t.36, relacja Michała M., s. 7094.
[1205] Ibidem.

10. Śmiertelność

Wszyscy więźniowie mieli swoją kartotekę, w której mieściły się ich dane personalne i opis stanu zdrowotnego w chwili przybycia do obozu. Kartoteki ułożone były w kancelarii szpitalnej w kolejności numerowej. Rejestrowano tu wszystkie zgony. Z chwilą śmierci osadzonego pisarz blokowy wystawiał meldunek o śmierci tzw. Totenmeldung, a następnie podpisywał go funkcjonariusz SS. Kiedy pisarz szpitalny otrzymywał ów meldunek, wyjmował kartotekę więźnia i zaznaczał na niej datę śmierci, miejsce i jej przyczynę. Każdy wypadek śmierci wpisywano do tzw. Totenbuch. Następnie wystawiano dokumentację pośmiertną, na którą składały się:

1. Totesmeldung w ośmiu egzemplarzach,
2. Kommandatur Bericht w trzech lub czterech egzemplarzach,
3. Ärztlicher Bericht w trzech lub czterech egzemplarzach. Był to dokładny opis przebiegu choroby i jej leczenia. Dokument często był fikcją;
4. Ärztlicher Bescheinigung w trzech lub czterech egzemplarzach. Były to dane personalne bez numeru więźnia i przyczyny śmierci;
5. Totesbescheinigung für Standesamt – dokument dla Urzędu Stanu Cywilnego.

W przypadku nagłej śmierci wystawiano dodatkowo:

1. Leichenschau w sześciu egzemplarzach. Były to lekarskie oględziny zwłok;
2. Sektionsbericht także w sześciu egzemplarzach. Zdarzało się, że zwłoki więźniów poddawano sekcjom. Protokół z sekcji wysyłano kolejno: do komendanta obozu, do oddziału politycznego komendantury, do oddziału śledczego i do Berlina[1206].

Akty zgonu wypisywano jedynie dla osób pochodzenia nieżydowskiego. Osoba zamordowana miała adnotację, że zmarła np. wskutek zapalenia płuc. W dużej mierze fałszowano także historię chorób[1207].

Każdy dokument był podpisany przez lekarza obozowego. Rodzinie zmarłego wysyłano jeden egzemplarz Totenmeldung, a także, w razie interwencji, bardziej szczegółowe wyjaśnienie przebiegu choroby. Wypisywano wiele fikcyjnych dolegliwości, które rzekomo miały trapić zmarłego. Najczęstszymi powodami zgonów były: ogólne osłabienie organizmu, zaburzenia w układzie krążenia krwi, zapalenie płuc lub

[1206] AMS, Zbiory, sygn. Z-V-24, s. 14.
[1207] Ibidem, List Alfonsa Wojewskiego do Lecha Duszyńskiego z dnia 6 lutego 1970 r., s. 2.

„Freitod”[1208]. Starano się w ten sposób wytłumaczyć rodzinie, że przy takim stanie zdrowia śmierć była wybawieniem. Takie wyjaśnienie wysyłano za opłatą 60 fenigów.

Część dokumentacji została zniszczona jesienią 1944 r., pozostałą część spalono lub zaginęła podczas ewakuacji mienia obozowego do Niemiec w okresie między styczniem a kwietniem 1945 r.

Źródła dokumentujące śmierć osadzonych to nie tylko Todesbescheinigung – akty zgonu wystawiane przez szpital i raporty dzienne, czyli tzw. meldunki stanu osobowego i księgi zmarłych. Informacje odnotowywano w księgach ewidencyjnych i aktach personalnych osadzonych. Na ich podstawie wystawiano akty zgonów w szpitalu i dokonywano wpisów w księgach Urzędu Stanu Cywilnego. Księgi zmarłych posiadają niekompletne zapisy. W Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie dostępne są dwa egzemplarze. Pierwszy to Księga zmarłych -Verstorbene VII z okresu od 5 stycznia do 7 kwietnia 1944 r.[1209] oraz kolejna zatytułowana po prostu Verstorbene, w której znajdują się jedynie pojedyncze zapisy. Druga księga pochodzi z Urzędu Stanu Cywilnego i była prowadzona w okresie od 17 stycznia 1939 do 15 sierpnia 1940 r.[1210] Istotna jest także dokumentacja z Cmentarza na Zaspie. W dalszej części przedstawiono, co można odczytać z zachowanych dokumentów.

10.1 Cmentarz na Zaspie

Na początku istnienia obozu Stutthof ciała zmarłych wywożono na cmentarz na Zaspę w Gdańsku. Opłaty związane z pochówkiem na cmentarzu pokrywała centralna komendantura obozu, mieszcząca się początkowo w Gdańsku Nowym Porcie, a następnie w Sztutowie. W czerwcu 1942 r. administracja cmentarza odmówiła dalszego przyjmowania ciał. Stąd też postanowiono wybudować polowe krematorium w obozie.

Więźniów skazanych na rozstrzelanie wywożono do lasów w Piaśnicy lub rozsztrzeliwano ich w lasach przy terenie obozu. Grupowe rozstrzeliwanie Polaków w lesie obok obozu Stutthof miało miejsce 11 stycznia 1940 r. i 22 marca 1940 r. Podczas pierwszej egzekucji Niemcy rozstrzelali 23 działaczy Polonii Wolnego Miasta Gdańska, w tym pracowników polskich urzędów, członków Rady Portu i Dróg Wodnych Gdańska, działaczy Polskiego Zrzeszenia Pracy i księży: bł. ks. Franciszka Rogaczewskiego, ks. Bernarda Wieckiego, ks. Władysława Szymańskiego. Ofiary ekshumowano w 1979 r.

[1208] Śmierć na własne żądanie.

[1209] AMS, Księga zmarłych więźniów – Verstorbene VII, sygn. I-IIC-9; Ibidem, Księga zmarłych więźniów – Verstorbene, sygn. I-IIC-10.

[1210] Ibidem, Księga zmarłych za okres od 17.01.1939 do 15.08.1940, sygn. Z-V-2.

Mordy, które miały miejsce 22 marca 1940 r. nazwano morderstwami Wielkiego Piątku. Zachowały się na ten temat dwie relacje. *W marcu 1940 r. miałem największe przeżycie z całego okresu pobytu w obozie Stutthof. W obozie była Strafkolona – karna kolonia. Składała się z Polaków z Wolnego Miasta Gdańska i innych ważnych osobistości z Pomorza Gdańskiego. Było ich kilkudziesięciu – nigdy nie byli wypuszczani poza obóz. W czasie przerwy obiadowej, gdy inni odpoczywali, to oni bez przerwy byli ćwiczeni, ganiani po placu, czołgali się. Dwa dni przed opisywanymi wydarzeniami ta kolona nie była w obozie. Pracowała w lesie. Wieczorem przyszedł kapo i mówi – kto chce iść do pracy w nocy, za to dostanie dodatkową porcję jedzenia. (...) Dostaliśmy łopaty i stojąc koło głównej bramy czekaliśmy na wymarsz do pracy. Było już ciemno, kiedy od strony lasu, z miejsca, gdzie w poprzednią noc było widać w obozie łunę, usłyszeliśmy strzały, całe serie z broni maszynowej. Gdy nasi SS-mani usłyszeli strzały, otworzyli bramę i z krzykiem pognano nas w tym kierunku. Biegliśmy przez las, gdy dobiegliśmy do miejsca oświetlonego reflektorami i zobaczyliśmy wykopany duży rów. Szeroki na 3-4 m, długi na 20 m. W rowie leżały przysypane piaskiem trupy więźniów. Kazano nam ten rów zasypać, trupy jeszcze się ruszały – makabryczny widok. Słychać było jeszcze krzyki, jęki, cały stos się ruszał, nawet po całkowitym zasypaniu. Na miejscu rowu posadziliśmy kilka drzewek*[1211] - opowiadał były więzień obozu Tadeusz Masio. *Grupa rozstrzelana w Wielki Piątek została odizolowana od reszty więźniów już na kilka dni przed egzekucją. Strasznie ich gnębiono przez te kilka dni: głodzono, szykanowano, przeprowadzano z nimi karny sport. W czwartek grupa więźniów została wyprowadzona na miejsce egzekucji i wykopała skazańcom mogiły. W piątek rano wyprowadzono ich. Słyszeliśmy strzały*[1212] – mówił ks. Alfons Mozalewski.

W wyniku ekshumacji przeprowadzonej w 1946 r. odnaleziono 67 zwłok – 54 z nich udało się zidentyfikować[1213]. W kwietniu 1947 r. ofiary egzekucji spoczęły na gdańskiej Zaspie.

10.2 Cmentarz na Zaspie - okres od 1939 do 1940 r.

Po zakończeniu wojny na Zaspie dokonano ekshumacji zwłok. Na podstawie zachowanej dokumentacji ustalono 2157 nazwisk osób pochowanych na cmentarzu. Byli to nie tylko więźniowie obozu Stutthof i jego podobozów, ale także osoby

[1211] Ibidem, Cmentarz Zaspa w Gdańsku – korespondencja, list z dnia 13 grudnia 1977 r.
[1212] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Alfonsa Mozalewskiego, s. 155.
[1213] Ibidem, Cmentarz Zaspa w Gdańsku – I kwartał 1940 r., s. 2.

przetrzymywane w więzieniach, żołnierze polegli w 1939 r. Na przełomie lat 70. i 80. jedną z osób, która zajmowała się tematyką zmarłych w obozie Stutthof był podporucznik Andrzej Chudy. Podjął on za cel opracowanie list osadzonych zamordowanych w obozie macierzystym i jego filiach, a następnie pochowanych na cmentarzu na Zaspie. Z jego badań wynika, że było to 1920 osób.

Pierwsza teczka zawiera listę wymieniającą osoby zamordowane w obozie w Nowym Porcie, Stutthofie i innych podobozach. Chudy podaje imię i nazwisko więźnia, datę i miejsce urodzenia, datę i miejsce śmierci oraz jej przyczynę. Na liście z 1939 r. znajduje się 1 osoba z obozu Stutthof, której przyczyny zgonu nie podano[1214]. W 1940 r. pochowano na Zaspie min. 693 więźniów obozu[1215]. Przy większości zapisów nie podano przyczyny zgonu. Te, które wymieniono to: niewydolność sercowa (choroby serca, niewydolność krążenia), choroby płuc (zapalenie płuc, gruźlica), wycieńczenie, zastrzelenie, postrzał głowy, powieszenie, zapalenie jelit, zakażenie krwi. Wśród nielicznych przypadków znalazły się: skleroza, stan zapalny tkanek, zapalenie nerek, amputacja, rak żołądka czy zgniecenie klatki piersiowej.

Tab. 12. Dane dotyczące zgonów więźniów obozu Stutthof, przedstawione w księdze cmentarnej. Źródło: AMS, Cmentarz Zaspa w Gdańsku.

Przyczyna śmierci 1940 r.	Ilość odnotowanych zgonów
niewydolność sercowa	38
zastrzelenie	30
choroby płuc	26
powieszenie	20
wycieńczenie	14
postrzał głowy	6
zapalenie jelit	5
zakażenie krwi	4
zapalenie opon mózgowych	2
stany zapalne tkanek	1
skleroza	1
zapalenie nerek	1

[1214] Ibidem, Cmentarz Zaspa w Gdańsku – zestawienie 48 nazwisk nie ujętych w księdze cmentarza 1939-1940, zestawienie, s. 1.

[1215] Ibidem, Cmentarz Zaspa w Gdańsku – zestawienie 48 nazwisk nie ujętych w księdze cmentarza 1939-1940, załącznik do opisu cmentarza, s. 2-6; Ibidem, Cmentarz Zaspa w Gdańsku – 1940 r., s. 1-51.

Przyczyna śmierci 1940 r.	Ilość odnotowanych zgonów
amputacja	1
rak żołądka	1
zgniecenie klatki piersiowej	1
brak informacji	542

Były więzień podobozu Grenzdorf Tadeusz Masio zaznaczył w swojej relacji, że z tamtejszej placówki także wywożono zwłoki zmarłych na Zaspę: *W 1940 r. zawieziono nas do Grenzdorf po zmarłych więźniów. W jednym pomieszczeniu betonowym podobnym do jamy leżało kilkanaście nagich trupów. Trupy te załadowaliśmy na samochód i przykryliśmy płachtą brezentową. Na płachcie usiedliśmy od strony szoferki, a pilnujący nas SS-man usiadł z bronią przy tylnej burcie samochodu. Zmarłych wywoziliśmy wówczas dwa razy na Zaspę i tam zostali pochowani. Trupy te musiały leżeć dłuższy czas. Znajdowały się w stanie rozkładu i unosił się silny trupi odór*[1216].

10.3 Cmentarz na Zaspie - 1941 r.

W 1941 r. na cmentarzu w Zaspie pochowano 238 więźniów obozu Stutthof[1217]. Jako przyczyny zgonów podano: niewydolność serca, następnie choroby płuc (zapalenie płuc, gruźlica), zastrzelenie, powieszenie (przy zapisach istnieje dopis „samobójstwo?'), stan zapalny tkanek, wycieńczenie, zakażenie krwi, a także postrzał głowy, obrażenia wewnętrzne i nieżyt jelit.

Tab. 13. Dane dotyczące zgonów więźniów obozu Stutthof, przedstawione w księdze cmentarnej. Źródło: AMS, Cmentarz Zaspa w Gdańsku 1941 r.

Przyczyna śmierci 1941 r.	Ilość odnotowanych zgonów
niewydolność serca	54
choroby płuc	21
zastrzelony podczas ucieczki	7
stan zapalny tkanek	6
wycieńczenie	6
powieszony	5
samobójstwo	5
zakażenie krwi	3

[1216] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Tadeusza Masio, s. 138-139.
[1217] Ibidem, Cmentarz Zaspa w Gdańsku 1941 r., lista 238 nazwisk, s. 1-21.

Przyczyna śmierci 1941 r.	Ilość odnotowanych zgonów
obrażenia wewnętrzne	1
nieżyt jelit	1
postrzał głowy	1
brak informacji	128

10.4 Cmentarz na Zaspie - 1942 r.

W 1942 r. pochowano na Zaspie 831 więźniów KL Stutthof, w tym dr. farm. Stefana Kopczyńskiego, który został zamordowany w obozie w 1942 r. Jego ciało zostało spalone w obozowym krematorium[1218]. Na podstawie list i odpowiednych zapisów przygotowano opracowanie w formie tabeli, ukazujące, z jakich przyczyn doszło do ich śmierci. Do największej ilości zgonów doszło na skutek chorób serca i niewydolności krążenia, choroby płuc, wycieńczenia, stanów zapalnych tkanek (flegmony itp.) oraz tyfusu.

Tab. 14. Dane dotyczące zgonów więźniów obozu Stutthof, przedstawione w księdze cmentarnej. Źródło: AMS, Cmentarz Zaspa w Gdańsku.

Przyczyna śmierci 1942 r.	Ilość odnotowanych zgonów
niewydolność serca i choroby krążenia	126
choroby płuc	61
stan zapalny tkanek	32
wycieńczenie	42
tyfus	14
nieżyt jelit	7
zamordowany	4
wskutek odniesionych ran	4
zakażenie krwi	2
oparzenia	1
wstrząs mózgu	1
zastrzelony podczas ucieczki	1
brak informacji	535

[1218] Ibidem, Cmentarz Zaspa w Gdańsku – zestawienie 48 nazwisk nie ujętych w księdze cmentarza 1939-1940, s. 2.

10.5 Cmentarz na Zaspie - okres od 1944 do 1945 r.

W okresie tym na Zaspie chowano więźniów podobozów: Danziger Werft, Burgraben i Danziger Holm. Z dwóch ostatnich wymienionych obozówfilii przywożono nie tylko ciała zmarłych, ale także urny z prochami z krematorium w Gdańsku Wrzeszczu[1219]. Potwierdza to relacja byłego więźnia: *Z obozu Danzig Werft zwłoki zmarłych więźniów wywożono do krematorium w Gdańsku-Wrzeszczu, a gdy Gdańsk był pod obstrzałem artylerii, wówczas chowano je bezpośrednio na cmentarzu na Zaspie. Przewozili na wózku dwukołowym po kilka zwłok, nagich przykrytych tylko kocami. Ciągnęło wózek na zmianę 8 do 10 więźniów. Wyprawa taka trwała cały dzień, bowiem na cmentarzu trzeba było wykopać groby i pogrzebać zwłoki*[1220]- mówił Zbigniew Raczkiewicz.

Według listy sporządzonej przez Andrzeja Chudego w 1944 r. przywieziono z obozu Stutthof i jego filii 56 urn[1221]. Z kolei w 1945 r. pochowano 84 osoby, z czego 65 w urnach. 10 zwłok męskich oznaczono jako NN[1222]. Zmarłych więźniów mogło być więcej, zwłaszcza w okresie, gdy spalono krematorium. Do zgonu przyczyniły się m.in: szkarlatyna, niewydolność serca, rak żołądka, choroby płuc, zapalenie jelit, śmierć z powodu odłamków bomby, postrzału głowy, wycieńczenia i tyfus.

Fot. 129. Cmentarz na Zaspie – widok współczesny. Źródło: zdjęcie własne.

[1219] Ibidem, Cmentarz Zaspa w Gdańsku – 1944 – 24.03.1945, s. 3.
[1220] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Zbigniewa Raczkiewicza, s. 152.
[1221] Ibidem, Cmentarz Zaspa w Gdańsku – 1944 – 24.03.1945, s. 4-13.
[1222] Ibidem, s. 13-30.

Tab. 15. Dane dotyczące zgonów więźniów obozu Stutthof, przedstawione w księdze cmentarnej.

Źródło: AMS, Cmentarz Zaspa w Gdańsku 1944 – 24.03.1945

Przyczyna śmierci 1944 r.	Ilość odnotowanych zgonów
szkarlatyna	1
niewydolność serca	1
rak żołądka	1
brak informacji	52
zabity odłamkami bomby	6
zapalenie jelit	3
choroby płuc	2
niewydolność serca	1
postrzał głowy	1
wycieńczenie	1
tyfus	1
brak informacji	69

Władysław Głowacki, były więzień podobozu Danzig Werft, opowiedział o ostatnim pochówku więźniów na Zaspie, który miał miejsce 24 marca 1945 r.: *Kiedy dojechaliśmy na Zaspę, a było to jeszcze przed południem, dowiedzieliśmy się, że walka toczy się po przeciwnej stronie przylegającego do cmentarza lotniska. W czasie kopania grobów nad cmentarz nadlatywały kukuruźniki radzieckie i ostrzeliwały nas z broni maszynowej, nie raniąc jednak nikogo, chociaż któremuś z nas pocisk lub odłamek przebił rękaw od koszuli. Przed lotnikiem chowaliśmy się do gotowych grobów, przylegając do dopiero co umieszczonych tam zwłok. Zanim ukończyliśmy grzebanie naszych kolegów, grabarz Niemiec zwrócił się do pilnującego nas wachmana, z żądaniem pochowania jeszcze kilku zwłok znajdujących się w kaplicy cmentarnej na Zaspie. Na rozkaz udaliśmy się do kaplicy, gdzie leżał stos trupów niemieckich żołnierzy bez butów, tylko w spodniach i koszulach. (...) Po powrocie, w dniu następnym tj. 25 marca 1945 r. przed południem, grupa więźniów podobozu była ewakuowana z Gdańska do Stutthofu, a więc po 24 marca 1945. Nie chowano już więźniów na Zaspie*[1223].

[1223] Ibidem, Cmentarz Zaspa – korespondencja, list z 1 marca 1979 r., s. 2.

10.6 Księga zmarłych za okres od 17 stycznia 1939 do 15 sierpnia 1940 r.

Muzeum Stutthof w Sztutowie jest w posiadaniu księgi zmarłych Urzędu Stanu Cywilnego za okres od 17 stycznia 1939 do 15 sierpnia 1940 r.[1224] Do 1942 r. księgi USC rejestrowały zmarłych zarówno ze wsi, jak i z obozu. Po tym okresie utworzono dodatkowy dział – „Dział II, Obóz", w którym zapisywano wyłącznie zgony więźniów. Łącznie księgi USC Stutthof posiadają zapisy od września 1939 do grudnia 1943 r. Nie zachowały się żadne archiwalia z lat 1944 i 1945 r., kiedy panowała największa śmiertelność w obozie.

W księdze można znaleźć m.in. informacje na temat żydowskiej społeczności obozu. Wpis z 6 maja 1940 r. mówi, że zmarło 6 Żydów wskutek nagłej śmierci na serce lub samobójstwo przez powieszenie. Trzy tygodnie później 16 czerwca kolejnych 6 Żydów popełniło samobójstwo wieszając się, a z powodu kataru jelit i wrzodów zmarła kolejna osoba. Więzień, który był w złym stanie psychicznym sam odbierał sobie życie. Przeważnie jednak to SS-mani i więźniowie funkcyjni zmuszali ich do popełnienia samobójstwa lub sami wieszali, podając jako oficjalną przyczynę zgonu samobójstwo przez powieszenie. Informacje te potwierdzają relację Ignacego Joachimiaka, który zwrócił uwagę na fakt, że Żydom wydano rozkaz wieszania się: *Ci wykonywali rozkaz gorliwie, wieszali się w każdym nadającym się do tego miejscu. (...) Dwóch Żydów - kapo Reimana i więźnia Maksa, esesmani doprowadzili do ogrodzenia, gdzie trzymano świnie. Za ogrodzeniem rosło drzewo, na którym powieszono obu. Po chwili spuszczono ich z drzewa między świnie, które ich gryzły, by znowu podciągnąć na sznurze ku gałęzi. Ta potworna >>zabawa<< trwała jakiś czas, po czym esesmani zamordowali obu Żydów strzałami z pistoletów*[1225].

10.7 Księga zmarłych - Verstorbene VII

W archiwalnych zbiorach Politische Abteilung znajduje się księga zmarłych – Verstorbene VII[1226]. Otwiera ją zapis z dnia 7 stycznia 1944 r., a zamyka nota z 8 kwietnia 1944 r. W lutym jest on niepełny - brakuje 10 stron. Łącznie znajduje się w niej 866 adnotacji mówiących o przyczynach śmierci osób osadzonych w obozie Stutthof. Większość z nich to: wycieńczenie więźniów, choroby dolnych dróg oddechowych (zapalenie płuc, gruźlica, odma, oskrzela), nieżyt jelit, niewydolność serca i krążenia, stan zapalny

[1224] Ibidem, Księga zmarłych za okres od 17.01.1939 do 15.08.1940, sygn. Z-V-2.
[1225] AMS, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Ignacego Joachimiaka, s. 27.
[1226] Ibidem, Księga zmarłych więźniów – Verstorbene VII, sygn. I-IIC-9.

tkanek (flegmony, zapalenia organów: mózgu, nerek), a także zakażenie krwi, tyfus i inne infekcje. Kilkunastu więźniów straciło życie wskutek rozstrzelania lub powieszenia. Pozostałe księgi najprawdopodobniej zostały zniszczone lub zaginęły.

Tab. 16. Przyczyna śmierci i liczba zgonów na podstawie księgi zmarłych więźniów Verstorbene VII – 1944 r.

Przyczyna śmierci	Ilość odnotowanych zgonów
wycieńczenie	326
choroby dolnych dróg oddechowych	289
nieżyt jelit	123
niewydolność serca i krążenia	84
stan zapalny tkanek	19
rozstrzelanie	12
powieszenie	7
zakażenie krwi	3
tyfus	2
infekcja	1

10.8 Księga zmarłych - Verstorbene

Ostatnim dokumentem mówiącym o śmiertelności w obozie są fragmenty drugiej księgi z nazwiskami Żydów, którzy zmarli na początku stycznia 1945 r.[1227] Jest to 20 kart bez oprawy, z odręcznymi zapisami. Zaczynają się one od nr 4650 do 4659, a następnie od 4670 do 4749. Łącznie znajduje się w niej 99 adnotacji podających przyczynę śmierci.

Po rozpoczęciu ewakuacji nie sporządzano dokumentacji szpitalnej i nie przygotowywano zaświadczeń o zgonach więźniów. Nadal jednak prowadzono statystykę liczbową, choć nie tak dokładnie jak we wcześniejszym okresie funkcjonowania obozu (zob. podrozdział Stan liczbowy chorych przebywających w szpitalu, personelu medycznego, śmiertelności oraz leczonych w ambulatorium).

[1227] Ibidem, Księga zmarłych więźniów – Verstorbene, sygn. I-IIC-10.

Tab. 17. Przyczyna śmierci i liczba zgonów na podstawie księgi zmarłych więźniów Verstorbene – 1945 r.

Przyczyna śmierci	Ilość odnotowanych zgonów
wycieńczenie	76
niewydolność serca i krążenia	11
nieżyt jelit	4
choroby dolnych dróg oddechowych	3
zakażenie krwi	3
zapalenie tkanek	1
więzień zastrzelony	1

10.9 Śmiertelność w okresie ewakuacji obozu

Ewakuacja to jeden z najtragiczniejszych rozdziałów w historii funkcjonowania KL Stutthof. Plany ewakuacyjne opracowywano już jesienią 1944 r., jednak nie sprecyzowano wówczas dokładnego sposobu przeprowadzenia operacji. 12 stycznia 1945 r. rozpoczęła się ofensywa Armii Czerwonej. Szybkość z jaką przemieszczały się wojska radzieckie wymusiła na władzach obozu podjęcie ostatecznych działań likwidacyjnych. W połowie stycznia zaczęto wywozić maszyny, rozbierano je i pakowano do skrzyń, zabierano także materiały zmagazynowane do przerobu w warsztatach. Ładowano je na wagony kolejki wąskotorowej i wywożono. Czynności, które podjęto podczas wymarszu osadzonych, miały w dużej mierze charakter improwizacyjny. Ewakuacja odbywała się etapami i na dwa sposoby: lądowy i morski. Ze względu na tragiczne skutki ewakuacja piesza zyskała miano Marszu Śmierci, a barki, którymi przewożono więźniów podczas ewakuacji morskiej, nazwano „Barkami Śmierci".

10.9.1 Ewakuacja piesza

Rozkaz o ewakuacji więźniów odczytano 25 stycznia 1945 r. na porannym apelu. Wymarsz zarządzono tego samego dnia o 6.00 rano: *O godzinie szóstej rano rozpoczęto formowanie kolumn ewakuacyjnych. Każda z nich miała liczyć od tysiąca pięciuset do dwóch tysięcy więźniów. Do każdej kolumny z osobna przydzielono liczną eskortę, uzbrojoną w broń maszynową, granaty oraz specjalnie tresowane psy na smyczach. Odstęp*

między kolumnami miał wynosić 7 km[1228] – opowiadał Wacław Mitura. Kierownikiem ewakuacji został SS-Hauptsturmführer Theodor Meyer. Do sztabu włączono SS-Unterscharführera Reissa i lekarza SS-Hauptsturmführera dr. Lauba. Zarządzenie przewidywało przydzielenie więźniom opieki lekarskiej. Służbę medyczną miał piastować SS-Hauptsturmführer Heinrich Plaza wraz z wybranym SDG. Sformowano 11 kolumn więźniów, z czego każda liczyła po ok. 1000 osób. Do każdej kolumny więźniów wyznaczono po jednym lekarzu i dwóch sanitariuszy. Plaza został zobowiązany do utworzenia punktu sanitarnego w obozie Kochstedt b. Preust. W rozkazie zaznaczono, by SS-mani łamali w sposób bezwzględny przy użyciu broni palnej wszelkie próby ucieczki lub przygotowania do buntu.

W marszu mieli wziąć udział więźniowie zdolni do pokonania trasy liczącej ok. 140 km. Pozostali mieli pomóc w likwidacji obozu centralnego. Przewidywano siedmiodniowy marsz idący przez Żuławy i Kaszuby do Lęborka. W związku z tym, że krążyły informacje mówiące, że obóz zostanie spalony przed wyzwoleniem, do wymarszu zgłosili się ludzie osłabieni, a także chorzy na tyfus, u których objawy nie były jeszcze widoczne. Przed wyruszeniem przydzielono więźniom prowiant na dwa dni. Kolejne zaopatrzenie mieli otrzymać dopiero w podobozie Burggraben. Ludzie nie mając świadomości, co dokładnie ich czeka zjedli posiłek od razu. Łącznie wyruszyło pod eskortą uzbrojonych SS-manów ok. 11 500 osób (na 23 984 osoby znajdujące się w obozie macierzystym)[1229]: *Pochód otwierała nasza kolumna; było w niej 1600 więźniów. Oprócz nas, Litwinów, w jej skład wchodzili więźniowie dwóch innych bloków i część pacjentów doktora Heidla. Tych, którzy mogli się poruszać, poderwano z łóżek, dano im po dwie pary bielizny, cieniutką więzienną odzież bez podszewki i obszarpane szlafroki, prześwitujący dziurawy koc, reszty ich wyposażenia dopełniały: blaszany kubek, łyżka i drewniane chodaki. Wielu nie miało skarpet. Szli po śniegu prawie boso… Każdy więzień otrzymał porcję margaryny i chleba. Głodni ludzie rozprawiali się z tym natychmiast...Wychodzące kolumny odprawiał kapitan Sette, a Meyer sterczał w oknie komendantury i chlał wódę. W obozie nie pokazywał się, bojąc się zapewne, aby więźniowie przez „pomyłkę" nie rozerwali go na szmatę*[1230]- pisał w swoich wspomnieniach Balys Sruoga.

Kolumny maszerujących szły wolno, mijając niemieckich żołnierzy i cywili,

[1228] W. Mitura, op. cit., s. 155.
[1229] M. Owsiński, *Obóz Stutthof...*, s. 16.
[1230] B. Sruoga, op. cit., s. 238.

którzy uciekali przed Armią Czerwoną. Więźniów prowadzono przez boczne i polne drogi: *Kiedy wyprowadzono nas na główną szosę, była zatłoczona przez uciekającą konnymi furmankami niemiecką ludność cywilną. Na widok uciekających Niemców więźniowie jawnie już okazywali swoją radość mówiąc, że Polacy to samo przeżywali we wrześniu 1939 r. Niemcy poskarżyli się esesmanom, skierowano nas na boczne drogi*[1231] – relacjonował Mitura. Warunki pogodowe były bardzo trudne, było mroźno (ok. -20ºC), wiał porywisty wiatr i intensywnie prószył śnieg. W takich warunkach więźniowie pokonywali do ok. 20 km dziennie. Ci, którzy opóźniali marsz, byli rozstrzeliwani: *Próbują oszukać żołądek i jedzą śnieg. To jednak jeszcze bardziej ich osłabia. Nogi odmawiają posłuszeństwa. Nie mogąc nadążyć za kolumną, pozostają w tyle. Zaczynają się słaniać. Dalej iść już niestety nie mogą. Biciem i kopniakami esesmani zmuszają ich do dalszej drogi. W końcu padają. Seria z automatu kończy ich drogę życiową. Na zaśnieżonej drodze leżą broczące krwią trupy w pasiakach (...) Na widok takiej śmierci pozostałych współwięźniów ogarnia panika. (...) Ale słabsi, nie mogąc i tak nadążyć, pozostają w tyle. A od tyłów kolumny coraz częściej dolatują śmiercionośne strzały*[1232]– kontynuował Mitura. Noclegi organizowano w różnych miejscach. Były to przeważnie puste pomieszczenia gospodarcze, baraki, kościoły, względnie stodoły, zdarzało się, że więźniowie koczowali pod gołym niebem. Nie było dostępu do wody, panował brud i rozprzestrzeniały się wszy. Lekarze-więźniowie będący w kolumnach byli zupełnie bezsilni. Aresztanci nie otrzymywali żywności od załogi SS przez pierwsze trzy dni marszu. Ogromną rolę odegrała polska ludność kaszubska, która chętnie niosła im pomoc w postaci wyżywienia (zob. podrozdział Wyżywienie podczas ewakuacji obozu).

Żadna kolumna ewakuacyjna nie doszła do planowanego miejsca docelowego, ponieważ budynki przeznaczone dla więźniów zostały zajęte przez Wehrmacht. Ostatecznie wybrano 8 prymitywnych obozów ewakuacyjnych należących do Niemieckiej Służby Pracy w powiecie lęborskim. Kolumny więźniów liczące ok. 7000 osób dotarły tam w dniach od 2 do 4 lutego 1945 r. Ok. 2000 osób uciekło z trasy marszu i miejsc postojowych, pozostałe 2000 to ofiary pierwszej fazy ewakuacji, które zmarły z wycieńczenia, chłodu i okrutnego traktowania strażników[1233]. Dane te są szacunkowe, ponieważ w tym okresie nie prowadzono ewidencji zmarłych. W obozach ewakuacyjnych więźniowie przebywali przez ok. 5 tygodni.

[1231] W. Mitura, op. cit., s. 156.
[1232] Ibidem, s. 156.
[1233] M. Owsiński, op. cit., s. 16.

Na początku marca wojska radzieckie rozpoczęły operację wyzwolenia Gdańska i Gdyni, zaczynając od uderzenia w kierunku Sławna, Słupska, Lęborka i Wejherowa. Obozy ewakuacyjne były zatem blisko linii frontu. Załoga SS nie chciała dopuścić do wyzwolenia więźniów i zarządziła ponowną ewakuację. Zdolnych do marszu było jedynie do ok. 60% ludzi, resztę stanowiły osoby chore i będące w stanie agonalnym[1234]. Popędzono ich w stronę Pucka i Gdyni, skąd zamierzano przetransportować do Niemiec, jednak planu nie zrealizowano. Kolumny więźniów były stopniowo oswobadzane. Najprawdopodobniej wskutek wycieńczenia, epidemii tyfusu i braku żywności życie straciło ok. 2500 osób[1235].

Równie tragicznie wyglądała ewakuacja podobozów, o czym można się przekonać na podstawie załączonych poniżej przykładów.

Grupę 500 kobiet z obozu w Jajkowie ewakuowano 15 stycznia 1945 r. Po trzech tygodniach marszu doszły do Pruszcza Gdańskiego. Jedna z więźniarek Miriam Ejszyszok wspominała ten okres mówiąc: *Popędzono nas głodne i obdarte naprzód. Odzież, którą dostałyśmy przy wyjeździe ze Stutthofu, zaczęła się rozpadać. Silne mrozy panowały w tym czasie. Kto próbował po drodze usiąść i odpocząć, więcej już nie wstawał. Mróz i wycieńczenie robiły swoje. Pędzono nas tak od wioski do wioski. Gdzie próbowaliśmy chociaż na krótko się zatrzymać, okazywało się, że Rosjanie są tuż, tuż i Niemcy gnali nas dalej. Tylko kilku osobom udało się po drodze uciec*[1236]. W Pruszczu ulokowano je na terenie lotniska. W wyniku odniesionych ran i licznych odmrożeń zaczęła wzrastać śmiertelność. Wieczorem 23 marca 1945 r. Rosjanie wyzwolili kobiety, choć nie wiadomo dokładnie, ile ich było. Chorych skierowano do miejscowego szpitala.

Do komanda w Gutowie dołączono komando z Naguszewa. Oba zaczęto likwidować 17 stycznia 1945 r. Już na samym początku kobiety poddano selekcji. Wybrano do ok. 300 chorych, którym wstrzyknięto truciznę. Iniekcja nie zadziałała, zatem zamordowano je uderzeniami w tył głowy lub strzałami[1237]. Część z nich uciekła i dzięki temu ocalała. 27 stycznia 1945 r. do obozu wkroczył oddział sanitarny Armii Czerwonej, który w specjalnym raporcie zapisał: *(...) 163 kobiety w stanie ostatecznego wyniszczenia, z odmrożonymi nogami, część z nich miała rany, u 140 była flegmona*

[1234] J. Grabowska, *Ewakuacja lądowa obozu centralnego* [w:] *Stutthof – hitlerowski obóz koncentracyjny*, red. D. Steyer, Warszawa 1988, s. 297.
[1235] M. Owsiński, *Obóz Stutthof...*, s. 16.
[1236] AMS, mikr. nr. 39, zeznanie Miriam Ejszyszok, s. 9.
[1237] D. Drywa, op. cit., s. 241.

i wrzody na rękach, powstałe po zastrzykach jakichś trujących płynów, które miały uśmiercić ofiary. (...) Oprócz tego (...) ujawniliśmy masę zwłok kobiecych w różnym wieku od 12 do 55 lat. (...) w namiotach i pod śniegiem było 120 zwłok[1238].

18 stycznia 1945 r. ewakuowano podobóz w Chorabiu. Przebywało w nim wówczas ok. 1500 kobiet. W wyniku selekcji 180 Żydówek uznano za niezdolne do wymarszu. Wycieńczone kobiety rozstrzelano. Masakrę przeżyło 28 osób[1239]. Zmarłe pochowano w masowym grobie. 1300 kobiet przygotowano do ewakuacji. Po przebyciu niespełna 100 km zabito kolejnych 87 osób. Ostatecznie wyzwolono 997 Żydówek[1240]. Ciężko chore skierowano do miejscowego szpitala.

20 stycznia 1945 r. przystąpiono do ewakuacji podobozów Bromberg-Ost i Bromberg-Brahnau. Obie filie połączono w jedną kolumnę liczącą ok. 1290 osób. Kobiety miały dojść do obozu Sachsenhausen-Oranienburg. Na trasie liczącej 150 km ani razu nie otrzymały pożywienia. Wskutek głodu dochodziło do osłabień i śmierci wielu z nich. W Złotowie ulokowano je w odkrytych wagonach towarowych i przewieziono do Czaplinka. Tam zostały przekazane oddziałowi Volksturmu, który konwojował je do Złocieńca. Wyzwolono je 24 stycznia 1945 r. Przeżyło 40 kobiet[1241].

Żydów z podobozów w Królewcu rozstrzelano na pokrytym lodzie Bałtyku. Z ok. 4000 osób przeżyło zaledwie 13[1242].

W związku z brakami w dokumentacji związanej z wyzwoleniem więźniów trudno ocenić liczbę ewakuowanych ofiar. Jak podaje Danuta Drywa, przy założeniu, że w podobozach w Prusach Wschodnich zginęło 4685 osób, z łącznej liczby osadzonych w podobozach, czyli 18 477 Żydów (16 060 kobiet i 2417 mężczyzn) w wyniku ewakuacji zginęło ok. 10 300 osób (ok. 8670 kobiet i 1630 mężczyzn)[1243]. Szacuje się, że w Marszach Śmierci zginęło łącznie ok. 12 000 więźniów z filii obozu Stutthof[1244].

10.9.2 Funkcjonowanie KL Stutthof po ewakuacji obozu

Warunki bytowe w obozie centralnym pogarszały się z każdym dniem. Więźniom nie wydawano żadnych posiłków, nie mieli dostępu do wody pitnej, a epidemia tyfusu przybierała na sile. Jak wspomniano wcześniej raporty prowadzono dziennie, jednak bez

[1238] AMS, Relacje i wspomnienia t. 14, Sprawozdanie oddziału sanitarnego A.R. z 30 stycznia 1945 r., s. 1.
[1239] D. Drywa, op. cit., s. 247.
[1240] Ibidem, s. 248.
[1241] D. Drywa, op. cit., s. 256-257.
[1242] M. Orski, *Filie...*, s. 263;
[1243] D. Drywa, op. cit., s. 258.
[1244] M. Owsiński, *Obóz Stutthof...*, s. 16.

dokładnego prowadzenia dokumentacji obozowej. 26 stycznia 1945 r. zlikwidowano Germanenlager, a tamtejszych więźniów nieobjętych ewakuacją przeniesiono do obozu centralnego.

Pierwszy poewakuacyjny apel odbył się 30 stycznia 1945 r. Stan obozu wynosił wówczas 33 948 osób - 10 544 mężczyzn, 23 404 kobiety. W placówce macierzystej było łącznie 11 863 więźniów, reszta przebywała w podobozach, które również były w trakcie ewakuacji. Jak podaje Janina Grabowska na terenie KL Stutthof przebywało: 6922 osadzonych w obozie żydowskim, 271 kobiet i 71 mężczyzn w Starym Obozie, 1031 osób w szpitalach obozowych, 2958 mężczyzn w Nowym Obozie[1245].

W związku z tym, że większość więźniów pełniąca służbę sanitarną opuściła KL Stutthof, chorych skazano poniekąd na śmierć. Na miejscu została aptekarka Felicja Sławińska - wykradała leki z apteki esesmańskiej, by pomóc chorującym więźniom[1246]. *W całym obozie jak grom z jasnego nieba rozeszła się informacja, że będzie ewakuacja. Niektórzy SS-mani przygotowują się już do wyjazdu. A tu jak na ironię coraz więcej trupów. Stos zwłok ułożony pod budynkiem krematorium widać z naszego bloku. Temperatura powietrza wahała się w granicach od -12 do -15 i głód dokuczał coraz bardziej*[1247] - opowiadał Władysław Kraski. Panująca epidemia tyfusu, głód, brak dostępu do żywności i czystej wody sprawiły, że w okresie od 24 stycznia do 26 lutego 1945 r. umierało średnio od 50 do 200 osób na dobę (zob. Tab. 8. Opracowanie stanu liczbowego chorych przebywających w szpitalu, personelu medycznego, śmiertelności oraz leczonych w ambulatorium w 1945 r. oraz komentarz pod tabelą).

W dalszym ciągu wykonywano egzekucje przez powieszenie. 8 marca 1945 r. więźniowie norwescy zniszczyli szubienicę, jednak Niemcy nie przestali zabijać więźniów – od tej pory rozstrzeliwali ich.

Więźniów, którzy pozostali na terenie obozu, zaczęto kierować na przełomie lutego i marca do prac. Kilkaset osadzonych skierowano w drugiej połowie lutego do podobozu Burggraben, celem rozpoczęcia robót fortyfikacyjnych. W związku z tym, że w marcu obóz został parokrotnie zbombardowany przez lotnictwo radzieckie, Niemcy skierowali aresztantów do lasu, by zaczęli budować schrony dla załogi SS i sztabu jednostki Wehrmachtu stacjonującej na dawnym terenie Germanenlager.

[1245] J. Grabowska, *Sytuacja w obozie w okresie od 26 stycznia do 23 kwietnia 1945 r.* [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988, s. 303.

[1246] AMS, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Ireny Wegner, s. 162.

[1247] AMS, Relacje i wspomnienia t. 25, relacja Władysława Kraski, s. 68.

4 kwietnia 1945 r. dr Otto Heidl opuścił obóz udając się do Ravensbrück. Szpital uległ rozwiązaniu wraz z jego odejściem. Komendant Paul Werner Hoppe odszedł z KL Stutthof 4 kwietnia 1945 r. Kierownictwo przejął wówczas SS-Hauptsturmführer Paul Ehle. Wraz z nim zostało ok. 40 SS-manów, którzy przystąpili do likwidacji placówki: spalili obóz żydowski, wysadzili budynek krematorium, rozstrzelali ukrywających się więźniów. Zgodnie z rozkazem Himmlera z dnia 14 kwietnia 1945 r. o niepoddawaniu obozów i ewakuacji wszystkich więźniów, Ehle zarządził przygotowania do wyprowadzenia pozostałych aresztantów. Jako że rejon Żuław był już otoczony przez armię radziecką, zaplanowano ewakuację morską.

Ostatni zachowany raport z dnia 23 kwietnia 1945 r. informuje, że w obozie było 4508 więźniów – 1976 kobiet, 2532 mężczyzn[1248].

30 kwietnia 1945 r. załoga SS opuściła obóz. Jego teren został zajęty przez jednostki wojskowe Wehrmachtu i kilkunastotysięczną ludność cywilną: *W tym czasie nie byliśmy już tak pilnowani, można było chodzić po całym obozie, byle nie oddalać się poza teren obozu*[1249] – powiedział Teofil Białowąs. Gdy Armia Czerwona wyzwoliła obóz Stutthof 9 maja 1945 r. na jego terenie znajdowało się ok. 150 byłych więźniów (w budynku szpitalnym było kilkudziesięciu chorych) i wyżej wspomniane osoby cywilne ewakuowane z Prus Wschodnich i Pomorza. Chorych przekierowano do radzieckiego szpitala polowego 48 Armii, a stamtąd przewieziono do szpitalu w Elblągu.

To jednak nie był koniec udręki więźniów. Tych, którzy zgłosili się w urzędzie miejskim w Elblągu w związku z potrzebą zakwaterowania, kierowano do sowieckiego punktu mobilizacyjnego, gdzie odbierano im dokumenty oraz kosztowności, a następnie przesłuchiwano. Zarzucano im współpracę z Niemcami i prowadzenie działań na szkodę innych więźniów. Dotyczyło to głównie członków ruchu oporu, Żydów, Rosjan i Litwinów. Aresztowań dokonywano na podstawie porozumienia z dnia 26 lipca 1944 r., podpisanego przez przewodniczącego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego Edwarda Osóbkę-Morawskiego i Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Wiaczesława Mołotowa. Twierdzono w nim, że przestępstwa, których dopuściła się ludność cywilna na terytorium polskim wobec wojsk sowieckich w strefie operacji wojennych, podlegają jurysdykcji Stalina, jako Wodza Naczelnego. Aresztowanych kierowano na Syberię.

[1248] J. Grabowska, *Sytuacja w obozie...*, s. 305.
[1249] http://old.stutthof.org/node/935 (dostęp 22.01.2022 r.)

10.9.3 Ewakuacja morska

Władze obozu przewidziały trzy etapy ewakuacji morskiej:

- w pierwszym – więźniowie mieli dotrzeć pieszo lub kolejką do ujścia Wisły w rejonie Mikoszewa i Świbna,
- w drugim mieli być przewiezieni na Mierzeję Helską,
- w trzecim umieszczeni na barkach mieli przebyć drogą morską do III Rzeszy.

25 kwietnia odbył sie apel, podczas którego nie policzono więźniów. Obóz opuściło ok. 3300 osób[1250]. Więźniowie otrzymali na drogę po pół bochenka chleba, kawałek margaryny i suchej wędliny. Więźniów doprowadzono do ujścia Wisły w Mikoszewie, skąd mieli oczekiwać na dalszy transport. W nocy z 26 na 27 kwietnia o godz. 2:30 w nocy przypłynęły po nich łodzie desantowe. Wycieńczeni więźniowie nie mieli siły przejść po wąskich kładkach i wpadali do wody. Nikt ich nie ratował.

O godz. 6.00 rano barki przypłynęły na Hel. Aresztantów zaprowadzono w głąb lasu, gdzie mieli oczekiwać na następny załadunek. Dopiero wieczorem SS-mani uformowali kolumny wymarszowe - kto nie mógł wstać, został zastrzelony i pochowany w lesie. Z Helu wypłynęły 4 barki: „Wolfgang", „Vaterland", trzecia o nieustalonej nazwie i kwarantannowa. W pierwszych dwóch ulokowano po ok. 1000 osób, w trzeciej ok. 600, w czwartej ok. 500 Żydówek. Pierwsze trzy barki miały popłynąć w stronę północnych Niemiec. 28 kwietnia 1945 r. przygotowano jeszcze jedną barkę, która pomieściła ok. 1060 osób i miała być skierowana do Flensburga. Barki nie były przystosowane do przewożenia ludzi i wypraw pełnomorskich. Więźniów umieszczono pod pokładem, gdzie nie mieli dostępu do powietrza i światła. Spragnieni pili wodę morską, którą nabierali puszkami - dla wielu z nich kończyło się to tragicznie. Umierających rozbierano do naga i wyrzucano za burtę.

Wszystkie barki dopłynęły do miejsc docelowych na początku maja 1945 r. Na barkach „Wolfgang" i „Vaterland", na których znajdowało się ok. 2000 więźniów, w czasie pięciodniowego transportu zmarło ok. 800 osób - do Neustadt przybyło jedynie 1200 osób[1251]. Jednak więźniowie nadal tracili życie, głównie wskutek rozstrzeliwań i bombardowań. Po przybyciu do Neustadt SS-mani zostawili więźniów samych sobie i odpłynęli. Aresztanci rozproszyli się w poszukiwaniu żywności, a kilka osób podjęło

[1250] E. Grot, *Ewakuacja morska obozu centralnego 25 kwietnia 1945 r.* [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988, s. 303.
[1251] Ibidem, s. 314.

decyzję o ucieczce. Prócz tego na barkach w dalszym ciągu znajdowali się ciężko chorzy lub osoby w stanie agonalnym. Gdy nad ranem na miejsce wróciła pijana załoga SS, zamierzała załadować więźniów ponownie na barki i dopłynąć do Flensburga. Ostatecznie jednak postanowiono zaprowadzić ich do Neustadt. Chorych rozstrzelano lub wrzucono do wody: *Do kobiety, która uczepiła się drabiny trapowej SS-man strzelił trzykrotnie z karabinu, chybiając za każdym razem. Wtedy wydobył rewolwer i strzelił jej w głowę. W wodzie pływało wiele zwłok*[1252] – mówiła Ragnhild Andersen. W zbrodni wzięli udział marynarze z Neustadt. Więźniów doprowadzono do komendanta Paula Wernera Hoppego, który zapowiedział, że zostaną przewiezieni statkiem „Athen" do Flensburga. Po dotarciu na miejsce rozpoczął się nalot samolotów angielskich. Miasto wyzwolono popołudniu przez jednostki 2 armii angielskiej pod dowództwem generała Dempseya.

1 maja 1945 r. zawinęła do portu w Lubece barka kwarantannowa, jednak nikt nie wyraził zgody na przyjęcie chorych zakaźnie więźniów. Tego samego dnia zatrzymała się przy statku „Cap Arcona". SS-mani chcieli przekazać więźniów na pokład, ale kapitan statku także nie wyraził na to zgody. 2 i 3 maja nadal znajdowała się w Zatoce Lubeckiej. 3 maja załoga SS-manów uciekła. Tego dnia barka została zbombardowana podczas nalotu na statki. Większość więźniów została ranna. Do tych, którzy próbowali się uratować - strzelano. Żyjących przeładowano na barkę płynącą do Kilonii. Do miejsca docelowego dotarło 190 osób, jednak wyszli na ląd dopiero po wkroczeniu wojsk angielskich. Skierowano ich do szpitala miejskiego w Kilonii i w Rendsburgu. Na barce w dalszym ciągu pozostało ok. 40 Żydów w stanie skrajnego wyczerpania. W nocy z 4 na 5 maja utknęła ona na mieliźnie w odległości ok. 50 m od wybrzeża w Brooknis. Żołnierze Wehrmachtu skierowali ją do miejscowości Kappeln. Starosta okręgu wydał rozkaz zaopiekowania sie chorymi. Umieszczono ich w szpitalu okręgowym w Eckenforde, a pozostałych w hotelu Kaiserhof.

Barka o nieustalonej nazwie osiadła na mieliźnie w pobliżu wyspy Greifswalder Oie. Wypływało nią ok. 600 osób, z czego 50 osób przeszło na barkę Wolfgang, a kolejnych 50 wyrzucono za burtę. Ostatecznie 30 kwietnia 1945 r. zawinęła do portu w Stralsundzie. Tego samego dnia więźniów umieszczono na barkach rzecznych z amunicją, które ciągnął holownik Kriegsmarine. Ta wyprawa zakończyła się w porcie Lauterbach w Rugii. Ze stanu osobowego wynikało, że były to 473 osoby. Okoliczni

[1252] E. Grot, op. cit., s. 313-313.

mieszkańcy nieśli aresztantom pomoc w postaci wyżywienia i zapewnienia lepszej odzieży. Podczas postoju 120 osób uciekło, 12 zamordowano, a pozostałych skierowano na inną barkę, która dopłynęła do redy portu w Sassnitz, a następnie do Klintholm-havn. Duński ruch oporu przejął 345 więźniów -19 z nich było w stanie skrajnego wyczerpania. Duńczycy zorganizowali pomoc. Wyzwolonych rozmieszczono w szpitalach w Stege, Magleby, Kopenhadze i Klintholm. Mimo tego zmarło 21 chorych[1253].

Najprawdopodobniej 27 stycznia 1945 r. wyprowadzono z obozu centralnego ok. 1060 osób w większości chorujących na tyfus. Komendantem transportu był SS-Unterscharführer Wensierski. Wydano im podobny prowiant, jak w przypadku pozostałych ewakuacji. Miejscem docelowym było Mikoszewo. Tam SS-mani wybrali 70 osób, w tym 21 ciężko chorych kobiet i po zapędzeniu do leja bombowego zamordowano je strzałami w tył głowy. 28 kwietnia 1945 r. przybyła po nich barka Ruth. Więźniów strącano z niej. Część aresztantów zginęła na miejscu. Podróż trwała kilka dni. 4 maja 1945 r. barka wpłynęła do portu we Flensburgu. Była więźniarka Maria Witt zeznała: *Na barce nie było słodkiej wody ani żywności. Wśród więźniów panował tyfus. Zmarłych i konających wrzucali SS-mani za rozkazem 19-letniego komendanta nocą do morza, a do nas dobiegały jęki i prośby jeszcze żywych ludzi „nie wyrzucajcie mnie!". Po 10 dniach pobytu na Bałtyku doholowano nas do Flensburga - tam wreszcie mogliśmy napić się słodkiej wody. W czasie postoju przy nabrzeżu obeszłam całą barkę, zaglądając do luk. Oczom moim przedstawił się okropny i niezapomniany widok: widziałam ludzkie ciała obciągnięte sczerniałą skórą, leżące warstwami jedne na drugim. Były to zwłoki ludzi, którzy w ciągu ostatnich dni zmarli na tyfus, a między nimi jeszcze dogorywające szkielety ludzkie. SS-mani wybrali kilku zdrowych ludzi, którzy wynosili i zakopywali zwłoki; zarażeni potem umierali*[1254]. Na barce panowała wysoka śmiertelność wśród mężczyzn. Chorymi opiekowały się Halina Strzelecka i Lidia Banasiak. W miejscu docelowym więźniami zajął się kapitan portu Hans Joachim von Ramm. Aresztantów przeniesiono do parowca Rheinfels. Wysłano im żywność, lekarstwa i skierowano do nich sanitariuszy z marynarki. 9 maja 1945 r. Szwedzki Czerwony Krzyż podjął decyzję o skierowaniu chorych na leczenie do Szwecji. Nazajutrz statek Homber, którego pasażerami było łącznie 1400 więźniów obozów Stutthof (finalnie ok. 700 osób), Dory, Neuengamme i Bergen-Belsen wypłynął z Flensburga, by na drugi dzień dotrzeć do Malmö, gdzie objęto ich

[1253] AMS, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Jerzego Andruszkiewicza; Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Bronisława Tuszkowskiego, s. 86.
[1254] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Marii Witt, s. 167.

pełną opieką medyczną: chorych na tyfus leczono w Malmö, chorych na gruźlicę w Boras, kobiety leczono w sanatorium w Halmstadt.

Podsumowując, określenie ogólnej liczby osadzonych oraz ofiar śmiertelnych w obozie Stutthof nie było łatwym zadaniem. Szacowaną liczbę ofiar oparto w różnych latach na podstawie zróżnicowanej bazy źródłowej i zdekompletowanej dokumentacji obozowej. Przeprowadzono analizę zachowanych akt obozowych pod kątem zawartych w nich danych o zgonach więźniów, głównie akt szpitala rejestrujących zgony, ksiąg zgonów obozu Stutthof, Urzędu Stanu Cywilnego miejscowości Stutthof, czy ewidencji więźniów. Dokumenty te nie obejmują całego okresu istnienia obozu, a co się z tym wiąże, wszystkich grup więźniów osadzonych w czasie funkcjonowania placówki[1255].

Mirosław Gliński przyjął w swoim artykule zatytułowanym „Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939 - 9 maja 1945)", że przez obóz przeszło ok. 110 000 osób, uwzględniając w tym rachunku także więźniów: *którzy zmarli przed wpisaniem do ewidencji z wyczerpania i chorób (więźniowie z transportów żydowskich) lub też zostali powieszeni, zastrzeleni, zagazowani*[1256]. Do grupy tej wliczono także niektóre specjalne kategorie więźniów, jak np. mieszkańców obozu germańskiego z więźniami norweskimi i fińskimi, będącego częścią składową tego samego kompleksu obozowego, ale z oddzielnie nadanymi numerami, następnie więźniów określanych kryptonimami: Haudegen i Sippen, i innych specjalnych kategorii.

W 2001 r. Marek Orski kolejny raz poruszył problem śmiertelności w pracy zatytułowanej „Zbrodnie hitlerowskie w obozie koncentracyjnym Stutthof: liczba ofiar w świetle źródeł i badań: próba bilansu". Swoje badania oparł na dotychczasowym stanie wiedzy i dostępnej dokumentacji. Ważnym ustaleniem, do którego odwoływał się autor, był najwyższy numer więźnia. Dostępne księgi ewidencyjne kończą się na numerze 105 221. Wiadomo, że najwyższy numer w ewidencji otrzymał Jan Zielina[1257] - 105 302. Jednak w trakcie badań nad ewakuacją morską udało się dojść do informacji mówiącej, że istniał numer wyższy i należał do kobiety – 105 322[1258]. Podczas badań kwerendalnych

[1255] O problematyce śmiertelności pisał M. Orski, *Zbrodnie hitlerowskie w obozie koncentracyjnym Stutthof: liczba ofiar w świetle źródeł i badań: próba bilansu*, „Acta Cassubiana" 2001, nr 3.
[1256] M. Gliński, *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939 - 9 maja 1945)*, „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1979, nr 3, s. 116.
[1257] Jan Zielina przybył do KL Stutthof w transporcie z KL Auschwitz. Miało to miejsce 17 stycznia 1945 r.
[1258] Na podstawie spisu kobiet wyzwolonych w Klintholm w Danii z dnia 5 maja 1945 r. M. Orski, *Zbrodnie hitlerowskie w obozie koncentracyjnym Stutthof: liczba ofiar w świetle źródeł i badań: próba bilansu*, „Acta Cassubiana" 2001, nr 3, s. 20.

do pracy doktorskiej udało się dotrzeć do korespondencji dr. Alfonsa Wojewskiego z dr. Lechem Duszyńskim. W liście z 6 lutego 1970 r. znajduje się informacja, że najwyższy numer więźnia to 108 230[1259].

Szczegółowe badania dotyczące liczby ofiar ewakuacji podjęli badacze Muzeum Stutthof w Sztutowie, Mirosław Gliński, Janina Grabowska i Elżbieta Grot. Na podstawie analizy raportów o stanie osobowym ocenili liczbę osób ewakuowanych na ok. 11 000. Różnice powstawały jednak przy szacowaniu ofiar marszu śmierci. Zdaniem Glińskiego liczba ta wynosiła, ok. 2000-3000, z kolei według Grabowskiej było to ponad 5500. W przypadku ofiar ewakuacji podobozów Stutthof ustalono, że jest to ok. 12 000 osób[1260], w tym 2500 osób zginęło w ewakuacji morskiej obozu w Gdyni[1261].

Ostatecznie oszacowano, że udział w ewakuacji obozu wzięło łącznie 37 000 osób, a ok. 20 000 zginęło wskutek warunków ewakuacji, chorób i egzekucji[1262]. Ok. 800 więźniów zmarło w okresie od 26 do 29 stycznia 1945 r. Do 25 stycznia 1945 r., w obozie centralnym i jego podobozach, zginęło ponad 9400 Żydów[1263]. W okresie od 30 stycznia do 23 kwietnia 1945 r. zmarło 6550 osób. Należy przypomnieć, że nie ma danych dotyczących śmiertelności za okres od 24 kwietnia i 8 maja 1945 r. (zob. podrozdział Stan liczbowy chorych przebywających w szpitalu, personelu medycznego, śmiertelności oraz leczonych w ambulatorium i tab. 8).

9 maja 1945 r. na terenie obozu nadal przebywała niewielka grupa licząca ok. 150 więźniów, która miała pomóc w zatarciu śladów zbrodni. Liczbę ofiar obozu koncentracyjnego Stutthof szacuje się zatem na ok. 63 000 - 65 000 osób, w zależności od ustalonych strat ewakuacji pieszej i osób niewprowadzonych do ewidencji[1264].

[1259] AMS, List dr. Alfonsa Wojewskiego do dr. Lecha Duszyńskiego z dnia 6 lutego 1970 r., s. 1.

[1260] J. Grabowska, *Marsz śmierci. Ewakuacja piesza więźniów KL Stutthof i jego podobozów 25 stycznia - 3 maja 1945*, Gdańsk 1992, s. 36, 48; M. Gliński, *op. cit*., s. 191, 196.

[1261] E. Grot, *Rejs śmierci. Ewakuacja morska więźniów KL Stutthof 1945 r*., Gdańsk 1993, s. 113.

[1262] Na podstawie dokumentacji zachowanej w Archiwum Stutthof w Sztutowie można ustalić, że od 1 stycznia do 8 maja 1945 r. śmiertelność wynosiła 10 558 zgonów, z kolei w ciągu 1944 r. było ich ok. 8240.

[1263] D. Drywa, op. cit., s. 136.

[1264] M. Orski, *Zbrodnie hitlerowskie w obozie koncentracyjnym Stutthof: liczba ofiar w świetle źródeł i badań: próba bilansu*, „Acta Cassubiana" 2001, nr 3, s. 25.

Stärkemeldung des Lagers Stutthof am 24. Januar 1945

		männlich	
Bestand am 23. 1. 45		18.147	18.775
Zugang	1		
		5	10
Abgang	33		
Bestand am 24. 1.45	18-115		18.105

Konz.Lager Stutthof
Schutzhaftlager

Stutthof, den 24. Januar 1945

Bestand am 24. Januar 1945 (Morgenappell) 46.321
Haftl.Krankenbau - 1.201, Revier - 63 . . . . . 1.264

Aufgeschlüsselt nach Landkommandos

Pölitz	2.199	CT.Elbing	5.036
Königsberg	462	CT.Thorn	3.225
Danziger Werft	789	Bromberg Dyn.	265
Soldau	640	Bromberg Reichsbahn	215
Heiligenbeil	1.157	Thorn A.E.G.	510
Soldau	1.009	Braunsberg	493
Soldau	24	Praust Reichsbahn	269
Gerdauen	947	Danzig Holm	100
Schippenbeil	1.086	Danzig Brückenkopf	341
Insam	730	Elbing	227
Gotenhafen	951	Elbing Horstgr.Nord	800
Schichau Danzig	53	Praust Kaufhof	122
Lauenburg	10	Hopp-Stutthof	
Rosenberg			

Der I.Schutzhaftlagerführer

SS-Hauptsturmführer

Bestand am 23. 1. 45		28.571	28.390
Zugang	1		
		1	1
Abgang	182		
		182	203
Bestand am 24. 1. 45		28.390	28.187

Davon: Sonderh.Haudegen	14		
Sicher-Verw.	keine		
Juden	25.775-463	25.575	

Bestand an: a/ Reichsdeutschen		1.340-8	1.332
b/ Polen		8.943-69	8.874
c/ Russen		505	505
d/ Sonst.National.		17.602-116	17.436

Stutthof, den 24. Januar 1945

Der I.Schutzhaftlagerführer

SS-Hauptsturmführer

Fot. 130. Stan osobowy więźniów KL Stutthof na dzień 24 stycznia 1945 r. Źródło: AMS.

...ndantur des
...onzentrationslagers Stutthof.

Stutthof, den 2... Januar 194...
...,00 Uhr.

Einsatzbefehl Nr. 3

1.) Gemäß Befehl des Höheren SS- und Polizeiführers Weichsel, SS-Gruppenführer und Generalleutnant der Waffen-SS K a t z m a werden sämtliche männlichen und weiblichen Häftlinge beginn... ab 2...1.194..., 6,00 Uhr, im Fußmarsch zurückgeführt. (Teile a... fangs mit Kleinbahn).

Im Lager verbleiben nur noch die kranken sowie nichtmarschfäh... gen Häftlinge und die für den Abbau des Lagers notwendigen Kr...e, die auf ein Mindestmaß beschränkt werden müssen, vorwiegend sind Germanenhäftlinge einzusetzen.

Verlegung der Sippen- und Haudegenhäftlinge wird gesondert befohlen.

2.) Die Leitung der gesamten Rückführung übernimmt auf Befehl des H.SS u.PF.SS-Hauptsturmführer M e y e r als Transportkommandant. Zu seiner Unterstützung tritt SS-Unterscharführer R e i ß , Kommandanturstab.
Zum Stabe tritt ferner als Arzt SS-Hauptsturmführer Dr. L a u b . Als Transportmittel wird ein PKW (SS - 16 702) zugewiesen. Der PKW ist aufzutanken, außerdem sind 2 Reservekanister mitzugeben.
Führer bestimmt Fahrdienstleiter.

3.) Für die Rückführung wird folgender Marschweg befohlen: Stutthof, Nikelswalde, dort Übersetzen über die Weichsel, Weitermarsch über Schleuse Einlage, Haltepunkt Schusterkrug, Schmerblock, Klein-Zünder, Groß-Zünder, Trutenau, Praust, Straschin, Bankau, Löblau, Kahlbude, Nestempohl, Zuckau, Seefeld, Zahlense, Pomiezyn, Lusin, Gaddenow, Lauenburg.

Vorgesehen 7 Marschtage.
Für den Ablauf des ersten Marschtages wird ein besonderer Plan aufgestellt.
Die Marschziele der übrigen Marschtage legt der Transportko... dant fest.
Wegen Mangel an Kartenmaterial können Karten nur an den Transportkommandanten ausgegeben werden. Um Fehllaufen der Kolonnen zu vermeiden, sorgt der Transportkommandant rechtzeitig für Beschilderung der Marschstraßen.

4.) Die Häftlinge werden getrennt nach männlichen und weiblichen Häftlingen in Marschkolonnen zu je rund 1000 Häftlingen eingeteilt. Die Einteilung der Marschkolonnen richtet sich nach den Blöcken im Schutzhaftlager. Entsprechende Aufteilung übernimmt Transportkommandant.
Zwischen den einzelnen Marschkolonnen ist ein Abstand von mindestens 5 km zu halten.

5.) Zur Bewachung werden je Marschkolonne bei den männlichen Häftlingen 1 Unterführer als Kolonnenführer und 40 Wachposten eingeteilt, je Marschkolonne weiblicher Häftlinge 1 Kolonnenführer, 1... Posten und eine entsprechende Anzahl von Aufseherinnen.

- 2 -

Fot. 131. Rozkaz zarządzający ewakuację więźniów KL Stutthof, 25 stycznia 1945 r. Źródło: AMS.

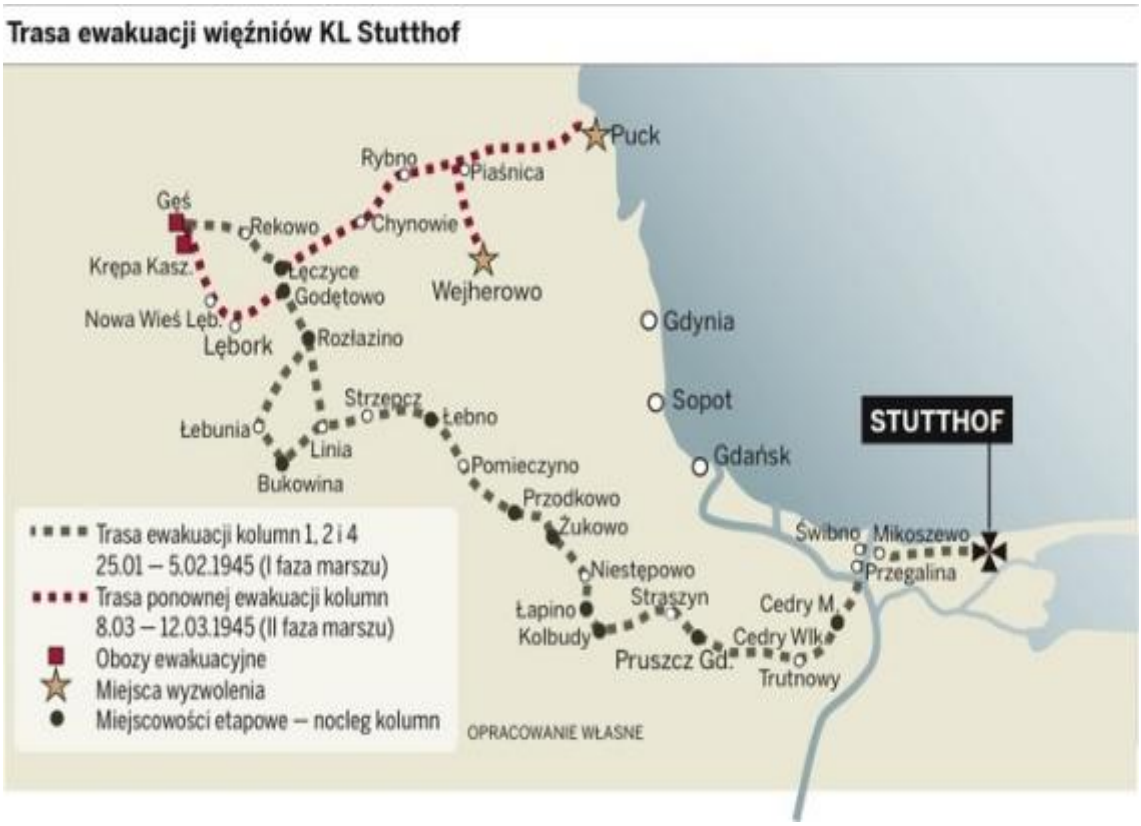

Fot. 132. Ewakuacja lądowa obozu Stutthof.

Źródło: https://warhist.pl/wp-content/uploads/2021/07/logotrasa_marsz_smierci-1.jpg

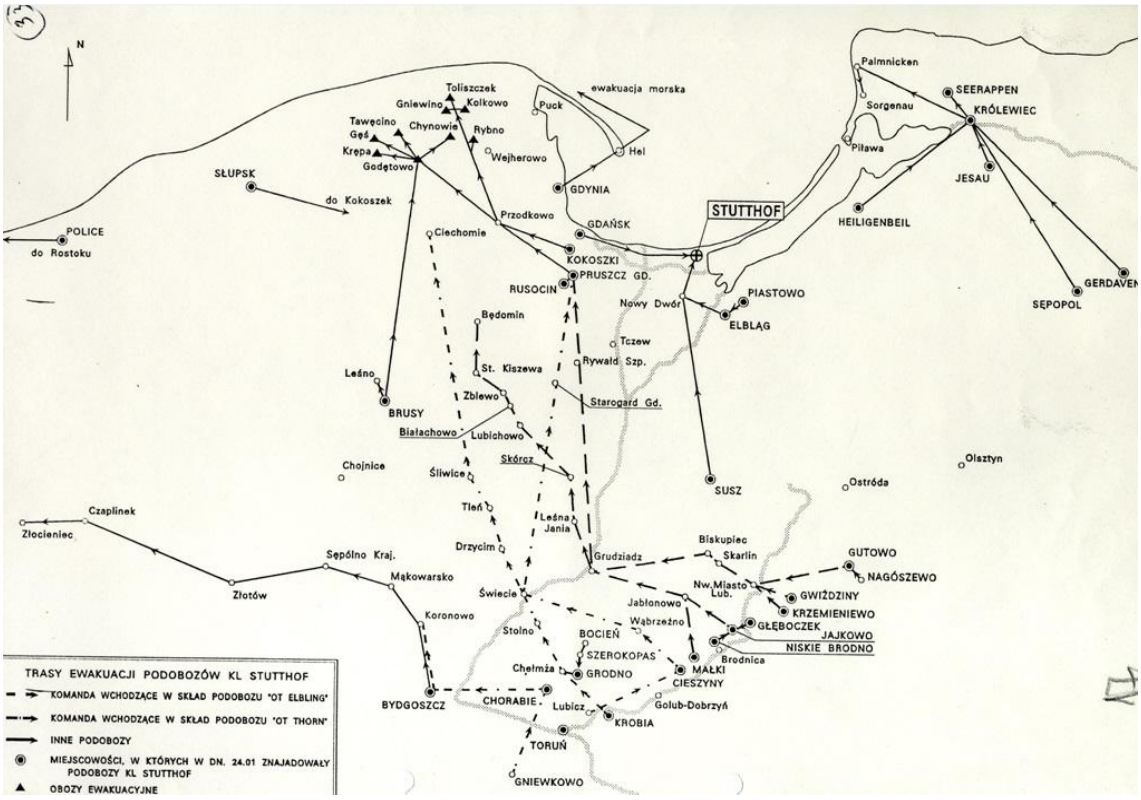

Fot. 133. Mapa ukazująca ewakuację podobozów Stutthof.

Źródło:https://przystanekhistoria.pl/dokumenty/zalaczniki/166/166-115902_g.jpg

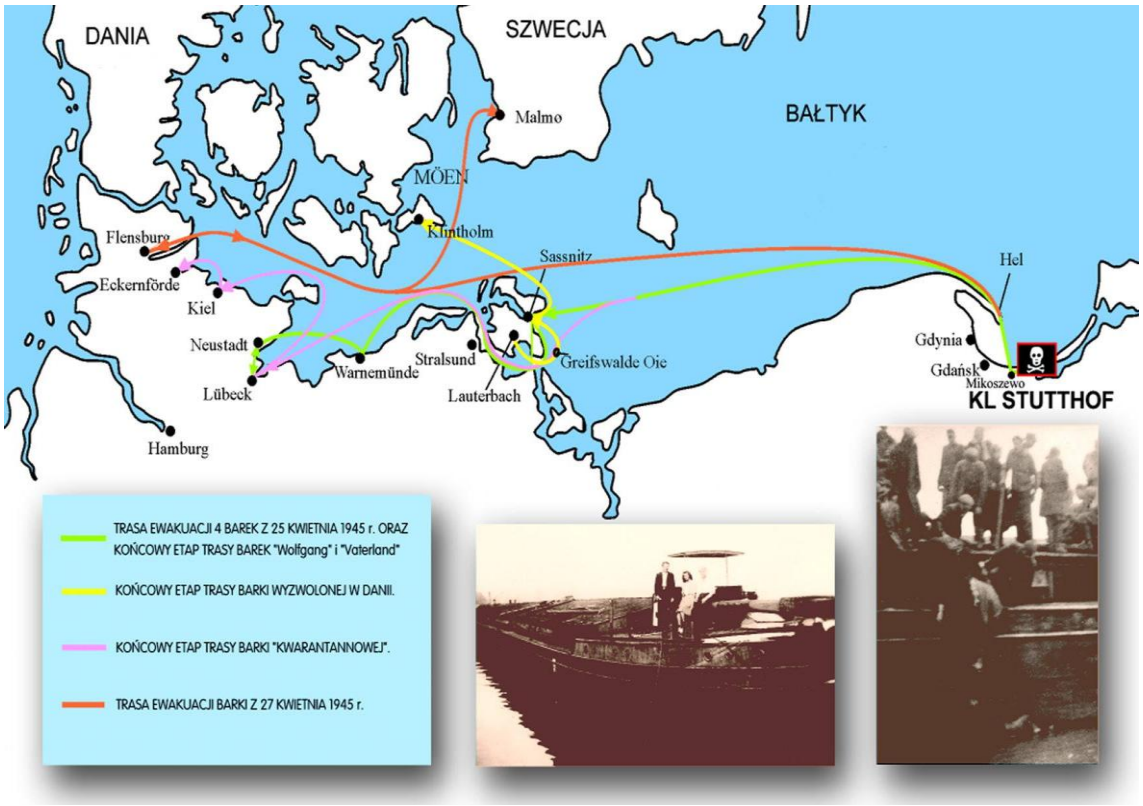

Fot. 134. Ewakuacja morska. Źródło, AMS.

Fot. 135. Ewakuacja. Źródło: https://stutthof.org/wp-content/uploads/2019/07/8-1-scaled.jpg

Fot. 136. Czaszka i kości na terenie wyzwolonego obozu. Źródło: AMS, sygn. 001865.

Fot. 137. Stos butów znajdujący się po wyzwoleniu na terenie obozu. Źródło: AMS, sygn. 001436.

Fot. 138. Ciała zmarłych znalezione po wyzwoleniu obozu. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 007426.

Fot. 139. Ciała zmarłych znalezione po wyzwoleniu obozu. Źródło: AMS, Wygląd obozu, sygn. 007429.

11. Biogramy polskich lekarzy-więźniów

Omawiając funkcjonowanie szpitala w obozie Stutthof nie można przejść obojętnie wobec losu polskich lekarzy-więźniów. Przygotowując poniższe biogramy, przyjęto następujący schemat opisu: podział alfabetyczny według nazwisk, podstawowe informacje (data i miejsce urodzenia, edukacja, status rodzinny), rozwój kariery, historia aresztowania i wysłania do obozu Stutthof, wspomnienia z pobytu w obozie, losy powojenne, przyznane odznaczenia. Zacytowano także fragmenty wspomnień innych aresztantów, które ukazują osobowość lekarzy-więźniów. Przy kilku nazwiskach podane informacje są szczątkowe, ponieważ nie udało się odnaleźć odpowiednich źródeł lub dalsze losy są nieznane. Biogramy przygotowano na podstawie akt personalnych znajdujących się w: Muzeum Stutthof w Sztutowie, monografiach naukowych o tematyce martyrologicznej oraz na podstawie informacji zawartych na stronach internetowych.

Do załogi polskich lekarzy-więźniów należeli: dr Bolesław Drobner-Kwiatkowski, dr Lech Duszyński, dr Franciszek Gabriel, dr Adam Gaca, dr Rajmund Hrynkiewicz-Moczulski, dr Bogdan Jasiński, dr Bolesław Kaczyński, dr Leon Konkolewski, dr Witold i Stefan Kopczyński, dr Stanisław Kruszewski, dr Jan Łoziński, dr Stefan Mirau, dr Anna Paszkowska, dr Ludwik Rochoń, dr Józef Roszkowski, mgr farm. Leon Staśkiewicz, dr Tadeusz Szafrański, dr Julian Węgrzynowicz, dr Aleksander Witkowski, dr Alfons Wojewski, dr Walenty Wolański, dr Edmund Zieliński. Do zespołu należeli także więźniowie innej narodowości: dr Teodor Soprunow oraz prof. Antanas Starkus. Lekarze-więźniowie zajmowali się leczeniem chorych. Jeśli praca przyczyniała się do skrajnego wycieńczenia osadzonego, wówczas starali się przyjąć go do szpitala. Przed każdą spodziewaną selekcją, wypisywali zdrowszych więźniów do pracy. Listę otrzymywał lekarz pracujący w ambulatorium, który przyjmował chorych ponownie, gdy minęło niebezpieczeństwo. Lekarze-więźniowie uczyli, jak pozorować silną postawę rokującą szybki powrót do pracy. Przedstawiając takiego chorego lekarzowi SS taili niekorzystne diagnozy i skracali czas trwania choroby. Wycieńczonych chorych ukrywano przenosząc do sal, w których selekcja już się odbyła. Jak mówił dr Lech Duszyński: *Dewizą ich było wytrwać na posterunku za wszelką cenę. (...). Opatrując okaleczonych nieludzko dbali, aby nie urazić i tak już doprowadzonego do rozpaczy strachem i bólem człowieka. Takich ich pamiętamy i takimi powinni przejść do historii*[1265].

[1265] AMS, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 9.

DR JÓZEF ANTONI DĘBSKI

Józef Antoni Dębski ur. 12 lipca 1897 r. w Wielkich Radowiskach. Był synem kierownika szkoły Tomasza i Weroniki z d. Wojnowska. Był absolwentem gimnazjum chełmińskiego. Uczestnik I wojny światowej. W czerwcu 1919 r. zgłosił się do Wojska Polskiego i służył w nim do 1921 r. Podjął studia medyczne na Uniwersytecie Wrocławskim, Lwowskim, Warszawskim i Poznańskim. W 1926 r. otrzymał dyplom lekarski. Działał w Związku Niepodległościowców Pomorskich. W 1937 r. odznaczono go Złotym Krzyżem Zasługi.

Był członkiem Zarządu Okręgu Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy oraz Tymczasowego Prezydium Okręgu Pomorskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego[1266]. Po wybuchu wojny został aresztowany i uwięziony w Forcie VII W Toruniu. 23 marca 1940 r. przewieziono go do KL Stutthof, stamtąd do obozu przejściowego „Szmalcówka" w Toruniu[1267], a następnie do podobozu w Potulicach, gdzie współpracował w rewirze szpitalnym z dr. Leonem Konkolewskim.

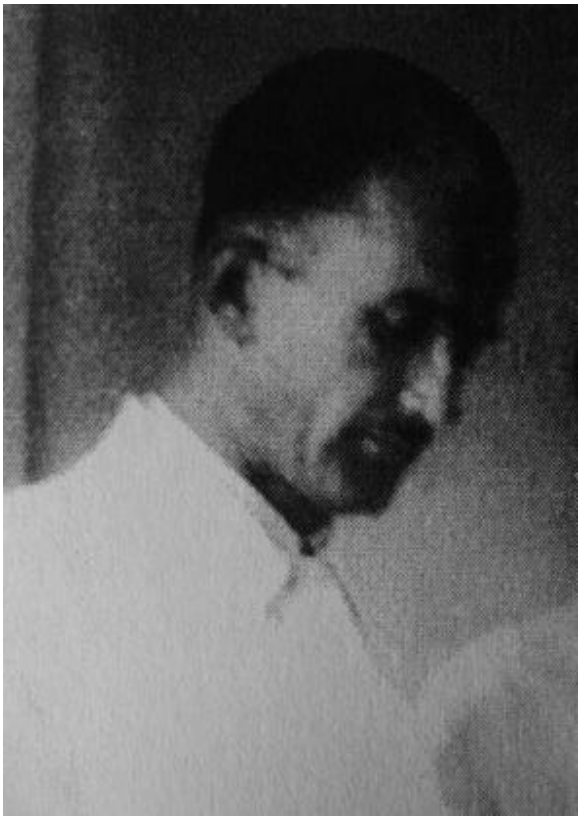

Fot. 140. Józef Dębski.

Źródło: https://e-wietor.pl/debski-jozef-antoni/

[1266] M. Łysiak, K. Przybyszewski, *Sylwetki lekarzy toruńskich XIX i XX w. Biogramy i szkice biograficzne*, Toruń 2009.

[1267] Obóz funkcjonował w okresie od 19 listopada 1940 r. do lipca 1943.

Wspominał o nim w swojej monografii Jan Dolny: *Świetny chirurg, ciężko chory na serce, łatwo popadał w niepohamowany gniew, a wtedy był nieobliczalny. Potrafił zwyzywać każdego od najgorszych, a po pewnym czasie, kiedy się opamiętał, rozmawiał spokojnie z tym samym człowiekiem, jakby nic nie pamiętał. Jego żona Janina łagodziła te wybuchy. Dębski ratował ludzi wszystkimi dostępnymi mu środkami*[1268].

Józef Dębski zaraził się w obozie durem. Zmarł 4 stycznia 1944 r. Po nim stanowisko chirurga objął dr Adam Gaca, który trafił do obozu wraz z żoną na przełomie 1943 i 1944 r.

DR LECH DUSZYŃSKI

Lech Duszyński ur. 23 października 1911 r. w Buku. Ukończył studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego. Był działaczem i wiceprezesem Obozu Narodowo-Radykalnego. W 1923 r. przeprowadził się do Gdyni. Podczas okupacji zajmował się inwentaryzacją budynków mieszkalnych. Współpracował ze Związkiem Walki Zbrojnej (ZWZ). Miał liczne kontakty z włoskimi oficerami wywiadu – wystawiał im fałszywe diagnozy lekarskie. Od 1942 r. wraz z Zygmuntem Muscholem przekupywali Niemców celem wyciągnięcia Polaków z obozów koncentracyjnych. Za porozumieniem z ZWZ Volksdeutschom oraz osobom skierowanym na front wstrzykiwał do opłucnej substancje imitujące zapalenie opłucnej lub gruźlicę. Został aresztowany 3 maja 1943 r. wskutek prowokacji gestapo w domu Muschola[1269].

4 maja 1943 r. Duszyńskiego osadzono w obozie KL Stutthof. W okresie od 2 stycznia do 12 czerwca 1944 r. był lekarzem w podobozie Hopehill. Zastąpił na tym stanowisku dr. Aleksandra Witkowskiego: *Mieszkaliśmy w osobnym pokoiku, umieszczonym tuż obok ambulatorium. Spaliśmy, jak wszyscy więźniowie, na łóżkach piętrowych, gniotąc się w nazbyt małym pomieszczeniu. Życie nasze upływało głównie na ciężkiej pracy. Wstawaliśmy na równi ze wszystkimi więźniami. Po zwykłym śniadaniu ruszaliśmy do pracy. Byłem na chirurgii i opiekowałem się głównie flegmonami. Do moich pacjentów należeli również chorzy na ropne zapalenie opłucnej. Pracę kończyłem nieraz dopiero o 16 i to cały zapryskany ropą, gdyż na zmianę fartucha nie mogłem sobie pozwolić. Głównie chorzy na zapalenie opłucnej dostarczali mi tego nieprzyjemnego prysznicu. Szybko przyzwyczaiłem się do tego rodzaju warunków. Później*

[1268] J. Dolny, *Wspomnienia*..., s. 187-188.
[1269] M. Orski, *Hopehill*, Gdańsk 1994, s. 27.

pomagałem robić opatrunki oraz odwiedzałem chorych. Czas upływał mi szybko[1270] - opowiedział Duszyński.

O Duszyńskim pisał w swoich wspomnieniach Tadeusz Nieśpiałowski: *Był to młody, bardzo przystojny człowiek, pochodzący z Gdyni, gdzie matka jego była powszechnie znaną lekarką-stomatologiem (...). Doktor Duszyński wyróżniał się pewnymi oryginalnymi upodobaniami. Był muzykalny i na pewno lubił muzykę, o czym świadczy chociażby fakt, że do obozu sprowadził sobie własny, piękny i wspaniale brzmiący saksofon, na którym od czasu do czasu grywał wieczorami. (...) Nie lubił grać wtedy, gdy ktoś go o to poprosił, a już absolutnie nie dał się namówić na granie w zespole*[1271].

Po wojnie został prezesem Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych. Od 1946 r. jako prezes wraz z zarządem PZbWP starał się o przejęcie terenu po obozie Stutthof celem uczynienia z niego placówki muzealnej. 7 września 1946 r. miały miejsce oficjalne uroczystości i pierwszy zjazd byłych więźniów obozu. Był to początek trudnej drogi, jaką trzeba było pokonać, by otworzyć muzeum[1272].

Brał udział w II krajowym zjeździe lekarzy, który odbył się w Warszawie w 1969 r. W efekcie powstały dwie publikacje: „Etyka i działalność polskich lekarzy w czasie II wojny światowej. Pamiętnik II krajowego zjazdu lekarzy ZboWiD" i „Udział lekarzy cywilnych i wojskowych w walkach narodowo-wyzwoleńczych. Pamiętnik II krajowego zjazdu lekarzy ZboWiD". W latach 70. wyjechał do Francji, gdzie prowadził praktykę lekarską.

DR ADAM GACA

Adam Gaca ur. 13 grudnia 1910 r. w Grudziądzu. Był synem kupca Franciszka Gacy i Aleksandry z d. Kamińskiej. Studiował na Uniwersytecie Poznańskim od 1930 do 1936 r. Od marca 1938 r. pracował w Ośrodku Zdrowia w Czarnkowie, a od maja 1938 r. odbywał dwa staże: w Szpitalu Miejskim w Bydgoszczy i Wojewódzkiej Klinice Kobiet w Poznaniu.

Brał udział w kampanii wrześniowej. Udział zakończył 22 grudnia 1939 r. w obsadzie Szpitala Polowego nr VII[1273]. Od grudnia 1939 do lipca 1942 r. praktykował

[1270] AMS, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 102.
[1271] T. Nieśpiałowski, *Wspomnienia nauczyciela z lat wojny, okupacji i niewoli. Czas grozy i poniżenia. Wspomnienia z lat niewoli*, Zakopane 1984 (mszp. w AMS), s. 147.
[1272] https://naszahistoria.pl/jak-wiezniowie-kl-stutthof-ratowali-swoj-oboz/ar/10532292 (dostęp 13.01.2022 r.)
[1273] *Toruński słownik biograficzny*..., t. 7, s. 74-75; zob. także https://e-wietor.pl/gaca-adam-aleksander/ (dostęp 13.01.2022 r.)

bez zezwolenia w Bydgoszczy. W 1943 r. ożenił się z Janiną z d. Maćkowską. Po wojnie mieli trójkę dzieci.

Został aresztowany wraz z żoną i skierowany do obozu w Potulicach. Po wojnie pracował w Bydgoszczy. W marcu 1945 r. objął stanowisko dyrektora i ordynatora oddziału chirurgicznego szpitala w Więcborku. W 1952 r. uzyskał pierwszy stopień specjalizacji z chirurgii ogólnej. Został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zmarł 4 grudnia 1971 r. w Łodzi po zabiegu amputacji kończyny dolnej. Jego imię nosi Szpital Powiatowy w Więcborku.

Fot. 141. Adam Gaca.

Źródło: https://e-wietor.pl/wp-content/uploads/2019/02/Gaca-Adam-Aleksander-225x300.jpg

DR BOGDAN JASIŃSKI

Bogdan Jasiński ur. 21 marca 1907 r. Z zawodu był lekarzem ginekologiem. Aresztowany najprawdopodobniej pod zarzutem zakopania broni[1274] i przetrzymywany w Forcie VII w Toruniu. Do obozu Stutthof skierowany 21 marca 1940 r. Pełnił w nim funkcję lekarza. 8 lipca 1943 r. został zwolniony z obozu. Dalsze losy są nieznane.

[1274] M. E. Jezierska, *Transporty więźniów Fortu VII w Toruniu do Stutthofu*, „Zeszyty Muzeum Stutthof" nr 4, s. 171.

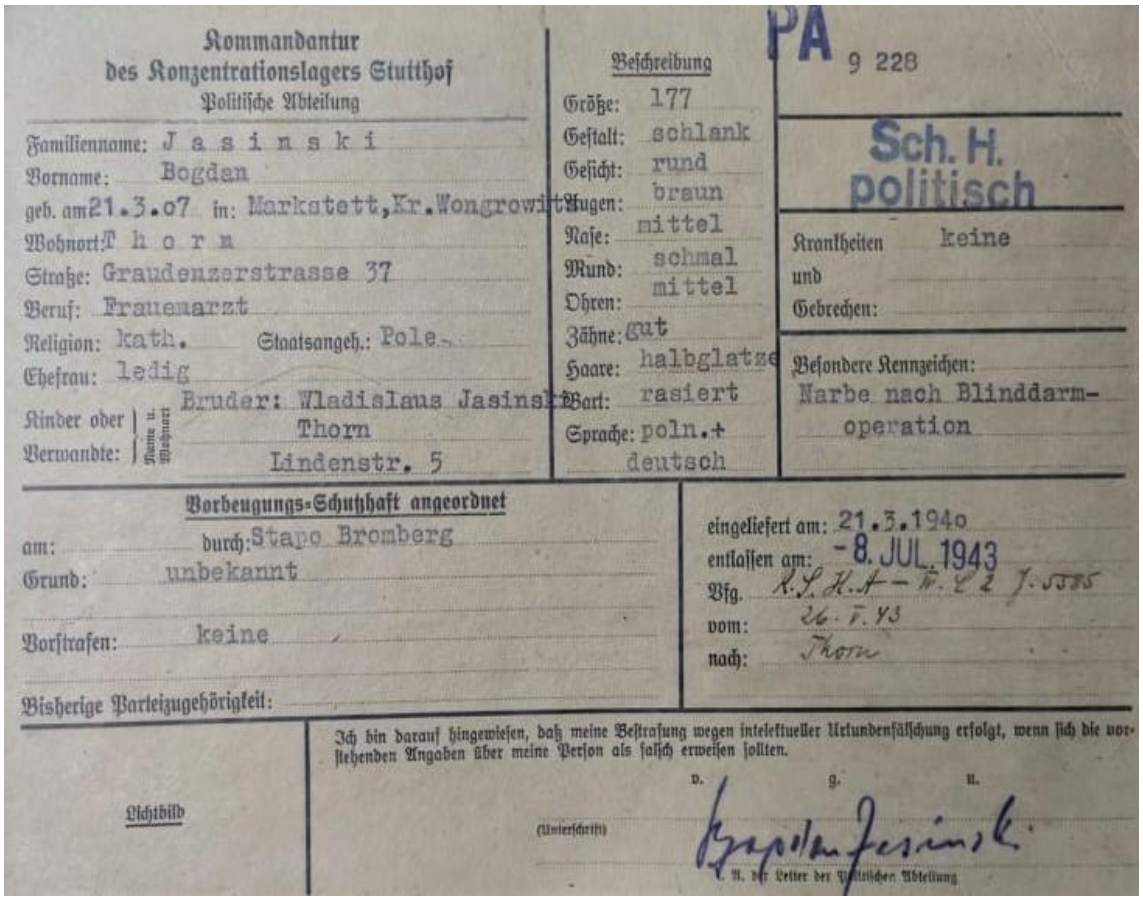

Kommandantur
des Konzentrationslagers Stutthof
Politische Abteilung

PA 9 228

Sch. H.
politisch

Familienname: J a s i n s k i
Vorname: Bogdan
geb. am 21.3.07 in: Markstett, Kr. Wongrowitz
Wohnort: T h o r n
Straße: Graudenzerstrasse 37
Beruf: Frauenarzt
Religion: kath. Staatsangeh.: Pole
Ehefrau: ledig
Kinder oder Verwandte: Name u. Wohnort: Bruder: Wladislaus Jasinski Thorn Lindenstr. 5

Beschreibung
Größe: 177
Gestalt: schlank
Gesicht: rund
Augen: braun
Nase: mittel
Mund: schmal
Ohren: mittel
Zähne: gut
Haare: halbglatze
Bart: rasiert
Sprache: poln.+ deutsch

Krankheiten und Gebrechen: keine

Besondere Kennzeichen: Narbe nach Blinddarm-operation

Vorbeugungs-Schutzhaft angeordnet
am:
durch: Stapo Bromberg
Grund: unbekannt

Vorstrafen: keine

Bisherige Parteizugehörigkeit:

eingeliefert am: 21.3.1940
entlassen am: -8. JUL. 1943
Vfg. K.L.K.A – W. 2 J. 5335
vom: 26.F.43
nach: Thorn

Lichtbild

Ich bin darauf hingewiesen, daß meine Bestrafung wegen intelektueller Urkundenfälschung erfolgt, wenn sich die vorstehenden Angaben über meine Person als falsch erweisen sollten.

d. g. u.

(Unterschrift) Bogdan Jasinski

I. A. der Leiter der Politischen Abteilung

Fot. 142. Karta Bogdana Jasińskiego. Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-III-6355.

DR BOLESŁAW KACZYŃSKI

Bolesław Kaczyński ur. 20 listopada 1908 r. w Warszawie. W 1929 r. ukończył Gimnazjum Humanistyczne w Drohiczynie i podjął naukę w Szkole Podchorążych Rezerwy w Krakowie. Następnie wybrał się na studia medyczne na Wydziale Lekarskim we Lwowie. Dyplom lekarza otrzymał 30 czerwca 1936 r. Pracował w Miejskim Wydziale Zdrowia i w Ubezpieczalni Społecznej[1275].

Po wybuchu II wojny światowej Kaczyńskiego przydzielono do służb sanitarnych. Ostatniego dnia kampanii dostał się do niemieckiej niewoli, został jednak zwolniony 1 listopada 1939 r.[1276] Współpracował ze Związkiem Walki Zbrojnej. Zajmował się rozprowadzaniem tajnej prasy i kolportował ulotki. Wkrótce dowiedziało się o tym gestapo i aresztowało go 21 października 1940 r. Skierowano go do Radzynia Podlaskiego, a następnie do Zamku w Lublinie. Był więźniem obozów KL Auschwitz, KL Flossenbürg, KL Stutthof i jego filii Stettin-Pölitz. Do obozu Auschwitz przywieziono

[1275] P. Knap, *Druga strona medalu. Bolesław Kaczyński (1908-1963)*, [w:] „Pamięć i Przyszłość" nr 3/2013 (21), s. 38.
[1276] Ibidem.

go 9 stycznia 1941 r. transportem z Lublina. Dwa tygodnie później został przeniesiony do KL Flossenbürg, gdzie pracował w kamieniołomach. Do obozu Stutthof skierowano go latem 1942 r., gdzie po śmierci dr. Stefana Miraua objął funkcję kierownika rewiru.

Więźniowie, którzy przeżyli obóz i mieli kontakt z dr. Kaczyńskim, wypowiadali się o nim w pozytywnym tonie. Uważali go za człowieka uczciwego, gotowego do pomocy, kogoś kto wielokrotnie uratował innym życie. Pierwsza relacja pochodzi od więźnia mgr. farm. Leona Staśkiewicza, który trafił do obozowego rewiru z ciężkim przypadkiem flegmony lewej nogi oraz biegunką ameboidalną: *Od maja 1943 r. musiałem się ukrywać, żeby nie zainteresować sobą władz obozowych, a dr Kaczyński ryzykował utratę stanowiska lekarza, by leczyć mnie wieczorami, kiedy szanse na wejście esesmana do szpitala były minimalne. Stosował wszystkie dostępne rodzaje leczenia, w tym transfuzję krwi. Zawdzięczam mu życie i to, że nie amputowano mi nogi. Dr Kaczyński mówił mi: >>Z taką nogą nie będziesz mógł tańczyć, ale przynajmniej będziesz chodzić<<*[1277].

Gerard Knoff, który przeszedł zabieg punkcji nerek także wspominał doktora, mówiąc: *Chorymi w sztubie, w której leżałem, opiekował się lekarz Bolesław Kaczyński z Warszawy. Po dłuższej obserwacji, widząc stale pogarszający się mój stan zdrowia, podszedł do mojego łózka i powiedział >> Słuchaj, musimy się zdecydować, zrobimy zabieg chirurgiczny, może się uda, inaczej bez operacji, powoli i tak niechybnie się wykończysz do reszty, jedyna nadzieja to zabieg chirurgiczny<<*[1278].

Jerzy Orłowski wypowiedział się na temat doktora w podobny sposób: *Na ogół do rewiru i tak nikt z SS-manów nie przychodził, choroby zakaźne poważnie ich odstraszały. Dr. Kaczyński (...) był ostry, ale miał dobre serce. Ile ludzi przechował na rewirze, ja wiem najlepiej, bo prawie rok z przerwami leżałem w szpitalu. Kochał muzykę i mógł godzinami słuchać. Ludzie muzykalni za jego panowania nie ginęli nigdy. Żyli, jak pączki w maśle, biorąc pod uwagę możliwości obozowe*[1279]. Z kolei Władysław Sakowski mówił: *Leżałem już wśród trupów przeznaczonych do krematorium. Dzięki Kaczyńskiemu, który brał udział w skreślaniu zmarłych z ewidencji, zostałem ulokowany w rewirze. W czasie pobytu opiekował się mną. Leczył oraz za pomocą grypsu pomógł w zawiadomieniu rodziny o moim pobycie w KL*[1280]. Inny więzień Leon Księżak powiedział: *Mnie uratował*

[1277] https://www.mp.pl/auschwitz/journal/english/247078,dr-boleslaw-kaczynski (dostęp 13.01.2022 r.)
[1278] AMS, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Gerarda Knoffa, s. 227-229.
[1279] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 13, relacja Jerzego Orłowskiego, s. 91.
[1280] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Władysława Sakowskiego, s. 60.

Kaczyński, przekonał Niemców, że jestem zdrowy i zdolny do pracy[1281]. Gdy chorym więźniom nie można było pomóc realnie, dr Kaczyński potrafił inaczej podtrzymać chorych na duchu. Organizował wieczory literackie i koncerty, w czasie których śpiewano polskie pieśni[1282].

Zdarzają się jednak pojedyncze relacje przedstawiające doktora w zupełnie innym świetle. Dr Lech Duszyński wypowiedział się o Bolesławie Kaczyńskim w następujący sposób: *Dr med. Kaczyński Bolesław należał do osób energicznych, które staż obozowy przechodziły w jak najgorszych warunkach. (...) Kaczyński umiał zorganizować pracę w taki sposób, że liczono się z nim powszechnie. (...) Na tle łagodnych lekarzy Stutthofu dr Kaczyński występował niejednokrotnie w sposób bardzo typowy dla osławionych kapów obozowych. (...) pewnego dnia, przed świętami Bożego Narodzenia, Kaczyński dostał dziwnego ataku szału. Rzucił się bez wyraźnej przyczyny, w kierunku oczekujących na opatrunki chorych i zaczął ich okładać otwartą dłonią po twarzach, ile wlazło. Czynił to tak gorliwie, że więźniowie przewracali się i wybiegali z ambulatorium pełni przerażenia. Jeden z pacjentów budził się właśnie po chwilowej narkozie chloretylowej. Kaczyński wziął się do cucenia go metodą bicia po twarzy. W tym czasie stałem obok Wojewskiego, który z odrazą na twarzy zwrócił się do mnie ze słowami: patrz jak nasz przyjaciel bije po twarzy". Moment ten zauważył Kaczyński. Popatrzył na nas swym zawziętym wzrokiem. Zrozumieliśmy się dobrze. (...) Dr Roszkowski, żył z Bolkiem w najlepszej przyjaźni. Sam zachowywał się przykładnie i niewątpliwie zwracał swemu koledze uwagę na jego postępowanie. Może właśnie dzięki niemu Kaczyński nauczył się panowania nad swymi patologicznymi zapędami (...). Po wojnie niejednokrotnie słyszałem o nim jak najbardziej pochlebne zdanie i jako o lekarzu i jako o społeczniku (...). Był zdolny i mógł w życiu osiągnąć znacznie więcej, gdyby nie pobyt w Stutthofie*[1283].

Relacje w podobnym tonie spisał Józef Jagodziński, więzień z Polic, który zarzucał doktorowi branie racji żywnościowych od leczonych więźniów i udział podczas segregacji więźniów[1284]. Jagodziński pisał m.in.: *Szczególną postacią był lekarz obozowy Bolesław Kaczyński. Zajmował się on pielęgnacją chorych, ale też jednocześnie uczestniczył w segregacji więźniów idących na śmierć. Przy jego udziale 17 marca 1945 r. zabrano z rewiru 345 chorych, których wywieziono do pobliskiego lasu i rozstrzelano.[...]*

[1281] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t.61, relacja Leona Księżaka, s. 12162.
[1282] AMS, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 241.
[1283] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 10 , relacja Lecha Duszyńskiego, s. 103-118.
[1284] http://police750.blogspot.com/2009/01/prawda-o-doktorze-kaczynskim.html

Na stacji kolejowej w Policach lekarz Kaczyński przeprowadzał również segregację 2 tys. więźniów przybyłych w transporcie z Bergen-Belsen. Z tej liczby do obozu przyjęto tylko 986 więźniów, natomiast pozostali zostali zgładzeni w pobliskim lesie.[1285] *Kaczyński mógł rzeczywiście pomóc wielu ludziom, ale na to trzeba było mieć morale lekarza hipokratesowego, a tego mu brakowało. Nierzadko zdarzało się, że Kaczyński bił po twarzy i wypędzał do roboty chorego w stanie podgorączkowym*[1286].

Przed ewakuacją policki obozu Kaczyński leżał w obozowym szpitalu. Cudem uniknął śmierci, gdyż ostatnia kolumna ewakuacyjna postanowiła zabrać ze sobą lekarza obozowego. Kaczyńskiego nieśli ci, którzy zawdzięczali mu życie[1287].

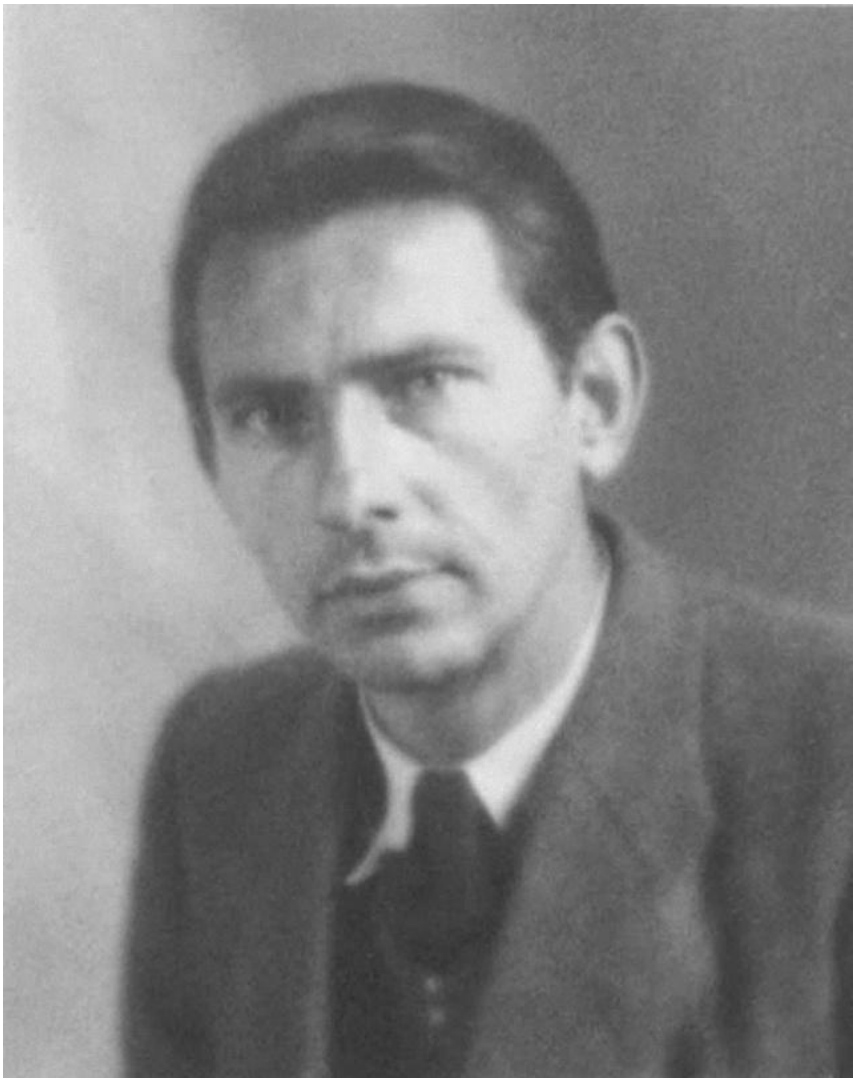

Fot. 143. Bolesław Kaczyński.

Źródło: https://www.mp.pl/auschwitz/journal/english/247078,dr-boleslaw-kaczynski

[1285] P. Knap, op. cit., s. 42.
[1286] Ibidem, s. 42.
[1287] *Hitlerowcy żywcem spalili więźniów polickiego obozu*, „Głos Szczeciński", 1970, nr 60 (7610).

Po wojnie pojechał do Szczecina, gdzie 8 maja 1945 r. rozpoczął pracę jako zastępca naczelnika w Miejskim Wydziale Zdrowia. Wkrótce podjął stanowisko dyrektora Szpitala Powiatowego w Stargardzie Szczecińskim. Był wielokrotnie odznaczany. Otrzymał m.in. Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Medal 10-lecia Polski Ludowej, odznakę Gryfa Pomorskiego i odznakę za zasługi dla lecznictwa[1288]. Zmarł 27 stycznia 1963 r.

W roku szkolnym 2001/2002 w Szkole Podstawowej nr 2 w Policach podjęto przygotowania do obchodów 45-lecia istnienia szkoły i wybrania jej patrona. Ostatecznie został nim dr Bolesław Kaczyński. Na internetowej stronie szkoły można znaleźć krótką adnotację na temat samego doktora oraz uzasadnienie jego wyboru: *szkoła nosząca imię doktora Bolesława Kaczyńskiego uczy, jak ścisłe są związki między historią Polic i Polski, ukazuje zależności między żywą jeszcze przeszłością, a dniem dzisiejszym. Jesteśmy przekonani, że postać doktora Bolesława Kaczyńskiego będzie cennym wzorem dla młodzieży, że będzie ukazywać, jak można, znajdując się w niezwykle trudnych warunkach, dokonywać właściwych, godnych człowieka wyborów, służyć więc będzie pracy wychowawczej, akcentując jej aspekty moralne i etyczne. Chcemy bowiem, by nasi uczniowie cenili, tak jak doktor Bolesław Kaczyński, wierność uniwersalnym wartościom ludzkości, by w zgodzie z własnym sumieniem, nieśli pomoc słabszym na miarę własnych możliwość, by przeciwstawiali się złu we wszelkiej postaci i zawsze zachowywali sami i podtrzymywali u innych wiarę w lepszą przyszłość – mimo złych okoliczności. Imię szkoły jest również godnym upamiętnieniem tych więźniów, którzy ponieśli w nim męczeńską śmierć. Mamy też nadzieję, że postać doktora Bolesława Kaczyńskiego lepiej pozwoli zrozumieć młodym ludziom sens słów wypowiedzianych przez Wisławę Szymborską: „Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono”*[1289].

W Archiwum Muzeum Stutthof znajduje się teczka z dokumentacją obozową Kaczyńskiego. Można w niej znaleźć nie tylko pisma od rodziny z prośbą o zgodę na wysłanie paczki żywnościowej, ale także skargi, jakie na niego składano. Dnia 6 czerwca 1942 r. w obozie Flossenbürg wykonano zapis mówiący o zaniedbaniach doktora. Treść mówi, że Kaczyński będący pielęgniarzem w rewirze dla Rosjan, nie dopilnował utrzymania czystości wśród więźniów, co doprowadziło do rozprzestrzenienia się insektów. Nie zgłosił także tego faktu zgodnie z przepisami.

[1288] Ibidem, s. 44.

[1289] https://sp2police.edupage.org/text3/ (dostęp 08.09.2021 r.)

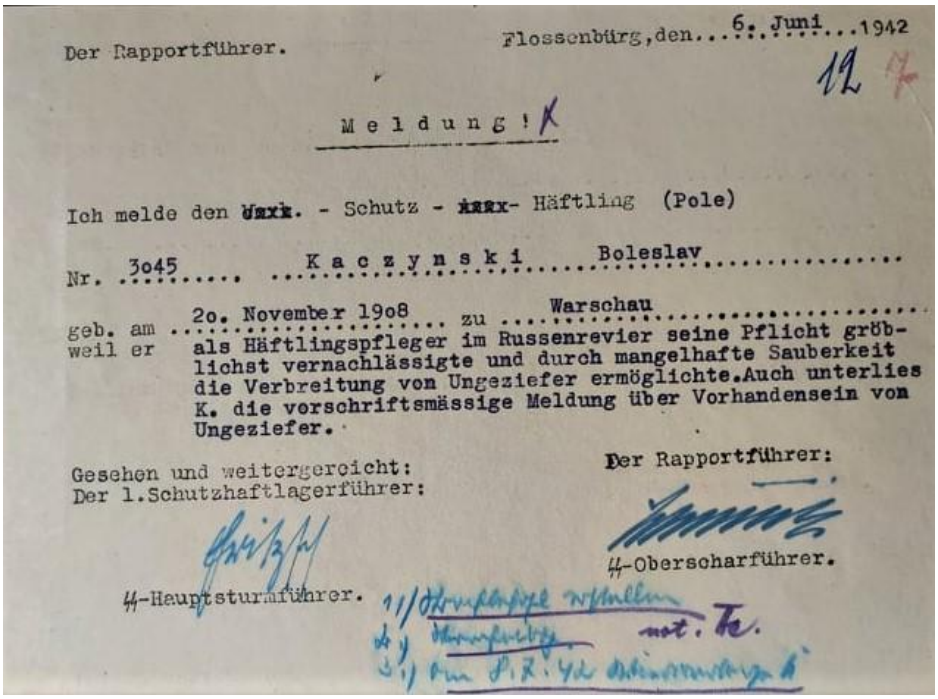

Der Rapportführer. Flossenbürg, den... 6. Juni ...1942

12

Meldung!

Ich melde den ~~Häftl.~~ - Schutz - ~~Häftl~~ - Häftling (Pole)

Nr. 3045 Kaczynski Boleslav

geb. am 20. November 1908 zu Warschau

weil er als Häftlingspfleger im Russenrevier seine Pflicht gröblichst vernachlässigte und durch mangelhafte Sauberkeit die Verbreitung von Ungeziefer ermöglichte. Auch unterlies K. die vorschriftsmässige Meldung über Vorhandensein von Ungeziefer.

Gesehen und weitergereicht:
Der 1. Schutzhaftlagerführer:

SS-Hauptsturmführer.

Der Rapportführer:

SS-Obersharführer.

Fot. 144. Skarga pisemna na Kaczyńskiego. Flossenbürg.

Źródło. AMS, Akta personalne, sygn. I-III-6672, s. 12.

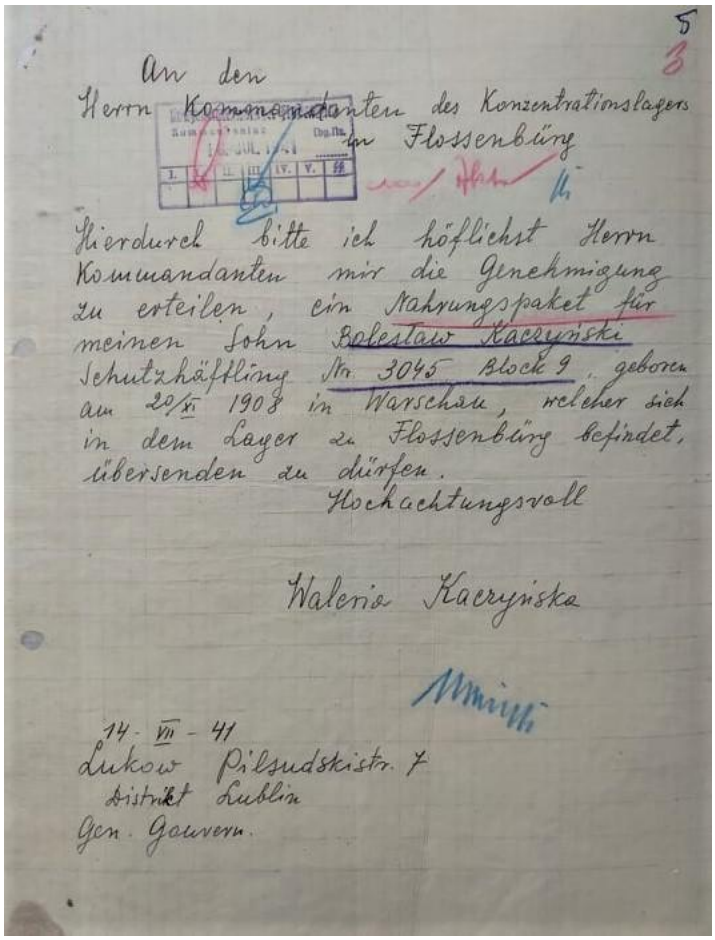

5

An den
Herrn Komandanten des Konzentrationslagers
in Flossenbürg

Hierdurch bitte ich höflichst Herrn Komandanten mir die Genehmigung zu erteilen, ein Nahrungspaket für meinen Sohn Bolestaw Kaczyński Schutzhäftling Nr. 3045 Block 9, geboren am 20/V 1908 in Warschau, welcher sich in dem Lager zu Flossenbürg befindet, übersenden zu dürfen.

Hochachtungsvoll

Walerja Kaczyńska

14 - VII - 41
Lukow Pilsudskistr. 7
Distrikt Lublin
Gen. Gouvern.

Fot. 145. List Walerii Kaczyńskiej z prośbą o wyrażenie zgody na przygotowanie paczki żywnościowej dla syna.

Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-III-6672, s. 5.

DR LEON KONKOLEWSKI

Leon Konkolewski ur. 6 kwietnia 1903 r. w Toruniu. Był synem mistrza stolarskiego Franciszka i Marii z d. Murawskiej. W okresie gimnazjalnym należał do tajnego stowarzyszenia Tomasza Zana. To właśnie Konkolewski wraz dwoma innymi członkami organizacji harcerskiej wywiesił 18 stycznia 1920 r. jedną z pierwszych chorągwi polskich na dachu gimnazjum przy Zaułku Prosowym, mimo sprzeciwu dotychczasowego dyrektora Niemca dra Franza Ganskego[1290]. Miało to miejsce przed wkroczeniem do Torunia pierwszych oddziałów Wojska Polskiego przejmujących miasto.

W 1921 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Następnie zapisał się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Poznańskiego. W 1928 r. otrzymał dyplom doktora. Podjął się specjalizacji z medycyny wewnętrznej. W tym samym roku otrzymał asystenturę w Lecznicy Chorób Płucnych w Kowanówku. W 1930 r. przeniósł się do Zakładu Anatomii Patologicznej Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie pracował jako asystent, a z czasem jako adiunkt. W 1934 r. przeszedł do Poradni Reumatologicznej przy Klinice Ortopedycznej Uniwersytetu Poznańskiego[1291]. Konkolewski publikował w tym okresie monografie naukowe, które ukazywały się przede wszystkim w „Nowinach Lekarskich". Był członkiem Wydziału Lekarskiego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członkiem Związku Lekarzy Zachodniej Polski, Towarzystwa Patologów Polskich, Towarzystwa Internistów Polskich, sekretarzem Oddziału Toruńskiego Polskiego Towarzystwa Lekarskiego oraz Poznańskiego Koła Fizjologów.

W 1935 r. wrócił do rodzinnego miasta. Został ordynatorem Oddziału Wewnętrznego Szpitala Miejskiego im. M. Kopernika. Podczas okupacji był dwukrotnie aresztowany przez gestapo. W kwietniu 1940 r. osadzono go w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen-Oranienburg, a w okresie od 1941 do 1945 r. przebywał w podobozie Stutthof Potulice, gdzie pełnił obowiązki lekarza obozowego.

Po wyzwoleniu w lutym 1945 r. wrócił do Torunia na stanowisko ordynatora w Szpitalu Miejskim, organizując na nowo oddział wewnętrzny w zdewastowanym przez Niemców gmachu szpitalnym. Pracował także w Kolejowej Służbie Zdrowia jako kierownik pracowni badawczo-rentgenowskiej Obwodowej Przychodni Lekarskiej PKP w Toruniu.

Został odznaczony w 1954 r. Złotym Krzyżem Zasługi. Z okazji jubileuszu

[1290] https://e-wietor.pl/konkolewski-leon/ (dostęp 23.03.2021 r.)
[1291] K. Przybyszewski, *Toruński Słownik Biograficzny*, t. 2, Toruń 2000.

30- lecia pracy zawodowej przyznano mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski; odznaczenia tego jednak nie odebrał osobiście, ponieważ zmarł nagle w Toruniu 2 września 1958 r.

DOKTORZY WITOLD I STEFAN KOPCZYŃSCY

Witold Kopczyński ur. 21 lutego 1903 r., a jego brat Stefan Kopczyński 9 lipca 1907 r. Bracia pochodzili z rodziny, która mimo wielowiekowych wpływów niemieckich pielęgnowała tradycje polskie. Ich ojciec prowadził w Gdańsku od 1912 r. jedyną polską aptekę. Podobnie jak Stefan Mirau i Aleksander Witkowski obaj byli współorganizatorami Związku Harcerstwa Polskiego w Gdańsku. Witold Kopczyński studiował medycynę na uniwersytecie w Monachium i w Berlinie. W 1928 r. uzyskał dyplom lekarza, po czym podjął pracę jako asystent w klinice chorób wewnętrznych i neurologicznych. W 1932 r. zyskał stopień doktora medycyny i wrócił do Gdańska, gdzie niemal od razu zaczął pracować jako internista w Kasie Chorych Miasta Gdańska. Od 1936 r. pracował w Ubezpieczalni Społecznej i sprawował opiekę nad Polakami mieszkającymi na terenie Wolnego Miasta Gdańska[1292].

1 września 1939 r. aresztowano obu braci Kopczyńskich i przywieziono do Victoriaschule. Moment uwięzienia zrelacjonował dr Lech Duszyński: *Pamiętnego dnia 1 września 1939 r. bez zdziwienia otworzył drzwi dwóm umundurowanym na czarno SS-manom, którzy bez większych wstępów kazali mu pójść za sobą. Szli głównymi ulicami nie śpiesząc się. W drodze padały ironiczne i niewybredne uwagi w rodzaju: >>Dem wollen wir der Arsch aufschneiden<<. (...) Kopczyńskiego doprowadzono do Victoriaschule, czyli szkoły gdańskiej - miejsca, gdzie gromadzono pierwszych aresztantów z terenu Gdańska i Pomorza. W bramie wejściowej Kopczyński natknął się na głównego redaktora Danziger Vorposten, który na widok znienawidzonego lekarza rzucił się z okrzykiem: >>Hei, da kommt der Hund Kopczyński<<. Dla poparcia swej nienawiści, uderza bezbronnego człowieka w twarz. W każdej innej sytuacji spotkałaby go nauczka, gdyż Kopczyński nie należał do osób, które bezkarnie znosiłyby tego rodzaju zniewagi, o czym wiedział ze swojego osobistego doświadczenia „bohaterski" redaktor, ale w tym czasie jakakolwiek reakcja Polaka byłaby równoznaczna z jego zagładą*[1293].

Jak zeznał sam Witold Kopczyński: *Przywieziono mnie do Stutthofu 2 września 1939 r. z więzienia na Schiesstange. Wpakowano nas na ciężarówki i zawieziono do*

[1292] W. Zegarski, *Dr Witold Kopczyński*, „Przegląd lekarski-Oświęcim" 1969, nr 1, s. 202.
[1293] AMS, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 13-14

Stutthofu. Było nas w tej pierwszej grupie ok. 150 osób[1294]. Dr Kopczyński starał się za wszelką cenę wprowadzić zmiany, które mogłyby przyczynić się do uratowania współtowarzyszy niedoli, jednak jego wysiłki odnosiły odmienny skutek[1295]. Jego brata dr. farm. Stefana Kopczyńskiego rozstrzelano. Witold Kopczyński pisał o swoim pobycie w obozie Stutthof, że była to najcięższa próba życia, ponieważ był znany, a SS-mani go nienawidzili i chcieli wykończyć: *Od śmierci uratowało mnie jedynie to, że zostałem wysłany do innego obozu. Tam nikt mnie nie znał i mogłem zniknąć w masie więźniarskiej*[1296]. Możliwe, że gdyby został w Stutthof, wówczas poniósłby śmierć, tak jak jego brat Stefan.

Fot. 146. Witold Kopczyński.

Źródło: AMS, Zdjęcia byłych więźniów, sygn. 007050.

[1294] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Witolda Kopczyńskiego, s. 132.
[1295] AMS, Relacje i wspomnienia t. 10, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 127.
[1296] W. Zegarski, *Dr Witold Kopczyński*, „Przegląd lekarski-Oświęcim" 1969, nr 1, s. 203.

Z obozu Stutthof wysłano go na krótki okres czasu do podobozu Grenzdorf, gdzie zajmował stanowisko lekarza. Następnie odesłano go do obozu macierzystego, w którym przebywał do wiosny 1941 r., po czym przetransportowano do następujących obozów: KL Oranienburg-Sachsenhausen, KL Majdanek, KL Gross-Rosen, Aslau, Nordhausen i Dora, gdzie doczekał wyzwolenia. W historii jego pobytu w obozie w Lublinie zapisało się jedno wydarzenie, które podkreślało wyjątkowy charakter Kopczyńskiego. Podczas jednego z wieczornych apeli nie zgadzał się stan chorych z jego oddziału. Winę za raport ponosił współwięzień, jednak Kopczyński wziął winę na siebie. W efekcie został skazany na karę słupka – zawieszono go na poprzecznej belce za ręce związane do tyłu, tak że stopy nie dotykały ziemi. W tej pozycji musiał spędzić 45 minut. Po odbyciu kary nie był w stanie ubrać się samodzielnie przez dłuższy okres czasu.

Po wojnie wrócił do Gdańska i rozpoczął pracę w służbie zdrowia. Wiele czasu poświęcał byłym więźniom obozów koncentracyjnych. Od sierpnia 1945 r. podjął się pracy lekarza przemysłowego w Stoczni. Z entuzjazmem przystąpił do organizowania przemysłowej służby zdrowia. Został referentem do spraw higieny pracy w Wojewódzkim Wydziale Zdrowia. Od 1948 r. kierował organizacją higieny pracy na terenie województw, a następnie jako adiunkt filii PZH i kierownik Działu Higieny Pracy WSSE. Został także wykładowcą na kursach bhp. Tworzył pierwsze w Polsce porady higieny pracy. Ogromny sukcesem było zlikwidowanie ołowicy jako choroby zawodowej na Wybrzeżu oraz przeprowadzenie akcji zapobiegawczej związanej z pylicą płuc. W 1956 r. zorganizował pierwszą Sekcję Medycyny Pracy przy Polskim Towarzystwie Lekarskim i przyczynił się do jej naukowej organizacji.

Kopczyńskiego odznaczono: Krzyżem Kawalerskim Oredru Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia, Odznaką Honorową za Zasługi dla Gdańska oraz Medalem 10-lecia Polski Ludowej. Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Lekarskiego z dnia 14 listopada 1963 r. otrzymał za całokształt działalności godność honorowego członka Towarzystwa. Zmarł 3 lipca 1967 r.

DR STEFAN MIRAU

Stefan Mirau ur. 2 sierpnia 1901 r. w Różynach pod Pruszczem Gdańskim. W 1917 r. z inicjatywy jego i Alfa Liczmańskiego utworzono Towarzystwo Filaretów[1297]. Jego celem było przygotowanie młodzieży do walki o niepodległość. 8 sierpnia 1920 r. powstała I Męska Drużyna Harcerzy im. Zygmunta Augusta. Założycielami byli: Stefan Mirau, Aleksander Witkowski, Mieczysław Tejkowski, bracia Stefan i Witold Kopczyńscy[1298]. W 1921 r. ukończył Gimnazjum Miejskie w Gdańsku. Studia podjął w Berlinie na Uniwersytecie Humboldtów. Początkowo pełnił obowiązki ordynatora oddziału wewnętrznego w szpitalach w Berlinie. Mirau zrobił specjalizacje w internie, neurologii i kardiologii. W 1932 r. wrócił do Gdańska i podjął pracę na stanowisku kierowniczym w Poradni dla Matki i Dziecka w PCK. W 1935 r. został kierownikiem Referatu Lekarskiego w Komendzie Gdańskiej Chorągwi[1299]. Bezpłatnie leczył polskich kolejarzy, pocztowców, harcerzy i podopiecznych PCK: *Jako lekarz był bardzo popularny. Z jego opieki korzystali inteligenci gdańscy narodowości polskiej i niemieckiej. Również robotnicy gdańscy spotykali się z Mirauem, który podobnie jak Kopczyński i Witkowski, sprawował długie lata funkcje lekarza gdańskiej kasy chorych byłego WMG. (...) Dr Mirau zyskał sobie opinię Anioła Dobroci. Łagodny z usposobienia, posiadający wrodzoną szlachetność i tradycje w postępowaniu nabyte przez obcowanie z takimi kolegami jak lekarz gdański, którego pamięć przetrwała do dnia dzisiejszego dr. Kubacza*[1300] - mówił Lech Duszyński.

Rok później wstąpił w szereg zarządu Oddziału Gdańskiego Związku Harcerstwa Polskiego. Był aktywny w Macierzy Szkolnej, Towarzystwie Przyjaciół Nauki i Sztuki oraz w Towarzystwie Ludowym „Jedność". Wygłaszał referaty popularyzujące wiedzę medyczną. W 1938 r. odznaczono go Srebrnym Krzyżem Zasługi.

8 września 1939 r. został aresztowany i osadzony w Victoriaschule. 23 września 1939 r. przeniesiono go do obozu w Nowym Porcie. Zwolniono go 12 października 1939 r. wskutek interwencji matki, która poprosiła kilku znanych niemieckich lekarzy o pomoc[1301]. Max Pauly wydał wówczas nakaz zatrudnienia Miraua w Gdańsku. 23 października 1939 r. gdańska Izba Lekarska ponownie wydała nakaz aresztowania,

[1297] D. Drywa, E. Malinowska, *Zawsze wierni. Kim byli Polacy z Wolnego Miasta Gdańska*, Gdańsk 2019, s. 3.
[1298] Ibidem, s. 21.
[1299] Ibidem, s. 22.
[1300] AMS, Relacje i wspomnienia t. 19, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 128.
[1301] https://gdanska.zhp.pl/dr-stefan-mirau/ (dostęp 07.09.2021 r.)

wskutek interwencji szefa policji politycznej w Gdańsku dr Rudolfa Trögera: *Sam Pauly zwolnił dr Mirau z obozów jeńców cywilnych w Nowym Porcie. Izba lekarska nie zgodziła się na uwolnienie szanowanego lekarza i wniosła umotywowany politycznie protest, który spowodował powtórne aresztowanie i doprowadzenie do Nowego Portu dr Miraua*[1302]. Skierowano go ponownie do Nowego Portu, w którym pełnił funkcję lekarza. W lutym 1940 r. został przeniesiony do obozu Stutthof, gdzie wyznaczono go do pracy w rewirze aż do 24 kwietnia 1942 r., kiedy to zmarł na tyfus.

Jan Kostrzewa wspominał w swoich relacjach Stefana Miraua, któremu zawdzięczał życie: *Przebywałem na rewirze jako chory, prawie pół roku, tj. do końca 1940 r. leżałem za długo i chcieli mnie wykończyć. Przyszedł Haupt i wskazał mnie palcem pielęgniarzom. Haupt sprawdzał w księdze kto jak długo leży. Uratował mnie dr Mirau przenosząc mnie na inne łóżko i jakoś zatuszował całą sprawę. Kazał mi jak najprędzej wstać i zająć się czymś. Pierwszy moim zajęciem była praca w komorze – magazynie w rewirze*[1303]*. (...) Pracowałem w niej trzy lub cztery miesiące: przyjmowałem brudną bieliznę, wydawałem czystą bieliznę na salę chorych*[1304].

Dr Julian Węgrzynowicz przybliżył okoliczności śmierci Miraua w swoich wspomnieniach, które znajdują się w Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie: *Mieszkaliśmy w jednym pokoju (...). Pewnego dnia Mirau był jakiś nieswój - nie zachowywał się normalnie. Mierzyliśmy mu gorączkę 38 - nic wielkiego. Przespał noc, następnego dnia wstał i zaczął pracować, normalne przyjęcia. Wieczorem po odmówieniu modlitw, już nie on zaproponował jak co dzień, a ktoś inny - zgasiliśmy światło. Nagle światło zapaliło się, patrzymy w kąciku Stefan robi siusiu - co się stało? Zwracamy uwagę, że to nie tu, położyliśmy go do łóżka, a on przez całą noc nieprzytomny, majaczył. Nie mogliśmy zorientować się co to jest, podejrzewaliśmy, że to w związku z jakimś psychicznym załamaniem. Następnego dnia gorączka bardzo wysoka - on już nieprzytomny. Patrzę - wysypka i wtedy mówię do Jasińskiego „słuchaj Bogdan, czy to nie będzie plamisty?"- pobraliśmy mu krew, wprawdzie mieliśmy laboratorium, ale takie bardziej ogólne, więc powiedzieliśmy Hauptowi, że tym razem trzeba krew wysłać do Gdańska, bo tu przecież było potrzebne laboratorium serologiczne. Haupt pojechał szybko i przywiózł wynik 1 na 1600 fleksner. Wtedy wiedzieliśmy już, że to tyfus plamisty. Wieczorem izolowaliśmy Miraua w pokoju izolacyjnym i ustanowiliśmy dyżury. Zabrałem*

[1302] AMS, Relacje i wspomnienia t. 19, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 128-130.
[1303] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Jana Kostrzewy, s. 105.
[1304] Ibidem, s. 106.

wszystko co było możliwe, a właściwie środki nasercowe, w ówczesnych czasach żadnych innych środków nie było - dzisiaj inaczej, nie dalibyśmy mu zginąć. Całą noc ogromna gorączka, majaczył, charczał. Gdzieś ok. 5 nad ranem zmarł, po prostu na moim ręku. Nie doczekał już zmiany lekarza[1305]. Był to ostatni więzień, którego zwłoki pochowano w tym okresie na cmentarzu na Zaspie[1306].

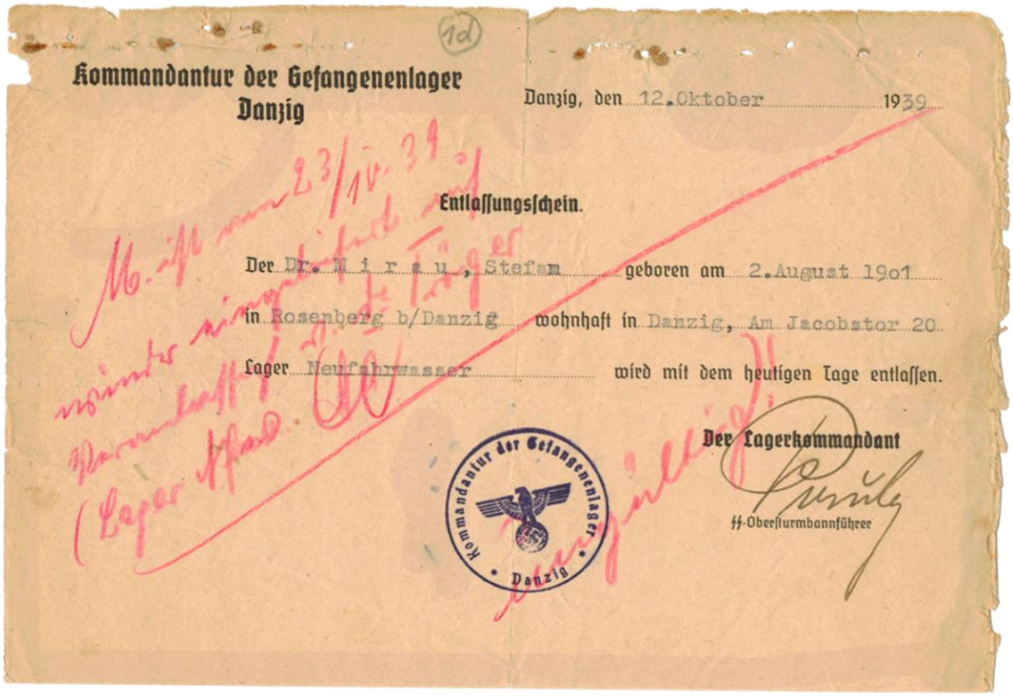
Kommandantur der Gefangenenlager
Danzig

Danzig, den 12. Oktober 1939

Entlassungsschein.

Der Dr. M i r a u , Stefan geboren am 2. August 1901

in Rosenberg b/Danzig wohnhaft in Danzig, Am Jacobstor 20

Lager Neufahrwasser wird mit dem heutigen Tage entlassen.

Der Lagerkommandant

SS-Obersturmbannführer

Kommandantur der Gefangenenlager Danzig

Fot. 147. Zwolnienie z obozu. Źródło: http://zawszewierni.stutthof.org/artykuly/stefan-mirau-alf-liczmanski/.

Dr Mirau był ciepło wspominany wśród były więźniów obozu Stutthof. Dr Lech Duszyński mówił o nim: (...) *w odniesieniu do więźniów był nie tylko lekarzem, ale również dobrym kolegą, który dzielił się ze swymi chorymi każdą paczką. Widząc ciężko chorego wolał sam zrezygnować ze smacznego kąska. Sprawiało mu to wielką przyjemność, jeżeli mógł zrobić komuś coś dobrego. (...) SS-mani czuli respekt, wobec tego człowieka, który posiadał w swym charakterze coś w rodzaju pogromcy. Jego wzrok uspokajał najzaciętszych polakożerców, którzy w jego obecności nie posuwali się nigdy za daleko*[1307].

Były więzień Piotr Budzyński zeznał: *Chodziłem do dra Miraua na rewir. On bardzo pomagał Polakom. Pokątnie wydawał lekarstwa, a tego nie wolno było robić. Nie miał nic do powiedzenia na rewirze, chociaż był lekarzem. Bał się, że za wydawanie lekarstw SS-mani go będą bić*[1308].

[1305] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 245.
[1306] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 10, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 130.
[1307] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 85.
[1308] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Piotra Budzyńskiego, s. 7-8.

Fot. 148. Stefan Mirau.

Źródło: https://gdanska.zhp.pl/dr-stefan-mirau/

ANNA PASZKOWSKA PS. DYNIA

Anna Paszkowska z d. Dydyńska urodziła się 17 września 1902 r. w Warszawie. Była córką doktora nauk medycznych Uniwersytetu Warszawskiego Ludwika i córki przedsiębiorcy budowlanego Wacławy z d. Frąckiewicz. Od 1916 r. brała czynny udział w Ruchu Harcerstwa, początkowo w VI Warszawskiej Drużynie Harcerek, a od 1926 r. była członkiem Głównej Kwatery Harcerek. W 1920 r. ukończyła kurs sanitarny PCK. Przez następnych kilka miesięcy pracowała jako sanitariuszka - ochotniczka w Wojskowym Szpitalu Ujazdowskim. W 1921 r. zdała maturę. W latach od 1921 do 1926 studiowała ogrodownictwo w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, uzyskując w czerwcu 1926 r. stopień inżyniera ogrodownictwa. Od jesieni 1926 r. była także słuchaczką Studium Pracy Społeczno Oświatowej. Studia medyczne rozpoczęła w 1929 r. na Uniwersytecie Warszawskim, a ukończyła w Wilnie na Uniwersytecie Stefana Batorego. W 1931 r. została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi[1309]. W 1932 r. wyszła za mąż i wraz z mężem przeprowadzili się do Wilna. W 1936 r. ukończyła studia medyczne. W styczniu 1938 r. Paszkowscy wraz z trojgiem dzieci: Janem, Andrzejem i Zofią przenieśli się do Torunia. Od stycznia pracowała na Oddziale Dziecięcym Szpitala Miejskiego w Toruniu: *Mąż mój uważał za swój obowiązek pozostać na miejscu - został zatrudniony w firmie niemieckiej przy odbudowie mostu - to chroniło nas przed wysiedleniem. Volkslisty nie przyjęliśmy. Nie uzyskałam prawa wykonywania praktyki lekarskiej - zajmowałam się domem: troje małych dzieci, matka i chora siostra męża. Zarobki męża wystarczały na bardzo skromne utrzymanie*[1310].

4 września 1939 r. Paszkowscy ruszyli pociągiem ewakuacyjnym w kierunku Warszawy. Po rozbiciu pociągu ewakuacyjnego, Paszkowska dotarła do Kutna, gdzie pracowała jako lekarz w szpitalu polowym. Po zajęciu Kutna polskich lekarzy zatrzymano. Paszkowskiej polecono, by wróciła do Torunia. Wiosną 1940 r. została zwerbowana do pracy konspiracyjnej przez hm. mjr. Józefa Ratajczaka pod ps. Marta. Tym samym mieszkanie małżeństwa stało się punktem kontaktowym dla oficerów i łączników sztabu Okręgu Pomorskiego Z.W.Z. Od marca 1942 r. pełniła funkcję kierowniczki Sekcji Sanitarnej Referatu WSK Okręgu Pomorskiego AK[1311].

Paszkowskich aresztowano 2 lipca 1942 r. w związku z załamaniem się sieci

[1309] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945 cz. 4*, t. XVIII, Toruń 1998, s. 112.
[1310] https://kpbc.umk.pl/Content/162136/Paszkowska_Anna_166_166_Pom.pdf (dostęp 21.09.2021 r.)
[1311] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945 cz. 4*, t. XVIII, Toruń 1998, s. 111.

organizacyjnej na Pomorzu. Bliższą relację przedstawiła ich córka Anna Ritter: *3 lipca 1942 r, aby mieć więcej powietrza, matka spała w pokoju pod oknem wychodzącym na drewniane schody prowadzące na podwórze. Około godz. 5-tej nad ranem obudził ją odgłos ciężkich kroków na schodach i nim otworzyła drzwi wiedziała, kto i po co przyszedł. "Sind Sie Frau Paszkowska?", Czy Pani Paszkowska ? "Ja." "Wo schlaft ihr Mann ?" Gdzie śpi pani mąż? Weszła do pokoju, gdzie spał ojciec i powiedziała: "Przyszli po Ciebie". Kazali mu się ubierać, było ich trzech, zachowywali się spokojnie. Zrobili bardzo powierzchowną rewizję, później byli znowu i podobno znaleźli broń, jak twierdziła sąsiadka - pani Schmidtowa, która uratowała trochę rzeczy. Jaś obudził się i zaczął płakać, na co matka powiedziała mu, że nie trzeba płakać, trzeba się pomodlić. Zaraz ukląkł do modlitwy przy swoim łóżeczku, nad którym wisiał duży arkusz bristolu, z wypisanymi przez tatę wskazaniami dla 7 - letniego Jasia: "Wstaje, myje się, gimnastykuje, ścielę łóżko.... oraz nigdy nie kłamie, chyba że do Niemca." Po chwili przyszli również po matkę. Włożyła na siebie elegancki strój, jakby szła na spacer: sukienka, letni płaszcz, kapelusz, rękawiczki. Żegnając się z teściową zdjęła z ręki zegarek i oddając go powiedziała - "to mi nie będzie potrzebne." Żegnając Jasia poleciła mu, żeby tak prędko, jak tylko będzie mógł zawiadomił Halinę Strzelecką. Pobiegł, ale tam było już po aresztowaniu. Zosię pocałowała śpiącą, a Jędrek usiadł, uśmiechnął się i powiedział: "wychodzisz ? ale zaraz wrócisz?"*[1312].

Przeszliśmy więzienia w Toruniu, Gdańsku i Starogardzie Gdańskim. W chwili aresztowania byłam w 8-mym miesiącu ciąży. Na szczęście termin porodu wypadł w okresie mego pobytu w więzieniu. Odesłano mnie na poród do szpitala w Gdańsku, skąd udało mi się oddać dziecko przyjaciółce – harcerce. [phm. Karolinie Lee] *(...) 1 grudnia 1942 r. przewieziono nas ze Starogardu Gdańskiego do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Mąż mój Jerzy Paszkowski zbity i skopany przy pracy zmarł w nocy ¾ lipca 1942 r.*[1313] - mówiła Paszkowska.

W obozie pracowała w kilku komandach: w pralni, skąd mogła wynosić czystą bieliznę, w warsztacie reperacji plecaków wojskowych, a od stycznia do kwietnia 1945 r. była lekarzem w izbie chorych obozu kobiecego. W 1944 r. ciężko chorowała na tyfus: *Dr Roszkowski zaprowadził mnie na nowy obóz, bo tam miał być organizowany szpital. Przy okazji przeszliśmy tylko przez rewir żydowski, to wystarczyło, żebym ja tę jedną wesz*

[1312] https://kpbc.umk.pl/Content/162136/Paszkowska_Anna_166_166_Pom.pdf (dostęp 21.09.2021 r.)
[1313] Ibidem.

tyfusową złapała i czternaście dni później, dokładnie w samą wigilię w grudniu 1944 r. dostałam wysokiej temperatury i położyłam się z tyfusem w rewirze jeszcze starego lagru. Ponieważ miałam wtedy 42 lata, wiem, że szły zakłady na temat mojego przetrwania. Był taki lekarz, który znał nas jeszcze w Toruniu i podchodził co dzień pod okno i pytał: Paszkowska jeszcze żyje? Nie przeżyje, kto ma lat 40 duru plamistego. No, jakoś przeżyłam te dur plamisty, a w czasie ewakuacji w styczniu jeszcze nie stałam na nogach[1314]. Za zgodą władz obozowych, zorganizowała pod koniec 1944 r. szpital dla przywiezionej grupy rannych i chorych powstańców warszawskich[1315]: *Po jakimś czasie wezwał mnie Heidl i spytał, czy mogę iść pracować – no, czy mogę to za dużo powiedziane. To nie było wyraźne pytanie, ale jakaś taka rozmowa na temat, czy można mnie tam posłać. Tym razem doktor Heidl był bardzo grzeczny – czy chciałabym być lekarzem w rewirze, ale to był człowiek bardzo nierówny – przypuszczalnie był narkomanem. Wiedziałam, że jestem po durze, więc uważałam, że najważniejsze, żebym ja tam poszła. Już drugi raz go nie dostanę. Brzuszny miałam przebyty w życiu cywilnym. Byłam więc zabezpieczona i mogłam tam pójść. I wtedy zorganizowaliśmy oddział szpitalny, dr Roszkowski został w starym rewirze, a na nowy poszłam ja i kilka pflegerek z transportu warszawskiego*[1316] - powiedziała Paszkowska.

W obozie Stutthof pozostała do momentu ewakuacji drogą morską. 8 maja przejął grupę więźniów Szwedzki Czerwony Krzyż. Po odbyciu kwarantanny została zatrudniona jako lekarz w Malmö w szpitalu dla byłych więźniów. Do Polski wróciła w listopadzie 1945 r. *Trójka naszych dzieci po powstaniu warszawskim i śmierci mego ojca została przyjęta przez moich krewnych. Po wysiedleniu ich z majątku oddano moje dzieci do Domu Dziecka w Rycicach koło Józefowa. W tym czasie naoczni jakoby świadkowie dali znać mojej rodzinie, że zostałam w czasie transportu spalona w jakiejś stodole. Moja przyjaciółka, hm. Karolina Lee, która wychowywała moją najmłodszą córeczkę od 6 tygodnia życia, gdy tylko zaistniała możliwość komunikacji przyjechała do Rycic i zabrała do siebie do Lipna całą trojkę starszych moich dzieci. Była to bohaterska decyzja, gdyż Linka nie wiedziała, że żyję. Pracowała ona w Lipnie jako nauczycielka w szkole podstawowej*[1317].

[1314] AMS, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Anny Paszkowskiej, s. 141.
[1315] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945 cz. 4*, t. XVIII, Toruń 1998, s. 111.
[1316] AMS, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Anny Paszkowskiej, s. 141.
[1317] https://kpbc.umk.pl/Content/162136/Paszkowska_Anna_166_166_Pom.pdf (dostęp 21.09.2021 r.)

Paszkowska zamieszkała w Otwocku, gdzie znalazła pracę jako kierownik Domu Matki i Dziecka oraz jako lekarz szkolny w Liceum Otwockim. Od lipca 1947 r. pracowała w sanatorium przeciwgruźliczym dla dzieci. W okresie od 1948 do 1966 r. powstały liczne monografie naukowe jej autorstwa, a także kilka rozdziałów do podręczników lekarskich. Od 1968 r. była pracownikiem naukowym Działu Dziecięcego Instytut Gruźlicy.

Przeżycia obozowe sprawiły, że postanowiła wydać kilka monografii w latach 80.:

1. "Harcerki w hitlerowskich obozach koncentracyjnych",
2. "Harcerki w obozie koncentracyjnym w Stutthofie pod Gdańskiem"
3. "Dane o pracy drużyny harcerek dla ZWZ w Toruniu w latach1940-1942"[1318].

Paszkowską odznaczono Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem AK, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Wojska oraz Odznaką Weterana Walk o Niepodległość. Zmarła 16 września 1997 r.

Fot. 149. Anna Paszkowska.

Źródło: https://bi.im-g.pl/im/54/89/14/z21533268V,Anna-Dydynska-Paszkowska--Fotografia-powojenna.jpg

[1318] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945 cz. 4*, t. XVIII, Toruń 1998, s. 112.

DR JÓZEF ROSZKOWSKI

Józef Roszkowski rodził się 16 marca 1914 r. w Białymstoku. Był synem Bolesława Roszkowskiego i Anieli z d. Godlewskiej.

Wiadomo, że zatrzymano go 27 maja 1942 r. w Ostrowie Mazowieckim[1319]. 21 sierpnia 1942 r. Sipo Warschau wydał dokument kierujący Roszkowskiego do KL Auschwitz dnia 22 września 1942 r.[1320] Na rozkaz SS-WHVA-Amstgruppe D skierowano go do KL Stutthof. 8 marca 1943 r. powstało pismo mówiące o gotowości Roszkowskiego do transportu i skierowaniu go do natychmiastowej kwarantanny w KL Stutthof[1321]. Poinformowano w nim, że więzień otrzymał odpowiednią ilość jedzenia na czas przejazdu. 15 marca 1943 r. obóz Auschwitz wydał oświadczenie mówiące, iż Roszkowski nadaje się do transportu i może opuścić obóz po odwszeniu[1322]. Do obozu Stutthof przybył 16 marca 1943 r. i pełnił w nim funkcje lekarza.

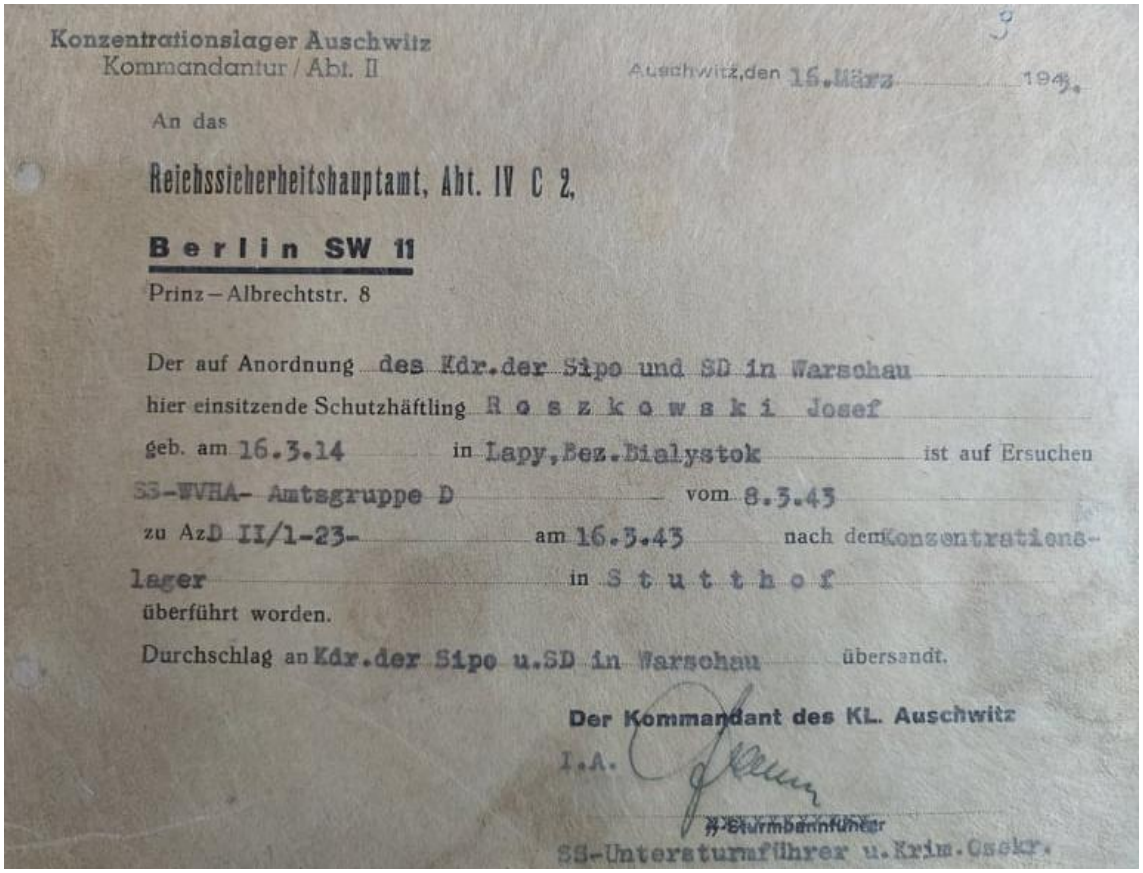

Konzentrationslager Auschwitz
Kommandantur / Abt. II

Auschwitz, den 16. März 1943.

An das

Reichssicherheitshauptamt, Abt. IV C 2,

Berlin SW 11

Prinz-Albrechtstr. 8

Der auf Anordnung des Kdr.der Sipo und SD in Warschau
hier einsitzende Schutzhäftling Roszkowski Josef
geb. am 16.3.14 in Lapy, Bez. Bialystok ist auf Ersuchen
SS-WVHA- Amtsgruppe D vom 8.3.43
zu AzD II/1-23- am 16.3.43 nach dem Konzentrations-
lager in Stutthof
überführt worden.
Durchschlag an Kdr.der Sipo u.SD in Warschau übersandt.

Der Kommandant des KL. Auschwitz
I.A.

SS-Sturmbannführer
SS-Untersturmführer u. Krim.Gesekr.

Fot. 150. Dokumentacja Roszkowskiego, Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-III-13287, s. 9.

[1319] AMS, Akta personalne, sygn. I-III-13287, s. 2.
[1320] Ibidem, s. 4.
[1321] Ibidem, s. 5.
[1322] Ibidem, s. 6.

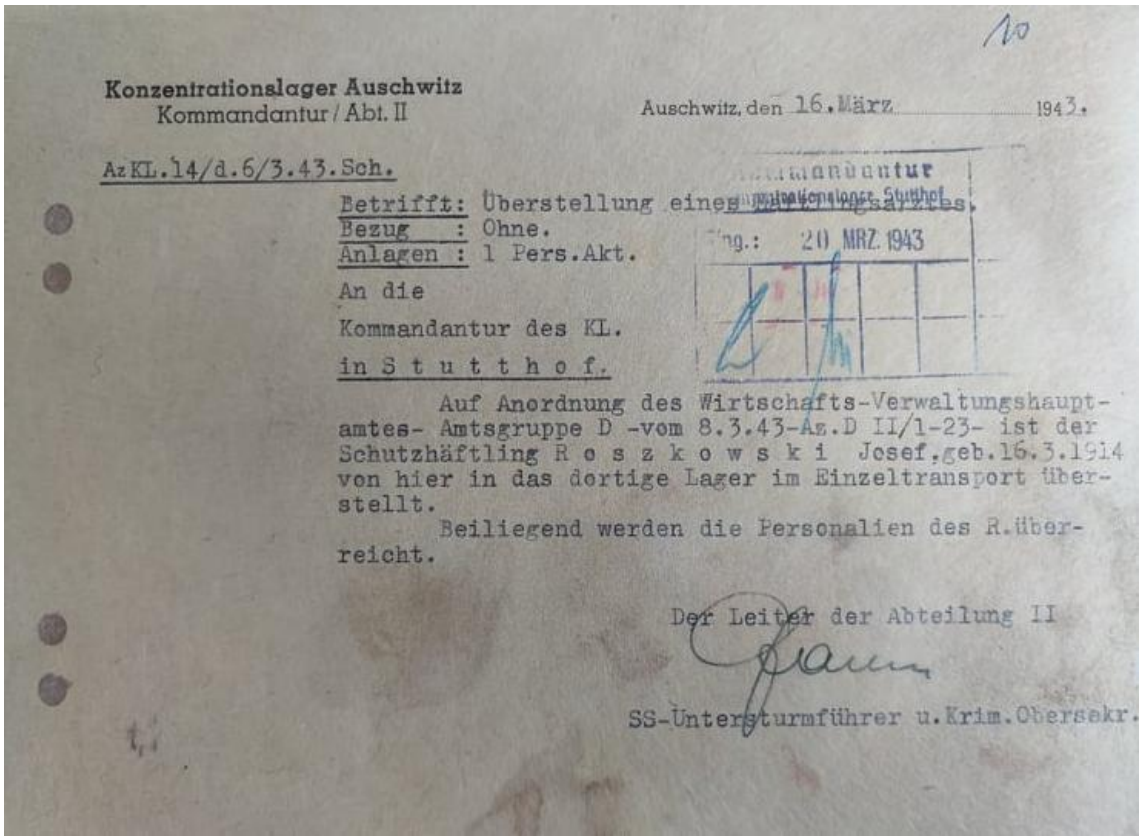

Konzentrationslager Auschwitz
Kommandantur / Abt. II

Auschwitz, den 16. März 1943.

Az KL. 14/d.6/3.43.Sch.

Betrifft: Überstellung eines [illegible]
Bezug : Ohne.
Anlagen : 1 Pers.Akt.

Kommandantur
Eing.: 20. MRZ. 1943

An die
Kommandantur des KL.
in S t u t t h o f.

Auf Anordnung des Wirtschafts-Verwaltungshauptamtes- Amtsgruppe D -vom 8.3.43-Az.D II/1-23- ist der Schutzhäftling R o s z k o w s k i Josef, geb. 16.3.1914 von hier in das dortige Lager im Einzeltransport überstellt.

Beiliegend werden die Personalien des R. überreicht.

Der Leiter der Abteilung II

SS-Untersturmführer u. Krim. Obersekr.

Fot. 151. Dokumentacja Roszkowskiego, Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-III-13287, s. 10.

Roszkowski był często wspominany z nazwiska w relacjach więźniów. Jedynie jedna wzmianka może w jakikolwiek sposób przybliżyć sylwetkę doktora. Były więzień Władysław Boniński powiedział: *W okresie mojego pobytu w szpitalu obozowym dokonywano selekcji więźniów bardziej chorych /selekcji dokonywał Foth/, który wstrzykiwał osobiście przypuszczalnie fenol, gdyż natychmiast wywożono ich do krematorium. Mnie ukrył dr Roszkowski z Warszawy oraz pielęgniarz, którego nazwiska nie pamiętam. Dzięki tym osobom żyję. (...) Po selekcji dr Roszkowski oraz dr Kaczyński dokonywali szeregu zabiegów z moimi nogami /flegmona/: nagrzewanie i naświetlanie po kryjomu. Przy opuszczaniu przeze mnie szpitala dr Roszkowski oświadczył mi, że dokonał na mojej nodze nowe próby i obawia się, czy nie wystąpią jakieś powikłania. Powikłania jednak nie wystąpiły*[1323].

Roszkowski zbiegł w trakcie ewakuacji, o czym mówi relacja Marii Liberackiej: *dr Roszkowski zorganizował jakieś wozy i razem z wachmanką Anną i jakąś Rosjanką wiózł kobiety chore na tyfus. Nie wiem, czy Rosjanie zabrali im konia, w każdym razie dr Roszkowski pozostawił je w lesie bez opieki, a sam poszedł dalej*[1324].

[1323] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 21, relacja Władysława Bonińskiego, s. 17.
[1324] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Marii Liberackiej, s. 86.

DR JULIAN WĘGRZYNOWICZ

Julian był najstarszym synem Stanisława Węgrzynowicza. Uczęszczał do gimnazjum realnego w Zamościu. Gdy w 1920 r. Sowieci podchodzili pod Zamość, Węgrzynowicz zgłosił się na ochotnika i poszedł na front. Jego żoną była Helena Borowska, herbu Jastrzębiec z Warszawy, która poznał podczas studiów w Warszawie. W 1930 r. odbył się ich ślub.

W styczniu 1931 r. Węgrzynowicz awansował na porucznika, a trzy lata później - 1 października 1934 r. na kapitana korpusu sanitarnego. Skończył studia medyczne i jako lekarz wojskowy został przydzielony do 5 Pułku Lotniczego w Lidzie (dzisiejsza Białoruś). Walczył w kampanii wrześniowej. O okresie okupacji zachowała się relacja samego Węgrzynowicza: *19 czy 20 września w czasie bitwy pod Kutnem i Łowiczem dostałem się wraz z innymi do niewoli – dwukrotnie uciekałem i z powrotem dostawałem się do niewoli, dopiero za trzecim razem udało mi sie ostatecznie nawiać. Ponieważ nie mogłem się dostać do Warszawy przez Puszczę Kampinoską, postanowiłem wraz z innymi udać się do swojego miejsca zamieszkania. Przed wojną mieszkałem w Toruniu, więc tam się udałem. Wróciłem w ostatnich dniach września, może w pierwszych października – dostałem się do swojego mieszkania i pewno jakieś 2 tygodnie tam mieszkałem. 18 października 1939 między 5 a 6 rano usłyszałem stukanie do drzwi, otworzyłem, wchodzi gestapo i SS-owcy*[1325]*. Bardzo grzecznie zapytali czy tu mieszka pan Węgrzynowicz, a na moją twierdzącą odpowiedź grzecznie poproszono mnie, abym udał się z nimi na komisariat, ponieważ chcą sprawdzić personalia. Podali palto, laskę i do samochodu, takiego krytego brezentem, gdzie było już ze 20 osób - wepchnięto mnie. Zawieźli nas do komisariatu na forty i tam rozpoczęła się gehenna. (...) bijatyka, rozbijanie nosów, podbijanie oczu i tak dalej, po prostu maltretowanie nas wszystkich. (...) potem spisywanie personalii, no i zamknęli nas w tym forcie nr.7. (...) Zarzucano mi akt agresji w stosunku do Niemców toruńskich, a również i to, że byłem lekarzem wojskowym, w formacjach lotniczych. Chodziło o to, że w swoim czasie, w 1938 r. lub 1939 r., w lokalu toruńskim „Pod Orłem", takim dość ekskluzywnym, gdzie często zbieraliśmy się, mieliśmy swoje loże, jak to przed wojną lotnicy – przecież byliśmy dość dobrze sytuowanymi – pewnego wieczoru, a właściwie w nocy siedzieliśmy tam, a niżej zajmowali stolik jacyś Niemcy mówiący cały czas po niemiecku na tematy polityczne. No i wtedy diabli nas wzięli, zaczęliśmy do nich przemawiać, że to przecież Polska i dlaczego*

[1325] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 225.

po polsku nie mówią – oni zaczęli się stawiać, a my zrobiliśmy mały pogrom. Niemcy odnotowali sobie nazwiska, wszystkich tych, których znali, na szczęście mojego nazwiska nie mieli, bo jeszcze byłem mało znanym, od niedawna zamieszkującym w Toruniu. To też w forcie niczego nie mogli mi udowodnić, ja się wypierałem swojego uczestnictwa[1326]. *23 marca 1940 r. kazano nam przygotować się na wyjazd. Czterech lekarzy: Dębski, Jasiński, Fleszer i ja. (...) Do Stutthofu przywieźli nas w nocy*[1327].

W obozie Stutthof Węgrzynowicz pełnił funkcję lekarza. Zachowały się o nim liczne wspomnienia. *Dr Węgrzynowicz to był pierwszy człowiek, który udzielił nam pomocy w postaci chleba, czy czegoś do jedzenia*[1328] - mówił Edmund Dylewski. *Poczciwy doktor Węgrzynowicz zakładał mi na nogę olbrzymi opatrunek, by stworzyć pozory, że z nogą moją jest źle i że w szpitalu muszę pozostać dłużej*[1329]– opowiadał Wacław Mitura. *Jest lipiec 1942 r. (...) Na lewej ręce od strony dłoni, w pobliżu serdecznego paca, zaczyna mi się robić duży wrzód (...). Zdawałem sobie sprawę, że gdyby któryś z esesmanów zauważył, że mam chorą rękę, wyrzuconoby mnie z obieralni. (...) Zmartwiony udałem się do doktora Węgrzynowicza. Prosiłem, by uczynił wszystko, co jest w jego mocy, by rękę można było doprowadzić do jak najlepszego stanu. (...) doktor wysłuchał mnie i powiedział: >> Będziemy robić wszystko, aby nie dopuścić do utraty tak dobrej funkcji<<. Wyjął z szafki narzędzia chirurgiczne i energicznie zabrał się do dzieła. Z powodu braku środków znieczulających operacja odbyła się na „żywca". (...) Doktor przyłożył trochę jakiejś maści i zalepił niedużym plastrem, tak by opatrunek jak najmniej rzucał się w oczy. (...) Gdy rano się obudziłem, od razu zauważyłem, że obrzęk na wierzchniej stronie ręki znacznie się zmniejszył*[1330] - kontynuował Mitura.

Po wojnie Węgrzynowicz zajął się tworzeniem służby zdrowia w Lęborku. W uznaniu dla zasług nazwano jego nazwiskiem jedną z ulic. Zmarł w 1982 r.

[1326] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Juliana Węgrzynowicza, s. 226-227.
[1327] Ibidem, s. 229.
[1328] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Edmunda Dylewskiego, s. 49.
[1329] W. Mitura, op. cit., 105.
[1330] Ibidem, s. 117-118.

Fot. 152. Julian Węgrzynowicz.

Źródło: http://roberthorbaczewski.pl/aktualnosc99,5,,doktor-julian-od-lotnikow.html

DR ALEKSANDER WITKOWSKI

Aleksander Witkowski ur. 25 października 1902 r. w Bydgoszczy. Uczęszczał do szkoły średniej w Gdańsku. Jako gimnazjalista współzałożył Związek Filomatów i Filaretów Gdańskich. Wraz z Stefanem Mirauem, Mieczysławem Tejkowskim, braćmi Stefanem i Witoldem Kopczyńskimi założył I Męską Drużynę Harcerzy w 1920 r. W 1922 r. Witkowski rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Monachijskim. Ukończył je za namową dr. Kubacza, który dbał o utrzymanie kadry lekarzy na wysokim poziomie polskich w Gdańsku i w Monachium[1331]. Ukończył je w 1928 r. i rozpoczął pracę w klinice okulistycznej w Monachium. W 1929 r. napisał rozprawę doktorską z okulistyki[1332]. W okresie od 1930 do 1936 r. pełnił funkcję lekarza w Dyrekcji Gdańskich Kolei Państwowych. Miał też własny gabinet internistyczny w Gdańsku. Regularnie udzielał pomocy medycznej mężczyznom stacjonującym na Westerplatte[1333].

[1331] AMS, Relacje i wspomnienia t. 10, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 130.
[1332] B. Siniecki, *Dr Aleksander Witkowski*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" 1976, 33 nr 1, s. 220.
[1333] Ibidem.

Jak powiedział o nim dr Lech Duszyński: *(...) umiał sobie zaskarbić zaufanie wszystkich leczących się u niego chorych*[1334].

1 września 1939 r. Witkowskiego aresztowano i przewieziono początkowo do Victoriaschule, a następnie do obozu w Nowym Porcie. Nazajutrz wysłano go pierwszym transportem do obozu Stutthof. Przydzielono go do pracy w Waldkolonne, przy rozbudowie obozu – dopiero po ukończeniu pracy mógł pełnić funkcje lekarza i opiekować się rannymi współwięźniami. Na początku 1940 r., gdy postawiono barak szpitalny, dr Witkowski otrzymał polecenie kierowania oddziałem chirurgicznym, a dr Stefan Mirau oddziałem chorób wewnętrznych.

Wkrótce potem dr Witkowski został przeniesiony do podobozu w Elblągu: *Praca była tam o tyle trudniejsza, że była połączona z organizacją izby chorych. Nie wszyscy SS uważali, że praca lekarza jest potrzebna w obozie. W tych warunkach lekarz więzień musiał sam ciężko pracować a rolę opiekuna zdrowia sprawował w chwilach wolnych od zajęć, kiedy sam wyczerpany fizycznie nie był w stanie ruszyć się z miejsca*[1335]– zrelacjonował dr Lech Duszyński. Do jego normalnych obowiązków w elbląskim podobozie należało pomaganie w kuchni. Po pracy zajmował się głównie przygotowaniem preparatów na ugryzienia insektów, o czym świadczy relacja byłego więźnia Jana Urbaniaka. Witkowskiemu należało przynieść pudełko zapałek, przydziałową margarynę i wtedy przygotowywał maść: *Dr Witkowski chciał pomagać, lecz nie posiadał żadnych lekarstw*[1336]. W Elblągu regularnie widywano go w centrum miasta w asyście więźnia i strażnika, odwiedzającego aptekę Adler-Apotheke w celu zdobycia leków dla podobozu. W 1944 r. został odesłany do Stutthof i ponownie podjął się pracy w rewirze.

Podczas przygotowań do ewakuacji obozu został przydzielony do pierwszej kolumny marszowej, liczącej ok. 1600 osób. Balys Sruoga powiedział o nim: *W naszej chacie mieszkał lekarz kolumny, Polak z Gdańska, Witkowski, który przesiedział w obozie ponad pięć lat. Był to dobry, miły człowiek; sam ledwie trzymający się na nogach. Nie miał żadnych lekarstw ani instrumentów, gdyż władze nie pozwoliły mu nic wynieść ze Stutthofu. Kiedy Witkowski oglądał naszych przyjaciół, leżących z wysoką temperaturą, smutnie kiwał głową i milczał. Chorzy mieli tyfus albo paratyfus. Zgłosić o tym władzom, a natychmiast oddadzą chorych do „szpitala", który przypomina tutaj raczej kostnicę niż*

[1334] AMS, Relacje i wspomnienia t. 10, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 130.
[1335] Ibidem.
[1336] AMS, Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Jana Urbaniaka, s. 61-62.

zakład leczniczy. Tam wykończyliby ich od razu. (...) Witkowski był bardzo dobrym człowiekiem, daj mu Boże zdrowie[1337].

Po wyzwoleniu, mimo że podupadał na zdrowiu (zachorował na tyfus), zajął się pracą zawodową na terenie Sopotu. Pracował jako lekarz w społecznej służbie zdrowia, niosąc pomoc tym, którym okres okupacji odebrał zdrowie[1338]. Zmarł 10 listopada 1973 r.

Fot. 153. Aleksander Witkowski.

Źródło: https://adst.mp.pl/img/articles/auschwitz/journal/english/a-witkowski-large.jpg

[1337] B. Sruoga, op. cit., s. 262.

[1338] AMS, Relacje i wspomnienia t. 10, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 130-131.

DR ALFONS ANTONI WOJEWSKI

Alfons Wojewski ur. 19 maja 1912 r. w Gościninie. Był synem Józefa Wojewskiego, właściciela ziemskiego i Marii z domu Willi. Miał ośmioro rodzeństwa: Franciszkę, Jadwigę, Walerię, Pawła, Stefana, Romana, Grzegorza i Józefa. W 1932 r. zdał egzamin dojrzałości i odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Kawalerii, uzyskując stopień wojskowy podporucznika rezerwy. Służył w 18. Pułku Ułanów w Grudziądzu. W 1933 r. rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego. W okresie od 1937 do 1938 r. pracował w Zakładzie Anatomii Patologicznej na stanowisku młodszego asystenta, a następnie w Klinice Chirurgii Uniwersytetu Poznańskiego na stanowisku asystenta kontraktowego. W 1939 r. otrzymał dyplom lekarza.

Po wybuchu II wojny światowej został zmobilizowany do wojska, a następnie pracował jako asystent chirurgiczny w Szpitalu Miejskim w Gdyni. W 1940 r. rozpoczął pracę na Oddziale Chirurgii i Ginekologii w szpitalu w Wejherowie. Był członkiem tajnych organizacji Polska Żyje i Gryf Pomorski. 25 października 1941 r. ożenił się z Hildegardą Tutkowską.

4 maja 1943 r. został aresztowany przez Gestapo w trakcie akcji przeciwko polskiej organizacji ruchu oporu. 12 lipca 1943 r. przewieziono go do KL Stutthof, gdzie pełnił funkcję lekarza obozowego. Pracował przede wszystkim jako chirurg. W powojennych zeznaniach więźniów można znaleźć kilka opinii na jego temat. Dr Lech Duszyński powiedział o nim: *Postawił lecznictwo rewiru na takim poziomie, że pod tym względem nie dorównał nam żaden obóz koncentracyjny, z wyjątkiem Dachau. Wykorzystał on tendencje do opanowania sztuki chirurgicznej przez lekarza SS Heidla, który dla lepszego nabycia wprawy zainstalował w rewirze aparat rentgenowski, zorganizowany spośród instrumentów pochodzących z ewakuacji szpitali łotewskich. Niejeden z tych więźniów, który po operacji nadawał się do zagazowania, pozostał przy życiu jako materiał obserwacyjny i dowód postępów chirurgicznych faktycznego asystenta chirurgicznego dr Heidla, który, mimo iż będąc członkiem organizacji SS, dał się wodzić za nos, w imię uzupełnienia swych braków wykształcenia*[1339]. W podobnym tonie wyraził się także były więzień Jerzy Orłowski: *Był świetnym chirurgiem, więc wszyscy połamańcy garnęli się do niego na operację*[1340].

13 stycznia 1944 r. przeniesiono go wraz z więźniami norweskimi do

[1339] AMS, Relacje i wspomnienia t. 10, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 174.
[1340] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 13, relacja Jerzego Orłowskiego, s. 140.

Germanenlager z rozkazem urządzenia ambulatorium oraz 30 osobowej sali chorych. Wojewski przyjmował więźniów dwa razy dziennie. Należy jednak podkreślić, że zachorowalność Norwegów była niska, ponieważ nie pracowali i otrzymywali dobre wyżywienie. Wojewski dzięki porozumieniu z Norwegami uzyskał zezwolenie komendantury na przewożenie resztek wyżywienia do głównego szpitala obozowego[1341]. W 1945 r., tuż przed rozwiązaniem obozu, Norwegowie odmówili Niemcom współpracy, nie tylko odebrano im jedzenie, ale skierowano ich także do budowy szos. Z kolei Wojewskiego przeniesiono do szpitala obozowego, ustanowiono kierownikiem oraz ordynatorem oddziału chirurgicznego. Podczas ewakuacji pieszej na przełomie stycznia i lutego 1945 r. Wojewski zbiegł.

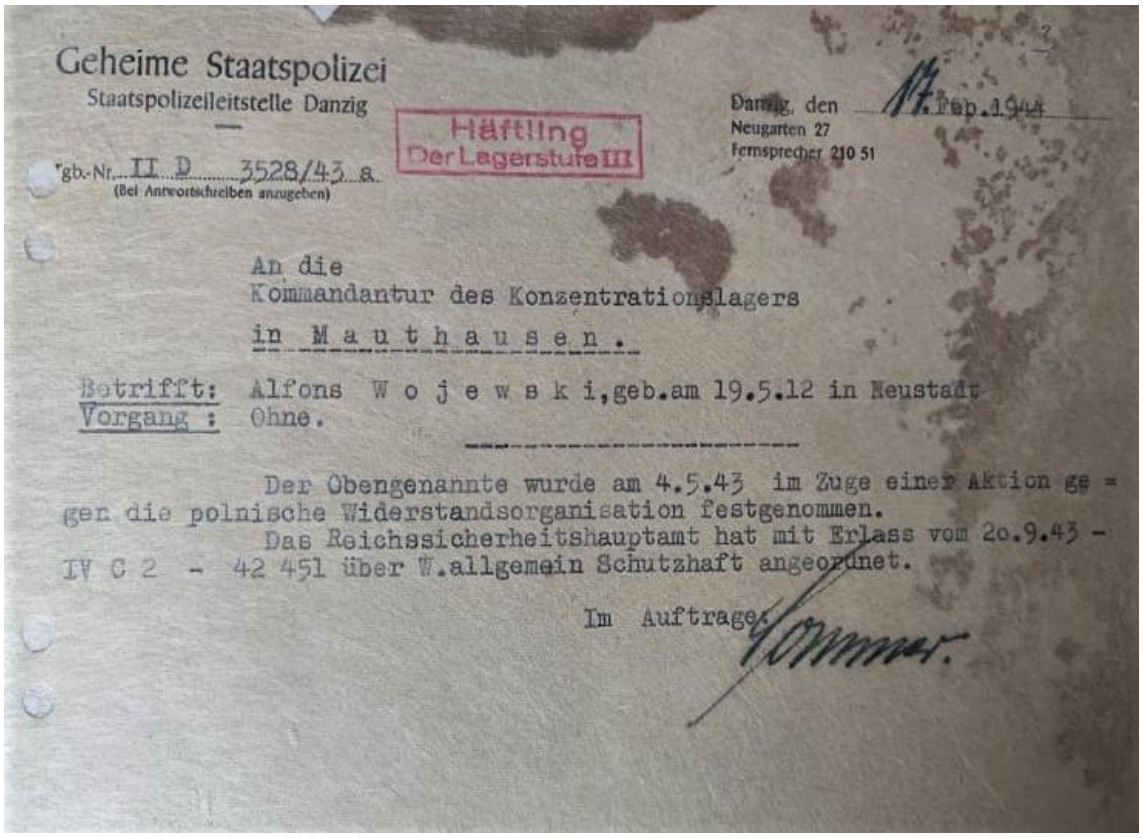

Geheime Staatspolizei
Staatspolizeileitstelle Danzig

Häftling
Der Lagerstufe III

Danzig, den 17. Feb. 1944
Neugarten 27
Fernsprecher 210 51

Tgb.-Nr. II D 3528/43 a
(Bei Antwortschreiben anzugeben)

An die
Kommandantur des Konzentrationslagers
in M a u t h a u s e n.

Betrifft: Alfons W o j e w s k i, geb. am 19.5.12 in Neustadt
Vorgang : Ohne.

Der Obengenannte wurde am 4.5.43 im Zuge einer Aktion ge = ger die polnische Widerstandsorganisation festgenommen.
Das Reichssicherheitshauptamt hat mit Erlass vom 20.9.43 - IV C 2 - 42 451 über W. allgemein Schutzhaft angeordnet.

Im Auftrage:
Sommer.

Fot. 154. Dokumentacja dotycząca Alfonsa Wojewskiego. Źródło: AMS, *sygn.* I-III-17991. s. 3

Po wojnie ukończył specjalizację I stopnia z zakresu chirurgii ogólnej. W tym samym roku został członkiem Komitetu Obywatelskiego w Wejherowie, gdzie podjął prace nad utworzeniem Szpitala Powiatowego. Został także dyrektorem i ordynatorem Oddziału Chirurgicznego i Ginekologicznego Szpitala Miejskiego w Pucku.

[1341] T. Zajączkowski, *Prof. dr hab n. med. Alfons Antoni Wojewski (1912-1992) syn ziemi pomorskiej*, Gazeta AMG 5/2008, s. 30-31.

Fot. 155. Alfons Wojewski - pierwszy z prawej od dołu.
Źródło: Polnisches Nachkriegstreffen - Alfons Wojewski – Wikipedia

W 1946 r. na podstawie rozprawy doktorskiej „Stan sanitarny i organizacja pomocy lekarskiej w obozie koncentracyjnym Stutthof w latach 1943 do 1945*”* otrzymał stopień doktora nauk medycznych. W 1949 r. wyjechał do Gdańska i rozpoczął pracę w I Klinice Chirurgicznej Akademii Lekarskiej na stanowisku asystenta. W tym samym roku został aresztowany i przebywał w więzieniu Urzędu Bezpieczeństwa w Gdańsku. W 1950 r. wrócił do pracy na uczelni. W 1953 r. ukończył specjalizację II stopnia z zakresu chirurgii ogólnej. W 1954 r. ukończył specjalizację urologiczną I stopnia i otrzymał stanowisko adiunkta w III Katedrze i Klinice Chirurgii Ogólnej AMG. Pełnił również funkcję konsultanta wojewódzkiego do spraw urologii i członka Krajowego Zespołu Specjalistycznego. Rok później został dyrektorem Państwowego Szpitala Klinicznego nr 3 w Gdańsku. W 1961 r. na podstawie rozprawy habilitacyjnej „W sprawie rozpoznawania raka stercza” nadano mu stopień doktora habilitowanego nauk medycznych. Był założycielem i kierownikiem Kliniki Urologicznej Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie[1342]. W latach 1962–1968 został dziekanem Wydziału Lekarskiego tej uczelni. W 1965 r. utworzył Oddział Urologiczny dla dzieci w Państwowym Sanatorium

[1342] http://www.urologiapolska.pl/artykul.php?2873 (dostęp 21.09.2021 r.)

Neuropsychiatrii Dziecięcej w Nowym Czarnowie. W 1966 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1972 tytuł profesora zwyczajnego. W latach od 1967 do 1974 był prorektorem do spraw klinicznych w Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. Napisał wiele monografii dotyczących wad rozwojowych i chorób układu moczowo-płciowego oraz raka gruczołu krokowego. Opracował metodę rozpoznawania raka prostaty za pomocą radioaktywnego fosforu P32 i zmodyfikowanej techniki pobierania materiału morfologicznego. Unowocześnił metody leczenia raka gruczołu krokowego. Duży wkład wniósł w rozwój hemodializy.

Został odznaczony między innymi: Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem 10-lecia Polski Ludowej (1954), odznakę „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia", Złotą Odznaką Gryfa Pomorskiego, odznaką za Zasługi dla Pomorskiej Akademii Medycznej im. Karola Świerczewskiego w Szczecinie, odznaką 25-lecia Akademii Medycznej im. Karola Świerczewskiego w Szczecinie, odznaką za Zasługi w Rozwoju Województwa Koszalińskiego, Złotą Odznaką Norweskiego Czerwonego Krzyża (1990). Zmarł 1 października 1978 r. w Warszawie.

Fot. 156. Alfons Wojewski.

Źródło: https://de.wikipedia.org/wiki/Alfons_Wojewski#/media/Datei:Alfons_Wojewski.jpg

DR ANTANAS STARKUS

Antanas Starkus ur. 7 stycznia 1901 r. w Rudaminie. Mieszkał w Kownie. Był lekarzem patologiem. Był asystentem Instytutu Patologicznego Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Był też kapitanem rezerwy armii litewskiej, uczestnikiem walk o niepodległość Litwy i powstania w Kłajpedzie.

W 1935 r. Starkus przeprowadził autopsję młodej dziewczyny na prośbę dr. Leona Kogana. Odkrył tym samym, że zmarła nie chorowała na gruźlicę, tak jak podejrzewano wcześniej. Niestety rodzina zmarłej posądziła go o bezprawne wykonanie sekcji zwłok. Za Starkusem wstawił się sztab medyków. Sprawa toczyła się przez 3 lata, a Starkus został uniewinniony[1343].

W marcu 1943 r. został aresztowany przez gestapo i skierowany do obozu Stutthof, gdzie przydzielono go do grupy litewskich więźniów honorowych. Pracując jako lekarz obozowy, uratował życie wielu osobom.

Z dokumentacji Archiwum Muzeum Stutthof wynika, że Starkus był przywódcą litewskiego ruchu oporu i podżegał przeciwko mobilizacji ludności litewskiej zleconej przez komisarza Rzeszy. Z rozkazu naczelnego dowódcy policji bezpieczeństwa, w porozumieniu z wyższymi przywódcami SS i szefem policji, został przeniesiony do odwołania do obozu koncentracyjnego[1344].

Po ewakuacji drogą morską do Neustadt nie wrócił na Litwę. Wyjechał najpierw do Szwecji, a następnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie praktykował jako patolog-anatom. Przewodniczył Litewskiemu Towarzystwu Lekarzy w Nowym Jorku[1345]. Zmarł w 1975 r.[1346]

28 kwietnia 2014 r. w Domu Rządowym Republiki Litewskiej odbyła się ceremonia wręczenia Medali Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Uhonorowano wówczas prof. Starkusa i jego żonę Elenę, którzy ukrywali w swoim domu żydówkę Olgę Gurvičiūtė.

[1343] skrodimas, teismas, Antanas Starkus, patologoanatomas, Dievų miškas - lsveikata.lt (dostęp 21.01.2022 r.)
[1344] AMS, Akta personalne, sygn. I-III-14962.
[1345] skrodimas, teismas, Antanas Starkus, patologoanatomas, Dievų miškas - lsveikata.lt (dostęp 21.01.2022 r.)
[1346] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn t. 3, Zbiór dokumentacji związanej ze studentem medycyny Beno Orendim i lekarzem Heinrichem Plazą, s. 574.

Fot. 157. Prof. Antanas Starkus z żoną Eleną i synami. 1940 r.

Źródło: http://www.jmuseum.lt/old/www.jmuseum.lt/index8dd2.html

Fot. 158. Prof. Antanas Starkus. Źródło: http://www.jmuseum.lt/old/www.jmuseum.lt/index8dd2.html

FARM. LEON STAŚKIEWICZ PS. APTEKARZ

Leon Staśkiewicz ur. 28 czerwca 1910 r. w Piasecznie k. Gniewa. Był synem Walentego i Bronisławy z d. Radzimskiej. W okresie od 1916 do 1920 r. uczył się w Wiejskiej Szkole Powszechnej w Dzierżążnie, a następnie w Gimnazjum Klasycznym w Grudziądzu. W 1928 r. zdał maturę, a w 1930 r. egzamin dający uprawnienia do wykonywania zawodu aptekarza. W okresie od 1931 do 1935 r. studiował na Wydziale Farmacji w Poznaniu. Od wiosny 1938 r. pracował w gdyńskiej aptece Jana Ćwiertniewicza. We wrześniu 1939 r. powołano go do służby zastępczej i skierowano do szpitala Marynarki Wojennej. W październiku wrócił do apteki, w której pracował aż do momentu aresztowania w 1942 r. 22 czerwca 1942 r. został zaprzysiężony do AK i mianowany szefem służby sanitarnej w okręgu Gdynia – miasto. Jego głównym zadaniem było gromadzenie i zabezpieczanie środków medycznych dla okręgu.

Został aresztowany 22 października 1942 r. Podejrzewano go o współudział w otruciu kpt. Józefa Olszewskiego ps „Andrzej”[1347]. Przewieziono go do obozu Stutthof: *Po prawie całkowitej likwidacji pomorskiego okręgu Związku Walki Zbrojnej aresztowanych osadzono w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. Mnie przywieziono tam pierwszym transportem karteką więzienną*[1348] - od tych słów rozpoczął swoją relację mgr farm. Leon Staśkiewicz. *Nas z grupy ZWZ odznaczano w biały pasek płócienny z czarnym numerem bez trójkąta i oznaczenia narodowości. Byliśmy więźniami śledczymi gdańskiego gestapo i podlegaliśmy jej pod względem politycznym*[1349]. Podczas pobytu w obozie poważnie zachorował, jak podkreślił, wyzdrowiał jedynie dzięki pomocom polskich lekarzy. (...) *Nawet obuwie przyczyniło się do wykańczania więźniów. Podczas czyszczenia rowów ściekowych zatarłem sobie nogę a bakterie posocznicy miały doskonałą możność rozwoju w puchlinie nóg powstałej z braku białka w pożywieniu i niedostatecznego zasilania organizmu kaloriami. Jakoś się z tego wylizałem, dzięki ofiarnej pomocy wszystkich lekarzy więźniów, zatrudnionych w rewirze*[1350].

W sierpniu 1944 r. zaczęto organizować podobóz dla stoczni w Gdyni: *Od tego czasu spać nie mogłem. Muszę się dostać do Gdyni, do mojego rodzinnego miasta. (...)*

[1347] https://kpbc.umk.pl/Content/94997/PDF/Staskiewicz_Leon_1010_1749_Pom.pdf (dostęp 13.01.2021 r.)
[1348] AMS, Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Leona Staśkiewicza, s. 106.
[1349] Ibidem, s. 107.
[1350] Ibidem, s. 108.

Zostałem więc sprzedany za 8 marek dziennie do stoczni jako fachowy pracownik[1351]. *8 marca wieczorem po apelu wyprowadzono nas z obozu w stronę Oksywia. Straciliśmy wszyscy nadzieję na oswobodzenie się w Gdyni. Weszliśmy już na teren portu. W pewnej chwili mój sąsiad mi mówił, że jeden więzień odskoczył od kolumny i schował się pod łódź, leżącą na nabrzeżu. Po chwili usłyszeliśmy krzyk komendanta Bocka „stój!" i potem usłyszałem wołanie „czy aptekarz jest?". Zawołałem, że jestem. Domyśliłem się, że nasz lekarz zdołał uciec*[1352]. Od tej pory pełnił funkcję lekarza, jednak niedługo, ponieważ podczas ewakuacji 23 marca 1945 r. zdecydował się na ucieczkę: *Znalazłem płaszcz, więc mogłem pozbyć się pasiaka. Spodnie wpuściłem w obozowe damskie pończochy. W zanadrzu miałem cywilną czapkę, więc droga do miasta była dla mnie otwarta. W Gdyni powitałem wojska radzieckie w domu przy ul. Świętojańskiej 122. Pełen entuzjazmu zabrałem się do pracy nad uruchomieniem aptek w Gdyni*[1353].

Fot.159. Leon Staśkiewicz.

Źródło: https://www.archiwumkorporacyjne.pl/wp-content/uploads/2010/11/staskiewiczleon-m.jpg

[1351] Ibidem, s. 109.
[1352] Ibidem, s. 119.
[1353] Ibidem, s. 122.

Jesienią 1945 r. przeniósł się do Słupska. W 1949 r. został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa, zwolniono go w 1950 r.[1354] Pracował jako magister farmacji aż do emerytury. Był działaczem społecznym. W 1980 r. wrócił do Gdyni. Był żonaty z Zofią z d. Wirkus (ur. 29 października 1938 r.). Mieli trójkę dzieci.

Odznaczono go medalem im. Ignacego Łukasiewicza a 1967 r., Krzyżem kawalerskim OOP w 1978 r. i pośmiertnie medalem 50-lecia Gdańskiej Izby Aptekarskiej w 1995 r. Zmarł 2 sierpnia 1997 r.

DR EDMUND ZIELIŃSKI

Edmund Zieliński był przed wojną zatrudniony w Rumii[1355]. W obozie Stutthof przebywał od początku jego funkcjonowania wraz z dr Kopczyńskim. Jego postać zachowała się w pamięci Wacława Mitury z okresu pobytu w podobozie w Skowarczu. Mitura zawdzięczał mu skierowanie do dobrej pracy: *To, że dostałem się do pracy w kuchni SS mogłem zawdzięczać jedynie doktorowi Zielińskiemu, nie tylko dlatego, że sprytnie wyleczył mnie z zagadkowej choroby, ale również i dlatego, że kiedy pytano się go, czy nie zna jakiegoś więźnia, który mógłby poprowadzić kuchnię, właśnie on podał moje nazwisko*[1356]. Mitura wspominał także, że Zieliński bardzo dobrze mówił po francusku i często rozmawiali w tym języku: *Niedługo jednak byliśmy razem. Któregoś dnia, z początkiem czerwca* [1941 r.]*, pożegnaliśmy się ze sobą na zawsze. Doktora Zielińskiego gdzieś wywieźli. Do końca istnienia obozu już nigdy i nigdzie go nie spotkałem*[1357]. W miejsce dr. Zielińskiego przysłano dr. Węgrzynowicza. Okoliczności aresztowania i dalsze losy są nieznane.

POZOSTALI LEKARZE

Pozostali lekarze to osoby, o których nie udało się zdobyć informacji, bądź znaleziono jedynie śladowe:

1. dr Franciszek Gabriel – przed wojną był zatrudniony w gimnazjum w Kwidzynie. Podczas okupacji pełnił funkcję lekarza w Aussenstelle Elbing. Był oddany pracy i za wszelką cenę starał się pomóc więźniom. Został zamordowany w 1941 r.;

[1354] https://www.archiwumkorporacyjne.pl/index.php/muzeum-korporacyjne/poznan/k-magna-polonia/ (dostęp 13.01.2021 r.)
[1355] AMS, Relacje i wspomnienia t. 10, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 128.
[1356] W. Mitura, op. cit., d. 85-86.
[1357] Ibidem.

2. dr Rajmund Hrynkiewicz-Moczulski i dr Zenon Janicki - w rewirze od 1 listopada 1944 r.[1358];
3. dr Bolesław Drobner-Kwiatkowski - ur. 26 września 1909 r. we Lwowie. Przybył do obozu Stutthof z Pawiaka 24 maja 1944 r. wraz z dr. Janem Łozińskim i dr. Rajmundem Hrynkiewiczem-Moczulskim. W rewirze KL Stutthof od czerwca 1944 r. Pełnił funkcję lekarza w filii Elbling Schichau, jednak nie udało się ustalić od kiedy;
4. dr Jerzy Kowalczuk - w obozowym rewirze po 29 listopada 1944 r.[1359];
5. dr Stanisław Kruszewski - ur. 4 kwietnia 1907 r. Pełnił funkcję lekarza w podobozie Hopehill od lipca 1944 r.[1360];
6. dr Jan Łoziński - ur. 25 maja 1894 r. przyjechał do KL Stutthof 24 marca 1944 r. Był lekarzem w podobozie w Nadbrzeżu. W 1945 r. zmarł w szpitalu obozowym[1361];
7. prof. Teodor Soprunow - ur. 1 stycznia 1917 r. Przebywał w obozie Hamerstein i Stutthof, gdzie zyskał przydomek dr Gärtner[1362]. Wiadomo, że zajmował się badaniami naukowymi nad szeroko rozumianym pojęciem biegunki oraz róży;
8. dr Tadeusz Szafrański - ur. 25 maja 1909 r. w Bodzanowie. Do obozu Stutthof przyjechał 1 września 1939 r. Do Potulic skierowano go 10 października 1941 r. Poważnie traktował swoje obowiązki i starał się nieść pomoc wszystkim potrzebującym[1363];
9. dr Walenty Wolański - ur. 14 lutego 1884 r. w rewirze po 29 listopada 1944 r.[1364];
10. dr Ludwik Rochoń - został skierowany do Potulic po likwidacji obozu w Smukale pod Bydgoszczą. Jan Dolny pisał o nim, że był spokojny, opanowany i życzliwy. Był lubiany i szanowany, zarówno przez personel, jak i więźniów[1365].

[1358] M. Gliński, *Organizacja* ..., s. 35.
[1359] Ibidem.
[1360] Ibidem.
[1361] Ibidem.
[1362] AMS, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Teodora Soprunowa, s. 217.
[1363] J. Dolny, *Wspomnienia*..., s. 185.
[1364] M. Gliński, *Organizacja* ... s. 36.
[1365] J. Dolny, *Wspomnienia*..., s. 187.

12. Biogramy lekarzy i sanitariuszy SS

Przygotowując poniższe biogramy przyjęto następujący schemat opisu: podział alfabetyczny według nazwisk, podstawowe informacje (data i miejsce urodzenia, edukacja, status rodzinny), rozwój kariery (data przystąpienia do SS, NSDAP, uzyskane stopnie wojskowe, przynależność do załogi obozu), przyznane odznaczenia oraz losy powojenne. W przypadku osób, które w szczególności zapadły w pamięć więźniom obozów koncentracyjnych, zacytowano także fragmenty wspomnień ukazujące ich osobowość i relacje z osadzonymi. Przy kilku nazwiskach podane informacje są krótkie i bardzo ogólne, co wynika z braku odpowiednych dokumentów. Biogramy przygotowano na podstawie akt personalnych znajdujących się w: Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie, Aktach Komisji oddziału IPN w Gdańsku, monografiach naukowych o tematyce martyrologicznej.

Należy przypomnieć, że głównym zadaniem sanitariuszy SS było kierowanie działalnością szpitala i nadzorowanie personelu pomocniczego składającego się z więźniów. Część z nich była zawodowymi sanitariuszami lub miała inne powiązanie z naukami medycznymi, z kolei pozostali byli odpowiednio przeszkolonymi SS-manami, których zaliczono ostatecznie do pomocniczej służby sanitarnej, zwanej Sanitär Dienst Gehilfe (skrót SDG). Ich zadaniem było nadzorowanie pracy więźniów zatrudnionych w szpitalu. Wielu z nich ponosiło odpowiedzialność za uśmiercanie więźniów. Sanitariusze podlegali szefowi szpitala.

KARL ABRAHAM[1366]

Karl Abraham ur. 2 sierpnia 1908 r. w Untergeis. Ukończył Uniwersytet w Getyndze - egzamin państwowy zdał w 1930 r., a dyplom doktorski otrzymał w 1931 r.[1367] Wiadomo, że prowadził prywatny gabinet w Langensalza[1368]. 2 września 1939 r. ożenił się z Lottą z d. Dietzmann (ur. 26 lipca 1911 r.) - urodził im się syn.

Do NSDAP wstąpił 1 maja 1937 r. (nr partyjny 5 487 026). Do Allgemeine SS wstąpił 1 lipca 1932 r. (nr ewidencyjny 167 177). 15 maja 1940 r. został powołany do Waffen SS i przydzielony do 15. Pułku.

[1366] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-1.

[1367] https://nuremberg.law.harvard.edu/documents/4448-affidavit-concerning-dental work?q=%2AKarl+Abraham#p.1 (dostęp 06.03.2020 r.)

[1368] D. A. Hackett, *Der Buchenwald-Report: Bericht über das Konzentrationslager Buchenwald bei Weimar*, München 1996, s. 255.

Zyskał kolejno następujące stopnie wojskowe:

- 30 stycznia 1941 r. SS-Untersturmführer,
- 21 czerwca 1942 r. SS-Obersturmführer,
- 20 kwietnia 1944 r. SS-Hauptsturmführer.

Skierowano go jako dentystę do kilku obozów koncentracyjnych:

- od 10 września 1940 do 11 września 1940 r. do Wydziału Sanitarnego SS,
- od 11 września 1940 do 10 listopada 1940 r. do KL Dachau,
- od 11 listopada 1940 do 21 listopada 1941 r. do KL Mauthausen,
- od 22 listopada 1941 do 31 grudnia 1942 r. do KL Sachsenhausen,
- od 1 stycznia 1943 do 31 marca 1944 r. do KL Stutthof,
- od 1 kwietnia 1944 r. do KL Flossenburg. Stamtąd został wysłany, najprawdopodobniej już na przełomie maja i czerwca, do KL Buchenwald. Po 1945 r. identyczną funkcję pełnił w Bad Hersfeld[1369].

Karl Abraham traktował swoją pozycję jako źródło zarobku – leczenie zębów wykonywał jedynie tym więźniom, którzy mogli za to zapłacić[1370]. Został odznaczony Krzyżem Zasługi Wojennej II klasy z Mieczami.

Fot. 160. Karl Abraham.

Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-1.

[1369] S. Klemp, *KZ-Arzt Aribert Heim…*, s. 175.
[1370] D. A. Hackett, op. cit., s. 255.

Podczas procesu w Norymberdze 17 lutego 1947 r. opowiedział, jaki charakter miała jego praca. Zeznał, że w KL Stutthof był jedynym dentystą, który musiał zająć się uzębieniem niespełna 5 tys. osadzonych[1371], z kolei w KL Buchenwald jedynie trzech uwięzionych dentystów leczyło niemal 30 000 więźniów[1372]. Zaznaczył, że jego zadaniem było regularne sprawdzanie pracy więźniów-dentystów, ponieważ był odpowiedzialny za stację dentystyczną. Dalsze losy są nieznane.

RUDOLF ACHS[1373]

Rudolf Achs ur. 17 listopada 1908 r. w Pressburgu na Słowacji. Od 10 lutego 1943 do 30 września 1943 r. należał do oddziału SS-Totenkopfsturmbann Buchenwald.

Od 1 października 1943 do 13 marca 1944 r. należał do załogi obozowej KL Buchenwald (w okresie od 9 stycznia do 19 lutego 1944 r. odbył kurs sanitarny w szkole SS-Sanitäts Schule des Leutes D III). 14 marca 1944 r. oddelegowano go do KL Stutthof, gdzie pełnił funkcję sanitariusza. 19 sierpnia 1944 r. został wysłany do podobozu w Królewcu, również jako sanitariusz. Do KL Stutthof wrócił 12 stycznia 1945 r.[1374] 1 listopada 1943 r. uzyskał stopień wojskowy SS-Oberschütze. Zmarł 12 maja 1976 r. w Ludwigsburgu.

Fot. 161. Rudolf Achs.
Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-3

[1371] Trials of War Criminals Before the Nuremberg Military Tribunals Under Control Council Law no. 10, USA 1950, s. 1155.
[1372]https://nuremberg.law.harvard.edu/documents/4448-affidavit-concerning-dental-work?q=%2AKarl+Abraham#p.1 (dostęp 06.03.2020 r.)
[1373] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-3.
[1374] M. Gliński, *Załoga obozu koncentracyjnego Stutthof (1 IX 1939-9 V 1945). Część I*, „Zeszyty Muzeum Stutthof", nr 5, s. 188.

EMIL BEHRENDT[1375]

Emil Behrendt, ur. 2 stycznia 1895 r. w Gardschin, z zawodu był policjantem sądowym. 8 listopada 1922 r. ożenił się z Anną z d. Hedtke (ur. 19 czerwca 1895), z którą miał syna.

Do SS wstąpił 9 czerwca 1933 r. (nr ewidencyjny 165 932), z kolei do NSDAP przystąpił 1 maja 1936 r. (nr partyjny 3 716 239). Od maja 1915 do maja 1920 r. pełnił służbę w armii niemieckiej, a od 21 lipca 1939 do 31 października 1941 r. w Rezerwie Policji w Gdańsku. Do Waffen SS należał od 1 listopada 1941 r., a 1 lutego 1942 r. uzyskał stopień wojskowy SS-Unterscharführer.

W październiku 1941 r. został skierowany do obozu Stutthof. 1 listopada 1941 r. przeniesiono go do Sztabu Komendantury wydziału V jako SDG. Stamtąd wysłano go do KL Lublin dnia 20 sierpnia 1943 r.

Fot. 162. Emil Behrendt.

Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-54.

Uzyskał następujące odznaczenia: Krzyż Honorowy dla walczących na froncie, węgierski Krzyż Zasługi Wojennej, bułgarski Krzyż Zasługi Wojennej, austriacki Er Med.

[1375] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-54.

SIEGFRIED BUHR[1376]

Siegfried Buhr ur. 15 maja 1921 r. Pełnił funkcję sanitariusza w KL Stutthof od 23 maja 1943 r. Po zakończeniu kursów dezynfekcyjnych został przeniesiony 1 listopada 1942 r. do KL Dębica jako sanitariusz[1377]. Był także członkiem załogi KL Mauthausen[1378] i KL Belsen[1379].

HEINRICH HEINZ EHMANN[1380]

Heinrich Ehmann ur. 18 czerwca 1911 r. Nr ewidencyjny w SS 80 307. Pełnił pełnił funkcję sanitariusza w obozie Stutthof w okresie od 1940 r. Dnia 13 listopada 1942 r. został przeniesiony do KL Ravensbrück jako lekarz garnizonowy.

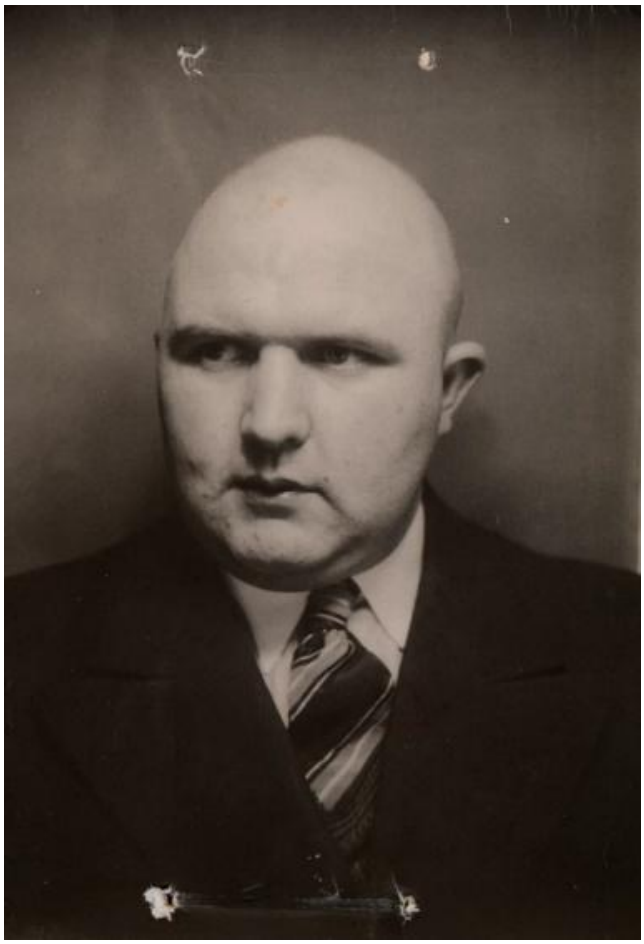

Fot. 163. Heinrich Heinz Ehmann.
Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-171.

[1376] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-IE-105.
[1377] Ibidem, Pismo z 5 października 1942 r.
[1378] D. W. Pike, *Spaniards in the Holocaust: Mauthausen, Horror on the Denube*, USA 2014, s. 391.
[1379] I. Baxter, *Belsen and it's Liberation: Rare photographs from Wartime Archives,* Wielka Brytania 2014, załącznik 1.
[1380] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-171.

WERNER FENCHEL[1381]

Werner Fenchel, ur. 1 września 1912 r. w Mannheim, z zawodu był dentystą i prowadził własną praktykę. 28 kwietnia 1935 r. ożenił się z Hanni z d. Haas (ur. 3 września 1915 r.), z którą miał dwójkę synów.

Do SS wstąpił 1 października 1933 r. (nr ewidencyjny 226 399), z kolei do NSDAP przystąpił 1 maja 1937 r. (nr partyjny 4 003 637). Uzyskał następujące stopnie wojskowe:

- 9 listopada 1940 r. SS-Sturmann,
- 1 maja 1941 r. SS-Rottenführer,
- 1 kwietnia 1942 r. SS-Unterscharführer.

Należał do załogi obozowej:

- SS-Sonderlager Hinzert od 22 lipca 1940 do 10 marca 1942 r.,
- KL Ravensbrück od 11 marca 1942 do 12 października 1942 r.,
- KL Stutthof (jako SDG u dentysty) od 13 października 1942 do 21 stycznia 1944 r.

Fenchel cieszył się nienaganną opinią u przełożonych - został określony jako osoba niezawodna, spełniająca powierzone zadania z satysfakcją[1382].

Wiadomo, że został skazany wyrokiem Sądu Przysięgłych Trier z dnia 20 grudnia 1961 r.[1383]

Fot. 164. Werner Fenchel.
Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-202-17.

[1381] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-IE-202-17.
[1382] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-202-17.
[1383] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 87, Informacje związane z Wernerem Fencheelem, s. 17321.

PETER GINZINGER[1384]

Peter Ginzinger, ur. 5 maja 1913 r. w Marienfeld w Rumunii, z zawodu był dentystą i prowadził własny gabinet. 5 sierpnia 1938 r. ożenił się z Helene z d. Junker (ur .13 grudnia 1920 r.), z którą miał dwie córki.

Służył w pułku 38. Artylerii (armia rumuńska) od l2 kwietnia 1934 r. do 1 kwietnia 1936 r., gdzie nosił stopień kaprala. Do Waffen SS przystąpił 28 lipca 1943 r. Od 28 lipca do 1 grudnia 1943 r. był w załodze KL Mauthausen, a od 2 grudnia 1943 r. pełnił funkcję technika dentystycznego w obozie Stutthof.

Uzyskane stopnie wojskowe:

- 28 lipca 1943 r. SS-Sturmann,
- 1 września 1944 r. SS-Rottenführer.

W piśmie oceniającym został określony jako człowiek sumienny o przyzwoitym charakterze, który zachowuje się bezbłędnie względem przełożonych[1385].

OTTO HAUPT[1386]

Otto Haupt ur. 8 grudnia 1896 r. w Nowym Dworze Gdańskim jako czwarty z dzieci[1387]. Ukończył szkolę powszechną w Tiegenhof. Z zawodu był stolarzem i zawód ten wykonywał w Gdańsku do 1916 r. Wkrótce powołano go do wojska, jednak wskutek rany brzucha został uznany jako niezdolny do służby. Po wojnie często bywał bezrobotny. W 1917 r. ożenił się z Getrud z d. Wajerski (ur. 3 lipca 1897 r.) i miał z nią 7 dzieci.

1 grudnia 1931 r. wstąpił do NSDAP (nr partyjny 794 972), a 2 stycznia 1932 r. do SS (nr ewidencyjny 29 471). W 1933 r. otrzymał posadę w państwowym zakładzie opieki społecznej w Gdańsku-Wrzeszczu, gdzie kierował stolarnią. Od 22 sierpnia 1939 do 31 października 1941 r. służył w jednostce sanitarnej policji w Gdańsku i Nowym Porcie jako sanitariusz, mimo braku wykształcenia w tym kierunku. Od października do grudnia 1939 r. był członkiem 33-osobowego oddziału z Kocborowa[1388] wykonującego wyroki śmierci na pacjentach tamtejszego Szpitala Psychiatrycznego oraz oddziału w Świeciu, Chojnicach i Gniewie. Był odpowiedzialny za egzekucje ludności Kociewa

[1384] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-268.
[1385] Ibidem.
[1386] AMS, Akta personalne, I-IE-352.
[1387] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 44, s. 8741.
[1388] Kocborowo k. Starogardu Gdańskiego. Tuż po wybuchu II wojny światowej zakład zwizytował E. Grossman, który dokonał zmiany dyrektora. Od 5 września 1939 r. był nim Waldemar Schimansky vel Siemens. Szpital kocborowski włączony był do programu eutanazji dzieci.

w Lesie Szpęgawskim, Tczewie i Skarszewach. Z tego okresu zachowała się interesująca relacja sanitariuszki jednego z oddziałów, która opisuje ogromne zaangażowanie Haupta w wykonywaną pracę: *(...) będąc w kasynie przy kolacji już w stanie nietrzeźwym powstał SS Otto Haupt i pouczył sobie podległych, że najpierw należy uderzyć kolbą karabinu i wtedy do dziury wrzucić. Po tych słowach odwrócił się, zobaczył mnie i zamilkł*[1389].

Od 1 listopada 1940 r. pełnił funkcję administratora szpitala obozowego w obozie Stutthof[1390], następnie został przeniesiony do obozu Neuengamme 7 sierpnia 1944 r. Jesienią 1944 r. wysłano go do Głównego Urzędu Przesłuchań SS w Hof-Moschendorf, gdzie był zatrudniony w służbie sanitarnej dla więźniów[1391].

Uzyskał następujące odznaczenia:

- Staffel-Unterscharführer 9 listopada 1932 r.
- Staffel-Scharführer 9 czerwca 1933 r.
- Staffel-Oberscharführer 25 marca 1934 r.
- Staffel-Hauptscharführer 9 listopada 1935 r.

Następnie w Waffen SS:

- SS-mann 1 listopada 1941 r.
- SS-Oberscharführer 1 lutego 1942 r.

Więźniowie obozu Stutthof wielokrotnie wspominali Haupta w swoich relacjach, określając go mianem brutalnej, bezwzględnej osoby. Poniższe cytaty pokazują, kim tak naprawdę był Otto Haupt:

Haupt był osobnikiem w starszym wieku, wyżarty, ociekający tłuszczem wieprz, gęba nalana, wiecznie zapijaczona, ślepia malutkie o świńskiej barwie. Zad belgijskiego konia. Na głowie mizerne upierzenie. W pracy szpitalnej analfabeta. Jego wyuczona specjalność to kopniaki, które rozdawał na prawo i lewo, gdzie tylko trafiła się okazja, a okazji nie było brak. Zdaje się, że został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia przez sądy niemieckie. Był największym katem w szpitalu obozowym, podawał śmiertelne zastrzyki[1392] - powiedział Jerzy Orłowski.

Haupt to był diabeł w ludzkim ciele[1393]*. Kalekom odbierał kije, protezy, szczudła*

[1389] AK-IPN, sygn. Gd 39/19, *Akta przestępców wojennych zatrudnionych w czasie okupacji w Zakładzie Psychiatrycznym w Kocborowie*, s. 32.
[1390] 16 czerwca 1941 r. niezdolny do pracy i przyjęty do rewiru SS z anginą i zapaleniem oskrzeli (podpisane przez Schmidta), I-IE-352-16.
[1391] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 44, S. 8742.
[1392] AMS, Relacje i wspomnienia t. 13, relacja Jerzego Orłowskiego, s. 144.
[1393] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Jana Starzyńskiego, s. 231.

łamał, a następnie urządzał z nimi biegi po lagrze. W kieszeni nosił strzykawkę z zastrzykiem, którą uśmiercał więźniów[1394] - skomentowali byli więźniowie obozu Stutthof Jan Starzyński i Jan Borowski.

Byłem lekarzem, pracowałem w brudnym, zaniedbanym baraku i nosiłem w obozie imię Gärtner. Gruby ciężki Oberscharführer Haupt, zatrzymał się przede mną rozstawiwszy nogi i krzywiąc w grymasie tłustą twarz z chytrymi oczami. W końcu głośno ryknął, wypluł zapałkę i wskazującym palcem owłosionej ręki dotknął mnie w czoło i powiedział: Ty jesteś numer. Numer 23 506 i zdechniesz tu, kiedy przyjdzie czas, nie wcześniej i nie później. Musi być porządek (...). Haupt naznaczył jednego z więźniów chemicznym ołówkiem na czole, kiedy dowiedział się od kapo, że ten jakoby połknął brylant. (...) Haupt zaprowadził człowieka z krzyżem na czole pod ogrodzenie z drutu kolczastego i zastrzelił go „przy usiłowaniu ucieczki". Pod groźbą rewolweru Haupt zmusił profesora Starkusa z Kowna i mnie do przeprowadzenia sekcji trupa. Jeśli znajdziemy brylant, wrzucimy do kanalizacji – szepnął mi Starkus. Drżącymi rękami przemywaliśmy śliskie jelita. Haupt z rewolwerem w ręku uporczywie śledził nas. Haupta dopadła złość i rozczarowanie, kiedy nie znaleźliśmy brylantu. Haupt był chciwy, bezmyślnie chciwy na wszystko. On wynosił z obozu wszystko co mógł: odzież, chleb, złote zęby. Wszystko niósł do siebie, do domu, do Tiegenhofu[1395] - wspominał Teodor Soprunow.

Za niezwykłe zaangażowanie w swoją pracę Otto Haupt otrzymał następujące odznaczenia: Krzyż Honorowy Kombatanta, Krzyż Gdański II klasy, Krzyż Zasługi Wojennej II klasy Bez Mieczy, Krzyż Zasługi Wojennej II klasy z Mieczami.

Po wojnie dostał się do amerykańskiej, a następnie do rosyjskiej niewoli. Udało mu się uciec i przedostał się do Mecklenburgii. Od 1948 r. był zatrudniony w Ofterdingen jako stolarz[1396]. Z powodu odniesionych ran z czasów I wojny otrzymywał rentę inwalidzką. Od 22 marca 1961 r. przebywał w areszcie śledczym. W 1964 r. odbył się proces załogi obozu Stutthof w Tybindze, gdzie oskarżonymi byli także Bernhard Lüdtke i Otto Knott. 22 grudnia 1964 r. Haupta skazano za współudział w zamordowaniu co najmniej 900 więźniów na 12 lat pozbawienia wolności[1397].

[1394] Ibidem, Proces w Szwecji, Protokół przesłuchania świadka nr 481, relacja Jana Borowskiego, s. 3.
[1395] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Fiodora Soprunowa, s. 216-217.
[1396] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 44, s. 8743.
[1397] E. Kęsik, *Działalność Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1981, nr 4, s. 11.

Fot. 165. Otto Haupt.

Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-352.

OTTO HEIDL[1398]

Otto Heidl, ur. 8 września 1910 r. w Arnau, był obywatelem Republiki Czechosłowackiej i należał do mniejszości niemieckiej zwanej Sudetendeutscher. Jego edukacja przebiegała w następujący sposób: przeszedł 4 klasy szkoły powszechnej, następnie uczęszczał do szkoły średniej i zdał maturę. Następnie wybrał szkołę medyczną i zdał egzamin doktorski.

[1398] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-360.

Od 1934 r. należał do Partii Niemców Sudeckich (SdP). W okresie od 1 września 1937 do 5 września 1938 r. służył w Korpsspital w Pradze. 20 października 1938 r. przyłączył się do Allgemeine SS (nr ewidencyjny 328 012). 1 listopada 1938 r. został członkiem NSDAP (nr partyjny 6 749 377). W okresie od 26 czerwca 1940 do 7 sierpnia 1940 r. odbywał służbę w jednostce wojskowej 13. batalionu sanitarnego 5. kompanii. 6 listopada 1943 r. Heidl ożenił się z Margit z d. Berg (ur. 14 czerwca 1920 r.) i miał z nią córkę.

Był członkiem w jednostkach zbrojnych SS od 26 czerwca 1940 r. Kolejno uzyskał poniższe stopnie wojskowe:

- SS-Hauptscharführer 15 stycznia 1941 r.,
- SS-Untersturmführer 21 czerwca 1941 r.,
- SS-Obersturmführer 9 listopada 1942 r.,
- SS-Hauptsturmführer 21 czerwca 1944 r.

Heidl pełnił funkcję lekarza w następujących obozach koncentracyjnych:

- 5 marca 1941 - 24 marca 1941 r. KL Oranienburg,
- 25 marca 1941 - 11 września 1941 r. KL Auschwitz,
- 12 września 1941 - 28 lutego 1942 r. KL Mauthausen,
- 1 marca 1942 - 30 czerwca 1942 r. KL Gross-Rosen,
- 1 lipca 1942 r. aż do ewakuacji morskiej KL Stutthof.

W ocenie kwalifikacji wydanej 4 lutego 1944 r. Heidl został oceniony jako osoba o charakterze zrównoważonym i zdyscyplinowanym. Uznawany był za człowieka otwartego, zadbanego, samodzielnego z dobrym narodowosocjalistycznym życiorysem, który bardzo dobrze wykorzystuje swoje zdolności naukowe[1399]. Zaznaczono także, że swoją wiedzę lekarską poszerzył w trakcie pełnienia służby w obozach koncentracyjnych[1400].

We wspomnieniach więźniów obozu KL Stutthof zapisał się w taki oto sposób:

Był to młody, średniego wzrostu, szczupły, wymuskany bawidamek, który poza swoją osobą niczym więcej się nie interesował. Elegancki, w zimie czy lecie, zawsze widziano go w skórkowych rękawiczkach. Zrównoważony, psychika nie odbiegająca od normy. Od pacjentów więźniów uciekał, jak od morowego powietrza. Jeśli rozmawiał to raczej z personelem szpitalnym, i to z lekarzami. Często widziałem go, jak robił selekcje

[1399] AK-IPN, SO Gd, sygn. S56/05/Zn, t. 13, s. 2475.
[1400] Ibidem, s. 2476.

więźniów i asystował przy egzekucji na koźle[1401] - wspominał Jerzy Orłowski.

Sprzątałam pokój Heidla. Heidl był zawsze grzeczny, niewymagający, elegancki – nosił stale białe rękawiczki. Sam nie brał udziału w różnych akcjach likwidacyjnych, ale miał kogoś do wykonywania poleceń. On w całym bloku był najspokojniejszy, zawsze stał na uboczu, w przeciwieństwie do np. Meiera-Bociana, który bił więźniów na korytarzu, uderzał głową o ścianę. (...) Zakochała się w nim więźniarka, była tancerka rosyjska. Dowiedziała się, gdzie on mieszka i poszła w nocy do jego pokoju. Uklękła przy łóżku i zaczęła całować jego ręce. Heidl obudził się, zobaczył pasiak. Dwa dni jeszcze widziano ją na terenie obozu, a potem zniknęła. Prawdopodobnie dostała zastrzyk, jak zresztą wszyscy umysłowo chorzy. Heidl był bardzo nierówny, kapryśny. Gdy przyszedł do naszego obozu wzbudzał strach, np. Piasecka dostawała na jego widok rozstroju nerwowego. Jeśli wśród chorych nie spodobała mu się jakaś twarz, natychmiast wypisywał ze szpitala i posyłał do pracy bez względu na stan zdrowia. Podczas sprzątania pokoju dr Heidla, dostałam silnych bóli brzucha, zemdlałam. Heidl skierował mnie wtedy na operację. Było to w 1943 r. Dr Heidl nie był też w bliskich stosunkach z komendą. Był wyniosły, załatwiał tylko sprawy służbowe, natomiast towarzysko nie udzielał się zupełnie. Nie widziałam, żeby osobiście kogoś wykańczał, ale brał udział przy każdych egzekucjach, selekcjach. W 1943 r. w obozie urodziło się dziecko. Przypominam sobie serdeczny stosunek więźniów do tego chłopca, stolarze zrobili dla niego śliczne łóżeczko i wypisali 10 przykazań dla matki, pewien góral wyrzeźbił buteleczkę z korkiem. Widzę jeszcze teraz zimną twarz Heidla, kiedy podszedł do dziecka i powiedział: „polskie szczenię". Tolerował je przez dwa tygodnie, potem dowiedziałyśmy się od pielęgniarki Piaseckiej, że matka i dziecko wyjechali. Domyśliłyśmy się jednak, że dziecko dostało zastrzyk[1402] - mówiła Helena Gieysztor.

Za swoje zasługi został odznaczony 1 września 1942 r. Wojennym Krzyżem Zasługi II klasy z Mieczami, a także Brązową Odznaką Sportową SA oraz świecznikiem Julowym.

Po wojnie był lekarzem w Tegernbach Pfaffenhofen. W 1955 r. Heidl został aresztowany przez władze RFN, które wszczęły przeciwko niemu śledztwo. 11 listopada 1955 r. zbrodniarz powiesił się w swojej celi przed ogłoszeniem wyroku. Była więźniarka Maria Zaleska-Pitera powiedziała: *Prawdopodobnie nie miał odwagi stanąć oko w oko*

[1401] AMS, Relacje i wspomnienia t. 13, relacja Jerzego Orłowskiego, s. 145.
[1402] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Heleny Gieysztorowej, s. 140-141.

ze świadkami zbrodni po przejrzeniu poprzednich zeznań świadków”. [na procesie] *Podałam fakt zamordowania niemowlęcia, z którym przyszła do Heidla więźniarka, prosząc o poradę, gdyż synek jej miał pęcherzycę. Heidel był wściekły. Podobno, po ożenku życzył sobie mieć syna, a tymczasem urodziła mu się córka. To też widząc synka więźniarki, która przyszła z chorym synkiem, zareagował w sposób, że chwycił dziecko za nóżki i rozbił mu główkę. To była „rada lekarska” dla chorego dziecka*[1403].

Fot. 166. Otto Heidl.

Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-360.

[1403] Ibidem, Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Marii Zaleskiej - Pitery, s. 276.

JULIUS HEINRITZ[1404]

Heinritz Julius, ur. 25 września 1901 r. w Lauenburg, z zawodu był drogerzystą, ale zajmował się także handlem artykułami tytoniowymi. W maju 1931 r. został członkiem Allgemeine SS i kolejno uzyskał stopnie wojskowe:

- SS-Unterscharführer 15 listopada 1933 r.;
- SS-Oberscharführer 10 marca 1934 r.

W listopadzie 1931 r. wstąpił do NSDAP (nr partyjny 10336530) oraz do organizacji SS (nr ewidencyjny 36829). Członkostwo w jednostkach zbrojnych SS podjął od dnia 7 listopada 1939 r. Uzyskał następujące stopnie wojskowe:

- 1 kwietnia 1940 r. SS-Rottenführer,
- 1 maja 1942 r. SS-Unterscharführer,
- 1 maja 1944 r. SS-Oberscharführer.

Przebieg jego kariery obozowej przedstawiał się następująco:

- od 7 listopada 1939 do 10 stycznia 1940 r. 3/5 SS T. Stube Oranienburg,
- od 11 stycznia 1940 do 10 lutego 1940 r. 3 Kompanie KL Gusen,
- od 11 lutego 1940 do 30 września 1940 r. SS T. Stube Sachsenhausen,
- od 25 lutego 1941 do 22 maja 1941 r. 4 Wachkompanie KL Auschwitz,
- od 23 maja 1941 do 20 kwietnia 1942 r. SS-Standortarzt KL Auschwitz,
- od 21 kwietnia 1942 SS-Standortarzt KL Stutthof.

Fot. 167. Julius Heinritz.
Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-369.

[1404] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-369.

OTTO HEINZ HIRSBRUNNER[1405]

Otto Heinz Hirsbrunner, ur. 3 lutego 1919 r., z zawodu był aptekarzem. W 1933 r. przystąpił do Hitlerjugend, a w 1937 r. do formacji Sturmabteilung. Od lipca 1939 r. przynależał do Totenkopfverbände. Od 25 października 1941 do 20 grudnia 1941 r. należał do zapasowego batalionu piechoty (SS-I-Infanterie-Ersatz-Batalion Brünn). W okresie od 21 grudnia do 9 kwietnia 1942 r. służył w batalionie sanitarnym (SS-Sanitäts Bataillon der Waffen SS). Od 10 kwietnia 1942 do 22 lutego 1943 r. skierowany do SS-Sanitätsschule Dachau. Od 23 lutego 1943 r. przebywał w KL Stutthof, gdzie początkowo pełnił służbę pisarza w komendanturze, a następnie sanitariusza. Od 15 lipca 1944 r. należał do załogi obozu Brahnau[1406].

Hirsbrunner brał czynny udział w pierwszych dniach okupacji Polski oraz w kampanii francuskiej:

- od 1 września do 5 września 1939 r. – bitwa o Gdańsk,
- od 5 września do 19 września 1939 r. – okupacja Gdyni,
- od 19 maja do 20 maja 1940 r. –bitwa pod Cambrai,
- od 21 maja do 22 maja 1940 r. – członek dywizji pancernej wysłanej pod Arras,
- od 23 maja do 26 maja 1940 r. – bitwa przy kanale La Basse,
- 27 maja 1940 r. – przebicie przez kanał La Basse,
- od 28 maja do 29 maja 1940 r. - udział w walkach pod Armentiere,
- od 31 maja do 1 czerwca 1940 r. – uczestnik bitwy pod Dunkierką,
- od 9 lipca do 14 lipca 1940 r. – niemiecka okupacja Francji.

Uzyskał następujące stopnie wojskowe:

- 1 września 1939 r. SS-Sturmann,
- 20 grudnia 1941 r. SS-Rottenführer,
- 1 listopada1943 r. SS-Unterscharführer.

RUDOLF HOFER [1407]

Rudolf Hofer ur. 29 czerwca 1897 r. w Berlinie. Był rozwiedziony, miał trójkę dzieci: dwóch synów i córkę. Przynależał do starej armii od 3 marca 1916 r. do 4 grudnia 1918 r. oraz do straży granicznej w okresie od stycznia 1919 r. do 28 lutego 1920 r.

[1405] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-396.
[1406] M. Gliński, *Organizacja i obsada*..., s. 34.
[1407] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-399.

1 kwietnia 1933 r. przystąpił do SS (numer ewidencyjny 74 031). 1 maja 1943 r. zapisał się do NSDAP (numer partyjny 2 273 036). W Waffen SS przynależał od 15 października 1942 r. i tego dnia przybył do obozu Stutthof, skąd został przeniesiony 16 grudnia 1943 r. do obozu w Lublinie.

Uzyskał następujące stopnie wojskowe:

- 15 października 1942 r. SS-mann,
- 1 września 1943 r. SS-Sturmann,
- 20 kwietnia 1943 r. SS-Rottenführer.

Odznaczono go Krzyżem Honorowym II klasy dla walczących na froncie.

HANS JOACHIM JANTZEN[1408]

Hans Joachim Jantzen, ur. 12 grudnia 1909 r. w Kiel, z zawodu był dentystą. Został członkiem Allgemeine SS od 1 listopada 1933 r. i sił zbrojnych SS od 6 września 1939 r. Otrzymał stopnie wojskowe SS:

- 1 lipca 1940 r. SS-Rottenführer,
- 17 września 1940 r. SS-Unterscharführer.

Jego kariera zawodowa przebiegała następująco:

- od 6 września 1939 do 11 września 1939 r. pułk SS-Totenkopfstandarte Brandenburg,
- od 12 września 1939 do 15 stycznia 1940 r. pułk SS-Totenkopfstandarte,
- od 16 stycznia 1940 do 25 stycznia 1940 r. Wydział Sanitarny Oranienburg,
- od 26 stycznia 1940 do 17 września 1940 r. SS-Totenkopf Nachrichten Ersatz Abteilung Nürnberg,
- od 25 lutego 1941 do 15 marca 1941 r. 4. Hauptkompanie KL Auschwitz,
- od 16 marca 1941 do 3 kwietnia 1941 r. 4 Sanitäts Ersatz Kompanie SS-OT.,
- od 4 kwietnia 1941 do 12 maja 1941 r. Główny lekarz obozów koncentracyjnych,
- od 13 maja 1941 do 31 stycznia 1943 r. KL Ravensbrück,
- od 1 lutego 1943 do 16 czerwca 1943 r. KL Auschwitz,
- od 16 czerwca 1943 do 29 lutego 1944 r. KL Neuengamme,
- od 1 marca 1944 do 25 kwietnia 1944 r. KL Bergen Belsen,
- od 25 kwietnia 1944 do 31 lipca 1944 r. KL Herzogenbusch,

[1408] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-IE-449.

- od 1 sierpnia 1944 do 20 września 1944 r. KL Dachau,
- od 21 września 1944 r. KL Stutthof.

Za zasługi odznaczono go Krzyżem Żelaznym II klasy i Brązową Odznaką Sportową SA.

JOSEF KLOTZBIER[1409]

Josef Klotzbier, ur. 24 września 1919 r. w Wiesenhaid, z zawodu był murarzem. W okresie od 15 lutego 1941 do 18 kwietnia 1943 r. walczył w armii rumuńskiej. Do Waffen SS wstąpił 5 lipca 1943 r., a 1 kwietnia 1944 r. zyskał stopień SS-Sturmann. Był częścią załogi w następujących obozach koncentracyjnych:

- od 5 lipca 1943 do 9 lipca 1944 r. w KL Lublin,
- od 10 lipca 1944 do 20 września 1944 r. w KL Płaszów,
- od 21 września 1944 r. w KL Stutthof.

NIKOLAUS KNAPP[1410]

Nikolaus Knapp ur. 5 marca 1920 r. w Guttenbrunn. 6 lipca 1943 r. przyjechał do obozu Stutthof, z którego został przeniesiony 13 stycznia 1944 r. do wydziału V jako sanitariusz. Od 24 sierpnia 1944 r. był częścią załogi w Brusach[1411]. 1 czerwca 1944 r. zyskał stopień SS-Oberschütze.

OTTO KNOTT[1412]

Otto Knott, ur. 5 czerwca 1910 r. w Gottswalde k. Gdańska, wychował się w domu rodzinnym z sześciorgiem rodzeństwa. Po ukończeniu szkoły podstawowej znalazł zatrudnienie jako robotnik torowy przy kolejce Gdańsk-Stogi[1413]. W 1928 r. pracował jako czeladnik piekarski. 18 stycznia 1936 r. ożenił się z Lydią Teppke, z którą miał dwójkę dzieci - córkę i syna.

W 1935 r. wstąpił do SS (nr ewidencyjny 273 099), a do NSDAP 1 maja 1936 r. (nr partyjny 3 711 995). W kwietniu 1939 r. pracował w gdańskiej komunikacji tramwajowej. 4 lipca 1939 r. przyjęto go do służby w oddziałach odwodowych policji w Gdańsku. Po rozpoczęciu wojny pełnił funkcję strażnika w różnych obozach, które przetrzymywały Polaków. Od wiosny 1940 r. przebywał w KL Stutthof, gdzie służył jako sanitariusz.

[1409] Ibidem, Akta personalne załogi SS, sygn. I-IE-522.
[1410] Ibidem, Akta personalne załogi SS, sygn. I-IE-525.
[1411] M. Gliński, *Załoga obozu...*, s. 100.
[1412] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-536.
[1413] AK-IPN, So Gd., sygn. S56/05/Zn, t. 44, s. 8745.

Do Waffen SS przyłączył się 1 listopada 1941 r. i otrzymał poniższe stopnie wojskowe:

- w Allgemeine SS:
  SS-Sturmann 20 kwietnia 1938 r., SS-Rottenführer 27 września 1939 r.
- w Waffen SS:
  Rottenführer 30 stycznia 1942 r.

W lipcu 1943 r. skierowano go do Oranienburga, gdzie przeszedł kilkutygodniowy kurs dezynfekcji i nauczył się obchodzenia z Cyklonem B. Następnie spędził kilka miesięcy w obozie Lublin, po czym wrócił do obozu Stutthof.

Na początku 1945 r. został oddelegowany do Königsbergu i tam trafił do niewoli. Z powodu przynależności do SS został skazany pod koniec 1949 r. w Swierdłowsku na 25 lat robót przymusowych, jednak szybko go ułaskawiono i wyjechał do swojej rodziny do Berlina. Od 1958 r. był zatrudniony jako drukarz w fabryce maszyn. Wyrokiem prawomocnym z Bochum z 1957 r. został skazany, za pomoc przy morderstwie przez zagazowanie co najmniej 50. więźniów w Sztutowie, na 3 lata więzienia karnego i utraty praw obywatelskich na 3 lata. Zwolniono go warunkowo 3 grudnia 1958 r. Resztę kary darowano mu w 1962 r.

Fot. 168. Otto Knott.
Źródło: AMS, Akta personalne załogi SS, sygn. I-IE-536.

ALFRED VON LABITZKI

Alfred von Labitzki, ur. 27 marca 1887 r. we Wrocławiu, mieszkał w Ścieżkach, w powiecie gdańskim. Był szlachcicem pruskim pochodzenia polskiego. Należał do organizacji prawicowej Stallhelm – stalowy chełm. Był miłośnikiem sportu konnego. W 1933 r. wstąpił do SS, gdzie awansował do stopnia SS-Obersturmführera.

Von Labitzki cierpiał na uzależnienie od morfiny. Wszczęto wobec niego dochodzenie, które potwierdziło, że faktycznie zmaga się z tym nałogiem. W związku z tym pozbawiono go prawa wykonywania zawodu na czas leczenia. Po tym okresie dostał ponowne pozwolenie na praktykę, jednak z ograniczeniem wypisywania recept dla leków psychoaktywnych[1414]. Dr von Labitzki wstąpił również do SS. Formacja zwróciła się do niego jako do członka swojej organizacji, proponując mu pracę lekarza w obozie Stutthof. Dr von Labitzki przyjął proponowaną posadę, ponieważ pozwalała mu na wykonywanie zawodu bez zastrzeżeń, jednak szybko zrozumiał, że przebywanie w obozie przekracza jego możliwości. Dr Lech Duszyński szerzej wypowiedział się na temat samego von Labitzkiego, którego znał osobiście: *Był SS-manem. Do organizacji wstąpił, bo jak mówił „należał do Stallhelmu i lubił konie". Ideologicznie wykazywał skłonność do uznawania Hitlera. (...) Dr Labitzki zjawia się w Stuthoff jesienią 1939 r. - przyjeżdża na pięknym koniu. Odwiedza obóz, ale był wstrząśnięty widokiem, który mu się tam przedstawił. Co prawda w Stutthofie grał rolę groźnego, ale kiedy znalazł się poza drutami obozu, jego postanowienie skorzystania z tzw. kariery osłabło. Wykorzystał swoje częściowe kalectwo, gdyż po upadku z konia wyniósł kontuzję kręgosłupa, która może stała się przyczyną bezpośrednią jego nałogu i wyklamkował się ze stanowiska. Okazuje się, że nie wszyscy Niemcy, a zwłaszcza lekarze był zdolni do przebywania w proponowanych warunkach*[1415].

Dr Witold Kopczyński podczas przesłuchania w sprawie Labitzkiego zeznał, że ten na początku istnienia obozu bywał w nim codziennie, z czasem przyjeżdżał kilka razy w tygodniu, by skontrolować pracę rewiru obozowego[1416]: *Do chorych odnosił się obojętnie, nie badał ich tylko ja i referowałem mu ich stan. (...) W niektórych wypadkach Labitzki mógł dopomóc chorym przez wydanie leków, lecz nie robił tego.(...) Gdyby chciał, mógłby dostarczyć leki, ale nie okazywał w tym kierunku żadnej chęci*[1417].

[1414] AMS, Relacje i wspomnienia t. 10, relacja Lecha Duszyńskiego, s. 133.
[1415] Ibidem, s. 134-135.
[1416] IPNGd, 607/34, sygn. K. Nieb. 61/47, s. 6.
[1417] Ibidem, s. 58.

Von Labitzki był lekarzem obozowym do końca grudnia 1939 r., a na jego miejsce wszedł dr Werner von Schenck – oficjalny lekarz obozowy. Sam von Labitzki powiedział, że w Stutthofie mieszkał od 1914 r., miał tam swój gabinet i był wówczas jedynym lekarzem na powiat[1418]. Do obozu przyjeżdżał 3-4 razy w tygodniu, by leczyć chorych Polaków – jak sam zaznaczył głównie na reumatyzm i schorzenia zębów, a prócz tego miał określić ich zdolność do pracy[1419]. Trwało to przez okres około miesiąca. Jak sam zeznał podczas swojego procesu: *Członkiem SS byłem istotnie od 1933 r. i rzeczywiście otrzymałem stopień SS-Obersturmführera w 1938 r. Jednakowoż nie mogąc pogodzić się z postępowaniem władz SS, usunąłem się w roku 1941 od współpracy z tą organizacją, a następnie zerwałem z nią zupełnie*[1420].

Został odznaczony: żelaznym krzyżem w 1915 r., walecznym krzyżem w 1926 r., gdańskim krzyżem w 1935 r., wojennym krzyżem zasługi III klasy w 1942 r.

Fot. 169. Jedna ze stron Reise-Pass von Labitzkiego. Źródło:IPN Gd 607/34., AMS.

Labitzki został skazany wyrokiem sądów polskich na karę 6 lat więzienia za przynależność do organizacji przestępczej, na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 10 lat, a całe jego mienie uznano za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa[1421]. Karę odbył w więzieniu gdańskim, gdzie pracował jako lekarz-więzień[1422].

[1418] Ibidem, s. 56.
[1419] Ibidem.
[1420] Ibidem, s. 44.
[1421] Ibidem, s. 70.
[1422] Ibidem, s. 88-89.

FRANZ LUCAS[1423]

Franz Lucas ur. 15 września 1911 r. w Osnabrück w Dolnej Saksonii. Ukończył szkołę powszechną, średnią i wyższą. Początkowo studiował filologię na Uniwersytecie w Münster, postanowił jednak rozpocząć studia medyczne w Rostocku, następnie kontynuował je na Uniwersytecie Gdańskim w 1942 r. Uczęszczał także do Akademii Medycznej SS w Grazu.

Należał do Oddziałów Szturmowych NSDAP od 1 marca 1933 do 1 listopada 1937 r. W międzyczasie odbył służbę w Reichswerze. Był członkiem Allgemeine SS od 9 marca 1937 r. (nr ewidencyjny 330050), 9 listopada 1937 r. został członkiem NSDAP, a 1 września 1942 r. zyskał członkostwo w jednostkach zbrojnych SS. Uzyskał następujące stopnie wojskowe:

w Allgemeine SS:

- SS-Schütze 9 listopada 1937 r.
- SS-Rottenführer lutego 1939 r.

w Waffen SS:

- SS-Hauptscharführer 1 listopada 1942 r.
- SS-Untersturmführer 20 kwietnia 1943 r.
- SS-Obersturmführer 9 listopada 1943 r.

W okresie od 15 października do 20 grudnia 1939 r. służył w Wehrmachcie. W 1943 r. został lekarzem w Urzędzie D III w ramach WVHA. W grudniu 1943 r. skierowano go do pracy w obozie Auschwitz-Birkenau, gdzie pracował jako lekarz. W Auschwitz brał udział w dyżurach na rampie kolejowej i przeprowadzał selekcje Żydów. 20 października 1944 r. przybył do obozu Stutthof, skąd odesłano go do obozu Ravensbrück, gdzie przeprowadzał selekcję w obozie młodzieżowym Uckermark i był obecny przy egzekucjach więźniarek[1424]. Na początku 1945 r. odmówił wykonywania selekcji.

Został odznaczony Odznaką Sportową SA oraz Odznaką Sportową Rzeszy Niemieckiej.

W marcu 1945 r. Lucas uciekł z wojska i ukrył się pod Berlinem. Następnie kierował się na zachód i przybył do Elmshorn, gdzie znalazł pracę w szpitalu miejskim. Gdy na jaw wyszła jego praca w obozie Auschwitz pracodawca postanowił go zwolnić.

[1423] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-673.
[1424] S. Sterkowicz, *Lekarze-mordercy spod znaku swastyki*, Toruń 1996, s. 315.

Lucas zdawał się jednak nie przejmować sytuacją i otworzył prywatny gabinet.

Zasiadł na ławie oskarżonych w drugim procesie oświęcimskim we Frankfurcie nad Menem. W marcu 1965 r. skazano go na 3 lata i 3 miesiące więzienia, ponieważ przyznał się, że dokonywał selekcji na rampie. 26 marca 1968 r. został zwolniony z więzienia. Niespełna rok później rozpoczął się kolejny proces, jednak Lucas został uniewinniony. Zmarł 7 grudnia 1994 r.

Fot. 170. Franz Lucas.

Źródło:

http://2.bp.blogspot.com/- 7Qar3x- 91pc/Tvw7XqgvetI/AAAAAAAADdA/dQHwIRr7Y_I/s640/84295ed1ec.jpg.

HERMANN MATTENKLODT[1425]

Hermann Mattenklodt ur. 27 czerwca 1892 r. w Bielefeld. Ożenił się z Anne Wildemann – mieli syna i córkę. Należał do SS (numer ewidencyjny183 834) i NSDAP (numer partyjny 4 444 822). Od 30 sierpnia 1939 do 30 kwietnia 1942 r. był członkiem załogi obozu Mauthausen. W okresie od 1 maja 1942 do 10 maja 1943 r. przebywał w KL Niederhagen. Następnie został częścią załogi Bergen-Belsen, po czym został przeniesiony 11 grudnia 1943 r. do KL Herzogenbusch. W tym czasie przeszedł kilkotygodniowe szkolenie sanitarne w szkole SS-Sanitäts Schule Oranienburg. W obozie Stutthof był od 20 września 1944 r. We obozach Herzogenbusch i Stutthof pełnił funkcję sanitariusza.
Uzyskał następujące stopnie wojskowe:

- 1 października 1940 r. SS-Rottenführer,
- 1 lipca 1941 r. SS-Unterscharführer,
- 1 listopada 1943 r. SS-Oberscharführer.

Został odznaczony Krzyżem Honoru dla walczących na froncie 1914-1918 i Medalem Pamiątkowym 1 października 1938 r.

[1425]AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-711.

GEORG MEYER[1426]

Georg Meyer, ur. 5 września 1917 r. w Wiedniu, z wykształcenia był profesorem antropologii. 20 grudnia 1941 r. ożenił się z Theresą z d. Kratky (ur. 23 lipca1913 r.).

Był członkiem Allgemeine SS od sierpnia 1938 r. Pełnił służbę w 31. Chorągwi SS/kompanii sanitarnej SS. Od 30 stycznia 1941 r. był członkiem jednostek zbrojnych SS. Od 19 czerwca 1941 r. pełnił funkcję lekarza garnizonowego w Wiedniu, gdzie od 30 grudnia 1941 r. prowadził szpital polowy dla SS. Od 15 lutego 1942 r. należał do 3 Kompanie Sanitäts Ersatz Batalion Oranienburg, a od 18 marca 1942 r. był członkiem batalionu „Ost" Breslau. Od 17 lipca 1942 r. przebywał w KL Auschwitz, skąd został skierowany 9 listopada 1942 r. do KL Stutthof, a stamtąd 18 lutego 1943 r. do KL Herzogenbusch.

Otrzymane stopnie wojskowe:

- 30 grudnia 1941 r. SS-Oberscharführer,
- 18 marca 1942 r. SS-Hauptscharführer,
- 9 listopada 1942 r. SS-Untersturmführer,
- 9 listopada 1943 r. SS-Obersturmführer.

W okresie powojennym kierował stacją badań ultrasonograficznych w szpitalu Lainz i praktykował jako lekarz ogólny w Wiedniu aż do przejścia na emeryturę w 1981 r.[1427]

KARL HEINRICH MEINCK[1428]

Karl Meinck, ur. 13 września 1906 r. w Schwerin, został dentystą. 15 lipca 1937 r. ożenił się z Hedwig Ulreich (ur. 25 stycznia 1917 r.), z którą miał dwóch synów.

Do NSDAP przyłączył się w marcu 1933 r. (nr partyjny 1 725 116), z kolei w listopadzie 1933 r. został zwerbowany do SS (nr ewidencyjny 215 846.) W okresie od 25 sierpnia 1939 do 12 stycznia 1940 r. był przydzielony do Luftwaffe Sanitätsbereitschaft Waffen SS. Od 11 marca 1940 r. należał do kompanii sanitarnej w Dachau, po czym 20 czerwca 1940 r. został przeniesiony do Urzędu Sanitarnego w Berlinie. Od 25 maja 1941 r. przebywał w KL Mauthausen, gdzie zajmował się stacją dentystyczną. 29 lutego 1942 r. oddelegowano go do KL Flossenbürg, a 22 maja 1942 r. do KL Stutthof, w którym przebywał do 31 grudnia 1941 r. Następnie został przeniesiony ponownie do Urzędu

[1426] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-IE-735.
[1427] H.Weiss, K. Federspiel, *Wer – ein Negativ-Who-is-Who von Österreich*, Wien 1988, s. 121.
[1428] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-720.

Sanitarnego w Berlinie.

Meinck otrzymał następujące stopnie wojskowe:

- 9 listopada 1937 r. SS-Scharführer,
- 1 czerwca 1940 r. SS-Oberscharführer,
- 24 maja 1941 r. SS-Hauptscharführer,
- 30 stycznia 1942 r. SS-Untersturmführer.

Fot. 171. Karl Heinrich Meinck.

Źródło: AMS, Akta personalne załogi SS, sygn. I-IE-720.

BENO ORENDI[1429]

Beno Orendi, ur. 29 marca 1918 r. w Hermannstadt w Rumunii, był studentem medycyny. Do SS wstąpił w czerwcu 1940 r. (nr ewidencyjny 379 245). Należał do 1 kompanii sanitarnej oraz do 3 batalionu Wydziału Flak Gwardii Przybocznej Adolfa Hitlera - w obu pełnił służbę sanitarną. Od 1 lipca 1941 r. był uczestnikiem walk frontowych. 16 października 1943 r. ożenił się z Renate de Jager (ur. 21 września 1922 r. w Hamburgu).

Do KL Stutthof został przeniesiony z KL Ravensbrück. W Stutthof przebywał od 15 do 30 grudnia 1944 r. Po wojnie był sądzony w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Wyrokiem brytyjskiego trybunału wojskowego w Hamburgu został skazany w IV procesie załogi SS FKL Ravensbrück dnia 4 sierpnia 1948 r. na karę śmierci. Wyrok wykonano 17 września 1948 r. w Hameln[1430].

[1429] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-IE-808.

[1430] AK-IPN, SO Gd., sygn. S56/05/Zn, t. LIII, s. 10467.

Uzyskał następujące stopnie wojskowe:

- 25 czerwca 1940 r. SS-man,
- 25 grudnia 1940 r. SS-Sturmann,
- 30 stycznia 1941 r. SS-Rottenführer,
- 1 listopada 1941 r. SS-Scharführer,
- 1 września 1942 r. SS-Untersturmführer,
- 20 kwietnia 1944 r. SS-Obersturmführer,
- 20 kwietnia 1944 r. SS-Hauptsturmführer.

Został odznaczony Brązowym Krzyżem Walecznym 2 klasy.

JOHANNES OTTO

Johannes Otto, ur. 24 czerwca 1908 r. w Meiningen, mieszkał w Fürth i był lekarzem miejscowym[1431]. Od 1 października 1940 r. był zatrudniony w komendanturze siedziby Monachium/Dachau. 6 października 1941 r. został odkomenderowany do inspekcji obozów koncentracyjnych. 24 stycznia 1942 r. dr Johannes Otto został wyznaczony na I Lagerarzta w KL Stutthof. Następnie do dnia 2 czerwca 1943 r. wyznaczony był do Dywizji Piechoty Zmechanizowanej SS „Wicking", z kolei od tej daty w Dywizji Górskiej SS Północ. Zyskał stopień wojskowy SS-Oberstrumführer.

Podczas procesu w Tybindze dr Otto twierdził, że pracował jako lekarz dla członków SS w zespole dowodzenia i straży obozu Stutthof, z kolei nie miał nic wspólnego z opieką medyczną w ośrodku detencyjnym[1432].

RICHARD PAARMANN[1433]

Richard Paarmann ur. 3 stycznia 1894 r. w Valparaiso. Z wykształcenia był lekarzem i prowadził własny gabinet. Był żonaty i miał trójkę dzieci.

W styczniu 1935 r. wstąpił do SS (nr ewidencyjny 291 959), z kolei 1 maja 1936 r. przyłączył się także do NSDAP (nr partyjny 3 717 169). Od 25 sierpnia 1939 r. był rezerwowym w policji. Wiadomo, że jeszcze we wrześniu 1939 r. pełnił funkcję lekarza kontraktowego w Nowym Porcie w Gdańsku[1434]. Następnie został powołany do służby w obozie Stutthof, a zwolniony 31 maja 1941 r. wskutek przeniesienia na inne stanowisko.

[1431] Ibidem, t. 2, s. 245, 254.
[1432] Ibidem.
[1433] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-817.
[1434] M. Gliński, *Organizacja i obsada personalna szpitala w obozie koncentracyjnym Stutthof*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1, 1976, s. 12.

Według Mariana Glińskiego, Richard Paarman był lekarzem dochodzącym, łączącym te obowiązki z pracą w innej placówce służby zdrowia na terenie Gdańska[1435].
Został odznaczony Krzyżem Honorowym II Klasy dla walczących na froncie.

HEINRICH PLAZA

Heinrich Plaza ur. 10 lipca 1912 r. w Hultschin[1436]. Ukończył szkołę średnią w Raciborzu, a następnie fakultet medyczny na Uniwersytecie w Pradze. Promocję lekarską otrzymał 17 grudnia 1938 r. Od 15 marca 1939 r. prowadził własną praktykę w Reichenbergu. Był żonaty i miał dwójkę dzieci.

Od marca 1932 r. był członkiem partii NSDAP. W okresie od listopada 1933 do stycznia 1934 r. brał udział w przeszkoleniu militarnym w Pradze. Od 15 maja 1935 r. był członkiem SDP w Pradze, a od października 1938 r. należał do miejscowej placówki NSDAP. Przynależał do organziacji SS (nr ewidencyjny 81 985) od 11 października 1938 r. Od marca 1939 r. pracował w batalionie sanitarnym[1437].

W KL Stutthof przebywał od 11 stycznia 1945 do 10 kwietnia 1945 r. Zmarł 20 lutego 1968 r.[1438]

FRIEDRICH PETERS[1439]

Friedrich Peters ur. 15 marca 1911 r. w Gdańsku. 9 czerwca 1938 r. ożenił się z Paulą z d. Bietau, z którą miał syna. W SS przynależał od 7 maja 1933 r. (nr ewidencyjny 99 985), z kolei w NSDAP od 1 maja 1933 r. (nr partyjny 2 650 913). W Waffen SS od 1 listopada 1941 r. Uzyskał następujące stopnie wojskowe:

- w Allgemeine SS:
  SS-Sturmann 27 września 1939 r., SS-Rottenführer 9 listopada 1941 r.
- w Waffen-SS:
  SS-Rottenführer 30 stycznia 1942 r., SS-Unterscharführer 1 września 1943 r.

Należał do 1 kompanii SS-Totenkopfsturmbann Stutthof.

[1435] Ibidem, s. 12.
[1436] AK-IPN, sygn. S56/05/Zn, t. 13, s. 2437.
[1437] Ibidem, s. 2456.
[1438] Ibidem, t. 53, s. 10467.
[1439] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-844.

HANS RACH[1440]

Hans Rach, ur. 5 czerwca 1905 r. w Heinrichau, z zawodu był robotnikiem. 20 marca 1926 r. ożenił się z Ellą z d. Rubach, z którą miał 5 dzieci - 4 synów i córkę.

Do NSDAP przystąpił 1 marca 1933 r. (nr partyjny 1 508 006). Wstąpił także do SS (nr ewidencyjny 66 301). W okresie od 26 sierpnia 1939 do 31 października 1941 r. pełnił służbę w Rezerwie Policji w Gdańsku. Na początku okupacji Rach kierował grupą więźniów przy rozbudowie koszar SS-Heimwehr (Filia Matzkau), które miały być przeznaczone na obóz karny dla SS i Policji[1441]. Zadaniem osadzonych było wybudowanie baraków, budynków gospodarczych i infrastruktury przyszłego obozu. Warunki były niezwykle trudne. W listopadzie 1939 r., gdy komando stanowiło 250 osób, więźniów ulokowano w drewnianej hali ogrodzonej drutem kolczastym - na podłodze znajdowała się jedynie wilgotna słoma do spania. Od 1 listopada 1941 r. do 1 kwietnia 1945 r. przebywał w KL Stutthof, gdzie kierował obozowym krematorium.

Foto. 172. Hans Rach.
Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-881.

[1440] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-IE-881.
[1441] M. Orski, *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939-1945*, Gdańsk 2004, s. 123.

Przyznano mu następujące stopnie wojskowe:

- 9 listopada 1941 r. SS-Rottenführer,
- 1 lutego 1944 r. Unterscharführer.

W 1944 r. odznaczono go Krzyżem Zasługi Wojennej II klasy z mieczami.

Podczas Drugiego Procesu Załogi Stutthof 31 października 1947 r. Hans Rach został skazany na śmierć. Wyrok wykonano 22 października 1948 r. w więzieniu w Gdańsku.

WALTER RAPPEL[1442]

Walter Rappel, ur. 17 kwietnia 1904 r. w Gdańsku, z zawodu był pielęgniarzem i masażystą. 21 czerwca 1930 r. ożenił się z Chrisfriedą z d. Adam, z którą miał trzech synów.

W NSDAP należał od 1 listopada 1932 r. (numer partyjny 1 392 326). Od 21 lipca 1939 do 31 października 1941 r. służył w rezerwie policyjnej. Do Waffen SS przystąpił 1 listopada 1941 r. (numer ewidencyjny 40 554). Otrzymał następujące stopnie wojskowe:

- 1 czerwca 1932 r. SS-Bewerber,
- 20 lipca 1933 r. Staffel Unterscharführer,
- 4 października 1933 r. Staffel Scharführer,
- 13 października 1933 r. Staffel Oberscharführer,
- 9 listopada 1935 r. Staffel Hauptscharführer,
- 1 listopada 1941 r. SS-man, SS-Unterscharführer,
- 1 lutego 1942 r., SS-Oberscharführer 1 lutego 1945 r.

Pełnił służbę w następujących obozach koncentracyjnych:

- od 21 lipca 1939 r. KL Stutthof,
- od 25 września 1942 r. KL Lublin (lekarz obozowy),
- od 21 kwietnia 1944 r. KL Stutthof (lekarz garnizonowy),
- od 10 czerwca 1944 r. KL Ryga.

ERICH SCHARFETTER[1443]

Erich Scharfetter, ur. 27 maja 1908 r., z zawodu był cukiernikiem. W okresie od 4 lipca 1939 do 31 października 1941 r. oddelegowano go do Policji Rezerwowej

[1442] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-888.
[1443] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-IE-993.

w Gdańsku. W międzyczasie brał udział w oblężeniu Westerplatte i Gdyni. W dniach od 1 listopada 1941 do 19 lutego 1943 r. pełnił funkcję lekarza garnizonowego KL Stutthof. Od 20 lutego 1943 do 1 kwietnia 1943 r. należał do załogi obozu koncentracyjnego Hinzert. Następnie 2 kwietnia 1943 r. został oddelegowany do Głównego Urzędu Gospodarki i Administracji (Amtsgruppe D Konzentrationslager), gdzie przebywał do 1 sierpnia 1943 r. Od 2 sierpnia 1943 do 9 października 1943 r. należał do załogi obozu Sachsenhausen, od 10 października 1943 do 10 listopada 1943 r. do załogi obozu Stutthof, od 11 listopada 1943 do 4 września 1944 r. załogi obozu Vaivara, a od 5 września 1944 r. ponownie przebywał w obozie Stutthof.

W okresie od 17 listopada 1943 do 2 lutego 1944 r. brał udział w walkach 18. Armii, a od 3 lutego 1944 do 18 lipca 1944 r. w operacji „Narwa". Uzyskał następujące stopnie wojskowe:

- 30 stycznia 1942 r. SS-Rottenführer
- 1 lutego 1943 r. SS-Unterscharführer.

Został odznaczony 31 sierpnia 1939 r. Krzyżem Gdańskim, 21 czerwca 1941 r. Krzyżem Żelaznym II klasy oraz 1 września 1941 r. Wojennym Krzyżem Zasługi II klasy z Mieczami**.**

1 lutego 1980 r. został skazany przez sąd w Stade na karę dożywotniego więzienia za zamordowanie przynajmniej 21 więźniów podczas służby obozowej. 10 lat później premier Dolnej Saksonii Ernst Albrecht ułaskawił Scharfettera.

WERNER VON SCHENCK

Werner von Schenck ur. 27 lipca 1912 r. w Heilbronn. Był synem lekarza medycyny Otto Hugo von Schencka. W 1914 r. jego ojciec otrzymał posadę dentysty i rodzina przeniosła się do Heidelbergu. W latach 1919-1922 Werner von Schenck uczęszczał do szkoły podstawowej, a następnie do gimnazjum humanistycznego. 13 marca 1931 r. zdał maturę, a następnie podjął studia medyczne na miejscowym uniwersytecie. Przez 5 semestrów studiował także fizykę.

W październiku 1933 r. wstąpił do SS (nr ewidencyjny 252 362). 13 marca 1936 r. zdał egzamin państwowy, po czym otrzymał propozycję objęcia stanowiska lekarza praktykanta w szpitalu na oddziale chorób wewnętrznych. Następnie otrzymał przydział do oddziału miejskiego szpitala w Gdańsku[1444]. W październiku 1939 r. został

[1444] AK-IPN, SO Gd., sygn. S56/05/Zn, t. 13, s. 2449.

przeniesiony do komendantury więźniów cywilnych do obozu w Nowym Porcie w Gdańsku, gdzie początkowo pracował w służbie sanitarnej, a następnie w charakterze kierownika[1445]. W pracy pomagał mu lekarz kontraktowy SS-Obersturmführer Richard Paarmaan[1446]. Doktor von Schenck otrzymał przydział do rewiru chorych komendantury Stutthof. W liście z dnia 31 października 1941 r. został oceniony jako pracownik, który spełnia swoje obowiązki wzorowo i z wielkim zaangażowaniem[1447]. Werner von Schenck nie zamierzał jednak dłużej pracować w systemie obozów koncentracyjnych. Zgłosił się na front. Najprawdopodobniej zginął na polu walki.

GOTTLIEB SCHMIDT[1448]

Gottlieb Schmidt, ur. 26 stycznia 1914 r. w Gdańsku, z zawodu był pielęgniarzem i optykiem. W okresie od 24 sierpnia 1939 do 31 października 1941 r. został powołany do pełnienia funkcji w gdańskiej Polizei Reserve. Od 1 listopada 1941 do 29 czerwca 1942 r. pełnił funkcję pomocniczą lekarza obozowego w KL Stutthof. 30 czerwca 1942 r. został przeniesiony do KL Gross-Rosen i tam pełnił podobną funkcję do 26 grudnia 1943 r. W międzyczasie przeszedł kilkotygodniowe szkolenie sanitarne w szkole SS-Sanitäts Schule des Amtes D III. Następnie przekierowano go na kilka miesięcy do KL Kauen, a 10 sierpnia 1944 r. ponownie do KL Stutthof.

Zyskał następujące stopnie wojskowe:

- 30 stycznia 1942 r. SS-Rottenführer,
- 1 października 1943 r. SS-Unterscharführer.

29 kwietnia 1943 r. został odznaczony Wojennym Krzyżem Zasługi II Klasy z Mieczami**.**

SIEGFRIED SCHWELA[1449]

Siegfried Schwela ur. 3 maja 1905 r. w Cottbus. Ukończył szkołę podstawową, gimnazjum oraz zdał małą maturę. Schwela postanowił zostać lekarzem. Od stycznia 1929 r. należał do partii NSDAP (nr partyjny 169 110), z kolei od 15 stycznia 1932 r. zasilał także organizację Allgemeine SS (nr ewidencyjny 33 800). Służył w jednostce 32. Chorągwi SS I batalionu 1. kompanii. Od września 1939 do 10 maja 1942 r. był członkiem w jednostkach zbrojnych SS. Należał także do Narodowo-Socjalistycznego Korpusu

[1445] Ibidem, t. 53, s. 10519.
[1446] M. Gliński, *Organizacja i obsada personalna szpitala w obozie koncentracyjnym Stutthof*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1, 1976, s. 12; zob. str. 21 niniejszego rozdziału.
[1447] Ibidem.
[1448] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-1031.
[1449] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-IE-1126.

Motorowego.

Od 19 sierpnia 1941 r. pełnił funkcję lekarza obozowego w KL Auschwitz. Następnie przeniesiono go do KL Stutthof, z którego 11 marca 1942 r. skierowano go ponownie do KL Auschwitz, gdzie tym razem piastował stanowisko lekarza garnizonowego SS. Siegfried Schwela zajmował się badaniami nad chorobą głodową. W obu obozach przeprowadzał eksperymenty medyczne. W KL Stutthof dodawał do pokarmu osadzonych pokrzywy jako środek uzupełniający ubogą dietę, z kolei w KL Auschwitz podawał chorym homeopatyczne dawki wyciągu z arniki[1450].

Otrzymał następujące stopnie wojskowe:

- SS-Untersturmführer we wrześniu 1939 r.,
- SS-Obersturmführer w październiku 1941 r.,
- SS-Hauptsturmführer w marcu 1942 r.

Schwela zaraził się tyfusem w wyniku sabotażu, którego celem było rozniesienie bakterii tyfusu przez specjalnie wyhodowane do tego celu wszy, które były przenoszone przez więźniów na mundury SS-manów. Zmarł 10 maja 1942 r. w obozie Auschwitz.

Fot. 173. Siegfried Schwela.

Źródło: AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-1126

[1450] APMA-B, Proces Załogi t. 59, k. 23-25. Zob. także K. Okoniewska, op.cit., s. 70.

Zenon Ławski, były więzień obozu Auschwitz, wspominał w swoich wspomnieniach dr. Schwelę: *Elegancki pan, zawsze w błyszczących butach z cholewami, w zamszowych rękawiczkach, z monoklem w oku. Nie interesował się przedstawianymi w ambulatorium chorymi, spoglądał na nich jak na martwe przedmioty*. (...) *Schwela był lekarzem bardzo słabym i popisywał się swoimi wiadomościami (...), jak rozpoznawać zapalenie wyrostka robaczkowego, czy zapalenie płuc. Otóż tylko wtedy jest zapalenie wyrostka, kiedy badanego obejmuje się od tylu na wysokości pępka, każe mu się nachylić ku przodowi i szybko podnieść – wtedy powinno się wyczuwać zgrubienie tego wyrostka. Zapalenie płuc rozpoznawał po zaczerwienieniu skóry na klatce piersiowej i po której stronie to występowało, tam było zapalenie. W wypadku utraty przytomności używał rewolweru własnego, który przystawiał w okolicy serca, węsząc wszędzie symulację. Uważał, że po dotknięciu rewolweru symulant zerwie się i zdradzi się z tą symulacją. Nieraz byliśmy pod wrażeniem, że ten lekarz pociągnie za spust rewolweru*[1451].

ERNST FRIEDRICH WEDEL[1452]

Ernst Wedel ur. 27 lipca 1897 r. w Mannheim. Brał czynny udział w I wojnie światowej w okresie od 24 listopada 1915 do 24 grudnia 1918 r. Z zawodu był dentystą. Ożenił się z Magrit z d. Fähndrich, z którą miał syna.

Do SS przystąpił w czerwcu 1933 r. (nr ewidencyjny 111 963), z kolei do NSDAP zapisał się w listopadzie 1936 r. (nr partyjny 4 464 697). Od 11 sierpnia 1941 r. przebywał w Sonderlager Hinzert, skąd został przeniesiony 15 listopada 1941 r. do Sonderlager Stutthof, w którym pełnił funkcję dentysty.

Otrzymał poniższe stopnie wojskowe:

- 16 czerwca 1941 r. SS-Hauptscharführer,
- 9 listopada 1941 r. SS-Untersturmführer.

STEFAN WEISS[1453]

Stefan Weiss ur. 20 września 1910 r. w Krickerhau. Dnia 29 maja 1937 r. ożenił się z Rosalie z d. Ernek (ur. 20.10.1920 r.).

Służył w armii czeskiej od 1 października 1932 do 28 marca 1934 r. W KL Stutthof pełnił funkcję sanitariusza od stycznia 1943 r. Do Waffen SS przystąpił 2 marca 1943 r. W okresie od 30 sierpnia do 9 października 1943 r. uczęszczał na kurs przeprowadzany

[1451] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 90, s. 17995, 18000.
[1452] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-1286
[1453] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-IE-1297.

przez SS-Sanitäts Schule des Amtes D III. W Waffen SS otrzymał poniższe stopnie wojskowe:

- 1 lutego 1944 r. SS-Sturmann,
- 1 stycznia 1945 r. SS-Rottenführer.

Fot. 174. Weiss Stefan.

Źródło: AMS, sygn. Akta personalne, sygn. I-IE-1297.

JOBST WILLIBALD[1454]

Willibald Jobst ur. 27 października 1912 r. w Eger (Węgry). I podobnie jak Otto Heidl należał do mniejszości niemieckiej **(**Sudetendeutscher) w Republice Czechosłowackiej. Jobst ukończył 4 klasy szkoły powszechnej, szkołę średnią i zdał maturę. Po maturze zaliczył 16 semestrów szkoły wyższej i zdał egzaminy państwowy oraz doktorski.

Był członkiem NSDAP od 1 listopada 1938 r. (nr partyjny 6 749 388). Należał także do Allgemeine SS od 9 stycznia 1939 r. (nr ewidencyjny 327 636). Był członkiem jednostek zbrojnych od 5 września 1939 do 8 maja 1945 r. Służył w Dywizji Zmotoryzowanej SS-Das Reich oraz 1 Dywizji Pancernej SS-Leibstandarte SS Adolf

[1454] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-IE-457.

Hitler, z którą walczył na froncie wschodnim. Do 1 marca 1942 r. był lekarzem w szpitalu polowym. Sprawował funkcję lekarza obozowego w kilku obozach koncentracyjnych:

- w KL Mauthausen do lutego 1941 r.,
- w KL Auschwitz był od 1 do 11 marca 1942 r.,
- w KL Stutthof od 11 marca do 1 lipca 1942 r.,
- a następnie w KL Gross-Rosen do 18 maja 1943 r.[1455]

Następnie wrócił do Dywizji Pancernej Leibstandarte SS Adolf Hitler. W maju 1944 r. przydzielono go do służby w podobozie KL Mauthausen-Ebensee i tam został aż do 9 kwietnia 1945 r.

Otrzymał poniższe stopnie wojskowe:

- SS-Untersturmführer 1 października 1939 r.,
- SS-Obersturmführer 30 stycznia 1941 r.,
- SS-Hauptsturmführer 30 stycznia 1943 r.

Za zasługi otrzymał kilka odznaczeń: Wojenny Krzyż Zasługi II klasy z Mieczami 20 kwietnia 1943 r., Honorowy Szewron, Świecznik Julowy, Medal za Kampanię Zimową na Wschodzie 1941-1942 r., Czarna Odznaka za Rany.

O Willibaldzie wspominał w swojej monografii „Byłem w KL Gross-Rosen i Dyhernfurth. Wspomnienia lekarza więźnia" były więzień KL Auschwitz i KL Gross-Rosen Kazimierz Hałgas i pisał o nim w taki oto sposób: *(...) młody, elegancki i przystojny SS-Hauptsturmführer*[1456]*. Nie był zanadto pracowity. W pracy jego widać było, że nie był entuzjastą eutanazji i w sprawach tych zdawał się na SS-Hauptscharführera i aptekarza SS Dehnela, którym się wyręczał w wielu sprawach*[1457]*. Powiedział, że (...) ma dość obozów i złożył już pismo o przeniesienie na front. Rzeczywiście, około 6 tygodni potem Jobst niespodziewanie odszedł, ale dokąd nie wiedzieliśmy wtedy. W latach sześćdziesiątych byłem przesłuchiwany w jego sprawie (...) i wtedy dowiedziałem się, że z Gross-Rosen odszedł do Flossenbürga, a nawet był także lekarzem obozowym w Leitmeritz*[1458].

Po wojnie był sądzony w procesie załogi obozu Mauthausen-Gusen przez amerykański Trybunał Wojskowy w Dachau. Więźniowie zeznawali, że Willibald Jobst

[1455] Archiwum Muzeum Gross-Rosen, sygn. 7834/DP – Kartoteka członków załogi.
[1456] K. Hałgas, *Byłem w KL Gross-Rosen i Dyhernfurth. Wspomnienia lekarza więźnia*, Wałbrzych 2013, s.79.
[1457] Ibidem, s. 87.
[1458] Ibidem, s. 110.

regularnie znęcał się nad nimi, przeprowadzał selekcje do iniekcji i posyłał jeszcze żyjących więźniów do krematorium[1459]. Jobst został stracony 28 maja 1947 r. w Landsberg.

ERICH WISCHER[1460]

Erich Wischer, ur. 6 maja 1913 r. w Fosschutte, z zawodu był rolnikiem. Służył w polskiej armii w okresie od 4 listopada 1935 r. do 20 września 1937 r. 1 grudnia 1939 r. wstąpił do Allgemeine SS. W Waffen SS od 31 marca 1941 r., gdzie 1 maja 1942 r. uzyskał stopień wojskowy SS-Sturmann. Od 11 września 1941 r. służył w Gwardii Przybocznej Adolfa Hitlera.

Od 2 lutego 1942 r. przebywał w KL Oranienburg. 1 marca 1942 r. stał się członkiem załogi KL Flossenburg. Od 28 maja 1942 r. pełnił funkcję sanitariusza w KL Stutthof. Został przeniesiony do KL Herzogenbusch 20 lutego 1943 r.

HEINZ WISNER[1461]

Heinz Wisner, ur. 5 grudnia 1916 r. w Gdańsku, przez kilka lat pracował jako urzędnik w firmie wysyłkowej. Po wybuchu wojny wstąpił do SS jako sanitariusz. 27 maja 1942 r. został przeniesiony z obozu KL Stutthof do KL Flossenbürg. Latem 1943 r. oddelegowano go do KL Ryga, gdzie sprawował nadzór w tamtejszym szpitalu obozowym. Wisner był „prawą ręką" dr SS Edwarda Krebsbacha, głównego oficera medycznego Rygi[1462].

Zachowała się relacja byłego więźnia KL Rygi, który wspominał Heinza Wisnera: *Ordynans SS Wisner regularnie przychodził do izby chorych. (...) Chodził (...) z łóżka do łóżka, najpierw sprawdzając notatki przy każdym łóżku, aby zobaczyć, jak długo więzień przebywał w izbie chorych. (...) Wydawało mi się, że dopilnuje, aby więźniowie nie pozostawali zbyt długo w izbie chorych. Nie znam żadnego określonego terminu, ale myślę, że żaden pacjent nie mógł pozostać w izbie chorych dłużej niż kilka tygodni. Z tego, co zaobserwowałem, Wisner rozmawiał cicho z [doktorem-więźniem] S. przy łóżku bardzo chorych więźniów. W każdym przypadku po takiej dyskusji więzień został zabity zastrzykiem. Sam to obserwowałem w wielu przypadkach (...). O ile pamiętam, w każdym przypadku więźniowie otrzymujący zastrzyki zmarli w ciągu kilku godzin. (...) Nie*

[1459] https://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/Holocaust/dachautrial/50.pdf (dostęp 23.01.2020 r.)
[1460] AMS, Akta personalne, sygn. I-IE-1320.
[1461] Ibidem, Akta personalne, sygn. I-IE-1321.
[1462] Po wojnie został skazany na śmierć przez amerykański sąd wojskowy i stracony w 1947 r.

pamiętam żadnych dalszych szczegółów typowych dla stosunku Wisnera do nas. Pamiętam tylko, że wszyscy więźniowie w izbie chorych drżeli, gdy zobaczyli, jak nadchodzi[1463].

Wisner robił obchody lekarskie częściej niż sam lekarz obozowy i wprowadził skrajną dyscyplinę wojskową – nawet umierający więźniowie musieli leżeć prosto na plecach. Po przeprowadzeniu selekcji Wisner oznaczał łóżka skazanych na śmierć dużym znakiem X. Więźniowie byli następnie rozstrzeliwani lub zabijani iniekcjami[1464]. Zastrzyki wykonywali przeważnie lekarze-więźniowie, jednak to właśnie Wisner zapisał się w pamięci osadzonych jako „człowiek ze strzykawką"[1465].

Wyrokiem Kamery Karnej (postępowanie w sprawie służby w KL Mauthausen-Gusen) z dnia 21 stycznia 1983 r. został skazany na areszt[1466]. Wyrok w jego sprawie z dnia 14 sierpnia 1948 r. to kara 5 lat pozbawienia wolności zasądzona od 22 sierpnia 1985 r.[1467] Sędzia uznał, że Wisner był „tylko ostatnim ogniwem w łańcuchu niesamowitej nieludzkości" w obozie koncentracyjnym. Dodał także, że był „tanim pomocnikiem" Krebsbacha i działał z „podstawowych motywów"[1468].

[1463] Bundesarchiv Ludwigsburg, sygn. B 162/26148, Bl. 174–82: Testimony Max A.
[1464] W KL Ryga nie było komór gazowych.
[1465] N. Wachsmann, *KL-Historia nazistowskich obozów koncentracyjnych*, Warszawa 2016, s. 388.
[1466] AK-IPN, sygn. 56/05/Zn, t. 87, s. 17322.
[1467] Ibidem, s. 17322.
[1468] https://www.upi.com/Archives/1983/01/21/A-judge-sentenced-a-former-Nazi-medical-orderly-at/7265411973200/ (dostęp 02.02.2020 r.)

Zakończenie

Pierwszy transport do obozu Stutthof przybył 2 września 1939 r. i liczył ok. 150 więźniów: przedstawicieli duchowieństwa, nauczycieli, przywódców polskich stronnictw i partii politycznych, urzędników, duchowieństwa, członków Związku Zachodniego oraz Ligii Morskiej i Kolonialnej. Dzień ten uznaje się za początek funkcjonowania obozu.

Pierwszą izbę chorych utworzono w Nowym Porcie. Kierował nią SS-Oberscharführer dr Werner von Schenck. Leczono w niej aresztantów z Nowego Portu, Westerplatte, Stutthofu i Grenzdorfu. Personel stanowili zawodowi sanitariusze, pomocnicza służba sanitarna oraz polscy lekarze, którzy pełnili funkcje pielęgniarzy lub salowych: dr Stefan Mirau, dr Witold Kopczyński, dr Edmund Zieliński i dr Aleksander Witkowski.

Na terenie Stutthof pierwsza prowizoryczna izba chorych powstała pod koniec 1939 r. Pracowali w niej lekarze z Nowego Portu. Zmarłych chowano wówczas w Gdańsku na cmentarzu na Zaspie. Kilka miesięcy później 8 kwietnia 1940 r. oddano do użytku szpital. Za stan sanitarny i zdrowotny był odpowiedzialny lekarz naczelny - wspomniany wcześniej dr Werner von Schenck. Ponadto nadzorował pracę w szpitalu dla więźniów, dla załogi SS i służby sanitarnej w podobozach oraz zajmował się podpisywaniem wszelkiej korespondencji i dokumentacji szpitalnej (głównie akt zgonów). Jego obecność była obowiązkowa przy wymierzaniu kar i przy egzekucji. 1 listopada 1940 r. funkcję administratora szpitala zaczął pełnić SS-Hauptscharführer Otto Haupt, który od tej pory decydował o przyjęciu chorych do szpitala, odpowiednim przydziale medykamentów, a prócz tego zarządzał całym personelem szpitalnym.

Szpital był podzielony na dwie części - dla załogi SS i dla więźniów. W tej pierwszej dbano o zdrowie zespołu i usilnie ratowano życie każdego poszkodowanego. W drugiej było zupełnie inaczej. Szpital więźniarski składał się z części głównej, w której leczono mężczyzn - Krankenbau, części dla kobiet - Krankenstube oraz dla Żydów - Judenkrankenbau. Głównym zadaniem szpitala był współudział w zagładzie osadzonych, a nie poprawa ich zdrowia czy zmniejszenie śmiertelności. To właśnie stąd zaczęto kierować więźniów na wykonanie dożylnej lub dosercowej iniekcji - stosowano zastrzyki z fenolu, benzyny, sublimatu (chlorku rtęci) i kwasu karbolowego. Z kolei od 1943 r. dokonywano morderstw pod pozorem badań lekarskich. Więźniowie ustawiali się pod miarą wzrostu, w momencie gdy drążek oznaczający wymiar był opuszczany na głowę, padał śmiertelny strzał. Była to metoda powszechna także w innych obozach koncentracyjnych.

Opiekę nad chorymi sprawowali sanitariusze, którzy nie byli wykształceni w kierunku medycznym. Wobec pacjentów stosowano przemoc fizyczną i psychiczną, co sprawiło, że więźniowie niejednokrotnie woleli zaryzykować swoje życie i zostać na terenie obozu - chodzili do pracy z gorączką, bólami brzucha, poważnymi chorobami skóry - tak długo dopóki udało się uniknąć trafienia na oddział szpitalny. Głównym kryterium przyjęcia do szpitala była wysoka gorączka, oscylująca powyżej 38°C, choroba zakaźna lub ciężkie obrażenia ciała. Szpital miał także izolować cierpiących na choroby zakaźne, by przeszkodzić rozwojowi epidemii, które mogłyby zagrozić życiu załogi SS lub okolicznej niemieckiej ludności cywilnej.

Nad więźniami wszystkich podobozów KL Stutthof opiekę lekarską sprawował szpital placówki macierzystej, jednak od tej reguły były wyjątki. Firmy wynajmujące aresztantów same organizowały ich leczenie i pokrywały jego koszty, a więźniowie pracujący na lotniskach wojskowych korzystali z pomocy lekarskiej pobliskiej jednostki wojskowej. W większych filiach znajdowało się ambulatorium lub izba chorych, które były zaopatrywane przez szpital obozowy we wszelkie potrzebne medykamenty i instrumentarium lekarskie. W izbach przebywali z reguły więźniowie z lżejszymi schorzeniami. Ciężko chorych kierowano do szpitala w obozie macierzystym, a w ich miejsce wysyłano więźniów zdolnych do natychmiastowego podjęcia pracy. Pochówek był uzależniony od odległości do placówki macierzystej. Filie znacznie oddalone od obozu chowały zwłoki w masowych grobach, z kolei te, które były ulokowane bliżej wywoziły ciała do KL Stutthof - tam je palono i sporządzano akty zgonów.

Od 28 kwietnia 1942 r. szpitalem kierował dr Otto Heidl. Do pomocy miał czterech SS-manów, byli to: SS-Hauptscharführer Otto Haupt, SS-Unterscharführer Gottlieb Schmidt, SS-Unterscharführer Otto Knott, a także SS-Oberscharführer Heidritz, który pełnił funkcję pomocnika kancelaryjnego. W tym samym roku zawód lekarza mógł być oficjalnie wykonywany przez więźniów, którzy niespełna rok później stanowili większość personelu medycznego. Od tej pory sytuacja chorych zaczęła ulegać stopniowej poprawie, ponieważ lekarze-więźniowie starali się otoczyć ich opieką, a oprócz tego opracowywali własne metody leczenia różnych przypadłości chorobowych. Byli wsparciem dla każdego, kto tego potrzebował.

Gabinet dentystyczny powstał 15 listopada 1941 r. Dentysta i technicy dentystyczni podlegali lekarzowi naczelnemu. Funkcję dentysty pełnił początkowo dr Ernst Wedel, a w późniejszym okresie dr Karl Abraham. Ich praca była z reguły ograniczona do rejestrowania ilości złotych zębów u nowo przybyłych więźniów i do pozyskania złota

dentystycznego z jamy ustnej zmarłych.

Brak możliwości utrzymywania odpowiedniej higieny oraz głodowe racje żywnościowe doprowadzały do tego, że więźniowie tracili uzębienie. Już po kilku miesiącach pobytu w obozie koncentracyjnym dochodziło do szybko postępującego procesu próchnicowego i pojawiania się zmian chorobowych w przyzębiu i na błonie śluzowej jamy ustnej. Dochodziło także do wielu urazów szczęki, które powstawały podczas pracy, wskutek wypadków i pobicia. Jako że dentysta przeważnie od razu wyrywał zęby, więźniowie samodzielnie próbowali poradzić sobie z leczeniem. SS-mani mieli prawo do pełnej pomocy dentystycznej. Przywilejem leczenia byli objęci także więźniowie funkcyjni i honorowi. Zachowana dokumentacja stomatologiczna jest bardzo dokładna i wiernie odzwierciedla realia obozowe, zarówno dotyczące leczenia załogi SS, jak i ponownego wykorzystania uzębienia zmarłych więźniów.

Z nielicznie zachowanej, ale dokładnej dokumentacji wynika, że więźniowie z wadami wzroku mieli dostęp do opieki okulistycznej. Kierowano ich na badania do Gdańska, a wyrobem okularów zajmowała się firma Hahn und Löchel. W przypadku błędów w dobraniu odpowiednich okularów, więźniowie mogli starać sie o powtórne badanie i ponowne dobranie soczewek. Więźniowie wymagający innego leczenia okulistycznego mieli meldować się codziennie w izbie chorych celem odbycia odpowiedniej kuracji. Wśród chorób oczu najpowszechniejszymi były: zapalenie spojówek, kurza ślepota i jaglica.

Apteka, podobnie jak szpital, dzieliła się na aptekę dla załogi SS, która była zaopatrzona w pełny asortyment lekarstw oraz na aptekę dla więźniów - znacznie gorzej wyposażoną. Na początku funkcjonowania obozu dysponowano jedynie bandażami i jodyną. Sytuacja uległa poprawie po powstaniu izby chorych, wówczas apteka była w posiadaniu aspiryny, maści (głównie maści na świerzb) i jodyny, a z czasem także w leki przeciwbólowe, przeciwbiegunkowe, nasercowe, moczopędne, witaminę C, różnego rodzaju krople, a także środki opatrunkowe - bandaże papierowe oraz watę. Po wyzwoleniu Litwy i Łotwy w 1944 r. stan zaopatrzenia poprawił się, ponieważ przetransportowano tamtejsze lekarstwa do obozu Stutthof, oprócz tego korzystano także z leków odebranych przybywającym więźniom.

W sierpniu 1942 r. sprowadzono metalowy piec do spalania zwłok. Pracami w krematorium kierował SS-Unterscharführer Hans Rach. Jego zadaniem było nadzorowanie prac komanda obsługującego krematorium i prowadzenie ewidencji spalonych ciał. W związku z niską wydajnością i wysokimi kosztami eksploatacyjnymi kierownictwo

obozu przystąpiło do budowy wydajniejszego krematorium według planów dostarczonych przez berlińską firmę Kori. Późną jesienią 1942 r. dobudowano dwa piece. Używano także stosów całopalnych.

Komorę gazową wybudowano w pierwszej połowie 1944 r. Gdy zamykano drzwi za ofiarami, wsypywano do środka przez otwór w dachu gaz. Jego opary rozprzestrzeniały się w pomieszczeniu i paraliżowały układ oddechowy więźniów, co prowadziło do uduszenia. Bardzo ważną rolę odgrywał SS-Unterscharführer Otto Knott, który podczas wcześniejszego pobytu na Majdanku przeszedł odpowiednie szkolenie w obsłudze komory gazowej. Jego zadaniem było wsypanie gazu i obserwowanie przez otwór w dachu tego, co dzieje się w jej wnętrzu.

Najczęstszymi chorobami w obozie były: choroby układu pokarmowego, dermatologiczne, górnych dróg oddechowych, układu krwionośnego, ogólne osłabienie organizmu i odmiany tyfusu: brzuszny, plamisty i paratyfus. Choroby, które ukształtowały postać więźnia w obozie i miały ogromny wpływ na jego psychikę to schorzenia układu pokarmowego. Racje żywnościowe były niewystarczające do podtrzymania podstawowych czynności życiowych, a rozpisane były w taki sposób, by można było przeżyć jedynie 3 miesiące. Maksymalna wartość odżywcza wynosiła 1300 kcal, wyjątkiem byli Żydzi, dla których wartość tą obniżono do niespełna 1000 kcal. Głód i choroba głodowa sprawiały, że więźniowie posuwali się do kradzieży jedzenia, a to jedynie przyprawiało im kolejnych kłopotów, ponieważ za każdą próbę zdobycia pożywienia groziły kary, w tym obniżenie racji żywnościowej lub całkowite jej pozbawienie, co z kolei przyczyniało się do ich śmierci. Załoga KL Stutthof wprowadziła co prawda bony żywnościowe, które miały być nagrodą za wydajność w pracy, jednak produktów często brakowało, więc w ostateczności nie rozwiązywało to problemu głodu. Niedożywienie skrajnie wyniszczało organizm, a wielu więźniów doprowadziło do powolnej śmierci.

Biegunki towarzyszyły więźniom od początku funkcjonowania obozu Stutthof. Niejednokrotnie były wywołane chorobą głodową i ustępowały jedynie przy zmianie sposobu żywienia. Zapalenie jelita grubego doprowadziło do śmierci wielu więźniów, nim znaleziono środek, który pomógł w leczeniu schorzenia. Specyfikiem tym była mieszanka dwóch leków: neosalwarsanu i yatrenu 105. Przed zastosowaniem terapii śmiertelność była bardzo wysoka ok. 95-98% pacjentów cierpiących na zapalenie jelita grubego umierało[1469]. Większość chorych cierpiała ponadto z powodu całkowitej utraty

[1469]A. Starkus, op. cit., s. 49.

tkanki tłuszczowej, czemu towarzyszyło gromadzenie się płynów w jamach ciała i powstawanie obrzęków. Jak podsumował były więzień obozu prof. Starkus: w ok. 7% przypadków stwierdzono powikłania septyczne, a mianowicie: posocznicę, septyczne przerzutowe zapalenie płuc, dwa septyczne krwotoczne zawały móżdżku, ropnie mózgu, ropnie śródścienne, okołowierzchołkowe i ogólne ropne zapalenie dziąseł[1470].

Do osłabienia wyniszczonych głodem ciał przyczyniały się epidemie tyfusu, które regularnie wybuchały - po raz pierwszy na początku 1940 r., a następnie z różnych przyczyn powracały pod postacią duru plamistego, duru brzusznego lub paratyfusu. Środkami zaradczymi były początkowo odwszawiania, z czasem jednak stały się nie wystarczające. Od 1942 r. w walce z chorobą stosowano szczepienia, które wcześniej były testowane na osadzonych celem sprawdzenia jakości preparatu. W kwietniu 1943 r. epidemia tyfusu brzusznego rozprzestrzeniła się nawet w sąsiedniej miejscowości Stegnie – zarządzono wówczas kwarantannę i wydano rozkaz zobowiązujący wszystkich do przestrzegania higieny osobistej, zachowania czystości w latrynach oraz niezezwalający na picie nieprzegotowanej wody. Ponadto podjęto decyzję o szeroko zakrojonej akcji dezynfekcji. Epidemia ta zostawiła po sobie trwały ślad w pamięci wielu osadzonych, głównie ze względu na ilość insektów, która opanowała obóz. Ostatnia epidemia miała miejsce w 1944 r. i panowała aż do końca działalności KL Stutthof. Krematorium było przeciążone z powodu bardzo wysokiej śmiertelności i nie nadążało ze spalaniem ciał, co przyczyniało się do pogłębienia epidemii. W styczniu 1945 r. zarządzono kwarantannę - ograniczono liczbę więźniów pracujących poza obozem, zlikwidowano komanda zewnętrzne mające kontakt z ludnością cywilną, a główny ośrodek epidemii - obóz żydowski - został skazany na powolną śmierć poprzez brak odpowiedniej pomocy medycznej. Tyfus towarzyszył więźniom aż do samego końca - odbierał życie podczas ewakuacji, a także tym, którzy czekali na oswobodzenie w obozie.

Wszystkie wyżej wymienione schorzenia przyczyniały się do wysokiej śmiertelności wśród chorych. Jednak podawane w dokumentacji niemieckiej przyczyny zgonów wielokrotnie były niezgodne z prawdą, na co wskazywali w swoich relacjach ocaleni więźniowie. Sprzeczności można także zobaczyć w księgach zmarłych Urzędu Stanu Cywilnego, jak i w notyfikacjach grabarza cmentarza na Zaspie, gdzie chowano więźniów (od września 1939 do sierpnia 1942 r., a następnie na przełomie 1944 i 1945 r.). Śmierć spowodowana nieżytem jelit, zapaleniem płuc, ogólnym osłabieniem ciała czy chorobami

[1470] Ibidem.

serca nie wzbudzała niczyich podejrzeń - w przeciwieństwie do śmierci z nienaturalnych przyczyn, takich jak rozstrzelanie - obawiano się bowiem reakcji opinii publicznej.

Trudną sytuację więźniów pogarszał fakt, że w placówce przeprowadzano eksperymenty pseudomedyczne, m.in.: sterylizację, doświadczenia z ropowicami, tyfusem, markieranctwem czy różnorodnymi zabiegami chirurgicznymi. Służyły one potrzebom armii niemieckiej i lekarzom SS, którzy dzięki nim zdobywali wiedzę i praktykę lekarską.

W KL Stutthof, podobnie zresztą jak w KL Auschwitz, czy KL Ravensbrück, przeprowadzano sterylizację kobiet i mężczyzn. Zabiegi wykonywano na dwa sposoby: poprzez iniekcję w drogi rodne lub zabieg chirurgiczny. W powojennych wspomnieniach więźniowie relacjonowali, że cierpią na zaburzenia sprawności seksualnej. Ponadto u kobiet występowały zaburzenia hormonalne i dochodziło do samoistnych poronień, z kolei mężczyźni byli bezpłodni.

W tym samym okresie przeprowadzano na szeroką skalę doświadczenia związane z ropowicami i testowaniem leków sulfamidowych. Eksperymenty te miały miejsce także w innych obozach: KL Auschwitz, KL Sachsenhausen, KL Mauthausen-Gusen i KL Dachau. Celem lekarza było uzyskanie szczepionki przydatnej w leczeniu zranień. Bakterie uzyskiwano z ran ropnych i uzjadliwiano pasażem, przeszczepiając je z jednego więźnia na drugiego. Iniekcje wykonywano w różne części ciała, sprawdzając tym samym odporność tkanek. Zakażenia przenosiły się na pozostałe narządy pod postacią wtórnych ropni. Więźniów, którzy rokowali źle, zabijano zastrzykiem fenolu. Z kolei ozdrowieńcy służyli za dawców krwi, którą przeznaczono na sporządzanie surowic leczniczych. Szczepionki i surowice miały zastosowanie profilaktyczne i lecznicze w szpitalach armii niemieckiej. Wielu więźniów mówiło o skutkach ubocznych eksperymentów tyfusowych, m.in.: o pogorszeniu wzroku i słuchu, utracie sprawności w zaszczepione części ciała, duszność spoczynkową, obrzęk kończyn dolnych, zmiany zastoinowe w płucach, anemię normochromiczną, zwyrodnienie mięśnia sercowego z objawami niewydolności krążenia i przewlekłe zapalenie nerek.

Kolejnym rodzajem doświadczeń było przeprowadzanie zbędnych zabiegów chirurgicznych, które również były powszechne w obozach koncentracyjnych. Przykładem jest chociażby KL Dachau, w którym otwarto w 1941 r. szkołę chirurgiczną dla studentów medycyny i lekarzy. Do końca 1942 r. wykonano ok. 500 operacji na ludziach zupełnie zdrowych w celu szkolenia studentów medycyny i lekarzy SS. Więźniowie

umierali na stole operacyjnym lub w następstwie zabiegu[1471]. W KL Stutthof nie przeprowadzono operacji chirurgicznych na taką skalę, niemniej jednak zachowało się sporo relacji mówiących o przeszczepie skóry, laparotomii, operacji oka czy operacji ucha. Niestety nie wiadomo w jakim celu je wykonywano, najprawdopodobniej chodziło o możliwość zdobycia praktyki przez lekarza SS Otto Heidla.

Innym rodzajem eksperymentów były badania nad demaskowaniem metod markieranctwa, co było powszechne wśród żołnierzy niemieckich walczących na froncie. Symulowali oni choroby (sztuczne wywołanie gorączki, owrzodzeń i ran), by uzyskać zwolnienie. Z relacji więźniów wynika, że do ich ran wsypywano niezidentyfikowane proszki lub ziemię, a następnie zakładano numerowane plastry i obserwowano reakcję organizmu. Ponadto testowano działanie nowych leków celem skuteczniejszego i szybszego leczenia rannych żołnierzy.

Pobyt w obozie trwale odbił się na psychice byłych więźniów. W wyniku ogromnego stresu i obciążenia psychicznego rozwijał się u nich tzw. syndrom KZ, którego objawy są zbieżne z zespołem stresu pourazowego. Zdarzało się, że ujawniał się on dopiero po kilku latach. Więźniowie wszystkich obozów cierpieli na takie choroby jak: obustronne odoskrzelowe zapalenie płuc, dolegliwości reumatyczne stawów i kręgosłupa, a także musieli uporać się z zaburzeniami psycho-nerwowymi, osłabieniem słuchu i upośledzeniem pamięci. Charakterystyczne było: ogólne wyczerpanie, nerwowość, bezsenność, czyraczność ogólna i regularnie odnawiająca się ropowica. Poruszając temat KZ-syndromu należy też wspomnieć o skutkach pobić. W skrajnych przypadkach dochodziło do trwałego uszkodzenia słuchu, osłabienia wzroku, a ciała więźniów były na zawsze naznaczone ranami cięto-tłuczonymi i wybroczynami.

Konsekwencje pobytu w obozie koncentracyjnym miały odzwierciedlenie w dalszym życiu. Część ocalonych miała duże problemy z nawiązywaniem głębokich i trwałych relacji z bliskimi, inni zaś podchodzili bardzo emocjonalnie do samej symboliki przeżytego okresu. Regularnie wracały wspomnienia, także w formie koszmarów sennych, przed którymi byli więźniowie starali się uciec. W przypadku młodych osób obóz wpłynął na całokształt psychiki - taki człowiek wiele obozowych zachowań uznawał za „normalne" - co niewątpliwie miało wpływ na jego rozwój emocjonalny. Syndrom KZ ujawniał się nie tylko u byłych więźniów obozów koncentracyjnych, ale także u ich dzieci

[1471] Y. Ternon, S. Helman, op. cit., s. 111.

i wnuków – one same nie doświadczyły życia w obozie, jednak trudności, o których wspomniano wcześniej, wpłynęły na ukształtowanie ich osobowości.

Bibliografia

Monografie naukowe i artykuły:

Bartnik W., *Zakażenia i nieswoiste zapalenia jelit*, Gastroenterologia Kliniczna 2013, t. 5, nr 2–3.

Baxter I., *Belsen and it's Liberation: Rare photographs from Wartime Archives,* Wielka Brytania 2014.

Beck C. H., *Der Ort des Terrors. Geschichte der nationasozialistischen Konzentration-slager*, München 2015.

Borochowitz-Golany Ch., *Childhood in the Storm*, 2003.

Bösche A., *Zwischen Kaiser Franz Joseph I. und Schönerer. Die Innsbrucker Universität und ihre Studentenverbindungen 1859–1918,* Innsbruck 2008.

Chirurg R., *Bridge of Sorrow, Bridge of Hope*, Berkeley 1994.

Ciechanowski K., *Hitlerowski obóz w Gdańsku-Nowym Porcie (Zivilgefangenenlager Neufahrwasser) 1 IX 1939-1 IV 1940*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof", nr 5, 1984.

Ciesielska M., *Tyfus - choroba czasu pokoju i wojny,* [w:] „Niepodległość i pamięć", nr 23/3 (54), 2016.

Coradello A., *Co się działo w Stutthofie,* Warszawa 2011.

Danielewicz G., Koprowska M., Walicka M., *Polki w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 1985.

Dolny J., *Wspomnienia z obozu w Stutthofie i Potulicach więźnia o numerze 9889 w latach 1940-1945*, Gdańsk 2020.

Dombek J., *Sługa Boża s. Julia Stanisława Rodzińska OP (1899-1945)* [w:] Męczennicy za wiarę 1939-1945, Warszawa 1966.

Drywa D., *Eksterminacja Bezpośrednia* [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny,* Warszawa 1988.

Drywa D., *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof 1939 – 1945*, Gdańsk 2001.

Drywa D., *The extermination of Jews in Stutthof concentration camp 1939-1945*, Gdańsk 2004.

Drywa D., *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof (1939–1942)*, Sztutowo 2014.

Drywa D. *Arbeitserziehungslager (obóz pracy wychowawczej) Stutthof. Część I*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof", Sztutowo 2020, nr 8 (18).

Drywa D., Malinowska E., *Zawsze wierni. Kim byli Polacy z Wolnego Miasta Gdańska*, Gdańsk 2019.

Dunin-Wąsowicz K., *Stutthof. Ze wspomnień więźnia obozu koncentracyjnego*, Warszawa 2011.

Dziubek Z., *Choroby zakaźne i pasożytnicze*, Warszawa 2003.

Fejkiel W., *Więźniarski szpital w KL Auschwitz*, Oświęcim 1994.

Filipowicz M., *Ludzie, stocznie i okręty*, Gdańsk 1985.

Franaszek E., Chlebowska M., Hoehne T., *Stan jamy ustnej więźniów w obozach koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim", 1977.

Gajdus W., *Nr 20998 opowiada*, Pelplin-Sztutowo 2013.

Geißler E., *Biologische Waffen, nicht in Hitlers Arsenalen. Biologische und Toxine Kampfmittel in Deutschland von 1919 bis 1945* [w:] „Studien zur Friedensforschung" 13, 1999, Münster.

Georg E., *Die wirtschaftlichen Unternehmungen der SS,* Stuttgart 1963.

Gliński M., *Organizacja i obsada personalna szpitala w obozie koncentracyjnym Stutthof,* „Zeszyty Muzeum Stutthof", 1976, nr 1.

Gliński M., *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (7 stycznia 1942 – 25 stycznia 1945)*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1979, nr 3.

Gliński M., *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939 - 9 maja 1945)*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1979, nr 3.

Gliński M., *Załoga obozu koncentracyjnego Stutthof (1 IX 1939-9 V 1945). Część I,* [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof", nr 5.

Gliński M., *Ewakuacja i wyzwolenie obozu Stutthof (25 stycznia-9 maja 1945)*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof", 1979.

Głowacki C., *Z dokumentacji zbrodniczych doświadczeń Carla Clauberga*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" t. 33 nr 1, 1976.

Grabowska J., *Przyczyny osadzenia w obozie. Transporty przychodzące* [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny,* Warszawa 1988.

Grabowska J., *Martyrologia kobiet i dzieci* [w:] *Stutthof – hitlerowski obóz koncentracyjny,* red. D. Steyer, Warszawa 1988.

Grabowska J., *Ewakuacja lądowa obozu centralnego* [w:] *Stutthof – hitlerowski obóz koncentracyjny*, red. D. Steyer, Warszawa 1988.

Grabowska J., *Sytuacja w obozie w okresie od 26 stycznia do 23 kwietnia 1945 r.* [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988.

Grabowska J., *Marsz śmierci. Ewakuacja piesza więźniów KL Stutthof i jego podobozów 25 stycznia – 3 maja 1945*, Gdańsk 1992.

Grabowska-Chałka J., *Stutthof. Informator historyczny. Przewodnik*, Gdańsk-Sztutowo 2014.

Grot E., *Eksterminacja pośrednia* [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988.

Grot E., *Ewakuacja morska obozu centralnego 25 kwietnia 1945 r.* [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988.

Grot E., Orski M., *Aussenarbeitslager Gotenhafen, filia obozu koncentracyjnego Stutthof w Gdyni*, „Zeszyty Muzeum Stutthof" 9, 1990.

Grot E., *Rejs śmierci. Ewakuacja morska więźniów KL Stutthof 1945 r.*, Gdańsk 1993.

Grot E., *Ewakuacja morska więźniów KL Stutthof przez Rugię do Danii w 1945 r.*, Gdynia 2015.

Gumułka W. S., Rewerski W., *Encyklopedia zdrowia* t. I, Warszawa 1998.

Hackett D. A., *Der Buchenwald-Report: Bericht über das Konzentrationslager Buchenwald bei Weimar*, München 1996.

Hałgas K., *Byłem w KL Gross-Rosen i Dyhernfurth. Wspomnienia lekarza więźnia*, Wałbrzych 2013.

Jabłońska S., Majewski S., *Choroby skóry i choroby przenoszone drogą płciową*, Warszawa 2010.

Jagodziński J., *Bunkry na ruinach. Szkice do historii KL Stutthof – Außenlager Pölitz*, edycja i opracowanie tekstu Paweł Knap, Szczecin 2009.

Jakubik, Z. Ryn, *Eksperymenty pseudomedyczne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" 30 nr 1, 1973.

Jezierska M. E., *Transporty więźniów Fortu VII w Toruniu do Stutthofu*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" nr 4.

Jezierska M. E., *Kary obozowe na podstawie dokumentów obozu koncentracyjnego Stutthof*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" nr 9.

Kamiński J., *Hitlerowskie obozy koncentracyjne i środki masowej zagłady w polityce imperializmu niemieckiego*, Poznań 1964.

Kamiński J., *Koszmar niewolnictwa. Obozy koncentracyjne od 1896 do dziś. Analiza*, Warszawa 1990.

Kęsik E., *Działalność Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1981, nr 4.

Klee E., *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, Kraków 2011.

Klemp S.: *KZ-Arzt Aribert Heim. Die Geschichte einer Fahndung*, Münster / Berlin 2010.

Kłodziński S., *Dur wysypkowy w obozie Oświęcim I*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" nr 1,1965.

Kłusak M., *Zachorowalność więźniów, jej przyczyny i lecznictwo w obozie koncentracyjnym Stutthof w latach 1939-1945*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" 1976, nr 1.

Knap P., *Druga strona medalu. Bolesław Kaczyński (1908-1963),* [w:] „Pamięć i Przyszłość" nr 3/2013 (21).

Kowalczykowa J., *Choroba głodowa w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" 1961, nr 1a.

Krawczyński R., *Wspomnienia lubelskiego kronikarza. Więzienie – obóz w Stutthofie – praca zawodowa i społeczna 1944-1969*, Lublin 2002.

Krzywicki J., *Obrażenia szczękowe w obozie oświęcimskim*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim", 1967, nr 1.

Kulish N., Mekhennet S., *Doktor śmierć. Aribert Heim. Bestia i zwyrodnialec*, Warszawa 2014.

Łysiak M., Przybyszewski K., *Sylwetki lekarzy toruńskich XIX i XX w. Biogramy i szkice biograficzne*, Toruń 2009.

Majewski S., *Współczesna protetyka stomatologiczna. Podstawy teoretyczne i praktyka kliniczna*, Wrocław 2014.

Majewski Cz., *Ucieczka z piekła*, Kraków 1983.

Marszałek J., *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945*, Lublin 1998.

Michejda K., *W oczach lekarza*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce tom II, 1947.

Mikulski J., *Eksperymenty farmakologiczne w obozie Oświęcim-Brzezinka,* [w:] „Zeszyty Oświęcimskie" 1967, nr 10.

Mitura W., *Za drutami Stutthofu: wspomnienia więźnia obozu*, Bydgoszcz 1984.

Musioł T., *Dachau 1933-1945,* Katowice 1968.

Münch H., *Głód i czas przeżycia w obozie oświęcimskim*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" 1967, nr 1.

Nowicki J., *Od Stutthofu do Sandbostel*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" 1968, nr 1.

Noszczyk W., *Chirurgia,* Warszawa 2007.

Okoniewska K., *Zbrodniczy medycy. Lekarze z Auschwitz*, Łódź 2017.

Orski M., *KL Stutthof obozem międzynarodowym* [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny,* Warszawa 1988.

Orski M., *Struktura państwowa i skład narodowościowy obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939-1945,* [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" nr 10, 1992.

Orski M., *Hopehill*, Gdańsk 1994.

Orski M., *Niewolnicza praca więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939-1945. Organizacja pracy i metody eksploatacji siły roboczej,* Gdańsk 1999.

Orski M., *Przedsiębiorstwa SS i firmy prywatne – najemcy siły roboczej obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939-1945: ekonomiczne uwarunkowania zatrudnienia więźniów*, Gdańsk 2001.

Orski M., *Zbrodnie hitlerowskie w obozie koncentracyjnym Stutthof: liczba ofiar w świetle źródeł i badań: próba bilansu,* [w:] „Acta Cassubiana" 2001, nr 3.

Orski M., *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939-1945*, Gdańsk 2004.

Owsiński M., *Obóz specjalny w KL Stutthof 1944-1945*, [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" nr 1(11), 2013.

Pestka W., *Do zobaczenia w piekle. Kresowa apokalipsa: Ukraina, Polska, Białoruś,* Warszawa 2009.

Piepka M., *Tajemnica Sophienwalde*, „Głos Wybrzeża", nr 82, 9 IV 1989 r.

Pike D. W., *Spaniards in the Holocaust: Mauthausen, Horror on the Denube,* USA 2014.

Choroby układu oddechowego, Poznań 2014; *Choroby wewnętrzne. Przyczyny, rozpoznanie i leczenie, tom I*, red. A. Szczeklik, Kraków 2005.

Przybyszewski K., *Toruński Słownik Biograficzny*, t. 2, Toruń 2000.

Przyłucka M., *Praca więźniów w obozie Stutthof,* [w:] „Zeszyty Muzeum Stutthof" nr 2, 1977.

Schneider G., *Niedokończona droga*, „Pomerania",1995, nr 5.

Scholz W., *Über die Möglichkeit der Wiederverwendung des Goldes in Munde der Toten. Inaugural Dissertation zur Erlangung des Grades eines Dr der Zahnheilkunden der Hohen medizinischen Fakultät der Schlesischen Friedrich−Wilhelm Universität zu Breslau*. Strehlen 1940.

Siniecki B., *Z historii szpitala obozowego w Stutthofie*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" 1975, t. 32 nr 1.

Siniecki B., *Dr Aleksander Witkowski*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" 1976, 33 nr 1.

Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945 cz. 4, t. XVIII, Toruń 1998.

Spitz V., *Doktorzy z piekła rodem*, Zakrzewo 2012.

Sruoga B., *Las bogów*, Gdynia 1965.

Starkus A., *Colitis ulcerosa Fuso-Spirochaetosa. Bericht über eine infektiöse Form der colitis ulcerosa im deutschemark Konzentrationslager Stutthof b. Danzig in den Jahren 1943-45*, "Gastroenterologia" 1947, t. 72 nr. 1.

Staśkiewicz L., *Na krawędzi życia,* [w:] *Wspomnienia farmaceutów z lat 1939-1945,* Kraków 1975.

Sterkowicz S., *Uwagi o obozowym wyniszczeniu głodowym*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" 1971, nr 1.

Sterkowicz S., *Zbrodnie hitlerowskiej medycyny*, Warszawa 1987.

Sterkowicz S., *Lekarze-mordercy spod znaku swastyki*, Toruń 1996.

Strzelecka I., *Zbrodnicza medycyna. Eksperymenty medyczne w KL Auschwitz*, „Głosy Pamięci 2", Oświęcim 2008.

Strzelecki A., *Wykorzystywanie zwłok ofiar obozu,* [w:] „Zeszyty Oświęcimskie", 1995, nr 21.

Susułowska M., *Próba interpretacji treści snów były więźniów obozów koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim" 1976, 33 nr 1.

Ternon Y., Helman S., *Historia medycyny SS, czyli mit rasizmu biologicznego*, Warszawa 1973.

Wachsmann N., *KL-Historia nazistowskich obozów koncentracyjnych*, Warszawa 2016.

W cieniu obozu Stutthof: martyrologia więźniów w gdańskim obozie Neufahrwasser (1939-1940) i Aussenstelle Westerplatte (1939-1941). Wybór relacji i wspomnień, Gdańsk 2020.

Weiss H., Federspiel K., *Wer – ein Negativ-Who-is-Who von Österreich,* Wien 1988.

von Grabowski M. T., *Biografie profesorów Medizinische Akademie Danzig (MAD) 1935-1945, „*Archiwum historii i filozofii medycyny" 2015.

Zegarski W., *Dr Witold Kopczyński*, „Przegląd lekarski-Oświęcim" 1969, nr 1.

Pozostałe artykuły:

„Dziennik Bałtycki" 1946 r., nr 115 (332), zeznanie Wandy Klaff, zeznanie Jenny Barkmann.

„Dziennik Bałtycki" 1946 r., nr 125, *Metody uśmiercania więźniów. Siódmy dzień procesu stutthofskiego*.

„Głos Szczeciński", 1970, nr 60 (7610), *Hitlerowcy żywcem spalili więźniów policki*ego *obozu.*

Zajączkowski T., *Ds. dr ds. n. ds. Alfons Antoni Wojewski (1912-1992) syn ziemi pomorskiej*, Gazeta AMG 5/2008.

Dokumentacja archiwalna Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie:

Relacje i wspomnienia t. 1, relacja Aldo Coradello, Jana Jarzębowskiego, Wacława Lewandowskiego, Bernarda Mrozka, Henryka Tempczyka, Antoniego Warrasa.

Relacje i wspomnienia t. 2, relacja Jana Chylińskiego, Feliksa Cieszyńskiego, Heleny Gieysztorowej, Bolesława Kowalczyka, Jerzego Krzewskiego, Józefa Kucharskiego, Zygmunta Kwapisza, Wacława Lewandowskiego, Felicjana Łady, Wiktora Poćwiardowskiego, Franciszka Racławskiego, Zbigniewa Raczkiewicza, Teodora Soprunowa, Bronisława Tuszkowskiego, Marii Witt, Leszka Zdrojewskiego.

Relacje i wspomnienia t. 3, relacja Apolonii Deyk, Edmunda Dylewskiego, Zbigniewa Giezka, Franciszka Januchowskiego, Stanisława Mazurkiewicza, Olgi Pickholz-Barnitsch, Antoniego Rzyszkiewicza.

Relacje i wspomnienia t. 4, relacja Franciszki Borzyszkowskiej Szady, Jana Gdańca, Wacława Guzowskiego, Ignacego Joachimiaka, Teodora Kluki, Jerzego Nowickiego, Wacława Lewandowskiego, Jerzego Nowickiego, Romana Olszewskiego, Agnieszki Recław, Jana Starzyńskiego, Alfonsa Szramke, Stefana Wernera.

Relacje i wspomnienia t. 5, relacja Piotra Budzyńskiego, Stanisława Kostki, Czesława Majewskiego, Wiktora Ostrowskiego, Bronisława Pawlikowskiego, Anzelma Rudłowskiego, Feliksa Sadłowskiego, Łukasza Bonifacego Sienkiewicza, Jana Strycharczyka.

Relacje i wspomnienia t. 6, relacja Erika Bieszki, Stefana Dudzińskiego, Cyryli Elberg, Marii Klosak-Reiter, Gerarda Knoffa, Elżbiety Marcinkowskiej-Szucowej, Zbigniewa Nielepca, Zbigniewa Raczkiewicza, Józefa Richerta, Henryka Stańczaka, Teresy Szczech, Juliana Węgrzynowicza, Cypriana Wosztala.

Relacje i wspomnienia t. 7, relacja Chaja Ber.

Relacje i wspomnienia t. 9, relacja Józefa Bystronia, Antoniego Dulskiego, Mieczysława Filipowicza, Eleonory Janeckiej, Heleny Jarockiej, Jana Kostrzewy, Marii Liberackiej, Bolesława Mańskiego, Tadeusza Masio, Alfonsa Mozalewskiego, Stefana Myszki, Alfonsa Pillatha, Leona Prusińskiego, Romana Smoczyńskiego.

Relacje i wspomnienia t. 10, relacja Lecha Duszyńskiego .

Relacje i wspomnienia t. 11, relacja Lecha Duszyńskiego .

Relacje i wspomnienia t. 12, relacja Antoniego Dulskiego, Franciszka Guzińskiego, Witolda Kopczyńskiego, Jana Kroplewskiego, Stanisława Matuszczaka, Stefana Mościpana, Anny Neubauer, Stanisławy Potrykus, Bernarda Ukrzewskiego, Józefa Zielińskiego.

Relacje i wspomnienia t. 13, relacja Lajosne Fleischer, Jerzego Orłowskiego.

Relacje i wspomnienia t. 14, relacja Jana Michała Langiewicza, Józefa Szarkowskiego oraz Sprawozdanie oddziału sanitarnego A.R. z 30 stycznia 1945 r.

Relacje i wspomnienia t. 15, relacja Bolesława Gawrońskiego, Rocha Kleszcza, Edmunda Nitkiewicza, Albina Obrzydowskiego, Anny Paszkowskiej, Zbigniewa Raczkiewicza, Alojzego Ryngwelskiego, Augustyna Sikorskiego, Jana Thiela, Władysława Wawdysza, Marii Zaleskiej-Pitery.

Relacje i wspomnienia t. 16, relacja Jerzego Andruszkiewicza, Lecha Duszyńskiego, Sabiny Gajor, Włodzimierza Gerunga, Stanisławy Kłosińskiej, Gerarda Knoffa, Piotra Lubieńskiego, Albina Obrzydowskiego, Władysława Sakowskiego, Leona Staśkiewicza, Leona Szczepańskiego, Ireny Wegner, Ireny Wrońskiej.

Relacje i wspomnienia t. 17, relacja Jakuba Agacińskiego, Teofila Białowąsa, Bolesława Dobke, Janiny Jarocińskiej, Jana Kałamarskiego, Witolda Kura, Czesława Majewskiego, Adama Mirowskiego, Franciszka Patrona, Stanisława Podgórskiego, Henryka Rąckiego, Elżbiety Stremlau.

Relacje i wspomnienia t. 18, relacja Tadeusza Cieplika, Heleny Jarockiej, Mieczysława Kuchty, Leona Piotrowskiego, Jana Urbaniaka, Kazimierza Wojciechowskiego, Ryszarda Wolbisza.

Relacje i wspomnienia t. 19, relacja Jana Urbaniaka, Lecha Duszyńskiego.

Relacje i wspomnienia t. 21, relacja Władysława Bonińskiego, Jerzego Lindeckiego, Stanisława Pędzisza.

Relacje i wspomnienia t. 22, relacja Alfonsa Wojewskiego.

Relacje i wspomnienia t. 24, relacja B. Bartscha, Franciszka Adamczyka, Piotra Drzewieckiego, Jerzego Piotrowskiego, Zbigniewa Raczkiewicza.

Relacje i wspomnienia t. 25, relacja Władysława Kraski.

Relacje i wspomnienia t. 26, relacja Soni Anweier,Władysława Bonińskiego, Stefana Pstrągowskiego, Bolesława Sugiera.

Pozostałe dokumenty z Archwiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie:

Akta personalne

Akty zgonów niezidentyfikowanych więźniarek żydowskich, pojedyncze i zbiorowe, sygn. I-IIIC-2.

Cmentarz Zaspa – korespondencja, list z 1 marca 1979 r.

Cmentarz Zaspa w Gdańsku – korespondencja, list z 15 marca 1982 r.

Cmentarz-Zaspa 1944 – 24.03.1945 r.

Cmentarz Zaspa w Gdańsku – korespondencja, list z dnia 13 grudnia 1977 r.

Cmentarz Zaspa w Gdańsku – I kwartał 1940 r., s. 2.

Cmentarz Zaspa w Gdańsku – zestawienie 48 nazwisk nie ujętych w księdze cmentarza 1939-1940 + załącznik do opisu cmentarza.

Cmentarz Zaspa w Gdańsku 1941 r., lista 238 nazwisk.

Dokumentacja wydawanego SS-manom złota, sygn. I-VC-I

Forderungsnachweis, nr 7 z dn. 31 stycznia 1943 r.

Fragment księgi ewidencyjnej kar dyscyplinarnych wymierzanych więźniom za drobniejsze przewinienia w okresie od 1.10.1941 do 10.01.1942, sygn. I-IIIC-1.

Fragment wspomnień więźnia Stutthofu nr 4657, relacja Wacława Sallicha.

Korespondencja dotycząca detali dentystycznych zabieranych więźniom

Korespondencja wydziału zarządzenia, sygn. I-VA-1.

Korespondencja wydziału dotycząca wypadków więźniów, sygn. I-VA-2.

Korespondencja wydziału dotycząca specjalnego zaopatrzenia w okulary, skierowania, sygn. I- VA-4.

Korespondencja w sprawie zaopatrzenia więźniów, sygn. I-IVH-5.

Korespondencja wydziału dotycząca zaopatrzenia szpitala w leki, sprzęt medyczny, środki opatrunkowe, żywność, sygn. I-VA-6.

Krankenbuch.

Książka kobiet osadzonych w obozie i przebadanych w szpitalu obozowym, sygn. I- VB- 11.

Księga ewidencyjna więźniów. Numery od 12031 do 15253, sygn. I-IIE-5.

Księga zmarłych więźniów – Verstorbene VII, sygn. I-IIC-9.

Księga zmarłych więźniów – Verstorbene, sygn. I-IIC-10.

Księga zmarłych za okres od 17.01.1939 do 15.08.1940, sygn. Z-V-2.

List Alfonsa Wojewskiego do Lecha Duszyńskiego z dnia 6 lutego 1970 r.

List Erwina Karczewskiego do Muzeum Stutthof, 4 stycznia 2001 r.

Lista osadzonych w KL Stutthof więźniow, sygn. I-IIB-10.

Lista transportowa więźniów z Pawiaka i z Lublina, sygn. I-IIB-6.

Listy transportowe z 1944 r., sygn. I-IIB-10 – I-IIB-12.

Listy w sprawie odszkodowań sygn. III-IV-321

Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie w Lęborku. Wykazy nazwisk [1941], sygn. I-IIID-1.

Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie w Policach. Wykazy nazwisk [1944-1945], sygn. I-IIID-2.

Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie w Elblągu. Wykazu nazwisk [1944-1945], sygn. I-IIID-3.

Meldunki dotyczące więźniarek zmarłych w podobozie OT THORN/ Bocień, Szerokopas. Wykazy nazwisk [1944-1945], sygn. I-IIID-5.

Meldunki dotyczące więźniarek zmarłych w podobozie OT Elbing /Brodnica/, sygn. I- IIID-6.

Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie w Burggraben /Kokoszki/. Wykazy nazwisk [1944], sygn. I-IIID-7.

Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie Schippenbell /Sępopol/. Wykazy nazwisk [1944], sygn. I-IIID-8.

Meldunek dotyczący więźniów zmarłych w podobozie w Gdyni. Wykaz nazwisk [1944], sygn. I-IIID-12.

Meldunki dotyczące stanu liczbowego chorych w szpitalu oraz personelu pielęgniarskiego. Wykazy nazwisk więźniów przyjętych do szpitala i zmarłych w szpitalu, sygn. I- VB-2.

Meldunki dotyczące więźniów przyjętych, leżących, zwolnionych, zmarłych w szpitalu, sygn. I-VB-3.

Meldunki dotyczące stanu liczbowego chorych w szpitalu oraz personelu pielęgniarskiego. Wykazy nazwisk więźniów przyjętych i zmarłych w szpitalu, sygn. I-VB-5 [1943].

Meldunki dotyczące zmarłych w szpitalu. Wykazy nazwisk [1943], sygn. I-VB-6.

Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w szpitalu. Wykazy nazwisk [1944], sygn. I- VB-7.

Meldunki dotyczące więźniarek zmarłych w podobozie OT Thorn, Bocień, Szerokopas.

Mikr. nr 39, zeznania Miriam Ejszyszok, relacja Erny Valk.

Pismo z KL Stutthof do SS-WVHA w Oranienburgu w sprawie zaopatrzenia więźniów w odzież z 5 XI 1944 r., sygn. I-IVH-5.

Podobozy: Wykaz nazwisk więźniów zmarłych w różnych podobozach [1944-1945], sygn. I-IIID-9.

Proces w Szwecji, Protokół przesłuchania świadka Łucji Brymory

Protokół zeznania świadka Chruszcza Włodzimierza Aleksandrowicza z dnia 6 października 1965 r.

Protokół przesłuchania świadka Teodora Soprunowa z dnia 27 października 1956 r.

Raporty o stanie osobowym obozu, sygn. I-IIIB-6.

Raporty o stanie osobowym obozu, sygn. I-IIIB-6.

Rapportabteilung: Starkemeldungen – raport o stanie liczebnym obozu, sygn. I-IIIB-6.

Relacja Diny Herzberg, oryginał w Yad Vashem, nr 03-2279.

Relacja Alojzego Rucińskiego.

Rozkaz nr 69 z dnia 15 października 1944 r., pkt. 6.

Rozkaz nr 71 z dnia 22 października 1944 r., pkt. 7.

Rozkaz nr 72 z dnia 27 października 1944 r.

Rozkaz nr 73 z dnia 30 października 1944 r., pkt. 6.

Raporty o stanie osobowym obozu, sygn. I-IIIB-6.

Rozkazy Komendanta, sygn. I-IB-3

Rozkazy komendanta, Rozkaz nr 71 z 22 października 1944 r.

Rozkazy komendanta, Rozkaz nr 81 z 4 grudnia 1944 r.

Rozkazy komendanta, rozkaz nr 82 z 11 grudnia 1944 r.

Rozkazy komendanta, rozkaz z dnia 19 grudnia 1944 r.

Rozkazy Komendanta – Kommandanturbefehl, Sonderbefehl, sygn.I-IB-1.

Rozkazy Komendanta – Kommandanturbefehl, Sonderbefehl, sygn. I-IB-2.

Rozkazy komendanta, sygn. I-IB-3.

Stärkemeldungen. Wykazy cyfrowe załogi obozu i więźniów, sygn. I-IVA-8.

Stan liczbowy chorych i personelu lekarskiego, sygn. 1-VB-1.

Stan liczbowy chorych i personelu lekarskiego, sygn. I-VB-2.

Stan liczbowy chorych i personelu lekarskiego, sygn. I-VB-5.

Stan liczbowy personelu lekarskiego i pielęgniarskiego bloku szpitala. Wykazy nazwisk, korespondencja [1940-1944], sygn. I-VB-1.

Statystyka szpitala. Zestawienia liczb chorych więźniów, sygn. 1-VB-9.

Wykazy imienne więźniów wypisywanych ze szpitala [1940], sygn. I-VB-19.

Wykazy imienne więźniów wypisywanych ze szpitala [1941], sygn. I-VB-20.

Wykazy imienne więźniów wypisywanych ze szpitala [1942], sygn. I-VB-21.

Wykazy imienne więźniów wypisywanych ze szpitala [1943], sygn. I-VB-22.

Wykazy imienne więźniów wypisywanych ze szpitala [1944-1945], sygn. I-VB-23.

Wykazy nazwisk, sygn. I-IIID-5.

Wykaz więźniarek żydowskich odesłanych do podobozu w Pruszczu Gdańskim.

Wykaz więźniarek żydowskich przesłanych z podobozu w Pruszczu Gd. Do Kl Stutthof, sygn. I-IIIA-2.

Wykazy więźniów chorych przyjętych do szpitala, którzy powrócili z podobozów, sygn. I-VB-4.

Wykaz więźniów z podaniem wagi ciała w dniu przybycia do obozu oraz w dniu 24.11.1942 r., I-VB-12.

Wykaz zaszczepionych więźniów, sygn. I-VB-15.

Wykazy zmarłych w podobozie Thorn, sygn. I-IIID-5

Wyniki prześwietleń rentgenowskich członków załogi obozowej

Zaopatrzenie więźniów w podobozach. Korespondencja, zamówienia, sygn. I-IVH-7.

Zaopatrzenie kuchni w środki żywnościowe. Korespondencja, rozliczenia, sygn. I-IVI-2

Zapotrzebowania na odzież i obuwie dla więźniów. Korespondencja, listy przewozowe, wykazy, podobozy, sygn. I-IVH-5.

Zaświadczenia szpitalne i skierowania więźniów inwalidów do lżejszej pracy, sygn. I-VB-18, s. 1-122.

Zbiory, sygn. Z-V-24

Zeznania świadka Piotra Gębskiego, sygn. Z-V-62, nr akt DS. 53/64.

Maszynopisy Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie:

T. Nieśpiałowski, *Wspomnienia nauczyciela z lat wojny, okupacji i niewoli. Czas grozy i poniżenia. Wspomnienia z lat niewoli*, Zakopane 1984.

T. Nieśpiałowski, *Wspomnienia nauczyciela z lat wojny, okupacji i niewoli. Czas nadziei i wyzwolenia oraz powrotu. Styczeń 1945-maj 1945*, Zakopane 1984.

J. Ulpan-Kowarska, *Wspomnienia*

Relacja Wandy Bizewskiej, sygn. III-IV-459.

Dokumentacja archiwalna Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku AK-IPN, sygn. 56/05/Zn:

t. 2, relacja Stanisława Browarczyka, Leona Brzozowskiego.

t. 4, relacja Jana Abramczyka, Genowefy Bartold, Jana Biedrzyckiego, Kazimierza Czyżewskiego.

t. 7, relacja Wacława Borka, Edmunda Duszyńskiego, Heleny Gieysztor, Wacława Kalinowskiego, Józefa Kłudkowskiego, Mariana Komorka, Jerzego Krzewskiego, Aleksandra Krzynówka, Leszka Adama Zdrojewskiego

t. 8, relacja Lecha Duszyńskiego, Natalii Olszewskiej, Jana Orłowskiego, Alfonsa Wojewskiego

t. 9, relacja Stefana Stachyry, Józefa Świeżyńskiego

t. 11, relacja Leszka Zdrojewskiego, Tadeusza Wysmyka

t. 12, relacja Stefanii Borkowskiej

t. 13, relacja Bronisławy Dubel

t. 14, relacja Juliusza Ćwiklińskiego

t. 15, relacja Zofii Murawskiej

t. 17, relacja Szczepana Jarzembowskiego, Marii Pileckiej

t. 18, relacja Stanisława Kuropatwy, Eugenii Strzałkowskiej, Henryka Strzałkowskiego.

t. 27, relacja Józefa Coppy

t. 32, relacja Janiny Kostyry, Aleksandra Ramlaua

t. 35, relacja Aleksandra Ramlaua

t. 36, relacja Michała Mareckiego, Stanisława Nejfelda

t. 37, relacja Marii Łyczkowskiej

t. 38: relacja Alfonsa Domka

t. 41, relacja Albina Obrzydowskiego Klary Skrzydłowskiej

t. 42, relacja Edwarda Ososia.

t. 54, relacja Jadwigi Gertrudy Szumały.

t. 56, relacja Józefa Zająca

t. 58, relacja Engel Eugenii

t. 61, relacja Jana Kroplewskiego, Leona Księżaka

t. 64, relacja Marii Poświaty

t. 65, relacja Mieczysława Marciniaka, Zygmunta Kwapisza.

t. 67, relacja Cecylii Nierzwickiej.

t. 68, relacja Czesława Lewandowskiego.

t. 80, relacja Michała Żułkosia.

t. 89, relacja Józefa Jagodzińskiego.

t. 90, relacja Zenona Ławskiego, Marii Poświaty.

Prócz powyższych korzystano także z tomów: 2, 13, 15, 44, 46, 50, 53, 69, 87, 90 oraz protokołów:

AK Gd-IPN, sygn. Akt Ds. 76/64, Protokół przesłuchania świadka Romana Iwańskiego;

AK Gd-IPN, sygn. KO-321/67, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Wiśniewskiej oraz t. 3, Zbiór dokumentacji związanej ze studentem medycyny Beno Orendim i lekarzem Heinrichem Plazą, IPNGd, 607/34, sygn. K. Nieb. 61/47, AK-IPN, sygn. Gd 39/19, Akta przestępców wojennych zatrudnionych w czasie okupacji w Zakładzie Psychiatrycznym w Kocborowie.

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (APMA-B):

Inne zespoły ½, t. 42.

Proces Załogi t. 59 I.

Proces Hössa, t. 28.

Proces Hössa, t. 17.

Zbiór rozporządzeń SS-WVHA t. 3.

Zespół Oświadczenia t. 9.

Oświadczenia t. 73.

Archiwum Muzeum Gross-Rosen (AMG-R):

Kartoteka członków załogi sygn. 7834/DP.

Biblioteka Główna Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu:

Maszynopis pracy doktorskiej Alfonsa Wojewskiego, *Stan sanitarny i organizacja pomocy lekarskiej w obozie koncentracyjnym w Stutthof w latach 1943 do 1945*, Poznań 1946, s. 32.

Inne:

Protokół przesłuchania świadka Z. Mączka, sygn. 228/2, Polski Instytut Źródłowy w Lund, Stockholm, 10.04.1946.

Bundesarchiv Ludwigsburg, sygn. B 162/26148, Bl. 174–82: Testimony Max A.

Źródła internetowe:

https://core.ac.uk/download/pdf/268939315.pdf

https://e-historia.edu.pl/main/articles/show/article:Przeglad-eksperymentow-pseudomedycznych-w-KL-Dachau-236/

https://e-historia.edu.pl/main/articles/show/article:O-leczeniu-oczu-w-obozach-Auschwitz-i-Gross-Rosen-243/

https://epp-wiebe.de/chronik.htmllegte

https://e-wietor.pl/gaca-adam-aleksander/

https://e-wietor.pl/konkolewski-leon/

https://gdanska.zhp.pl/dr-stefan-mirau/

https://jamanetwork.com/journals/jamaotolaryngology/article-abstract/545608

https://kpbc.umk.pl/Content/162136/Paszkowska_Anna_166_166_Pom.pdf

https://kpbc.umk.pl/Content/94997/PDF/Staskiewicz_Leon_1010_1749_Pom.pdf

https://medicus.lublin.pl/2014/10/post-1237/

http://muzeum.stutthof.org/2018/02/13/dawna-psiarnia-czescia-muzeum-stutthof/

https://naszahistoria.pl/jak-wiezniowie-kl-stutthof-ratowali-swoj-oboz/ar/10532292

https://nuremberg.law.harvard.edu/documents/4448-affidavit-concerning-dental-work?q=%2AKarl+Abraham#p.1

http://old.stutthof.org/node/935

http://police750.blogspot.com/2009/01/prawda-o-doktorze-kaczynskim.html

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/62133,Ekonomia-i-Zaglada-Podobozy-KL-Stutthof-w-okolicach-Torunia-1944-1945.html

https://sp2police.edupage.org/text3/

https://tvn24.pl/swiat/rzeznik-z-mauthausen-nie-zyje-cialo-znalezli-20-lat-temu-w-egipcie-ra278183-3507182

https://www.archiwumkorporacyjne.pl/index.php/muzeum-korporacyjne/poznan/k-magna-polonia/

https://www.dw.com/pl/kat-i-anio%C5%82-z-dachau-zbrodnia-i-przebaczenie/a-51755626

https://www.echirurgia.pl/technika/narzedzia_klasyczne.htm

https://www.gedanopedia.pl/?title=PRZEDSI%C4%98BIORSTWA_I_ZAK%C5%81ADY_PRZEMYS%C5%81OWE#

https://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/Holocaust/dachautrial/50.pdf

http://www.lwow.home.pl/weigl/chmielowski/artykul.html

http://www.majdanek.com.pl/eksperymenty/buchenwald.html

http://www.majdanek.com.pl/eksperymenty/sachsenhausen.html

https://www.mp.pl/auschwitz/journal/english/223377,heinrich-schutz

https://www.mp.pl/auschwitz/journal/english/247078,dr-boleslaw-kaczynski

https://www.spurensuche-neumuenster.de/spuren/dr-med-hermann-kiesewetter/

https://www.upi.com/Archives/1983/01/21/A-judge-sentenced-a-former-Nazi-medical-orderly-at/7265411973200/

http://www.urologiapolska.pl/artykul.php?2873

korzystano także ze stron:

https://en.truthaboutcamps.eu/ oraz Wikipedii, wolnej encyklopedii (biogramy)

ANEKS 1.

Niniejsza tabela została przygotowana na podstawie księgi chorych Krankenbuch prowadzonej w okresie od 28 kwietnia 1941 r. do 29 czerwca 1942 r. W oryginale można znaleźć także dane personalne więźnia, jednak pominięto je, ponieważ celem analizy jest jedynie statystyka chorób, a zatem rozpoznanie, długość pobytu w szpitalu, efekty leczenia i dalsze zalecenia. Liczby porządkowe w księdze nie były spójne – w oryginale pierwsza część zapisów kończy się na numerze 751, a druga, zaczyna się bezpośrednio pod pierwszą częścią, od numeru 295. Zdarzało się, że pod konkretnym numerem nie przypisywano żadnej informacji – te zapisy nie były brane pod uwagę przy sporządzaniu tabeli. W związku z powyższym numeracja została uporządkowana, by ułatwić analizę tabeli i móc bezbłędnie odwoływać się do danego przypadku.

W kolumnie „Rozpoznanie" wpisano dosłowne tłumaczenie zapisu z księgi. W przypadku kilkunastu schorzeń nie udało się rozczytać odręcznych zapisów. Wówczas w kolumnie stawiano znak zapytania. Jeżeli nie podano żadnej informacji, umieszczono znak „-". W kolumnie „Efekty leczenia" zastosowano skróty, które kolejno oznaczają: „W" - wyleczenie, „P" - polepszenie, „NACH NEG" – oznacza negtywny wynik badania, „+" - zgon. Skrót „AKS" zastosowany w kolumnie „Rozpoznanie" oznacza Allgemeine Körperschwäche, czyli ogólne osłabienie organizmu.

Tab. 18. Tłumaczenie zapisów pochodzących z księgi chorych Krankenbuch. AMS, Książka chorych – Krankenbuch (1941-1942 r.), sygn. I-VB-10.

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1	28.04.41 r.	-	-	13.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
2	08.08	Tuberkuloza płuc	+	26.10	03:40
3	16.08	Choroba płuc	+	06.11	08:10
4	05.09	Wrzody pośladków	W	27.10	Zwolnienie do obozu
5	16.09	Flegmona stopy i podudzia	W	10.10	Zwolnienie do obozu
6	21.09	Wrzody pośladków	W	15.10	Zwolnienie do obozu
7	24.09	Grypa	W	27.10	Zwolnienie do obozu
8	12.09	?	+	16.03.42 r.	?
9	18.09	Zapalenie opłucnej	P	13.10	Zwolnienie do obozu
10	28.09	Choroby płuc, odma	+	01.12	00:15
11	12.06	Wrzód uda	W	13.10	Zwolnienie do obozu
12	26.09	Wrzód podudzia	W	17.11	Zwolnienie do obozu
13	29.09	Grypa, nieżyt jelit	W	13.10	Zwolnienie do obozu
14	06.09	Wrzody pośladków	W	18.11	-
15	08.09	Nieżyt jelit	W	27.10	Zwolnienie do obozu
16	11.09	Zapalenie ?	P	16.10	
17	24.09	Nieżyt jelit	W	21.10	Zwolnienie do obozu
18	25.09	Wrzody pośladków	W	21.10	Zwolnienie do obozu
19	07.09	Nieżyt jelit	P	02.11	Zwolnienie do obozu
20	15.09	Flegmona stopy i podudzia	P	18.10	-
21	17.09	-	P	13.10	Zwolnienie do obozu
22	25.08	Wrzody pośladków	P	16.10	
23	12.09	Flegmona stopy i podudzia	P	21.10	Zwolnienie do obozu
24	19.09	Flegmona stopy i podudzia	W	13.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
25	14.05	Zapalenie płuc	+	17.01.42 r.	04:30

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
26	21.08	Zapalenie płuc	W	13.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
27	08.09	Odma	P	24.11	Zwolnienie do obozu
28	09.09	Flegmona podudzia	P	21.10	Zwolnienie do obozu
29	18.09	Płuca	+	30.01	12:00
30	01.09	Infekcja ?	P	21.10	Zwolnienie do obozu
31	08.09	Czyrak	W	13.10	Zwolnienie do obozu
32	22.09	Flegmona uda i podudzia	P	18.10	
33	23.09	Flegmona stopy i podudzia	W	14.12	Zwolnienie do obozu
34	05.09	Flegmona podudzia	W	03.11	Zwolnienie do obozu
35	25.09	Nieżyt jelita	W	06.11	Zwolnienie do obozu
36	10.07	Krwawienie ?	P	14.12	Zwolnienie do obozu
37	11.09	Flegmona		10.11	Zwolnienie do obozu
38	19.09	Zapalenie opłucnej	W	30.10	-
39	30.09	Nieżyt jelit	W	13.10	Zwolnienie do obozu
40	01.10	?	?	16.12	-
41	jw.	?	P	27.10	Zwolnienie do obozu
42	jw.	Zapalenie jelit	P	04. ?	Zwolnienie do obozu
43	jw.	Odma	P	13.10	Zwolnienie do obozu
44	02.10	Grypa	W	21.10	Zwolnienie do obozu
45	03.10	Flegmona ręki i podudzia	W	18.10	Schonungblock
46	04.10	Zapalenie płuc	+	21.10	09:45
47	jw.	Nieżyt jelit	P	13.10	Zwolnienie do obozu
48	8.10	Wrzody ?	W	13.10	Zwolnienie do obozu
49	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	13.10	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
50	09.10	Zapalenie nerek	P	24.11	Zwolnienie do obozu
51	10.10	Wrzody ?	W	27.11	Zwolnienie do obozu
52	jw.	Wrzody podudzia	W	17.11	Zwolnienie do obozu
53	jw.	Zapalenie płuc	P	16.10	Schonungblock
54	jw.	Nieżyt żołądka	P	21.10	Zwolnienie do obozu
55	11.10	Wrzody pleców	W	05.12	Zwolnienie do obozu
56	12.10	Flegmona uda i podudzia	W	11.12	Zwolnienie do obozu
57	13.10	Flegmona uda i podudzia	P	16.12	Zwolnienie do obozu
58	14.10	Nieżyt jelita	P	03.11	Zwolnienie do obozu
59		Nieżyt jelita	P	15.10	Schonungblock
60	15.10	Zapalenie płuc	+	27.10	19:00
61		Angina	W	21.10	Zwolnienie do obozu
62	16.10	Flegmona uda	W	14.12	Zwolnienie do obozu
63	17.10	Flegmona uda i podudzia	W	28.11	Schonungblock
64	jw.	Flegmona stopy i podudzia	W	17.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
65	jw.	Zapalenie płuc	+	09.02.42 r.	13:00
66	jw.	Zapalenie ?	W	27.10	Zwolnienie do obozu
67	18.10	Grypa	W	24.11	Zwolnienie do obozu
68	jw.	Flegmona stopy i podudzia	P	22. ?	Zwolnienie do obozu
69	jw.	Flegmona stopy i podudzia	P	10. ?	Zwolnienie do obozu
70	jw.	Flegmona podudzia	W	17.11	Zwolnienie do obozu
71	jw.	Wrzody ?	W	21.10	Zwolnienie do obozu
72	19.10	?	P	28.10	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
73	20.10	Wrzód na plecach		18.11	Schonungblock
74	jw.	Zapalenie nerek	W	24.11	Zwolnienie do obozu
75	jw.	?	P	09.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
76	21.10	Grypa	P	03.11	Zwolnienie do obozu
77	jw.	Flegmona podudzia	W	08.12	Zwolnienie do obozu
78	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	04.11	Zwolnienie do obozu
79	jw.	?, szkorbut	P	27.10	Zwolnienie do obozu
80	22.10	Zapalenie płuc	W	06.10	Schonungblock
81	23.10	-	+	03.11	19:00
82	jw.	Choroba płuc	P	17.03.42 r.	Zwolnienie do obozu
83	jw.	Flegmona stopy	W	11.12	Schonungblock
84	24.10	Flegmona stopy	P	17.11	Zwolnienie do obozu
85	jw.	Flegmona uda i podudzia	W	08.12	Zwolnienie do obozu
86	jw.	?	P	13.11	-
87	25.10	Zatrucie krwi, zapalenie oskrzeli	+	13.01	04:00
88	26.10	Flegmona stopy	P	16.12	Zwolnienie do obozu
89	jw.	Krwotok żołądka	W	26.11	Schonungblock
90	jw.	?	+	26.10	23:00
91	27.10	Zapalenie ucha środkowego	P	03.11	Zwolnienie do obozu
92	jw.	?	W	17.11	Zwolnienie do obozu
93	jw.	Zapalenie wyrostka robaczkowego	+	30.10	01:30
94	jw.	Wrzody pośladków	W	13.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
95	jw.	Gruźlica	+	16.01.42 r.	10:15
96	28.10	Flegmona stopy i podudzia	P	01.12	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
97	jw.	Flegmona	P	10.11	Zwolnienie do obozu
98	jw.	Flegmona	W	03.11	Zwolnienie do obozu
99	29.10	Flegmona	P	24.11	Zwolnienie do obozu
100	jw.	Wrzody pośladków	W	10.10	Schonungblock
101	jw.	Zapalenie płuc	P	03.11	Zwolnienie do obozu
102	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	03.11	Zwolnienie do obozu
103	jw.	Angina	W	03.11	Zwolnienie do obozu
104	30.10	Flegmona stóp	W	28.11	Schonungblock
105	jw.	Flegmona podudzia	W	14.12	Zwolnienie do obozu
106	jw.	Flegmona ręki	P	24.11	Zwolnienie do obozu
107	jw.	Zapalenie płuc	+	07.12	06:10
108	jw.	Angina	W	10.11	Zwolnienie do obozu
109	jw.	Czyrak	P	04.11	Zwolnienie do obozu
110	31.10	Flegmona stóp i podudzia	P	24.11	Zwolnienie do obozu
111	jw.	Grypa	P	17.11	Zwolnienie do obozu
112	02.11	Czyrak	P	16.12	Zwolnienie do obozu
113	03.11	Zapalenie kolana, ?	P	01.12	Zwolnienie do obozu
114	jw.	Grypa	W	10.11	Zwolnienie do obozu
115	jw.	Grypa	W	17.11	Zwolnienie do obozu
116	jw.	Flegmona podudzia	+	04.11	11:00
117	jw.	Flegmona stopy i ?	+	22.11	08:35
118	jw.	Zapalenie płuc	+	15.11	05:30
119	jw.	Flegmona uda i podudzia	+	10.10	09:20

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
120	jw.	?	+	10.10	03:00
121	jw.	Flegmona stóp	W	10.10	Schonungblock
122	jw.	Zapalenie oskrzeli, nieżyt jelit	P	26.12	Zwolnienie do obozu
123	jw.	Czyrak	W	24.11	Zwolnienie do obozu
124	jw.	Gruźlica	+	27.11	18:30
125	04.11	Flegmona ręki	P	23.12	Zwolnienie do obozu
126	05.11	Angina, zapalenie płuc	W	01.12	Zwolnienie do obozu
127	jw.	Kontuzja stopy	W	17.11	Zwolnienie do obozu
128	jw.	Flegmona ręki, AKS	+	08.11	13:00
129	06.11	Grypa, zapalenie płuc	+	09.12	15:30
130	jw.	?, szkorbut	W	10.11	Zwolnienie do obozu
131	07.11	Flegmona stopy i podudzia	W	14.12	Zwolnienie do obozu
132	jw.	Flegmona podudzia	W	16.12	Zwolnienie do obozu
133	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	24.11	
134	jw.	Zapalenie płuc	P	17.11	Zwolnienie do obozu
135	jw.	Odma, choroba płuc	P	24.11	Zwolnienie do obozu
136	jw.	Zapalenie wyrostka robaczkowego	?	07.11	?
137	08.11	Kontuzja uda	W	30.12	Zwolnienie do obozu
138	jw.	Flegmona podudzia	W	14.12	Zwolnienie do obozu
139	jw.	Zapalenie płuc	P	24.11	Zwolnienie do obozu
140	jw.	Flegmona stopy	P	24.11	Zwolnienie do obozu
141	jw.	Zatrucie krwi	+	25.11.	09:00
142	jw.	Flegmona stopy	W	15.12	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
143	10.11	Zapalenie oskrzeli	P	04.12	Zwolnienie do obozu
144	jw.	? ropień pośladków	W	08.12	Zwolnienie do obozu
145	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	17.11	Zwolnienie do obozu
146	jw.	Zatrucie krwi	+	03.01.42 r.	11:00
147	jw.	Zapalenie płuc	P	01.12	Zwolnienie do obozu
148	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	15.12	Zwolnienie do obozu
149	jw.	Zapalenie ?	W	24.11	Zwolnienie do obozu
150	11.11	?	P	17.11	Zwolnienie do obozu
151	jw.	?	W	12.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
152	12.11	Flegmona podudzia	P	09.02.42	Zwolnienie do obozu
153	jw.	Flegmona stopy, zapalenie płuc	+	22.12	21:30
154	jw.	Krwotok żołądka	+	30.11	10:30
155	13.11	?	W	17.11	Zwolnienie do obozu
156	14.11	Zapalenie oskrzeli	P	04.12	Zwolnienie do obozu
157	jw.	Flegmona podudzia	P	27.02.42 r.	Zwolnienie do obozu
158	jw.	Flegmona stopy	P	26.11	Schonungblock
159	jw.	?	P	20.11	Schonungblock
160	15.11	Flegmona podudzia	W	01.12	Zwolnienie do obozu
161	jw.	?	W	14.12	Zwolnienie do obozu
162	16.11	?	P	18.11	Zwolnienie do obozu
163	jw.	?	+	10.02.42 r.	16:47
164	jw.	AKS	P	30.12	Schonungblock
165	17.11	Zapalenie oskrzeli	P	14.12	Zwolnienie do obozu
166	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	30.12	Schonungblock

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
167	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	P	09.02.42 r.	Skierowanie do obozu pracy
168	jw.	Flegmona stopy i podudzia	W	30.12	Schonungblock
169	17.11	Zapalenie płuc	+	09.12	07:30
170	jw.	Odmrożenia ręki	W	08.12	Zwolnienie do obozu
171	jw.	?	W	14.12	Zwolnienie do obozu
172	jw.	?	W	16.12	Zwolnienie do obozu
173	jw.	?	P	23.12	Zwolnienie do obozu
174	jw.	Uszkodzenie dwóch palców	W	14.12	Zwolnienie do obozu
175	18.11	Zapalenie oskrzeli	P	1.12	Zwolnienie do obozu
176	jw.	Zapalenie oskrzeli, astma	W	10.12	Zwolnienie do obozu
177	jw.	Flegmona podudzia, osłabienie mięśnia sercowego	+	27.12	06:15
178	19.11	Odmrożenia obu dłoni	W	11.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
179	jw.	?	P	01.12	Zwolnienie do obozu
180	20.11	Zapalenie oskrzeli	+	20.11	13:00
181	jw.	Flegmona podudzia	W	30.12	Schonungblock
182	jw.	?	P	30.12	Zwolnienie do obozu
183	21.11	Zapalenie oskrzeli	P	23.12	Zwolnienie do obozu
184	jw.	Flegmona stopy	W	14.12	Zwolnienie do obozu
185	23.11	Flegmona podudzia, ramienia	W	01.12	Zwolnienie do obozu
186	jw.	AKS	+	24.11	13:00
187	jw.	Słabe serce i krążenie	+	23.11	16:00
188	24.11	?	+	24.01.42 r.	09:40
189	jw.	Flegmona stopy	P	16.12	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
190	jw.	Flegmona podudzia	W	16.12	Zwolnienie do obozu
191	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	14.12	Zwolnienie do obozu
192	jw.	Słabe serce	W	30.12	Zwolnienie do obozu
193	jw.	?	P	15.12	Zwolnienie do obozu
194	jw.	?	P	-	Zwolnienie do obozu
195	jw.	Słabe serce i krążenie	+	25.11	11:20
196	25.11	Czyrak	W	17.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
197	jw.	Grypa	P	08.12	Zwolnienie do obozu
198	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	17.02.42 r.	Zwolnienie do obozu
199	jw.	Flegmona podudzia	P	17.02.42 r.	Zwolnienie do obozu
200	26.11	AKS	+	08.12	05:00
201	jw.	Słabe serce i krążenie	+	06.05	02:00
202	27.11	Flegmona podudzia i uda	W	17.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
203	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	08.12	Zwolnienie do obozu
204	28.11	Flegmona podudzia	?	04.03.42 r.	Zwolnienie do obozu
205	jw.	Zranienie stopy	W	14.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
206	jw.	Kontuzja podudzia	W	13.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
207	jw.	?	P	23.12	Zwolnienie do obozu
208	jw.	Zapalenie płuc	+	12.12	00:30
209	jw.	?	W	08.12	Zwolnienie do obozu
210	29.11	Zapalenie płuc	P	04.03.42 r.	Zwolnienie do obozu
211	30.11	?	P	22.12	Zwolnienie do obozu
212	jw.	AKS	+	30.11	11:30
213	1.12	Zapalenie płuc	+	27.12	01:30

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
214	jw.	Zapalenie nerek, syfilis	P	27.01.42r.	Zwolnienie do obozu
215	jw.	Flegmona stopy	W	14.12	Zwolnienie do obozu
216	02.12	Zranienie stopy	W	16.12	Zwolnienie do obozu
217	jw.	Kontuzja podudzia	W	09.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
218	jw.	Flegmona przedramienia	+	06.12	02:00
219	jw.	Kontuzja	W	30.12	Zwolnienie do obozu
220	jw.	Flegmona stopy	P	13.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
221	03.12	Wrzody podudzia	W	09.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
222	jw.	Kontuzja podudzia	W	23.12	Zwolnienie do obozu
223	jw.	Czyrak	W	14.12	Zwolnienie do obozu
224	jw.	Grypa	W	06.12	Zwolnienie do obozu
225	jw.	Nieżyt jelit	+	30.01.42 r.	10:00
226	jw.	Nieżyt jelit	W	16.12	Zwolnienie do obozu
227	jw.	Grypa, nieżyt jelita	W	22.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
228	jw.	Nieżyt jelita, AKS	+	03.03	15:10
229	jw.	Nieżyt jelita	W	14.12	Zwolnienie do obozu
230	jw.	Zapalenie oskrzeli, Czyrak ust	+	05.12	04:00
231	04.12	Zapalenie pęcherza	W	10.12	Schonungblock
232	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	12.12	Zwolnienie do obozu
234	05.12	zapalenie oskrzeli	P	15.12	Zwolnienie do obozu
235	06.12	Tyfus brzuszny i plamisty	+	05.05	07:30
236	jw.	?	+	26.12	20:00
237	jw.	?	P	04.03.42 r.	-
238	jw.	?	+	06.12	18:45
239	07.12	Zapalenie oskrzeli	P	30.12	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
240	08.12	Grypa	P		?
241	jw.	Grypa	P		Zwolnienie do obozu
242	jw.	Flegmona stopy	W		Zwolnienie do obozu
243	jw.	Flegmona stopy	W		Zwolnienie do obozu
244	jw.	Czyrak, biegunka	+	07.02	17:15
245	jw.	?	P	17.12	Zwolnienie do obozu
246	09.12	?	W	09.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
247	jw.	Zranienie palców u stóp i dłoni	P	09.02.42 r.	?
248	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	30.12	?
249	jw.	Zapalenie płuc	+	03.01.42 r.	19:10
250	jw.	?		09.02.42 r.	Skierowanie do pracy
251	jw.	?, szkorbut	W	14.12	-
252	jw.	AKS	+	09.12	16:00
253	10.12	Wrzody pośladków	W	27.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
254	11.12	?	P	17.02.42 r.	Zwolnienie do obozu
255	jw.	Wrzody podudzia	W	30.12	Zwolnienie do obozu
256	jw.	Flegmona stopy	W	13.01	Zwolnienie do obozu
257	jw.	?	W	03.02	Zwolnienie do obozu
258	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	16.12	Zwolnienie do obozu
259	12.12	?	P	30.12	Zwolnienie do obozu
260	jw.	AKS, flegmona stopy	P	09.01	Zwolnienie do obozu
261	jw.	Flegmona podudzia	W	06.01.42 r.	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
262	jw.	-	P	22.12	Zwolnienie do obozu
263	15.12	Flegmona stopy	W	25.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
264	jw.	Flegmona uda	P	16.03.	Zwolnienie do obozu
265	jw.	Flegmona podudzia	W	05.01.	Zwolnienie do obozu
266	jw.	Osłabienie serca	P	06.01.	Zwolnienie do obozu
267	jw.	Osłabienie serca	P	27.01.	Zwolnienie do obozu
268	jw.	Osłabienie serca	P	06.01.	Zwolnienie do obozu
269	jw.	Zapalenie oskrzeli, osłabienie serca	+	17.01.42 r.	20:20
270	jw.	?	P	22.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
271	16.12	Infekcja palców 2-5 wskutek wypadku	W	17.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
272	jw.	Flegmona uda i podudzia	W	14.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
273	17.12	Zapalenie oskrzeli	P	06.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
274	19.12	Nieżyt jelit	W	23.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
275	jw.	?	P	25.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
276	jw.	Czyrak	W	13.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
277	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	06.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
278	jw.	Flegmona uda	+	31.12	08:30
279	20.12	Nieżyt jelita	W	22.12	Zwolnienie do obozu
280	jw.	?	W	23.12	Zwolnienie do obozu
281	21.12	Zapalenie nerek	?	11.03.42 r.	?
282	jw.	Flegmona stóp	W	13.01. 42 r.	Zwolnienie do obozu
283	22.12	Zapalenie gardła/grypa	W	25.02.42 r.	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
284	jw.	Zapalenie płuc	+	25.12	01:30
285	jw.	Grypa	+	23.01.42 r.	02:00
286	jw.	Szkorbut, ?	W	30.12	Zwolnienie do obozu
287	jw.	Szkorbut, ?	W	30.12	Zwolnienie do obozu
288	23.12	Zapalenie wyrostka robaczkowego	W	03.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
289	jw.	?	+	09.01.42 r.	06:30
290	jw.	Nieżyt jelit	P	17.02.42 r.	Zwolnienie do obozu
291	27.12	Zapalenie płuc	+	31.12	13:30
292	jw.	Flegmona stopy	W	30.12	?
293	jw.	Flegmona stopy	W	13.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
294	29.12	Grypa	W	21.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
295	jw.	Zapalenie pęcherza ?	?	?	?
296	jw.	Zapalenie ?	P	02.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
297	jw.	Zapalenie płuc		01.02.42 r.	
298	jw.	Grypa, zapalenie opłucnej	+	05.01.42 r.	02:00
299	jw.	Flegmona stopy		13.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
300	jw.	Wrzód nadudzia	P	03.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
301	jw.	Zapalenie płuc i opłucnej	+	01.01.42 r.	13:00
302	jw.	Zapalenie opłucnej	P	09.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
303	jw.	?	+	28.01.42 r.	06:00
304	30.12	?	?	07.04.42 r.	Zwolnienie do obozu
305	jw.	?	P	03.02.42 r.	Zwolnienie do obozu
306	jw.	?	P	03.02.42 r.	Zwolnienie do obozu
307	jw.	?	P	24.01.42 r.	?
308	jw.	Nieżyt (?)	P	09.02.42 r.	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
309	jw.	Słabe krążenie	P	13.04.42 r.	Zwolnienie do obozu
310	31.12	?		29.01.42 r.	Zwolnienie do obozu
311	jw.	Zapalenie płuc	+	04.01.42 r.	18:30
312	jw.	-	-	-	Zwolnienie do obozu
313	jw.	Zapalenie płuc	+	08.01.42 r.	13:15
		1942	**ROK**		
314	01.01	Zapalenie płuc	+	05.01	18:30
315	02.01	Odmrożenia III stopnia	W	25.01	Zwolnienie do obozu
316	jw.	Odmrożenia II, III stopnia	W	03.02	Zwolnienie do obozu
317	jw.	Zapalenie płuc	W	05.03	Zwolnienie do obozu
318	jw.	Słabe serce i krążenie	+	13.06	21:00
319	jw.	Flegmona stopy	W	16.02	Zwolnienie do obozu
320	jw.	?	W	20.02	Zwolnienie do obozu
321	jw.	Nieżyt jelit		27.01	Zwolnienie do obozu
322	jw.	Grypa	P	17.01	Zwolnienie do obozu
323	jw.	Grypa, angina	P	13.01	Zwolnienie do obozu
324	03.01	Flegmona podudzia	P	27.01	Zwolnienie do obozu
325	jw.	Kontuzja ręki	P	09.02	5 dni lekkiej pracy
326	jw.	Flegmona ręki	P	09.02	Zwolnienie do obozu
327	jw.	Grypa, zapalenie oskrzeli	P	19.01	Zwolnienie do obozu
328	jw.	Zapalenie opłucnej	P	09.01	Zwolnienie do obozu
329	jw.	Zapalenie opłucnej/ z czasem osłabienie mięśnia sercowego	P/+	17.02/07.03	Zwolnienie do obozu/7:54

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
330	jw.	?	+	04.01	00:30
331	jw.	Zapalenie opłucnej		22.01	
332	04.01	Zapalenie płuc	+	13.01	00:25
333	05.01	?	W	11.02	Zwolnienie do obozu
334	jw.	Grypa, zapalenie płuc	P	03.02	Zwolnienie do obozu
335	06.01	Słabe serce i krążenie	+	29.03	08:30
336	jw.	angina	W	13.01	Zwolnienie do obozu
337	07.01	Osłabienie mięśnia sercowego	+	18.02	04:15
338	jw.	Nieżyt jelit	P	27.01	Zwolnienie do obozu
339	jw.	Zapalenie nerek	P	03.02	Zwolnienie do obozu
340	jw.	Ropień wargi	W	25.01	Zwolnienie do obozu
341	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	P	03.02	Zwolnienie do obozu. Tydzień lekkiej pracy
342	jw.	Odmrożenia II, III stopnia	W	25.01	Zwolnienie do obozu
343	8.01	Flegmona stopy i podudzia	W	03.02	Zwolnienie do obozu
344	jw.	Flegmona stopy	P	19.01	Zwolnienie do obozu
345	jw.	Flegmona stopy i ręki	W	27.01	Zwolnienie do obozu
346	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	P	23.02	Zwolnienie do obozu
347	jw.	Nieżyt jelit	P	16.02	Zwolnienie do obozu
348	09.01	Flegmona stopy	P	19.01	Zwolnienie do obozu
349	jw.	Flegmona podudzia	W	16.02	Zwolnienie do obozu
350	jw.	?	W	19.03	Opuszcza obóz
351	jw.	Flegmona nadudzia	+	12.01	22:30

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
352	jw.	Grypa	W	22.01	Zwolnienie do obozu
353	jw.	Zatrucie krwi	+	16.02	08:48
354	jw.	Nieżyt jelit	+	12.01	23:30
355	jw.	Zapalenie oskrzeli i nerek	+	14.01	03:00
356	10.01	Flegmona ręki	P	09.02	Zwolnienie do obozu. Tydzień lekkiej pracy.
357	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	P	22.01	Zwolnienie do obozu
358	12.01	Nieżyt jelit	+	28.01	23:30
359	13.01	Zapalenie ucha środkowego	P	18.01	Zwolnienie do obozu
360	jw.	Flegmona podudzia, krwiaki	W	09.02	3 dni lekkiej pracy
361	jw.	Flegmona ręki	P	09.02	Tydzień lekkiej pracy
362	jw.	Flegmona nadudzia, osłabienie mięśnia sercowego	+	15.01	21:10
363	jw.	Flegmona stopy i podudzia	W	12.02	Zwolnienie do obozu
364	jw.	Flegmona stopy i podudzia	W	04.02	Zwolnienie do obozu
365	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego i słabe krążenie	+	30.04	08:00
366	jw.	Nieżyt jelit	+	23.01	18:30
367	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	+	25.03	06:10
368	jw.	Zapalenie płuc	P	09.02	Tydzień lekkiej pracy
369	jw.	Grypa	W	27.01	Zwolnienie do obozu
370	jw.	-	-		
371	jw.	Zapalenie oskrzeli i osłabienie mięśnia sercowego	+	11.04	03:35

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
372	jw.	Nieżyt jelit, furunkuloza, osłabienie mięśnia sercowego	+	20.01	03:00
373	jw.	Nieżyt jelit, grypa	P	27.01	Zwolnienie do obozu
374	14.01	Grypa, zapalenie oskrzeli	P	05.03	Zwolnienie do obozu
375	jw.	Zapalenie oskrzeli	+	14.01	18:20
376	jw.	Nieżyt jelit, zapalenie oskrzeli	+	29.01	01:00
377	jw.	Odmrożenia I i II stopnia	P	09.02	Tydzień lekkiej pracy
378	jw.	Zapalenie ?	W	25.01	Zwolnienie do obozu
379	jw.	Grypa	W	21.01	Zwolnienie do obozu
380	jw.	Flegmona stopy	W	16.02	Zwolnienie do obozu
381	jw.	Flegmona podudzia	W	12.02	Zwolnienie do obozu
382	15.01	Flegmona stopy	W	16.02	Zwolnienie do obozu
383	jw.	Flegmona podudzia	W	12.02	Zwolnienie do obozu
384	jw.	Flegmona przedramienia	W	27.01	Zwolnienie do obozu
385	jw.	Nieżyt jelit	W	17.03	Zwolnienie do obozu
386	jw.	Flegmona podudzia i ?	+	16.01	03:00
387	16.01	Flegmona lewej stopy	P	04.03	Opuszcza obóz
388	jw.	Flegmona podudzia	P	04.03	Zwolnienie do obozu
389	jw.	Furunkuloza	W	16.02	Zwolnienie do obozu
390	jw.	?	P	05.03	Zwolnienie do obozu
391	jw.	Zapalenie płuc	+	27.01	22:00
392	jw.	Zapalenie oskrzeli i ?	P	09.02	Zdolny do pracy
393	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	25.01	Zwolnienie do obozu
394	jw.	Zapalenie płuc	P	16.03	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
396	jw.	Flegmona podudzia, zapalenie płuc	+	27.01	11:30
397	jw.	Flegmona nadudzia i podudzia	P	25.02	Zwolnienie do obozu
398	jw.	Zatrucie krwi	+	06.03	08:05
399	jw.	Nieżyt jelit	P	05.03	Zwolnienie do obozu
400	jw.	Nieżyt jelit	P	06.02	Zwolnienie do obozu
402	jw.	Zapalenie oskrzeli, nieżyt jelit	+	02.02	11:00
403	18.01	?	?	19.01	?
404	jw.	AKS, osłabienie mięśnia sercowego	+	20.01	18:30
405	jw.	Wrzody pośladków	W	16.03	Zwolnienie do obozu
406	jw.	Nieżyt jelit, grypa	W	27.01	Zwolnienie do obozu
407	jw.	Nieżyt jelit	+	25.01	00:30
408	19.01	?	P	09.02	?
409	jw.	Flegmona stopy	W	30.01	Zwolnienie do obozu
410	jw.	Nieżyt jelit	+	17.02	07:30
411	jw.	Nieżyt jelit	W	08.02	Zwolnienie do obozu
412	20.01	Zapalenie płuc	+	23.01	12:00
413	jw.	Flegmona stopy i podudzia	W	05.03	Zwolnienie do obozu
414	21.01	Grypa	P	27.01	Zwolnienie do obozu
415	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	02.02	Opuszcza obóz
416	jw.	Nieżyt jelit	P	12.03	Opuszcza obóz
417	22.01	?	+	24.01	22:30
418	jw.	?	P	09.02	Zdolny do pracy
419	jw.	Zapalenie płuc	P	25.01	Zwolnienie do obozu
420	jw.	Krwawienie ?	+	27.01	22:30

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
421	jw.	Nieżyt jelit	P	16.02	Zwolnienie do obozu
422	23.01	Osłabienie mięśnia sercowego	+	01.02	20:30
423	jw.	Zapalenie płuc	+	02.02	05:00
424	24.01	zapalenie płuc	+	29.01	18:30
425	25.01	Zapalenie oskrzeli	P	19.04	Przydzielony do pracy jako pfleger
426	jw.	Nieżyt jelit	P	03.02	Zwolnienie do obozu
427	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	23.02	Zwolnienie do obozu
428	26.01	Furunkuloza	P	12.02	Zwolnienie do obozu
429	jw.	?	P	09.02	Tydzień lekkiej pracy
430	jw.	Tyfus brzuszny i plamisty	W	19.06	Zwolnienie do obozu. Zdolny do pracy
431	jw.	AKS, flegmona stopy i podudzia	P	22.04	Opuszcza obóz
432	jw.	Zapalenie ?	+	21.02	07:50
433	jw.	Flegmona stopy	P	09.02	Tydzień lekkiej pracy
434	jw.	Flegmona podudzia	P	09.02	5 dni lekkiej pracy
435	27.01	Zapalenie oskrzeli, Grypa	P	09.02	Zwolnienie do obozu
436	jw.	Osłabienie, choroba mięśnia sercowego	P	16.04	Opuszcza obóz
437	jw.	Nieżyt jelit	P	09.02	5 dni lekkiej pracy
438	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	?	05.03	?
439	jw.	Zapalenie oskrzeli	+	27.01	12:00
440	jw.	Flegmona podudzia	W	17.02	Zwolnienie do obozu
441	jw.	Zapalenie ?, duszności	W	02.02	Zwolnienie do obozu
442	jw.	?		06.02	

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
443	28.01	Flegmona podudzia	P	04.03	Zwolnienie do obozu
444	jw.	Nieżyt jelit	P	09.02	5 dni lekkiej pracy
445	jw.	Nieżyt jelit	P	19.02	10 dni lekkiej pracy
446	jw.	Nieżyt jelit	P	06.02	Zwolnienie do obozu
447	jw.	Osłabienie krążenia i serca	P	22.04	Zwolnienie do obozu
448	29.01	Zapalenie oskrzeli	P	16.02	Zwolnienie do obozu
449	jw.	Zapalenie płuc	+	?	?
450	jw.	Flegmona stopy	W	09.02	Tydzień lekkiej pracy
451	jw.	?		14.03	Zwolnienie do obozu
452	jw.	Tuberkuloza płuc	+	10.02	13:00
453	30.01	Zapalenie płuc	W	19.02	Zwolnienie do obozu
454	jw.	Choroba mięśnia sercowego, nieżyt jelit	+	25.02/06.03	Zwolnienie do obozu/8:30
455	jw.	Flegmona stopy i podudzia	-	19.03	Zwolnienie do obozu
456	31.01	Durchfall, zapalenie	-	19.03	Opuszcza obóz
457	02.02	Durchfall, ?	P	04.02	Zwolnienie do obozu
458	jw.	?	?	06.02	-
459	jw.	Nieżyt jelit, Grypa	P	23.02	Zwolnienie do obozu
460	jw.	Nieżyt jelit	P	09.02	2 dni lekkiej pracy
461	jw.	Nieżyt jelit	W	16.02	Zwolnienie do obozu
462	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego, zapalenie nerek	P	09.02	Zdolny do pracy
463	jw.	Flegmona podudzia	P	16.04	Zwolnienie do obozu
464	03.02	?	W	05.03	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
465	jw.	Flegmona podudzia, nadudzia	+	12.02	10:02
466	jw.	?	?	07.04	Zwolnienie do obozu
467	jw.	Flegmona ręki	?	04.03	Zwolnienie do obozu
468	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	23.02	Zwolnienie do obozu
469	jw.	Angina	P	17.02	Zwolnienie do obozu
470	04.02	Ropień pośladków	W	30.03	Zwolnienie do obozu
471	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	04.03	?
472	05.02	Flegmona ręki	P	29.05	Zwolnienie do obozu
473	jw.	Zapalenie płuc	+	08.02	05:00
474	jw.	Zapalenie płuc	+	06.02	06:00
475	06.02	Osłabienie mięśnia sercowego	P	07.04	Zwolnienie do obozu
476	jw.	Nieżyt jelit	P	04.03	Zwolnienie do lagru
477	jw.	Zapalenie płuc	+	14.02	07:55
478	jw.	Osłabienie mięśnia	+	07.03	08:32
479	jw.	Ropień pośladków	P	09.05	Zwolnienie do obozu
480	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	P	17.02	Zwolnienie do obozu
481	07.02	Flegmona stopy	-	-	-
482	jw.	Zapalenie płuc	+	04.03	-
483	08.02	Biegunka	-	12.03	-
484	09.02	Flegmona podudzia, osłabione serce	+	17.02	06:00
485	jw.	Tyfus plamisty	W	10.06	Schonungblock
486	jw.	Zranienie stopy, flegmona	W	12.02	Zwolnienie do obozu
487	jw.	Flegmona podudzia	P	16.04	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
488	jw.	Zapalenie oskrzeli	+	24.02	05:00
489	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	P	16.03	Zwolnienie do obozu
490	jw.	Osłabienie serca	P	04.03	Zwolnienie do obozu
491	10.02	Zapalenie oskrzeli, osłabienie serca	P	20.04	Zwolnienie do obozu
492	jw.	Nieżyt jelit, osłabienie mięśnia serca	P	25.02	Zwolnienie do obozu
493	jw.	Zapalenie płuc	-	16.02	Zwolnienie do obozu
494	jw.	Nieżyt jelit i zapalenie opłucnej	+	13.03	10:55
495	11.02	Nieżyt jelit	P	21.03	Zwolnienie do obozu
496	jw.	?		19.02	Zwolnienie do obozu
497	jw.	Nieżyt jelit	W	23.02	Zwolnienie do obozu
498	jw.	Flegmona podudzia	W	23.03	Zwolnienie do obozu
499	jw.	Nieżyt jelit	P	24.02	Zwolnienie do obozu
500	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	+	12.02	11:03
501	12.02	Osłabienie mięśnia sercowego	P	22.04	Zwolnienie do obozu
502	jw.	Tyfus plamisty, słabe krążenie i serce	+	22.05	06:30
503	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	23.02	Zwolnienie do obozu
504	jw.	Grypa	W	26.02	Zwolnienie do obozu
505	14.02	Zapalenie jelit	W	01.04	Zwolnienie do obozu
506	jw.	Zapalenie płuc	+	04.03	-
507	jw.	Odmrożenia I, III stopnia	W	27.02	Zwolnienie do obozu
508	jw.	Odmrożenia II, III stopnia	W	09.04	Zwolnienie do obozu
509	15.02	Flegmona stopy	W	16.02	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
510	16.02	Zapalenie oskrzeli, płuc	+	22.02	09:05
511	jw.	Osłabienie serca	P	20.02	Zwolnienie do obozu
512	jw.	Zapalenie płuc	+	22.02	07:45
513	jw.	Osłabienie serca	+	17.02	06:48
514	17.02	Nieżyt jelit	P	05.03	Zwolnienie do obozu
515	jw.	Tyfus plamisty	W	29.06	Schonungblock
516	jw.	Zapalenie płuc	+	20.02	08:38
517	jw.	Tyfus brzuszny i plamisty	W	29.06	Schonungblock
518	jw.	?	W	23.02	Zwolnienie do obozu
519	18.02	Zranienie podudzia	P	10.04	Opuszcza obóz
520	jw.	Odmrożenia u dłoni i stóp	W	26.03	Opuszcza obóz
521	jw.	Odmrożenia u dłoni i stóp	W	27.02	Zwolnienie do obozu
522	jw.	Grypa	W	19.03	Opuszcza obóz
523	jw.	Tyfus plamisty, tyfus brzuszny	W	15.06	Schonungblock
524	jw.	Zapalenie płuc	P	19.03	?
525	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	P	04.03	?
526	jw.	?		16.03	?
527	19.02	Tyfus plamisty	+	22.06	22:15
528	jw.	Słabe serce, Tyfus brzuszny	+	18.05	20:00
529	jw.	Flegmona nadudzia	P	19.03	Zwolnienie do obozu
530	jw.	Odmrożenia II stopnia stóp i dłoni	W	23.03	Zwolnienie do obozu
531	20.02	Nieżyt jelit	+	24.02	14:15
532	jw.	?	P	12.03	Zwolnienie do obozu
533	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	19.03	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
534	21.02	Nieżyt jelit	+	03.03	10:15
535	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	04.03	Zwolnienie do obozu
536	jw.	Zapalenie płuc	P	03.03	11:22
537	jw.	Zapalenie opłucnej, wycięcie żebra	P	09.05	Opuszczenie obozu
538	jw.	?		12.03	Zwolnienie do obozu
539	22.02	Nieżyt jelit	P	05.03	Zwolnienie do obozu
540	jw.	AKS, osłabienie krążenia	+	23.02	06:10
541	23.02	Flegmona podudzia	W	16.04	Opuszcza szpital
542	jw.	Flegmona stopy	W	02.03	-
543	jw.	Flegmona podudzia	P	09.05	Opuszcza obóz
544	jw.	Nieżyt jelit	W	16.03	Zwolnienie do obozu
545	jw.	Nieżyt jelit	P	04.04	Zwolnienie do obozu
546	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	P	04.03	Zwolnienie do obozu
547	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	P	04.03	Zwolnienie do obozu
548	jw.	Zapalenie	W	04.03	Zwolnienie do obozu
549	jw.	Angina	W	04.03	Zwolnienie do obozu
550	24.02	Flegmona podudzia	P	04.03	Zwolnienie do obozu
551	jw.	Grypa	W	19.03	Zwolnienie do obozu
552	jw.	Nieżyt jelit	P	11.03	Zwolnienie do obozu
552	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	22.04	Zwolnienie do obozu
554	jw.	Ropień	P	10.03	Zwolnienie do obozu
555	25.02	Wrzód	W	23.03	Zwolnienie do obozu
556	jw.	Odmrożenia I, II stopnia u stóp	W	16.03	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
557	jw.	Odmrożenia dłoni i stóp	P	10.03	Zwolnienie do obozu
558	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	P	04.03	Zwolnienie do obozu
559	jw.	Furunkuloza	P	19.03	Zwolnienie do obozu
560	jw.	Odmrożenia II, III stopnia dłoni i stóp	P	12.03	Zwolnienie do obozu
561	jw.	AKS, nieżyt jelit	-	12.03	Zwolnienie do obozu
562	jw.	?			
563	jw.	Angina, zapalenie migdałków	W	04.03	Zwolnienie do obozu
564	26.02	?			
565	jw.	Osłabienie krążenia	W	01.04	Zwolnienie do obozu
566	27.02	Nieżyt jelit			
567	jw.	-			
568	28.02	Zastrzał	P	25.04	8 dni Schonungblock
569	jw.	Zapalenie migdałów	P	19.03	Zwolnienie do obozu
570	jw.	Grypa	W	10.03	Zwolnienie do obozu
571	jw.	Nieżyt jelit, słabe krążenie	P	22.04	Zwolnienie do obozu
572	jw.	Nieżyt jelit, ?	+	50.03	08:55
573	jw.	Słabe krążenie	+	28.02	-
574	01.03	Zapalenie spojówki, słabe serce	+	10.04	09:30
575	jw.	Osłabienie serca, słabe krążenie, zapalenie oskrzeli	P	09.05	Zwolnienie do obozu
576	jw.	Słabe krążenie	+	07.03	05:05
577	jw.	Zapalenie płuc	+	16.03	-
578	02.03	Flegmona ręki	W	30.03	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
579	jw.	Wrzód pośladków i klatki piersiowej	P	25.04	8 dni Schonungblock
580	jw.	Flegmona przedramienia	W	07.04	Zwolnienie do obozu
581	jw.	Zapalenie płuc	-	03.03	-
582	jw.	Tyfus brzuszny	W	24.06	Schonungblock
583	jw.	Osłabienie serca	+	05.03	-
584	jw.	Osłabienie serca	+	05.03	-
585	03.03	AKS, nieżyt jelit	+	22.04	04:00
586	jw.	Grypa	-	-	-
587	04.03	Zapalenie oskrzeli	W	26.03	Zwolnienie do obozu
588	jw.	Nieżyt jelit	+	12.03	-
589	jw.	Słabe serce i krążenie, odmrożenia obu dłoni	P	22.04	Zwolnienie do obozu
590	jw.	Tyfus brzuszny	W	15.05	Schonungblock
591	jw.	Kontuzja	W	26.05	Zwolnienie do obozu
592	jw.	Flegmona podudzia	W	07.04	Zwolnienie do obozu
593	jw.	Flegmona stopy	W	30.03	Zwolnienie do obozu
594	jw.	Furunkuloza	P	13.04	Zwolnienie do obozu
595	jw.	Furunkuloza	-	-	-
596	jw.	Nieżyt jelit	+	09.03	-
597	jw.	Nieżyt jelit	P	16.04	Zwolnienie do obozu
598	05.03	Grypa	-	-	-
599	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	30.03	Zwolnienie do obozu
600	jw.	Nieżyt jelit	W	19.03	Zwolnienie do obozu
601	jw.	Nieżyt jelit	P	12.03	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
602	jw.	Nieżyt jelit, słabe krążenie	+	12.03	-
603	jw.	Złamanie podstawy czaszki	P	7.04	Zwolnienie do obozu
604	jw.	Zatrucie krwi, słabe krążenie	+	15.05	06:15
605	07.03	Osłabienie ?		16.04	
606	jw.	Wrzody pośladków	-	-	-
607	jw.	Odmrożenia dłoni i stóp	W	22.04	Zwolnienie do obozu
608	jw.	Odmrożenia dłoni i stóp	P	09.05	Zwolnienie do obozu
609	jw.	Nieżyt jelit	W	19.03	Zwolnienie do obozu
610	jw.	Nieżyt jelit, słabe serce	+	10.03	-
611	jw.	Nieżyt jelit	+	23.03	09:10
612	07.03	Grypa	-	-	-
613	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	26.03	Zwolnienie do obozu
614	jw.	Nieżyt jelit	P	10.03	Zwolnienie do obozu
615	jw.	Nieżyt jelit	P	26.03	Zwolnienie do obozu
616	jw.	Nieżyt jelit	-	-	Zwolnienie do obozu
617	jw.	Zapalenie oskrzeli	-	-	-
618	06.03	?	W	23.05	Zwolnienie do obozu
619	jw.	?	P	12.03	Zwolnienie do obozu
620	jw.	Odmrożenia dłoni	W	07.04	Zwolnienie do obozu
621	jw.	Odmrożenia stóp	W	26.05	Zwolnienie do obozu
622	jw.	Odmrożenia stóp	W	30.03	Zwolnienie do obozu
623	jw.	Nieżyt jelit	-	-	Zwolnienie do obozu
624	jw.	Tyfus plamisty	W	10.06	Schonungblock

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
625	jw.	Tyfus plamisty	W	10.06	Schonungblock
626	jw.	Nieżyt jelit, słabe serce i krążenie	+	28.04	07:30
627	jw.	Toksyczne krążenie ? zatrucie krążenia?	+	15.05	13:00
628	jw.	Uszkodzenie zastawki serca	+	21.03	-
629	jw.	Słabe serce	+	05.04	01:00
630	jw.	Rany stóp, nieżyt jelit, AKS	+	23.04	21:20
631	jw.	Tyfus brzuszny i plamisty	+	04.05	08:15
632	jw.	Słabe serce	P	26.03	Zwolnienie do obozu
632	jw.	Angina	W	12.03	Zwolnienie do obozu
634	08.03	?	W	24.03	Zwolnienie do obozu
635	09.03	Zranienie ?	+	09.03	-
636	jw.	Zatrucie krwi	W	01.04	Zwolnienie do obozu
637	jw.	Słabe serce	P	30.03	Zwolnienie do obozu
638	jw.	Flegmona stopy	P	23.03	Zwolnienie do obozu
639	jw.	Ropień stawu kolanowego	P	23.03	Zwolnienie do obozu
640	jw.	Tuberkuloza	+	24.04	20:35
641	jw.	Nieżyt jelit	P	09.06	Skierowany na leczenie ambulatoryjne
642	jw.	Zapalenie oskrzeli	-	-	-
643	10.03	Nieżyt jelit	-	19.03	Zwolnienie do obozu
644	jw.	Nieżyt jelit	-	26.03	Zwolnienie do obozu
645	jw.	Zapalenie opłucnej	P	07.04	Zwolnienie do obozu
646	jw.	Zapalenie płuc	P	07.04	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
647	jw.	?	P	21.03	Zwolnienie do obozu
648	11.03	Odmrożenia	W	09.04	Zwolnienie do obozu
649	jw.	Odmrożenia	W	26.03	Zwolnienie do obozu
650	jw.	Odmrożenia	W	16.04	Zwolnienie do obozu
651	jw.	Odmrożenia, zastrzał	P	29.05	Zwolnienie do obozu
652	jw.	Słabe serce	P	20.04	Zwolnienie do obozu
653	jw.	Nieżyt jelit	P	26.03	Zwolnienie do obozu
654	jw.	Tyfus brzuszny	W	13.06	Zwolnienie do obozu
655	jw.	-	-	-	Zwolnienie do obozu
656	jw.	Nieżyt jelit	-	-	Zwolnienie do obozu
657	jw.	-	W	17.03	Zwolnienie do obozu
658	12.03	Angina	W	13.04	Zwolnienie do obozu
659	jw.	Flegmona stopy	W	07.04	Zwolnienie do obozu
660	jw.	Róża twarzy	P	17.03	Zwolnienie do obozu
661	jw.	-	W	21.03	Zwolnienie do obozu
662	13.03	Angina	W	26.03	Zwolnienie do obozu
663	jw.	Słabe serce	P	07.04	Zwolnienie do obozu
664	jw.	Słabe serce	P	07.04	Zwolnienie do obozu
665	jw.	Nieżyt jelit	P	30.03	Zwolnienie do obozu
666	jw.	Nieżyt jelit	W	30.03	Zwolnienie do obozu
667	14.03	Odmrożenie	P	30.03	Zwolnienie do obozu
668	jw.	Słabe serce i krążenie, nieżyt jelita	+	28.04	05:20

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
669	jw.	Nieżyt jelit	W	26.03	Zwolnienie do obozu
670	jw.	?		30.03	Zwolnienie do obozu
671	16.03	Flegmona ręki	-	-	-
672	jw.	Odmrożenie rąk i stóp	P	23.03	Zwolnienie do obozu
673	jw.	-	W	13.04	Zwolnienie do obozu
674	jw.	Furunkuloza, zapalenie opłucnej	+	31.03	20:20
675	jw.	Ropień stawu kolanowego	W	19.03	Zwolnienie do obozu
676	jw.	Odmrożenia	W	26.03	Zwolnienie do obozu
677	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	07.04	Zwolnienie do obozu
678	jw.	Nieżyt jelit	P	26.03	Zwolnienie do obozu
679	jw.	Ropień stawu kolanowego	W		
680	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	21.03	Zwolnienie do obozu
681	17.03	Ropień stawu kolanowego	W	09.04	Zwolnienie do obozu
682	jw.	Nieżyt jelit	P	16.04	Zwolnienie do obozu
683	jw.	Grypa, słabe serce	+	13.06	22:50
684	jw.	Zatrucie krwi, słabe serce	+	25.03	07:55
685	jw.	Flegmona stopy	W	07.04	Zwolnienie do obozu
686	jw.	Nieżyt jelita	W	19.03	Zwolnienie do obozu
687	jw.	Nieżyt jelita	W	19.03	Zwolnienie do obozu
688	18.03	Flegmona ręki i odmrożenia	P	09.05	Zwolnienie do obozu
689	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	01.04	Zwolnienie do obozu
690	jw.	Zapalenie oskrzeli, zapalenie płuc, gangrena	+	06.04	03:10

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
691	jw.	Zapalenie płuc, nieżyt jelit	+	31.03	15:20
692	jw.	Zapalenie oskrzeli, ropień stawu kolanowego	W	30.03	Zwolnienie do obozu
693	jw.	Grypa	W	24.03	Zwolnienie do obozu
694	19.03	Flegmona stopy i podudzia	P	09.05	Zwolnienie do obozu
695	jw.	Tyfus plamisty	W	13.05	8 dni lekkiej pracy
696	jw.	Nieżyt jelit	W	01.04	Zwolnienie do obozu
697	jw.	Słabe serce	+	05.04	01:15
698	jw.	Kontuzja kręgosłupa	W	30.03	Zwolnienie do obozu
699	20.03	Grypa	P	24.03	Zwolnienie do obozu
700	jw.	Flegmona podudzia, zatrucie krwi, słabe serce i krążenie	+	14.05	20:30
701	jw.	Flegmona stopy	W	16.04	Zwolnienie do obozu
702	jw.	Nieżyt jelit	W	19.06	Zwolnienie do obozu
703	jw.	Tyfus plamisty	W	15.06	Zwolnienie do obozu
704	jw.	Grypa	-	-	-
705	jw.	Draśnięcia	W	24.03	Zwolnienie do obozu
706	jw.	Draśnięcia	W	24.03	Zwolnienie do obozu
707	jw.	Zapalenie płuc i opłucnej	W	07.04	Zwolnienie do obozu
708	21.03	Zapalenie płuc	+	25.03	11:30
709	jw.	Flegmona stopy i podudzia	W	05.06	Zwolnienie do obozu
710	jw.	Nieżyt jelit, słabe serce	+	27.03	14:40
711	23.03	Róża twarzy, ?	+	22.04	02:00
712	jw.	Zapalenie płuc, słabe serce	P	07.04	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
713	jw.	Słabe serce, Nieżyt jelit	+	30.03	09:20
714	jw.	Nieżyt jelit, zapalenie płuc	+	10.04	14:20
715	jw.	Nieżyt jelit	P	07.04	Zwolnienie do obozu
716	jw.	Słabe serce i krążenie, podejrzenie Tyfusu	+	02.06	14:30
717	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	30.03	Zwolnienie do obozu
718	24.03	Nieżyt jelit	W	07.04	Zwolnienie do obozu
719	jw.	Flegmona stop, podudzia, dłoni	W	30.03	Zwolnienie do obozu
720	25.03	Flegmona stopy	P	07.04	Zwolnienie do obozu
721	jw.	Kontuzja stopy	W	07.04	Zwolnienie do obozu
722	jw.	Grypa	P	07.04	Zwolnienie do obozu
723	jw.	Słabe krążenie	+	26.03	05:35
724	23.03	Grypa	P	30.03	Zwolnienie do obozu
725	jw.	Flegmona stopy	-	-	-
726	jw.	Ropień twarzy	P	13.04	Zwolnienie do obozu
727	jw.	Zapalenie płuc	+	30.03	07:45
728	jw.	Nieżyt jelit	P	22.04	Zwolnienie do obozu
729	jw.	Bole żołądka, słabe krążenie	+	29.03	07:20
730	jw.	Róża twarzy	W	07.04	Zwolnienie do obozu
731	jw.	Róża twarzy	W	20.04	Zwolnienie do obozu
732	jw.	Flegmona stopy	P	16.04	Zwolnienie do obozu
733	27.03	Słabe serce i krążenie	+	22.04	08:00
734	jw.	Słabe ciało i krążenie	+	27.03	14:30

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
735	28.03	Grypa, tyfus	P	09.06	Invalidenblock
735	29.03	Nieżyt jelit, zapalenie płuc	+	30.03	11:42
737		Nieżyt jelit, ropień stawu kolanowego	+	09.04	05:25
738	30.03	Flegmona ręki	-	-	-
739	jw.	Grypa	-	-	-
740	jw.	Zapalenie opłucnej	-	-	-
741	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	13.04	Zwolnienie do obozu
742	jw.	Róża twarzy	W	09.04	Zwolnienie do obozu
743	jw.	Zniedołężniałość, słabe serce	+	26.04	21:45
744	jw.	Zapalenie płuc	+	01.04	04:30
745	jw.	Rany stopy	W	09.04	Zwolnienie do obozu
746	31.03	Zapalenie płuc	P	09.05	Zwolnienie do obozu
747	jw.	Odmrożenia	W	16.04	Zwolnienie do obozu
748	jw.	Kontuzja kręgosłupa	W	09.04	Zwolnienie do obozu
749	jw.	Grypa	W	09.04	Zwolnienie do obozu
750	01.04	Odmrożenia	P	16.04	Zwolnienie do obozu
751	jw.	Zapalenie kaletki stawu kolanowego	P	27.05	Zwolnienie do obozu
752	01.04	Flegmona stopy			Zwolnienie do obozu
753	jw.	Czyrak kolana i uda			Zwolnienie do obozu
754	jw.	Słabe serce i krążenie	+		20:00
755	jw.	Nieżyt jelita, słabe serce	+		08:30
756	jw.	Zapalenie opon, słabe krążenie			Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
757	jw.	Nieżyt jelit, osłabienie mięśnia sercowego	+		20:25
758	jw.	Zapalenie nerek	+		02:15
759	jw.	Słabe krążenie	+		14:30
760	02.04	Odmrożenia	W	16.04	Zwolnienie do obozu
761	jw.	Zapalenie oskrzeli, słabe krążenie	P	16.04	Zwolnienie do obozu
764	jw.	Zapalenie nerek	P	13.04	Zwolnienie do obozu
765	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	07.04	Zwolnienie do obozu
766	03.04	Grypa, zapalenie oskrzeli, słabe krążenie	P	22.04	Zwolnienie do obozu
767	jw.	Słabe serce i krążenie	P	22.04	Zwolnienie do obozu
768	jw.	angina	P	15.04	Zwolnienie do obozu
769	jw.	?	P	09.04	Zwolnienie do obozu
770	04.04	Tyfus brzuszny	W	01.06	Zwolnienie do obozu
771	jw.	Słabe serce i krążenie	+	07.04	03:30
772	jw.	?	W	09.04	Zwolnienie do obozu
773	05.04	Słabe krążenie	+	31.05	06:15
774	jw.	AKS, słabe krążenie	+	10.04	02:25
775	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	+	06.04	07:00
776	06.04	Tyfus brzuszny	W	24.06	Schonungblock
777	jw.	Nieżyt jelit, słabe krążenie	+	14.04	00:30
778	jw.	Zapalenie płuc, słabe krążenie	+	09.04	01:05

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
779	jw.	?	+	14.04	16:30
780	07.04	Grypa	W	22.04	Zwolnienie do obozu
781	jw.	Tyfus plamisty	W	10.06	Schonungblock
782	jw.	Tyfus brzuszny	W	22.06	Schonungblock
783	jw.	? powieki	W	22.04	Zwolnienie do obozu
784	jw.	Nieżyt jelit	+	08.04	20:10
785	jw.	?	P	16.04	Zwolnienie do obozu
786	08.04	Ropień gruczołów	W	25.04	Zwolnienie do obozu
787	jw.	Tyfus plamisty	W	15.06	Zwolnienie do obozu
788	jw.	*Błąd w numeracji 333 brakuje w spisie*	-	-	-
789	jw.	Flegmona ręki	W	22.04	Zwolnienie do obozu
790	jw.	Flegmona stopy	P	09.05	Zwolnienie do obozu
791	jw.	Flegmona podudzia	P	16.04	Zwolnienie do obozu
792	jw.	żylaki	P	15.04	Zwolnienie do obozu
793	09.04	zastrzał	P	16.04	Zwolnienie do obozu
794	jw.	Odmrożenia + AKS	W	09.05	Zwolnienie do obozu
795	jw.	Grypa ?	?	?	?
796	jw.	Słabe serce	P	09.05	Zwolnienie do obozu
797	jw.	Tyfus brzuszny	W	10.06	Zwolnienie do obozu
798	jw.	Grypa	P	20.04	Zwolnienie do obozu
799	jw.	Zapalanie płuc + słabe krążenie	+	18.05	01:25

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
800	jw.	Nieżyt jelit + słabe krążenie	+	06.05	20:30
801	jw.	Róża	W	29.04	Zwolnienie do obozu
802	jw.	Flegmona (rozległa)	+	15.04	20:50
803	jw.	Czyrak / furunkuloza	P	27.05	Zwolnienie do obozu
804	10.04	Zapalenie jelit	W	16.04	Zwolnienie do obozu
805	jw.	Tyfus brzuszny i plamisty	W	15.06	Schonungblock
806	jw.	Flegmona (rozległa)	+	15.04	03:00
807	11.04	?	P	20.04	Zwolnienie do obozu
808	jw.	Grypa	?	?	?
809	13.04	Ropień stawu kolanowego	W	25.04	Zwolnienie do obozu
810	jw.	Flegmona stopy	W	09.05	Zwolnienie do obozu
811	jw.	Flegmona podudzia	P	29.04	Zwolnienie do obozu
812	jw.	AKS, słabe krążenie	+	13.04	20:45
813	jw.	?	+	13.04	21
814	jw.	?	+	14.04	14:15
815	14.04	Tyfus brzuszny	W	06.06	Zwolnienie do obozu
816	jw.	Tyfus brzuszny	W	01.06	Zwolnienie do obozu
817	jw.	Słabe krążenie	+	14.04	06:15
818	jw.	AKS	+	16.04	04:30
819	jw.	Woreczek żółciowy	P	20.04	Zwolnienie do obozu
820	jw.	Nieżyt jelit	W	25.04	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
821	jw.	?	W	16.04	Zwolnienie do obozu
822	15.04	Flegmona ręki i podudzia	P	29.04	Zwolnienie do obozu
823	jw.	Gruźlica	+	04.06	04:00
824	jw.	Nieżyt jelit, słabe serce i słabe krążenie	+	30.04	22:30
825	jw.	Tyfus plamisty	W	13.06	Zwolnienie do obozu
826	jw.		+	17.04	00:15
827	jw.	AKS	+	22.04	08:50
828	jw.	Tyfus plamisty + brzuszny	W	15.06	Zwolnienie do obozu
829	jw.		?	?	
830	16.04	Flegmona stopy	H	22.04	Zwolnienie do obozu
831	jw.	Tyfus brzuszny	W	24.04	Schonungblock
832	jw.	Słabe serce i krążenie	+	22.04	06:45
833	jw.	Słabe krążenie	P	22.04	Zwolnienie do obozu
834	jw.	Tyfus brzuszny	W	01.06	Zwolnienie do obozu
835	jw.	Słabe krążenie	+	16.04	12:10
836	jw.	Wrzód gardła	P	09.05	Zwolnienie do obozu
837	jw.	Nieżyt jelit	P	06.05	Zwolnienie do obozu
838	jw.	AKS + słabe krążenie	+	21.04	12:20
839	jw.	Słabe serce	+	21.04	16:45
840	jw.	Tyfus brzuszny, słabe serce i słabe krążenie	+	04.05	01:10
841	jw.	Serce - zapalenie wsierdzia	+	21.04	23:10
842	17.04	Nieżyt jelit, słabe krążenie	+	22.04	10:30

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
843	jw.	?	P	20.04	Zwolnienie do obozu
844	18.04	Flegmona stopy, AKS, słabe krążenie	+	21.04	05:30
845	jw.	Tyfus plamisty	W	15.06	Schonungblock
846	jw.	?	?	?	?
847	jw.	Serce i słabe krążenie	+	05.05	02:25
848	jw.	?	?	?	?
849	jw.	Choroba płuc / przewlekły nieżyt	P	06.05	Zwolnienie do obozu
850	20.04	Tyfus plamisty	W	22.06	Schonungblock
851	jw.	Tyfus plamisty	W	10.06	Zwolnienie do obozu
852	jw.	Tyfus brzuszny	W	01.06	Zwolnienie do obozu
853	jw.	Tyfus brzuszny	W	01.06	Zwolnienie do obozu
854	jw.	Tyfus plamisty	W	15.06	Zwolnienie do obozu
855	21.04	Flegmona stopy i podudzia	W	09.05	Zwolnienie do obozu
856	jw.	Grypa jako objawy	?	?	?
857	22.04	Stłuczenie stopy	W	09.05	Zwolnienie do obozu
858	jw.	Wrzody podudzia	P	09.05	Zwolnienie do obozu
859	jw.	?	?	?	?
860	jw.	Tyfus brzuszny i plamisty	+	29.05	02:10
861	jw.	?	?	?	?
862	jw.	Angina	W	06.05	Zwolnienie do obozu
863	23.04	Ropień kolana	P	09.05	Zwolnienie do obozu
864	jw.	Krwawy nieżyt jelit	+	30.04	05:40

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
865	jw.	Ropne wrzody	P	06.05	Zwolnienie do obozu
866	24.04	?	?	?	?
867	jw.	Gruźlica, słabe serce	+	27.05	06:40
868	jw.	Serce i słabe krążenie	P	09.05	Zwolnienie do obozu
869	jw.	Słabe serce	P	09.06	Invalidenblock
870	jw.	Tyfus brzuszny	W	15.06	Zwolnienie do obozu
871	jw.	Słabe serce i słabe krążenie	+	25.04	06:15
872	jw.	?	?	?	?
873	25.04	?	?	?	?
874	jw.	Flegmona stopy i Tyfus brzuszny	W	13.06	Zwolnienie do obozu
875	jw.	Tyfus brzuszny	W	24.06	Schonungblock
876	jw.	Nieżyt tchawicy (zapalenie)	P	09.05	Zwolnienie do obozu
877	jw.	Słabe serce i zapalenie nerek	P	19.05	Zwolnienie do obozu
878	26.04	Angina	W	06.05	Zwolnienie do obozu
879	27.04	Nieżyt jelit, słabe serce i krążenie	+	27.04	13:20
880	jw.	Tyfus brzuszny	W	15.06	Zwolnienie do obozu
881	jw.	Tyfus brzuszny	W	09.06	Invalidenblock
882	jw.	Nieżyt jelit	W	?	Zwolnienie do obozu
883	jw.	Słabe serce, słabe krążenie	+	05.05	22:20
884	jw.	Tyfus brzuszny	W	01.06	Zwolnienie do obozu
885	jw.	? podejrzenie tyfusu	?	?	?

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
886	jw.	Słabe serce i krążenie	+	07.05	20:15
887	jw.	Zapalenie płuc, słabe serce i słabe krążenie	+	02.06	13:40
888	jw.	Nieżyt jelit	P	09.05	Zwolnienie do obozu
889	jw.	Nieżyt jelit, słabe serce	P	19.05	Zwolnienie do obozu
890	jw.	Słabe serce i krążenie	+	01.05	03:00
891	jw.	Tyfus brzuszny	W	01.06	Zwolnienie do obozu
892	28.04	Tyfus brzuszny	W	22.06	Zwolnienie do obozu
893	jw.	Tyfus brzuszny	W	01.06	Zwolnienie do obozu
894	jw.	Rana stopy, nieżyt jelit	P	09.05	Zwolnienie do obozu
895	jw.	Nieżyt jelit	P	09.05	Zwolnienie do obozu
896	jw.	Nieżyt jelit	P	09.05	Zwolnienie do obozu
897	jw.	Nieżyt jelit	P	29.04	Zwolnienie do obozu
898	jw.	Słabe serce	P	09.05	Zwolnienie do obozu
899	jw.	Słabe serce i krążenie	+	29.04	02:40
900	29.04	Flegmona podudzia	P	19.05	Zwolnienie do obozu
901	jw.	Flegmona stopy	P	29.05	Zwolnienie do obozu
902	jw.	Tyfus brzuszny	W	13.06	Zwolnienie do obozu
903	jw.	Grypa	P	09.05	Zwolnienie do obozu
904	jw.	AKS	P	09.05	Zwolnienie do obozu
905	jw.	flegmona	?	?	?
906	jw.	Krwiak na oku	P	06.05	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
907	30.04	Słabe serce i krążenie	+	19.06	20:30
908	jw.	Zapalenie płuc, słabe serce i krążenie	+	25.05	17:00
909	jw.	Tyfus brzuszny	P	09.06	Invalidenblock
910	jw.	Nieżyt jelit	P	27.05	Zwolnienie do obozu
911	01.05	Flegmona ręki	P	09.06	Invalidenblock
912	jw.	Flegmona podudzia	W	09.05	Zwolnienie do obozu
913	jw.	Wrzody gruczołów, Czyrak	P	19.05	Zwolnienie do obozu
914	jw.	Nieżyt jelit	P	09.05	Zwolnienie do obozu
915	jw.	Nieżyt jelit	P	19.05	Zwolnienie do obozu
916	jw.	Słabe serce	P	09.05	Zwolnienie do obozu
917	jw.	Zadrapania	W	09.05	Zwolnienie do obozu
918	jw.	Nieżyt jelit i zadrapania	W	06.05	Zwolnienie do obozu
919	02.05	Słabe serce i krążenie	+	04.05	01:50
920	jw.	Tyfus brzuszny	W	22.06	Schonungblock
921	jw.	Tyfus brzuszny	W	24.06	Schonungblock
922	jw.	Tyfus brzuszny	W	24.06	Schonungblock
923	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	P	09.05	Zwolnienie do obozu
924	03.05	Flegmona stopy	P	29.05	Zwolnienie do obozu
925	jw.	Czyrak	P	27.05	Zwolnienie do obozu
926	jw.	Słabe serce i krążenie	+	07.05	23:40
927	jw.	Słabe serce i krążenie	+	07.05	20:30
928	04.05	Czyrak	P	09.05	Zwolnienie do obozu
929	jw.	Słabe serce i krążenie	+	05.05	08:30

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
930	jw.	Tyfus brzuszny	W	01.06	Zwolnienie do obozu
931	jw.	Tyfus brzuszny	W	13.06	Zwolnienie do obozu
932	05.05	Nieżyt jelit	W	22.05	Zwolnienie do obozu
933	jw.	Tyfus brzuszny	W	09.06	Invalidenblock
934	06.05	Tyfus brzuszny	W	09.06	Invalidenblock
935	jw.	jw.	+	09.05	07:00
936	jw.	jw.	+	06.05	11:30
937	jw.	jw.	P	09.06	Invalidenblock
938	07.05	Róża	W	22.05	Zwolnienie do obozu
939	jw.	Nieżyt jelit	P	27.05	Zwolnienie do obozu
940	jw.	Serce i słabe krążenie	P	01.06	Zwolnienie do obozu
941	jw.	Zranienie stopy	W	19.05	Zwolnienie do obozu
942	jw.	Flegmona ręki i przedramienia	P	27.05	Zwolnienie do obozu
943	jw.	Flegmona ręki; wrzód	P	19.05	Zwolnienie do obozu
944	jw.	Flegmona stopy	P	29.05	Zwolnienie do obozu
945	jw.	Zapalenie pęcherza	W	27.05	Zwolnienie do obozu
946	jw.	Tyfus brzuszny, słabe serce i krążenie	+	28.05	03:00
947	jw.	Zatrucie krwi (sepsa) słabe serce i krążenie	+	28.05	02:30
948	jw.	Skurcze żołądka	W	09.05	Zwolnienie do obozu
949	08.05	Draśnięcia, zranienia	W	09.05	Zwolnienie do obozu
950	jw.	Róża	W	19.05	Zwolnienie do obozu
951	jw.	Tyfus	NACH NEG	23.05	Zwolnienie do obozu
952	jw.	Tyfus	NACH NEG	23.05	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
953	jw.	Tyfus	NACH NEG	23.05	Zwolnienie do obozu
954	jw.	Tyfus	NACH NEG	23.05	Zwolnienie do obozu
955	09.05	Tyfus	NACH NEG	23.05	Zwolnienie do obozu
956	jw.	Tyfus	NACH NEG	23.05	Zwolnienie do obozu
957	10.05	Słabe serce i krążenie	+	10.05	01:25
958	jw.	Podejrzenie Tyfusu	-	-	-
959	jw.	Tyfus brzuszny	W	23.06	Zwolnienie do obozu
960	jw.	Tyfus brzuszny	W	09.06	Invalidenblock
961	jw.	Tyfus brzuszny	W	23.06	Schonungblock
962	jw.	Wrzody gruczołów	P	22.05	Zwolnienie do obozu
963	jw.	Serce i słabe krążenie	+	10.05	04:30
964	13.05	Tyfus plamisty	W	10.06	Schonungblock
965	jw.	Tyfus brzuszny, Tyfus plamisty, słabe serce i krążenie	+	25.05	04:00
966	14.05	Słabe serce i krążenie	P	22.05	Zwolnienie do obozu
967	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	+	18.05	06:00
968	jw.	-	-	-	-
969	jw.	Nieżyt jelit, słabe serce	P	22.06	Zwolnienie do obozu
970	jw.	Ropne zapalenie skóry	P	19.05	Zwolnienie do obozu
971	jw.	Objawy Tyfusu	NACH NEG	29.05	Zwolnienie do obozu
972	jw.	Zastrzał	P	22.05	Zwolnienie do obozu
973	jw.	Zastrzał	P	19.05	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
974	jw.	Osłabienie serca	P	22.05	Zwolnienie do obozu
975	jw.	Odma, osłabienie serca	P	09.06	Invalidenblock
976	jw.	Wrzody na podudziu	P	03.06	Zwolnienie do obozu
977	jw.	Zatrucie krwi (sepsa)	+	16.05	05:30
978	jw.	Draśnięcia, zranienia	W	23.05	Zwolnienie do obozu
979	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	P	09.06	Invalidenblock
980	jw.	Podejrzenie Tyfusu	NACH NEG	29.05	Zwolnienie do obozu
981	jw.	Flegmona podudzia	P	29.05	Zwolnienie do obozu
982	jw.	Osłabienie serca mięśniowego	+	29.05	06:30
983	jw.	-	-	-	-
984	jw.	Osłabienie serca mięśniowego	P	09.06	Invalidenblock
984	jw.	Osłabienie serca mięśniowego	P	03.06	Zwolnienie do obozu
986	jw.	Osłabienie serca mięśniowego	+	02.06	02:45
987	jw.	Słabe serce i krążenie	+	17.05	05:00
988	jw.	Flegmona podudzia	P	22.06	Schonungblock
989	jw.	AKS + słabe serce	P	03.06	Zwolnienie do obozu
990	jw.	Słabe serce i słabe krążenie	+	22 05	08:15
991	jw.	Rany ręki	P	22 05	Zwolnienie do obozu
992	jw.	Zatrucie krwi, słabe serce, słabe krążenie	+	02.06	16:15
993	jw.	AKS, słabe serce	P	03.06	Zwolnienie do obozu
994	jw.	Zatrucie krwi	+	17.05	15:00
995	15.05	Podejrzenie Tyfusu brzusznego	W	15.06	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
996	jw.	Tyfus brzuszny, słabe serce i krążenie	+	21.05	09:30
997	16.05	Flegmona podudzia	-	-	-
998	jw.	Nieżyt jelit	P	22.05	Zwolnienie do obozu
999	jw.	Tyfus plamisty	W	24.06	Schonungblock
1000	jw.	AKS, słabe serce	P	03.06	Zwolnienie do obozu
1001	jw.	AKS	P	09.06	Invalidenblock
1002	17.05	Osłabienie serca mięśniowego	+	17.05	09:20
1003	jw.	Słabe serce i krążenie	+	17.05	03:30
1004	jw.	Ropień twarzy	P	01.06	Zwolnienie do obozu
1005	jw.	Zapalenie płuc i słabe serce	+	18.06	22:00
1006	18.05	Odma, słabe serce	P	24.06	Schonungblock
1007	jw.	Złamanie żebra	W	13.06	Zwolnienie do obozu
1008	jw.	Tyfus plamisty i brzuszny	W	23.05	Zwolnienie do obozu
1009	19.05	Słabe serce i krążenie	+	19.05	06:00
1010	jw.	Rana podudzia	P	27.05	Zwolnienie do obozu
1011	jw.	Flegmona stopy	W	29.05	Zwolnienie do obozu
1012	jw.	Słabe serce i krążenie	+	22.05	07:00
1013	jw.	Zatrucie krwi	+	30.05	06:00
1014	jw.	Tyfus brzuszny	W	22.06	Zwolnienie do obozu
1015	jw.	Tyfus brzuszny	W	22.06	Schonungblock
1016	jw.	Tyfus plamisty	W	22.06	Schonungblock
1017	jw.	Słabe serce	P	22.06	Zwolnienie do obozu
1018	jw.	Nieżyt jelit	P	21.05	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1019	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	+	23.05	04:00
1020	jw.	Nieżyt zatok	P	22.05	Zwolnienie do obozu
1021	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	P	03.06	Zwolnienie do obozu
1022	jw.	Tyfus brzuszny	W	08.06	Zwolnienie do obozu
1023	jw.	Tyfus plamisty	W	27.06	Zwolnienie do obozu
1024	20.05	Serce i słabe krążenie	+	23.05	02:45
1025	jw.	Ropień pośladków, Czyrak	P	03.06	Zwolnienie do obozu
1026	jw.	Ropień ucha zewnętrznego	P	01.06	Zwolnienie do obozu
1027	jw.	Flegmona ręki	P	03.06	Zwolnienie do obozu
1028	21.05	Odma, słabe serce	P	27.05	Zwolnienie do obozu
1029	jw.	Wrzód na podudziu	P	27.05	Zwolnienie do obozu
1030	jw.	Wrzód podudzia	P	29.05	Zwolnienie do obozu
1031	22.05	Flegmona stopy	W	29.05	Zwolnienie do obozu
1032	jw.	AKS, słabe serce i krążenie	+	26 05	03:00
1033	jw.	AKS, podejrzenie tyfusu	P	05.06	Zwolnienie do obozu
1034	23.05	AKS, nieżyt jelita	P	05.06	Zwolnienie do obozu
1035	jw.	Nieżyt jelita	W	10.06	Schonungblock
1036	jw.	Tyfus brzuszny	W	22.06	Schonungblock
1037	jw.	Ropień podudzia	P	01.06	Zwolnienie do obozu
1038	jw.	Zastrzał	P	29.05	Zwolnienie do obozu
1039	jw.	Zastrzał	P	05.06	Zwolnienie do obozu
1040	jw.	Zastrzał	P	24.06	Schonungblock

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1041	jw.	Odma, słabe serce i krążenie	P	01.06	Zwolnienie do obozu
1042	jw.	Osłabienie serca mięśniowego	P	09.06	Invalidenblock
1043	jw.	Osłabienie serca mięśniowego	P	09.06	Invalidenblock
1044	jw.	AKS + osłabienie serca mięśniowego	+	25:05	15:00
1045	jw.	Nieżyt jelita	P	09:06	Invalidenblock
1046	24.05	Osłabienie serca mięśniowego	+	27:05	03:40
1047	25.05	Osłabienie serca mięśniowego	+	26:05	10:00
1048	26.05	Nieżyt jelita	W	05:06	Zwolnienie do obozu
1049	jw.	Serce i słabe krążenie, zapalenie nerek	+	24:06	21:20
1050	jw.	Nieżyt jelita	W	01.06	Zwolnienie do obozu
1051	jw.	Tyfus brzuszny	W	29.06	Zwolnienie do obozu
1052	jw.	Słabe serce i krążenie	+	27.05	03:00
1053	jw.	Tyfus brzuszny	W	15.06	Zwolnienie do obozu
1054	jw.	Flegmona podudzia i AKS	P	05.06	Zwolnienie do obozu
1055	jw.	Flegmona podudzia	P	05.06	Zwolnienie do obozu
1056	jw.	Wrzody na podudziu	-	-	-
1057	jw.	Flegmona stóp	P	09.06	Invalidenblock
1058	jw.	Słabe serce i krążenie	+	26.05	09:00
1059	jw.	Nieżyt żołądka	P	09.06	Invalidenblock
1060	jw.	Słabe serce i krążenie	+	27.05	04:30
1061	jw.	Flegmona na przedramieniu	P	15.06	Schonungblock
1062	27.05	Nieżyt jelita	W	11.06	Wypuszczony do domu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1063	jw.	Nieżyt jelita	W	10.06	Schonungblock
1064	jw.	Słabe serce	P	05.06	Zwolnienie do obozu
1065	jw.	Nieżyt jelita	W	13.06	Zwolnienie do obozu
1066	jw.	Nieżyt jelita, słabe serce	W	10.06	Schonungblock
1067	jw.	Słabe serce	+	31.05	04:30
1068	jw.	Grypa (podejrzenie Tyfusu)	P	09.06	Invalidenblock
1069	jw.	Flegmona podudzia	P	22.06	Schonungblock
1070	jw.	Czyrak	P	09.06	Invalidenblock
1071	jw.	Czyrak ust	P	05.06	Zwolnienie do obozu
1072	jw.	Tyfus brzuszny	W	22.06	Schonungblock
1073	jw.	Utrudniona praca serca, słabe krążenie	+	25.06	06:30
1074	28.05	Słabe serce i krążenie	+	28.05	06:15
1075	29.05	Słabe serce i krążenie	+	04.06	20:20
1076	jw.	Zapalenie opłucnej	W	29.06	Schonungblock
1077	jw.	Ropniak w jamie ciała	P	24.06	Schonungblock
1078	jw.	Grypa (podejrzenie Tyfusu)	P	09.06	Invalidenblock
1079	jw.	Odma, flegmona podudzia	P	09.06	?
1080	jw.	Nieżyt jelit	P	05.06	Zwolnienie do obozu
1081	jw.	Nieżyt jelit	W	10.06	Schonungblock
1082	30.05	Odma, AKS	P	09.06	Invalidenblock
1083	jw.	Nieżyt jelit, zastrzał	W	13.06	Zwolnienie do obozu
1084	jw.	Nieżyt jelit	P	09.06	Invalidenblock
1085	31.05	Słabe serce i krążenie	+	02.06	05:30

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1086	01.06	Flegmona ręki	P	13.06	Zwolnienie do obozu
1087	jw.	Wrzód stawu kolanowego	P	09.06	Invalidenblock
1088	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego, zatrucie krwi	+	11.06	04:20
1089	jw.	Odma, wrzody podudzia	P	09.06	Invalidenblock
1090	jw.	Nieżyt jelita	-	-	-
1091	jw.	Odma, osłabienie mięśnia sercowego	P	09.06	Invalidenblock
1092	jw.	Słabe serce i słabe krążenie	+	08.06	03:00
1093	jw.	Grypa	P	09.06	Zwolnienie do obozu
1094	jw.	Flegmona stopy	-	-	-
1095	jw.	Słabe serce	W	15.06	Zwolnienie do obozu
1096	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	+	13.06	20:00
1097	jw.	Nieżyt jelit	P	05.06	Zwolnienie do obozu
1098	jw.	Nieżyt jelit	W	15.06	Zwolnienie do obozu
1099	jw.	Słabe serce i krążenie	+	01.06	20:40
1100	jw.	Zapalenie kaletki maziowej	P	09.06	Invalidenblock
1101	jw.	Kontuzja podudzia	-	-	-
1102	02.06	Słabe serce i krążenie	+	02.06	13:00
1103	jw.	Nieżyt jelit	W	10.06	Schonungblock
1104	jw.	Wrzód na głowie	P	24.06	Schonungblock
1105	jw.	Odma, słabe serce	P	13.06	Zwolnienie do obozu
1106	jw.	Słabe serce	+	3 .06	06:15
1107	jw.	Odma	-	-	-
1108	03.06	Słabe serce i krążenie	+	13.06	19:40
1109	jw.	Odma	P	13.06	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1110	jw.	Nieżyt jelit	P	09.06	Invalidenblock
1111	jw.	Odma	-	-	-
1112	jw.	Czyrak	-	-	-
1133	jw.	Flegmona stopy i podudzia, słabe serce	+	20.06	07:20
1114	jw.	Słabe serce	+	05.06	21:00
1115	jw.	Słabe serce	-	-	-
1116	04.06	AKS, słabe serce, słabe krążenie	+	04.06	08:40
1117	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	+	05.06	05:45
1118	jw.	Nieżyt jelit	W	10.06	Schonungblock
1119	jw.	Zapalenie oskrzeli	-	-	-
1120	jw.	Odma	P	09.06	Invalidenblock
1121	jw.	Flegmona stopy	-	-	-
1122	jw.	Flegmona stopy	P	13.06	Zwolnienie do obozu
1123	jw.	Martwica woreczka jądrowego, słabe serce i krążenie	+	25.06	07:20
1124	jw.	Słabe serce i nieżyt jelita	+	10.06	02:10
1125	jw.	Flegmona stóp i podudzi	-	-	-
1126	jw.	Zranienie 2,3,4,5 palca u nogi	P	24.06	Schonungblock
1127	jw.	Słabe serce + AKS	+	04.06	10:30
1128	05.06	Flegmona przedramion	P	22.06	Schonungblock
1129	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	+	05.06	03:00
1130	jw.	Kontuzja stopy	P	09.06	Invalidenblock
1131	jw.	AKS, Czyrak	-	-	-

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1132	jw.	Wrzód kolana	P	22.06	Schonungblock
1133	jw.	Odma	P	09.06	Invalidenblock
1134	jw.	Skurcze żołądka	-	-	-
1135	jw.	Odma, osłabienie mięśnia sercowego	P	15.06	Schonungblock
1136	jw.	Odma	-	-	-
1137	jw.	Flegmona stopy i podudzia	-	-	-
1138	06.06	AKS	P	9	Invalidenblock
1139	jw.	Słabe serce i krążenie	+	6	11:00
1140	jw.	AKS	P	9	Invalidenblock
1141	jw.	Słabe serce i AKS	+	6	10:20
1142	jw.	?	-	-	-
1143	jw.	Flegmona stopy	-	-	-
1144	jw.	Odma, słabe serce	W	15	Zwolnienie do obozu
1145	jw.	Odma, słabe serce	P	13	Zwolnienie do obozu
1146	jw.	Słabe serce, astma	+	14	21:45
1147	jw.	Słabe serce i krążenie	+	6	09:40
1148	jw.	Zapalenie płuc	+	7	23:20
1149	jw.	Złamanie palców (2 i 3)	-	-	-
1150	07.06	Odma	-	-	-
1151	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	+	08.06	1:20
1152	08.06	Osłabienie mięśnia sercowego	+	08.06	22:10
1153	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	+	08.06	19:40
1154	jw.	Flegmona podudzia	-	-	-
1155	jw.	Flegmona, słabe serce	+	16.06	07:10
1156	jw.	Kontuzja podudzia	P	13 06	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1157	jw.	Odma AKS	P	15 06	Zwolnienie do obozu
1158	jw.	Flegmona stopy i podudzia	-	27 06	Schonungblock
1159	jw.	Flegmona ręki i uda	-	22 06	Schonungblock
1160	jw.	Ropień pośladków	-	-	-
1161	jw.	Flegmona stóp i podudzia, Odma	-	-	-
1162	jw.	Czyrak	-	24 06	Schonungblock
1163	jw.	AKS	-	-	-
1164	jw.	AKS	-	09.06	21:30
1165	jw.	AKS, słabe serce	-	21.06	07:50
1166	jw.	Słabe serce i krążenie	-	21.06	21:20
1167	jw.	Odma, AKS	-	13.06	Zwolnienie do obozu
1168	jw.	AKS	-	19.06	Schonungblock
1169	jw.	AKS	-	-	-
1170	jw.	AKS, słabe serce	-	13.06	Zwolnienie do obozu
1171	jw.	AKS, słabe serce	-	15.06	Zwolnienie do obozu
1172	jw.	AKS, osłabienie mięśnia sercowego	-	15.06	Zwolnienie do obozu
1173	jw.	Słabe serce i krążenie	+	09.06	20:10
1174	jw.	AKS, osłabienie serca mięśniowego	-	09.06	19:30
1175	jw.	AKS	-	-	-
1176	jw.	Flegmona stopy	-	-	-
1177	jw.	Nieżyt jelit, słabe serce i krążenie	-	28.06	22:20
1178	jw.	Nieżyt jelit, słabe serce i krążenie	-	19.06	Schonungblock
1179	jw.	Nieżyt jelit	-	15.06	Zwolnienie do obozu
1180	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	-	13.06	22:15

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1181	09.06	Flegmona stopy	-	19.06	Schonungblock
1182	jw.	Zranienie stopy	-	-	-
1183	10.06	Flegmona stopy	-	-	-
1184	jw.	Zapalenie nerek	-	-	-
1185	jw.	AKS	-	-	Schonungblock
1186	jw.	Nieżyt jelit	-	-	-
1187	jw.	Przewlekły nieżyt płuc	--	-	-
1188	jw.	Skaleczenie palców		-	-
1189	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	19.06	Zwolnienie do obozu
1190	11.06	Słabe krążenie i nieżyt jelit	+	18.06	04:10
1191	jw.	Słabe krążenie i nieżyt jelit	+	11.06	07:00
1192	jw.	AKS	P	19.06	Schonungblock
1193	jw.	Odma	W	29.06	Schonungblock
1194	jw.	Odma	P	22.06	Skierowanie do obozu pracy
1195	jw.	Odma	P	22.06	Skierowanie do obozu pracy
1196	jw.	Odma	-	-	-
1197	jw.	Odma	-	-	-
1198	jw.	Nieżyt jelit i osłabienie pracy serca	+	15.06	03:20
1199	jw.	Słabe serce, AKS	P	19.06	Schonungblock
1200	jw.	Słabe serce, zapalenie jelit	+	18.06	02:40
1201	jw.	Nieżyt jelit, osłabienie mięśnia sercowego	+	16.06	-
1202	jw.	Zranienie łokcia	-	-	-
1203	jw.	Ropień stawu kolanowego	P	22.06	Schonungblock
1204	jw.	AKS	P	15.06	Schonungblock

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1205	jw.	AKS	P	19.06	Schonungblock
1206	jw.	Słabe serce, krążenie, nieżyt jelit	+	12.06	23:20
1207	jw.	Zapalenie oskrzeli	+	17.06	19:45
1208	jw.	Odma, słabe serce	P	19.06	Schonungblock
1209	jw.	Osłabienie mięśnia sercowego	+	11.06	22:30
1210	12.06	Słabe serce i krążenie	+	12.06	20:40
1211	jw.	Flegmona stopy	-	-	-
1212	jw.	Flegmona stopy	-	-	-
1213	jw.	Nieżyt jelit	W	15.06	Zwolnienie do obozu
1214	jw.	AKS	P	19.06	Schonungblock
1215	jw.	Zapalenie kaletki stawu kolanowego	P	24.06	Zwolnienie do obozu
1216	13.06	Flegmona ręki	P	22.06	Schonungblock
1217	jw.	Nieżyt jelit	W	22.06	Schonungblock
1218	jw.	Flegmona podudzia	-	-	-
1219	jw.	Ropień stawu kolanowego	P	27.06	Schonungblock
1220	jw.	Krwiak	-	-	-
1221	jw.	AKS, słabe serce	-	-	-
1222	jw.	Flegmona stopy	-	-	-
1223	jw.	AKS	-	-	-
1224	jw.	Odma	-	-	-
1225	jw.	Odma, flegmona	-	-	-
1226	jw.	Słabe serce i krążenie	P	19.06	Schonungblock
1227	jw.	Zapalenie kaletki stawu kolanowego	P	19.06	Schonungblock

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1228	jw.	Czyrak	-	-	-
1229	jw.	Czyrak	P	29.06	Schonungblock
1230	jw.	Flegmona stopy	P	24.06	Schonungblock
1231	jw.	Czyrak	+	24.06	14:40
1232	jw.	AKS, słabe serce	P	24.06	Schonungblock
1233	jw.	Krwiak, kontuzja klatki piersiowej	W	16.06	Zwolnienie do obozu
1234	jw.	Nieżyt jelit	P	24.06	Zwolnienie do obozu
1235	14.06	Osłabienie mięśnia sercowego	P	19.06	Schonungblock
1236	jw.	AKS	+	15.06	21:20
1237	jw.	Słabe serce i krążenie	+	14.06	23:00
1238	jw.	Zapalenie oskrzeli	P	19.06	Zwolnienie do obozu
1239	15.06	Zapalenie jelit i żołądka, słabe serce	+	18.06	06:20
1240	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	29.06	Schonungblock
1241	jw.	Odma, słabe serce	-	-	-
1242	jw.	Nieżyt pęcherza moczowego, słabe serce	-	-	-
1243	jw.	Odma	-	-	-
1244	jw.	Odma	W	29.06	Zwolnienie do obozu
1245	jw.	Flegmona stóp	P	22.06	Zwolnienie do obozu
1246	jw.	Odma, słabe serce	-	-	-
1247	jw.	Słabe serce, odma	-	19.06	Schonungblock
1248	jw.	Odma, osłabienie mięśnia sercowego	-	19.06	Schonungblock
1249	jw.	Odma, osłabienie mięśnia sercowego	-	29.06	Schonungblock
1250	jw.	Odma, osłabienie mięśnia sercowego	-	-	-

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1251	jw.	AKS, słabe serce	-	-	-
1252	jw.	Odma	-	-	-
1253	jw.	Odma	W	29.06	Zwolnienie do obozu
1254	jw.	Odma, osłabienie mięśnia sercowego	P	22.06	Opuszcza Schonungblock
1255	jw.	Odma	P	22.06	Opuszcza Schonungblock
1256	jw.	Róża, słabe serce	-	-	-
1257	jw.	Nieżyt jelit	W	16.06	Opuszcza Schonungblock
1258	jw.	Nieżyt żołądka i jelit, słabe serce	+	16.06	04:00
1259	jw.	AKS	P	29.06	Zwolnienie do obozu
1260	jw.	Słabe serce	+	15.06	20:10
1261	16.06	Odma, słabe serce	P	22.06	Opuszcza Schonungblock
1262	jw.	Odma, słabe serce	-	-	-
1263	jw.	Odma, słabe serce	-	-	-
1264	jw.	Odma, słabe serce	P	29.06	Opuszcza Schonungblock
1265	jw.	Odma, słabe serce	W	25.06	Zwolnienie do obozu
1266	jw.	Draśnięcia, rysy	W	23.06	Zwolnienie do obozu
1267	jw.	Amenorrhea - brak menstruacji	W	22.06	Zwolnienie do obozu
1268	17.06	Kontuzja ramienia	P	22.06	Zwolnienie do obozu
1269	jw.	Odma, słabe serce	P	24.06	Schonungblock
1270	jw.	Odma, słabe serce	-	-	-
1271	jw.	Odma, słabe serce	P	27.06	Schonungblock
1272	jw.	Odma, słabe serce	-	-	-
1273	jw.	Flegmona stopy	-	-	-

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1274	jw.	Flegmona stopy	-	-	-
1275	jw.	Nieżyt jelit	W	22.06	Schonungblock
1276	jw.	Zapalenie oskrzeli	W	24.06	Zwolnienie do obozu
1277	18 06	Nieżyt jelit	-	-	-
1278	jw.	Flegmona ręki i ramienia	-	-	-
1279	jw.	Grypa	-	-	-
1280	jw.	Bóle nerek	-	-	-
1281	jw.	Odma	-	-	-
1282	jw.	Kontuzja klatki piersiowej, odma	P	24.06	Zwolnienie do obozu
1283	jw.	Odma	-	-	-
1284	19.06	Flegmona stopy	-	-	-
1285	jw.	Flegmona stopy	-	-	-
1286	jw.	Rana stopy	P	29.06	Schonungblock
1287	jw.	Flegmona stopy	P	24.06	Schonungblock
1288	jw.	Nieżyt jelit, słabe serce i krążenie	+	28.06	23:00
1289	jw.	Odma	P	27.06	Zwolnienie do obozu
1290	jw.	AKS, nieżyt jelit	+	24.06	07:10
1291	jw.	AKS	-	-	-
1292	jw.	Odma	P	27.06	Schonungblock
1293	jw.	Zapalenie płuc, słabe serce i krążenie	+	22.06	20:00
1294	20.06	AKS, słabe serce, nieżyt jelit	+	28.06	23:45
1295	jw.	AKS	P	29.06	Zwolnienie do obozu
1296	jw.	Zatrucie krwi	+	25.06	22:40
1297	21.06	Nieżyt jelit, słabe serce i krążenie	+	27.06	08:20
1298	22.06	-	-	-	-

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1299	jw.	Odma	P	27.06	Schonungblock
1300	jw.	Słabe serce, nieżyt jelit	+	23.06	07:10
1301	jw.	AKS	-	-	-
1302	jw.	Odma, flegmona podudzia	-	-	-
1303	jw.	Odma	-	-	-
1304	jw.	Odma	-	-	-
1305	jw.	Flegmona podudzia	-	-	-
1306	jw.	Flegmona podudzia	-	-	-
1307	jw.	Flegmona podudzia	-	-	-
1308	jw.	Odma, flegmona podudzia	-	-	-
1309	jw.	Odma	-	-	-
1310	jw.	AKS, nieżyt jelit, słabe serce	+	25.06	23:10
1311	jw.	Słabe serce, nieżyt jelit	+	24.06	06:50
1312	jw.	Flegmona stóp i podudzia, odma	-	-	-
1313	22.06	Odma	-	-	-
1314	jw.	Nieżyt jelit	-	-	-
1315	jw.	Odma	-	-	-
1316	jw.	Żylne owrzodzenia nóg	-	-	-
1317	jw.	Nieżyt jelit	-	-	-
1318	23.06	Flegmona stóp	-	-	-
1319	jw.	Odma, słabe serce	-	-	-
1320	jw.	Flegmona ręki	-	-	-
1321	jw.	Wrzody podudzia	-	-	-
1322	jw.	Nieżyt jelit, AKS, słabe serce i krążenie	+	24.06	-
1323	jw.	Nieżyt żołądka, zapalenie woreczka żółciowego	W	29.06	Zwolnienie do obozu

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1324	jw.	Nieżyt jelita, słabe serce i krążenie	+	29.06	02:10
1325	jw.	Odma, osłabienie mięśnia sercowego	-	-	-
1326	jw.	Odma, osłabienie mięśnia sercowego	+	25.06	07:15
1327	jw.	Słabe serce i krążenie	+	23.06	14:20
1328	24.06	Wrzód podudzia, zranienie drugiego palca	-	-	-
1329	jw.	Zapalenie opłucnej	-	-	-
1330	jw.	Nieżyt jelit	-	-	-
1331	jw.	Flegmona stopy	-	-	-
1331	jw.	Zapalenie płuc	-	-	-
1332	jw.	Flegmona stopy	-	-	-
1333	jw.	Odma	-	-	-
1334	jw.	Odma, słabe serce	-	-	-
1335	jw.	Odma, słabe serce	P	29.06	Zwolnienie do obozu
1336	jw.	Odma, słabe serce	-	-	-
1337	jw.	AKS, słabe serce	P	29.06	Zwolnienie do obozu
1338	jw.	Odma, słabe serce	-	-	-
1339	jw.	Nieżyt jelit	-	-	-
1340	jw.	Nieżyt jelit, słabe serce i krążenie	+	29.06	1:30
1340	jw.	AKS, słabe serce	+	24.06	22:30
1342	jw.	Zadrapania, rysy	-	-	-
1343	jw.	Grypa	-	-	-
1344	25.06	Nieżyt jelit	-	-	-
1345	jw.	Odma	-	-	-
1346	jw.	Nieżyt jelit	-	-	-

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1347	jw.	Odma, flegmona stopy	-	-	-
1348	jw.	Czyrak, flegmona ręki	-	-	-
1349	jw.	Zastrzał	-	-	-
1350	jw.	Zadrapania, rysy	W	29.06	Zwolnienie do obozu
1351	jw.	Temperatura	-	-	-
1352	26.06	AKS, słabe krążenie	+	28.06	22:30
1353	jw.	Kontuzja klatki piersiowej	P	29.06	Schonungblock
1354	jw.	Odma	-	-	-
1355	jw.	Odma, osłabienie mięśnia sercowego	+	26.06	20:10
1356	jw.	Flegmona ręki, krwiak na głowie	-	-	-
1357	27.06	Zapalenie płuc	-	-	-
1358	jw.	Słabe serce i słabe krążenie	+	26.06	23:00
1359	jw.	Odma, flegmona podudzia	-	-	-
1360	jw.	Flegmona podudzia	-	-	-
1361	jw.	Odma	-	-	-
1362	jw.	Odma	-	-	-
1363	28.06	Nieżyt jelit	-	-	-
1364	29.06	Nieżyt jelit	-	-	-
1365	jw.	Flegmona ramienia	-	-	-
1366	jw.	Krwiak, flegmona uda	-	-	-
1367	jw.	AKS	-	-	-
1368	jw.	Nieżyt jelit	-	-	-
1369	jw.	Nieżyt jelit	-	-	-
1370	jw.	Odma	-	-	-

Lp.	Data przyjęcia	Rozpoznanie	Efekt leczenia	Data wypisu	Zalecenia
1371	jw.	Odma	-	-	-
1372	jw.	Odma	-	-	-
1373	jw.	Odma	-	-	-
1374	jw.	Flegmona podudzia	-	-	-
1375	jw.	Odma, flegmona podudzia	-	-	-
1376	jw.	Odma, słabe serce	-	-	-